WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

L U D W I K A P I O T R O W I C Z A

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XX — ROCZNIK 1938/9

W PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE TOWARZYSTWA

1888/9—1938/9

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO i FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

W KRAKOWIE 1939

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

WIADOMOŚCI

NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA PIOTROWICZA

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XX — ROCZNIK 1938/9

W PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE TOWARZYSTWA

1888/9—1938/9

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO i FUNDUSZU KULTURY NARODOWEJ

W KRAKOWIE 1939

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

ADRES TOW.:

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE
UL. ŚW. ANNY 1
(Zakład Archeologii Klasycznej U. J.)
Tel. 159-39.

ADRES REDAKCJI:

PROF. DR LUDWIK PIOTROWICZ
KRAKÓW, UL. PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO 9/5
Tel. 157-52

Wkładka roczna członków Towarzystwa Numizmatycznego wynosi 10 zł.
Członkowie otrzymują Wiadomości Num.-Arch. bezpłatnie.
Prenumerata dla niecztonków wynosi 12 zł.
Konto P. K. O. Nr 410-690

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.

TREŚĆ:

TABLE DES MATIERES:

Tous les ouvrages envoyés en vue de la publication d'un compte-rendu doivent être adressés à la rédaction de „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne", Kraków (Cracovie), ul. Piotra Michałowskiego 9.

SŁOWO WSTĘPNE

W roku bieżącym Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie obchodzi złote gody swego istnienia. Pół wieku upływa od czasu powołania go do życia w r. 1888/9 (zatwierdzenie statutu 30 XI 1888, pierwsze Walne Zgromadzenie 13 I 1889) i założenia własnego organu pod nazwą »Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych«. Nie wchodzimy przy tej sposobności w dzieje minionego okresu, bo ostatnich lat 10 jest w zbyt świeżej jeszcze pamięci, a dawniejsze lata znalazły omówienie przy sposobności najpierw 25-lecia, a następnie 40-lecia Towarzystwa (W. N.-A. VI 1914, 81 nn. i XII 1928/29, 3 nn.) Trudno jednak nie podnieść na tym miejscu, rzucając wstecz okiem na przebytą drogę, że pół wieku istnienia to poważny szmat czasu, jakim niewiele naszych towarzystw naukowych pochlubić się może, stanowiący dowód wytrwałej i gorliwej, często nawet ofiarnej pracy. Zdawało by się, że tak specjalna gałąź nauki jak numizmatyka, skupiająca nieliczną stosunkowo garstkę naukowych pracowników i niezbyt liczną u nas grupę amatorów i zbieraczy, nie zdoła rozwinąć na dłuższą metę skutecznej działalności i wytrwać przy sztandarze poważnych zamierzeń naukowych. A jednak przetrwaliśmy zmienne koleje losów, przetrwaliśmy nawet ciężki dla nauki naszej okres wielkiej wojny i jeszcze cięższy powojenny, kiedy zaś w Polsce odrodzonej rozbudziły się żywiej nawet niż poprzednio zainteresowania numizmatyką i powstały nowe towarzystwa numizmatyczne w kilku innych ośrodkach, jak Poznaniu, War-

szawie, Lwowie i ostatnio w Bydgoszczy, Towarzystwo nasze z racji swego senioratu dążyło zawsze do zespolenia rozstrzelonych sił i poczynań naukowych na tym polu. Popierało też gorąco wysuniętą na II Zjeździe numizmatyków polskich w Poznaniu w r. 1929 myśl skupienia istniejących towarzystw w Związek z »Wiadomościami Num. Arch.« jako wspólnym organem. Stworzony Związek nie wykazał jednak żadnej aktywności, tak że spodziewane stąd poparcie dla naszego pisma zawiodło, niemniej przecież »Wiadomości« siłą faktu były jedynym organem polskiej numizmatyki i pozostały takim do dziś dnia.

W ostatnim dziesięcioleciu zdołaliśmy nawet szerzej rozwinąć skrzydła, rozbudzając zainteresowanie dla numizmatyki i pokrewnych jej nauk. Potrafiliśmy też pomimo dużych nieraz trudności finansowych powiększać z roku na rok rozmiary naszego organu, podnosząc równocześnie coraz wyżej jego poziom naukowy. Że nie przerwawszy ani na chwilę pracy osiągnęliśmy te cele w ciągu 50 lat istnienia, zawdzięczyć to trzeba w pierwszym rzędzie serdecznej trosce o byt Towarzystwa ze strony jego członków, pomocy współpracowników »Wiadomości«, bezinteresownie ofiarowujących swe prace, ponadto zaś jak najżyczliwszemu poparciu naszych władz i instytucji, czuwających nad rozwojem nauki. Naprzód tedy Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., później Kasa im. Mianowskiego, wreszcie Fundusz Kultury Narodowej spieszyły Towarzystwu z wydatną pomocą finansową, umożliwiając wydawanie organu, który w niniejszym dwuroczniku jubileuszowym osiągnął rozmiary z górą 23 arkuszy druku. Wszystkim członkom Towarzystwa, którzy pomimo ciężkich czasów wytrwali wiernie przy jego sztandarze, naszym ofiarnym współpracownikom naukowym, jako też wspomnianym wyżej czcigodnym instytucjom, popierającym naukę polską, wyrażamy na tym miejscu najgorętszą podziękę.

Zamykając tym rocznikiem półwiekowy okres istnienia Towarzystwa i jego organu, z niemałą troską spoglądamy w przyszłość. Bo gdyby nawet ominęło nas nieszczęście

nowej wojny wraz z wszystkimi jej smutnymi zawsze następstwami, to i tak na horyzoncie naszej gałęzi wiedzy niewesołe zarysowują się widoki. Uprzytomniamy sobie bowiem, że Towarzystwo nasze stoi i rozwija się niemal wyłącznie siłami starszymi: są to bezmała wszystko ludzie, którzy pracują w dziedzinie numizmatyki już co najmniej od ćwierćwiecza. Nie widać natomiast młodego narybku, który by dzisiejszą generację mógł kiedyś skutecznie zastąpić. Oto jest największa nasza troska o przyszłość. Nie tracimy wszakże nadziei, że jest to objaw przejściowy i że najbliższe już pokolenie nie zaniedba tak ważnej i pięknie już rozwiniętej gałęzi wiedzy, a dorobek 50-letni naszego Towarzystwa stanowić będzie zawsze mocną i trwałą podstawę pod dalszy, jeszcze świetniejszy rozwój numizmatyki. Z taką otuchą i wiarą wstępujemy w nowy okres działalności:

QUOD FELIX, FAUSTUM FORTUNATUMQUE SIT.

W Krakowie, dnia 20 sierpnia 1939.

REDAKCJA.

EUGENIUSZ SŁUSZKIEWICZ

Handel rzymsko-indyjski w świetle znalezisk monetarnych w Indiach

Oblane z trzech stron morzem, z trzech innych zamknięte górami dosyć szczelnie, Indie wydają się jakby odcięte od świata. „On dirait — pisał zmarły przed kilku laty znakomity indianista francuski, S. Lévi — qu'une divinité malicieuse a voulu tenter ici dans des conditions idéalement favorables une expérience d'humanité en vase clos [1])". Eksperyment ten, jak wiadomo i nie-indianistom, nie udał się złośliwemu bóstwu. Do Indii przenikały wieści i wpływy ze świata — i na odwrót: stamtąd wychodziły wieści i wpływy, rozchodzące się daleko i szeroko. Ta wzajemna wymiana obejmowała, rzecz prosta, nie tylko dobra duchowe, lecz także — i to w pierwszym rzędzie — materialne.

Dla związków Indii jeszcze przedaryjskich z Mezopotamią — wspomnimy tu tylko o krajach położonych na zachód od półwyspu — posiadamy świadectwa prehistoryczne w postaci wykopalisk w Pendżabie i Sindzie, sięgających prawdopodobnie III, według niektórych uczonych nawet IV tysiącolecia przed Chr. [2]). Indie już aryjskie

[1]) L'Inde et le monde (1926), 8.

[2]) Zwięźle o tym informuje np. L. de la Vallée-Poussin, Indo-européens et Indo-iraniens² (1936), 357—60; podaną tam literaturę uzupełnić można tytułem artykułu W. Wüsta wymienionym tamże na s. 398 (Wüst ogłosił jeszcze jeden artykuł podobnej treści w Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft LXXXI), a inne pozycje dodać np. wedle uw. 1 na s. 23 dzieła zbiorowego: L'Inde antique et la civilisation indienne (1933; później kilka wydań; autorzy: P. Masson-Oursel, H. Willman-Grabowska i Ph. Stern). Tymczasem jednak ukazała się jeszcze książka E. Mackaya, The Indus Civilization (1935), a całkiem świeżo to samo i po niemiecku pt. Die Induskultur, tak że można się nieźle poinformować o całym zagadnieniu nawet bez pomocy bardzo drogiego dzieła J. Marshalla (Mohenjo-Daro and the Indus Civilization, 1931; 3 duże tomy). Po szczegółową bibliografię przedaryjskiej cywilizacji Indii muszę odesłać do Indogermanisches Jahrbuch, którego tomy od XIII (1929) do XXII (1938) w dziale V w osobnym działku z tytułem: Vorarische Indus-Kultur rejestrują sumiennie wszelkie nowości. Z dzieł dawniejszych moż-

komunikowały się z Iranem od czasów Cyrusa, tj. od połowy w. VI przed naszą erą, a związki te później bywały niejednokrotnie bardzo ścisłe [3]). Żywe stosunki handlowe łączyły też Indie z Babilonem — może za pośrednictwem kupców fenickich — bez wątpienia co najmniej od epoki Achemenidów: dzięki ciekawemu świadectwu przechowanemu w zbiorze tzw. dżatak, tj. opowieści o poprzednich żywotach Buddy, wiemy np., że z Indyj wywożono pawie do Babilonu (Bāveru) [4]), prawdopodobnie już za Dariusza, więc na przełomie w. VI i V [5]). Wkroczenie Aleksandra W. na równinę indyjską w r. 327 przed Chr. zetknęło bliżej kulturę grecką i indyjską, stwarzając warunki, które w przyszłości miały zapoczątkować erę wzajemnych wpływów grecko-indyjskich [6]).

na tu jeszcze wymienić: G. Wilke, Kulturbeziehungen zwischen Indien, Orient und Europa² (1923), cenne jako zestawienie materiału prehistorycznego. Na zakończenie dodam pozycję, którą Indogerm. Jahrb., rejestrujący bibliografię stale ze zrozumiałym opóźnieniem dwuletnim, przyniesie dopiero w r. 1940, mian. ciekawy artykulik M. Sempera w Orientalist. Literaturzeitung 1938 (str. 273—6), stanowiący tylko streszczenie wyników większej pracy, jeszcze nie wydanej; autor twierdzi, że technika wykonania figurek brązowych pochodzących z owych znalezisk w Sindzie i Pendżabie może się datować najwyżej z czasów około połowy II tysiącolecia przed Chr.

[3]) Ob. de la Vallée-Poussin, op. c. 89—92; V. A. Smith, The Oxford History of India² (1923), 79—80, 112; tenże, The Early History of India⁴ (1924), 153, 253, 289. Ob. też H. S. Nyberg (tłum. H. H. Schaeder), Religionen des alten Iran (1938), 411.

[4]) Ta indyjska nazwa Babilonu, Bāveru, pochodzi ze staropersk. bāb(a)iru; ob. Meillet-Benveniste, Grammaire du vieux perse² (1931), § 80. O związkach leksykalnych perskiego i sanskrytu, mian. zapożyczeniach perskich w sanskrycie, ob. P. Thieme, Über einige persische Wörter im Sanskrit, (ZDMG 1937, 88—146; zwł. 88—96, 104—6, 141—2). O związkach Indii z Iranem i Babilonem pisze i I. Scheftelowitz, Indische Kultureinflüsse (Zeitschrift für Buddhismus VII, 1926; 270—85).

[5]) Ob. bardzo ciekawy artykuł S. Léviego, Autour du Bāverujātaka (Annuaire de l'École des Hautes Études, 1913—14, 5—19; przedrukowany w Mémorial Sylvain Lévi, 1937, 284—92). Krótkie streszczenie głównych wyników w cytowanym dziele de la Vallée-Poussin'a, 93—4; tamże w uw. na s. 92—3 i bibliografia zagadnienia, do której dodać można np.: B. K. Sarkar, Hindu Achievements in Exact Science (1918); H W. Schomerus, Indien und das Abendland (1925; głównie jednak o czasach nowszych i przede wszystkim ze stanowiska religiologa); S. Stasiak, Nieco o nauce indyjskiej dawniej i dziś (Nauka Polska, XXII, 1937, 102—10; ob. tam m. i. uw. na s. 107).

[6]) O tych wpływach ob. np. artykuł Weckera w encyklopedii Pauly'ego-Wissowy (s. v. India, t. IX, 1916, 1314—25; bogata bibliografia, ale na s. 1315 dwa sądy o stosunku dramatu indyjskiego do greckiego nie bardzo się z sobą zgadzają, na str. 1316 zaś tenże autor stwierdza sam: „Wirklichen Einfluss übten die Yavana schon deshalb nicht, weil sie als *mleccha* Gegenstand

Z czasem przyszła kolej i na Rzym. Wedle świadectwa monet znalezionych w Indiach Rzym nawiązał stosunki handlowe z Indiami (co najmniej) u schyłku republiki (ob. n.). Pax Romana zaś przyczyniła się walnie i do rozwoju handlu: rozbudowano sieć komunikacyjną zarówno lądową jak wodną i przywrócono bezpieczeństwo na drogach handlowych. Rzym zaczął tonąć w zbytkach sprowadzając ze Wschodu towary na olbrzymie sumy. Oprócz Chin, które dostarczały jedwabiu, oraz Arabii, dostarczycielki wonności, korzeni i złota, w grę wchodziły tu przede wszystkim właśnie Indie. Można się było tam dostać z Aleksandrii — ośrodka handlowego o światowym wówczas znaczeniu, połączonego drogą morską z Puteoli — albo lądem albo morzem [7]). Tańsza była droga morska udoskonalana zresztą stopniowo dzięki odkrywaniu monsunu płd.-zachodniego, ukończonemu ostatecznie około połowy w. I po Chr. (to już jest odkrycie E. H. W a r m i n g t o n a, na którego pracy [8]) przede wszystkim

tiefster Verachtung waren") — lecz także d e l a V a l l é e - P o u s s i n, L'Inde aux temps des Mauryas et des Barbares.... (1930), 237—43 (też z bibliografią). Nie mogąc się tu zbytnio rozpisywać w uwagach i tak już przeciążonych ponad wszelką miarę, dodam jeszcze tylko, że w przyjmowaniu wpływów greckich na kulturę indyjską dzisiaj jesteśmy już dużo ostrożniejsi (i sprawiedliwsi) niż np. A. W e b e r i E. W i n d i s c h pół wieku temu. Jeśli w dziedzinie sztuki (ale tylko gandharskiej czy grecko-buddyjskiej) i astronomii-astrologii wpływ grecki nie ulega wątpliwości, to co do dramatu jest on co najmniej bardzo wątpliwy (ob. np. zwięzłe przedstawienie historii zagadnienia u M. W i n t e r n i t z a, Geschichte der indischen Litteratur III, 174—80 ze znamiennym zakończeniem); zdaniem tak wybitnego uczonego jak A. G a w r o ń s k i dramat staroindyjski jest zupełnie niezależny od greckiego (szczegółowo wykazał to w pracy, która ma się wreszcie ukazać w przyszłym roku). Co do bajek i opowieści, odesłać już muszę do W i n t e r n i t z a op. c. III, 307—11 (z bibliografią) oraz do książki W. R. H a l l i d a y a, Indo-European Folk-Tales and Greek Legend (1933), 42—58

Całość zagadnienia stara się przedstawić uczony indyjski G. N. B a n e r j e e w osobnej książce pt. Hellenism in Ancient India (2 wyd. 1919), traktującej — po dość obszernym wstępie, stwierdzającym ostatecznie (na s. [illegible]): „India owes to Greece an improvement in coinage and astronomy, but it had begun both; and in lyric and epic poetry, in grammar, the art of writing, the drama and mathematics, it had no need to wait for the intervention or the initiative of Hellenism" — w 14 rozdziałach po kolei architekturę, rzeźbę, malarstwo, monety, astronomię, matematykę, medycynę, pismo, literaturę, mian. powieść i epopeję, dramat, religię, filozofię, mitologię, bajki i folklor.

[7]) W szczegóły wdawać się tu nie mogę. Wszelkie potrzebne informacje podaje drobiazgowo W a r m i n g t o n, op. c. (w uw. 8) 6—34 oraz w mapie na końcu swej książki. Zresztą ogólnie orientuje i W e c k e r, l. c. 1297—8.

[8]) The Commerce between the Roman Empire and India (1928). Warto też przeczytać recenzję tego dzieła pióra praskiego indologa, O. S t e i n a, w czasopiśmie Gnomon, 1929, 338—43. Cytowane przez prof. L. P i o t r o w i c z a w Dziejach rzymskich (1934; s. 873) dzieło: M. P. C h a r l e s w o r t h, Trade-routes

opieram się w dalszym ciągu niniejszego artykuliku; zdaniem uczonego angielskiego, wysnuwającego ten wniosek z godnych uwagi przesłanek, poznanie monsunu nie stanowiło wyłącznej zasługi Hippalosa, lecz odbywało się etapami, drogą powolnego zdobywania doświadczenia morskiego od czasu podróży Nearcha w w. IV przed aż po połowę w. I po Chr. [9]). Wypada zaznaczyć, że podróżującymi kupcami nie musieli wcale być Rzymianie; bardzo często lub nawet przeważnie byli to Grecy aleksandryjscy i egipscy, Syryjczycy i Żydzi lub inni mieszkańcy Azji Mniejszej, dalej Arabowie, Aksumczycy, Somalisi, Partowie [10]). Jasna rzecz, że pośrednictwo musiało podrażać towary, nieraz bardzo znacznie (łatwo się o tym przekonać z list cen podanych u Warmingtona i jego uwag dodatkowych) [11]).

Na podstawie źródeł klasycznych, które Warmington uwzględnia w całej rozciągłości, poddając jednak nieraz ich świadectwo rozsądnej dyskusji [12]), dochodzimy do wniosku, że z Indyj przywożono do Rzymu zwierzęta, jak małpy, nosorożce o jednym rogu (dwurożne pochodziły normalnie z Afryki), słonie (bez wątpienia wraz z kornakami) [13]), węże, papugi kilku gatunków, pewnie także tygrysy, lwy, rysie i leopardy; dalej towary pochodzenia zwierzęcego, jak skóry i futra (bez wątpienia lwie, tygrysie, leopardzie), delikatną wełnę owczą, piżmo, kość słoniową, skórę, zęby i rogi nosorożca, może też rogi i ogon jaka, preparaty lekarskie z mięsa jaszczurek, szyldkret, małże, muszle i perły, jedwab (przede wszyst-

and Commerce of the Roman Empire (1924) jest mi niedostępne. Na pracy Warmingtona oraz książce H. G. Rawlinsona (Intercourse between India and the Western World², 1926), którą jednak trzeba się posługiwać z pewną ostrożnością, i W. Schoffa przekładzie dzieła Periplus maris Erythraei opiera się Der Handel zwischen Indien und Rom zur Zeit der römischen Kaiser (1930), popularno-naukowa broszurka A. Sarasina, kupca z zainteresowaniami historycznymi (ob. jego słowo wstępne oraz dzieło: H. Lamer, Wörterbuch der Antike², 1936; 342).

[9]) Warmington, op. c. 42—9

[10]) Ibd. 2.

[11]) Ibd. 226—33.

[12]) Trzeba bowiem pamiętać, że „indyjski" w źródłach klasycznych znaczy często „etiopski" czy „wschodnio-afrykański" lub nawet „południowo-arabski". Pojęcia te często mieszano (ob. Warmington, op. c. 145 i passim), stąd konieczne jest ostrożne wnioskowanie, przeprowadzone też sumiennie przez Warmingtona. Ob. też wspomnianą już recenzję O. Steina, 338.

[13]) Poza tym ludzi jako niewolników czy służbę sprowadzano z Indii bardzo niewiele albo i w ogóle nie sprowadzano. Trzeba tu znów pamiętać o dwu czy nawet trójznaczności określenia „indyjski" (Warmington, 145-6).

kim pochodzenia chińskiego, ale może i krajowy indyjski)[14]. Sprowadzano dalej rośliny i produkty roślinne, przede wszystkim jako artykuły luksusowe, ale także dla celów leczniczych lub nawet, choć rzadko, jako artykuły spożywcze: wonności i korzenie, żywicę, pieprz (czarny, biały i długi), imbir, kardamom, cynamon (tj. korę, zwaną cassia, dalej cynamon właściwy, wreszcie liście cynamonowe, zwane malabathron)[15], olejek nardowy i roślinę costus, goździki, kadzidło, mirrę i bdellium, indygo, lycium, olej sezamowy, cukier; bawełnę i muśliny; różne gatunki drzewa (jako budulec lub dla celów leczniczych czy kosmetyczno-toaletowych): heban, słynny z twardości tek, drzewo różane, drzewo sandałowe, aloes; pewnie także owoce, jak orzechy kokosowe banany, melony, cytryny. Pochodzenia indyjskiego były i uprawiane przez Rzymian rośliny: ryż i proso[16]. Wreszcie Indie dostarczały minerałów, szczególnie klejnotów i drogich kamieni, w których się Rzymianie lubowali. Były to diamenty, sardy, karneole, agaty, oniksy, sardoniksy, jaspisy i inne odmiany chalcedonu, ametysty, kryształy górskie, opale, korundy, szafiry, rubiny, szmaragdy i beryle, granaty i karbunkuły, chryzolity, hiacynty (cyrkony), turmaliny, nefryty, turkusy; także alabastry; nadto metale: biała miedź (tutenag), częściej zwykła miedź oraz przedmioty z żelaza i stali (miecze, noże itp.), bodaj częściej niż samo żelazo i stal; wreszcie złoto[17].

Już z tego prostego wyliczenia widać, że lwią część sprowadzanych z Indyj towarów stanowiły artykuły luksusowe. Rzecz jasna, że się to musiało odbić na finansach państwa, skoro głównym artykułem eksportowym, wysyłanym do Indyj w zamian za towary stamtąd sprowadzane, były — pieniądze. Wywożono wprawdzie z Zachodu do Indii niewolników i niewolnice dla dworów władców, korale (w bardzo dużych ilościach), cienkie szaty i różnobarwne płótna, kolorowe pasy, wina, wonną żywicę zwaną storax, może i kadzidło, dalej cypryjską miedź, hiszpański i brytyjski ołów (dla bicia monet), hiszpańską cynę (której w połączeniu z ołowiem używano jako cynfolii do zwierciadeł), nadto naczynia srebrne i brą-

[14]) Ob. o tym wszystkim W a r m i n g t o n, 145—79.

[15]) Op. c. 186—8. Ale ob. też encyklopedię P a u l y ' e g o - W i s s o w y s. v. Malabathron (XIV, 1930; 822 3) i cytowany tam artykuł B. L a u f e r a. U P a u l y ' e g o - W. można też znaleźć mnóstwo wiadomości o rozmaitych produktach i towarach, naturalnie ujętych przede wszystkim pod kątem widzenia klasycznym. Uzupełnić je można i nieraz trzeba informacjami, jakie podają dzieła przytoczone niżej w uw. 49, ujmujące temat z punktu widzenia orientalisty.

[16]) Roślinom i produktom roślinnym W a r m i n g t o n poświęca s. 180—234.

[17]) Op. c. 235—60.

zowe oraz lampy i szkło. Ale w sumie ten wywóz pozostawał daleko w tyle za przywozem z Indii [18]), bo z jednej strony nie tylko Rzym i Latium, ale całe państwo rzymskie nie obfitowało w towary, na które by był łasy Wschód, z drugiej zaś Indie ze swą ludnością w olbrzymiej większości ubogą i poprzestającą na małym nie mogły nawet być stosownym odbiorcą, który by importował na tak ogromne sumy. Nieuniknionym następstwem takiego stanu rzeczy był więc wywóz pieniędzy — zarówno złota (aurei) jak srebra (denarii) — z Rzymu do Indii, wzmożony oczywiście od czasu pełnego odkrycia monsunu północno-zachodniego (świadczą o tym żywe skargi pisarzy za Nerona i Wespazjana). Wydatki na towary indyjskie szły ostatecznie w grube miliony [19]). W całokształcie stosunków handlowych i przemysłowych starożytnego Rzymu, nie przedstawiających się szczególnie świetnie, handel z Indiami stanowił pozycję osobną a tak wybitnie odrębną, że ją jedną można zestawiać zupełnie słusznie z takąż pozycją Europy pierwszej połowy w. XIX [20])! Indie wchłaniały chciwie te ogromne zapasy monet, bo same były w nie ubogie; posiadały na ogół pieniądz mało wartościowy, z metalu podłego, a raz wybite monety krążyły czasem całe wieki (monety Menandra z połowy w. II przed Chr. obiegały jeszcze w epoce Nerona!).

Ilość monet wywożonych do Indii musiała więc być ogromna, zwłaszcza — jak wspomniano — w okresie, który nastąpił po zupełnym odkryciu monsunu. Że to odkrycie wpłynęło nadzwyczajnie na ożywienie handlu rzymsko-indyjskiego oraz — w ślad za tym — na wzmożenie wywozu monet rzymskich, świadczą stałe skargi św. Pawła i innych autorów chrześcijańskich z jednej, a Petroniusza, Seneki i zwłaszcza Pliniusza z drugiej strony na zbytek, szczególnie kobiet, lubujących się w jedwabiach i innych kosztownych materiałach, w perłach i drogich kamieniach, w wonnościach i korzeniach; dalej wysyłanie wielkich okrętów na Wybrzeże Malabarskie po zapasy pieprzu i liści cynamonowych oraz wybudowanie (w r. 92) osobnych składów na pieprz, tzw. horrea piperataria [21]). Dalszym

[18]) Ob. zresztą szczegóły wskazujące na to całkiem jasno u W a r m i n g t o n a, 272—3 oraz recenzję S t e i n a, 341/2.

[19]) „Digna res, nullo anno minus HS |D̅| imperii nostri exhauriente India et merces remittente quae apud nos centiplicato veneant" (Pliniusz, VI, 101; w wydaniu D. D e t l e f s e n a, 1904). Nadto: „Minimaque computatione millies centena milia sestertium annis omnibus India et Seres peninsulaque illa imperio nostro adimunt. Tanto nobis deliciae et feminae constant" (ibd. XII, 18). Ob. o tym W a r m i n g t o n, 276—7.

[20]) Op. c. 276.

[21]) W a r m i n g t o n, op. c. 80—82.

takim dowodem, szczególnie nas interesującym w tym związku, jest bez wątpienia niezwykłe wzmożenie się aktywności mennicy aleksandryjskiej, przeznaczonej pierwotnie dla zaspokajania potrzeb lokalnych; na rozkaz Tyberiusza mennica ta zaczęła bić tetradrachmy, co prawda w niewielkich ilościach, ale już za Klaudiusza, w 2 roku jego panowania, działalność jej znacznie się ożywiła, by w 12 roku rządów Nerona dojść do szczytu: liczba monet wybitych w Aleksandrii w owym roku była tak ogromna, że przez ciąg wieku z górą stanowiła $^1/_{10}$ ilości srebrnej waluty w Egipcie (właśnie zaś w r. 65 umarła Poppea Sabina i Neron w czasie uroczystości pogrzebowych zużył olbrzymie ilości korzeni wschodnich)[22].

Nic dziwnego też, że w Indiach w w. XVIII—XX znaleziono dobre kilka tysięcy rzymskich monet złotych i srebrnych. Większa część tych pieniędzy, która się dostała do państw południowo-indyjskich (Czola, Kerala i Pandia) w I w. cesarstwa rzymskiego, to złote i srebrne monety Augusta, Tyberiusza, Gajusza i Klaudiusza, przy czym najliczniejsze są monety Tyberiusza. Od Nerona stan rzeczy się zmienia; częste są monety złote w znaleziskach na południu kraju, ale ze srebrnych znaleziono tylko 2 (obie — Nerona), złote zaś są już też dużo mniej liczne niż z dawniejszych czasów. Po Septymiuszu Sewerze zaś, tj. z początkiem w. III, monety rzymskie w Indiach stają się w ogóle bardzo rzadkie — przynajmniej wedle świadectwa znalezisk dotychczasowych. Trzeba jednak pamiętać, że znaleziska monetarne — jako świadectwo zależne w wielkiej mierze od przypadku (ileż skarbów mogło pozostać nie odkrytych, a ile znów mogło się dostać w ręce niepowołane, także w dawniejszych wiekach?) — stanowią dowody bez wątpienia cenne, ale niepodobna się na nich opierać wyłącznie i bez zastrzeżeń; obok nich i na równi z nimi musimy uwzględniać także świadectwo literatury i epigrafiki. Wymownym w wysokim stopniu przykładem tego jest stosunek rozważań S e w e l l a (ob. n.) do wyników badań W a r m i n g t o n a.

Z szczegółowych list znalezisk W a r m i n g t o n wysnuwa wniosek, że a l b o do czasów Nerona wywożono złoto i srebro do Indyj nie tylko dla pokrycia zobowiązań przy zakupach hurtownych, ale i po to, by stworzyć w Indiach, mian. na południu, walutę złotą i srebrną typu rzymskiego i nie być zmuszonym do przyjmowania bezwartościowego pieniądza krajowego (może ten wywóz pieniędzy na szerszą skalę zaczął się dopiero za Tyberiusza, ale może już za Augusta, bo na to by mogły wskazywać posrebrzane monety z cza-

[22]) Op. c. 78—9, 122/3.

sów Augusta znalezione w Indiach) — albo też deprecjacja waluty srebrnej za Nerona skłoniła kupców do zabierania z sobą dobrych monet poprzednich cesarzy w celu stworzenia solidnej waluty rzymskiej na południu półwyspu. Zupełny zaś brak monet srebrnych na południu z czasów po Neronie tłumaczyć się może jakimś zarządzeniem Wespazjana, dbałego o dobry stan gospodarki rzymskiej, albo też — przemyślnością Hindusów, którzy po zamarciu stosunków handlowych z Rzymem stopili monety zdeprecjonowane pozostawiając jedynie wartościowe pieniądze złote (pewną rolę mogła tu odegrać i ewentualna nieufność mieszkańców Indii wobec pieniędzy srebrnych rzymskich od czasu, gdy próbowano im płacić monetą gorszą, mian. ową wyżej wspomnianą posrebrzaną; płacono im więc odtąd złotem oraz — po części — tymi towarami, jakie wywożono do Indii) [23]). I tu jednak wypada pamiętać o zastrzeżeniach wynikających z natury znalezisk.

Z epoki po śmierci Nerona wszakże i złote monety są na południu bardzo rzadkie, występują natomiast bardzo licznie na północy. Ponieważ w owych okolicach Indii północnych, gdzie znaleziono monety rzymskie czasów późniejszych, uprawiano bawełnę, R. Sewell, który przed 30 z górą laty dał staranny szczegółowy katalog monet rzymskich znalezionych w Indiach, uzupełniając go rozsądnymi uwagami [24]), wywnioskował, że widocznie za późniejszych cesarzy, począwszy od Wespazjana, przestano sprowadzać z Indii artykuły luksusowe, a zaczął się popyt na materiały bawełniane; ta zmiana nastawienia wiązała się jego zdaniem ze zmianą dynastii, przy czym walnie wpłynąć musiał przykład oszczędnego i skrzętnego Wespazjana i jego następców, udzielający się warstwom wyższym [25]). Sewell jednak przy całej staranności ujął rzecz jednostronnie, oparłszy się jedynie na znaleziskach monet w Indiach; przeoczył wynikające stąd niebezpieczeństwo omyłek. Uwzględnienie współczesnej literatury klasycznej jako źródła równorzędnego pro-

[23]) Op. c. 280—6.

[24]) Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 620—37, 591—618. — Kilka zaledwie słów handlowi rzymsko-indyjskiemu i monetom rzymskim w Indiach poświęca L. D. Barnett, Antiquities of India (1913), 14 i E. J. Rapson, Ancient India from the earliest times to the first century A. D. (1916), 162; niewiele więcej C. J. Brown, The Coins of India (1922), 58. Szerzej o tym po Sewellu mówi dopiero Warmington (ale ob. n. i uw. 36).

[25]) Sewell, l. c. 596—601. O koniecznej ostrożności zapomniał zresztą i Wecker, autor artykułu „India" u Pauly'ego-W., skoro napisał po prostu, że znaleziska monetarne w Indiach świadczą o „grössere oder geringere Lebhaftigkeit des Handels in den verschiedenen Zeiten und an den verschiedenen Orten" (IX, 1301).

wadzi do niezbitego wniosku, że po śmierci Nerona handel Rzymu (jak chciał Sewell), a raczej państwa rzymskiego z Indiami nie tylko nie zamarł, lecz wprost przeciwnie — jeszcze silniej się rozwijał, aż do końca w. II. Dowiódł tego właśnie Warmington, a przed nim już Chwostow wyraźnie się sprzeciwił zdaniu Sewella[26]).

Po czasach Nerona handel rzymsko-indyjski — wedle świadectwa znalezionych w Indiach złotych monet z okresu od Wespazjana do Karakalli, obejmującego półtora wieku — kierował się ku wschodniemu wybrzeżu półwyspu (opływano zatem widocznie przylądek Komoryn); geografia Ptolemeusza potwierdza tylko ten wniosek zawartymi w niej danymi, podobnie jak dowodzi, że kupcy zachodni w w. II po Chr. znaleźli drogę do wnętrza państw południowo-indyjskich. Ale odnalezienie złotych monet rzymskich z czasów od Antoninusza Piusa do Gety i na wybrzeżu północno-zachodnim stanowi dowód, że i tu handel kwitnął, przy czym brak monet srebrnych tłumaczyć się może tym, że tamtejsi władcy, wybijający pieniądze srebrne, przetapiali denary dla swych celów (przejęto i nazwę rzymsko-grecką δηνάριον — w postaci dīnāra)[27]). W 2-giej połowie w. I zatem i w w. II sprowadzano dalej artykuły luksusowe z Indii, lecz nie ograniczano się do stosunków z południem, tylko coraz żywiej handlowano i z północnym zachodem półwyspu, do tego stopnia, że sami mieszkańcy południa Indii zaczęli wysyłać swe towary na płn. zachód, dokąd na rynki przybywali także Grecy, Syryjczycy, Arabowie, Persowie, ożywiając znacznie popyt. Periplus maris Erythraei[28]) poświadcza, że na rynkach malabarskich wystawiano na sprzedaż perły południa i szyldkret z różnych źró-

[26]) W dziele Istorija wostocznoj torgowli grieko-rimskogo Jegipta. które mi jest jednak w tej chwili niedostępne. Dlatego odsyłam tylko do Warmingtona, op. c. 287 (i uw. 54). Zresztą Warmington, cytując str. 400—3 dzieła Chwostowa, ma na myśli bez wątpienia przekład angielski (także mi niedostępny).

[27]) O tej nazwie ob. artykulik A. B. Keitha w Journal of the Royal Asiatic Society 1915, 504—5 (z bibliografią), ale także str. 24—6 artykułu E. Schwyzera w Indogermanische Forschungen 49 (1931), zwł. uw. 1 na str. 26. O innych śladach, jakie pozostawiły w języku sanskryckim stosunki handlowe z Grekami i z Zachodem w ogóle, ob. Mémorial Sylvain Lévi (1937), 196—197.

[28]) Napisany ok. r. 60 wedle Schoffa i Warmingtona, p. 52; wedle Smitha, idącego za Kennedy'm (Early History of India[4], 245, uw. 2), w r. 70 lub 71; pomiędzy r. 80 a r. 90 wedle Rawlinsona, op. c. 106 uw. 1; ob. też encyklopedię Pauly'ego-Wissowy s. v. W każdym razie więc w 2 połowie w. I.

deł, towary cejlońskie[29]) i nawet syjamskie. Okolice płn. zachodu (jak Barygaza, tj. ind. Bharukaczczha, dzis. Broach), łatwo dostępne ze wszystkich stron, stawały się coraz żywszymi ośrodkami handlowymi. Na tym tle też łatwo zrozumieć szczegółowość informacyj Ptolemeusza o Indiach północno-zachodnich i północnych w porównaniu z wiadomościami jego o okolicach Gangesu, w które kupcy zachodni normalnie się nie zapuszczali (warto tu wspomnieć, że w Bengalu nie znaleziono dotąd monet rzymskich z czasów przed w. III lub IV po Chr.)[30]).

Od czasów Wespazjana też kupcy zachodni — jak przypuszcza Warmington — płacili za towary indyjskie i na południu i na północy półwyspu albo tylko złotem, albo i złotem i towarami rzymskimi (wspomniałem zresztą już o tym wyżej), nie srebrem, którego zapasy się wyczerpywały, a jakość pogorszyła budząc nieufność mieszkańców Indii; to by tłumaczyło, dlaczego monety — tylko złote — na północy są nieliczne w porównaniu z ilością monet dawniejszych znalezionych na południu. Znamienne, że po Wespazjanie narzekania na ogałacanie państwa z pieniędzy ustają, a w w. II Pauzaniasz[31]) mówi, iż Hindusi wymieniają swe towary na greckie, a nie znają pieniędzy[32]).

Jak wspomniałem, do Indyj dostawano się albo lądem, albo morzem. O przypisywanym Hippalosowi odkryciu monsunu, które znacznie skróciło i ułatwiło komunikację morską Zachodu z Indiami, też już wspomniałem. Dodam natomiast, że w w. I po Chr. droga lądowa również się stała łatwiejsza do przebycia i bezpieczniejsza. Dawniej podróżujący lądem narażeni byli na napady, zwłaszcza ze strony Partów[33]). Gdy zaś w 2 połowie w. I władcy Kuszanów — głównego spośród koczowniczych szczepów Jue-czi, jakie osiadły w Indiach

[29]) W tym związku można zaznaczyć, że na ogół kupcy zachodni towary cejlońskie nabywali bez wątpienia na rynkach zachodnio- lub południowo-indyjskich, nie odwiedzając wyspy. Na Cejlonie znaleziono niewiele monet rzymskich z czasów na pewno przedneronowych, a i z okresu po Neronie (mian. sprzed końca w. II) zaledwie jakiś tuzin. Z wyjątkiem tych właśnie monet, których razem jest około 20, wszystkie inne znalezione na Cejlonie pochodzą dopiero z w. III—V po Chr. Ob. Warmington, op. c. 62—3, 121—4; także V. A. Smith, The Oxford History of India² (1923), uw. 1 na str. 15.

[30]) Warmington op. c. 111. — O towarach południa ob. też Smith, Early History of India⁴, 461.

[31]) III, 12, 4. — Οἱ δὲ ἐς τὴν Ἰνδικὴν ἐσπλέοντες φορτίων φασὶν Ἑλληνικῶν τοὺς Ἰνδοὺς ἀγώγιμα ἄλλα ἀνταλλάσσεσθαι, νόμισμα δὲ οὐκ ἐπίστασθαι (Teubner).

[32]) Warmington, op. c. 293—4.

[33]) Ibd. 19.

północno-zachodnich — opanowali znaczną połać kraju na południe od Hindukuszu (może aż po Benares na wschodzie, a Narbadę na południu) [34]), istnienie jednej silnej władzy na obszarze tak znacznym zapewniło bezpieczeństwo i na drodze handlowej, mian. prowadzącej od Eufratu do Gangesu. Jeden z owych władców, Kadfizes I powziął — zapewne dzięki kupcom greckim lub syryjskim, jacy odwiedzali dolinę Kabulu — myśl naśladowania monet rzymskich i wybił pieniądze brązowe przypominające wyglądem trochę rzymskie, a Kadfizes II, zrozumiawszy widocznie korzyści waluty złotej, wybił sporo monet złotych, równych ciężarem rzymskim „aurei" i niewiele im ustępujących dobrocią, oraz srebrnych, wzorowanych znów co do ciężaru na rzymskich denarach (dopatrzono się nawet podobieństwa między wizerunkami głów na owych monetach a wizerunkami głów na monetach rzymskich) [35]). Następca Kadfizesa II, Kaniszka wypisywał na swych monetach nawet tytuł „cezar" (k a i s a r a) [36]), a jego następca, Huwiszka — napis: RIOM. Wpływ rzymski zatem jest najzupełniej niewątpliwy, co jednak wcale nie znaczy, że w Indiach wprowadzono po prostu walutę rzymską [37]); Indie zbyt mało kupowały od Zachodu, a przy tym handel tam nie był zorganizowany przez państwo.

Złote monety Trajana i Hadriana znalezione w Nellore (na północ od Madrasu) oraz jedna moneta Trajana znaleziona w Athiral dowodzą, że handel rzymski sięgał wtedy, w 1 połowie w. II, już daleko wzdłuż wybrzeża wschodniego. Na ogół zaś można powiedzieć bez obawy popełnienia znacznej pomyłki, że czas od wstąpienia na tron Trajana do śmierci Marka Aurelego, czyli od r. 98 do r. 180, to okres najświetniejszego rozwoju stosunków handlowych

[34]) Ibd. 296. Ale ob. też S m i t h, op. c. 128—9 oraz The Early History of India, 267—8; w obu tych dziełach ob. też o trudnościach ustalenia chronologii władców Kuszanów, mian. 1) 126—7 i 2) 22; nadto d e l a V a l l é e - P o u s s i n, L'Inde des Mauryas et des Barbares... 328—74. To znaczy, że „2 połowa w. I" nie jest całkiem pewna; może bezpieczniej powiedzieć: „w w. I".

[35]) W a r m i n g t o n, op. c. 296—8. Ob. też S m i t h, Early History [4]... 270 (i uw. 1), 272—4 oraz Oxford History [2]..., 141—2.

[36]) W a r m i n g t o n, op. c. 299, Ob. też recenzję S t e i n a 342 i cytowany tam artykuł L ü d e r s a.

[37]) Tak przypuszczał czy twierdził J o u v e a u - D u b r e u i l, którego dzieło L'Inde et les Romains, 1921, znam niestety tylko z tytułu, przytoczonego w recenzji S t e i n a (uw. na s. 343). Cytowany tamże przekład angielski tej pracy, znajduje się w t. LII czasopisma Indian Antiquary, tzn. jednym z tych kilku, które u nas wedle Katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych orientalistycznych znajdujących się w Polsce (Colllectanea Orientalia, nr 3, 1933; str. 3) — posiada tylko Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

Rzymu z Indiami (i Chinami). Hadrian poświęcił wiele serdecznej troski handlowi Rzymu ze Wschodem w ogóle; zainaugurował też erę pokoju i pomyślności, która trwała prawie pół wieku [38]).

Już za Marka Aurelego jednak rozpoczynają się trudności finansowe państwa, wynikające z zawleczenia zarazy ze Wschodu przez armię, z wojen nad Eufratem i Dunajem, z wędrówek szczepów germańskich i i. — itd. Po jego śmierci zaś sytuacja i polityczna i gospodarcza jeszcze się pogarsza. A gdy Karakalla podstępnie i okrutnie się obszedł z mieszkańcami Aleksandrii, handel bezpośredni Rzymu z Indiami prawie zamarł; monety rzymskie w Indiach stają się bardzo rzadkie dla czasów po Marku Aurelim, a brak ich niemal zupełnie dla okresu od Karakalli po Konstancjusza II, tj. od początku w. III do połowy w IV. Ale pamiętajmy, że teraz już normalnie praktykowano bez wątpienia handel wymienny, rzymscy poddani zaś mogli się udawać do Indyj pod ochroną czy przewodnictwem Aksumczyków, w których ręce przeszła obecnie kontrola handlu na Oceanie Indyjskim z rąk Greków egipskich. Monety rzymskie z tego okresu upadku, mian. z czasów od Gordiana do Konstantyna, znaleziono tylko na północy Indii, dokąd wiodła i droga lądowa, mian. przez Palmirę (o ile wiemy — m. i. dzięki odkryciom A. Steina — handel Rzymu z Indiami bezpośredni korzystał przede wszystkim lub wyłącznie z tej właśnie drogi); znaleziono je zwłaszcza w Bengalu (ob. też w.). Indie — choć jeszcze się o nich wiele pisze w Rzymie (Elian, Filostrat, Klemens i i.) — już się zaczynają zasnuwać coraz gęstszą mgłą bajeczności, a nazwy „India“ i „Indicus“ coraz częściej już oznaczają Etiopię i jej mieszkańców, czasem i Arabię południową. W ręce pośredników w całości przechodzi handel z Indiami już za Dioklecjana, tj. pod koniec w. III. Pośredni przeważnie był też ten handel bez wątpienia i za Konstancjusza i jego następców, których monety znaleziono i na południu i na północy Indii. Monety rzymskie z w. IV i V są w Indiach (i na Cejlonie) dosyć liczne, ale jeśli zważymy z jednej strony, jakie rozprzężenie panowało wówczas w imperium, z drugiej zaś, jak ogromnie skąpa była ówczesna wiedza o Indiach w Rzymie, nie będziemy z obecności tych monet w Indiach wysnuwać wniosków zbyt pochopnie. Niewątpliwie Rzym otrzymywał jeszcze i wtedy znaczne ilości towarów indyjskich — świadczy o tym choćby owe 3.000 funtów pieprzu i 4.000 szat jedwabnych, jakich zażądać mógł tytułem okupu Alaryk w r. 408 –, ale to już nie były dawne dobre czasy. Upadek państwa zachodnio-rzymskiego (r. 476) zaś oznaczał bez

[38]) Warmington, op. c. 98—101, 116.

wątpienia już ostateczne zamarcie handlu rzymsko-indyjskiego (stosunków Bizancjum z Indiami pod uwagę tu nie bierzemy, zresztą i one były w zasadzie pośrednie) [39]).

Oto wyniki dotychczasowych badań nad zagadnieniem podanym w tytule. Pozwoliłem sobie przedstawić je tutaj dosyć szczegółowo, ponieważ temat jest nie tylko ciekawy, ale i ważny (skoro mamy tu ni mniej ni więcej tylko jedną z przyczyn ruiny gospodarczej imperium) [40]), a nie wiem, czy wielu się będzie kwapiło do przestudiowania podstawowego dziś dzieła Warmingtona, liczącego (bez indeksu) prawie 400 stron zwartego druku; fakt zaś, że tej pozycji brak w obfitej bibliografii podanej na końcu dużego dzieła prof. L. Piotrowicza [41]), pozwala wnosić, że praca Warmingtona jest u nas całkiem nieznana wśród historyków, a tym bardziej chyba wśród filologów (z czterech zakładów U. J. K., jakie by mogły ją posiadać, nie ma jej ani jeden). Artykulik niniejszy, napisany zresztą na łaskawe zaproszenie prof. Piotrowicza, ma właśnie zwrócić uwagę jednych i drugich na omówione tu zagadnienie.

Książka Warmingtona jest opracowana ogromnie sumiennie. Że jednak można tam to i owo jeszcze dorzucić, świadczy wspomniana wyżej kilkakrotnie w uwagach recenzja O. Steina, naświetlająca pewne szczegóły z punktu widzenia indologa. Zanim inni — może i spośród czytelników tego artykuliku — pójdą w jego ślady, chciałbym jeszcze ja dorzucić kilka słów od siebie.

Naprzód jednak muszę podać kilka informacyj, także wedle Warmingtona, o chronologii względnej znalezisk. Pieniądze rzymskie z czasów republiki znaleziono – choć w niewielkiej ilości — tylko na północnym zachodzie Indii; są to oczywiste ślady podróży morskich wzdłuż wybrzeży, odbytych u schyłku republiki. Bardzo liczne są natomiast monety (złote i srebrne) z czasów pierwszych cesarzy, zwł. Augusta i Tyberiusza, na południu kraju; monety Augusta są rozsiane po znacznej części obszaru południa, na terytorium wszystkich trzech dawnych królestw (Czera, Czola i Pandia), nieraz

[39]) Warmington, op. c. 139–40; także Sewell, l. c. 607–9.

[40]) Ob. np. encyklopedię Pauly'ego-Wissowy s. v. Münzwesen (XVI), 487.

[41]) Dzieje rzymskie (1934); bibliografia obejmuje str. 871–4 (ob. zwł. część 3 i 6). Nie piszę tego, rzecz jasna, w formie jakiegokolwiek zarzutu, tylko stwierdzam po prostu fakt, stanowiący zarazem niejakie usprawiedliwienie dość znacznych rozmiarów niniejszego artykuliku. Zarzucić natomiast nieuwzględnienie tej pozycji można chyba śmiało autorowi obszernego artykułu „Münzwesen" u Pauly'ego-Wissowy (XVI, 1935; 453–491; mian. 487 oraz 478, gdzie podaje bibliografię), zwłaszcza wobec pomieszczenia 6-stronicowej sumiennej recenzji Steina w takim czasopiśmie jak Gnomon.

w dużych ilościach[42]). Od Augusta więc prawdopodobnie datuje się handel rzymsko-indyjski na dużą skalę, połączony z systematycznym wywożeniem pieniędzy rzymskich. Na północy monety pierwszych cesarzy są bardzo nieliczne; najwięcej monet jednego cesarza — to tuzin sztuk z wizerunkiem Augusta. Z tego faktu, że monety rzymskie znalezione na północy Indii są przeważnie starsze od monet znalezionych na południu, Warmington wnosi, że do Indii północno-zachodnich (przede wszystkim do Barbaricon nad Indem)[43]) nigdy nie wywożono pieniędzy rzymskich w wielkich ilościach; że handel połączony z płaceniem pieniędzmi, nie wymienny, rozpoczął się pod koniec republiki, a wzmógł po wysłaniu do Indii poselstwa przez Augusta[44]); że jednak, gdy Kuszanowie zaczęli naśladować walutę rzymską (ob. w.), kupcy zachodni mogli przywozić jeszcze mniej pieniędzy niż przedtem. Na południu Indii, jakeśmy widzieli, krążyły monety rzymskie[45]) (mniej więcej jak angielski funt szterling w Europie przedwojennej, a i dziś jeszcze w innych częściach świata), bo władcy nie wpadli na pomysł naśladowania ich czy też nie chcieli tego czynić; ale i tam od czasów Nerona import pieniędzy rzymskich — właśnie dzięki obiegowi już przywiezionych — znacznie zmalał[46]).

I otóż, o ile mi wiadomo, nikt — ani Warmington, ani O. Stein, ani nikt inny po nich — nie zwrócił uwagi na ciekawe zjawisko językowe, stwierdzone kilkanaście lat temu przez wybitnego indologa francuskiego, J. Blocha. Uważano mianowicie dawniej — całkiem niedawno jeszcze zresztą i poważni historycy Indii w to wierzyli, niektórzy może i wierzą dotąd — że stare nazwy produktów indyjskich, jakie się przedostały do świata śródziemnomor-

[42]) Warmington, op. c. 39. (i uw. 13). Duże ilości monet miedzianych znalezione na południu, zwł. w Madurze, która była stolicą starożytnego królestwa Pandiów, ale także w Kawiripaddanam (na wybrzeżu wschodnim u ujścia rzeki Kaweri) — skłaniają do przypuszczenia, że na południu kraju istniały całe kolonie, mniejsze lub większe, poddanych rzymskich. Pisał o tym już Lévi w artykule: La Grèce et l'Inde d'après les documents indiens (Revue des études grecques IV, 1891, 24—45; przedrukowano w Mémorial S. Lévi, 1937, 187—203, ob. mian. str. 195—6), po nim Hultzsch (ob. niżej uw. 52) i Sewell (l. c. 608—15), a potem V. A. Smith w Early History... 462; ob. też u Warmingtona indeks s. v. „residence in India".

[43]) O trudnościach identyfikacji tego portu ob. Early History[4].... 245. Wedle Warmingtona, op. c. 55 jest to może dziś. Bahardipur.

[44]) Poselstwa wysyłano także z Indii do Rzymu; ob. niżej (i uw. 48).

[45]) Wspomina o tym już Sewell (l. c. 615), powołując się zresztą na zdanie Mommsena. Ob. też Early History... 270.

[46]) Warmington, op. c. 299—301.

skiego, pochodzą z języków drawidyjskich, tj. południowo-indyjskich[47]), że zatem dowodzą one istnienia bezpośredniej komunikacji morskiej między południem Indii a Zachodem na długo przed przyjęciem przez Augusta poselstwa od „króla Pandiona" (tj. bez wątpienia władcy kraju Pandiów)[48]) i przed zawiezieniem na południe Indii monet pierwszych cesarzy rzymskich; że więc handel Zachodu z Indiami wówczas, w czasach dawnych, spoczywał wyłącznie lub przynajmniej głównie w rękach Drawidów. W rzeczywistości jednak przypuszczenie to, oparte na zdaniu autora pierwszej gramatyki porównawczej języków drawidyjskich, R. Caldwella, wydanej w 2 połowie ub. w., nie da się utrzymać. Bloch wykazał[49]), że wystarczy

[47]) O językach drawidyjskich poinformować się można np. w cytowanym już dziele Indo-européens et Indoiraniens², 129—33 albo w zbiorowym tomie: Les Langues du Monde (1924), 345—59.

[48]) Zdaniem E. Hultzscha (Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 404) jest to jedyne z przytaczanych (np. przez cytowanego przezeń Priaulx) czterech poselstw indyjskich, które możemy uważać za dobrze poświadczone. Ale ob. też Smith, Early History... (471 i) 269 (o poselstwie do Trajana); nadto indeks u Warmingtona pod „embassies".

[49]) W artykule pt. Le nom du riz (Études Asiatiques I, 1925; 37—47).

Może nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że sporo ciekawych wiadomości — i językowych, i rzeczowych — o tych i innych artykułach handlowych podaje Yule-Burnell, Hobson-Jobson (nowe wyd., 1903; ob. np. „aloes" i „eaglewood", „cotton", „elephant", „rice", „sugar") oraz S. R. Dalgado, Glossario Luso-Asiático (1919—21; ob. np. „açucar", „águila" i „aloes", „arroz", „elefante", „fólio indo", „gengibre", „pimenta"). Szczegóły językowe przede wszystkim notuje K. Lokotsch, Etymologisches Wörterbuch der europäischen Wörter orientalischen Ursprungs (1927); wskazana tu jest jednak dość znaczna doza ostrożności i krytycyzmu (ob. recenzje, których spis podaje Indogermanisches Jahrbuch XIII; wedle indeksu). Informacje z tegoż zakresu w sposób przystępny i ciekawy, zatem strawniejszy dla szerszych kół czytelników, podaje inny uczony niemiecki, E. Littmann, w książeczce: Morgenländische Wörter im Deutschen² (1924).

W tym związku można jeszcze wspomnieć, że zagadnienie zapożyczeń greckich w indyjskim i indyjskich w greckim roztrząsano niejednokrotnie. Dane, jakie zawiera cytowany tu artykuł Blocha, uzupełnić można wedle osobnego ustępu w dziele: E. Schwyzer, Griechische Grammatik, I (1934), 155—6, podającego i bibliografię (począwszy od sumiennego, ale naturalnie dziś już nie wystarczającego artykułu A. Webera z r. 1871). Zagadnienie to jest ciekawe także ze względu na to, że postaci greckie wyrazów indyjskich odzwierciedlają nieraz wyraźnie już to formy sanskryckie, już też prakryckie, a tego — o ile mi wiadomo — nikt dotąd systematycznie i wyczerpująco nie przedstawił. — Dopiero w czasie przeprowadzania korekty otrzymałem do rąk książkę: R. O. Franke, Pāli und Sanskrit (1902) i stwierdzam, że autor omawia tam na str. 68—74 te postaci wyrazów indyjskich w źródłach greckich, które na pierwszy rzut oka zdradzają pochodzenie sanskryckie; Franke uważa, że jednak mo-

się bliżej przyjrzeć owym wyrazom greckim i łacińskim, jakie mają pochodzić z drawidyjskiego — mian. nazwom słonia, małpy, pawia, drzewa aloesowego (agallochon), pewnej wonnej maści (malabathron), bawełny, cukru, pieprzu, imbiru, ryżu — aby się przekonać, że pochodzą one nie z drawidyjskiego, ale właśnie z sanskrytu (lub — bardzo rzadko — z nieznanego na razie bliżej źródła). To cenne stwierdzenie Blocha uszło najwidoczniej uwagi Warmingtona[50]). A da się ono użyć właśnie jako jeden argument czy dowód więcej dla jego rozważań. Fakt, że stare nazwy produktów i towarów indyjskich przejęto na ogół ze sanskrytu, tj. języka aryjskiego Indii północnych przede wszystkim[51]), nie z języka miesz-

żemy tam mieć do czynienia w wielu wypadkach z formami średnioindyjskimi (daje szczegółowe wyjaśnienia), ale ogranicza się do wyrazów poświadczonych w wyjątkach z Megastenesa, a i to do samych niemal imion własnych. Czyli że cała kwestia jednak zasługuje na zbadanie. Ob. też encyklopedię Pauly'ego-W. XV (1932), 298 (§ 12; o formach sanskryckich u Megastenesa).

[50]) Aby uzyskać bezwzględną pewność co do tego, trzeba by przeczytać dokładnie wypełnione w lwiej części cytatami i odnośnikami przypisy do jego książki, obejmujące przeszło 60 stron (330—94) drobnego druku. Ale sądzę, że najzupełniej tu wystarcza fakt, iż 1) nie cytuje artykułu Blocha na s. 323—9, objaśniających skróty używane w dziele; 2) w ustępiku poświęconym ryżowi (s. 218) jako pierwowzory nazwy ryżu (angielskiej i — naturalnie — europejskiej) cytuje: „*oryza*, old Persian *virinzi*, Sanskrit *vrihi*, Tamil *arisi*", podczas gdy Bloch właśnie wykazuje (m. i.), że drawid. *arisi* — jako pochodzące w ostatniej linii od **harki* czy też **sarki* — nie może mieć nic wspólnego ani z sanskrycką, ani z grecką postacią nazwy ryżu (l. c. 42).

Zresztą Warmingtonowi, który się językoznawstwem najoczywiściej nie zajmował (świadczy o tym dowodnie także brak jego nazwiska w indeksach do tomów Indogerm. Jahrbuch), tym łatwiej i chętniej można wybaczyć tę nieznajomość artykułu Blocha, że np. nowe wydanie 2-tomowego Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde (I 1917—23, II 1929; Schrader-Nehring) też przemilcza zupełnie ów artykuł (ob. „Reis" w t. II, s. 230, i obszerną bibliografię na końcu tegoż tomu); raczej właśnie Nehringowi by należało wytknąć takie przeoczenie.

Na marginesie można jeszcze zanotować ciekawą paralelę semantyczną, choć tylko hipotetyczną (przynajmniej na razie): jak Hoops chciał wywodzić indoirańską nazwę ryżu od turkotatarskiej nazwy żyta (ob. właśnie ów Reallexikon II, 230, § 3), tak Bloch (l. c. 46—7) przypuszcza, że może indoirańska nazwa ryżu jest w ostatniej linii identyczna ze scytyjską nazwą żyta.

[51]) Szczególnie jasno występuje to w nazwie pieprzu: „par son r, πέπερι est même en quelque sorte plus authentiquement sanskrit que *pippalī* [to właśnie zachowana postać sanskrycka], et plus nettement du Nord" (Bloch, l. c. 41); Meillet zaś (ob. Ernout-Meillet, Dictionnaire étymologique de la langue latine, 1932; s. v. *piper*) ujmuje tę różnicę dialektyczną (*r/l*) jako kontrast między północnym wschodem a zachodem Indii (ob. zresztą i J. Wakkernagel, Altindische Grammatik I, 1896, § 192 b oraz J. Mansion, Es-

kańców południa, zgadza się doskonale z podanym tu podziałem chronologicznym znalezisk monet rzymskich w Indiach i stanowi zarazem pożądane — ze względu na przypadkowość znalezisk, nie gwarantującą bezwzględnej pewności wniosków (ob. w.) — jego potwierdzenie. Dzięki temu połączeniu świadectw, językowego i numizmatycznego, zyskujemy teraz silnie ugruntowany dowód, że najdawniejsze stosunki handlowe łączyły Rzym (w szerszym znaczeniu) z aryjską północą Indii; dowód poparty jeszcze na domiar stanem rzeczy w komunikacji morskiej, jaki musiał istnieć najoczywiściej przed odkryciem przypisywanym Hippalosowi [52]).

quisse d'une histoire de la langue sanscrite, 1931, 149 lub W. W ü s t, Indisch — w wydawnictwie: Die Erforschung der indogermanischen Sprachen, IV, (1929) s. 34).

[52]) Przypomnijmy sobie jeszcze w tym związku ciekawy fakt, że w pewnej farsie greckiej, wchodzącej w skład wydanej przez G r e n f e l l a i H u n t a kolekcji papirusów z Oxyrhynchus, „barbarzyńcy" mówią językiem, który E. H u l t z s c h rozpoznał jako kanaryjski, tj. jeden z południowo-indyjskich (ob. artykuł w czasopiśmie Hermes, 39, 307—11 oraz — to samo w formie nieco poprawionej — w Journal of the Royal Asiatic Society, 1904, 399—405). Zdaniem wydawców farsa owa pochodzi z w. II po Chr., wedle W. S c h u b a r t a natomiast (Einführung in die Papyruskunde, 1918; 138) „aus spätptolemäischer oder frühchristlicher Zeit". H u l t z s c h oczywiście idzie za wydawcami (r. 1904!), ale za nimi idzie i R a w l i n s o n (op. c. 139), i W a r m i n g t o n (op. c. 132), który mówi: „a papyrus of the second century A. C., which gives us a kind of contemporary (surely not Ptolemaic) farce..." i prawdopodobnie nawet nie zna dzieła S c h u b a r t a (zna natomiast zdanie, C h a r l e s w o r t h a, op. c. 59 i twierdzi, choć bez argumentów: „Attributions of the farce... to the Ptolemaic period... are untenable"; op. c. 332 n. 14). W świetle tego, co tu powiedziałem pod sam koniec artykuliku od siebie, wydaje się i mnie dużo prawdopodobniejsze, że to właśnie czasy „wczesnego chrześcijaństwa", tzn. w. II lub — w najlepszym razie — I. To znaczy: jeśli świadectwo językowe i numizmatyczne razem stanowią rzeczywiście (jak jestem przekonany) silny dowód, to fakt znajomości języka (czy narzecza) południowo-indyjskiego zakreśla od razu terminus a quo.

Wnioskowanie odwrotne (teoretycznie przecież możliwe), tzn. opieranie się na fakcie znajomości narzecza południowo-indyjskiego w owej farsie i określanie na tej podstawie przypuszczalnego czasu, kiedy kupcy zachodni odwiedzali już częściej (i na dłużej) wybrzeże południowo-zachodnie, byłoby niewątpliwie błędem logicznym, skoro właśnie czasu jej powstania dopiero się domyślamy.

Trzeba jednak dla ścisłości zaznaczyć, że zdaniem H u l t z s c h a (l. c. 401—2) — i teoretycznie — istnieje druga możliwość wytłumaczenia znajomości narzecza płd.-indyjskiego u autora owej farsy: mógł on je poznać za pośrednictwem jakiegoś obywatela Indyj płd. osiadłego w Egipcie. Że w Aleksandrii nie brakło i Hindusów, dowiadujemy się też rzeczywiście np. od Diona Chrysostoma (ob. np. Mémorial S. Lévi 212 w artykule Le bouddhisme et les Grecs lub R a w l i n s o n, op. c. 140), co usuwa nawet ewentualne wątpliwości chro-

RÉSUMÉ:

E. SŁUSZKIEWICZ

Les relations commerciales entre Rome et l'Inde à la lumière des trouvailles de monnaies dans l'Inde

L'Inde était en relations commerciales avec Rome au moins dès le déclin de la république romaine. Ce commerce se faisait, via Alexandrie, par terre et par mer. Les sources classiques nous renseignent assez amplement sur les marchandises que l'on importait de l'Inde. Comme c'étaient pour la plupart des articles de luxe importés en masse et que l'importation ne s'en faisait guère que pour des espèces, le troc étant en général bien restreint à cause de la pauvreté et de la frugalité de la population de l'Inde, les finances de l'empire romain allaient se ruinant à la suite de l'exportation des monnaies d'or et d'argent. L'Inde ne demandait pas mieux que de recevoir des espèces, la qualité et la quantité de ses propres monnaies laissant beaucoup à désirer. Il est hors de doute que cette importation des monnaies romaines se soit passée sur une vaste échelle, surtout après la découverte de la mousson de sud-ouest (attribuée à Hippalos, mais ne constituant probablement que le résultat final d'observations prolongées de plus en plus précises); témoin les plaintes des écrivains romains (tels que Pétrone, Sénèque et Pline, puis saint Paul et d'autres auteurs chrétiens), ensuite l'activité toujours croissante de la Monnaie d'Alexandrie et la construction de magasins dits horrea piperataria,

nologiczne. Wiadomo jednak, że nie tylko Grecy, ale i Hindusi zbytnio się nie kwapili do poznania mowy barbarzyńców: „On savait en général — powiada Lévi (l. c. 197—8) — que les Yavanas [staro-indyjska nazwa Greków] parlaient une langue particulière écrite avec des caractères spéciaux.. Le parler yavana est rangé parmi les langues barbares avec le tamoul, etc... Mais la connaissance du grec ne paraît pas s'être répandue parmi les indigènes; elle a toujours été exceptionnelle chez les savants comme dans le peuple". I otóż przy równej mniej więcej u obu stron niechęci do uczenia się języka „barbarzyńców" wydaje się niewątpliwie naturalniejsze i prawdopodobniejsze, że kolonista stara się poznać język kraju, w którym osiadł, nie tubylec — język osiadłego obcokrajowca. Podobnie przecież rzecz się miała np. na pograniczu grecko-baktryjsko-indyjskim, gdzie — jak wiemy z napisów na monetach — Grecy jednak zapoznali się trochę z językiem krajowców (ob. choćby Lévi, l. c. 192 w artykule La Grèce et l'Inde...; także Banerjee, op. c. 127, 131—6 i Smith, Oxford History [2]... 140 oraz de la Vallée-Poussin, L'Inde aux temps des Mauryas..., 210—241).

enfin bon nombre de pièces d'or et d'argent trouvées dans l'Inde à partir du XVIIIe siècle.

La plupart de ces monnaies ont été trouvées dans l'Inde du sud, sur le territoire des anciens royaumes de Cola, de Kerala et de Pāndia; ce sont des monnaies d'or et d'argent du temps d'Auguste, de Tibère, de Gaius et de Claude. Pour le temps de Néron, les pièces d'or abondent, mais les pièces d'argent sont rares; les unes et les autres deviennent fort rares dès le commencement du IIIe siècle. M. Warmington, dont nous mettons à profit les recherches (The Commerce between the Roman Empire and India, 1928), est d'avis que jusqu'au temps de Néron on exportait des monnaies d'or et d'argent pour payer des marchandises achetées en gros et pour créer dans l'Inde du sud un double étalon, or et argent, qui dispenserait d'accepter les monnaies indigènes sans valeur, ou bien que ce fut la dépréciation de l'étalon d'argent survenue aux temps de Néron qui poussa les marchands à exporter les monnaies des empereurs précédents afin de créer un bon étalon dans ce pays-là Que les monnaies d'argent des successeurs de Néron manquent totalement dans l'Inde du sud, ceci peut s'expliquer, d'après M. Warmington, par un décret spécial de Vespasien, connu pour avoir été économe, ou bien par l'ingéniosité des Indiens. qui auraient fondu les monnaies dépréciées ne retenant que les pièces d'or (op c. 280—286). Cependant il faut mettre en ligne de compte que les monnaies trouvées ne rendent pas de témoignage tout à fait sûr, puisqu'on ne sait jamais si d'autres monnaies n'ont pas disparu ou combien en restent encore enterrées. Il suffit de rappeler que Sewell, se fondant sur ce témoignage seul, a conclu que du temps de Vespasien et de ses successeurs, les Romains avaient cessé d'importer de l'Inde des articles de luxe et commencé à importer des cotonnades (v. JRAS 1904, 596—601), tandisqu'il ressort nettement de la littérature classique contemporaine qu'après Néron les relations commerciales entre l'empire romain et l'Inde devenaient de plus en plus florissantes jusqu'à la fin du IIe siècle (v. Warmington, op. c. 287). A en juger par les monnaies d'or trouvées dans l'Inde, ces relations embrassaient alors, pendant un siècle et demi, non seulement le sud, mais aussi le nord-ouest de la péninsule; c'est ce que confirme la Géographie de Ptolémée par la richesse de ses informations sur l'Inde du nord et celle du nord-ouest. On peut affirmer avec beaucoup de certitude que ce fut durant le temps qui s'écoula entre l'avènement de Trajan et la mort de Marc-Aurèle, c'est-à-dire de 98 à 180, que les relations commerciales mutuelles des deux pays florissaient de mieux en

mieux. Le règne des successeurs de Marc-Aurèle, et notamment le temps depuis le commencement du IIIe jusqu'au milieu du IVe siècle, n'est guère attesté dans l'Inde par des monnaies. Lors même que nous faisons la part du hasard (v. *supra*) et que nous supposons que dans ce temps-là, et dès le règne de Vespasien, on devait en être à faire pour la plupart le commerce d'échange et à ne payer guère en sus qu'en or, il n'y a pas moyen d'éviter la conclusion que les relations commerciales allaient toujours languissant, évidemment à cause de la situation politique et économique où se trouva l'empire romain après la mort de Marc-Aurèle.

Nous venons d'ébaucher ce qui résulte des recherches de M. Warmington en tant qu'elles ont trait aux monnaies romaines trouvées dans l'Inde. Nous croyons pouvoir les étayer un peu en ce qui concerne le commerce qui se faisait sur le déclin de la république romaine. M. Warmington est d'avis que les monnaies romaines, peu nombreuses, de ce temps-là trouvées uniquement au nord-ouest de l'Inde constituent des traces évidentes du cabotage qu'on devait faire alors et que ce fut vers la fin de la république que commença le commerce proprement dit, se passant de l'échange (op. c. 299—300). Or, on sait que c'est M. J. Bloch qui a fait voir combien l'opinion courante concernant les anciens noms européens de produits de l'Inde est dénuée de fondement (v. Études Asiatiques I, 37—47); il a démontré que ces noms-là, y compris celui du riz, ne proviennent pas des langues dravidiennes, mais au contraire, pour la plupart, de l'indo-aryen, notamment du sanscrit. Il nous semble que ce fait linguistique, à l'égal de l'état de choses que suppose la découverte attribuée à Hippalos, vient parfaitement à l'appui de l'avis de M. Warmington, le sanscrit ayant été précisément non pas la langue de l'Inde du sud, mais celle de l'Inde du nord. Comme les monnaies trouvées constituent, on l'a vu plus haut, un indice plutôt qu'une preuve, nous croyons qu'un tel fait justificatif ne sera pas de trop.

Les détails bibliographiques se trouvent consignés en notes au bas des pages.

RAFAŁ TAUBENSCHLAG

Fałszowanie pieniędzy w prawie rzymskim

Najstarszym rozporządzeniem, które ukazało się w Rzymie w przedmiocie nadużyć zachodzących przy obrocie monetarnym jest edykt pretora Mariusa Gratidianusa z r. 84 przed Chr.[1]). Edykt ten spowodowany został zamięszaniem monetarnym, które powstało na skutek wprowadzenia denarów posrebrzanych obok denarów efektywnie srebrnych. Jest bardzo prawdopodobne, że edykt zniósł przymus przyjmowania denarów posrebrzanych na równi ze srebrnymi i nakazał kasom wymieniać takie denary na pełnowartościowe. Jedno i drugie nie jest wprawdzie wprost wyrażone w edykcie, ale wynika to z wprowadzonej przez ten edykt instytucji zakładów probierczych, które dawały publiczności możność stwierdzenia prawdziwości czy nieprawdziwości sztuk monetarnych. Ponadto wprowadził edykt skargę karną *(iudicium cum poena)*, skierowaną przeciw temu, kto świadomie posługiwał się monetą potępioną jako środkiem płatniczym[2]). W ślad za tym edyktem poszła w r. 82 przed Chr. lex Cornelia de falsis[3]), która między innymi zawierała także postanowienia o przestępstwach monetarnych[4]). Pierwsze z nich dotyczyło t. zw. *addere quid vitii in aurum*[5]), tj. podsunięcia mniej wartościowej masy metalowej do brył złota, którymi ówczesny obrót prawie wyłącznie zamiast monet złotych się posługiwał[6]). Postanowienie to, które bryły złota zbliżyło do monety, musiało wychodzić z założenia, że bryły złota przeznaczone dla obrotu pieniężnego różniły się zewnętrznie od zwyczajnego surowego złota. Wobec tego i ich próba za pomocą jakiegoś znaku była przez państwo zazna-

[1]) Cicero, de off. III 20. 80; por. też Plinius, n. h. XXXIII 9, 132, do tego Zumpt, Kriminalrecht, (1865) III 2, 69.

[2]) Mommsen, Münzwesen, (1860) 388; Costa, Cicerone giureconsulto (1916) IV 69; Finzi, Reati di falso, (1908) 240.

[3]) Rotondi, Leges publicae, (1899) 356.

[4]) Por. z tym przestępstwa monetarne w prawie attyckim, Lipsius, Att. Recht, (1905) 79 106, 409.

[5]) Dig. XCVIII 10, 9 pr.

[6]) Mommsen, Münzwesen, 402; Strafrecht, (1899) 673, 2.

czona i zagwarantowana [1]). Zmieszanie srebra nie było, jak się zdaje, uwzględnione w ustawie, ponieważ metal ten wchodził w rachubę w obrocie tylko w postaci monety [2]). Do monet srebrnych odnosiło się drugie postanowienie ustawy [3]), które za sporządzanie fałszywych monet srebrnych, zwyczajnie przez domieszanie cynku lub ołowiu do srebra [4]) stanowiło tę samą karę co za pierwsze przestępstwo. Do tych dwóch dołącza się trzecie postanowienie, które okłada karą świadome wydawanie fałszowanych monet srebrnych [5]). Dalszych postanowień lex Cornelia, jak się zdaje, nie zawierała [6]).

Interpretacja podciągnęła jednakowoż pod przepisy legis Corneliae cały szereg dalszych wypadków. Wedle Paulusa V 25, 1 [7]) podpada pod pojęcie fałszowania monet każda manipulacja dotycząca szlachetnego metalu, analogiczna do manipulacji, polegającej na podsunięciu mniej wartościowej masy metalowej w obrót bryłami złota, naśladownictwa *nummi aurei* [8]), którego w tym czasie dokonywano podobnie jak naśladownictwo *nummi argenti* przez odlewanie [9]), zmniejszenie wartości waluty krajowej za pomocą środków mechanicznych i chemicznych [10]). Nawet świadome odmówienie przyjęcia prawdziwych monet podciągnięto pod przepisy lex Cornelia [11]). Do tych przestępstw określonych przez lex Cornelia i interpretację przystąpiły w późniejszych czasach cesarskich tylko nieliczne nowe przestępstwa monetarne. Rozporządzenie Cod. Theod. IX 23, 1 z r. 356 uznaje naśla-

[1]) Mommsen, Münzwesen, 402.

[2]) Mommsen, Strafrecht, 673, 2; Münzwesen, 402.

[3]) Dig. XLVIII 10, 9 pr; do tego Ferrini, Diritto penale (1899), 397.

[4]) Por. o podobnej procedurze w Atenach Lipsius, l. c. 409.

[5]) Dig. XLVIII 10, 9 § 2; por. Mommsen, l. c. 674; Ferrini, l. c. 698.

[6]) Ferrini, l. c.

[7]) Mommsen, Strafrecht, 673, 3.

[8]) Dig. XLVIII 10, 8, do tego Ferrini, l. c

[9]) Paulus, V 25, 1; por. z tem *conflare* w Cod. Theod. IX 21, 3 (r. 326) także IX 23, 1 (r. 356), 11, 21, 1 (371); do tego Rein, Kriminalrecht (1844). 780; Mommsen, Münzwesen, 748, 28: co do t. zw *fingere* = odlewać, por. Mommsen, Strafrecht, 673, 5; niewyjaśnione jest pojęcie *lavere, tingere;* Mommsen, l. c. 673, 5 i inaczej jeszcze, Münzwesen, 386, 69, 755, 51; Dig. XLIII 10, 19 odnosi się do wybijania monet.

[10]) Dig. XLVIII 10, 8; por. do tego Mommsen, l. c. 673, 4; Ferrini, l. c. 398; por. z tym: παράτυπον καὶ κίβδηλον νόμισμα w Oxy. XII 1411, $_{12}$.

[11]) Paulus, V 25, 1; Arrian, Epictet. III 3, 3; Mommsen, Strafrecht, 677, 2; Ferrini, l. c. 398; por. z tym edykt w Oxy. XII 1411 $_{12}$ (260/1 po Chr.) = Meyer Jur. Pap. N⁰ 73: μὴ βούλεσθαι προσίεσθαι τὸ θεῖον τῶν Σεβαστῶν νόμισμα.

downictwo drobnej monety za *falsum*[1]), choćby ona co do zawartości metalu była równowartościowa. Cod. Theod. IX 22, 1[2]) z r. 343 zakazuje robić różnicę między monetami stojącymi ustawowo na równi[3]), aby zapobiec aziotażowi, wywołanemu przez kurs diferencjalny między świeżo z mennicy przychodzącym i wizerunkiem panującego cesarza ozdobionymi solidami a starymi sztukami. Cod. Theod. IX 23, 1 z r. 356 zwraca się w końcu przeciw aziotażowi miedzią, zakazując gromadzenia monety miedzianej przez kupców i wywożenia jej z jednej prowincji do drugiej, poza pewną granicę, pod sankcją karną[4]).

Przewinienie fałszerstwa podciągnięto w epoce pokonstantyńskiej jako uroszczenie magistralnych praw pod zbrodnię obrazy majestatu[5]), ścigane w przeciwstawieniu do dawniejszego prawa[6]), które stanowiło za nie konfiskatę majątku, obostrzoną karą śmierci[7]). Niezapobiegnięcie tej zbrodni traktuje się jako współwinę[8]). Dobrowolne odstąpienie przed dokonanym czynem uwalnia od kary[9]). Zasługuje na uwagę, że w późniejszych czasach ma miejsce w braku oskarżyciela publicznego postępowanie z urzędu[10]), a apelacja uważana jest za niedopuszczalną[11]). W końcu należy dodać, że fałszowanie monet zaliczone zostało do przestępstw wyłączonych z pod amnestii[12]).

---

[1]) Mommsen, Strafrecht 673 $_2$.

[2]) Mommsen, Strafrecht, 674. 2; Münzwesen, 780, 627.

[3]) Mommsen, Strafrecht, 674; Ferrini, l. c. 398

[4]) Mommsen, Strafrecht, 674 $_3$; Münzwesen 805; 2.3 i 844

[5]) Cod. Theod. IX 21, 9 (389); stąd interpr. Cod. Iust. IX 24, 2; do tego Ferrini, l. c. 399, 1; por. także Mommsen, l. c 565, 674.

[6]) Paulus, V 12, 12; por. jeszcze Cod. Theod. IX 21, 1 (z czasów Konstantyna W.)

[7]) Cod. Theod. IX 21, 5 (z czasów Konstancjusza II): IX 21, 9 (389) = Cod. Iust. IX 24. 2: Dig. XLVIII, 10, 8 interp. Mommsen, Strafr. 674 $_4$.

[8]) Dig. 9 § 1 h. t.; Cod. Theod. IX 21, 2 (321) = Cod. Iust. IX 24, 1; do tego Mommsen, l. c. 91 $_3$; 350.

[9]) Dig. XLVIII 10, 19 pr., do tego Mommsen, l. c. 670, 3; Ferrini, l. c. 95.

[10]) Dig. V 1, 53: Cod. Theod. IX 21, 2 (321) = Cod. Iust. IX 24, 1; por. Mommsen, l. c. 350, 3

[11]) Cod. Theod. IX 21, 2 (r. 321).

[12]) Cod. Theod. IX 38, 6 (r. 381); por. Mommsen, Strafrecht, 674 $_4$; Finzi, l. c. 270.

MARIAN GUMOWSKI

Medale Władysława IV

Praca niniejsza jest dalszym ciągiem „Medalografii“, rozpoczętej „Medalami Jagiellonów“ w 1906 i kontynuowanej „Medalami Stefana Batorego” w 1913 oraz „Medalami Zygmunta III“ w 1925. Obejmuję nią dalszych 114 medali odnoszących się tylko do panowania Władysława IV (1633—48) i podaję tym samym materiał daleko większy niż wszyscy moi poprzednicy. Hr. Raczyński bowiem miał medali tego króla zaledwie 23, Beyer znał ponadto jeszcze 30, w katalogu zaś Czapskiego znajdujemy ich stosunkowo najwięcej, bo 56 rozmaitych, a więc zaledwie połowę tego, co dzisiaj jest znane. Jest to wprawdzie nieco mniej niż medali Zygmunta III, ale też panowanie Władysława IV było daleko krótsze.

Większość zebranych tu medali znalazła się w zbiorach krakowskich, medale te bowiem z małymi wyjątkami nie należą do rzadkości numizmatycznych i znane są już od dawna w literaturze. Należało jednak zbadać wszelkie możliwe odmiany każdego medalu, zwłaszcza donatyw gdańskich oraz zwracać szczególniejszą uwagę na odbicia w złocie, jako piękniejsze i rzadsze.

Dużą pod tym względem kopalnią wiadomości są katalogi zbiorów prywatnych, sprzedawanych na licytacjach zagranicznych u takich firm, jak Helbing w Monachium, Hess w Frankfurcie. Riechmann w Halle, Kube w Berlinie, Schulmann w Amsterdamie. Sprzedawano tam zbiory polskie tak bogate jak Chełmińskiego z Szarawki, Kubickiego z Warszawy, zbiory gdańskie jak Ernsta i Philippa i zbiory zagraniczne jak Erbsteina z Drezna, Rudolpha z Królewca, Strothera z Baden-Baden. Każdy z nich zawierał po kilka, a czasem więcej medali Władysława IV.

Ze zbiorów polskich sporo medali tego króla posiadają przede wszystkim zbiory publiczne jak Muzeum Czapskich w Krakowie, Ossolineum i Uniwersytet we Lwowie, Muzeum Narodowe i zbiory ordynacji Zamoyskich w Warszawie, Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, gimnazjum miejskie w Gdańsku. Ze zbiorów prywatnych podkreślić muszę zbiór hr. Potockich w Krakowie, zamknięty niestety w ostatnich latach.

Na specjalną uwagę zasługują zbiory rosyjskie, których losy i treść mogą jednak zmienić się bardzo znacznie z tego powodu, że Polsce należy się przeszło 70.000 monet i medali tytułem zwrotu zagrabionych niegdyś i wywiezionych do Rosji kolekcji. Dotychczas (1926) powrócił jedynie gabinet niegdyś nieświeski, skonfiskowany

w 1812 r. i umieszczony potem w Charkowie. Zbiór ten, podobnie jak i inne, deponowany jest na razie w zamku warszawskim, pod dyrekcją zbiorów państwowych, która niewątpliwie otworzy osobny gabinet numizmatyczny i udostępni go badaczom. Tak w tym zbiorze niegdyś charkowskim, jak i w zbiorach petersburskich, moskiewskich i kijowskich, znajduje się wiele medali Władysława IV, ponieważ zbiory te tworzyły się z kolekcji polskich takich jak uniwersytetów polskich w Warszawie i Wilnie, Liceum Krzemienieckiego, Towarzystwa Naukowego w Warszawie etc.

Ze zbiorów zagranicznych wymienić również należy gabinety w Wiedniu, Berlinie, Monachium, Dreźnie i Paryżu, w których znalazłem wiele interesujących dla mego tematu szczegółów. Także zbiór na zamku malborskim, opisany w 6 tomach przez E. Bahrfeldta, ma sporo medali tyczących się interesującej nas epoki.

W ten sposób zebrany materiał, dający w rezultacie 114 medali Władysława IV, uderza przede wszystkim swoim bogactwem i przepychem prawdziwie barokowym. Barok ten, pod którego znakiem było całe to panowanie, przebija nie tylko z samego stempla i kompozycji naszych medali, ale również z tej ich złotej szaty, gdyż do wyjątków należą tu medale, które by w złocie nie były także odbijane. Tak jak za Zygmunta III, tak samo i za Władysława IV, może nawet w jeszcze większej mierze, mamy ze złotem do czynienia w rozmaitych wielkościach i odmianach. Obok medali, które odbito w srebrze albo złocie, są i takie, których w srebrze nie odbijano wcale np. donatywy i które tylko w złotych odbitkach są znane, odbitkach, które idą od 1—100 dukatów nawet.

Drugą charakterystyczną cechą tej grupy zabytków jest fakt, że wiele z nich nie tylko, że są w złocie odbite, ale jeszcze ponadto, oprawne są w ramki złote, ażurowe lub plecione, ozdobne emalią, kamieniami i perłami. Tego rodzaju klejnoty, używane jako zawieszenia na szyję, są w naszych warunkach niesłychanie rzadkie, daleko więcej niż w Niemczech, gdzie się częściej z nimi spotkać można. U nas już niektóre medale Zygmunta III służyły, jak to dziś widać, po temu, ale znacznie większy procent tych zabytków dało panowanie Władysława IV. Do najpiękniejszych zaliczyć tu należy śliczny klejnot cały emaliowany i kamieniami ozdobiony w Muzeum wiedeńskim, drugi medal z 1644 r. oprawny w piękną emaliowaną ramkę złotą, znaleziony w Charkowie, dziś w zbiorach państwowych w Warszawie. Emalią pokryty medal owalny jest też w zbiorze hr. Potockich, a w zbiorze Zelta był niegdyś medalik miniaturowy z portretem Władysława IV, oprawny w misterne filigranowe ramki złote. Istnieje ponadto szereg medali i okazów, na których są ślady,

że były niegdyś noszone na łańcuchach na szyi lub oprawne w jakąś ramkę już dziś nieistniejącą. Istnieje również szereg innych okazów, dla których taką ramką jest skromny sznur złoty z uszkiem u góry.

Prawie wszystkie medale Władysława IV powstały w kraju, a to w trzech centrach: Bydgoszczy, Wilnie i Gdańsku. Pochodzenia bydgoskiego są wszystkie, że tak powiem, medale urzędowe, przez podskarbiego obstalowane i podczas uroczystości dworskich rozrzucane, a więc medale i żetony koronacyjne i ślubne przede wszystkim, dalej medale talarowe etc. Powstały zaś w Bydgoszczy dlatego, że tu była wówczas jedyna mennica królewska, w której by mogły być odbite, mennica funkcjonująca bez przerwy od czasów Zygmunta III. Kto był tu rytownikiem i medalierem, nie wiadomo. W latach 1635 i 36, przypuszcza się, był nim Jan Höhn, wybitny artysta później w Gdańsku osiadły.

Drugim centrum, czy drugą szkołą medalierską, to szkoła wileńska, złożona z 2 artystów niepośledniej miary Hanusza Trylnera i Jana Engelhardta. Pierwszy był za czasów Zygmunta III i podskarbiego Wołłowicza rytownikiem, wardajnem, probierzem, wreszcie dzierżawcą mennicy litewskiej w Wilnie i znany jest z szeregu pięknych a zawsze oryginalnych medali. Za panowania Władysława IV był on ciągle jeszcze funkcjonariuszem mennicy litewskiej, nieczynnej jednak zupełnie, zajmował się rytowaniem pieczęci i pisał memoriały w sprawach monetarnych. Z jego ręki pochodzą dwa medale królewskie, jeden z r. 1639, tzw. portugał i drugi z r. 1641 z obeliskiem.

Kolegą Trylnera w Wilnie był Jan Engelhardt, medalier a zarazem miedziorytnik, który zostawił świetny medal królewski z portretem Władysława IV, należący do najlepszych dzieł tej epoki. Medal jest lany, nie stemplem bity, ale tym więcej interesujący.

Miastem, skąd najwięcej wyszło medali za tego panowania, jest Gdańsk. Miasto to przeżywało wówczas właśnie najlepszy i najświetniejszy okres swojego życia handlowego, które po zawarciu rozejmu w Stumdorfie i ustąpieniu Szwedów z Pomorza 1635 r., rozwinęło się w całej pełni. O bogactwie i świetności Gdańska mówią nam wyraźnie liczne donatywy, czyli złote medale na dar dla króla przeznaczone, których nigdy może więcej nie produkowano, niż teraz. Za doprowadzenie do pokoju ze Szwecją, było miasto szczerze wdzięczne królowi i uczciło go też wielokrotnie wspaniałymi medalami, które są zarazem świadectwami wysokiego poziomu ówczesnej sztuki i stylu gdańskiego.

W Gdańsku już od wieku funkcjonowała mennica miejska i tworzyła się przy niej szkoła medalierska, która może najświetniej wy-

bujała za czasów Władysława IV, a to z powodu, że właśnie wówczas tworzyły ją pierwszorzędne talenty artystyczne. Do nich należał nieznany bliżej monogramista IR autor wspaniałej donatywy z 1635 r., która delikatnością rylca i bogactwem swych ozdób przypomina najlepsze dzieła Sam. Ammona. Artyście temu możemy przypisać nadto donatywy z 1634 r. i miniaturowy medalik tego króla, nadto dukaty gdańskie z 1633—36 r.

Nowy kierunek medalierstwu gdańskiemu nadał artysta z Drezna i Hamburga przybyły, a pierwszorzędny mistrz na tym polu, Sebastian Dadler, rodem z Strassburga. Wojna 30-letnia zapędziła go do Gdańska razem z J. Höhnem, a z nim razem przyszły do Polski nowe idee, nowe poglądy artystyczne, nowy styl naszych medali. Do renesansu gdańskiego wprowadził Dadler barok i to flamandzki, zaludnił stemple medalierskie postaciami alegorycznymi, personifikacjami i geniuszami, wprowadził pierwszy portrety konne i dalekie krajobrazy ze stafażem na przedzie.

Dadler pierwszy począł wybijać nieznane dawniej w Gdańsku medale okolicznościowe i religijne, chrzestne lub ślubne, przeznaczone dla bogatych mieszczan na podarki. Dzieła te, podobnie jak i takież utwory Höhna, nie należą do medali królewskich, dlatego nie pomieszczam ich w niniejszym spisie. Znajdzie je czytelnik wyszczególnione w rozprawie poświęconej sztuce gdańskiej XVII w.[1]). Na tym miejscu natomiast wypada mi zwrócić uwagę na medale królewskie przez Dadlera wykonane, których jest cały szereg, a które do najlepszych prac jego należą. Są to duże medale na pokój z Moskwą 1636, na ślub z Cecylią Renatą 1637, z widokiem Gdańska i królem na koniu 1642, medal owalny z obeliskiem 1639 r. itd.

Z Dadlerem równocześnie, a nieraz i wspólnie, pracował drugi wielki artysta gdański Jan Höhn, który był również emigrantem niemieckim, szukającym przed wojną w Polsce schronienia. Pierwszym tu etapem jego działalności była, jak się zdaje, mennica królewska w Bydgoszczy, a śladem jej to talary medalowe z 1635 i 36 r. oraz medale alegoryczne wyrażające życzenie pokoju. Od r. 1636 pracuje jednak Höhn już dla Gdańska. Jest pod silnym wpływem Dadlera, wykonuje z nim razem wspólnie parę medali i dostarcza szeregu stempli do mennicy gdańskiej. Jego to dziełem są wszystkie donatywy gdańskie po r. 1636 bite, cały szereg medali religijnych, które tu pomijam, i wspaniałe medale królewskie Władysława: na jego zwycięstwa 1637, na ślub z Cecylią Renatą 1637, z Ludwiką Marią 1646 etc.

[1]) M. Gumowski, Studia nad gdańską sztuką medalierską. Kraków 1925.

Tak Dadler jak i Höhn pracowali nie tylko dla Gdańska i Polski, ale i dla zagranicy, a więc dla Brandenburgii, Pomorza, Szwecji, Niemiec etc. W dziełach ich rozchodzących się po Europie promieniowała w ten sposób sztuka gdańska daleko poza granice ojczyzny i świadczyła o niezwykle silnym i bujnym życiu artystycznym tego miasta.

Artyści gdańscy, zwłaszcza Dadler i Höhn, dostarczyli największego kontyngentu medali Władysława IV. To bowiem, co dostarczyli tu artyści zagraniczni, jest tylko drobną cząstką całości, tym bardziej, że znamy zaledwie trzech, których tu można wymienić. Pierwszym jest Alessandro Abondio, medalier cesarski w Wiedniu, który około 1624 r., jeszcze za czasów królewiczowskich Władysława, sporządził piękny jego medal portretowy. Drugim jest Hans Rieger mincerz i głośny wówczas medalier w Wrocławiu, u którego naprzód rząd polski zamówił duży medal koronacyjny 1634 r., a potem miasto Gdańsk donatywę 1635 r. Medal koronacyjny jest pierwszym, na którym mamy widok Krakowa, kartusze barokowe i popiersie wprost podane. Medal jednak gdański Riegera nie należy do udanych.

Trzecim artystą medalierem, to nieznany bliżej mistrz francuski, który wykonał 2 medale na ślub Ludwiki Marii Gonzaga z Władysławem IV w 1645 r. Są to to medale lane w zupełnie odmiennym od innych stylu, przypominające szkołę Warina, znakomitego medaliera paryskiego owych czasów. To byłoby właściwie wszystko, co zagraniczna sztuka dla Władysława IV uczyniła.

Dopiero znacznie później, przy końcu XVII w., a więc w 50 lat co najmniej po śmierci króla zaczęły wychodzić w Paryżu medale związane z historią Ludwika XIV, wykonywane przez zdolnego medaliera J. Maugera. Znalazły się tam również i medale na przybycie poselstwa polskiego do Francji i ślub Ludwiki Marii, ale podane w formie nieco ubliżającej, gdyż z napisem mówiącym o daniu Polsce nowej królowej z ręki Ludwika XIV.

Medale powyższe Maugera można zaliczyć właściwie już do medali pośmiertnych Władysława IV, których jednak jest bardzo szczupły szereg, zwłaszcza jeżeli porównamy je z medalami ojca jego Zygmunta III. Z kilku serii medalowych królów polskich, pomieściła go mianowicie tylko jedna seria, wykonana przez Reichla w Warszawie przy końcu rządów Stan. Augusta, inne zaś, jak seria Lauterbacha lub świta Sołtyka, pominęły go zupełnie. A przecież król ten należał do najpotężniejszych, a panowanie jego do najszczęśliwszych i najświetniejszych w historii naszej.

Opisane niżej medale pozwoliłem sobie ponumerować podwójnie raz cyfrą bieżącą (1—114), a poza tym cyframi od 317—430. Są

to bowiem liczby wynikłe z dodania medali, opisanych w poprzednich tomach medalografii[1]). Do reprodukcji użyłem poza fotografiami również tzw. bartynotypów jako wyraźniejszych.

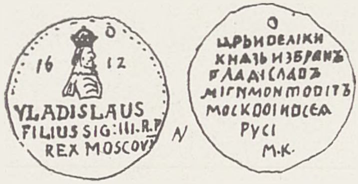
1 (317). — Ryc. 1. R(ok) 1612.

Av. Popiersie w pr. w koronie, przy nim po bokach rok 16—12, a pod nim 3 wiersze: VLADiSLAVS | FILIUS SIG : III · R · P · | REX MOSCOVI.

Rv. Napis ruski w 7 wierszach: ЦРЬ И ВЕЛІКИ | КНЯЗЬ ИЗБРАНЪ | ВЛАДІСЛАВЪ | ЖІГИМОНТОВІЧЬ | МОСКВОІ И ВСЕЯ | РУСІ | М. К.

Medalik 22 m/m średnicy. — Nieopisany.

W Muzeum polskim w Rapperswylu znalazłem tego rodzaju rysunek z adnotacją, że medalik ten złoty znalazł się w 1845 r. na Kremlinie w Moskwie i że jest obecnie w zbiorach Eremitażu. Faktu



Ryc. 1.

tego sprawdzić nie mogłem, ale rysunek robi wrażenie, że mamy tu z falsyfikatem do czynienia. Widać to tak z napisu jak i tytulatury, która n. p. REX MOSCOVIE lub „car wszech Rusi" jest na owe czasy anachronizmem. Tak samo i rysunek z drobniutkim popiersiem w koronie jest na owe czasy i rosyjskie stosunki niemożliwy.

2 (318). — Tabl. I 2. B(ez) d(aty).

Av. Popiersie królewicza w profilu w prawo, z brodą, w pancerzu misternie grawirowanym, ze Złotym Runem na piersiach. Górą napis: WLADISLAVS · SIG : D : G : P : ET S : PRI : ELE : M : D : MOS : S : SEV : CER : D : (= Vladislaus Sigismundi Dei Gratia Poloniae et Sveciae Princeps Electus Magnus Dux Moscoviae, Smolensciae, Severiae, Cernichoviaeque Dominus).

[1]) Por. Medale Jagiellonów (Kraków 1906), nr 1—117; Medale Stefana Batorego (Kraków 1913), nr 1—45 (względnie 118—161); Medale Zygmunta III (Kraków 1924), nr 1—154 (wzgl. 163 - 316).

3 (319). B. d.

Av. Podobny do poprzedniego, ale popiersie nieco starsze, z bródką spiczastą, bujniejszym zarostem na głowie i większym lokiem ponad czołem. Na zbroi wykładany kołnierz.

Rv. jak poprzednio.

Medal owalny 48×39 m/m. — Mikocki 1339. — Raczyński 72. — Schulmann 20. V. 1912. 952. — Kieszkowski l. c. 5.

Jest to odmiana tylko opisanego poprzednio medalu, odmiana również dosyć rozpowszechniona i w srebrze tylko znana. Jest tylko kwestia, czy odmiana ta powstała rękami samego artysty, w tym wypadku Al. Abondia, czy tym zrobiła się później przez cyzelowanie i poprawianie pierwotnego medalu, czego nie uważam za wykluczone. Jeżeli ją zrobił sam artysta, to chyba dlatego, że pierwszy medal się nie podobał i nie odpowiadał rzeczywistości. Z obcych gabinetów znamy ten medal w Berlinie i Gdańsku.

4 (320). — Tabl. I 4. B. d.

Av. Popiersie królewicza w prawo w profilu, w zbroi, ze Złotym Runem na piersi i przepaską na ramieniu. Górą napis: VLADISLAVS · SIG · D · G · PO · ET · SV · R · EL · M · D · MOS · &c. Na zewnątrz obwódka perełkowa.

Rv. Obelisk z postacią skrzydlatą u szczytu, która sięga wieńca laurowego i gałązek palmowych. U góry w obłokach IHS oraz napis · VEL · SIC · — · ENITAR ·

Medal lany 40 m/m. — Beyer, Dopełnienie. 58 — Rewoliński 100. — Zelt 995.

Medal powyższy należy do bardzo wielkich rzadkości i znany jest zaledwie z dwóch egzemplarzy, z których jeden srebrny był w zbiorze Zelta, a potem Rewolińskiego; drugi bronzowy w zbiorze Iz. hr. Starzeńskiej w Dreźnie. Gdzieby się one dziś znajdowały, nie wiadomo, a reprodukcję dajemy na podstawie odlewu gipsowego z Muzeum Czapskich w Krakowie. Jest również rzeczą niepewną, czy wymienione egzemplarze są oryginalne i czy przypadkiem nie są tylko odlewami z jakiegoś bitego oryginału. Medal powstał w każdym razie w tym samym czasie co poprzednie, t. j. w okresie podróży Władysława po Niemczech i Austrii 1624—25, może nawet w pracowni tego samego artysty Al. Abondia.

5 (321). — Tabl. I 5. B. d.

Av. Popiersie królewicza w profilu w prawo, w zbroi, z orderem Złotego Runa na piersiach, z płaszczem na ramionach i koronkową krezą na szyi. Górą napis: WLADIS : SIGIS : PRIN : POLO : ET : SVE : EL : M : D : MOS.

Rv. Obelisk z rycerzem skrzydlatym pnącym się do góry po wieniec i palmy, na postumencie tarcza. Z boków VEL + SIC — ENITAR.

Medal bity 38 m/m. — Bentkowski 74. — Czapski 1732. — Helbing 13. V. 1907. — Raczyński 73. — Reichel 1257. — Rewoliński 101. — Zelt 828.

Medal talarowy, należący do bardzo rzadkich i oznaczony u Czapskiego R8. Znany jest jednak ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Zamoyskich w Warszawie, gimnazjum w Gdańsku, gabinetu w Dreznie i muzeum śląskiego w Wrocławiu. W Gdańsku jest pozłacany, zresztą wszędzie jest bity w srebrze i wagi talara. Zelt miał jego odlew w srebrze, Rewoliński zaś odlew w bronzie. Czapski i Raczyński odnoszą go do r. 1611 i do elekcji Władysława na tron moskiewski. Nie ulega jednak wątpliwości, że medal ten jest daleko późniejszy, na co same rysy twarzy wskazują. Jako medal talarowy jest pewną analogią do podobnych numizmatów Zygmunta III-go bitych w latach 1623—31 w mennicy bydgoskiej. Przypuszczam, że medal ten, podobnie jak i następny, są wyrobem wymienionej mennicy i powstały w latach po powrocie królewicza z podróży po Europie, tj. 1626—33.

6 (322). — Tabl. I 6. B. d.

Av. Popiersie królewicza podobne do poprz., ale szczuplejsze i płaszcz bez agrafy na ramieniu. Górą w otoku napis: VLADIS · SIGIS · PRIN · POL · ET · SVE · EL · M · D.

Rv. Obelisk z rycerzem jak poprz., ale bez kul na postumencie i napis VEL ❀ SIC — ENITAR.

Medal bity 38 m/m. — Nieopisany.

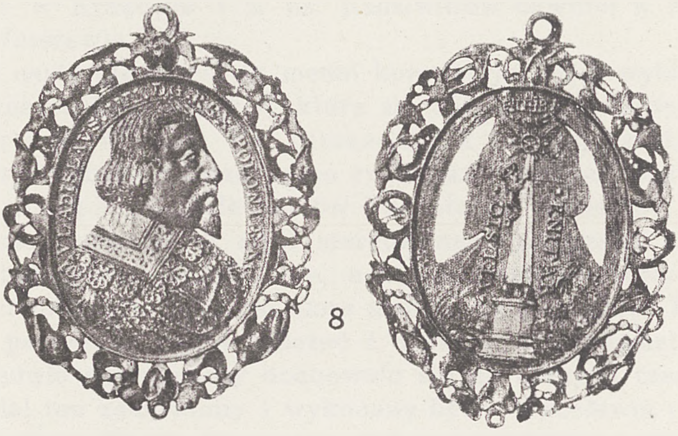
Znam tylko jeden egzemplarz tego medalu w zbiorze hr. Potockich w Krakowie. Jest złoty i waży 5 dukatów, zresztą żaden inny zbiór go nie posiada. Podobnie jak i poprzedni medal wybity został jak sądzę w mennicy bydgoskiej w latach 1626—33 i należy do serii tych talarów medalowych, jakie w tych właśnie latach mennica ta produkowała.

7 (323). — Tabl. II 7. R. 1633.

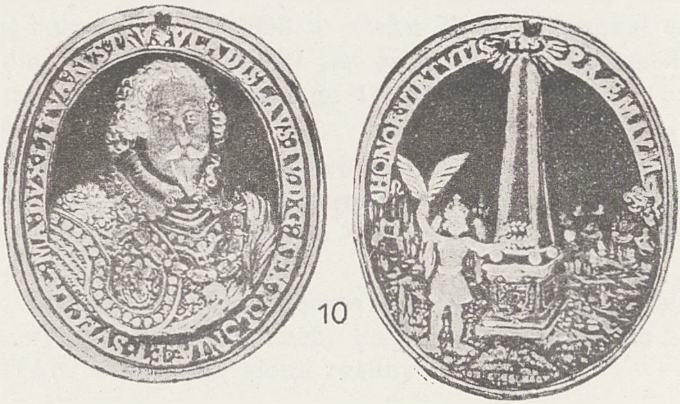
Av. Popiersie króla $^3/_4$ w prawo, w zbroi, ze Złotym Runem i przepaską, w stojącej koronkowej krezie, nad nim napis: VLADISLAVS · IV · D · G · POL · REX. Dokoła bogata snycerska ramka barokowa, z główką aniołka u góry i owocami po bokach, w niej u dołu sygnatura artysty H—R / 16—33. Dokoła ramki napis jako dalszy ciąg tytulatury: MAG · D · LITHV · RVSS · PRVSS · MAZ · SAMOG · LIV · &c · NEC · NON GOTH · VAND · SVEC · Q · HÆR · R · EL · MAG · D · MOSCOVIÆ.



7



8



10

Tabl. II. Medale koronacyjne z r. 1633.

Rv. Widok Krakowa z kościołem Mariackim na lewo z wysokim Wawelem w środku i niskim Kazimierzem na prawo. Nad nim aniołki unoszą insygnia królewskie, koronę i berło; wyżej napis: CRACOVIA · POLONIÆ · METROPOLIS. U dołu pod widokiem stolicy kartusz ozdobny snycerską robotą z napisem w 5 rzędach HAC · IN · VRBE · / SER · REX · VLADISLAVS · IV · / VI · FEBR · M · DC · XXXIII · / DIADEM · INAVG · / EST.

56 m/m bity. — Czapski 1741. — Mikocki 1345. — Raczyński 107. — Radziwiłł str. 70.

Jest to jeden z najwspanialszych i najpiękniejszych medali tego króla, cenny przez to, że daje nam tak rzadki w numizmatyce naszej widok Krakowa, wieżycami najeżonego. Równocześnie medal ten należy do bardzo rzadkich okazów, gdyż znany jest tylko w złocie w Muzeum Czapskich w Krakowie, a w srebrze w zbiorach Potockich w Krakowie i u ks. Radziwiłłów dawniej w Nieświeżu, dziś w Warszawie.

Jak napis głosi, jest to medal koronacyjny, t. j. wybity na pamiątkę koronacji królewskiej, która się odbyła dnia 6 lutego 1633 r. w katedrze na Wawelu. Po koronacji, jak zwyczaj kazał, odbywał się uroczysty hołd mieszczan na rynku krakowskim, następnie powrót na zamek i przyjęcie posłów i senatorów królestwa. Przy tej okoliczności, również w myśl starodawnego zwyczaju, rozrzucano między lud żetony pamiątkowe, a na pokojach zamkowych rozdawano wybitniejszym gościom złote medale na pamiątkę. Do takich właśnie pamiątek musiał należeć i opisany tutaj medal, którego parę zaledwie egzemplarzy dochowało się do naszych czasów.

Medal ten zamówiony i wykonany był w Wrocławiu u znanego tam medaliera Hansa Riegera[1]). Był on grawerem i rytownikiem mennicznym już w 1612 r., potem 1621 kierownikiem mennicy wrocławskiej i umarł 19 III 1653 w wieku 73 lat. Wykonał cały szereg medali dla Śląska, dla Polski zaś poza opisanym tu medalem jeszcze stemple do talara koronnego 1614 r.

8 (324). — Tabl. II 8. B. d.

Av. Popiersie króla w prawo w profilu, w zbroi, ze Złotym Runem na piersiach, w szerokiej koronkowej krezie i z koronkową przepaską na ramieniu. Górą napis: VLADISLAVS · IIII · D · G · REX · POLONIÆ · &c.

Rv. Obelisk ze wspinającym się rycerzem, nad nim wieniec i palmy, wyżej IHS w obłokach. Po bokach równolegle · VEL SIC · — · ENITAR. U dołu na ziemi rośliny i kwiaty.

[1]) Codex dipl. Silesiae, XIX 245.

Owal 40×30 m/m. — Gumowski w Wiad. Num. Arch. V str. 157.

Medal powyższy jest t. zw. klejnotem, sam ażurowy i w ażurową ramkę oprawny, wielkości 55×41 m/m i zdobi muzeum ces. w Wiedniu. Jest lany w złocie i ręcznie cyzelowany, a tło z obu stron głowy ma wycięte. Pokryty jest przy tym częściowo emalią, a mianowicie ma białą krezę na niebieskawej zbroi i czarne centki na szarfie. Na odwrocie obelisk emaliowany jest biało, trawa i wieniec zielono. Ramka bogatej jubilerskiej roboty w formie niby wieńca liściennego pokryta jest zieloną, liliową i białą emalią. Gruby pokład białej emalii daje wrażenie jakby drobnych perełek wśród listowia. Na dolnym uszku wisi duża o ślicznym blasku perła (przy reprodukcji zdjęta), górne uszko przeznaczone było dla łańcucha.

Jest to bezsprzecznie sztuka pierwszorzędnej wartości i najpiękniejszy klejnot wśród medali tego króla. Tego rodzaju emaliowane i złote sztuki były naówczas w modzie i stanowiły ulubiony dar między książętami XVII w., noszony na bogatych łańcuchach. W Wiedniu znalazł się najprawdopodobniej z daru samego króla, przysłany może z okazji zaręczyn z Cecylią Renatą. arcyks. austriacką.

Medal jako taki należy do najwcześniejszych z tego powodu, że odwrocie z napisem: VEL SIC ENITAR łączy go jeszcze z czasami królewiczowskimi, podczas gdy przy popiersiu umieszczone tytuły są już w pełni królewskie.

9 (325). B. d.

Av. jak poprz. ale z tłem niewyciętym.

Rv. podobny do poprz. ale oba wiersze napisu: VEL SIC · — ENITAR umieszczone nieco niżej, podstawa obelisku mniejsza, brak kwiatów u dołu, a w górze IHS nie w obłokach, lecz w wieńcu.

Owalny 43×33 m/m lany. — Czapski 7571. — Zelt 996.

Medal powyższy znam tylko z 2 odlewów srebrnych, znajdujących się w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie. Jak się przy bliższym badaniu przekonać można, jest to właściwie odlew z opisanego poprzednio klejnotu wiedeńskiego, sporządzony prawdopodobnie przez Zelta i w jego katalogu po raz pierwszy opisany. Przy tym odlewaniu wyszła strona popiersiowa zupełnie poprawnie, natomiast odwrocie doznało zmian jak wyżej.

10 (326). — Tabl. II 10. R. 1633.

Av. Popiersie króla prawie en face, w bogatej zbroi zdobnej gwiazdkami, floresami i 3 herbami państwowymi, orłem polskim, lwem ruskim i pogonią litewską. Na zbroi łańcuch i order Złotego

Runa, oraz przepaska na l. ramieniu. Na szyi kołnierz koronkowy. Pod popiersiem drobniutko: IOH · ENGELHART — 1633. Dokoła w otoku napis: ✿ VLADISLAUS · IV · D : G : REX · POLONIÆ · ET · SVECIÆ · MA : DVX · LITVA : RVS : PRV. Na zewnątrz 2 gładkie obwódki.

Rv. Obelisk z herbem królewskim na podstawie, a z IHS w promieniach na szczycie, przy nim stojący anioł ze strzydłami i koroną, trzymający w jednym ręku wieniec laurowy, w drugim 2 gałązki palmowe. Na tle z l. strony miasto z prawej morze z licznymi statkami. Górą wstęga z napisem: HONOR · VIRTVTIS — PREMIVM. U spodu drobniutko: IOH · ENGELHART — 1633. Na zewnątrz 2 gładkie obwódki.

Owalny 52×45 m/m lany. — Beyer, Dopełnienie 71. — Chełmiński 556. — Czapski 1735. — Mikocki 1340. — Rewoliński 604. — Zelt 994. — Zieliński w Wiadom. Num. Archeol. IV. 145.

Medal powyższy należy do niezwykle interesujących okazów i pamiątek koronacyjnych Władysława IV. Znany jest tylko w srebrnych lanych egzemplarzach, chociaż Beyer twierdzi stanowczo, że jego egzemplarz jest stemplem bity, a uszkodzony jedynie z powodu dodanej pozłoty. Egzemplarz Beyera jest dziś, jak się zdaje, w zbiorze Potockich w Krakowie, ale i on przy bliższym badaniu okazuje się lany. Drugi taki jest w Muzeum Czapskich w Krakowie, trzeci pozłocony był w zbiorze Chełmińskiego i poszedł na licytacji zaledwie za 120 mrk, czwarty miał Rewoliński. Był to egzemplarz z wygrawirowanymi literami I—L koło głowy i z datą 17—13 koło obelisku. Ż nich najlepszym odlewem jest egzemplarz Czapskich, pochodzący od hr. Tyszkiewicza, a przedtem od Mikockiego, lany bez cyzelowania i bez pozłoty, ważący 25·5 gr srebra.

Medal ten wykonany został na pamiątkę koronacji i wstąpienia na tron Władysława IV 1633 r. i dlatego tak wyobrażeniem jak i napisem łączy się z jego poprzednimi medalami królewiczowskimi. Na tamtych rycerz piął się ku szczytowi obelisku, by sięgnąć po wieniec i palmy, tutaj zaś widzimy go już stojącego u stóp obelisku, jako zwycięzcę z wieńcem i palmą w ręku. W napisie czytamy, że jest to nagroda za cnotę.

Najwięcej interesującym szczegółem to sygnatura artysty Jana Engelhardta, bardzo wybitnego jak widać medaliera, który pracował w Wilnie i to w dwóch kierunkach, w miedziorytnictwie i medalierstwie. Z prac jego rytowniczych znany jest portret Andrzeja Boboli podkomorzego koronnego z 1629 r., z medalierskich zaś znany jest nadto śliczny medal Eust. Wołłowicza, biskupa wileńskiego

z 1626 r., na którym artysta podpisał się obywatelem wileńskim. Prawdopodobnie temu samemu Engelhardtowi przypisać należy współczesne owalne medale Anny Lubomirskiej z 1628 i 1630 r. Stan. Lubomirskiego 1621 i inne. Natomiast nie należy go łączyć ani z Reinholdem Engelhardtem, jak to czyni Friedensburg i Forrer, ani z Ottonem E., jak to robi Bolzenthal [1]).

11 (327). — Tabl. III 11. B. d.

Av. Popiersie króla w prawo w profilu, w bogatym stroju ze Złotym Runem i krezą koronkową. Górą napis: VLADISL IIII D G REX POLON ET SVEC M DVX LIT RVS PRV. Na zewnątrz dokoła wieniec liścienny.

Rv. Tarcza owalna 5 polowa polsko-szwedzka, otoczona barokową snycerszczyzną i nakryta koroną, u dołu zaś ozdobiona maskaronem i łańcuchem Złotego Runa. Dokoła napis: PRVS : MAS : SAM : LIV : NEC : NO : SVEC : GOT : VAN · HÆRE : REX. Na zewnątrz dokoła wieniec liścienny.

Owal 50×41 m/m lany. — Bentkowski 138.

Medal powyższy znany mi jest zaledwo z dwóch egzemplarzy w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie. Oba są lane w bronzie i wyglądają na kopie nieznanego dziś oryginału. Trzeci w srebrze lany, był w gabinecie Uniwersytetu Warszawskiego i winien być dzisiaj w Eremitażu w Petersburgu. Kiedy ten medal powstał, nie wiadomo, ale zdaje się że na początku panowania. Rozkład herbów i kształt tarczy jest na nim analogiczny do pieczęci ówczesnych kancelaryjnych, zwłaszcza do pierwszej z nich, która była używana w latach 1635—42 [2]). Również nie wiadomo, kto jest jego autorem. Z formatu tylko owalnego oraz z pieczętnego charakteru sądząc, można przypuszczać, że autorem jest w tym wypadku Hanusz Trylner, znakomity medalier wileński owej epoki.

12 (328). — Tabl. III 12.

Av. Popiersie królewskie w prawo w profilu, w zbroi, ze Złotym Runem na piersiach i kołnierzem koronkowym na szyi. Górą napis: VLADISL : IIII : D : G · REX · POLON : ET · SVEC · M : DVX · LIT · RVS · PRV. Na zewnątrz obwódka gładka.

Rv. Obelisk z monogramem IHS w obłokach i promieniach u szczytu. Przy nim stoi król Władysław w zbroi, i koronie trzy-

[1]) Friedensburg w Codex dipl. Sil. XIX. 237. — Forrer, Biogr. Dictionary. — Bolzenthal, Skizzen zur Kunstgesch. 1840, 199. — Gumowski, Medale pols. 1925, 70. — E. Bahrfeldt w Zapis. Num. Lwów 1925, 71.

[2]) Gumowski, Pieczęcie królów polskich. Kraków. 1910. Nr 100.



Tabl. III. Medale koronacyjne z r. 1633.

mając w jednej ręce wieniec, w drugiej gałązkę lauru. Górą napis: HONOR · VIRTUTIS — PRÆMIVM. Na zewnątrz obwódka gładka.

Owal 50×41 m/m lany. — Nieopisany.

Medal powyższy znam tylko w jednym jedynym egzemplarzu, który znajduje się w zbiorach hr. Potockich w Krakowie. Jest to tzw. klejnot, gdyż jest w złocie lany, ręcznie cyzelowany, a co najważniejsze pokryty częściowo emalią, mianowicie białą na kołnierzu i obelisku. Zapewne był też pierwotnie oprawiony w ramkę z uszkiem i wisiał na łańcuchu złotym, czego dziś już nie ma zupełnie. Medal jest poza tym o tyle interesujący, że na nim po raz pierwszy artysta wyraźnie zaznaczył, że tym rycerzem, który spinał się po obelisku i zdobywał wieńce i laury, jest sam król Władysław IV, wyobrażony tu w całej swojej tęgiej postaci. I ten medal należy do tych pamiątek, które uczciły wstąpienie na tron i koronację królewską i pochodzą z pierwszych lat tego panowania. Kto by był autorem medalu-klejnotu, nie wiadomo, przypuszczam jednak, że to artysta ze szkoły wileńskiej.

13 (329). — Tabl. III 13.

Av. Popiersie króla w prawo w profilu, w zbroi, ze Złotym Runem na piersiach, płaszczem na ramionach i z szerokim kołnierzem w gwiazdy koronkowe. Górą napis: VLADIS : IV · D · G · REX · POL · ET SUEC : M : D : LITV : Pod ramieniem sygnatura artysty IH. Na zewnątrz obwódka gładka.

Rv. Obelisk z tarczą królewską na cokole i promieristym IHS na szczycie, przy nim stoi król w zbroi i koronie, trzymając w ręku wieniec i 2 gałązki palmowe. Górą napis: HONOR : VIRTVTIS : PRÆMIVM.

43 m/m bity. — Beyer 72. — Chełmiński 548.

Medalu powyższego znam tylko 2 okazy. Jeden bardzo dobrze zachowany był w zbiorze Beyera, potem Chełmińskiego, a kupiony przez G. Bisiera na licytacji 1904 r., poszedł do zbioru Czerwińskiego w Kijowie i przepadł w czasie rewolucji bolszewickiej. Drugi okaz znajduje się w zbiorach hr. Potockich w Krakowie, jest nieco gorzej zachowany, gdyż ma wyskrobane IHS spośród promieni i ma u góry dziurkę jako znak, że był swego czasu noszony. Oba okazy są w srebrze bite (waga u Chełmińskiego 22·5 g) i co charakterystyczne, oba mają małe pęknięcie stempla, idące ponad głową, przez litery POL · ET · SUEC : To jak się zdaje było powodem, że nie dużo egzemplarzy wyszło z pod młota menniczego, i że medal do tak rzadkich należy.

Autorem tego medalu, podpisanym literami IH, jest słynny medalier gdański Jan Höhn starszy, który jednak pierwsze lata swego

w Polsce pobytu spędził w Bydgoszczy i tam dla mennicy królewskiej pod kierunkiem Jakobsona pracował, a to w latach 1635 i 36. Z tych tedy lat może pochodzić i nasz medal, który podobnie jak inne prace tego artysty wówczas tworzone, ma charakter talara medalowego czyli ma wielkość, wagę i płaski relief, talarom odpowiadający.

14 (330). — Tabl. III 14. R. 1633.

Av. Popiersie króla w prawo w profilu, w zbroi, z głową lwią na ramieniu, ze Złotym Runem na piersiach, w płaszczu i krezie koronkowej. Górą napis: · VLADIS · IIII D G REX · POL · ET · SVEC · M · D · Na zewnątrz ozdobna obwódka.

Rv. Tablica kartuszowa, ozdobna u góry koroną, berłem i mieczem oraz 2 ptaszkami, po bokach i u dołu rozetami. W środku 5 wierszy napisu: VLADISLAVS | IV CORONATVS | IN · REGEM · POL · | ET · M · D · L · ANNO | 1633 · DIE 6 FEB. Na zewnątrz obwódka gładka i ozdobna.

38 m/m bity. — Raczyński 105. — Rewoliński 105.

Znam 2 egzemplarze tego rzadkiego medalu. Jeden z nich w złocie bity, wagi 5 dukatów, znajduje się w gabinecie num. w Wiedniu, drugi, również złoty, w zbiorach hr. Potockich w Krakowie. Egzemplarz opisany przez Rewolińskiego z jego własnego zbioru był tylko kopią, laną w bronzie i mającą zaledwo 33 m/m średnicy. Medal ten należy do serii żetonów koronacyjnych, których znamy 3 wielkości, które można by określić jako talarową, szóstakową i groszową. Wielkość opisanego tu medalu jest talarowa, mimo że znamy go nie w srebrze, lecz tylko w złocie. Ponieważ wszystkie te żetony mają charakter oficjalny, czyli zamówione były przez rząd, aby być rozrzucane i rozdawane podczas koronacji, przeto wybite być musiały również w mennicy królewskiej z polecenia podskarbiego czyli w Bydgoszczy, gdyż tam była jedyna wówczas funkcjonująca mennica koronna. Kto był autorem medalu, nie wiadomo, ale jak to po popiersiu widać, nie był pierwszorzędnym artystą. Był to w każdym razie ten sam rytownik menniczy, który robił stemple do talarów i półtalarów koronnych 1633 r., jak o tym z porównania głowy królewskiej przekonać się można.

15 (331). R. 1633.

Av. Popiersie króla zupełnie jak poprzednio, z włosami ku szyi i na czoło spuszczonymi, na zbroi płaszcz królewski i order Złotego Runa, górą napis: VLADIS : IV · D · G · REX POL · M · D · LITV · RVSS.

Rv. Tablica jak poprz. ale w napisie na końcu FEBR.

Tak opisuje ten medal Bentkowski pod Nr 103, nie podając ani jego wielkości, ani też gdzie się znajduje. Możliwe, że jest to medal identyczny z poprzednio opisanym, ale i to możliwe, że jest to nieznana już dziś odmiana poprzedniego.

16 (332). — Tabl. IV 16. R. 1633.

Av. Tablica ozdobna uchami po bokach, regaliami u góry a rozetą u dołu, z 5 wierszami napisu: VLADISLAVS | IV · CORONATVS | IN REGEM POL | ET · M · D · L · ANNO | 1633 · DIE 6 FEB.

Rv. Obelisk z rycerzem stojącym obok i trzymającym w ręku wieniec i 2 gałązki palmowe. U góry IHS w promieniach, w otoku po bokach · HONOR · VIRTV — TIS · PRÆMIVM.

28 m/m bity. — Beyer 70. — Chełmiński 560. — Bentkowski 104. — Radziwiłł 70. — Rewoliński 106. — Umiński 77.

Medalik koronacyjny, znany w srebrnych i złotych odbiciach. Złote, wagi 2 dukaty egzemplarze, opisują Beyer, Rewoliński i Trachsel z gabinetu Radziwiłłowskiego.

17 (333). Tabl. IV 17. R. 1633.

Av. Tablica z napisem jak poprz., ale pinakle u góry i dołu dłuższe, a w napisie FEB.

Rv. Obelisk i rycerz jak poprz. ale rycerz ma skrzydła u ramion, a gałązki w jego ręku dłuższe i rozchodzą się wzajemnie.

28 m/m bity. — Czapski 1737 i 1738. — Chełmiński 558. — Mikocki 1344. — Raczyński 108.

Medalik koronacyjny znany w srebrze i złocie. Złote odbitki mają Muzeum Czapskich w Krakowie i gabinet wiedeński, gdzie są 3 jego egzemplarze, ważące 1, 2, a nawet 5 dukatów. Złoty okaz posiada również gabinet numizm. w Dreznie.

18 (334). — Tabl IV 18. R. 1633.

Av. Tablica z napisem jak poprz., ale górne pinakle krótkie a dolne długie, a w napisie... FEB.

Rv. Obelisk ze skrzydlatym rycerzem jak poprz. ale na postumencie z jednej strony ⁂, z drugiej tarcza.

28 m/m bity. — Bentkowski 105. — Szercl, Charków 217. — Chełmiński 557. — Erbstein 3583 a. — Intern. Medallic Exhib. N. York 1910, 696 a. — Radziwiłł, str. 70. — Reichel 1261. — Rudolph 730. — Umiński 76.

Żeton niniejszy znany jest w złocie ze zbiorów Potockiego w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Reichla i Chełmińskiego oraz z wystawy Tow. Numizm. w N. Jorku. W srebrze we wszystkich większych zbiorach.

19 (335). R. 1633.

Av. Tablica z napisem, o tym samym stemplu co poprz.

Rv. Obelisk i skrzydlaty rycerz jak poprz., ale na postumencie brak punktów, a pole zaliniowane, poza tym gałązki w ręku rycerza równo ku niemu przechylone. Owal z IHS w pełni widoczny.

22 m/m bity. — Nieopisany.

Medalik koronacyjny, znany mi jako 2 dukatówka w złocie ze zbiorów gabinetu wiedeńskiego i w srebrze z Muzeum Czapskich w Krakowie.

20 (336). R. 1633.

Av. Tablica z napisem, jak poprz., ale bez pinakli u góry a w napisie... REGEM.

Rv. Obelisk i król skrzydlaty tego samego stempla co poprzednio.

28 m/m bity. — Nieopisany.

Medalik koronacyjny, znany mi ze zbiorów gimnazjum w Gdańsku, gdzie jest bity w srebrze.

21 (337). — Tabl. IV 21. R. 1633.

Av. Tablica z napisem, bez pinakli u góry, tego samego stempla co poprz.

Rv. Obelisk i król w zbroi jak poprz., ale król bez skrzydeł, obelisk bez tarczy, tylko z okienkiem u dołu, a gałązka w ręku mała i nikła.

28 m/m bity. — Znany mi w srebrze ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie oraz gimnazjum w Gdańsku.

22 (338). Tabl. IV 22. R. 1633.

Av. Tablica z napisem, bez pinakli u góry jak poprz.

Rv. Obelisk i król skrzydlaty jak poprz., ale na cokole obelisku z jednej strony 9 kul, z drugiej tarcza królewska. Stempel ten sam co na odmianie Nr 18.

28 m/m bity. — Czapski 1739. — Bentkowski 105. — Chełmiński 561.

Medalik koronacyjny, znany tylko w srebrze z wyżej wymienionych i innych większych zbiorów.

23 (339). — Tabl. IV 23. R. 1633.

Av. Tarcza z napisem, ale inaczej niż poprzednio ozdobiona, z pinaklami u góry i ornamentem wężykowym po bokach i u dołu. W środku napis: VLADISLAVS | IV · CORONATVS | IN · REGEM · POL | ET · M · D · L · ANNO | · 1633 · DIE · 6 · FEB.

Rv. Obelisk i król w zbroi, jak poprz., ale król bez skrzydeł, a na podstawie obelisku okienko zamiast tarczy.

28 m/m bity. — Bentkowski 104. — Czapski 1739. — Mikocki 1342 i 1343. — Reichel 1264. — Zelt 992.



16



17



18



21



24



22



23



25



26

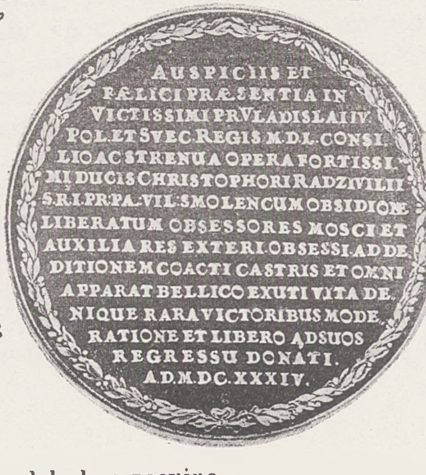


27



26





28

Tabl. IV. Żetony i medale koronacyjne.

O ile podana literatura odnosi się do tej właśnie odmiany, to znane są złote i srebrne żetony tego stempla. Mianowicie złote były w gabinecie Uniw. Warszawskiego i u Mikockiego, srebrne tamże oraz u Czapskich i Potockich w Krakowie, w zbiorach Reichla, Zelta etc. Złoty okaz jest jeszcze w zbiorze p. Zygarłowskiego w Poznaniu.

24 (340). — Tabl. IV 24. R. 1633.

Av. Tablica snycerszczyzną ozdobna, z regaliami u góry i z 5 wierszami w środku: VLADISLAVS | IV · CORONATVS | IN · REGEM · POL | ET M · D· L · ANNO | 1633 · DIE · 6 · FEB.

Rv. Obelisk mający u szczytu IHS w promieniach, a u spodu 2 tarcze na podstawie, przy nim król w zbroi i ze skrzydłami, z wieńcem i palmami w ręku. W otoku po bokach napis: HONOR · VIRTV – TIS PRÆMIVM.

23 m/m bity. — Czapski 1740. — Beyer 69. — Chełmiński 562. — Reichel 1262. — Rewoliński 108.

Medalik koronacyjny, znacznie mniejszy niż poprzednie, znany w srebrze z Muzeum Czapskich i ze zbioru Radziwiłłowskiego, a w złocie, wagi dukata, we wszystkich wyżej przytoczonych katalogach zbiorów, nadto w gabinecie wiedeńskim.

25 (341). — Tabl. IV 25. R. 1633.

Av. Tablica z napisem jak poprz. ale ozdoby skromniejsze i nie snycerszczyzna, lecz woluty po bokach.

Rv. Obelisk i król, jak poprz.

23 m/m bity. — Czapski 9712.

Medalik znany mi tylko w srebrze, ze zbiorów Potockich i Czapskich w Krakowie, oraz Biblioteki Nar. w Paryżu.

Wyszczególnionych wyżej 10 odmian medalików, czyli żetonów koronacyjnych, wybitych zostało specjalnie na uświetnienie uroczystości, jakie dnia 6 lutego 1633 r. w Krakowie miały się odbywać. Są one wyrobem mennicy bydgoskiej, jedynej czynnej mennicy koronnej w tym czasie i naturalnie sporządzone zostały wcześniej, aby już na dzień wyżej oznaczony znaleźć się w ręku podskarbiego w Krakowie. W myśl starodawnego zwyczaju żetony srebrne rozrzucane były między lud na rynku krakowskim, a złote między szlachtę zgromadzoną na zamku Wawelskim.

Żetony są dwóch wielkości, większe niby dwudukatówki i mniejsze wielkości dukata. Pierwsze mają 8 odmian powstałych wskutek tego, że bito widocznie dużą ich ilość i potrzebowano aż 7 do nich tłoków stemplowych, a to 4 do strony głównej, a 3 do strony odwrotnej. Przy ich łączeniu wzajemnym, winno być zatem 12 odmian, ale jak dotąd, znamy ich tylko 8. Druga grupa, do któ-

rej należą mniejsze żetony, ma tylko 3 tłoki a 2 odmiany i jest znacznie rzadsza od pierwszej.

Literatura nasza i katalogi zbiorów nie rozróżniały dotąd tych odmian, dlatego nie możemy zawsze ręczyć, czy podani przez nas autorzy właśnie daną odmianę mają u siebie. Za to uwagi, jakie przy każdej odmianie wypowiedziałem, polegają na własnych badaniach oryginałów, odlewów lub fotografii.

26 (342). — Tabl. IV 26. R. 1633.

Av. Popiersie króla prawie wprost, w koronie, zbroi, ze Złotym Runem na piersiach i kołnierzem koronkowym na ramionach. Bez napisu.

Rv. W wieńcu liściennym napis w 8 wierszach: VLA | DISLAVS | IV · TVRCIC | MOSCHOVI : | TERROR | PATRIÆ | DELICIÆ | 1633.

Owal 21—17 m/m bity. — Beyer 74. — Czapski 9711. — Stecki 1198.

Medalik miniaturowy, służący może do oprawy w pierścieniu, znany mi jest w srebrze ze zbioru nieświezkiego ks. Radziwiłłów i z gabinetu monachijskiego, chociaż nie mogę ręczyć, czy w obu wypadkach są to bite czy lane egzemplarze. Natomiast piękny, w srebrze odbity egzemplarz miał w swoim zbiorze Z. Chełmiński ze Szarawki, ale egzemplarz jednostronny z portretem. Na licytacji tego zbioru 25. IV. 1904 przeszedł do kolekcji hr. Potockich w Krakowie. W Muzeum Czapskich znajduje się kopia w ołowiu lana, zapewne ta sama, która była niegdyś w zbiorze Steckiego.

Pewne wątpliwości nasuwają się tutaj przy odczytywaniu daty, która jest tak niewyraźna, że i 1633 i 1635 czytać można. Medalik dajemy pod r. 1633 z tego powodu, że tak czyta Czapski, a również i dlatego, że uważamy go za pamiątkę koronacji prędzej, niż jakiegoś innego zdarzenia.

Kto mógł być autorem tego medalu, trudno powiedzieć. Mam wrażenie, że wśród gdańskich artystów swego czasu szukać go należy.

27 (343). — Tabl. IV 27.

Av. Popiersie króla prawie wprost, w zbroi, ze Złotym Runem na piersiach i w kołnierzu koronkowym na szyi. Górą napis: VLAD IIII · D · G · POLO · ET SVE · REX. Na zewnątrz obwódka ozdobna owalna.

Jednostronny 13—11 m/m bity w owalu. — Chełmiński 553. — Czapski 1877. — Raczyński 106. — Radziwiłł, str. 72. — Reichel 1266. — Rewoliński 129. — Zelt 993.

Medalik miniaturowy, bity i znany tylko w srebrze. Posiadają go zbiory Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Nie-

świeżu, w Eremitażu w Petersburgu etc. Jest on zwykle 8-boczny, wielkości 13×15 m/m, ale czasem i owalny obcięty jak u Czapskich i w Eremitażu. Poza tym jeszcze był w zbiorze Zelta srebrny, owalny egzemplarz, oprawny w niezmiernie misterne filigranowe ramki złote, tworząc zatem rodzaj klejnotu do zawieszenia na łańcuszku.

Medalik niniejszy powstał niewątpliwie w pierwszych latach panowania i jest prawdopodobnie wyrobem gdańskim. Jeżeli go porównamy z dużą donatywą gdańską 1634/35, to uderzy nas podobieństwo popiersia królewskiego na obu i pozwoli na przypuszczenie, że jeden i ten sam artysta IR jest autorem obu medali. Wobec tego należy i nasz medalik uważać nie za koronacyjny, ale za pamiątkowy z 1635 r. pochodzący.

28 (344). — Tabl. IV 28. R. 1634.

Av. Przed namiotem na zdobytych sztandarach i broni nieprzyjacielskiej siedzi zwycięzca w zbroi, z laską marszałkowską w ręku, nad nim 2 aniołki trzymają wieniec, pod nim siedzi na ziemi dwóch związanych jeńców moskiewskich. W tyle widok Smoleńska i uciekające szeregi nieprzyjaciół, na których z obłoków padają pioruny i lecą orły, w tem jeden orzeł z koroną. U dołu w odcinku 2 wiersze: VINCERE ET SERVARE EOSDEM · | HOC OPUS EST ·, wyżej nad listwą S—D (Seb. Dadler). Dokoła w otoku: DABO EOS IN MANUS TUAS. ET PONES TENTORIUM IN TERRA EORUM · UNUS PELLET MILLE · ET VOLUCRES CÆLI PASCENTUR CADAVERIB EORUM. W drugim wierszu kursywą odnośne 4 ustępy Pisma św.: Sam: 17. v. 46 — Judic: 20. v. 28 — Ezech: 25. v. 4 — Josue. C. 32. v. 10. — Obwódka wewnątrz ząbkowana, zewnątrz gładka.

Rv. W wieńcu laurowym 15 wierszy napisu: AUSPICIIS ET | FELICI PRÆSENTIA IN | VICTISSIMI PR. VLADISLAI IV. | POL. ET SVEC · REGIS M · D · L · CONSI„ | LIO AC STRENUA OPERA FORTISSI„ | MI DUCIS CHRISTOPHORI RADZIVILII | S · R · I · PR : PA : VIL : SMOLENCUM OBSIDIONE | LIBERATUM OBSESSORES MOSCI ET | AUXILIA RES EXTERI · OBSESSI · AD DE„ | DICIONEM COACTI CASTRIS ET OMNI | APPARAT BELLICO EXUTI VITA DE„ | NIQUE RARA VICTORIBUS MODE„ | RATIONE ET LIBERO AD SUOS | REGRESSU DONATI · | A · D · M · DC · XXXIV.

62 m/m bity. — Bentkowski 111. — Czapski 1748. — Forrer, Biogr. Dict. I. 496. — Hamburger 24. IX. 1913. 1087. — Daniłowicz, O med. Radz. 8. — Koehler, Mzbelust. XII. 249. — Intern. Med. Exhib. N. Jork 1910. 697. - Mikocki 1346. — Raczyński 112. — Reichel 1270. — Rewoliński 109. — Szercl, Charków 218. — Strother 335. —

Zelt 997. — Zieliński w Wiad Num.-Ar. V. 387. — Gumowski, Med. pols. 66.

Medal powyższy znany mi jest w złocie z gabinetu num. w Monachium i Muzeum Czapskich w Krakowie, poza tym w srebrze z kilku większych zbiorów, jak Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, Uniwersytetu w Charkowie, Eremitażu w Petersburgu etc. Złoty egzemplarz Czapskiego waży 89·43 g czyli blisko 26 dukatów i jest może identyczny z okazem opisanym u Mikockiego. Srebrne zaś medale wahają się między 47·55 g a 61·38 g wagi.

Medal niniejszy wybity został, jak zresztą napis podaje, na pamiątkę słynnego zwycięstwa pod Smoleńskiem 1634 r., kiedy to armia polska nie tylko uwolniła to miasto od oblężenia moskiewskiego, ale otoczyła z kolei wojsko nieprzyjacielskie i zmusiła je do kapitulacji. Naczelnym wodzem tej świetnej kampanii był sam król Władysław IV, naczelnikiem zaś wojsk litewskich i głównym bohaterem tej wojny był Krzysztof Radziwiłł, książę na Birżach i Dubinkach, naówczas wojewoda wileński i hetman polny w. ks. litewskiego. Rola jego była bardzo wybitna tak podczas samych operacji wojennych koło Smoleńska, jak i później przy rokowaniach dyplomatycznych, które zakończyły się pokojem w Polanowie. Ten to książę, a nie król, jak sądzą niektórzy, siedzi tu na trofeach przed namiotem.

Medal jest dziełem Sebastiana Dadlera, jednego z najświetniejszych artystów medalierów owych czasów, osiadłego od 1636 r. w Gdańsku[1]). Jest też prawdopodobne, że i sam medal nie powstał wcześniej jak w r. 1636, może razem z dużym medalem Władysława IV z tego roku. Również przypuszczać należy, że medal zamówiony został ze strony Krz. Radziwiłła, aby zwycięstwa jego uwiecznić. Z medali polskich Dadlera jest najwcześniejszy.

29 (345). — Ryc. 2. R. 1634.

Av. Popiersie króla w koronie w prawo w profilu, w ozdobnej zbroi, z łańcuchem i Złotym Runem na piersi, koronkową krezą na szyi i szarfą koronkową wystającą z tyłu. W otoku napis: VLADIS : IIII · D : G : REX · POL : M : D : L : R : PRVSSIÆ*

Rv. Owalna tarcza Gdańska przez 2 lwy trzymana, nad nią kwiat i 3 pary gałązek, pod nią ozdobny kartuszowy postument z drobniutkimi cyframi 16—34 | IR—K. W otoku napis: EX · AVRO · SOLIDO · CIVITAS · GEDANENSIS · F : F : i ornament szeroki u góry.

[1]) Gumowski, Studia nad gdańską sztuką med. Kraków 1925. 19.

30 m/m bity. — Beyer 86. — Czapski 1749. — Ernst 120 i 125. — Malborg V. 8413, 8414 i 8415. — Philipp 287. — Vossberg 810. — Bentkowski 125. — Reichel 1313.

Powyższa donatywa gdańska znana mi jest tylko w złocie i to w 3 wielkościach: $1^1/_2$, 2 i 3 dukaty. Egzemplarze o $1^1/_2$ dukata wagi są w zbiorze Gdańskim i Malborskim, gdzie wszystkie 3 wielkości się znajdują. Jako dwudukatówka występuje ponadto w zbiorach Ernsta, Zamoyskich, Radziwiłłów i Potockich, a była też u Beyera, Zelta i innych. Donatywa wagi 3 dukatów jest w zbiorze Czapskich w Krakowie, u Ernsta, w Gdańsku i Malborgu.



Ryc. 2.

Autorem jej jest anonimowy artysta mennicy gdańskiej, ukryty pod literami IRK lub IRH albo IR, które widzimy na szeregu dukatów i donatyw gdańskich z lat 1633—36, a specjalnie na dużej donatywie z 1635 r. Sądząc po jego drobiazgowej technice i przeładowaniu ozdobami stempla, można przypuszczać, że był uczniem słynnego medaliera gdańskiego Samuela Ammona z czasów Zygmunta III-go[1]).

W katalogach Reichla i Bentkowskiego czytamy o takim samym medalu, ale bez daty i bez liter mincerskich. Mam wrażenie jednak, że to myłka obu autorów, którzy drobiazgowej sygnatury nie dojrzeli. Również Vossberg czyta tylko R—K (lub H), zamiast IR—K.

30 (346). — Ryc 3. R. 1634.

Av. Popiersie króla w koronie w prawo w profilu, w zbroi, ze Złotym Runem, z kołnierzem koronkowym na szyi i szarfą związaną na pr. ramieniu. Dokoła w otoku napis: VLADIS : IIII · D : G : REX · POLONIÆ : M : D : LIT : RVS : PRVS : W górze rozeta z drobniutkim rokiem 16—34.

Rv. Dwa lwy z tarczą gdańską, nad nią kwiat i 2 pary liści a przy kwiecie 16—34, pod tarczą ozdobny postument z literami

[1]) Gumowski, Studia nad gd szt. med. 14

S—B u dołu. Dokoła napis: EX · AVRO · SOLIDO · CIVITAS · GEDANENSIS · F : F :

27 m/m bity. — Beyer 85. — Czapski 1750. — Bahrfeldt, Malborg V. 8412. — Reichel 1310. — Vossberg 811.

Donatywa gdańska wyżej opisana znana jest tylko w złocie, i to albo $1^1/_2$ albo 2 dukaty wagi. Zbiory gdański i malborski mają ją w wadze $1^1/_2$ dukata, zaś zbiory Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, Eremitażu w Petersburgu mają



Ryc. 3.

ją jako dwudukatówkę. Powstała w mennicy gdańskiej i na zamówienie miasta Gdańska, ponieważ ma charakter urzędowy, nie tylko przez wytłoczenie herbu miejskiego, ale i przez sygnaturę SB czyli Stanisława Bermana, który był kierownikiem tej mennicy jeszcze od 1618—1635 r. Właściwym autorem czyli rytownikiem był jednak kto inny, prawdopodobnie monogramista IR, który i inne medale i donatywy gdańskie w tych latach wykonywał.

31 (347). — Tabl. V 31. R. 1635.

Av. Popiersie króla prawie wprost z odkrytą głową, we wspaniałej zbroi, pokrytej w całości ornamentem. Na niej łańcuch i order Złotego Runa oraz koronkowa przepaska przez lewe ramię idąca. Na szyi kołnierz leżący koronkowy. Na przecięciu ramienia rok MDCXXXIIII, na zbroi zaś u spodu bardzo drobny rok 1635. Górą w otoku napis: VLADISLAVS · IIII · D : G : REX · POLONIÆ · MAG : DVX · LIT : RVS : PRVSS. Obwódki w środku 2 gładkie, na zewnątrz gładkie i liścienne.

Rv. Dwa lwy z tarczą owalną gdańską, nad nią główka skrzydlata aniołka, pod nią kartusz z rozetami po bokach. W otoku u góry szeroki ornament i napis: EX + AVRO + SOLIDO + REGIA + CIVITAS + GEDANENSIS + F : F : Obwódki w środku i zewnątrz potrójne, a to gładka, liścienna i gładka. Poza tym znajdujemy na tymże rewersie sygnatury drobniutkie prawie mikrospowe: W otoku wśród ornamentu litery AGG i rok 1635, pod skrzydłami anioła drugi raz rok 16—35 i w dolnym krzyżu tarczy po raz trzeci 1635, wreszcie pod łapami lwów litery I – R.

$41\frac{1}{2}$ m/m bity. — Czapski 10301. — Chełmiński 635. — Helbing 14. IV. 1913, 3019. — Raczyński 119. — Reichel 1311. — Villemard 3240. — Vossberg 812. — Gumowski, Studia gd. 18.

Medal niniejszy, a raczej donatywa gdańska, należy do najpiękniejszych i najsubtelniejszych medali tego panowania. Znany mi jest w odbiciach złotych wagi 10 dukatów ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie, gimnazjum w Gdańsku i Eremitażu w Petersburgu, przy czym egzemplarz Czapskiego pochodzi z kolekcji Mathyego, a egzemplarz Eremitażu od Reichla. Poza tym istnieją również i srebrne odbicia, jak w zbiorach Ossolineum we Lwowie i drugie znane z kolekcji Villemarda. W zbiorze Chełmińskiego, potem na licytacji Helbinga, był jeszcze odlew bronzowy.

Wobec niezwykłej delikatności i finezji stempla nie wszyscy autorzy zgadzają się w opisach tego medalu, zwłaszcza nie wszyscy widzą wszystkie daty i literki mikroskopijne porozmieszczane wśród ornamentów. Raczyński nie widzi w ogóle żadnych liczb i literek, Reichel i Vossberg tylko niektóre, przy tym Vossberg czyta ATG, a nie AGG, a jedynie opis Czapskiego odpowiada dzisiejszym wymaganiom. Czapski jednak widzi więcej niż ja, gdyż jeszcze literki AG u spodu zbroi królewskiej, których ja dostrzec nie mogę, a raczej uważam za ornamenty a nie litery. W każdym razie spotykamy na medalu tym dwie daty 1634 i 1635 oraz dwie sygnatury AGG i IR. Daty świadczą, że artysta dłuższy czas nad powyższymi stemplami pracował i że stronę popiersiową ukończył w 1634, a odwrocie dopiero w 1635. Przypomina to niektóre medale Zygmunta III [1]) wykonane przez S. Ammona, jak np. dużą donatywę z 1613/14 r. lub duży medal z widokiem Gdańska, opatrzony aż trzema datami 1617, 1619, 1620, dzieła w każdym razie pierwszorzędne, które niesłychanie wiele pracy potrzebowały.

Trudną do wytłumaczenia jest sygnatura AGG. Nie oznacza ona ani medaliera, bo był nim monogramista IR, ani kierownika mennicy, którym był Stan. Berman, ani jeneralnego dzierżawcy, jakim był Jakobson. Ma ona prawdopodobnie to samo znaczenie, co AVHK na donatywach gdańskich z czasów Zygmunta III [2]), a odnosić się może do decernenta menniczego Rady gdańskiej, który z ramienia miasta pilnował spraw z monetą i mennicą miejską związanych.

Druga sygnatura IR odnosi się do medaliera gdańskiego nieznanego niestety z nazwiska, który był jednak autorem szeregu dona-

[1]) G u m o w s k i, Medale Zygmunta III. Kraków 1924, 66 i 77.
[2]) L. c. Nr 66, 74, 75, 77.

tyw i dukatów gdańskich z lat 1633—36. Czapski przypuszcza, że był to Jan Rethe, grawer szwedzki w Sztokholmie, jednakże jego medale znane są dopiero z lat 1650—55, a więc o 20 lat późniejszych. To co o naszym medalierze możemy powiedzieć, to przede wszystkim, że był widocznie uczniem Sam. Ammona i jego kierunek medalierski w dalszym ciągu rozwijał, delikatnością rylca i bogactwem ozdób przypominając najlepsze dzieła swego mistrza. Ponieważ jest autorem kilku dukatów gdańskich z lat 1633—36, przypuszczamy, że był pracownikiem mennicy, używanym do grawirowania stempli monetarnych.

32 (348). — Tabl. V 32. R 1635.

Av. Popiersie króla prawie wprost, w zbroi, ze Złotym Runem na piersiach, szarfą na pr. ramieniu i krezą koronkową na szyi. Dokoła napis: ✿ VLADISLAVS · IIII · D : G · REX · POLONIÆ · ET · SVECIÆ · MAGNVS · D · LITV · R · PRVSS · &.

Rv. Widok m. Gdańska, w dali morze z okrętami, nad nim 2 anioły z tarczą gdańską i napis: CIVITAS · GEDANENSIS · U dołu w odcinku kartusz z 16—35 po bokach, w środku H—R i tabliczka C · P · S · C · M.

40 m/m bity. — Bentkowski 120. — Beyer 94a. — Berliner Blätter f. M. S. Wk. II, 324. — Czapski 7574. — Ernst 483. — Malborg V. 8685. — Merzbacher XII. 1896, 61. — Rosenberg-Philipp 339. — Rosenberg XXI. 3946. — Vossberg 813 i w dodatku str. 8. — Hess 1906. 2352. — Philipp 339. — Rühle 11. — Tabl. Eremit. IX. 8.

Medal powyższy znany mi jest z 3 egzemplarzy. Jeden w srebrze bity, wagi 24·7 g jest w Muzeum Czapskich w Krakowie i pochodzi ze zbioru Preissa. Jest zaś interesujący jeszcze i dlatego, że na raucie czyli obrączce ma napis: ✿ GEDANUM · SIVE · DANTISCVM · EMPORIUM · OPULENTISSIMUM · AMPLISSIMUM · & VENVSTISS. Drugi również srebrny był w zbiorze Ernsta w Gdańsku i stąd poszedł do Petersburga. Trzeci zaś znalazł się w zbiorze Philippa z Gdańska, sprzedanym u Rosenberga na aukcji 1907 r. Były to jednak tylko 2 płytki srebrne, 2·1 g wagi, jedna aversu, druga rewersu. Poza tym 4 egzemplarz również w srebrze był w zbiorach Uniwersytetu Warszawskiego i winien być dziś w Eremitażu w Petersburgu.

Medal powyższy wybity został niewątpliwie z okazji przyjazdu króla do Gdańska, gdy po zawarciu rozejmu stumdorfskiego ze Szwecją objeżdżał miasta pruskie. Gdańsk zwrócił się jednak tym razem nie do swoich artystów, ale do Wrocławia, gdyż litery HR



31



29



32



33



38

Tabl. V. Donatywy gdańskie, bydgoskie i elbląskie z r. 1634 i 1635.

wskazują na wrocławskiego medaliera Hansa Riegera, znanego nam już z dużego medalu koronacyjnego Władysława IV z widokiem Krakowa. Jeżeli porównamy oba medale, to zauważymy, że popiersie królewskie jest na obu bardzo do siebie podobne, odwrocie zaś z widokiem Gdańska jest skopiowane z pięknego medalu S. Ammona dla Zygmunta III z 1620 r., dając podobne wieże, fortyfikacje, morze, okręty, nawet herb i napis[1]). Tylko u dołu nie zapomniał artysta dać swoje litery i tabliczkę reklamową, świadczącą, że wykonuje swój zawód na podstawie przywileju cesarskiego (Cum privilegio Sacrae Caesareae Majestatis), jak przystało na śląskiego artystę.

33 (349). — Tabl. V 33. R. 1635.

Av. Popiersie króla w prawo w profilu, w zbroi, z przepaską i z lwem na ramieniu, z łańcuchem orderu na piersiach i z kołnierzem koronkowym na szyi. Górą napis: VLADIS : IV · D · G · REX · POL · M : DUX · LITV : RUSS : Pod popiersiem drobne literki artysty IH.

Rv. Owalna tarcza 6 polowa z herbami: polskim, szwedzkim, litewskim i gockim, a w środku z herbami wazowskim i austriackim. Tarcza ozdobiona 2 uchami i łańcuchem orderu złotego Runa, w górze nakryta koroną podtrzymywaną przez 2 aniołki. Po bokach tarczy rok 16—35. W koło napis: PRUS : MAS : SAM : LIV : NEC · — NO : SUE : GOT : VAN : HÆ : REX.

43 m/m bity. — Bandtke 786. — Beyer 82. — Czapski 1756. Chełmiński 563. — Radziwiłł str. 70. — Zagórski 412.

Medal niniejszy nazywany bywa też talarem medalowym, acz niesłusznie, gdyż i technika jego jest czysto medalierska i stopa mennicza nie jest w nim zachowana. Znany też jest zarówno w złocie jak w srebrze, mianowicie złotą odbitkę posiada Ossolineum we Lwowie, srebrne zaś znajdują się w zbiorach Czapskich w Krakowie i Radziwiłłów w Warszawie, a były też w kolekcjach hr. Steckiego, Chełmińskiego etc. Egzemplarz Steckiego ważył wprawdzie 28 g podobnie jak talary, ale egzemplarz np. Czapskiego ma tylko 24·43 g wagi, dowód, że wybijano medal dowolnie bez oglądania się na wagę metalu. Nazwa talarów medalowych utarła się może dlatego, że medal niniejszy wciągnął zarówno Bentkowski jak i Zagórski do swego spisu monet polskich, a powtóre że poczyna szereg medali z 1635, 36 i b. r., wielkością swą talary przypominających. Ponieważ na niektórych z nich widzimy cyfry Jakóba Jacobsona, przeto śmiało możemy twierdzić, że odbite zostały w mennicy koronnej w Bydgoszczy, a nie w Gdańsku, tym więcej, że Gdańsk ni-

[1]) Gumowski, Medale Zygm III. Kraków 1924, Nr 77.

czym tu nie jest zaznaczony. Autorem zaś właściwym jest Jan Höhn (IH) medalier, który świeżo przybył z Niemiec do Polski i w Bydgoszczy się naprzód zatrzymał, by po paru latach przenieść się na stałe do Gdańska.

34 (350).

Av. Pierścień owinięty kwiatami, kłosami zboża i owocami, a zakończony u dołu głową węża pod koroną. W środku ulatujący aniołek z gałązkami pokoju w jednej, a z kaduceuszem w drugiej ręce. U góry z obłoków i promieni wysuwa się ręka Opatrzności, która cały pierścień podtrzymuje. Napisu brak.

Rv. W obwódce liściennej 8 wierszy: SAT | DEVASTATŪ | Ē : REDEAS PAX | OPTIMA RERUM : | FRUGIFER ANN9 | ERIT, TE REDE= | UNTE : RE= | DI : Dokoła w otoku ⁜ STRENA ANNO ÆRÆ CHRISTIANÆ MDCXXXV · DICATA.

40 m/m bity. — Belli 1681. — Blätter f. Mzfr. 1190. — Ampach 14532. — Donebauer 4808. — Erbstein 16021. — Helbing 14. XII. 1908 Nr. 324.

Medal powyższy znany mi jest w złocie z katalogu Belli'ego i z cytowanej licytacji Helbinga, w srebrze zaś w rozmaitych katalogów zbiorów niemieckich. W Polsce nikt się nim jeszcze nie interesował z tego powodu, że nie nosi ani żadnego herbu, ani w napisie nic wprost o Polsce nie mówi. A jednak nie ulega wątpliwości, że wykonano go w Polsce, mianowicie że pochodzi z ręki znanego medaliera Jana Höhna, który właśnie w 1635 r. w Bydgoszczy przy tamtejszej mennicy królewskiej pracował. Wskazują na to specjalnie jego litery, zwłaszcza nowo przez niego wprowadzona litera U, oraz tak charakterystyczna obwódka liścienna, interpunktacje i inne techniczne szczegóły. Za robotę Höhna uważa ten medal i najpoważniejszy z badaczów niemieckich Erbstein, ale kładzie go pod Gdańsk i nazywa „Friedenswunschmedaille". W katalogu Belli'ego nazwany jest medalem na pokój w Pradze.

Tymczasem jeśli ten medal powstał w pracowni Höhna, to powstał i w Bydgoszczy i odnosi się nie do wypadków niemieckich lecz do polskich. Zdarzeniem takim było właśnie w 1635 zawarcie rozejmu w Stumdorfie ze Szwecją, które zakończyło od 1621 r. toczącą się wojnę szwedzko-polską. Szwecja ustępowała z miast pruskich, które wracały teraz do Polski jak Malborg, Elbląg, Brunsberga etc., nic dziwnego, że fakt ten musiał silne wywrzeć wrażenie. On też był niewątpliwie powodem powstania niniejszego medalu, głoszącego, że dosyć już okropności wojennych i że zbliża się owocodajna era pokoju.

35 (351).

Av. Pokój i Przemysł siedzące przy ołtarzu, oświecone promieniami idącymi z góry od Jehowy. W otoku napis: GOTT GIB FRIED IN DEINEM LAND ERHALT LEHR WEHR UND NEHR STAND. U dołu literki IH (Jana Höhna).

Rv. Kura z kurczętami pod winogradem. W otoku napis: UNSER FEIGENBAUM UND REBEN WIRD NUN SICHERN SCHATTEN GEBEN.

49 m/m bity. — Kat. dubletów Eremitażu 2825. — Rudolph 792.

Medal ten nieznany był dotąd w naszej literaturze, a jednak odnosi się do wypadków politycznych, jakie się rozgrywały na początku panowania Władysława IV. Znany mi jest tylko z dwóch wyżej wymienionych katalogów, gdzie był w srebrnych okazach i należy do szeregu tych medali, które są wyrazem życzeń ówczesnego społeczeństwa znużonego wojną i pragnącego pokoju. Tak było w Prusiech, gdzie stały wojska szwedzkie aż do 1635 r., i tak było w Gdańsku, który na wojnie szwedzko-polskiej najwięcej cierpiał. Nic dziwnego, że Jan Höhn przybywszy tutaj, dał się porwać nastrojom i stworzył kilka medali na ten temat.

Medal niniejszy jest zresztą skopiowany z podobnego medalu, jaki wydał Seb. Dadler w Dreźnie jeszcze 1631 r. również z pragnieniem pokoju w wojnie ówczesnej niemieckiej. Ten sam temat, kompozycję i napis skopiował później Jan Buchheim w Wrocławiu, wydając aż 3 rozmaite odmiany [1]).

36 (352). — Tabl. VI 36. R. 1636.

Av. Widok okolicy pod Smoleńskiem: w dali miasto otoczone murami i wieżami, przy nim obóz moskiewski z namiotami, na środkowym planie liczne szeregi i pułki wojsk polskich pod bronią i chorągwiami, a wśród nich idące w długim szeregu kolumy jeńców moskiewskich. Na pierwszym planie król Władysław na koniu na czele świty rycerzy w szwedzkich strojach, przed nim bijący czołem o ziemię wodzowie i bojarzy ruscy i leżące szeregiem zdobyte chorągwie moskiewskie. U dołu przy kamieniu litery artysty SD. W otoku dokoła napis: DEI OPT : MAX : AVSPICIO INVICT : VLADISLAI IV POL : SVECIÆQ REG : ARMIS VICTRIC : SMOLENSCV̄ OBSIDIONE LIBERATV̄ MOSCI SVBIVGATI SIGNA DVCES PROSTRATI.

[1]) Medal Dadlera opisuje E r b s t e i n 11311, ale pod mylnym rokiem 1651. Medale zaś Buchheima pomieszcza F r i e d e n s b u r g i S e e g e r pod Nr 9036-38. Te same medale pomieszcza S c h u l m a n n, Pax in nummis. 1913. Nr 1139 pod medalierem J. Blumem z Bremy i daje pod rok 1630.

Rv. Król Władysław na koniu w lewo, na czele konnicy polskiej, w tyle szeregi licznej piechoty, nad nim zstępujący z obłoków aniołek, trzyma palmę zwycięstwa i wieniec nad jego głową. Ku królowi idą z dwóch stron z gałązkami w ręku dwa poselstwa, po 3 osoby każde, tureckie i szwedzkie. U dołu pod kamieniem drobny rok 1636. W otoku napis: . ET . BELLO . ET . PACE . COLENDVS . — . TURCÆ . PACEM . FERENTES . ET . SVECI.

80 m/m bity. — Bentkowski 112. — Berch 125, 11. — Cahn II. 1918. 126. — Chełmiński 564. – Czapski 1766. — Domanig 330. — Hildebrandt 6 p. 256. — Forrer, Biogr. Dict. I. 496. — Dubl. Eremitaża 786 i 787. — Helbing 22. III. 1926. 925. — Ernst 640. — Erbstein 3584. — Intern. Exhib. N. Jork 1910. 698. -- Mikocki 1347. — Radziwiłł str. 71. — Raczyński 113. — Rewoliński 111. — Rudolph 731. — Reichel 1280. — Umiński 78. — Strother 336 i 337. — Zelt 998. — Gumowski, Med. pols. 60.

Jest to jeden z najokazalszych medali Władysława IV. Znany jest w złocie w gabinecie wiedeńskim wagi 69 dukatów, poza tym w licznych srebrnych egzemplarzach. które znajdują się w każdym większym zbiorze, jak w Gdańsku, Berlinie, Paryżu, Eremitażu, w kolekcjach Czapskiego, Potockich, Zamoyskich, Radziwiłłów, Ossolińskich etc. Również zbiory szwedzkie mają srebrne tylko egzemplarze. Obok jednak tych oryginałów istnieją starymi stemplami bite nowsze odbitki w srebrze, miedzi i cynie, które tym różnią się od dawniejszych, że niebo ponad Smoleńskiem mają po części zasiane kropkami, nierówne, co się tym tłumaczy, że stempel w międzyczasie zardzewiał, a przy jego czyszczeniu rdza usunięta pozostawiła ślady w tym właśnie miejscu. Kiedy to drugie bicie nastąpiło, nie wiadomo, zdaje się, że w I połowie XIX w. również nie wiadomo, gdzie i czy dzisiaj jeszcze stemple te istnieją. Poza tym naturalnie istnieją również odlewy, jak u Erbsteina odlew cynowy lub u Cahna odlew srebrny słynnego Röckla.

Medal powyższy wybity został na upamiętnienie i uświetnienie trzech właściwie wydarzeń politycznych pierwszorzędnej wagi dla polityki wschodnio-europejskich, jak oblężenie Smoleńska przez wojska rosyjskie pod wodzą Sehina w 1632 i 33 r., przybycie wojsk polskich pod królem Władysławem na odsiecz, oblężenie obozu moskiewskiego i wreszcie zmuszenie Sehina do kapitulacji. Następstwem tego świetnego czynu wojennego był pokój z Moskwą zawarty w Polanowie 1634, następnie traktat z Turcją 1634 i wreszcie rozejm ze Szwecją w Stumdorfie 1635 wszystkie dla Polski nader korzystne. Pokojem w Polanowie otrzymywała Polska z po-



36

Tabl. VI. Odsiecz Smoleńska i zawarcie pokoju 1634 r.

wrotem Smoleńszczyznę, a na mocy rozejmu w Stumdorfie miasta pruskie.

Medal na pamiątkę tych sukcesów wybity, powstał w 1636 i jest dziełem Sebastiana Dadlera, jednego z najwybitniejszych medalierów owej epoki. Jak się zdaje, pracował wówczas w Gdańsku, a wykonał tę pracę na zamówienie ze strony dworu królewskiego[1]).

37 (353). R. 1636.

Av. Popiersie króla z długimi włosami i kończastą brodą, górą napis: VLADIS · IV · D · G · REX POL · M · D · LITV · RVS.

Rv. Tarcza z herbami polsko-szwedzkimi i 2 familijnymi w środku, w otoku napis: PRVS · MAS · SAM · LIV · NEC NON SVEC · GOT · VAN · HÆRE · REX nadto rok 1636.

Owal.

Tak opisuje ten medal Bentkowski 107, nie podając jednak szczegółów, tylko ogólnie mówiąc, że jest taki sam jak poprzednio opisany półtalar medalowy b. r i takie jak tamten ma napisy. Jaka jego wielkość, ani gdzieby się znajdował, nie podaje. Medalu takiego w żadnym dotąd zbiorze nie widziałem, prawdopodobnie jednak będzie identyczny z talarem medalowym z 1636, opisanym pod Nr 48, a różnice w napisie należy położyć na karb niedokładności Bentkowskiego.

38—43 (354—359). — Tabl. V 38. R. 1636.

Av. Popiersie króla prawie wprost z długimi włosami, w zbroi, na niej kreza, Złote Runo i płaszcz na ramionach. Dokoła w otoku napis: VLADISL · IV : DG : REX : P : M : D : L : RUS : PR : MA : SA : LI : N · N : SUEC : GO : VA · H : REX · ❁

Rv. Owalna tarcza elbląska, otoczona ozdobną snycerszczyzną i dwiema gałązkami lauru oraz napisem ❁ ELBINGA ❁ INTER-ARMA ❁ SERVATA ❁ 1635. Koło tarczy u dołu litery I—I oraz rok 3—6.

45 m/m bity. — Bandtke 367 i 788. — Bentkowski 113. — Chełmiński 746. — Czapski 1767. — Hamburger Histor. Remar. VI. 17. — Helbing 29. XI. 1909 Nr 789. — tenże 14. IV. 1916, Nr 3037. — Kubicki 1220. — Mikocki 1408. — Malborg 9459. — Raczyński 114. — Reichel 1379. — Rewoliński 112. — Radziwiłł p. 77. — Rudolph 752. — Riechmann III. 248 i VIII. 361. — Schulthess 6903. — Strother 379. — Vossberg 160. — Zagórski 433.

Medal powyższy, a raczej talar medalowy, ma dlatego tak bogatą literaturę, gdyż opisują go dzieła odnoszące się zarówno do

[1]) Gumowski, Studia nad gdańską sztuką med. 1925, 20.

monet jak i medali. Opisy te nie są jednak dokładne tak, iż nie wiadomo, do której odmiany się odnoszą. Autorzy nie zdają też sobie sprawy, że odmian tu jest kilka i tylko Bahrfeldt w opisie zbioru malborskiego mówi ogólnikowo, że zna kilka wariantów.

Obecnie znamy 6 odmian drobnych tego medalu, przy czym strona popiersiowa jest zawsze ta sama, a tylko do strony odwrotnej użyto 6 następujących stempli:

38 (354) a) prawa gałązka ma 16, lewa 20 jagódek (Tabl. V 38)
39 (355) b) „ „ „ 20 „ 21 „
40 (356) c) „ „ „ 22 „ 20 „
41 (357) d) „ „ „ 20 „ 18 „
42 (358) e) bez rozet po ARMA i ELBINGA, rok 3—6 wyżej, a litery I—I mniejsze (Vossberg 139, Mikocki 1409).
43 (359) f) jak poprz. ale pr. gałązka ma 23, lewa 22 jagódki. W wydawnictwie gabinetu wiedeńskiego „Monnaies en argent“ jest na str. 522 wyrysowany ten medal odmiana f, ale z podwójnym rokiem 1636, niewątpliwie mylnie podanym.

Talary tegoż rodzaju, wybite były w 1636 r. na pamiątkę zniesienia okupacji szwedzkiej i ustąpienia Szwedów z Elbląga, a to na mocy rozejmu w Stumdorfie 1635 r. zawartego. Są to więc talary pamiątkowe czyli medalowe i choć we wszystkich większych zbiorach się znajdują, przecież należą do rzadkich, a już wyjątkowo kilka odmian razem znaleźć można. Stosunkowo najliczniej jeszcze były reprezentowane w zbiorze Jokisza, w kolekcji Potockich jest ich 3, w zbiorze Czapskich tylko jeden. U Helbinga w 1913 r. był jeden taki pozłocony, u Kubickiego zaś lany w srebrze. Egzemplarza bitego w złocie lub miedzi dotąd nie znamy, wszystkie są w srebrze.

Medal powstał w mennicy elbląskiej miejskiej, którą dzierżawił właśnie Jakób Jakobson, generalny intendent mennic polskich. Pomocnikiem jego, a może rytownikiem stempli był Stefan Bockholt [1]) i ten jest prawdopodobnie autorem powyżej opisanych talarów pamiątkowych. Były one zresztą jedynym produktem mennicy za polskich czasów, gdyż poza nimi żadnej monety więcej pod stemplem Władysława IV Elbląg nie wypuścił [2]).

44 (360). — Tabl. VII 44.

Av. Dwie postacie, mężczyzna i niewiasta, stojące z dzieckiem w środku. Ręce ich skute i na kłódkę zamknięte podtrzymują ołtarzyk, na którym 2 serca gorejące. Nad nimi ręka z łukiem, u dołu

[1]) Bahrfeldt, Münzensammlung in der Marienburg, VI p. 72.
[2]) Wittyg, Monety Władysława IV. Rękopis w Muz. Wkp. w Poznaniu.

na ziemi pełno kwiatów. Na łopacie, którą trzyma mężczyzna literki I—H. Dokoła w otoku napis: CONIUGIUM FOECUNDAT AMOR LABOR ATQ SECUNDAT: DITAT IDEM COELO GRATIA LAPSA DEI.

Rv. Na tle widoku Gdańska, dwie palmy i pierścień z 2 gołąbkami, u góry dwie ręce z kwiatem i Duch św. w promieniach i obłokach. Dokoła napis: PALMA VELUT PALMAM CEV CASTA COLUMBA COLUMBŪ: SIC VERO CONIUX CONIUGĒ AMORE COLAT.

69 m/m bity. — Bentkowski 136. — Czapski 2351. — Chełmiński 820. — Ernst 509. — Helbing 27. III. 1911, Nr 3802. — Kube 1914. 878. — Malborg 8713. — Philipp 480. — Vossberg 958. — Riechmann III. 232.

Medal powyższy znany mi jest tylko w srebrze z rozmaitych zbiorów, jak Czapskich, Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Radziwiłłów w Warszawie, gimnazjum w Gdańsku, ponadto gabinetów w Berlinie tudzież w Paryżu. Jest to medal ślubny, nie na jakąś specjalną uroczystość bity, lecz ogólny, kupowany przez mieszczan na pamiątkę. Medali ślubnych tego rodzaju istnieje z owych czasów cały szereg, tu jednak między medalami królewskimi pomieszczamy jedynie takie, na których widok miasta Gdańska się znajduje, gdyż jest możliwe, że z okazji zaślubin królewskich 1637 lub 1646 r. Gdańsk takie medale królowi ofiarował.

Autorem jego jest Jan Höhn, słynny medalier gdański, który jednak w tym wypadku bynajmniej oryginalny nie jest. Medal bowiem powyższy skopiowany jest prawie zupełnie z podobnego medalu Seb. Dadlera (Czapski 9866) i tylko niewiele szczegółów jest odmiennych. Najważniejsze, że w medalu Dadlera był krajobraz fantazyjny, a u Höhna w to miejsce wszedł widok Gdańska, nadto zupełnie inne napisy.

45 (361).

Av. Podobnie jak poprz. 2 postacie i napis: ❀ CONIUGIUM FOECUNDAT AMOR... ale na łopacie: SD—IH.

Rv. podobnie jak poprz. z drobnymi zmianami w rysunku i w napisie: COLAT.

69 m/m bity. — Helbing 29. XI. 1909. Nr 807. — Malborg 8714. — Riechmann VI. 317. — Philipp 481. — Vossberg 959.

Medal powyższy jest tylko odmianą poprzedniego, niezwykle ciekawą z tego powodu, że jest wspólną pracą obu najwybitniejszych arystów gdańskich, Sebastiana Dadlera i Jana Höhna, których sygnatury razem umieszczone tu widzimy. Jest to również medal ślubny gdański, znany tylko z srebrnych okazów w zbiorach gdańskim, malborskim i cytowanych prywatnych. Pokazuje się, że pierw-

szy taki medal wykonał Dadler może jeszcze w czasie swego pobytu w Dreźnie lub Hamburgu, później razem z Höhnem wykonał drugi już w Gdańsku, wreszcie sam Höhn zrobił trzeci podobny, wszystkie w celu rozsprzedaży między publicznością.

46 (362). — Tabl. VII 46.

Av. Mężczyzna w szwedzkim stroju i dama przy stole podają sobie ręce. Nad nimi obłoki, aniołki i Duch św. w promieniach. Pod stołem drobne: I—H. Dokoła napis: VIRI DILIGITE UXORES VESTRAS, SICUT & CHRIST9 DILEXIT ECCLES:

Rv. Widok Gdańska, nad nim 2 ręce trzymają serce i 2 gałązki lauru dokoła promienistego słońca z IHS. W koło napis: SICUT ECCLESIA SE SUBYCIT CHRISTO, ITA & UXORES SUIS VIRIS.

49 m/m bity. — Beyer 122. — Czapski 2352. — Ernst 511. — Helbing 14. IV 1913. Nr 3045. — Kube 1914. 879. — Mikocki 1377. — Merzbacher 4. III. 1913. 727. — Reichel 2797. — Rudolph 785. — Philipp 482. — Vossberg 961. — Villemard 1874. — Zelt 1244.

Medal niniejszy znany jest w złocie wagi 10 dukatów ze zbioru Villemarda, w srebrze zaś z rozmaitych zbiorów krajowych i zagranicznych. Jest to medal ślubny, w Gdańsku przez Jana Höhna bity i kupowany przez publiczność na pamiątkę zaślubin albo dla nowożeńców, albo dla gości weselnych. Wybitnie barokowy styl i analogia z innymi każą ten medal położyć na czasy Władysława IV, tym bardziej, że właśnie z 1641 r. zachował się dokument, w którym rada m. Gdańska pozwala Höhnowi na wyrób i sprzedawanie takich medali pamiątkowych [1]).

47 (363).

Av. Medal z napisem: VIRI DILIGITE... zupełnie jak poprz., ale bez liter medaliera.

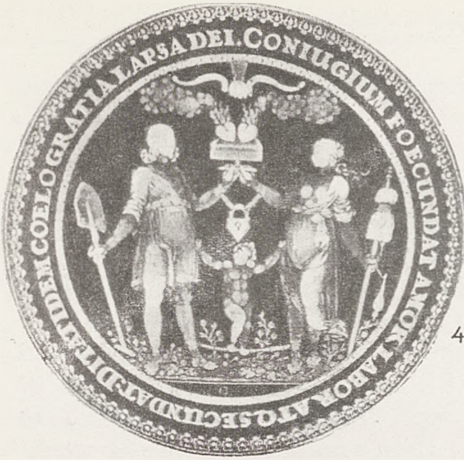
Rv. Widok Gdańska i napis: SICUT ECCLESIA... zupełnie jak poprzednio.

49 m/m bity. — Beyer 122. — Raczyński 159a. — Vossberg 960. — Malborg 8715.

Medal ten bity jest tymi samymi stemplami co poprzedni, ale jest odmianą o tyle, że nie ma jeszcze dodanych liter IH pod stołem. Jest więc odbitką „avant la lettre“. Znany mi jest tylko w srebrze z kilku zbiorów.

Interesującą jest rzeczą, że medal ten doczekał się naśladownictwa. Oto istnieje zupełnie podobny medal z tymi samymi napisami, ale zamiast Gdańska ma widok Wrocławia i zamiast IH, nosi

[1]) Gumowski, Studia nad gdań. sztuką med. 1925, p. 31.





44





46



48



49





Tabl. VII. Medale okolicznościowe z r. 1636.

dwukrotnie IB, litery Jana Buchheima, medaliera wrocławskiego z 2 połowy XVII w. [1]).

48 (364). — Tabl. VII 48. R. 1636.

Av. Popiersie króla w prawo w profilu, z długimi włosami, w zbroi, na której kreza koronkowa, Złote Runo i płaszcz królewski, a na ramieniu lwia głowa. Górą napis: VLADIS : IV . D . G . REX POL . M : DUX . LITV . RUSS.

Rv. Tarcza owalna 6-polowa polsko-szwedzka, nakryta koroną i ozdobiona snycerszczyzną, z łańcuchem złotego Runa u dołu. W koło napis: PRUS : MAS : SAM : LIV : NEC : NO — SUEC : GOT : VAN : HÆRE : REX. Przy koronie litery I—I, po bokach tarczy 16—36, a pod tarczą I—H.

44 m/m bity. — Bentkowski 110. — Beyer 84. — Chełmiński 565. — Czapski 1768. — Radziwiłł p. 71. — Tabl. Eremitażu X, 5.

Medal powyższy znany mi jest tylko w srebrze ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów i Jokisza w Warszawie, Eremitażu w Petersburgu. Poza tym u Zelta, a potem u Chełmińskiego był egzemplarz srebrny pozłacany. Nazywają go zwykle talarem medalowym, chociaż nie zawsze trzyma wagę talara. U Czapskiego np. waży 31·09 g, a więc daleko więcej niż talar. Pewien monetarny charakter nadają mu umieszczone tu litery I—I generalnego intendenta mennic polskich Jakuba Jakobsona, ale to może świadczyć tylko, że medal odbito w mennicy koronnej, tj. w Bydgoszczy i na zamówienie Jakobsona wykonano. Autorem jego jest znany medalier Jan Höhn, który potem w Gdańsku osiadł i do dużej sławy tu doszedł.

49 (365). — Tabl. VII 49. R. 1636.

Av. Popiersie króla zupełnie jak poprz., ale w napisie inna interpunkcja: VLADIS : IV . D : G · REX POL : M : DUX · LITV : RUSS : Pod popiersiem sygnatura artysty IH.

Rv. Tarcza owalna, 6-polowa, polsko-szwedzka, nakryta koroną, ozdobiona po bokach uchami i pękami owoców, a u dołu łańcuchem Złotego Runa. W koło napis: PRUS : MAS : SAM : LIV : NEC · NŌ — SUEC : GOT : VAN : HÆR . REX : Przy koronie rok 16—36 i literki I—I.

43 m/m bity. — Bentkowski 108. — Beyer 83. — Czapski 7575. — Zapiski Num. 1885. 72 tabl. XIX 243.

Medal powyższy znany mi jest tylko w złocie z dwóch zbiorów: Czapskich w Krakowie i Ossolineum we Lwowie. Egzemplarz

[1]) Opisują go Malborg 8716 — Beyer 122.

Czapskiego, który opisują również Beyer i Kurnatowski, pochodzi ze zbioru Izabeli hr. Starzyńskiej i waży 10 dukatów, stąd nazywają go czasem portugałem. Jest to jednak medal królewski, podobnie jak poprzedni, bity prawdopodobnie w Bydgoszczy na zamówienie Jakobsona, dzierżawcy mennic polskich, którego litery I—I widzimy przy koronie. Autorem jest Jan Höhn, słynny medalier w Gdańsku potem osiadły, którego liter pod popiersiem nie widzi jednak Czapski ani żaden z cytowanych autorów. A jednak ślady ich pod popiersiem istnieją i być muszą z powodu, że to ten sam stempel, którego użył artysta do podobnego medalu z 1635 r. opisanego wyżej pod Nr 33.

50 (366). — Tabl. VIII 50.

Av. Popiersie króla w prawo, z długimi włosami i zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa na ramionach z pod lwiej głowy wychodząca. Górą napis: VLADIS : IV · D · G : REX · POL · M DUX : LITV : RVSSIÆ.

Rv. Pod koroną owalna tarcza 6-polowa, polsko-szwedzka, ozdobiona snycerszczyzną i zakończona orderem Złotego Runa. Przy niej literki: I—I | I—H (Jakób Jakobson — Jan Höhn). W koło napis: PRUS : MAS : SAM : LIV : NEC · NON · — SUE : GOT : VAN : HÆRED : REX.

35 m/m bity. — Bentkowski 106. — Beyer 80. — Bandtke 370. — Chełmiński 552. — Czapski 1882 i 1883. — Kubicki 1114. — Mikocki 1319. — Raczyński 106. — Radziwiłł p. 71. — Reichel 1287.

Medal ten, zwany czasem niewłaściwie półtalarem medalowym, znany jest zarówno w srebrze jak w złocie z rozmaitych zbiorów krajowych i zagranicznych. W złocie posiadają go zbiory Czapskich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, gimnazjum w Gdańsku, muzeum w Wiedniu, a był również w zbiorach Uniwersytetu Warszawskiego, Beyera i Mikockiego. U Beyera ważył 4 dukaty, gdzieindziej 5 dukatów. Okazy w srebrze bite mają również te same zbiory Czapskich, gdański i Radziwiłłowski, nadto zbiór Potockich w Krakowie, był zaś w cytowanych wyżej zbiorach prywatnych, dziś już nieistniejących.

Medal jest prawdopodobnie wyrobem mennicy bydgoskiej zostającej pod kierownictwem Jakóba Jakobsona i jest dziełem Jana Höhna, który tam w 1635 i 36 pracował. Niewątpliwie z tych też lat pochodzi.

51 (367). — Tabl. VIII 51.

Av. Popiersie króla w prawo, z długimi włosami i w zbroi, na której kreza koronkowa i order Złotego Runa. Szarfy brak, zbroja

zaś ozdobna panoplionami. W otoku górnym napis: VLADISLAUS IIII D : G : REX POL · M : DUX LITV : RUSS.

Rv. Tarcza 5 polowa, polsko-szwedzka, z koroną u góry, festonami owoców po bokach, a orderem Złotego Runa u dołu. W otoku napis: PRUS : MAS : SAM : LIV : NECNON SVE : GOT : VAND : HÆRED : REX. Bez sygnatury artysty.

39 m/m bity. — Bandtke 371. — Bentkowski 109. — Beyer 81. — Chełmiński 549, 550 i 551. — Czapski 1881 i 10311. — Domanig, Porträtsmed. 184. — Helbing 5. II. 1906. 617. — tenże 13. V. 1907. 741 i 742. — tenże 9. V. 1910. 1681. — tenże 29. III. 1911, 3786. — tenże 14. IV. 1913, 3015. — tenże 10. XII. 1917, 936 — tenże 28. VI. 1920, 760. — Kubicki 1113. — Merzbacher 7. I. 1914, 447. — Radziwiłł p. 71. — Reichel 1265. — Riechmann VIII. 357. — Strother 353.

Medal powyższy, zwany też półtalarem medalowym, znany jest z licznych okazów w srebrze i złocie. W złocie i o wadze 7 dukatów jest w zbiorze Czapskich w Krakowie; o wadze 6 dukatów mają go zbiory muzeum wiedeńskiego i Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu oraz zbiór ks. Radziwiłłów w Warszawie i Ossolineum we Lwowie. O tej samej wadze 6 dukatów był również w kolekcji Chełmińskiego, a po jej sprzedaniu na aukcjach przez lat kilka u Helbinga w Monachium. Poza tym znał Beyer okazy ważące tylko 5 dukatów.

Co do okazów srebrnych to są dość pospolite i na tym miejscu wymienię jedynie zbiory Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów i Zamoyskich w Warszawie, muzea w Paryżu i Berlinie. Waga srebrnych egzemplarzy waha się między 15½ a 17 g jest zatem znacznie lepsza od półtalarowej. Wspomnieć wreszcie należy o odlewie w bronzie, jaki posiada zbiór paryski.

Medal powyższy jest dziełem niewątpliwie Jana Höhna, medaliera pracującego w 1635 i 36 w Bydgoszczy, i tutaj zapewne w tych latach powstał, przeznaczony na dar królewski.

52 (368).

Av. Pierścień trzymany przez rękę Opatrzności z obłoków wysuniętą, w nim geniusz unosi się z laską Merkurego ponad koroną. Dokoła napis: FRIDE WIDERUMB VERMEHRET ❀ WAS DER VNFRIED HAT VERZEHRET...

Rv. Siedzący mały Pan Jezus z jabłkiem królewskim w ręku, dokoła napis: DEN LEHR—DEN WEHR—DEN...

53 m/m bity. — Belli 1671. — Cahn 26. 203.

Medal powyższy, którego opisu dokładnego niestety nie posiadamy, znany mi jest tylko z cytowanych dwóch katalogów licytacyjnych, gdzie był w srebrnych egzemplarzach na sprzedaż. Belli wyraźnie podaje, że to wyrób gdański z 1636 r. i robota Jana Höhna, który musi tu mieć gdzieś swoją sygnaturę. Medal odnosi się niewątpliwie do błogich skutków pokoju, jaki dla Gdańska i całej Polski nastał za panowania Władysława IV po rozejmie ze Szwecją w Stumdorfie zawartym.

53 (369). — Tabl. VIII 53.

Av. Dwie postacie alegoryczne. Wiara ze słońcem i Pobożność z gałązką podają sobie ręce. W tyle za nimi widok m. Gdańska, u góry napis hebrajski: Jehowa w promieniach, u dołu kwiaty. Dokoła napis: ❀ FELIX TERRA FIDES PIETATI UBI IUNCTA TRIUMPHAT.

Rv. Sprawiedliwość i Pokój całują się wzajem, u ich stóp 2 tablice z napisem: PROXĪO | DEO i z literkami: IH—SD (J. Höhna i Seb. Dadlera). Dokoła napis: PAX CUM IUSTITIA FORA, TEMPLA ET RURA CORONAT.

58 m/m bity. — Beyer 100[b] — Ernst 501. — Helbing 14. XII. 1908. 631. — Henckel 3309. — Hess 27. I. 1910. 250. — Intern. Exhib. N. York 453. — v. Loon II. 315. 4. — Malborg 1615. — Philipp 467. — Vossberg 946. — Weygand 3603. — Zieliński, W. N.-Ar. V. 388. 12. — Kabus 10. — Minus 1466. — Rühle 14.

Medal powyższy znany mi jest tylko w srebrze ze zbiorów Czapskich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, zamku w Malborgu i rozmaitych katalogów zbiorów prywatnych wyżej cytowanych. W zbiorze Weyganda był w srebrze, ale lany. Wszędzie uważany był za pamiątkę pokoju oliwskiego z 1660, albo westfalskiego z 1648 r., naturalnie mylnie już choćby z powodu, że Dadler razem z Höhnem, wspólni autorzy tego medalu, nie mogli w tych latach razem pracować, lecz daleko wcześniej, miastem zaś na tle wyobrażonym jest nie Münster w Westfalii, lecz Gdańsk, którego wojna 30-letnia nie dotknęła zupełnie.

54 (370). — Tabl. VIII 54.

Av. Wiara i Pobożność z widokiem Gdańska, tego samego stempla co poprzednio.

Rv. Sprawiedliwość i Pokój jak poprz., ale na tablicy u dołu tylko IH (bez SD), skrzydełko kaduceusza zakrywa literę U, a w napisie: ❀ PAX CUM IUSTITIA FORA TEMPLA ET RURA CORONAT.





51





50

50



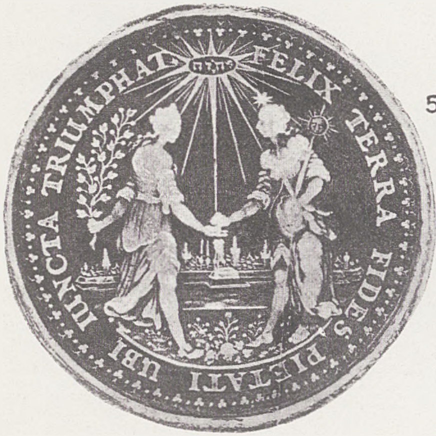
53

54





55





Tabl. VIII. Pokój z Szwecją 1635 r.

59 m/m. — Czapski 2152. — Domanig 480. — Ernst 502. — Köhler, Mzbl. XX. 329. — v. Loon II. 304. — Pax in nummis 103. — Rühle 15.

Medal powyższy znany mi jest w srebrnych okazach ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, muzeum w Berlinie i Wiedniu. Czapski uważa go za pamiątkę pokoju oliwskiego, autorzy zaś niemieccy za pamiątkę pokoju westfalskiego, przy czym niektórzy jak Köhler nazywają widok Gdańska westfalskim Monasterem. Mylne te mniemania należy sprostować i w medalu widzieć pamiątkę pokoju ze Szwecją zawartego w Stumdorfie.

55 (371). — Tabl. VIII 55.

Av. Wiara i Pobożność na tle widoku Gdańska. Stempel inny niż poprzednio, a to promienie Jehowy obfitsze i dłuższe, słońce na berle większe i gałązka lauru w ręce bujniejsza. Na ziemi 5 krzaków kwietnych, a w obwódce trójliście i kropki zamiast rozetek. Brak rozety u góry przed FELIX TERRA...

Rv. Pokój i Sprawiedliwość jak poprz., ale innego stempla przy czym skrzydełko kaduceusza zakrywa literę C (nie U), a w obwódce trójliście i kropki zamiast rozetek.

58 m/m bity. — Belli 2436. - Bentkowski 167. — Bizot II. 109. — Chełmiński 832. — Czapski 2151. — Dublety Eremitażu 840. - Ernst 503. — Kube 1914. 877. — Loon II. 304. — Malborg 8704. — Mikocki 1634. — Raczyński 148. — Rewoliński 154. — Riechmann III. 121. — Philipp 468. — Pax in nummis 103. — Riechmann XXXIII. 891. — Zelt 1243. — Beyer 100a — Rühle 16. — Helbing 1909. 823. — Hess 1906. 2389.

Ta trzecia z rzędu odmiana tego medalu znana mi jest zarówno w złocie jak srebrze z rozmaitych zbiorów. W złocie bita jest w zbiorze Ossolineum we Lwowie, a drugi okaz był na licytacji u Riechmanna w Halle. Okazy srebrne pozłacane były w zbiorze Rewolińskiego w Radomiu oraz wśród dubletów Eremitażu petersburskiego, sprzedanych na aukcji u Hessa w Frankfurcie 1911 r. Zresztą inne cytowane tu zbiory mają tę odmianę w zwykłym srebrze.

56 (372).

Av. Wiara i Pobożność jak poprz., ale innego stempla przede wszystkim bez kwiatów u stóp na ziemi.

Rv. Pokój i Sprawiedliwość jak poprz.

59 m/m bity. — Vossberg 947.

Jest to 4. z rzędu odmiana tego pięknego medalu opisana tylko przez Vossberga, której jednak w żadnym dostępnym nam zbiorze nie widzieliśmy.

Medal powyższy we wszystkich jego odmianach uważam za pamiątkę pokoju Stumdorfskiego, zawartego przez Polskę ze Szwecją w 1635 r. Pokój ten przywracał miastom pruskim, a więc i Gdańskowi, wolność handlu, w daleko większej mierze niż pokój westfalski 1648 r., w którym Polska udziału nie brała i przez wojnę niemiecką dotknięta nie była. Jeżeli więc mamy tu widok Gdańska, to jasne jest, że pokój o którym tu mowa, musiał przede wszystkim dla Gdańska przynieść korzyści, a takim był pokój stumdorfski.

Z drugiej strony nie można odnieść tego medalu do pokoju oliwskiego 1660, jak to wielu autorów czyni. Powodem jest tu jedna jego odmiana, do której stemple wykonał Höhn wspólnie z Seb. Dadlerem, naturalnie w Gdańsku. Taka współpraca obu artystów nie mogła istnieć w 1660 r. z powodu, że Dadlera wówczas już nie tylko w Gdańsku, ale w ogóle na świecie nie było, umarł bowiem 1657 r. Natomiast współpraca taka istniała właśnie około 1635 r. jak to widzimy z medalu ślubnego gdańskiego „Palma velut palmam“ i z paru innych medali lat ówczesnych, które Höhn z Dadlera kopiował.

Wobec powyższego należy i ten medal położyć pod rok 1635 lub lata najbliższe, w których Gdańsk począł w całej pełni zażywać błogich skutków zawartego właśnie pokoju.

57 (373). — Tabl. IX 57.

Av. Trzy postacie alegoryczne: Wiara i Miłość zaprzągnięte w rydwan wiozą Wytrwałość, która obejmuje kolumnę. W środku amorek pod koroną, trzymaną przez rękę z obłoków wysuniętą. U dołu w odcinku: CONSTANTIA | TRIUMPHANS. Dokoła napis: FER PATIENTER ONUS CONSTANTI PECTORE SPERA IN COELO FIDEI CERTA CORONA DATUR.

Rv. Kolumna pokoju z napisem: STA | TVA | PA | CIS, a na jej postumencie: · V · D · M · I · Æ · (Verbum Domini Manet In Aeternum), z boku: IH (Jan Höhn). Przy kolumnie klęczy Religia z kielichem, w tyle widok m. Gdańska, a u góry: RE-LI-GIO oraz oko Opatrzności w obłokach i promieniach i PERVIGILI | VM DEI. W koło napis: IN VERA VITAM NOS RELLIGIONE PER OMNEM CEU PUPILLAM OCULI PROTEGE CHRISTE TUI | CUSTODI ME UT PUP | ILLAM OCULI . P S. 17.

$72^1/_2$ m/m bity. — Bentkowski 945. — Czapski 2150. — Dublety Eremitażu 841. — Helbing 27. III. 1911. 3809. —

Ernst 500. — Köhne, Memoires II. 130. — Teutzel, Sax. Num. 474 tabl. 44. 2. — Vossberg 945.

Medal powyższy znany mi jest w srebrze ze zbiorów Czapskich w Krakowie, Eremitażu w Petersburgu, dawniej Uniwersytetu Warszawskiego, oraz z cytowanych w literaturze zbiorów prywatnych. Autorzy jak dotąd uważają go za pamiątkę pokoju oliwskiego z 1660 r., a tylko Teutzel pisze, że wybito go na pokój westfalski z polecenia elektora Jana Jerzego I w 1648 r. Jest jednak rzeczą jasną, że elektor saski nie byłby dawał na swoim medalu widoku Gdańska, i że Gdańsk nie był znowu zawarciem pokoju westfalskiego tak bardzo dotknięty, jak np. pokojem w Stumdorfie w 1635 r. Pod względem artystycznym jest to kopia z medalu podobnego Seb. Dadlera z 1629 r., a i to może być wskazówką, że medal raczej pochodzi z lat po 1635 i jest bity na pamiątkę zawarcia pokoju w Stumdorfie ze Szwecją, a nie pokoju w Oliwie 1660 r.

58 (378). — Tabl. IX 58. R. 1637.

Av. Herkules zabija trzy głową hydrę. Na tle budynki, z boku arkady krużganku. U dołu w odcinku herb gdański i napis: CIVIT — GEDAN | F · — F. Z boku na murze literki Jana Höhna IH. Dokoła w otoku napis: VLADISLAO IV POLONIÆ ET SVECIÆ REGI HERCULI PACIFICO.

Rv. Dwa orły polski i austriacki obok siebie. Dokoła nich w otoku napis: ⁜ REGALES AQUILÆ PROGENERANT AQUILAM . MDCXXXVII.

48 m/m bity. — Bentkowski 114. — Chełmiński 636. — Czapski 1776 i 1777. — Dublety Eremitażu. — Hess 29. V. 1911. Nr 793. — Helbing 29. XI. 1909. 724. — Helbing 14. IV. 1913. 3018. — Ernst 486. — Korn, Kube 29. I. 1906. 383. — Malborg 8687. — Philipp 341. — Rądziwiłł p. 74. — Raczyński 117. — Reichel 1317. — Rewoliński 114. — Scherzl, Charkow 538. — Villemard 1866. — Strother 355. — Vossberg 816. — Zelt 1034. — Umiński 81. — Rühle 13. — Gumowski, Medale 57. — Gumowski, Studia gd. 26. — Minus 1429.

Medal powyższy, jak sama jego literatura wskazuje, należy do najpospolitszych z pośród medali Władysława IV i znany jest z licznych okazów, bitych zarówno w złocie jak w srebrze. W złocie widziałem go w zbiorach: Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Radziwiłłów w Warszawie, w gimnazjum w Gdańsku i w muzeum we Wiedniu. Poza tym był w złocie w zbiorze Uniwersytetu Warszawskiego, dziś w Eremitażu w Petersburgu, był również między dubletami tegoż zbioru sprzedanymi u Hessa 1911 r.

oraz znalazł się w zbiorze Korna, sprzedanym na licytacji u Kubego 1906 r., skąd zdaje się przeszedł do Helbinga. Zdaje się, że to ten sam egzemplarz, który w 1866 r. był w zbiorze Villemarda. Przeważnie mają te złote odbitki wagę 12 dukatów (42 g), chociaż egzemplarz Radziwiłłowski ma 11 dukatów, a Korna $12^1/_2$ dukatów wagi.

Co do egzemplarzy srebrnych, to te są jeszcze bardziej pospolite i obok wymienionych wyżej zbiorów wymienić jeszcze mogę kolekcje w Paryżu, Berlinie, Malborgu, Poznaniu etc., które srebrne odbitki tego medalu posiadają. Waga ich waha się między 29 a 48 g. Egzemplarzy bitych w bronzie nie znam, ale istnieją odlewy cynowe jak u Helbinga w katalogu 1913 lub żelazne jak w uniwersytecie charkowskim.

I ten medal należy do szeregu t. zw. życzeniowych medali. Wyraża bowiem życzenia, by królestwo doczekali się następcy tronu, a napis skonstruowany jest w ten sposób, jakby ten następca tronu już na świat przyszedł. Tymczasem małżeństwo Władysława IV z arcyksiężniczką austriacką Cecylią Renatą w 1636 zawarte czekało 4 lata na potomstwo i nie w 1637, lecz dopiero 1640 przyszedł na świat królewicz Zygmunt Kazimierz, który jednak już w 1647 jako 7 letni chłopiec umarł.

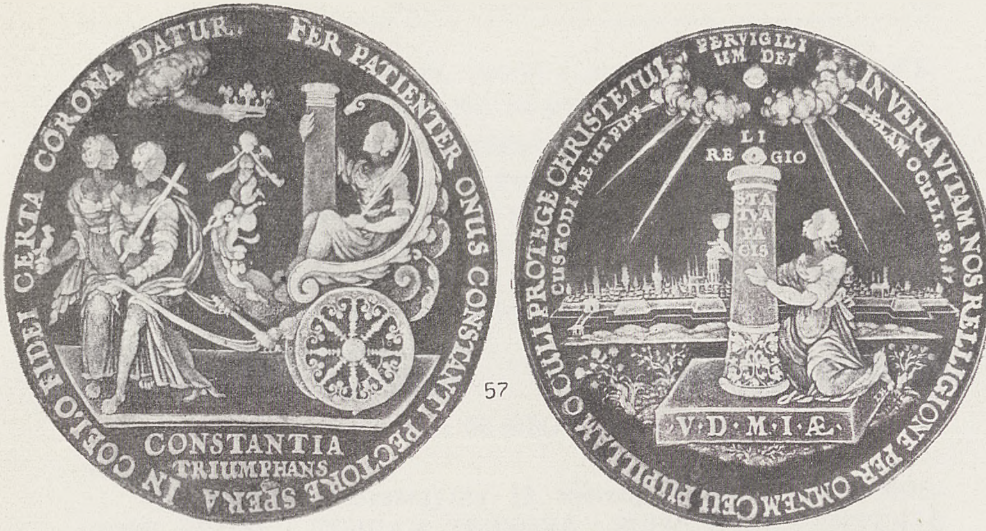
Medal ten jest równocześnie uświetnieniem polityki pokojowej Władysława IV z tego powodu, że wyobraża króla jako Herkulesa (Hercules pacificus), który jednym zamachem powala trzygłową hydrę. Ma ona 3 głowy, ponieważ symbolizuje 3 wrogów ówczesnych, pokonanych i do pokoju zmuszonych, a to Moskwę, Szwecję i Turcję.

Autorem medalu jest Jan Höhn, słynny medalier gdański, medal zaś wykonany został, jak widać, z polecenia m. Gdańska (civitas G. fieri fecit). Jest kombinacją *Av.* dwóch innych medali, z których każdy miał napis na odwrociu jak Nr poprzednie pokazują. Prawdopodobnie przeznaczony był do rozdania między radców miejskich w Gdańsku w myśl uchwały Rady miasta z dnia 30. VI. 1637 r. Możliwe też, że do niego odnosi się notatka aktów gdańskich, z której dowiadujemy się, że Höhn odbił na zamówienia prywatne jeszcze 47 medali w złocie, ale musiał je następnie za zwrotem kosztów oddać wardajnowi menniczemu Chr. Schirmerowi, który zdeponował je w kasie miejskiej [1]).

59 (375). R. 1637.

Av. Popiersie króla z dużą krezą na szyi, bez korony, z łańcuchem Złotego Runa na piersiach. W koło napis: VLADISLAO POL · ET SVEC · REGI · PACIFICO CIVITAS GEDANENSIS F · F.

[1]) Rühle, Die hist. Medaillen Danzig, 1928, 256.

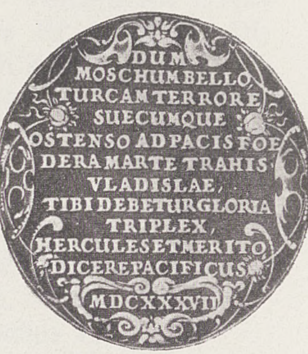


57

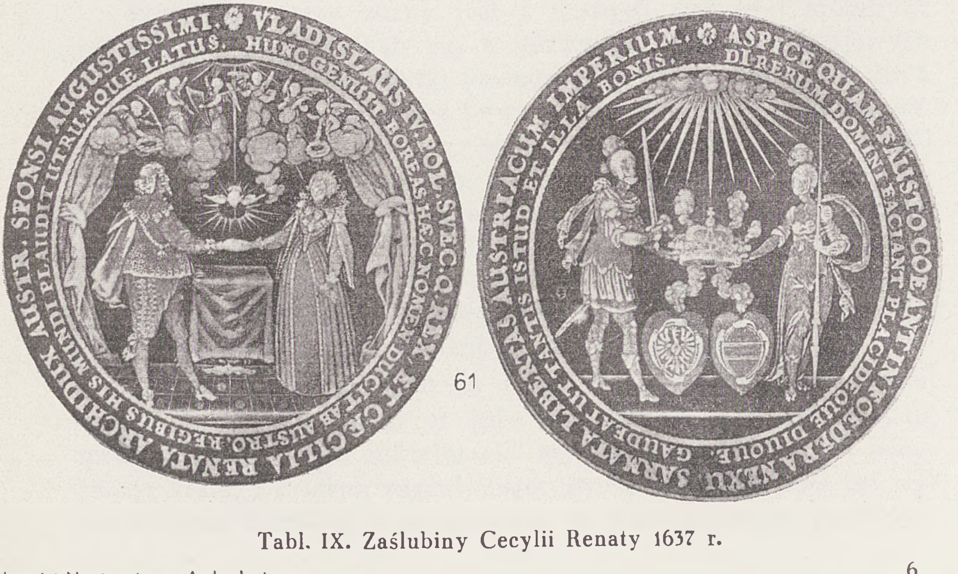


58





60



61

Tabl. IX. Zaślubiny Cecylii Renaty 1637 r.

Rv. Dwa orły herbowe, polski i austriacki oraz napis: REGALES AQVILÆ... zupełnie jak na poprz.

W ten sposób opisuje Bentkowski pod Nr 117 ten medal, nie podając ani jego rozmiarów, ani metalu, ani zbioru, w którym by się znajdował. Ma to być kombinacja stempla odwrocia dobrze znanego i nowym stemplem popiersiowym. Medalu takiego jednak nie spotkaliśmy dotąd w żadnym zbiorze i dlatego przypuszczać należy, że to jedna z wielu omyłek Bentkowskiego. Za Bentkowskim powtarza ten opis i Vossberg pod Nr 817.

60 (376). — Tabl. IX 60. R. 1637.

Av. Herkules itd. jak na 58 (374) i napis: VLADISLAO IV... jak wyżej.

Rv. Wśród snycerszczyzny 11 wierszy napisu: DUM | MOSCHUM BELLO | TURCAM TERRORE | SUECUMQUE | OSTENSO AD PACIS FOE | DERA MARTE TRAHIS · | VLADISLAE | TIBI DEBETUR GLORIA | TRIPLEX | HERCULES ET MERITO | DICERE PACIFICUS. U dołu w kartuszu rok MDCXXXVII.

48 m/m bity. — Bentkowski 137. — Czapski 1774 1775. — Dublety gdań. 23. — Erbstein 3585. — Ernst 485. — Exhib. intern. N. York 699. — Malborg 8685. — Mikocki 1372. — Philipp 340. — Köhne 1846. 815. — Reichel 1316. — Raczyński 109. — Radziwiłł p. 74. — Rewoliński 113. — Strother 356. — Umiński 93. — Vossberg 815. — Helbing 1909. 724. — Hess 1911. 793. — Philipp 340. — Mathy 2410. — Rühle 12.

Medal powyższy znany jest z licznych złotych i srebrnych egzemplarzy, znajdujących się w rozmaitych zbiorach krajowych i zagranicznych. Złote odbitki posiada zbiór Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolińskich we Lwowie, gimnazjum w Gdańsku, zamek w Malborgu, Tow. Num. w N. Jorku. Wszędzie są to sztuki 12 dukatów ważące. Poza tym złoty egzemplarz posiadał jeszcze zbiór Uniwersytetu Warszawskiego. Okazy srebrne posiadają prawie wszystkie wymienione i inne większe zbiory krajowe, za granicą zaś znalazłem je w gabinetach w Berlinie i Paryżu. Prócz tego znane są odlewy. Taki odlew cynowy miał w swoim zbiorze Umiński, inny ołowiany i bronzowany znany zbieracz gdański Philipp.

Medal wykonany został na tę samą pamiątkę co duży medal Dadlera z 1636 (Et bello et pace colendus) i kilka innych z tej epoki, mianowicie na uświetnienie czynów Władysława IV i pacyfikację kraju, z 3 stron zagrożonego. Strona napisowa daje też wytłumaczenie, dlaczego król nazwany tu jest „Hercules pacificus"

i dlaczego potrójna sława mu się należy. Pokonał bowiem trzygłową hydrę, mianowicie: Moskwę wojną, Turcję postrachem, Szwecję gotowością wojenną, i wszystkich zmusił do zawarcia pokoju.

Medal podobnie jak poprzednie zamówiony był przez miasto Gdańsk i należy do tych wyjątków, które posiadają metrykę w postaci uchwały Rady miejskiej w Gdańsku z dnia 30 czerwca 1637 r. [1]). Rada postanawia mianowicie wybić medal „in memoriam victoriae polonicae", „który by zawsze przypominał wielkie zwycięstwo, jakie Bóg najwyższy Jego Król. Mości, naszemu Najmiłościwszemu Panu użyczył". Z medalu tego każdy radca miał otrzymać jeden złoty egzemplarz, równy temu, „jaki ma być J. Król. Mości ofiarowany".

Medal zamówiono u młodego artysty Jana Höhna, który już od roku pracował dla mennicy gdańskiej i już dnia 26 sierpnia 1637 r. wypłacono mu honorarium za 3 stemple, które do bicia tych medali były potrzebne. Höhn bowiem wykonał nie jeden, ale dwa medale o takiej samej stronie odwrotnej, podczas gdy na str. gł. widnieją:

a) Herkules i napis, b) 2 orły i napis.

Trzecia kombinacja Herkules i 2 orły jest późniejsza, chociaż dziś najwięcej znana i najczęściej spotykana. Pierwotnie odbite były tylko 2 pierwsze i wręczone uroczyście królowi przez poselstwo gdańskie, jakie zjechało na wesele króla Władysława z Cecylią Renatą do Warszawy. Na audiencji dnia 13 września 1637 wręczono królowej 100 sztuk medali takich w złocie odbitych, a mianowicie po 50 jednej i drugiej odmiany.

60 a (376 a). R. 1637.

Av. Dwa orły, polski i austriacki, w polu obok siebie. Dokoła nich w otoku napis: ✠ REGALES AQVILAE PROGENERANT AQVILAM · MDCXXXVII.

Rv. Napis jak na medalu poprzednim: DUM MOSCHUM BELLO etc.

48 m/m bity. — Nieopisany.

O egzystencji takiego medalu dowiadujemy się z rachunków miejskich gdańskich, które świadczą, że 50 takich medali w złocie odbitych, razem z drugimi 50 złożono w ofierze królowej Cecylii Renacie na audiencji w Warszawie dnia 13 września 1637 r. [2]). Autorem medalu jest Jan Höhn, który jednak widocznie więcej tych medali nie odbił, uważając, że treść napisu nie odpowiada wyobrażeniu drugiej strony i na odwrót. Z tego powodu dzisiaj w żadnym znanym nam zbiorze tej odmiany nie znaleźliśmy.

[1]) Rühle, Die histor. Medaillen der Stadt Danzig. 1928, 255.

[2]) Rühle, Die hist. Medaillen der St. Danzig. 1928, 255.

61 (377). — Tabl. IX 61.

Av. Król i królowa stojąc przy stole podają sobie ręce. Nad nimi Duch św. i aniołki wśród obłoków i promieni. Pod stołem drobne literki S—D (Seb. Dadler). Dokoła w otoku dwa wiersze napisu: VLADISLAUS IV · POL · SUEC · Q · REX · ET CÆCILIA RENATA ARCHIDUX AUSTR · SPONSI AUGUSTISSIMI ❀ | HUNC GENUIT BOREAS HAEC NOMEN DUCIT AB AUSTRO · REGIBUS HIS MUNDI PLAUDIT UTRUMQUE LATUS.

Rv. Mars i Bellona trzymają koronę nad palącymi się sercami, z których jedno ma tarczę polską, drugie austriacką na sobie. U góry z obłoków wychodzące promienie. Dokoła w otoku napis w 2 wierszach: ❀ ASPICE QUAM FAUSTO COEANT IN FOEDERA NEXU, SARMATA LIBERTAS AUSTRIACUM IMPERIUM · | DI RERUM DOMINI FACIANT PLACIDEQUE DIUQUE · GAUDEAT UT TANTIS ISTUD ET ILLA BONIS.

68 m/m bity. — Bentkowski 115. — Chełmiński 566. — Czapski 1778. — Domanig. Port. 185. — Forrer, Biogr. I. 496. — Helbing 29. XI. 1909. 718. — tenże 22. III. 1926. 926. — Latour 2995. — Merzbacher 4. I. 1914. 448. — Mikocki 1348. — Raczyński 115. — Latour 2995. — Radziwiłł p. 71. — Rewoliński 130. — Rudolph 732. — Reichel 1285. — Zelt 999. — Zieliński, W. N.-Ar. V. 387. 3. — Gumowski, Studia gd. 23. — tenże, Medale pol. 58.

Okazały ten medal należy już do rzadszych tego panowania, a w złocie znany mi jest tylko z jednego egzemplarza, zdobiącego zbiór Ossolineum we Lwowie. Srebrne natomiast odbitki są w szeregu większych zbiorów jak u Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, w Berlinie, Wiedniu, Paryżu etc. Waga jego, o ile można było stwierdzić, waha się między 62—77 g srebra. Nadmienić należy, że istnieją też srebrne pozłacane odbitki, jak drugi egzemplarz w Ossolineum i okaz opisany w katalogu Mikockiego. Są wreszcie i odlewy, jak np. żelazny w Gabinecie Paryskim i ten, który opisuje Bentkowski z gabinetu Uniwersytetu Warszawskiego.

Medal wybity został na pamiątkę zaślubin króla Władysława z Cecylią Renatą, arcyksiężniczką austriacką. Obrzęd zaślubin odbył się naprzód przez posłów w Wiedniu dnia 9 sierpnia 1637 r., potem dnia 11 września 1637 w Warszawie w katedrze św. Jana. Dnia 12 t. m. odbyła się uroczysta koronacja królowej. Medal niniejszy sławi w panegirycznym stylu związek wolności sarmackiej z imperium austriackim, wyrażając życzenie, by obie połowy świata cieszyły się z tego.

Kto medal zamawiał, nie wiadomo. Możliwe, że był to medal oficjalny, rozdawany przez podskarbiego lub króla podczas uroczystości weselnych w Warszawie. Autorem jego jest, jak sygnatura mówi, Sebastian Dadler, jeden z najświetniejszych medalierów ówczesnych, świeżo osiadły w Gdańsku.

62 (378).

Av. Mars i Pallada z napisem: ASPICE QUAM · FAUSTO... zupełnie jak poprz.

Rv. Dwie palmy na tle widoku Gdańska oraz napis: PALMA VELUT PALMAM... zupełnie jak wyżej pod Nr 44.

68 m/m bity. — Rolas du Rosey 2211. — Stecki 1199.

Niezwykle ciekawy ten medal jest właściwie połączeniem dwóch stempli, do rozmaitych należących medali i znalazł się w jednym tylko wyjątkowym egzemplarzu w zbiorze Steckiego, sprzedanym 1873 r. Był to mianowicie medal śrubowy z dwóch części złożony, w srebrze, które tworzyły rodzaj tabakiery czy pudełeczka, w środku którego po otwarciu znajdywała się miniatura olejna z portretem króla Władysława ówczesnej roboty. Miniatura ta malowana była wprost na srebrze na stronie odwrotnej reversu.

Autorem medalu tego śrubowego jest Seb. Dadler z Gdańska, czy jednak i on był autorem miniatury, nie wiadomo.

63 (379). — Tabl. X 63. R. 1637.

Av. Monogram z liter VSCRA pod koroną z 4 w środku. U góry IHS w promieniach, a w otoku napis: · IN · MEMORIAM · REGIARUM · NVPTIARVM.

Rv. Trzy kartusze razem, w pierwszym napis: AVTOR | CONIVGII | DEVS w drugim orzeł polski, w trzecim herb austriacki. Dookoła w otoku napis: ✿ CELEBRATARVM : VARSAVIÆ : DIE : 13 : SEPT : 1637 : U dołu między tarczami I I Jakóba Jakobsona.

29 m/m bity. — Bentkowski 116. — Chełmiński 568. — Czapski 1780. — Dublety Eremit. 788. — Köhler, Mzbelust. XIII. 233. — Raczyński 116. — Rewoliński 115. — Radziwiłł p. 71. — Scherzl Charkow 219. — Umiński 80.

Jest to jedna z 3, bardzo nieznacznych zresztą odmian, dlatego cytowana literatura niekoniecznie do niej właśnie odnosić się może. Medalik ten ślubny znany mi jest dziś tylko w srebrze w licznych zbiorach, był jednakże też bity w złocie, jak tego dowodzą rękopisy Albertrandiego, który miał złoty okaz w ręku z kolekcji króla Stan. Augusta. Monogram pod koroną da się wytłumaczyć jako litery pary królewskiej: Vladislaus 4. Sigismundi (filius) — Caecilia Renata Austriaca.



63



66



64



67





69



Tabl. X. Żetony weselne z r. 1637 i medale pamiątkowe z r. 1639 i 1641.

64 (380). — Tabl. X 64. R. 1637.

Av. Monogram jak poprz.

Rev. 3 kartusze jak poprz., ale nieco inaczej ozdobne, a w napisie: ✿ · CELEBRATARUM · VARSAVIÆ · DIE · 13 SEPT · 1637.

29 m/m bity. — Czapski 7577. — Mikocki 1349. — Reichel 1286. — Zelt 1000.

Medalik ślubny znany mi w srebrnych okazach z szeregu większych zbiorów. Stempel aversu ten sam co poprzednio, a tylko inne odwrocie, głównie interpunkcją w napisie się różniące.

65 (381). R. 1637.

Av. Monogram pod koroną nieco inny w rysunku niż poprzednio, przy czym koniec jego nad G (nie nad I). Napis ten sam co poprz.

Rv. 3 kartusze z nieco innymi ozdobami niż poprz. a w napisie inna interpunkcja: ✿ : CELEBRATARVM · VARSAVIÆ · DIE : 13 : SEPT : 1637.

29 m/m bity.

Odmianę powyższą pospolitego zresztą medaliku ślubnego znalazłem w zbiorach Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

66 (382). — Tabl. X 66. R. 1637.

Av. Podobny do poprz. z monogramem i napisem: IN · MEMORIAM · REGIARVM · NVPTIARVM.

Rv. Podobny do poprz. lecz mniejszy, z napisem w otoku: ✿ : CELEBRATARVM · VARSAVIÆ · DIE · 13 · SEPT : 1637.

24 m/m bity. — Beyer 75. — Brion 759. — Chełmiński 567. — Czapski 1779.

Medalik powyższy znacznie mniejszy od poprzedniego znany mi jest w złocie w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie i w muzeum w Wiedniu, w srebrze zaś w zbiorach Radziwiłłowskich w Warszawie. Poza tym inne źródła cytują tylko złote egzemplarze, czyli że stemple te do złota w pierwszym rzędzie były przeznaczone.

Wszystkie 4 wyżej opisane medaliki były żetonami przeznaczonymi do rozrzucania między lud w czasie uroczystości weselnych króla Władysława z arcyks. Cecylią Renatą, jakie się odbyły dnia 13 września i dni następnych w Warszawie. Żetony odbito w mennicy bydgoskiej, jak o tym świadczą literki J. Jakobsona, między tarczami na odwrociu pomieszczone. Rozrzucał je zaś podskarbi prawdopodobnie w chwili, gdy królestwo po ślubie w katedrze św. Jana wracali w uroczystym pochodzie na zamek.

67 (383). — Tabl. X 67. R. 1639.

Av. Popiersie królewskie prawie wprost, z długimi włosami, w ozdobnej zbroi, z szerokim kołnierzem koronkowym i Złotym Ru-

nem na piersiach. Na przecięciu ramienia · 1639 · S · D · Górą napis: VLADIS . IIII D . G . REX POL . ET SUEC . M . D . LIT . RUS . PR.

Rv. Obelisk, przy nim król stojący z gałązką lauru w ręku, u góry obłoki i promienie, na ziemi kwiaty. Po bokach : HONOR VIRTUTIS — PRÆMIUM.

Owal 53×44½ m/m bity. — Bentkowski 102. — Chełmiński 569. — Czapski 1736. — Forrer, Biogr. I 496. — Intern. Exhib. N. York 700. — Mikocki 1341. — Merzbacher 4. III. 1913. 719. — Raczyński 104. - Radziwiłł p. 71. — Rewoliński 116. — Reichel 1260. — Umiński 75. — Strother 338, 339 i 340. — Zelt 991. — Zieliński w W. N.-Ar. V. 387. 5. — Gumowski. Stud. gd. 22.

Medal powyższy należy do najpiękniejszych tego panowania. Znany jest w srebrnych egzemplarzach w licznych zbiorach, że wymienię tylko Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Radziwiłłów w Warszawie, muzea i gabinety w Petersburgu, Paryżu, Monachium i Gotha. Jednakże istniały także i odbitki w złocie i jedna taka była w zbiorach Stan. Augusta, gdyż opisuje ją Albertrandi w swoim katalogu, z odpisów tylko znanym. Bentkowski, opisując ten medal zresztą mylnie ze zbiorów Uniwersytetu Warszawskiego, nie mówi, w jakim on był tam metalu.

Poza srebrnymi okazami znane są jeszcze i odlewy. W zbiorze Strothera z Baden Baden, sprzedanym u Helbinga 1921, znalazły się 2 odlewy w srebrze i miedzi, a u Merzbachera był w 1913 r. odlew w ołowiu.

Mimo tak licznej literatury jest przecież medal ten wcale rzadki, a to z tego powodu, że bardzo szybko musiały się stemple popsuć. Już na okazach dziś zachowanych widzimy w napisie strony popiersiowej pęknięcie, które uniemożliwiło wybicie większej ilości medali.

Co było przyczyną powstania tego medalu, nie wiadomo. Raczyński i inni nazywają go medalem koronacyjnym, ale może dlatego, te czytają mylnie rok na ramieniu 1633, zamiast 1639. Inni znów, jak Czapski, uważają, że wybito go na pamiątkę koronacji, ale w 6 lat później. Prawdopodobnie jednak powód był zupełnie inny, może ten sam co przy medalu Trylnera wileńskiego z tegoż 1639 r. Było to, jak sądzę, spodziewane przyjście na świat następcy tronu, królewicza Zygmunta Kazimierza, z powodu czego król, jak wiadomo, ze wszystkich stron otrzymywał gratulacje i podarunki.

Autorem tego medalu jest znakomity artysta Sebastian Dadler, pracujący właśnie w Gdańsku, który dał tutaj wspaniały portret królewski, motyw zaś do odwrocia wziął z medali i żetonów koronacyjnych z 1633 r. Charakterystyczne jest, że tej samej kompo-

zycji użył Dadler jeszcze raz przy pięknym medalu kardynała Richelieugo, również owalnym, z popiersiem wprost i z obeliskiem na odwrociu.

68 (384). — Ryc. 4. R. 1639.

Av. Popiersie króla prawie wprost, w koronie i zbroi z krezą koronkową, łańcuchem i orderem Złotego Runa i z szarfą na ramionach. Na przecięciu ramienia: I T (Jan Trylner), niżej pod popiersiem: AE · 44 — · 1639. W koło napis: VLADIS · IIII · D : G : REX POL° : ET · SVE : MAG : DVX · LIT : RVSS : PRVSS.



Ryc. 4.

Rv. Tarcza owalna 5-polowa szwedzko-polska, otoczona łańcuchem Złotego Runa i nakryta koroną. Przy koronie rok 16-39, u dołu tarczy owal z drobnym herbem Gozdawą podskarbiego G. Tryzny. W otoku napis: MASO : SAMOGI : LIVONIEQ3 · SMOLENS : SEVERI CZARNE EC :

40 m/m bity. — Czapski 5838. — Tyszkiewicz 142. — Monnaies en or, II p. 117. — Gumowski, Men. wil. p. 155.

Medal powyższy znany mi jest tylko w dwóch egzemplarzach, jeden w Muzeum Czapskich w Krakowie, drugi w Gabinecie Numizm. w Wiedniu. Oba są w złocie bite i ważą po 10 dukatów. Z tego powodu Tyszkiewicz w Skorowidzu monet litewskich nazwał go portugałem, mimo że jest to właściwie w złocie wybity medal, który z jednej strony nosi wprawdzie herb podskarbiego, jak to na monetach było w zwyczaju, z drugiej jednak ma takie popiersie królewskie i liczbę lat wieku wypisaną, jak się to na monetach nie praktykowało.

Medal jest dziełem Jana Trylnera, znanego mincerza i artysty wileńskiego, który szereg medali i pieczęci królewskich dla dworu wykonał. Odbity został w Wilnie może nawet w mennicy królew-

skiej, która, jak wiadomo, podczas tego całego panowania była nieczynna. Był zatem pewnego rodzaju przypomnieniem królowi o istnieniu artysty i fabryki, może nawet wykonany został z polecenia podskarbiego Mikołaja Tryzny, który w tym właśnie roku 1639 z urzędu swego ustąpił.

69 (385). — Tabl. X 69. R. 1641.

Av. Popiersie królewskie w prawo w profilu, z długimi włosami, w ozdobnej zbroi, na której kreza koronkowa, łańcuch Złotego Runa i szarfa. Pod ramieniem małe literki HT (Hanusz Trylner), pod popiersiem rok 1641. W koło napis: · VLAD : IIII · DG · REX · POL : — ET · SVE : MAG : DVX · LIT · RVSS : PRV.

Rv. Obelisk sięgający aż do promieni z IHS u góry, przy nim rycerz stojący z gałązkami palmowymi i wieńcem w ręku. Na tle widok Smoleńska i szerokiej okolicy dokoła. Górą napis: · HONOR · VIRTVTIS · — · PREMIVM ·

40 m/m bity. — Beyer 73. — Gumowski, Med. pols. 64.

Medal powyższy znany mi jest w jednym tylko egzemplarzu w złocie bitym, jaki zdobi zbiór hr. Potockich w Krakowie. Znał go wprawdzie Beyer, ale tylko z cynfoliowej odbitki i dlatego nie mógł dokładnie go opisać, a zwłaszcza nie widział sygnatury artysty pod ramieniem. Sygnatura ta jest świadectwem, że medal powstał w Wilnie i jest dziełem znanego artysty Hanusza Trylnera, który był naprzód rytownikiem menniczym, później probierzem, wreszcie kierownikiem mennicy litewskiej i długie lata za panowania wszystkich trzech królów Wazów pracował w Wilnie.

Medal ma kształt talara, podobnie jak inny medal Trylnera z 1639 poprzednio opisany, a w rysunku popiersia, wykonanego niezwykle drobiazgowo i subtelnie, zdradza szkołę gdańską słynnego S. Ammona, który był, jak się zdaje, nauczycielem Trylnera w sztuce medalierskiej. Medal jest niezwykle interesujący jeszcze i z tego względu, że ma na odwrociu widok Smoleńska, a zatem przypomina jeszcze w 1641 r. sławne zwycięstwo królewskie z 1634 r., którego wrażenie i sława musiały być niezwykle silne.

70 (386). R. 1641.

Av. Popiersie królewskie w koronie i zbroi, z krezą i orderem Złotego Runa na szyi. W otoku napis: VLAD · IIII · D · G · REX POL · & SVEC · M · D · L · RVS · PRVS.

Rv. Dwa lwy z herbem m. Gdańska, nad którym wieniec i gałązki. W otoku napis: EX AURO SOLIDO... u dołu rok 16-41 i litery G-R (Gerhard Rogge).



71

Tabl. XI. Medal gdański z r. 1642.

Bity. — Beyer 94[b]. — Lengnich, Suite danz. Dukaten, Nr 22 p. 172. — Radziwiłł p. 76. — Vosberg 819.

W ten sposób opisują wymienieni autorowie donatywę gdańską z 1641 r., której jednak ani Beyer, ani ja nie napotkałem w żadnym zbiorze. Trachsel opisuje ją wprawdzie jako należącą do zbioru Radziwiłłowskiego, jednakże badając jeszcze w 1909 r. zbiór nieświeski, jej tam nie znalazłem. Inni powołują się na Lengnicha, nasuwa się jednak pytanie, czy Lengnich nie pomylił się i nie miał w ręku podobnej donatywy z 1645.

71 (387). — Tabl. XI 71. R. 1642.

Av. Król Władysław na koniu w zbroi z buławą dowódcy w ręku, na tle w oddali bitwa kawalerii i szeregi wojska, w górze nad nim obłoki i 2 aniołki z wieńcem nad jego głową. W odcinku 2 wiersze: HAC TRIPLICE | DIGNUS. W otoku dokoła: ECCE VLADISLAUM, QVI POST TRIA BELLA QVIETEM RESTITUIT, DIGNUM HAC TER TRIA SECLA FRUI. Na kamieniu u dołu litery artysty SD (Seb. Dadler).

Rv. Widok m. Gdańska i dalekiego krajobrazu, nad nim imię „Jehowa" w promieniach i obłokach oraz aniołki, jeden z okrętem i snopem zboża, drugi z pierścieniem i kluczem, trzeci w środku z rogiem obfitości, wysypujący swe dary na miasto. U dołu 2 lwy z herbem gdańskim i drobny rok 1642. W otoku dokoła: IHOVÆ FULTA MANU REGIS DUM PROTEGORALIS, SPONTE MIHI OCEANUS, VISTULA, TERRA FAVENT.

80 m/m bity. — Bentkowski 118. — Chełmiński 637. — Czapski 1830. — Ernst 487. — Helbing 29. XI. 1909. 725. — tenże, 22. III. 1926. 927. — Forrer, Biogr. I. 496. — Intern. Exhib. N. York 702. — Malborg 8689 i 8690. — Mikocki 1373. — Philipp 342. — Raczyński 110. — Reichel 1337. — Rewoliński 117. — Radziwiłł p. 75. — Riechmann III. 90 i XXXIII, 887. — Rosenberg 19. XI. 1917. 1159. — Vossberg 822. — Strother 357. — Zelt 1033. — Zieliński, W. N.-Arch. V. p. 387. 6. — Gumowski, Studia gd. 21. — Tenże, Medale pol. 63. — Rühle 17. — Hess 1906. 2353. — Mathy 2411.

Medal powyższy, posiadający tak bogatą za sobą literaturę, należy do najwspanialszych tego panowania i znany jest z licznych egzemplarzy w zbiorach krajowych i zagranicznych. W złocie jednak widziałem go trzy razy tylko, a to w gabinetach numizmatycznych w Wiedniu, Dreźnie i Berlinie. Okaz wiedeński ma przy tym 100 dukatów wagi i niewątpliwie przysłany był dla dworu cesar-

skiego wprost od samego króla. Zbiory krajowe znają go tylko bity w srebrze, podobnie jak i te zbiory zagraniczne, których katalogi cytuje przytoczona literatura. Zwrócę tylko uwagę, że okaz znajdujący się w Ossolineum, acz srebrny, posiada nadto pewnego rodzaju zawieszenie, egzemplarz Reichla, dziś w Eremitażu petersburskim, był pozłacany, a w Malborgu znalazł się odlew żelazny do 70 mm zmniejszony. Waga okazów srebrnych waha się między 132 a 184 g.

I ten medal, podobnie jak tyle poprzednich przypomina zwycięstwa króla Władysława i sławi go za ukończenie szczęśliwe trzech wojen i zawarcie pokoju, po którym nadejść powinny trzy wieki błogiego i szczęśliwego życia. Jest to naturalnie aluzja do zawarcia pokoju z Moskwą w Polanowie, ze Szwecją w Stumdorfie i Turcją, pokoju, którego skutki najwięcej dały się odczuć w Gdańsku, rozkwitającym teraz w całej pełni. Medal wykonano też na zamówienie miasta, które jak się zdaje, w złotych okazach złożyło królowi z niego donatywę w 1642 r.

Autorem tego dzieła jest Sebastian Dadler, jeden z najświetniejszych naówczas medalierów gdańskich i autor szeregu pięknych medali polskich tej epoki. W medalu tym dał kompozycję, którą również z kilku innych jego medali znamy, np. z medalu Gustawa Adolfa szwedzkiego na zdobycie Rygi 1621 i z medalu Bernarda weimarskiego na zdobycie Bryzgowii 1639. Na wszystkich trzech występuje monarcha czy książę na koniu galopującym po jednej, a widok miasta po drugiej stronie. Medal gdański jest jednak pośród nich najokazalszy.

Wspomnieć wreszcie należy, że w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie znajduje się naczynie srebrne barokowe z medalem tym w środku oprawnym.

72 (388). — Tabl. XII 72.

Av. Król Władysław na koniu w kapeluszu i szwedzkim stroju, nad nim w obłokach aniołki trzymają wieniec i palmy. Wyżej słońce w promieniach. W otoku dokoła napis: LAUDE VLADISLAUS BELLI PACISQ SECUNDUS NEMINI AT IN POPULUM PAX PIETATE DIIS.

Rv. Widok miasta Gdańska i okolicy, nad nim „Jehowa“ w promieniach i obłokach, pod nim 2 lwy z tarczą miasta i literki: F—F (fieri fecit). Dokoła w otoku napis: HINC MIHI TERRA MARE INDE COMMERCIA REGNI VISTULA DAT FRUCT9 REGIS AMOR REQUIEM.

50 m/m bity. — Raczyński 111. — Vossberg 823.

Medal powyższy znany mi jest tylko z jedynego egzemplarza, jaki zdobi dziś kolekcję hr. Potockich w Krakowie. Jest on w zło-

cie bity i waży 10 dukatów, jest jednak mocno zniszczony, w górze przedziurawiony, widocznie przez dłuższy czas noszony był na piersiach. O drugim egzemplarzu wspomina Raczyński, że go widział w gabinecie drezdeńskim, jednakże w czasie moich studiów już go tam nie znalazłem.

Medal powyższy jest zupełnie analogiczny do poprzedniego dużego z 1642 r. Tak samo chwali króla za zawarcie pokoju i tak samo cieszy się, że nastaną teraz dla handlu gdańskiego świetne czasy. Kompozycja jest prawie zupełnie ta sama, a jedynym szczegółem oprócz napisu, różniącym się od poprzedniego medalu, to strój królewski i kapelusz na głowie. Czy jednak i ten medal jest dziełem Seb. Dadlera, to rzecz niepewna, gdyż sygnatury żadnej tu nie znajdujemy. Może była, ale dziś wytarta i niewidoczna.

73 (389). — Tabl. XII 73. R. 1642.

Av. Popiersie królewskie w prawo w koronie i ozdobnej zbroi, na której kołnierz koronkowy, łańcuch Złotego Runa i szarfa. W otoku napis: VLAD · IIII · D : G · REX · POL · & SVEC · M · D · LIT · RVS · PR.

Rv. Widok m. Gdańska, nad nim „Jehowa“ w promieniach: u dołu 2 lwy z herbem miejskim, pod którym w kartuszu literki G—R (Gerard Rogge). W otoku napis: MON : AUREA CIVITA—TIS GEDANEN : 1642 :·

34 m/m bity. — Bandtke 358. — Chełmiński 650. — Czapski 1831. — Ernst 124. — Gumowski, Podr. 1616. — Helbing 10. XII. 1917. 940. — Lengnich I. 360 i 473. — Malborg 8417. — Radziwiłł p. 76. — Reichel 1338. — Strother 363. — Vossberg 821. — Tabl. Eremitażu XI. 4.

Medal powyższy nosi wprawdzie w napisie swoim nazwę „moneta“, mimo to może spokojnie być między pamiątkowe okazy zaliczony, a to z powodu widoku miasta umieszczonego na odwrociu, a niezwykłego w kompozycji monetarnej. Na tej samej podstawie i talary z widokiem Gdańska z r. 1643 zaliczamy do pamiątkowych.

Opisany wyżej medal znany jest tylko w złocie, ale w rozmaitej wadze, jako 2-, 3-, nawet 4-dukatówka.

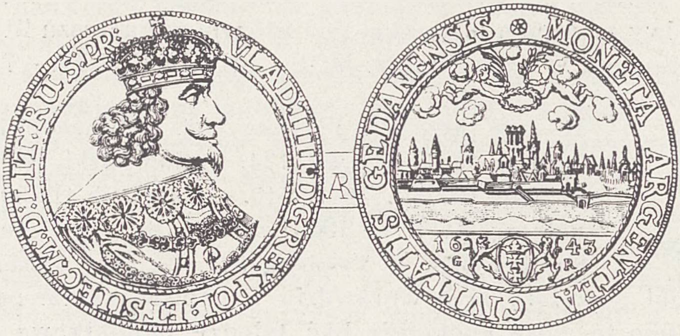
Wagi 2 dukaty znany jest ze zbiorów Potockich w Krakowie, Muzeum Nar. (Sobański) w Warszawie, gimnazjum w Gdańsku, Ernsta i Strothera. Jako 3-dukatówka występuje w zbiorach Czapskich, Potockich, Gdańska, Malborga, Radziwiłłów i Zamoyskich w Warszawie, a był również w zbiorach Czerwińskiego w Kijowie i Jokisza w Warszawie. Okaz wagi 4 dukaty znajduje się w zbiorze gimnazjum gdańskiego i zbiorze Sobańskiego, dziś w Muzeum Warszawskim.

Według Lengnicha miały istnieć podobne sztuki jeszcze z lat 1640 i 1641, takich jednak dziś nigdzie nie można znaleźć. Będzie to prawdopodobnie myłka tego autora spowodowana tym, że stempel do strony popiersiowej był rzeczywiście użyty do bicia półtalarków gdańskich z 1640 i 1641 r. Warto też zanotować, że w zbiorze sprzedanym 1917 r. u Helbinga był ten medal oprawny w kręcony sznur złoty i zaopatrzony uszkiem do noszenia.

Medal należy uważać za donatywę, złożoną w tej postaci królowi przez m. Gdańsk, przy czym odbito go w większej ilości w mennicy miejskiej, stojącej pod kierunkiem Gerharda Rogge, stąd jego litery przy herbie miejskim. Autorem czyli rytownikiem stempli był prawdopodobnie Jan Höhn.

74 (390). — Ryc. 5. R. 1643.

Av. Popiersie królewskie w prawo, w koronie i zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa. W otoku napis: VLAD : IIII D : G REX POL · ET SUEC : M : D : LIT : RUS : PR:



Ryc. 5.

Rv. Widok miasta Gdańska, nad nim w obłokach 2 aniołki z gałązkami trzymają wieniec, pod miastem dwa lwy z herbem gdańskim, a przy nim rok 16-43 i litery G—R (Gerhard Rogge). Dokoła w otoku: ✿ MONETA ARGENTEA CIVITATIS GEDANENSIS.

45 m/m bity. — Czapski 1843. — Gumowski, Podr. 1608. — Madai 487. — Vossberg 892. — Zagórski 423a. — Wittyg 391 (rkpis).

I ten talar gdański zaliczyć możemy do medali pamiątkowych, a to z powodu umieszczenia na nim nie zwykłego herbu, lecz widoku miasta, tak jak na donatywach ówczesnych gdańskich. Należy do bardzo rzadkich, gdyż znany mi jest jedynie z 4 zbiorów: Czap-



72



77









73



78



82



Tabl. XII. Donatywy gdańskie z r. 1642—1644. Medale ślubne Ludwiki Marii 1645 r.

skiego w Krakowie, Sobańskiego, dziś Muzeum Nar. w Warszawie, gimnazjum w Gdańsku i Jokisza w Warszawie. Odbity został w mennicy gdańskiej, pod kierunkiem Gerharda Rogge zostającej, a autorem jego jest z pewnością znany medalier Jan Höhn.

75 (391). R. 1643.

Av. Stempel podobny do poprz., ale kreza na szyi wyrysowana w półkolu, a nie ucięta prosto, i litery PR: w napisie nie zachodzą tak bardzo na koronę.

Rv. Widok Gdańska jak poprzednio, ale również stempel nieco inny i np. obłoki daleko większe, a litery mniejsze.

45 m/m bity. — Wittyg 390 (rkpis).

Odmiana ta talara medalowego gdańskiego z 1643 r. nie była dotąd znana, a odkrył ją dopiero znakomity znawca i kolekcjoner monet Władysława IV, Konstanty Jokisz, a W. Wittyg opisał w swoim rękopisie „Monety Władysława IV“ znajdującym się w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu. Odmianę tę posiadał Jokisz w swoim zbiorze.

76 (392). R. 1644.

Av. Chrystus jako dziecię siedzi w środku między lwem i jagnięciem, u dołu IH (Jan Höhn).

Rv. Napis: GOT | GEBE FRIED | IM GANTZEN | LANDT... u dołu: 1644.

41 m/m bity. — Rudolph 733.

Medal ten należy do szeregu t. zw. pokojowych medali, wyrażających tęsknotę za pokojem i życzenie ukończenia wojny. Odnosi się naturalnie do wojny 30-letniej w Niemczech prowadzonej, w której Polska udziału nie brała. Kładę go jednak na tym miejscu, ponieważ jest wyrobem Jana Höhna i powstał w Gdańsku, gdzie również żywo pożądano zakończenia wojny niemieckiej. Medal znam tylko z cytowanego katalogu zbioru Rudolpha, sprzedanego u Hessa w Frankfurcie 1914 r.

77 (393). — Tabl. XII 77. R. 1644.

Av. Pół osoby króla w prawo w koronie i zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa. W ręku berło i jabłko królewskie, na rękach manszety koronkowe, a na pr. łokciu druga przewiązana szarfa. W otoku napis: VLADISLAUS IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : DUX LITV : RUS : PRUS :

Rv. Widok m. Gdańska, nad nim „Jehowa“ w promieniach i obłokach oraz wystające z nich 4 ręce: z gałązkami pokoju jedna, z mieczem i wagą druga, a 3 i 4 złożone do modlitwy. U dołu 2 lwy z tarczą gdańską, a przy niej: 16-44 | G—R | I—H (Gerhard Rogge, Jan Höhn). W otoku napis: REGIA CIVITAS GEDANENSIS FIERI FECIT.

47 m/m bity. — Bentkowski 119. — Chełmiński 638 i 639. — Czapski 1845 i 9727. — Ernst 489. — Helbing 29. XI. 1909. Nr 726 i 727. — Tenże 14. IV. 1913. 3020. — Tenże 22. III. 1926. 928. — Intern. Exhib. N. York 703. — Kubicki 1151. — Malborg 8691 i 8692. — Madai 4828. — Mikocki 1374. — Philipp 343. — Raczyński 118. — Reichel 1343. — Rewoliński 120. — Radziwiłł p. 75. — Rappaport 24. IV. 1911. 985. — Riechmann III. 93 i 94 — VIII. 358. — Scherzl Charkow 539 i 540. — Schulman 17. III. 1913. Nr 777. — Strother 359 i 360. — Umiński 82. — Vossberg 824. — Zelt 1035. — Gumowski, Studia gd. 27. — Rühle 18.

Medal powyższy jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej znanych donatyw gdańskich i występuje w licznych okazach zarówno srebrnych jak złotych, jak to widać z obszernej wyżej przytoczonej literatury. O ile jest w złocie bity, waży zwykle albo 8 albo 10 dukatów. Wagi 8 dukatów był w zbiorach Chełmińskiego i Strothera i stąd wędrował po licytacjach Helbinga i Riechmanna. O wadze 10 dukatów jest w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Zamoyskich w Warszawie, zamku w Malborgu, gimnazjum w Gdańsku. Poza tym w tej samej wadze 10 dukatów był na licytacjach u Riechmanna, Rappaporta, Kubickiego, Schulmana.

Egzemplarze srebrne znajdują się również w zbiorach Czapskich i Potockich, gdańskim i malborskim, u ks. Radziwiłłów, a za granicą w Eremitażu w Petersburgu, w uniwersytecie w Charkowie i gabinecie num. w Paryżu. Poza tym posiadały go w srebrze zbiory Reichla i Philippa, Rewolińskiego i Mikockiego, Umińskiego i Chełmińskiego, Zelta i Ernsta, Strothera i innych. Waga srebrnych, o ile ją katalogi podają, waha się między 24—30 g.

Medal ten od początku musiał się niezwykle podobać, skoro na szeregu okazów można było zauważyć, że były na szyi noszone jako ozdoba. Wspomnieć tu należy przede wszystkim egzemplarz, jaki znalazł się w gabinecie uniwersytetu w Charkowie, a dziś już rewindykowany dla Polski znajduje się w Zbiorach Państwowych w Warszawie. Jest on bity w złocie i oprawny w śliczną ażurową złotą ramkę, pokrytą emalią, ozdobioną drogimi kamieniami i perłą u dołu zawieszoną. Nabył go do gabinetu charkowskiego w 1839 r. ówczesny kierownik Alfons Walicki za 219 rb [1]).

[1]) Bagalej, Istoryko-filologiczeskij Gabinet charkow. Uniwersyteta, 1908 p. 177.

Jako zawieszenie służył również okaz w złocie bity, jaki znajdował się w zbiorze Chełmińskiego, miał bowiem w górze 3 dziurki do 3 łańcuszków. Inny egzemplarz z uszkiem miał na licytacji Helbing 1909 r. Stąd uszka spotykamy na wielu innych.

Donatywa niniejsza powstała na zamówienie m. Gdańska i została wybita w miejskiej mennicy, zostającej pod zarządem Gerharda Rogge. Autorem jej jest słynny medalier gdański Jan Höhn, którego litery widzimy tu pod tarczą herbową.

78 (394). — Tabl. XII 78. R. 1645.

Av. Głowa dziecka Ludwika XIV, pod nią sygnatura: I·MAVGER·F· Górą napis: LUDOVICUS XIIII · REX CHRISTIANISSIMUS.

Rv. Poseł polski na koniu prowadzony przez Hymena. Górą napis: REGINA POLONIS DATA. U dołu w odcinku 4 wiersze: LUD · MAR · GONZAGA · ULADISLAO | IV · POLON · REGI · | COLLOCATA · | M · DC · XLV.

41 m/m bity. — Bentkowski 127. — Chełmiński 571. — Czapski 9731. — Preuss. Sammlg. III. 102.

Odbity w bronzie znajduje się ten medal w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie, był też w zbiorze Chełmińskiego i innych. W Ossolineum jest odbitka w ołowiu ale jednostronna, tylko z odwrociem. Nieco odmienny napis u Bentkowskiego polega prawdopodobnie tylko na błędnym przeczytaniu lub odpisaniu.

79 (395). R. 1645.

Av. Głowa Ludwika XIV w prawo, pod nią sygnatura J. MAUGER · F. Górą napis: LUD · XIIII · FR · ET NAV · REX CHRISTIANISS.

Rv. Poseł polski i napis tego samego stempla co poprzednio.

41 m/m bity. — Beyer 76. — Czapski 9730. — Rewoliński 122.

Bronzowe odbicia tego medalu znajdują się w zbiorach Czapskich w Krakowie, dawniej w zbiorach Beyera w Warszawie i Rewolińskiego w Radomiu.

80 (396). R. 1645.

Av. Głowa Ludwika XIV, ale już jako młodzieńca z długimi lokami włosów na szyi. Pod nią: J. MAUGER · F · Górą napis: LUDOVICUS XIIII REX CHRISTIANISS.

Rv. Poseł na koniu i napis tego samego stempla co poprz.

41 m/m bity. — Nieopisany.

Medal taki w bronzie znajduje się w Muzeum Czapskich w Krakowie i przedstawia trzecią odmianę aversu do tej samej strony odwrotnej.

81 (397). R. 1645.

Av. Głowa Ludwika XIV, pod nią: I · MAUGER · F. Górą napis: LUD · XIIII · FR · ET NAV · REX CHRISTIANISS.

Rv. Poseł polski na koniu prowadzony przez Hymena. Górą napis: LUDOVICA MARIA GONZAGA WLADISLAO IV. POLONORUM REGI COLLOCATA. U dołu w odcinku: VI · NOVEMBRIS | M · DC · XLV.

41 m/m bity. — Czapski 1850. — Reichel 1302.

Medal taki w srebrze bity znajduje się w Muzeum Czapskich w Krakowie i w zbiorze Reichla, dziś w Eremitażu w Petersburgu.

82 (398). — Tabl. XII 82. R. 1645.

Av. Głowa Ludwika XIV, pod nią: J. MAVGER · F. Górą napis: LUDOVICUS XIIII · REX CHRISTIANISSIMUS.

Rv. Poseł na koniu z Hymenem i napis: LUDOVICA MARIA jak poprzednio.

41 m/m bity. — Raczyński 122. — Umiński 87. — Zelt 1002.

Medal ten w srebrze bity znajduje się w zbiorach mennicy paryskiej, w bronzie zaś był w zbiorach Umińskiego, dziś Czapskich w Krakowie, w zbiorze Zelta etc.

W powyżej opisanych 5 medalach Maugera mamy kombinacje 3 stempli do strony głównej i 2 stempli do strony odwrotnej. Które z nich są oryginalne, a które późniejszego bicia, trudno dojść dzisiaj, tym bardziej, że cała grupa tych 5 medali powstała znacznie później, po śmierci Władysława IV i nawet królowej Ludwiki, jak się zdaje, dopiero na początku XVIII w. Twórca ich bowiem Jean Mauger, ur. w Dieppe 1648, a zmarły w Paryżu 1722, zabrał się dopiero 1677 r. do opracowania „historii metalowej“ Ludwika XIV, a główna część dzieł jego powstała dopiero między 1700 a 1703 rokiem [1]). Jest możliwe, że medale istniejące dziś w srebrze, a więc z napisem na odwrociu pełniejszym: LUDOVICA MARIA GONZAGA... są poprawniejszym wydaniem, inne zaś odmiany, znane dziś tylko w bronzie, są dopiero nowszymi odbiciami zarzuconych lub gdzie indziej przeznaczonych stempli.

Medal powstał zatem co najmniej 90 lat po opisywanym nań zdarzeniu. Było nim przybycie wspaniałego poselstwa polskiego do Paryża z prośbą o rękę księżniczki mantuańskiej Ludwiki Marii Gonzaga dla króla polskiego. Na czele poselstwa stali Opaliński, wojewoda poznański i Leszczyński, biskup warmiński. Pierwszego z nich przedstawia też medal na koniu w polskim stroju jadącego

[1]) Forrer, Biographical Dictionary of Medallist.



84



85



86

Tabl. XIII. Medale ślubne z r. 1646.

i on też dopełnił w zastępstwie króla formalności ślubnych dnia 6 listopada 1645 r.

83 (399). R. 1645.

Av. Popiersie królowej w prawo w profilu, z lokami we włosach i perłami na szyi. Na przecięciu ramienia: I · D · RASIER. Dokoła napis: LVDOVICA MARIA · DG REG · POLONIÆ · ET · SVETIÆ · 1645. Medal jednostronny.

51 m/m łany. — Beyer 77.

Medal ten znam tylko z jednego srebrnego egzemplarza, który się znajduje w gabinecie numizm. w Monachium. Wykonany został za pomocą odlewu i potem jeszcze ręcznie był poprawiany i cyzelowany. Pod względem artystycznym nie jest pierwszorzędnej roboty. Powstał niewątpliwie w Paryżu przy końcu 1645 r. niedługo potem, jak poselstwo polskie przybyło do Ludwika XIV z prośbą o rękę księżniczki mantuańskiej Ludwiki Marii Gonzaga dla Władysława IV. Ślub z nią w imieniu królewskim wziął dnia 6 listopada 1645 r. wojewoda poznański Opaliński i od tego czasu Ludwika nosiła tytuł królowej Polski.

Autorem medalu jest podpisany tu J. D. Rasier, artysta zresztą zupełnie nieznany i jak się zdaje, po raz pierwszy wstępujący w dziedzinę medalierstwa. Może być, że pochodzi z tej samej rodziny co Gerard de Razières, mincerz brabancki w 1582 i Rombaut de Razières, medalier w Antwerpii z 1600 r. [1]).

84 (400). — Tabl. XIII 84.

Av. Dwa popiersia, króla i królowej, w prawo zwrócone. Popiersie króla na przedzie z długimi włosami, w łuskowej zbroi, z krezą koronkową i łańcuchem Złotego Runa, z szarfą na ramionach. Ona z lokami u włosów, perłami na szyi i w bogatym stroju. Dookoła napis: ✿ VLADISLAVS · IV · D · G · R · POLONIÆ · ET · SVETIÆ · LVDOVICA · MARIA · DG · REG · POL · ET · SVET.

Rv. Dwa orły w koronach na głowie, górą napis: AVGVSTVM PONERE NIDVM.

69 m/m łany. — Chełmiński 572. — Czapski 1878. — Mikocki 1350. — Raczyński 126. — Rewoliński 132. — Rudolph 729. — Umiński 94. — Zelt 1004.

Medal powyższy znany jest u nas jedynie z późniejszych odlewów, które są naturalnie znacznie mniejsze, niż to być powinno. Oryginał w srebrze lany i cyzelowany, a mający 69 mm średnicy, znajduje się w gabinecie numizm. w Paryżu. Odlewy zaś u nas się znachodzące są późniejsze, tak srebrne jak i bronzowe. W srebrze

[1]) Forrer, Biographical Dictionary, III.

lane okazy były w zbiorach Rewolińskiego w Radomiu i Zelta w Warszawie (64 mm), bronzowe zaś są w zbiorze Czapskich w Krakowie (63 mm), a były w kolekcjach Chełmińskiego (64 mm), Mikockiego (66 mm), Umińskiego etc. Odlew ołowiany miał Rudolph (63 mm).

Autor medalu jest nieznany, ale musiał być nim francuz ze szkoły Varina, słynnego medaliera paryskiego owego czasu. Jest to medal ślubny, wykonany niewątpliwie jeszcze w 1645 r. na pamiątkę wyjścia za mąż księżniczki mantuańskiej za króla polskiego.

85 (401). — Tabl. XIII 85.

Av. Popiersie królowej w prawo, z małą koroną na głowie, w fryzurze pełnej loków, z perłami na szyi, w sukni z 2 agrafami, na przodzie i na ramieniu. Górą napis: M · ASDISIA · GONZ · REGINA POL · Na zewnątrz wieniec dokoła.

Rv. Popiersie cesarzowej Eleonory $^3/_4$ na lewo, we wdowim stroju, z szeroką krepą koło głowy. Dookoła napis: ELEON · GONZ · FERD · II · IMPER.

63 m/m lany. — Beyer 97. — Czapski 7701. — Hamburger 23. X. 1911. 211. — Rewoliński 161.

Interesujący ten medal znany jest z paru egzemplarzy lanych w bronzie lub ołowiu, a mianowicie w bronzie, ale 61 mm średnicy, miała go Iza hr. Starzeńska w Dreźnie, skąd zapewne dostał się do handlu i w 1911 r. wypłynął w katalogu aukcyjnym Hamburgera. Okaz drugi, lany w ołowiu i większy, miał Dr Rewoliński w Radomiu, a dziś ma go Muzeum Czapskich w Krakowie.

Medal wyobraża Marię Asdisję czyli Ludwikę oraz Eleonorę obie księżniczki mantuańskie z domu Gonzaga, z których pierwsza była córką Karola I księcia de Nevers i Rethel, a potem Mantui i Montferratu, druga zaś była córką jego brata Wincentego I mantuańskiego. Były to zatem siostry stryjeczne. Eleonora znacznie starsza (ur. 1598) wyszła 1622 r. za mąż za cesarza Ferdynanda II, ale od 1637 r. była wdową, Ludwika zaś ur. 1611 r. była dopiero w 1645 królową Polski.

Medal niniejszy jest prawdopodobnie francuskiej roboty, nieznanego bliżej artysty i powstał, jak się zdaje, w Paryżu 1645 r., gdy Ludwika Maria za mąż wychodziła i wybierała się do Polski. Z tego powodu portret jej ustroił artysta odpowiednio i otoczył grubym wieńcem laurowym, podczas gdy jej siostrę Eleonorę ubrał w strój wdowi i portret jakby dla kontrastu inaczej skomponował.

86 (402). — Tabl. XIII 86.

Av. Popiersie króla prawie wprost, z długimi włosami, w ozdobnej zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa

na ramionach. Zbroja sama bogato ozdobna w panopliony. Górą napis: VLADISLAUS IV . D . G . REX POL . ET SUEC . M . D . LIT . RUS . PR.

Rv. Popiersie królowej prawie wprost z fryzurą o długich lokach, z perłami w uszach i na szyi, oraz w bogatym stroju pełnym koronek, z dużą agrafą na przodzie. Po bokach drobniutkie literki S—D. Dookoła napis: LVDOVICA MARIA GONZ . D . G . REG . POL . ET SVE . M . D . L . RVS . PRVS . NATA PRIN . MANT . MONT . FER . NIV :·

50 m/m bity. — Bentkowski 129. — Chełmiński 555. — Czapski 1879 i 1880. — Dublety Eremitażu 785. — Helbing 29. XI. 1909. 716. — Tenże 27. III. 1911. 3785. — Forrer, Biogr. Diction. I. 496. — Intern. Exhib. N. York 1910, 695 i 696. — Mikocki 1351. — Raczyński 121. — Radziwiłł p. 72. — Rudolph 728. — Rosenberg 29. II. 1904. 87. — Lanna III. 550. — Rewoliński 131. — Reichel 1303. — Rosenberg XXI. 1164. — Strother 334. — Umiński 86. — Zelt 1001. — Zieliński, W. N.-Ar. V. 388. 7. — Gumowski, Studia gdań. 24.

Medal niniejszy portretowy, należący do najpiękniejszych tego panowania, znany jest w złocie i srebrze z licznych zbiorów krajowych i zagranicznych. W złocie posiadają go zbiory Czapskich w Krakowie, Eremitażu w Petersburgu, zapewne ze zbioru Reichla, a był również w zbiorach Uniwersytetu Warszawskiego. Trzeci egzemplarz złoty ma Tow. Numizm. w N. Jorku. Okazy srebrne nie należą do rzadkości i widzimy je m. i. w muzeach w Petersburgu, Wiedniu i Monachium, a były i w tych wszystkich zbiorach prywatnych, których katalogi zacytowałem w literaturze.

Medal pochodzi niewątpliwie z 1646 r. i wybity został na pamiątkę powtórnego małżeństwa króla. Autorem jego jest Seb. Dadler, znakomity medalier gdański, który go wykonał prawdopodobnie na zamówienie senatu gdańskiego, a według popularnych wówczas rycin Aubry'ego. Jeżeli kronikarz pisze, że przy wyjeździe królowej Ludwiki z Gdańska w 1646 r. otrzymała ona od miasta w darze misę pełną medali portretowych, to z pewnością miał na myśli medal niniejszy.

Po śmierci króla Władysława, wyszła królowa drugi raz za mąż za jego brata, a króla Jana Kazimierza i na tę uroczystość weselną powstał znowu medal portretowy, do którego stempel niniejszy z portretem królowej już był gotowy i wówczas po raz drugi użyty w 1649 r.

87 (403). — Tabl. XIV 87. R. 1645.

Av. Popiersie króla w prawo, w koronie i ozdobnej zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa na prawym ramieniu. Z lewej strony wygląda kokarda od włosów. W otoku napis: VLADISL : IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : D : LITV : RUS : PRUS :

Rv. Widok m. Torunia z Wisłą na przedzie, nad nim „Jehowa" w promieniach, pod nim herb toruński z 16—45 | G—R. Dokoła w otoku napis: ❀ EX AURO SOLIDO CIVITAS THORUNENSIS FIERI FEC :

$40^1/_2$ m/m bity. — Czapski 7583. — Malborg VI. 9019.

Znam tylko 2 egzemplarze tej donatywy toruńskiej: jeden b. ładnie zachowany w Muzeum Czapskich w Krakowie i drugi znacznie zniszczony na zamku malborskim. Zbiór miejski w samym Toruniu jej nie posiada. Obie ważą po 5 dukatów w złocie.

Donatywa ta, pierwsza spośród toruńskich, sygnowana jest literami G—R Gerharda Rogge, który właśnie wówczas trzymał równocześnie w dzierżawie obie mennice miejskie, gdańską i toruńską. Tym się tłumaczy, że do wybicia tej donatywy użył strony popiersiowej ze stempla, jaki i donatywom gdańskim służył i w tym samym roku 1645 przy gdańskich sztukach był odbijany. Autorem czyli rytownikiem stempli był tu widocznie Jan Höhn, jak za tym wszystkie szczegóły rysunku przemawiają.

88 (404). — Tabl. XIV 88.

Av. Popiersie króla w prawo w koronie i zbroi, na której koronkowa kreza, order Złotego Runa i szarfa. Nad l. ramieniem kokarda od włosów. W otoku dookoła napis: ❀ VLADISLAUS IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : DUX LITV · RUS : PRUS :

Rv. Widok m. Gdańska, nad nim trójkąt Opatrzności w obłokach i promieniach, pod nim 2 lwy z herbem miejskim i G—R I—H | (Gerh. Rogge i Jan Höhn) a bez roku. W otoku dookoła napis: ❀ EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI FECIT.

41 m/m bity. — Chełmiński 634. — Czapski 1884. — Helbing 29. XI. 1909. 723. — Tenże 27. III. 1911. 1151. — Tenże 14. IV. 1913. 3017. — Malborg 8418. — Riechmann III. 95. — Vossberg, Nachtrag 826. — Ernst 115. — Hess 8. XII. 1913. 467. — Beyer 90. — Bentkowski 126. — Radziwiłł p. 75.

Wyżej opisana donatywa gdańska bez roku znana jest w rozmaitych wielkościach, a mianowicie jako 5-, 6- lub 7-dukatówka. O wadze 5 dukatów jest w zbiorze ks. Radziwiłłów oraz na zamku



88



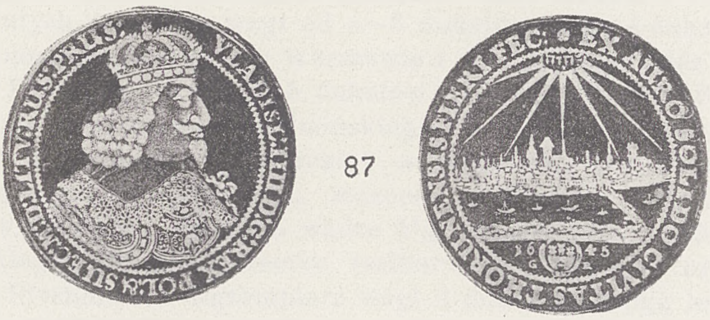
91



89



95



87

Tabl. XIV. Donatywy gdańskie i toruńskie z r. 1645.

malborskim, a była jeszcze w zbiorach Beyera, Ernsta i na aukcji Helbinga 1911 r. Możliwe, że okazy w gimnazjum gdańskim, w zbiorze Potockich i Uniwersytecie Lwowskim również tę wagę wykazują. O wadze 6 dukatów jest w zbiorze Czapskich w Krakowie, a takąż notują katalogi Chełmińskiego, Riechmanna i Helbinga z 1913 r. Wreszcie jako 7-dukatówka notowana jest w trzecim katalogu aukcyjnym Helbinga z 1909 r. Miała już popękany stempel i 7 wygrawirowane przy popiersiu.

Donatywa ta powstała prawdopodobnie około 1645 r. i należy do tego szeregu medali, które w złocie ofiarowane zostały odjeżdżającej z Gdańska królowej Ludwice. Przemawia za tym niezwykłe podobieństwo do większej donatywy z widokiem i rokiem 1645, opisanej pod Nr 89. Na tamtej nie ma podpisanego artysty, tutaj jest sygnatura IH Jana Höhna, medaliera ówczesnego w Gdańsku.

89 (405). — Tabl. XIV 89. R. 1645.

Av. Popiersie króla w prawo w koronie i ozdobnej zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa na ramieniu. Z boku kokarda od włosów. W otoku napis: VLADISL : IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : D : LITV : RUS : PRUS :

Rv. Widok m. Gdańska, nad nim trójkąt Opatrzności w obłokach i promieniach, u dołu 2 lwy z tarczą gdańską i: 16—45 | G—R. Dokoła w otoku: ✿ EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI FECIT.

41 m/m bity. — Bentkowski 121. — Beyer 89. — Chełmiński 640 i 641. — Malborg 3419 i 3420. — Helbing 14. IV. 1913. 3021. — Tenże 10. XII. 1917. 939. — Mikocki 1378. — Philipp 281 i 282. — Riechmann III. 96 — VIII. 18. — Umiński 83 i 84. — Villemard 1875. — Vossberg 825. — Gumowski, Medale 65. — Tabl. Eremitażu XI. 6.

Powyżej opisana donatywa gdańska znana mi jest w licznych okazach bitych w złocie, wagi od 4—8 dukatów. Jako 4-dukatówkę mają ją zbiory Radziwiłłów w Warszawie i miał dawniej zbiór Umińskiego w Krakowie. O wadze 5 dukatów była w zbiorach Beyera, Mikockiego, Umińskiego, Chełmińskiego, Philippa, a jest dzisiaj w kolekcjach Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, gimnazjum w Gdańsku, muzeum w Berlinie, Petersburgu i zamku w Malborgu. Okazy o wadze $5^1/_2$ dukata były w zbiorach Chełmińskiego, Philippa i zamku malborskiego, a potem na licytacjach u Riechmanna. Egzemplarz wagi 6 dukatów notują katalogi Helbinga z 1913 i 1917, wreszcie wagę 8 dukatów notuje Vossberg przy egzemplarzu gabinetu drezdeńskiego.

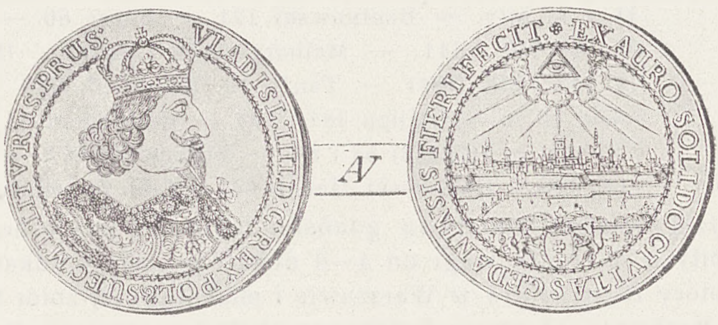
Donatywa niniejsza była nieraz noszona na szyi. Egzemplarz zbioru Ossolińskich we Lwowie oprawny jest w złoty łańcuszek jakby pierścień dokoła i ma uszko do noszenia. W katalogu zaś Villemarda opisują tę donatywę, pochodzącą z dawnego zbioru H. Norblina z Paryża, ale bitą w miedzi, z uszkiem.

Strona popiersiowa tej donatywy jest bita tym samym stemplem co opisana poprzednio donatywa toruńska z 1645 r., a cała donatywa jest identyczna z inną gdańską donatywą z 1649, na której tylko 9 przerobione jest z 5 na stemplu. Na licytacji u Helbinga 1917 r. ukazał się egzemplarz znowu inny. Miał on nad koroną dziurkę do zawieszenia, ale dziurka ta została nie tylko misternie zaklepana, ale nawet na tym miejscu została rozetka, z obu stron odbita czy ręcznie dorobiona, rozetka, której na innych egzemplarzach nie widzimy.

Donatywa powstała w mennicy gdańskiej na zamówienie miasta i odbita została pod kierunkiem Gerharda Rogge. Autorem stempli był niewątpliwie Jan Höhn, słynny medalier gdański.

90 (406) — Ryc. 6. R. 1645.

Av. Popiersie i napis jak poprzednio, ale inaczej względem siebie ułożone; napis VLADISL : zaczyna się nad koroną, kokarda kończy się przy R, środek zbroi przy P, a koniec ramienia przy L (a nie przy G, X, D).



Ryc. 6.

Rv. Widok miasta Gdańska i napis jak poprz., ale także inaczej rozłożone w szczegółach. Promienie idą ku literom EIE—UOSO (a nie ku AURS) a napis otokowy w górze więcej ścieśniony.

41 m/m bity. — Czapski 5846.

Jest to drobna odmiana stempla donatywy gdańskiej z 1645 r., jaką posiada zbiór Czapskich w Krakowie. Jest możliwe, że znaj-

duje się i po innych zbiorach, ale z powodu niezwykle drobnej, a trudno uchwytnej różnicy stempla nie zwracano na nią uwagi. Z tego powodu i znaczna część literatury przy poprzedniej odmianie podanej także tutaj się odnosi. W zbiorze Czapskich jest to 5-dukatówka świetnie zachowana.

Zaznaczyć należy, że w 1649 r. odbito jeszcze raz ten medal, ale zmieniono w stemplu rok 1645 na 1649 (Nr 112/428). W tym samym roku 1649 stworzono jeszcze trzecią odmianę, dorabiając do odwrocia z przerobioną datą 1649 (zam. 1645) stronę główną z popiersiem Jana Kazimierza, celem wręczenia takich donatyw w podarku koronacyjnym królowi.

91 (407). — Tabl. XIV 91. R. 1645.

Av. Popiersie królewskie w prawo, w koronie i ozdobnej zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa. W otoku napis: VLAD : IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : D : L : RUS : PRUS :

Rv. Widok m. Gdańska, nad nim „Jehowa" w promieniach, pod nim 2 lwy z tarczą miejską, oraz 16—45 | G—R. W otoku dokoła napis: EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI FEC ·

37 m/m bity. — Beyer 88. — Chełmiński 642. — Bentkowski 121. — Czapski 1851. — Ernst 116. — Dublety gdańskie 6. — Helbing 29. XI. 1909. Nr 728 i 729. — Malborg 8421 i 8422. — Philipp 283. — Radziwiłł p. 76. — Reichel 1345. — Rewoliński 121. — Riechmann III. 97. — XXXIII. 846. — Strother 361. — Vossberg 828. — Zelt 1015. — Tabl. Eremitażu XII. 4.

Powyższa donatywa gdańska z 1645 r. znana mi jest z licznych egzemplarzy, jakie dziś znajdują się w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, Ossolińskich we Lwowie, gimnazjum w Gdańsku, zamku w Malborgu, Eremitażu etc. Wszędzie jest to regularnie 4-dukatówka, a tylko wyjątkowo raz na licytacji Riechmanna 1911 r. wykazywała wagę $3^1/_2$ dukata. W katalogu zaś Helbinga z 1909 r. opisany jest egzemplarz z ozdobnym uszkiem do zawieszenia i dlatego zapewne waży $4^1/_2$ dukatów. Zresztą wszystkie katalogi zbiorów prywatnych wspominają o niej jako 4-dukatówce.

92 (408). R. 1645.

Av. Popiersie królewskie jak poprz., w otoku napis: VLAD : IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : D : L : RUS : PR ·

Rv. Widok m. Gdańska jak poprz., a w otoku napis: EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS F · F ·

35 m/m bity. — Beyer 94[c]. — Monnaies en or p. 292. — Vossberg 829.

Donatywa gdańska z 1645 r. powyższego stempla znajduje się w jedynym egzemplarzu w gabinecie num. w Wiedniu i waży 4 dukaty. Beyer i Vossberg opisują ją tylko na podstawie wydawnictwa wiedeńskiego. Jest to trzecia z rzędu donatywa z widokiem miasta, jaką Gdańsk wybić kazał w 1645 r.



Ryc. 7.

93 (409). — Ryc. 7. R. 1645.

Av. Popiersie królewskie jak poprz. W otoku napis: VLAD : IIII D : G : REX POL · & SUEC : M : D : L : RUS : PR :

Rv. Dwa lwy z herbem gdańskim, w górze wieniec i 3 gałązki, u dołu G—R i kartusz z datą 1645. W otoku napis: EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS · F · F ·

34 m/m bity. — Bentkowski 124. — Czapski 1852. — Kubicki 1153. — Malborg 8416. — Vossberg 830.

Donatywa powyższa znaną mi jest ze zbiorów Czapskich w Krakowie, zamku w Malborgu i Eremitażu w Petersburgu, poza tym była w zbiorach Vossberga i Kubickiego. Wykazuje wagę albo 4 albo 2 dukaty, mianowicie u Czapskiego i Vossberga ma 4, w innych zbiorach 2 dukaty wagi. Jest to czwarta z rzędu donatywa gdańska z 1645 r., a pierwsza z herbem miejskim.

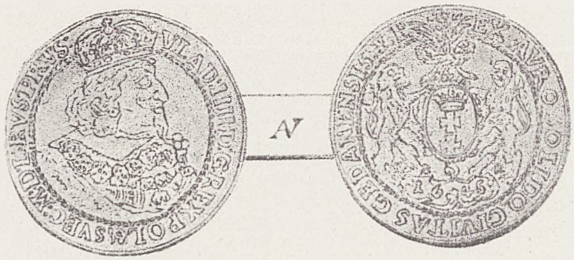
94 (410). — Ryc. 8.

Av. Popiersie królewskie jak poprz. z kokardą od włosów nad l. ramieniem. W otoku napis: VLAD : IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : D : L : RVS : PRVS :

Rv. Dwa lwy z tarczą jak poprz., a w otoku napis: EX AVRO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS . F · F ·

32 m/m bity. — Beyer 87. — Czapski 1853. — Ernst 121. — Reichel 1346. — Rudolph 740. — Vossberg 827.

Taką donatywę znam w kilku egzemplarzach ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, gimnazjum w Gdańsku. Poza tym była jeszcze w zbiorach prywatnych Reichla, Beyera, Ernsta i Rudolpha. Wszędzie trzyma wagę 2 dukatów, a tylko w gimnazjum gdańskim wykazuje $2^1/_2$. Jest to piąta z rzędu donatywa gdańska z 1645 r., a druga z herbem miejskim.



Ryc. 8.

95 (411). — Tabl. XIV 95. R. 1645.

Av. Popiersie królewskie jak poprz. bez kokardy na ramieniu. W otoku napis: VLAD IIII D G REX POL & SVEC M D L RVS PR

Rv. Dwa lwy z tarczą gdańską jak poprz., a w otoku napis: EX AVRO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS . F . F .

32 m/m bity. — Strother 362.

Taką donatywę gdańską z 1645 r. znam ze zbiorów Potockich w Krakowie i Ossolineum we Lwowie, oraz z katalogu zbioru Strothera z Baden-Baden, sprzedanego u Helbinga 1921 r. Wszędzie występuje jako 2-dukatówka. Jest to szósta z rzędu gdańska donatywa, a trzecia z herbem miejskim, wybita przez Gdańsk w 1645 jako podarek dla króla.

Wszystkie wyżej opisane donatywy gdańskie z 1645 w 7 odmianach, a do tego toruńska donatywa jako ósma z rzędu, wybite zostały z okazji przyjazdu do Gdańska świeżo poślubionej małżonki króla, Ludwiki Marii Gonzaga, która właśnie okrętem z Francji nadjeżdżała. Przyjazd i uroczystości miały nastąpić w Gdańsku na początku 1646 r. przy czym wszyscy spieszyli z życzeniami i podarkami dla młodej królowej. Zwykłym podarunkiem od Gdańska bywało złoto, a musiało być go wówczas więcej niż zwykle, skoro aż w 7 odmianach te donatywy, czyli podarunkowe medale odbić musiano. Ile setek tysięcy dukatów dar gdański wynosił, nie wiemy, ale złożono go zapewne dnia 12 lutego 1646 podczas uczty, jaką

senat gdański na cześć królowej wydał. Prawdopodobnie te same donatywy stanowiły również treść podarunku, jaki złożył Gdańsk parze królewskiej w Warszawie w czasie uroczystości weselnych i koronacyjnych dnia 15 lipca 1646 r.

96 (412). — Tabl. XV 96. R. 1646.

Av. Pod baldachimem bogato ubranym siedzą na krzesłach król i królowa w wspaniałych strojach, podając sobie ręce. Dookoła napis w otoku: SISTE GRADŪ BELLONA IUBET NUNC IUNO QUIETEM · EN FACIĀ TIBI SIT DULCIS AMORE QUIES.

Rv. „Jehowa“ w obłokach i promieniach oświeca orła polskiego, który unosi się nad herbem Gdańska. Niżej 10 wierszy napisu: FATA POLO VENIUNT ; HOMI | NUM SUNT VOTA : IEHOVA | TU DEVOTA IUVA ; TU | SACRA PACTA FOVE . | SINT EA FAUSTA NOVIS | CONSORTIB9 HISq SUB ALIS | PAX REGNUM POPULUS | FLOREAT ET | GEDANUM . | M . DC. XLVI. W otoku dokoła napis: ❀ VLADISLAO IV . POLONIÆ AC SVECIÆ REGI . ET LUDOVICÆ MARIÆ MANTUANÆ . SPONSIS

57 m/m bity. — Bentkowski 128. — Beyer 78. — Chełmiński 643. — Charków, Scherzl 541. — Czapski 7585. — Rewoliński 127. — Villemard 1873 — Vossberg 831[a]. — Philipp 344. — Rühle 20.

Medal niniejszy znany mi jest tylko w złocie i to wagi stale około 16 dukatów Taki posiadają zbiory Czapskiego i Potockiego w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, Eremitażu w Petersburgu, Uniwersytetu w Charkowie, a miały go również w złocie 16 dukatów wagi zbiory prywatne jak Starzyńskiej, Beyera, Rewolińskiego, Chełmińskiego, Villemarda etc. Co do egzemplarza charkowskiego to dodać należy, że ma uszko i wobec tego waży 56·25 g, a mierzy 64 ½ mm.

W katalogu zbioru Philippa, sprzedanego na licytacji u Rosenberga w Frankfurcie 1907, czytamy w napisie aversu ...IUBETT zamiast IUBET. Przypuszczam, że to omyłka katalogowa i że nie mamy tu z żadną nową odmianą do czynienia.

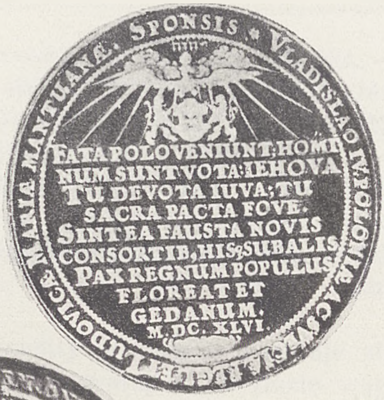
97 (413). — Tabl. XV 97. R. 1646.

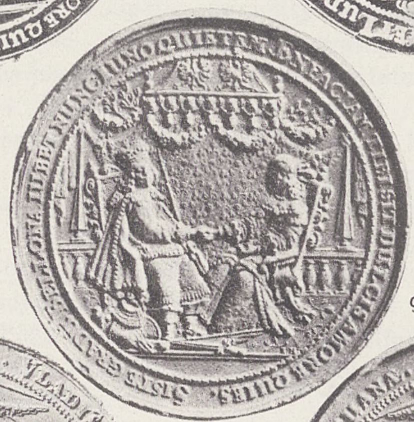
Av. Król i królowa pod baldachimem jak poprz., ale rys. innego stempla. Na podłodze kwiaty (nie krata) i literki IH (Jan Höhn), obeliski po bokach nie ze wstęgami, lecz z chorągwiami, a w napisie... EN FACIAM...

Rv. „Jehowa“ w promieniach i napis podobny, ale innego stempla. Przy Jehowie brak obłoków, dwa promienie dochodzą do liter P i H, a w napisie przy końcu: · M · DC · XLVI · | · 10 · MART :



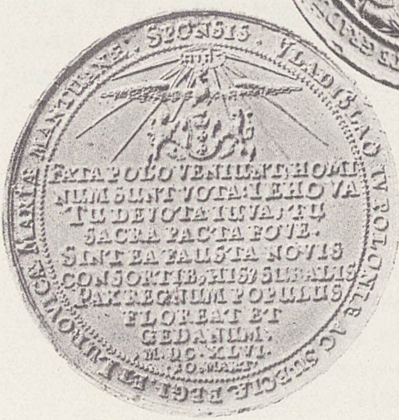
96

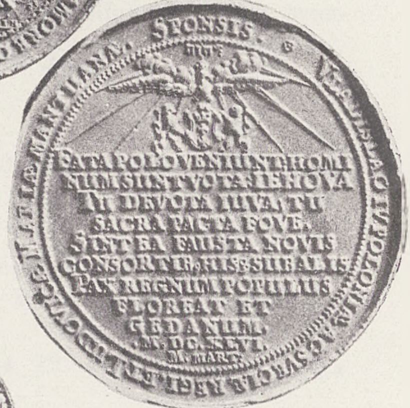




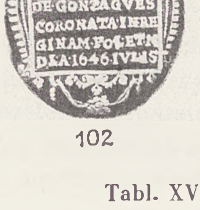
97

98





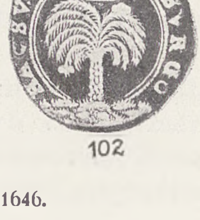




102



103



102

Tabl. XV. Medale i żetony weselne z r. 1646.

57 m/m bity. — Bentkowski 128. — Chełmiński 644. — Czapski 1859. — Ernst 490. — Helbing 29. XI. 1909. 731. — Tenże 29. III. 1911. 3787. — Tenże 14. IV. 1913. 3022. — Malborg 8695. — Mikocki 1376. — Radziwiłł p. 75. — Raczyński 125. — Riechmann XXXIII. 888. — Rewoliński 126. — Reichel 1347. — Philipp 345. — Intern. Exhib. N. York 704. — Umiński 91. — Villemard 1871. — Zelt 1037. — Vossberg 831. — Hess 1906. 2355. — Mathy 2412. — Rühle 19.

Medal ten rzadki w złocie, pospolity w srebrze, znajduje się po rozmaitych zbiorach publicznych i prywatnych. W złocie wagi 16 dukatów był podobno w zbiorze Uniwersytetu Warszawskiego, drugi zaś okaz na licytacji u Helbinga w 1913 r. W srebrze zaś znany jest ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, u ks. Radziwiłłów w Warszawie, w gimnazjum w Gdańsku, na zamku w Malborgu, w Eremitażu w Petersburgu, w gabinecie num. w Paryżu, w Towarzystwie Num. N. Jorku etc. Był również w srebrze w szeregu zbiorów prywatnych, których katalogi są wyżej zacytowane. Waga tych okazów waha się między 43 a 72 g srebra. Poza tym istnieją również i odlewy jak n. p. bronzowy odlew w Paryżu i drugi w katalogu Helbinga 1909 r. Pozłacany egzemplarz ma Ossolineum.

98 (414). — Tabl. XV 98. R. 1646.

Av. Król i królowa pod baldachimem z kwiatami i IH u dołu. Napis jak poprzednio z ...EN FACIAM... tego samego co poprz. stempla.

Rv. Podobny do poprz., ale inny stempel. Przy „Jehowie“ obłoki, 4 promienie dochodzą do liter F, P, T i M, u dołu w napisie: · M · DC · XLVI · | M · MART : w otoku zaś... SPONSIS · ✿

57 m/m bity. — Helbing 14. IV. 1913. 3022. — Lanna III. 549. — Villemard 1872.

Jest to trzecia z rzędu odmiana tego pięknego medalu J. Höhna, znana mi tylko z 3 katalogów przytoczonych, które zresztą mogą opisywać jeden i ten sam okaz. Waży on bowiem wszędzie jednakowo 16 dukatów czyli 56 g złota i mógł ze zbioru Villemarda przejść do Lanny, a potem znaleźć się na licytacji u Helbinga. W polskich zbiorach był dotąd nieznany.

Medal powyższy, występujący w trzech, jak widzimy, odmianach, wybity został na pamiątkę uroczystości weselnych króla Władysława IV z jego drugą żoną Ludwiką Marią ks. mantuańską. Wobec tego, że nie było wiadomo, kiedy królowa do Polski przybędzie,

nie ma też i daty dokładnej na medalu i dlatego jedna odmiana nie podaje dnia zupełnie, druga podaje ogólnikowo M · MART · (mense Martio) w miesiącu marcu, trzecia zaś 10 marca. Ten ostatni był dniem uroczystego wjazdu królowej do Warszawy. Przedtem bawiła królowa w Gdańsku do 19 lutego włącznie, a na odjezdnym, jak pisze kronikarz, otrzymała bogate od miasta upominki, jak dużą srebrną i pozłacaną misę, „na której leżało 200 sztuk złotych, każda dziesięciodukatowa z Jego i Jej wizerunkami i herbami na nich wyrytymi, także 5 złotych sztuk, każda studukatowa, oprócz tego zaś wiele pięknych sztuk srebrnych“. Mam wrażenie, że wiele z tych 200 sztuk złotych, to były właśnie opisane tu medale, tylko że nie miały po 10 lecz po 16 dukatów wagi, medale zaś 100 dukatowe to były prawdopodobnie duże z 1642 r. z królem na koniu i widokiem Gdańska, takie z jakich jeden zachował się do dziś dnia w gabinecie wiedeńskim. To samo podaje za innym kronikarzem Roepell z tą różnicą, że medale wówczas ofiarowane miały po 12 i 15 dukatów wagi i odpowiednie na sobie dewizy, a podarunek wynosił w całości 10.000 talarów [1]).

99 (415). — Tabl. XVI 99. R. 1646.

Av. Ręka z obłoków wysunięta trzyma na wstędze dwie tarcze, polską i gdańską, a pod nią szarfę z napisem: NIHIL ISTA SECABIT. Pod tarczami drobne literki S—D (Seb. Dadler). Niżej widok na port gdański i morze, pełne okrętów z trójmasztowcem na pierwszym planie. Dokoła w otoku: VLADISLAO IV · POL : AC SVEC : REGI : ET LUDOVICÆ MARIÆ CONIUGIBUS.

Rv. Wiara i Pokój całują się wzajemnie, obok nich na trofeach spoczywa Mars i siedzi mały Amorek. Nad nimi w górze „Jehowa" w obłokach i promieniach, u dołu zaś w odcinku rok MDCXLVI. W otoku napis: MARTE CUBANTE FIDES ET PAX TUTA OSCULA REDDUNT. Na armacie drobne SD (Seb. Dadler).

49 m/m bity. — Bentkowski 131. — Chełmiński 645 i 646. — Czapski 1860 i 9736. — Ernst 114 i 491. — Helbing 14. XII. 1908. 621. — Tenże 29. XI. 1909, 730. — Kube 1914 875. 1921. 490. — Dublety Eremitażu 794. — Mikocki 1375. — Philipp 346. — Riechmann VIII. 17. — Reichel 1348. — Rewoliński 123. — Radziwiłł p. 75. — Lochner II. 33. — Strother 358. — Umiński 88. — Villemard 1869 i 1870. — Vossberg 832. — Zelt 1036. —

[1]) Roepell, Der Empfang der Königin Luise Marie in Danzig 1646. Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereines, XXII (1887) 27.

Zieliński w Wiad. Num.-Ar. V. 388. 8. — Minus 1430. — Rühle 21.

Medal powyższy znany mi jest, tak w złocie jak w srebrze, z licznych egzemplarzy po zbiorach krajowych i zagranicznych. W złocie znajduje się w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie, Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, Uniwersytetu we Lwowie, ks. Radziwiłłów w Warszawie, gabinetu num. w Dreźnie, Eremitażu w Petersburgu, a poza tym był w zbiorach Chełmińskiego i na licytacjach u Helbinga, Riechmanna, Kubego etc. Wszędzie wykazuje wagę 10 dukatów.

W srebrze bity znajduje się w zbiorze Muzeum Czapskich i w gimnazjum Gdańskim, oraz w Eremitażu petersburskim. Poza tym był w zbiorach prywatnych Strothera, Chełmińskiego, Reichla, Philippa i na licytacjach wymienionych firm zagranicznych.

100 (416). — Tabl. XVI 100. R. 1646.

Av. 2 tarcze nad portem zupełnie jak poprzednio.

Rv. Wiara i Pokój jak poprz., ale promienie „Jehowy“ nieco dłuższe przechodzą poza gałązkę palmową Pokoju.

49 m/m bity. — Gumowski, Studia gd. 20. — Malborg 8693 i 8694. — Raczyński 123. — Riechmann III. 91 i 92.

Medal powyższy bity jest tymi samymi stemplami co i poprzedni, tylko poprawionymi o tyle, że promienie Jehowy artysta znacznie przedłużył. Z tego powodu dotychczasowa literatura nie rozróżnia jeszcze obu odmian, tak że trudno jest zorientować się, która odmiana właściwie w danym zbiorze i katalogu się znajduje. Z reprodukcji tylko można się przekonać, że np. w malborskim zamku znajduje się ten właśnie medal w złocie i srebrze, toż samo w zbiorze sprzedanym u Riechmanna w Halli 1911 r. Tę odmianę posiada również zbiór hr. Potockich w Krakowie.

101 (417). — Tabl. XVI 101. R. 1646.

Av. 2 tarcze jak poprz., ale stempel zmieniony, a to w górze prócz obłoków jeszcze są promienie, literki S—D nie pod tarczami, ale między końcami wstęgi, na dole trójmasztowiec w towarzystwie łódki, a brak dwóch małych okręcików obok niego. Napis ten sam.

Rv. Wiara i Pokój jak poprz., tego samego stempla, z przydłużonymi promieniami.

49 m/m bity.

Powyższej, trzeciej z rzędu odmiany tego medalu nie zanotowano dotychczas w literaturze może dlatego, że nie zdawano sobie sprawy z jej istnienia. Odmianę tę znalazłem w zbiorze hr. Potockich w Krakowie, gdzie znajduje się w złocie bita wagi 10 dukatów.

Wszystkie trzy odmiany świadczą, że medal ten musiał być wybity w większych ilościach i to na uroczystości w Gdańsku obchodzone. Uświetnił on mianowicie przybycie do Gdańska z Francji nowej królowej, Ludwiki Marii ks. mantuańskiej i dlatego wyobraża okręt wpływający do portu gdańskiego. Medal wyraża również myśl, że tak jak Opatrzność złączyła razem Gdańsk i Polskę, tak samo i małżeństwo królewskie niczym rozdzielone nie będzie. Drugą myśl wyraża strona odwrotna, a mianowicie, że po ukończeniu wojen, gdy Mars spoczywa na trofeach, życie religijne i pokojowe śmiało może się teraz rozwijać.

Autorem medalu o prawdziwie barokowej alegorii jest Sebastian Dadler, słynny medalier naówczas w Gdańsku pracujący. Wykonał on swe dzieło niewątpliwie na zamówienie senatu gdańskiego, który je złożył królowej w ofierze. Wiadomo, że na odjezdnym otrzymała królowa pełną misę podobnych medali w złocie i srebrze, które, jak mówi kronikarz, wyobrażały portrety króla i królowej oraz herby, ważyły zaś po 10 dukatów. Wzmianka ta o herbach i wadze złota odpowiadałaby najlepiej opisanym tu medalom.

102 (418). Tabl. XV 102. R. 1646.

Av. Ozdobna tablica z insygniami królewskimi u góry, w niej napis w 5 wierszach: LUDOVICA · MAR | DE · GONZAGVES | CORONATA · IN · RE | GINAM · POL · ET · M | D · L · A · 1646 · IVL · 15

Rv. Drzewo palmowe pod koroną. W otoku napis: HAC SUFFULTA ✦ RESVRGO .

27 m/m bity. — Bentkowski 130. — Chełmiński 747. — Czapski 1861. — Mikocki 1352. — Radziwiłł p. 72. — Raczyński 124. — Rewoliński 124. — Umiński 89. — Zelt 1003.

Medalik powyższy jest żetonem wybitym na koronację królowej Ludwiki Marii, drugiej żony Władysława IV. Koronacja odbyła się w Warszawie z wielkim przepychem i wystawą dnia 15 lipca 1646. W myśl starodawnego zwyczaju rozrzucano przy tej sposobności pomiędzy lud wyżej opisane żetony, które jednak dzisiaj do pospolitych nie należą. Znam je tylko w srebrze ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, gabinetów w Wiedniu i Paryżu etc. Ponieważ mają charakter urzędowy, bito je niewątpliwie w mennicy królewskiej w Bydgoszczy i tamtejszego, acz bliżej nieznanego rytownika są dziełem.

103 (419). — Tabl. XV 103. R. 1646.

Av. Tablica ozdobna, z insygniami królewskimi u góry i z napisem w 6 wierszach w środku: LUDOV · MAR | D · GONZAG : | VES · CORON | IN · REG · POL | ET · M · D · L · AN | 1646 · IVL 15





99

100





101

100 101













104

105

106

Tabl. XVI. Medale i donatywy gdańskie z r. 1646 i 1647.

Rv. Drzewo palmowe i napis podobnie jak poprz.

22 m/m bity. — Beyer 79. — Chełmiński 748. — Czapski 1862. — Köhler, Mzbelust. XIII. 233 — Mikocki 1352. — Rewoliński 125. — Rudolph 734. — Umiński 90. — Tabl. Eremitażu XII. 7.

Medalik powyższy jest, podobnie jak poprzedni większy, żetonem pamiątkowym wybitym na koronację królowej Ludwiki 15 lipca 1646 r. i rozrzucanym między lud w czasie uroczystości. Mam wrażenie, że był przeznaczony do złota i dlatego taki mały, by dukatowe sztuki zeń być mogły, podobnie jak to jest z żetonami na koronację króla Władysława wybitymi. Mimo to nie znam dziś tego żetonu w złocie, a wszystkie znane mi zbiory mają go tylko w srebrze, a więc Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Radziwiłłów w Nieświeżu, gabinetu num. w Paryżu. Cytowane w literaturze katalogi zbiorów miały go także tylko w srebrze, chociaż Beyer wspomina, że bywają także i złote, ale zbioru nie przytacza.

I ten medalik jak poprzedni jest wyrobem mennicy królewskiej w Bydgoszczy, przez podskarbiego tam zamówiony.

104 (420). — Tabl. XVI 104. R. 1646.

Av. Popiersie królewskie w prawo, w koronie i ozdobnej zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa na ramieniu. W otoku napis: VLAD : IIII D : G : REX POL · & SUEC : M : D : L : R : PR :

Rv. Dwa lwy z tarczą gdańską, nad nią wieniec i 3 gałązki, pod nią G—R i kartusz z rokiem 1646. W otoku napis: EX AURO SOLIDO ÇIVITAS GEDANENSIS · F · F.

32 m/m bity. — Helbing 27. III. 1911. 1152.

Powyższa donatywa gdańska z 1646 była dawniej zupełnie nieznana i ukazała się dopiero na aukcji u Helbinga w Monachium w 1911. Waży 2 dukaty. W badanych przeze mnie zbiorach, ani w literaturze gdzie indziej jej nie spotkałem. Ma również inne stemple niż donatywy z lat sąsiednich. Jest naturalnie wyrobem mennicy gdańskiej zostającej pod kierunkiem Gerharda Rogge i niewątpliwie pochodzi z ręki medaliera Jana Höhna.

105 (421). — Tabl. XVI 105. R. 1647.

Av. Popiersie królewskie w prawo w koronie i ozdobnej zbroi z krezą koronkową, Złotym Runem i szarfą. W otoku napis: VLAD : IIII D : G : REX POL : & SVEC : M : D : L · RVS : PRVS :

Rv. Widok m. Gdańska, nad nim „Jehowa“ w promieniach, pod nim 2 lwy z herbem miejskim i 16—47 | G—R Dokoła w otoku: ✣ EX AVRO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI F :

34 m/m bity. — Beyer 92[a]. — Bentkowski 123. — Czapski 1865. — Ernst 117. — Helbing 29. XI. 1909. 732. — Malborg 8425. — Mikocki 1379. — Monnaies en or p. 292. — Philipp 284. — Vossberg 833.

Tę donatywę gdańską, pierwszą z r. 1647 znam z licznych okazów po różnych zbiorach prywatnych i publicznych, zawsze odbitą w złocie jako 3-dukatówkę. Posiadają ją zbiory: Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Radziwiłłów w Warszawie, zamku w Malborgu, gimnazjum w Gdańsku, muzeum w Berlinie i muzeum w Wiedniu. Vossberg znał ją też o wadze 2 dukatów. Poza tym była jeszcze w zbiorach Beyera, Bormana, Mikockiego, Philippa, Ernsta etc. Donatywa ta jest tym charakterystyczna, że wyjątkowo nosi wszystkie litery U wypisane jako V, a nie U jak w innych, co może świadczyć, że pochodzi z rąk innego medaliera, a nie J. Höhna w Gdańsku.

Według Vossberga znane są i dwudukatówki tego samego stempla, takich jednak nie spotkaliśmy.

106 (422). — Tabl. XVI 106. R. 1647.

Av. Popiersie królewskie w pr. w koronie jak poprz., w otoku: VLAD : IIII D : G : REX POL · & SVEC : M : D : L · RVS : PRVS :

Rv. Widok miasta jak poprz., i napis w otoku: ✤ EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI F :

32 m/m bity. — Bentkowski 123? — Beyer 92. — Chełmiński 647. — Czapski 1866. — Helbing 29. XI. 1909. 733. — Tenże 14. IV. 1913. 3023. — Ernst 119. — Kubicki 1154. — Malborg 8423. — Philipp 286. — Radziwiłł p. 76. — Reichel 1351. — Riechmann III. 98. — Vossberg 834. — Zelt 1031. — Tabl. Eremitażu XII. 5.

Donatywa niniejsza różni się bardzo niewiele od poprzednio opisanej, jest tylko nieco mniejsza i mniejsze ma litery. Znaną jest tylko w złocie jako 2-, a czasem też jako 3- lub $1^1/_2$-dukatówka. O wadze 2 dukatów mamy ją w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, gimnazjum w Gdańsku, Muzeum Wielkop. w Poznaniu i zamku w Malborgu, a była też w licznych zbiorach prywatnych jak Beyera, Chełmińskiego, Kubickiego, Ernsta, Philippa, Zelta, Reichla etc. Jako 3-dukatówka jest w zbiorze Radziwiłłowskim i malborskim, wreszcie o wadze $1^1/_2$ dukata znajdujemy ją w tej samej kolekcji ks. Radziwiłłów.

107 (423). — Tabl. XVII 107.

Av. Popiersie królewskie jak poprz., a w otoku napis: VLAD : IIII D : G : R : POL : & SVEC : M : D : L : RVS : PRVS :


108


107


110

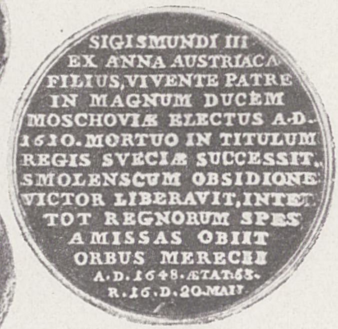

112



114



113



114

Tabl. XVII. Donatywy gdańskie z r. 1647 i 1648. Medale pośmiertne.

Rv. Widok m. Gdańska, nad nim oko Opatrzności w promieniach, pod nim herb miejski bez lwów i 14—47 | G—R. Dookoła w otoku: ✤ EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS . FIERI . F :

29 m/m bity. — Beyer 91. — Czapski 1868. — Dublety gdańskie 5. — Ernst 122. — Helbing 14. IV. 1913. 3024. — Mikocki 1380. — Philipp 288. — Reichel 1352. — Vossberg 835. — Zelt 1032. — Tabl. Eremitażu XII. 6.

Jest to najważniejsza z donatyw gdańskich 1647 r., znana zaś jest tylko w złocie jako 2- lub $1^1/_2$-dukatówka. O wadze 2 dukatów podają katalogi Reichla i Mikockiego, o $1^1/_2$ dukata zaś wszystkie inne. O tej wadze też widzimy ją w zbiorach Czapskich i Potockich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie, Radziwiłłów w Warszawie, gimnazjum w Gdańsku etc. Podobnie jak i inne jest dziełem niewątpliwie Jana Höhna medaliera gdańskiego.

108 (424). — Tabl. XVII 108. R. 1647.

Av. Popiersie królewskie w prawo w koronie i ozdobnej zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa również z koronkowym brzegiem. W koło bez obwódki napis: VLAD : IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : D : L : RUS : PRUS ·

Rv. Widok portu gdańskiego z okrętem w środku, nad nim „Jehowa“ w promieniach, pod nim 2 lwy z herbem miejskim, a przy nich 16—47 | G—R. W koło napis: EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI FEC :

34 m/m bity. — Bentkowski 123. — Beyer 93. — Czapski 5847.

Jest to najrzadsza z donatyw gdańskich 1647 r. i do tego najpiękniejsza i najwięcej oryginalna, wyobraża bowiem nie herb ani nie widok miasta, ale Wisłoujście z jego fortyfikacjami portowymi. Znam ją tylko ze zbiorów Czapskich i Potockich w Krakowie oraz ordynacji Zamoyskich w Warszawie, gdzie jest najlepiej zachowany jej egzemplarz. Poza tym była także w zbiorach Beyera, ale jest to zapewne ten sam egzemplarz, który dziś zdobi wymienioną kolekcję Zamoyskich.

109 (425). R. 1647.

Av. Popiersie króla i napis jak poprz.

Rv. Widok portu gdańskiego z herbem u dołu i sygnaturą 16—47 | G—R ale bez Jehowy i promieni u góry. Napis jak poprz.

34 m/m bity. — Bentkowski 122.

O takiej odmianie donatywy gdańskiej z 1647 r. donosi jedynie Bentkowski, jak to widać z jego opisów pod N 122 i 123. Odmiany tej nigdzie jednak nie spotkaliśmy, jest więc rzeczą możliwą, że

mamy tu do czynienia z jedną z licznych omyłek tego autora. Jeżeli nie, byłaby to piąta z rzędu odmiana donatyw gdańskich z 1647 r.

110 (426). — Tabl. XVII 110. R. 1648.

Av. Popiersie królewskie w prawo, w koronie i zbroji, na której kreza koronkowa, łańcuch i order Złotego Runa i szarfa. W koło bez obwódki napis: VLAD : IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : D : L : RUS : PRUS ·

Rv. Widok Wisłoujścia z fortyfikacjami portowymi i okrętem w środku, nad nim „Jehowa“ w promieniach, a u dołu 2 lwy z herbem gdańskim i sygnaturą po bokach: 16—48 | G—R. Dokoła napis: EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI FEC :

34 m/m bity. — Bentkowski 126. — Beyer 94. — Chełmiński 648. — Czapski 1871. — Ernst 118. — Helbing 29. XI. 1909. 734. — Malborg 8426. — Mikocki 1381. — Philipp 285. — Reichel 1354. — Rewoliński 128. — Radziwiłł p. 76. — Vossberg 836.

Piękna ta donatywa gdańska z 1648 r. znana mi jest tylko w złocie i to zawsze 3 dukaty ważących. Posiadają ją zbiory: Czapskich i Potockich w Krakowie, Radziwiłłów w Warszawie, Muzeum Wielkop. w Poznaniu, gimnazjum w Gdańsku, zamku w Malborgu, etc., a również mają ją zbiory prywatne, których katalogi wyżej są przytoczone. Niewątpliwie jest dziełem medaliera gdańskiego, Jana Höhna.

111 (427). R. 1648.

Av. Popiersie królewskie i napis tego samego stempla co poprzednio.

Rv. Widok Wisłoujścia jak poprz., ale promienie Jehowy obfitsze, fortyfikacje portu mniejsze, a sygnatura 16—48 | GR nieco niżej położona.

34 m/m bity. — Malborg 8427. — Raczyński 119[a].

Powyższa odmiana donatywy gdańskiej 1648 z r., znana już od dawna z dzieła Raczyńskiego, uchodziła uwagi zbieraczy, którzy ją kładli tylko na karb niedokładnego rysunku w tym dziele. Jednakże fakt, że odmiana taka rzeczywiście znalazła się w zbiorze malborskim pozwala przypuszczać, że w innych polskich zbiorach i kolekcjach też była, ale niezauważona. W Malborgu jest jako 3-dukatówka.

112 (428). — Tabl. XVII 112. R. 1649.

Av. Popiersie królewskie w prawo w koronie i zbroi, na której kreza koronkowa, order Złotego Runa i szarfa, a na l. ramieniu kokarda od włosów. W otoku napis: VLADISL : IIII D : G : REX POL : & SUEC : M : D : LITV : RUS : PRUS :

Rv. Widok Gdańska, nad nim trójkąt Opatrzności w obłokach i promieniach, pod nim 2 lwy z herbem miejskim, a przy nich 16—49 | G—R. W otoku napis: ✿ EX AURO SOLIDO CIVITAS GEDANENSIS FIERI FECIT.

41 m/m bity. — Beyer 94[d]. — Czapski 1876. — Kubicki 1152. — Malborg 8427[a]. — Reichel 1358. — Vossberg 837.

Powyższa donatywa gdańska znana jest jako 6- lub 5-dukatówka. Pierwszą podają katalogi zbiorów malborskiego i Kubickiego, a poza tym jest w zbiorze Czapskich w Krakowie, gimnazjum w Gdańsku i Eremitażu w Petersburgu.

Donatywa ta bita jest tymi samymi stemplami co w 1645 r. i ma tę tylko różnicę, że w dacie 5 zmieniono w stemplu na 9, mimo że było już po śmierci króla Władysława, zmarłego 20 maja 1648 r. Jest to tym większa anomalia, że następny król Jan Kazimierz już 22 listopada 1648 był wybrany, a 17 stycznia 1649 koronowany, nie mogło być zatem mowy o dłuższym bezkrólewiu. Zjawisko tego rodzaju widzimy zresztą i na innych wyrobach mennicy gdańskiej n. p. na dukatach, które znajdujemy nie tylko z 1649, ale nawet 1653 bite pod stemplem króla Władysława. Przyczyna odbicia takiej donnatywy leży zdaje się w tym, że równocześnie, na początku 1649 odbito tym samym stemplem odwrocia donatywę z popiersiem Jana Kazimierza (Nr 436) w większej ilości egzemplarzy, które złożono w ofierze królowi w dniu jego koronacji 17 stycznia 1649 r.

113 (429). — Tabl. XVII 113.

Av. Kolumna Zygmunta w Warszawie.

Rv. 5 wierszy napisu: VLADIS · IIII | REX POL · M · D· L · | SIGIS · III · PA · SV | POSV · MONV | A · MDCXLIII .

31 m/m bity. — Chełmiński 570. — Czapski 1885. — Raczyński 120. — Rewoliński — 118. Umiński 85. — Beyer w W. N.-Ar. 1909. 166. Nr 44.

Medal niniejszy jest fabrykatem nowszym i kompozycją J. Majnerta, medaliera mennicy warszawskiej około 1843 r. Stemple przez niego doń robione wykupił Beyer i odstąpił Em. hr. Czapskiemu, w którego muzeum krakowskim dotychczas spoczywają.

Medal znany jest w srebrze, bronzie, a nawet w galwanicznych kopiach (Chełmiński), a ma być pamiątka postawienia kolumny przez króla Władysława na cześć ojca swego Zygmunta III w Warszawie 1643 r.

114 (430). — Tabl. XVII 114.

Av. Popiersie króla w lewo, w kapeluszu z piórami i pancerzu, na którym kryza koronkowa i łańcuch Złotego Runa. W górze: VLADISLAUS IV. U dołu drobnymi literkami: I · I · REICHEL F ·

Rv. 14 wierszy napisu: SIGISMUNDI III . | EX ANNA AUSTRIACA | FILIUS, VIVENTE PATRE | IN MAGNUM DUCEM | MOSCHOVIÆ ELECTUS A · D · | 1610 . MORTUO IN TITULUM | REGIS SVECIÆ SUCCESSIT . | SMOLENSCUM OBSIDIONE | VICTOR LIBERAVIT, INTER | TOT REGNORUM SPES | AMISSAS OBIIT | ORBUS MERECII | A · D · 1648 . ÆTAT . 53 | R . 16 . D . 20 . MAII .

45 m/m bity. — Bentkowski 714. — Czapski 3434. — Mikocki 2631. — Raczyński 612. — Reichel 2680. — Zelt 2318.

Medal niniejszy powstał przy końcu panowania Stan. Augusta, już po 1792 r. i należy do serii medalów portretowych królów polskich, wykonanej na zamówienie króla Stan. Augusta w mennicy warszawskiej. Wzorów dostarczyły portrety malowane przez Bacciarellego, stemple zaś robił naprzód Holzhausser, a po jego śmierci 1792 J. Reichel. Do tej serii należy 23 medali, od Bolesława Chrobrego począwszy, przy czym medal z Władysławem IV jest 17 z rzędu.

Medale tej serii, a więc i medal Władyława IV odbito w 1 złotym egzemplarzu dla króla, w wielu srebrnych i bronzowych. Dziś znane są tylko w ostatnich metalach.

W innych seriach medali królewskich, Lauterbacha lub Sołtyka, Władysław IV nie jest reprezentowany. Seria Reichla jest jedyna, która go ma w swoim gronie.

Spis artystów, mincerzy i sygnatur

(numery oznaczają liczby bieżące medali, podane powyżej w nawiasach).

RÉSUMÉ:

MARIAN GUMOWSKI

Les médailles de Ladislas IV

L'auteur présente une revue de 114 médailles du roi Ladislas IV (1633—1648), conservées pour la plus grande partie dans les musées polonais, mais aussi à Vienne, Berlin, Munich et Paris. Leur marque caractéristique est le style baroque, se manifestant aussi bien dans la composition que dans le métal (une exception sont les exemplaires qui ne seraient frappés en or) et la décoration (cadres en or ornés d'émail, perles et pierres précieuses). Elles étaient frappées presque toutes en Pologne à Bydgoszcz, Wilno et Gdańsk. Celles de Bydgoszcz avaient pour ainsi dire un caractère officiel, elles étaient destinées à être reparties pendant les fêtes de la cour (le couronnement, les noces). L'artiste qui les gravait est malheureusement inconnu, en 1635 et 1636 c'était probablement J. Höhn, domicilié ensuite à Gdańsk. A Wilno travaillaient comme médailleurs H. Trylner et J. Engelhardt. Mais la plus grande partie de médailles a été frappée à Gdańsk. Ici agissait un groupe de médailleurs auquel appartenaient: un artiste inconnu signant par monogramme I. R., Seb. Dadler, né à Strasbourg, et J. Höhn. Des artistes étrangers qui travaillaient pour Ladislas IV sont connus: Al. Abondio, médailleur de l'empereur à Vienne, Hans Rieger médailleur de Breslau et un maître francais inconnu qui a executé deux médailles à l'occasion de noces du roi avec Marie de Gonzague. Plus tard à la fin du XVII siècle ont été frappées les médailles de J. Mauger avec le nom de Louis XIV en commémoration du même fait de noces avec Marie de Gonzague. Les autres médailles qui étaient frappées après la mort du roi ont été executées par J. Reichel à Varsovie au temps de Stanislas Auguste (après 1792) et J. Majnert vers 1843. Voir la liste des médailleurs avec les numéros des médailles qui leur appartiennent p. 134/5.

ZYGMUNT ZAKRZEWSKI

Nieznany adulteryn typu „Ethelred“

Panowanie Bolesława Chrobrego tak obfite w zdarzenia wiekopomne przedstawia dla numizmatyka niezwykle ważny okres, pełen zagadnień trudnych do rozwiązania. Ówczesnych kwestii ekonomicznych i ściśle menniczych nie można rozstrzygać na podstawie tego, co w innych państwach się działo. Dawny zwyczaj i warunki lokalne znaczny wpływ tu wywarły, a kto ich nie zna lub z nimi się nie liczy, prawdy nie odszuka. Dlatego też nim przejdę do właściwego tematu, pragnąłbym kilka słów tym sprawom poświęcić.

Niejednokrotnie słyszymy zdanie, że Polska rozpoczynająca bicie monety własnej musiała wzorować się na sąsiadach, a przede wszystkim na Cesarstwie Niemieckim. Zasadniczo myśl jest logiczna i odrzucać jej bez podania powodów nie można. Zachodzi jednak pytanie: co od obcych przyjęto, jak daleko naśladownictwo się posunęło. W każdym razie nie można przyjąć tezy niektórych badaczy naszych, że Chrobry zaprowadził u nas grzywnę karolińską i jej podział. Jednostkę ciężarową, na której podstawie przeprowadzano w Polsce transakcje handlowe, posiadaliśmy już od początku IX w. Nie było więc powodu do zamienienia jej na inną, tym więcej że sprzedaż i kupno odbywały się „na wagę“, a nie „na sztuki“. Ten właśnie dawny zwyczaj, który panował u nas ogólnie nie tylko za czasów Chrobrego, ale też za rządów jego następcy, jest niejako podstawą wszelkich poczynań menniczych pierwszych trzech Piastów. Bez uwzględnienia tego czynnika nie zrozumiemy zjawisk, które nas dzisiaj w zdumienie wprowadzają.

Ponieważ moneta w Polsce, tak krajowa jak i obca, szła na wagę, wynika z tego, że władcy nasi żadnej korzyści z jej wybicia mieć nie mogli; czyniąc to, chcieli jedynie swoje „ius regale“ zaznaczyć. Na pierwsze wejrzenie rzecz ta wydaje się nieprawdopodobną. Jeżeli jednak rozważymy sobie, że naówczas kursował przeważnie pieniądz zagraniczny, musimy z konieczności do takiego przyjść wniosku. Gdyby bowiem bicie denarów z jakimkolwiek zyskiem było połączone, jasną jest rzeczą, że w takim razie ustać by musiał obieg walut zagranicznych przez wzgląd na szkodę państwu w ten sposób czynioną.

Taki stan rzeczy objawiał się w skutkach rozmaicie. Z chwilą bowiem gdy pieniądz żadnej kontroli nie podlegał (z wyjątkiem tej, którą sama ludność przez nacinanie i nagryzanie wykonywała), mógł go każdy dla swych celów osobistych wybijać, nie narażając się przy tym na karę.

Czynili to przeważnie kupcy zagraniczni mający z Polską stosunki handlowe. O tego rodzaju wyrobach rozwodzić się nie będę, zaznaczam tylko, że istnieje ich spora ilość. Ważniejsze natomiast jest dla nas zapoznanie się z rozmaitymi rodzajami państwowej monety.

Jeszcze za czasów ojca swego zaczął Chrobry jako książę dzielnicowy wybijać własne denary. Wygląd ich jest niezwykły. Powstały one w ten sposób, że łączono stempel polski z napisem BOLIZLAVVS z rozmaitymi obcymi stemplami zagranicznymi. Tworzą one jedną nierozerwalną całość, jak to z następującego faktu wynika. Mamy dwa macierzyste tłoki polskie. Z tych pierwszy zestawiono z trzema zagranicznymi (dwa niemieckie i jeden czeski), drugi połączono z dwoma innymi także zagranicznymi (czeskimi). Wreszcie złączono jeden niemiecki należący do pierwszego działu z drugim czeskim, należącym do działu drugiego. Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, zaznaczam wyraźnie, że do wybicia sześciu tych denarów użyto dwóch tłoków polskich i pięciu obcych. Zespół ten nazywamy adulterynami z imieniem Bolesława.

Istnienie drugiego zespołu o podobnym charakterze stwierdził przed kilku laty Ks. Kan. E. Majkowski. Tutaj rzecz się komplikuje, zważywszy, iż stemplem macierzystym jest w tym przypadku stempel zagraniczny, mianowicie dobra kopia strony głównej denara Ethelreda II (978—1016). Zestawiono go dwa razy z odmiennymi odwrociami bawarskimi i raz z stroną główną denara Chrobrego DVX INCLITVS (Stronczyński typ 8). Przez wzgląd na to, że użyto tu oryginalnego stempla polskiego, również i tą grupę do wyrobów państwowych zaliczyć należy.

Trzecią grupę tworzą już wszystkie denary prawidłowo bite, a tym znamienne, że wszystkie okazy danego typu, czy danej odmiany, wyszły z pod jednej tylko pary stempli.

Powyższe szczegóły pozwolą nam zrozumieć znaczenie i istotę nieznanego dotąd adulteryna.

S. g. W gładkim otoku popiersie ukoronowane, twarzą w lewo zwrócone. Nos i brwi tworzą jeden pałąk. Usta zaznaczone są małą poprzeczną kreską opartą na łuku, który brodę i szczękę przedstawia. Ucho ma kształt kółka. Na głowie widać szereg na ukos ustawionych kresek i kulkę (na prawo) z przystającymi do niej dwoma

kreskami. Duże okrągłe i wypukłe oko nie odpowiada ani pod względem technicznym ani też co do rozmiarów całości rysunku. W obwodzie szczątkowy napis LRELARED. Po przeprowadzeniu odpowiednich poprawek, to znaczy po zamienieniu pierwszego znaku na E a drugiego na D otrzymamy EDELARED, czyli Ethelred. Resztę na podstawie znanych powszechnie napisów dopełnić należy w formie: REX ANGLO — czyli Rex Anglorum. Cała więc legenda brzmieć wtedy będzie: Ethelred rex Anglorum.



Adulteryn typu Ethelred.

S. o. W gładkim otoku krzyż prosty. Ramiona przy końcach nieco rozszerzone — między nimi: ODOD czyli Oddo. W obwodzie szczątkowy napis: ...GR—A ✢ ... Całość w gładkim otoku. Trzy widoczne litery oraz skrót umożliwiają nam dopełnienie napisu, gdyż jest on typowy dla strony głównej tak zwanych Otto-Adelheid. Czytać przeto należy: REX D—I GR—A ✢ czyli Rex Dei gratia ✢.

Już same napisy przemawiają za tym, że denar nasz do kategorii adulterynów należy. Nie jest to jednak dowód bezwzględnie pewny, gdyż ze zapożyczaniem motywów i legend spotykamy się niejednokrotnie w tych czasach. W tym przypadku decyduje technika. Zbadajmy więc okaz pod tym względem, zaczynając od odwrocia.

Wykonanie stempla jest dobre, staranne. Litery mają kształt wytworny i odpowiadają zupełnie tym, które na zwykłych Otto-Adelheidach widzimy. Możemy nawet zauważyć owe charakterystyczne pochylenie linii skrótowej występującej na niektórych odmianach. Jednym słowem mamy tu do czynienia albo z oryginalnym tłokiem pochodzącym z mennicy sasko-niemieckiej albo z takim, który wykonał medalier przedtem w niej zatrudniony.

Strona główna przedstawia prawdziwą łamigłówkę. Motyw sam, to jest ukoronowane popiersie Ethelreda wykonano w sposób bardzo nieudolny, natomiast litery odznaczają się harmonią i poprawnością rysunku, i rzecz dziwna, wykazują technikę sasko-niemiecką, tę właśnie, którą na denarach typu Otto-Adelheida widzimy. Całość robi wrażenie, jak gdyby stempel był wynikiem współpracy dwuch medalierów, względnie dziełem jednego, mającego gotowe już stempelki (punce) przeznaczone do wybijania liter.

Rozważmy teraz, gdzie tego rodzaju adulteryn mógł powstać. Nieznaną nam bliżej mennicę, z której wychodziły denary Otto-Adelheidowe, wykluczam stanowczo z szeregu możliwości. Nie czynię tego oczywiście przez wzgląd na lichą technikę strony głównej, gdyż między współczesnymi niemieckimi monetami trafiają się jeszcze znacznie gorsze wyroby — powód jest inny. Wymieniony poprzednio warsztat wybijał także denary z głową, a ta wykonana jest zawsze starannie i odpowiada technice w niej zastosowanej. Gdyby więc chodziło z tej czy innej przyczyny o odtworzenie popiersia Ethelredowego, natenczas rysunek byłby znacznie lepiej wypadł od tego, który na adulterynie widzimy. Wykluczam też możliwość, aby nasz okaz mógł być dziełem kupca trudniącego się handlem w Polsce. Przeciwko takiej tezie przemawiają zastosowane równocześnie na stronie głównej owe dwie techniki. Jakież więc jest wobec tego rozwiązanie zagadnienia?

Otóż zdaniem moim denar adulterynowy Ethelred-Otto wybity został w Polsce w nieznanych nam dzisiaj warunkach i tworzy niejako ogniwo, łączące grupę „adulterynów Bolesławowych" z grupą „Ethelred". Weźmy pod uwagę, że na jednym z denarów należących do pierwszego zespołu występuje odwrocie Otto-Adelheidy, a na naszym okazie strona główna tegoż typu. Uwzględnijmy dalej, że motyw anglosaski (popiersie królewskie) wspólny jest naszemu denarowi i grupie „Ethelred".

Pozostaje nam jeszcze jeden szczegół do zbadania. Nadmieniłem poprzednio, że oko na wizerunku królewskim uderza swoją wielkością i wypukłością. Dokładna analiza wykazała, że przybrało ono ten kształt dopiero po wybiciu denara. Pierwotnie znajdowało się na tym miejscu oko normalne, którego ślad jeszcze się zachował. Z niewiadomego nam powodu rozszerzono je później za pomocą pierścieniowatej puncy.

Trudno przypuścić, aby to miał wykonać sam medalier, bo przecież nikt własnego dzieła dobrowolnie nie oszpeca. Mógł to jednak uczynić ktoś inny w celu specjalnym, a nie mającym nic wspólnego z wybiciem denara.

Od czasów najdawniejszych spotykamy się na monetach z tak zwanymi kontramarkami. Wytłaczano je małymi stempelkami na wyrobach, chcąc im w ten sposób nadać charakter odmienny. Nie będę rozwodził się nad tą sprawą, gdyż znają ją dobrze wszyscy numizmatycy; nadmienię tylko, że taką kontramarkę w postaci trykwetrum widzimy na monetach perskich króla Dariusza (521—485 przed Chr.). Przyjąć więc można, że owa duża wypukłość umieszczona na naszym denarze nie jest bynajmniej poprawką stempla, ale raczej znakiem rozpoznawczym.

Stwierdzając sam fakt, nie mogę niestety celu tego zabiegu wytłumaczyć, gdyż z podobnym zjawiskiem w numizmatyce naszej średniowiecznej po raz pierwszy się spotykam.

Na koniec podaję jeszcze jeden ciekawy szczegół. Adulteryn Ethelred-Otto pochodzi ze skarbu, który odkryto w 1911 r. pod Ciechanowem przy kopaniu torfu. Z monet polskich znaleziono w nim 1 denar Mieszka I — Stronczyński typ 5 b, 1 denar Chrobrego — typ 7 b oraz, rzecz godna uwagi, jeden z trzech adulterynów należących do grupy „Ethelred“ (popiersie króla i kaplica).

W ostatnim czasie zdołano odszukać w rozmaitych zbiorach 5 nowych typów odnoszących się do panowania Bolesława Wielkiego. Spoczywały one w szufladkach i były dla wszystkich badaczy przystępne; a jednak nikt ich nie zauważył, nikt przez wiele lat nie umiał ocenić ich naukowego znaczenia. Niechaj to dla nas będzie wskazówką, że nie tylko rozpatrywaniem nowych wykopalisk zajmować się należy, ale że warto raz jeszcze zagłębić się w znanym już nam materiale.

RÉSUMÉ:

ZYGMUNT ZAKRZEWSKI

Un denier adultérin inconnu du type Ethelred

Du temps de Boleslas Chrobry toutes les transactions commerciales s'effectuaient, comme on le sait, sur la base d'une unité pondérable ce qui faisait que le prince ne tirait aucun profit de la frappe de ses deniers, destinés seulement à démontrer la souveraineté du pays. Il en résultait qu'un grand nombre d'espèces étragères circulaient alors en Pologne et de même qu'on pouvait y monnayer de l'argent à volonté sans courir un risque quelconque — les commerçants en profitaient largement.

Quant aux monnaies de Boleslas Chrobry nous en distinguons deux catégories fondamentales. La première comprend des deniers adultérins, frappés à l'aide d'un coin polonais, portant en exergue le nom du prince (BOLIZLAVVS) et d'un autre, étranger, soit bohémien ou allemand. La seconde catégorie contient les monnaies qu'on appelle ordinairement „représentatives“, émises à l'occasion d'un mémorable fait historique. Nous connaissons en plus un groupe, formé de deniers adultérins avec l'effigie du roi Ethelred II à l'avers, d'origine certainement polonaise, mais dont le motif du monnayage nous échappe. En fait de chronologie, il est établi que les deniers adulterins au nom de Boleslas sont les plus anciens, les autres leur succèdent. Le denier que décrit l'auteur de l'article représente, pour ainsi dire, le chaînon entre le groupe des monnaies adultérines au nom de Boleslas et celui d'Ethelred. Nous y voyons à l'avers le portait du roi Ethelred II et en exergue une légende, se lisant: E D E L A R E D R E X A N N G L O; au revers une croix cantonnée des quatre lettres O D O D (ODDO) et en exergue les restes de la légende: R E X D E I G R A-T I A ✠.

Ces deux inscriptions, nous démontrent suffisamment qu'il s'agit d'une pièce adulterine et le travail différent des coins le confirme de même.

Ajoutons encore que le denier en question est contremarqué à l'aide d'un poinçon, terminé en cercle dont on aperçoit les traces sur l'oeil du roi, démesurément agrandi.

ROMAN GRODECKI

Złoto w Polsce przed wprowadzeniem w obieg florenów złotych

Zagadnienie używania w Polsce złota w okresie, w którym jeszcze nie było monet złotych w obiegu wewnętrznym, było już kilkakrotnie poruszane w naszej literaturze naukowej i to z różnych punktów widzenia; zawsze jednak czyniono to tylko okolicznościowo, ubocznie, a nie zdążając do wyczerpującego przedstawienia sprawy. Więc np. Bujak Franciszek zwrócił uwagę w r. 1905 na względną obfitość szlachetnych kruszców, a w szczególności i złota, w Polsce XI i XII w., usiłując wykazać, iż poziom naszej ówczesnej kultury materialnej był znacznie wyższy, niż się powszechnie przypuszcza i przyjmuje dla czasów pierwotnej oraz wczesnohistorycznej Polski. Zacytowawszy przykładowo kilka wskazówek źródłowych ilustrujących zasobność ówczesnej Polski w złoto i srebro, wyraził przypuszczenie, że kruszce te pochodziły „nie tylko z łupu wojennego, ale i z gospodarczej działalności, z handlu“; a były udziałem nie tylko księcia, ale i szerszych sfer społeczeństwa, bo przecie „książę może mieć tylko pewną część tego, co społeczeństwo wyprodukuje lub co zdobędzie na sąsiadach wojsko z tego społeczeństwa złożone“[1]).

W r. 1912 Marian Gumowski w monograficznym opracowaniu dziejów monety złotej w Polsce średniowiecznej starał się bliżej określić czas jej pojawienia się na ziemiach polskich — około r. 1310, — a przy tej sposobności dał rzut oka wstecz do połowy XIII w., śledząc wcześniejsze od pojawienia się florenów w Polsce przypadki posługiwania się złotem w postaci brył lub piasku złotego, ważonego na grzywny i inne jednostki wagi. Zwrócił też uwagę na trzecie źródło pochodzenia tego złota, mianowicie miejscową produkcję w szczególności na Śląsku w Goldbergu[2]).

W następnych latach poruszałem ja ten problem w paru pracach z zakresu dziejów mennictwa w Polsce piastowskiej oraz najwcześniejszych dziejów skarbca pieniężnego w państwie polskim owej epoki. Wydaje się rzeczą pożądaną zebranie w całość już dotąd ustalonych źródłowo faktów i uczynionych spostrzeżeń oraz uzupełnienie ich dalszymi wiadomościami źródłowymi, a obraz tą

[1]) Fr. Bujak, Studia nad osadnictwem Małopolski, Kraków 1905, str. 15—18 (Rozpr. Ak. Um. wydz. hist.-filoz., t. 47, str. 186—189).

[2]) M. Gumowski, Moneta złota w Polsce średniowiecznej, Kraków 1912 (Rozpr. j. w. t. 55, str. 9—10 i 17 i n.).

drogą uzyskany będzie posiadał znaczenie tak dla dziejów gospodarczych w ogóle, jak i dziejów pieniądza w szczególności; także ogólno-kulturalne zainteresowania znajdą tu pewne zadośćuczynienie.

Najszczegółowszy obraz bogactwa wczesnohistorycznej, Bolesławowskiej Polski zostawił nam najstarszy nasz kronikarz, Gall-Anonim. Już w ogólnej charakterystyce stwierdza on, że Polska — choć bardzo jest lesista — obfituje przecież w złoto i srebro, chleb i mięso, ryby i miód. Znane są dość powszechnie te ustępy, w których kronikarz obszernie opisał wystawność przyjęcia cesarza Ottona III w Gnieźnie w r. 1000 oraz zdumiewające swym bogactwem dary w złotych i srebrnych naczyniach wszelkiego rodzaju, strojach, tkaninach itp., które stały się udziałem cesarza i jego orszaku. I jak gdyby dla usprawiedliwienia tego opisu w oczach czytelnika z XII wieku, który już na ówczesnym dworze książęcym w Polsce tak olśniewających bogactw widocznie nie mógł oglądać, dodał kronikarz, że za czasów Bolesława Chrobrego złoto było tak pospolite w posiadaniu wszystkich, jak obecnie srebro, a srebro zaś tak było tanie, jak słoma. Jest to oczywiście już znaczna przesada, podobnie jak to, co podaje Gall-Anonim o ozdobach kobiet dworskich za Bolesława Chrobrego; tyle rzekomo na sobie miały one złota w diademach, naszyjnikach, naramiennikach, obrączkach oraz złotem tkanych strojach, iż musiano je podtrzymywać, bo własną mocą nie mogłyby udźwigać takiego ciężaru kruszców! Także i rycerze szlachetnego pochodzenia nosili ciężkie łańcuchy złote na znak swego rycerskiego zawodu: *in signum milicie.* W świetle takich szczegółów nie ździwimy się, iż dla współczesnego sobie czytelnika uznał kronikarz za niezbędne przeciwstawić ten świetny, błyszczący drogimi kruszcami okres, jako *etas aurea*, ołowianemu — jak się wyraża — okresowi, który nastąpił po zgonie Bolesława Chrobrego [1]).

W przedstawieniu Galla-Anonima ma niewątpliwie ten „złoty wiek“ pierwszego króla Polski znamiona legendy; była ona jednak osnuta w pewnej mierze na rzeczywistości, bo znamy z innych źródeł konkretne fakty, poświadczające istotnie obfitość złota i srebra za pierwszych naszych władców; zwycięskie wyprawy wojenne stanowiły zapewne główne ich źródło. Tak np. czeski kronikarz Kosmas podaje, że wśród łupów, wywiezionych przez Czechów w r. 1038 z Gniezna znajdował się krucyfiks złoty, sporządzony z takiej ilości złota, która równała się potrójnej wadze samego fundatora, t. j. Mieszka I, — a więc 200 lub więcej kilogramów złota wedle

[1]) Galli-Anonymi Chronicon, ed. Finkel i Kętrzyński St., Lwów 1898, str. 5, 11—13, 20, 25, 26.

dzisiejszej wagi. W uroczystej procesji dźwigało go z najwyższym wysiłkiem dwunastu umyślnie w tym celu dobranych księży. Nadto trzy złote ciężkie tablice, które stały w katedrze gnieźnieńskiej koło ołtarza, zawierającego relikwie św. Wojciecha; był to więc dar już z czasów Bolesława Chrobrego. Największa z tych tablic miała 5 łokci długości, a 10 piędzi szerokości, zdobna zaś była w drogie kamienie i szachownicę kryształową. Umieszczony na niej napis stwierdzał, że „dzieło to waży 300 funtów złota", czyli około 120 kg. Wreszcie na 100 wozach wieziono najstarsze polskie dzwony kościelne i inne przybory kultu religijnego: musiały one kosztować niemało i zapewne cenę ich pokryto pokaźną ilością złota i srebra. Na innym miejscu wspomina tenże kronikarz o zagarnięciu wówczas przez Czechów skarbów, nagromadzonych przez dawnych książąt polskich, a więc Mieszka I i Bolesława Chrobrego: *aurum et argentum infinitum nimis*. Z przebiegu zaś wyprawy jeszcze na uwagę zasługuje taki szczegół, że gród Gdecz poddał się najeźdźcom ofiarowując im *auream virgam* na znak poddania *(in signum dedicionis)* [1]). Bogactwo darów i wystawność przyjęcia w r. 1000 poświadcza zaś niemiecki kronikarz Thietmar, biskup merseburski, wyrażając podziw hojności polskiego władcy. Więc i w świetle legendy i w świetle konkretnych szczegółów, można powiedzieć, czasy Bolesława Chr. i jego ojca błyszczały złotem i olśniewały tak współczesnych, jak i potomność.

Ale przecież i dla bogactw „ołowianego" okresu późniejszych władców Polski ma Gall-Anonim niemało słów uznania. Wystarczy przypomnieć ów opis skarbca Bolesława Śmiałego w zamku na Wawelu, gdzie szczodry król pozwolił biednemu klerykowi nabrać dowoli złota i srebra, ile tylko dało się udźwignąć na jego królewskim płaszczu [2]). Odnośnie do czasów Władysława Hermana warto przytoczyć ów odlany ze złota posążek dziecka, wysłany w darze do klasztoru św. Idziego w południowej Francji (St. Gilles), jako wotum na intencję uzyskania potomka „żywego za złotego". Poselstwo wysłane z tym wotum wiozło również ze sobą kielich z najczystszego złota, różne szaty kościelne oraz złoto i srebro w surowej postaci. Podział skarbca Władysława Hermana między synów i rozdawnictwo naczyń srebrnych i złotych przez Bolesława Krzywoustego [3]) dowodzą, że i w „ołowianym wieku" nie brakło bynaj-

[1]) Bretholz, Die Chronik der Böhmen des Cosmas von Prag, Berlin 1923, str. 90 i 83/4.

[2]) Gall-Anonim, l. c. str. 34/5.

[3]) Gall-Anonim, l. c. str. 3, 39, 59, 60.

mniej szlachetnych kruszców na dworze książęcym i w promieniu jego łaskawej szczodrobliwości; znamienny dla obyczajów szczegół można tu w uzupełnieniu przytoczyć jeszcze z tej samej kroniki, mianowicie ów dar złotej ręki, jaką otrzymał od Bolesława Krzywoustego rycerz jego Żelisław w zamian za utraconą w boju z Czechami własną rękę [1]). Na szczególniejszą jednak uwagę zasługują fakty zupełnie już kronikarzowi współczesne, znane z naocznego widzenia, jak dary złota i szat kosztownych, rozdawanych przez Bolesława Krzywoustego różnym węgierskim kościołom w czasie jego pielgrzymki do opactwa św. Idziego i do relikwii św. Stefana na Węgrzech. A w zakończeniu tej wędrówki pobożnej u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, jako wotum pokutne za śmierć brata Zbigniewa złożył Bolesław Krzywousty w archikatedrze gnieźnieńskiej złotą trumienkę na relikwie patrona Polski, sporządzoną z 80 grzywien czystego złota, zdobną w perły i drogie kamienie; równało się to wadze 16 kg czystego złota [2]). W porównaniu z darami Mieszka I, które — jak widzieliśmy — ważyły po 200 i 120 kg złota, możemy dostrzec różnicę zasobności w kruszce szlachetne „wieku złotego i ołowianego".

I tutaj również dane przez miejscowego polskiego kronikarza przekazane możemy skontrolować przy pomocy obcego źródła. Mam mianowicie na myśli wykaz kosztownych darów, nadesłanych z Polski do klasztoru Zwiefalten w Wirtembergii. Jest to naprawdę imponujący spis kosztowności, świadczący o zasobności ofiarodawców, t. j. Bolesława Krzywoustego i jego żony Salomei, bo ostatecznie były to dary dla jednego tylko i to obcego klasztoru, a ileż ich otrzymały liczne własne fundacje tegoż monarchy w Polsce! Są to przeważnie złote i srebrne przybory kościelne, także i pewne ilości surowych kruszców, a nadto różne ornaty, kapy itp., wszystko z niesłychanym przepychem tkane złotem i obramione złotogłowiem. Zasługuje na uwagę ten szczegół, że wyszywanie złotych gwiazd uchodziło za specjalność polskiego tkactwa kościelnego: *secundum morem gentis illius auro instellatum*. Obok darów od księcia i od księżnej zanotowano też równie bogate ofiary przedstawicieli społeczeństwa [3]); a nieco wcześniejsze źródło informuje nas, że rycerze polscy złotem i srebrem opłacali naukę swych synów, co pozwoliło wzbogacić się w zawodzie nauczycielskim św. Ottonowi za jego pierwszej bytności w Polsce pod koniec XI w. [4]).

[1]) tamże, str. 62.

[2]) tamże, str. 109, 110.

[3]) Mon. Pol. hist., t. II str. 6—7.

[4]) Mon. Pol. hist. II str. 32: non mediocriter cepit dives esse in possessione auri et argenti.

Z XII wieku posiadamy ważne świadectwo obfitości złota w Polsce w liście cesarza Fryderyka Rudobrodego o haraczu pobranym od księcia Bolesława Kędzierzawego, a wymuszonym w akcie hołdu lennego w Krzyszkowie w r. 1157: wynosił on łącznie dla cesarza i cesarzowej, dla dworu cesarskiego i książąt Rzeszy 3020 grzywien złota i 200 srebra. To odróżnienie nakazuje przyjąć, iż istotnie oba te kruszce w tym właśnie ilościowym stosunku miały być dostarczone z wykluczeniem ewaluacji złota na odpowiednio wyższą ilość srebra. A w takim razie, chodziło tu o olbrzymią ilość około 600 kg złota! Inne cyfry haraczów znane z XII w. nie dosięgają już podobnej wysokości [1]).

O złocie tak w postaci surowego kruszcu, jak i różnych wyrobów o praktycznym zastosowaniu, gromadzonym obok srebra od najdawniejszych czasów w skarbcu monarszym, pisałem szerzej w innym studium [2]); szczególniej interesująca jest zacytowana tam wiadomość o skarbcu księcia Bolka I świdnickiego, że po zgonie swym 1301 r. pozostawił skarbiec 60 tysięcy grzywien *in auro et argento*, cyfra nieznana z ubiegłych stuleci. Ale i inne relacje zgodne są w tym, iż zazwyczaj wymieniają złoto obok srebra, niewątpliwie więc stanowiło ono składnik ówczesnych skarbców książęcych, choć zapewne srebro ilością nad nim przeważało. Wiadomo też jest, że w mennicach — przynajmniej na Śląsku — składane były częściowo zapasy złota, zapewne także i w tym celu, by za nie w razie potrzeby nabywać zapasów srebra, przebijanego następnie na denary bieżące [3]).

Wzmianki dokumentowe z XIII w. najczęściej mówią o złocie w klauzuli, obwarowującej umowę pewną karą polubowną w wysokości jednej lub kilku grzywien złota, *marca auri* [4]). Czasem wotum pobożne wyrażane bywa w grzywnach złota [5]). Stałe zapisy pewnych ilości złota na dochodach z komor celnych lub z kopalń ołowiu w Olkuszu albo z salin w Bochni i Wieliczce mogą budzić wątpliwości, czy istotnie miały one być realizowane w złocie, czy

[1]) Por. Bujak, l. c. str. 17.

[2]) R. Grodecki, Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce. Wiadomości N.-A. 1933, str. 25—32.

[3]) R. Grodecki, Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim, Kraków 1921 (odb. z Wiad. N.-A.), str. 35.

[4]) Np. Kod. Małopolski, t. I nr. 29 (r. 1246), t. II nr. 419 (r. 1242), nr. 558 (r. 1313).

[5]) Np. rycerz Pakosław wysłał Stróżom Grobu św. w Jerozolimie w r. 1232 ośm grzywien złota, Kod. Małop. II nr. 404, a książę Henryk IV zapisał katedrze krak. w r. 1290 w testamencie 100 grz. złota, Kod. Wkpol. II 645.

też tylko je tak wyrażano, a realizacja następować miała w bieżącej monecie denarowej, ale w takiej jej ilości, by każdorazowo co do swej rzeczywistej wartości równała się odnośnej liczbie grzywien złota [1]). Taryfy celne z XII i XIII w. nie zawierają żadnych stawek wyrażanych w złocie, lecz wyłącznie w denarach lub cło towarowe, nie wiadomo więc, skąd by celnik miał brać złoto do wypłaty sumy zapisem wyznaczonej. Co do kopalń soli, to skoro w 1368 r. nakazał ją Kazimierz W. sprzedawać kupcom węgierskim za złote floreny [2]), można przyjąć, że i w XIII w. przy eksporcie jej poza granice kraju domagano się też złota, zatem tu raczej zapisy w złocie pojmować można, jako w tej postaci możliwe do zrealizowania, a więc obowiązujące dla żupników. Gdy zupełnie wyjątkowo niekiedy spotkamy się z czynszem gruntowym wyrażonym w złocie, to od razu dodawano jego denarową ewaluację, z czego widać, że normą było płacenie go denarami bieżącej monety [3]). W każdym razie przyjmując w wielu przypadkach z pełnym uzasadnieniem rzeczywiste posługiwanie się złotem, musimy w wielu innych brać pod uwagę tę ewentualność, że w grzywnach złota, jako kruszcu o stalszej wartości, wyrażano sumy, które w istocie płacone miały być w srebrze [4]).

Zasługuje też z osobna na uwagę fakt, iż wśród różnych kategorii ludności służebnej i przemysłowej występują w XII i XIII w. u nas książęcy złotnicy *aurifices* lub *aurifabri ducis* [5]), zawodowo pracujący przy obróbce złota książęcego; pozostały po nich tu i ówdzie na naszych ziemiach do dziś dnia wsie Złotniki, które oni ongiś zamieszkiwali. W związku z tym należy przypomnieć, że transport złota książęcego należał do obowiązków tzw. przewodu

[1]) Kod. Małopolski, I nr. 44 z r 1257: *marcam auri in theloneo Cracoviensi ac duas marcas auri in plumbo in Ilcus.* Nr. 72 z r. 1266 100 grzywien srebra i 1 grz. złota z żup bocheńskich. T. II nr. 446 z r. 1255 dotyczy też cła.

[2]) Starod. prawa pol. pomniki, t. I. str. 219

[3]) Np. w r. 1278 w dokumencie lokacji miasta Mstowa: $1/2$ *marcam auri vel sex argenti denariati monete Cracoviensis,* co zniesiono całkowicie w r 1327, Kod. Małopolski, II nr 485 i 593.

[4]) Np. w r. 1310 kara 2 grzywien złota została zapłacona faktycznie w postaci 30 grzywien kwartników, Stenzel, Liber fundacionis claustri in Heinrichow, str. 111/2.

[5]) W Zagościu nad Nidą około r 1166 czterej imiennie wymienieni złotnicy, Piekosiński Fr., Zbiór dokumentów, Kraków 1897, nr. 21. Inne Złotniki koło Kielc, Kod. Małopolski, II, nr. 374 z r. 1174/6 i nr. 386 z r. 1221. W r. 1290 wspomniana jest wieś Złotniki, która już nazwę swoją zmieniła na inną, ponieważ złotnicy książęcy już ją opuścili, Kod. Wkpol. II nr. 697. Por. Bujak, l. c. str. 18.

rycerskiego, do którego — ze względu na pilność transportu lub wysoką jego wartość pociągani byli nie tylko wieśniacy, ale i rycerze [1]); obok złota należała tu np. świeżo ubita zwierzyna, świeże ryby, więzień w kłodach itp.

Najwięcej stosunkowo wzmianek o używaniu u nas złota w XIII w. zawierają dokumenty śląskie; tłumaczy się to tym, że właśnie na Śląsku w różnych miejscowościach wydobywano złoto od pocz. XIII w., a może nawet już i wcześniej. Zasługuje tu na uwagę najpierw miejscowość, której polska nazwa w ogóle nie jest nam znana, tylko łacińska: *Aurum* lub *Aureus Mons*, i niemiecka Goldberg [2]). Również górniczą miejscowością był Löwenberg, założony podobno w r. 1209, a posiadający przywileje od Henryka Brodatego z r. 1217 [3]). W jego najbliższym sąsiedztwie istniały już od pocz. XIII w. różne miejscowości takiego typu, jak Gorenssifen, Lutersiven [4]) (Görisseifen, Lauterseifen itp)., co oznacza płuczkarnie złotego piasku, a więc pewne urządzenia wodno-górnicze [5]). Konkretnie wiemy, że już w r. 1224 istniała eksploatacja złota w dobrach biskupstwa wrocławskiego na pograniczu morawskim, mianowicie w kasztelanii otmuchowskiej [6]), gdzie później biskup wrocławski Tomasz I domagał się w r. 1263 od wieśniaków z okolic Ziegenhals czynszu rolnego w postaci 2 *denariaca auri* od łanu, zaś 1 *obulata auri* od parceli budowlanej [7]); widocznie chciał tym sposobem zmusić kmieci poddanych, by czynili poszukiwania za złotym piaskiem.

Również książę w swoich dobrach prowadził eksploatację złota, zapewniając w 1226 r. katedrze wrocławskiej dziesięcinę od własnego dochodu z tej gałęzi górnictwa. Z dokumentu tego wynika, że obowiązywała na Śląsku — jak zresztą podówczas w całej Pol-

[1]) Kod. Mogilski, nr 18 z r. 1243.

[2]) Po raz pierwszy czytamy o *hospites nostri de Auro* w r. 1211, Tzschoppe — Stenzel, Urkundensamlung, str. 256. Cod. dipl. Sil. XX, nr 5. Zob. też Ptaśnik, Mon. Pol. Vat. III str. 3, z r. 1217.

[3]) Tzschoppe, l. c. str. 276—279.

[4]) Cod. d. Sil. XX, nr 7, liczniejszy wykaz tych miejscowości z lat 1305—1313 tamże nr 38. Por. też Zivier, Geschichte d. Bergregals in Schlesien, Kattowitz 1898, str. 30.

[5]) A. Knoblich, Herzogin Anna von Schlesien, Breslau 1865, str. 3 nr 2 i Tzschoppe, l. c. nr 4 str. 277.

[6]) Cod. Sil. XX nr 8.

[7]) Tamże, nr 19. Zaznaczono w tym dokumencie, że 10 takich *denariaca* ma ważyć 1 skojec, zatem chodzi tu o normalną jednostkę wagi, jaką był denar, tj. $^{1}/_{240}$ grzywny. Por. Cod. Sil. XIII str. 27.

sce — zasada regalu górniczego [1]). Z bulli Grzegorza IX z r. 1236 dowiadujemy się, że książę Henryk Brodaty zajął kopalnię złota w dobrach biskupstwa wrocławskiego, a więc czynnie wykonał zasadę regalu, odmawiając biskupowi prawa do złota nawet znajdowanego na własnym gruncie Kościoła [2]). Widocznie też biskup dążył do tego, by kruszce wydobywane na ziemi kościelnej uznawane były za nieograniczoną własność Kościoła, ale takiego przywileju od tego władcy nie zdołał na razie uzyskać. A właśnie w tym samym mniej więcej czasie biskupstwo krakowskie otrzymało od księcia Leszka Białego przywilej górniczy, w myśl którego miała kościołowi przypadać nie tylko dziesięcina złota i innych kruszców od całej produkcji krajowej na gruntach tak książęcych, jak i prywatnych, ale nadto połowa złota i srebra, wydobytego na ziemi kościelnej, pochodzącej z nadań monarszych [3]). Na terenie Małopolski poza tym nieraz przywileje górnicze wspominają o złocie, czy to przyznając je właścicielom ziemi, czy też zastrzegając je dla księcia [4]), ale te nadania i rezerwacje mają raczej znaczenie teoretyczne, bo o rzeczywistym dobywaniu złota w tych stronach nie znajdujemy w dokumentach pozytywnych świadectw. Natomiast eksploatacja złota na Śląsku jest rzeczą zupełnie pewną [5]).

Zacządki tej eksploatacji złota mamy prawo cofnąć w głąb XII w., bo wiemy z aktu z r. 1232 o wytworzeniu się tu na Śląsku rodzimego śląsko-polskiego prawa górniczego, które nawet prawdopodobnie w postaci pisemnej już ujmowano, przeszczepiając np. do ziem Zakonu krzyżackiego, choć równocześnie odnośnie do eksploatacji srebra obrano przepisy niemieckiego miasta górniczego Freiberg (w Miśni). To — nieznane nam już dziś — pierwotne śląskie prawo górnicze określało bliżej udział złota, przypadający księciu, następnie temu, który dokonywał poszukiwań, oraz właścicielowi ziemi, na której dokonano odkrycia [6]). Dopiero w połowie

[1]) Stenzel, Urkundenbuch d. Bist. Breslau, nr 1 str. 3. W r. 1241 przyznawał takąż dziesięcinę biskupstwu wrocławskiemu książę Opola (tamże nr 3), a w r. 1265 po długim zatargu zatwierdził dziesięcinne prawa Kościoła w swej dzielnicy, głównie obfitującej w złoto, książę lignicki Bolesław Rogatka, doręczając księciu osobnym poselstwem dziesięcinę świeżo wydobytego srebra (tamże, nr 23).

[2]) Ptaśnik, l. c. t. III, nr 38.

[3]) Kod. katedry krak. I nr 12.

[4]) Np. Kod. Małopolski, II nr 423 (r. 1243), nr 488 (r. 1249 i 1280).

[5]) Np. w r. 1274 książę Bolesław Rogatka zapisał klasztorowi w Lubiążu *marcam auri de aurifodina Aurei Montis* w czterech terminach rocznie, zob. Cod. d. Sil. XX, nr 28.

[6]) Tamże, nr 10.

XIII w. zaczęto na Śląsk wprowadzać przepisy prawa górniczego z Freibergu, z Igławy itp. [1]). Z lat 1270—1280 pochodzi prawdopodobnie najstarszy spis prawa górniczego, dotyczącego eksploatacji złota w Löwenbergu [2]). Udział księcia w dobytym kruszcu, czyli tzw. *urbura* (olbora), wynosił $^1/_{10}$ część tak w Goldbergu, jak i innych kopalniach; ściągał go dla monarchy osobny urzędnik [3]).

Co się tyczy handlu złotem oraz używania złota w potocznych stosunkach handlowych, jako surogatu pieniądza bitego, niewiele posiadamy z tego zakresu wiadomości. Zasługuje na uwagę zapiska, przechowana w najstarszej księdze miasta Löwenbergu, a pochodząca z ostatniej ćwierci XIII wieku. Mówi ona o zbudowaniu domu kupieckiego (rodzaj sukiennic) w tymże mieście przez księcia Bolesława Rogatkę (przed 1278 r.), który — zastrzegając sobie czynsz od pojedynczych sklepów — poręczył kupcom sukiennym swobodę sprzedawania sukna za „Gold und Silber", dopuszczalne na równi obok denarowej monety bieżącej. A dalej spotykamy zastanawiający swą treścią przepis, mający na celu uregulowanie handlu złotem; mianowicie wolno je było kupować za denary lub za srebro, ale w ilości co najmniej $^1/_2$ wiardunka, czyli $^1/_8$ grzywny wagi, a nie poniżej [4]). Przywilej miasta Świdnicy z r. 1328 zapewniał mincerzom prawo pierwokupu złota lub srebra, przywiezionego do miasta przez obcych kupców; a dopiero, gdyby mincerz nie reflektował na nabycie tych kruszców, wolno je było sprzedać innym mieszczanom [5]).

Z rozważonych szczegółów widać, że w XIII w. specjalnie Śląsk posiadał własne zasoby złota z miejscowej eksploatacji, a więc niezależnie od ewentualnych wpływów złota z handlu czy — co już w tym czasie nieznaczną odgrywało rolę — z łupów wojennych. Mimo względnej obfitości źródeł niewiele jednak stosunkowo mamy wiadomości o obiegu złota w wewnętrznym obrocie handlowym [6]); widocznie odgrywało ono skromną obok srebra i srebrnych dena-

[1]) Zivier, Geschichte d. Bergregals in Schlesien, str. 255/6, nr 17 i 19. — Cod. d. Sil. XX, nr 23, 24, 27.

[2]) Cod. Sil. XX, nr 29. — Zivier, l. c, str. 258, nr 24 i 25, odnosi go do początków XIV w.

[3]) W r. 1322 występuje *collector decime nostre in Aureo Monte*, Cod. Sil. XX, nr 43.

[4]) Tzschoppe — Stenzel, Urkundensammlung, nr 4, str. 278: Si sullen ouch einen halben Virdunc Goldis und dar uber mit iren Pfenningen und mit irme Silber koufen und nicht darundir.

[5]) Tzschoppe, l. c. nr 135, § 61, str. 527.

[6]) Np. w r. 1230 sprzedaż wsi za 40 grzywien srebra, ale wartość tę uiszczono częściowo złotem: *pecunia eciam est examinata tam in auro, quam in argento*, Kod. Mogilski, nr 11.

rów dodatkową rolę. Z tym przeświadczeniem można dopiero trafnie i z należną ostrożnością ocenić te dane, jakie w tym względzie zawierają rachunki świętopietrza, płaconego przez ogół ludności w Polsce, oraz różnych dziesięcin i opłat, ciążących jedynie na duchowieństwie polskim i płaconych na rzecz Kurii papieskiej. W rachunkach tych tak z lat 1281—1286, jak i z 1310 r. i następnych czytamy nader często o znacznych sumach złota surowego, a później florenów złotych, ściąganych rzekomo z Polski. Ale taką wiadomość, jak że np. kolektor Jan Muskata zebrał 40 grzywien złota z tytułu świętopietrza [1]), możemy od razu sprostować o tyle, że kolektor zebrał oczywiście tę sumę w denarach srebrnych, wszak zwała się ta opłata „denarem św. Piotra", — a tylko na życzenie Kurii papieskiej i dla dogodności w przesłaniu tej sumy wymienił denary na złoto, by je przesłać papieżowi. Albo gdy miasta śląskie, jak Wrocław, Lignica, Świdnica i inne składają świętopietrze ryczałtowo w grzywnach złota, to niewątpliwie też dokonano tu zamiany zebranych denarów srebrnych na złoto [2]). To samo rozumieć należy o tych aktach z początków XIV w., które podają olbrzymie nieraz sumy florenów złotych, należnych Kurii papieskiej od różnych biskupów polskich tytułem różnych dziesięcin i opłat okolicznościowych: wyrażano tu we florenach należytości, które ci biskupi ściągali ze swych dóbr i od swej ludności napewno n i e we florenach, ani w surowym złocie, lecz w denarach lub srebrze, a jedynie w ryczałtach złota mieli dostarczyć papieżowi. W kancelarii papieskiej już w ciągu XIII w. ustalił się system rachowania na grzywny złota i floreny i stosowano go nawet do takich krajów, jak Polska, które w danym czasie florenów jeszcze nie znały, a złota niezmincowanego nie posiadały w obiegu wewnętrznym tak wiele, by tysiące grzywien tego kruszcu wysyłać do Rzymu czy Awinionu. To złoto, trzeba było dopiero zakupywać za uzbierane srebro. Czyniono to za pośrednictwem kupców, mających stosunki rozgałęzione z zachodnimi krajami, zwłaszcza z Flandrią, gdzie w Brugii najczęściej pełnomocnicy papiescy zgłaszali się po odbiór należnych sum w złocie, t a m nabywanym przez tych kupców w tym właśnie celu.

Oczywiście nie można wykluczać tej ewentualności, że odnośne ilości złota mogły też nieraz być nabyte w Polsce, zwłaszcza na Śląsku, gdzie w związku z miejscową produkcją złota częściej słyszymy o piasku złotym, *aurum in pulvere*, *bonum aurum de paliola* itp. Tak np. w r. 1321 opaci cysterscy z Wąchocka i Sulejowa

[1]) P t a ś n i k. Mon. Pol. Vat. I nr 27 (z r. 1288).
[2]) Cod. d. Sil. III, str. 89 (z r. 1329) i 90 (r. 1333).

Rok:	Miejsce:	Określenie stosunku złota do srebra w dokumentach:	Stosunek cyfrowy:	Druk:
1271	Wrocław	$1\frac{1}{2}$ marca auri de bona paliola in pondere Wratislaviensi = 15 grzywien srebra.	1 : 10	Stenzel, Urk. d. Bist. Breslau, nr 21, 38 i 41.
1278	Mstów (ziemia krakowska)	$\frac{1}{2}$ marca auri sive 6 marce argenti denariati monete Cracoviensis.	1 : 12	Kod. Małopolski, II nr 485.
1281/6	Polska wogóle	20 marce argenti nigri pro una marca auri de paliola.	1 : 20	Ptaśnik, Mon. Pol. Vat. I str. 18.
„	Kraków	15 m. arg. nigri pro 1 m. auri ad pondus Cracoviense.	1 : 15	„ str. 19/20.
„	Wrocław	20 m. arg. pro 1 marca et 8 scotis auri ad pondus Wratislaviense.	1 : 15	„ str. 20.
„	Kraków	36 m. arg. nigri pro 2 marcis auri de paliola ad pondus Cracoviense.	1 : 18	„ str. 20/1.
1288	Śląsk	1 grz. złota = 10 grz. srebra.	1 : 10	Księga Henrykowska, str. 112 przyp. 207.
1310	„	30 m. denariorum quartensium pro... 2 marcis auri.	1 : 15	„ str. 111/2.
1321	Wrocław	2 grz. złota = 20 grz. srebra bez jednego wiardunka.	1 : 10	Cod. dipl. Sil. III str. 47.
1329	Wrocław i inne miasta śląskie	a) grz. złota = $15\frac{1}{2}$ grzywien srebra. b) 1 grz. złota = $15\frac{1}{2}$ grz. groszy.	1 : $15\frac{1}{2}$	„ str. 89—90.
1333	Śląsk	1 marca auri = 13 m. denariorum.	1 : 13	„ str. 90.
1359	Wielkopolska	1 grz. złota = 13 grzywien groszy praskich.	1 : 13	Kod. Wielkopolski, III 1404.

wieźli z Polski do Francji 32 grzywien złota, wpłaconych na ich ręce tytułem świętopietrza przez ówczesnych kolektorów tj. arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa kujawskiego; w drodze zostali obrabowani i z dochodzeń w tej sprawie widać, że istotnie o złoto chodziło, a nie o ekwiwalent w srebrze czy w denarach, zatem to złoto wywieźli już z Polski zamiast uzbieranych od ludności „denarów św. Piotra" [1]). Poza tym we właściwych rachunkach bardzo rzadko mamy do czynienia ze złotem i to w niewielkich stosunkowo ilościach, stale zaś ze srebrem *(argentum fusum)* lub z denarami *(argentum nigrum),* które tylko zazwyczaj jest oszacowane na odpowiednie wartości w złocie: *extimatum,* albo *computatum pro... marcis auri de paliola* [2]). Tej też okoliczności zawdzięczamy dla tych lat kilka ewaluacji grzywien złota na grzywny czystego srebra oraz różnych rodzajów srebra denarowego. Wraz z innymi podobnymi dokumentowo stwierdzonymi relacjami podaję je w tabelce.

W ostatecznym wyniku tych rozważań wypadnie przyjąć, że Polska Bolesławów zasobna była w złoto niewątpliwie, zapewne dzięki wielu zwycięskim wojnom, które miały charakter łupieskich wypraw i bogaciły społeczeństwo. Polska dzielnicowa mniej już prawdopodobnie czerpała z tego źródła, sama częściej padała ofiarą cudzych najazdów łupieskich, — ale zdobywała pewne ilości złota z własnej, zresztą dość skromnej, eksploatacji na Śląsku oraz z wymiany handlowej. Jako środek wymienny i płatniczy weszło to złoto tylko w bardzo niewielkiej ilości w obieg obok srebra i monety denarowej, które panowały w obrocie handlowym i jako niemal wyłączny środek płatniczy. Uzyskane złoto było przerabiane na przedmioty praktycznego użytku, tak dla kościelnych, jak i świeckich potrzeb społeczeństwa, a tylko nieznaczna nadwyżka ponad te potrzeby szła w obieg, jako środek płatniczy, głównie niestety poza granice kraju.

RÉSUMÉ:

ROMAN GRODECKI

Das Gold in Polen vor der Einführung der Florene

Der älteste polnische Chronist Gallus-Anonymus charakterisiert das Zeitalter des grossen Herrschers Boleslaus Chrobry als

[1]) Ptaśnik, l. c. I nr 75.
[2]) Tamże, nr 26, str. 18—23.

eine *aetas aurea* und gibt einige Beispiele, die eine grosse Fülle der edlen Metalle nicht nur am königlichen Hofe, sondern auch bei den Rittern und den vornehmen Frauen bezeugen. Seine Angaben finden eine starke Bestätigung in mehreren konkreten Einzelheiten, die in den fremden Berichten (bei Thietmar, bei Cosmas von Prag u. s. w.) angeführt werden und teilweise auch die Regierung Mieszko's I betreffen. Das Gold spielte in der fast legendären Pracht und dem grossen Reichtum jener Zeit neben Silber und anderem Schmuck eine führende Rolle. Die folgende *aetas plumbea* war nicht mehr so reich, doch auch in den späteren Chroniken und Urkunden liest man vom Gold ziemlich oft, obgleich die Goldbestände, um die es sich in diesen Fällen handelt, nicht so bedeutend waren. Das Gold kam vor allem als Kriegsbeute nach Polen, doch auch der Handel spielte in dieser Hinsicht eine bedeutende Rolle. Seit dem Anfang des XIII Jahrhunderts förderte man gewisse Quantitäten auch in den heimischen Goldgruben zu Tage und zwar in Schlesien (bei Löwenberg, Goldberg und im Kreise Neisse). Die Urkunden dieses Zeitraumes erwähnen mehrmals *aurum in pulvere* oder *aurum de bona paliola*, das wahrscheinlich in diesen Goldbergwerken gewonnen wurde. Als Austauschmittel kommt jedoch Gold — gewogen in Marken, Vierdungen und Denaren — nur in ganz geringer Menge vor und wird fast in jeden Falle mit Silbermarken oder silbernen Denaren gleichgesetzt. Eine Tabelle urkundlicher Beweise, die das Verhältnis zwischen Gold und Silber bis zur Hälfte des XIV Jahrhunderts betreffen, wird vom Verfasser seinen Ausführungen beigefügt.

MARIAN GUMOWSKI

Pieniądz papierowy Polski Odrodzonej

Banknoty, stanowiące od 1916 r. środek płatniczy w naszym kraju, dzielą się na dwie grupy na rozmaite waluty opiewające, a to: markową i złotową. Waluta pierwsza, markowa, panowała, jak wiadomo, w latach 1916—1924, druga, złotowa, od 1924 do dziś dnia. Tak jedna jak druga uwidoczniła się i zostawiła po sobie liczne emisje banknotów papierowych, które tu jedynie z numizmatycznego punktu widzenia traktować będziemy.

Walutę markową, w której jednostką monetarną była marka polska, wprowadziła na ziemie polskie niemiecka okupacja kraju w czasie wielkiej wojny światowej. Celem zaspokojenia potrzeb kredytowych na terenie tej okupacji powołał zarząd Gen.-Gubernatorstwa Warszawskiego do życia instytucję bankową pod nazwą „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa“ a to rozporządzeniem gen.-gubernatora Beselera z dnia 9 grudnia 1916 r. Terenem działalności tej Kasy miało być zapowiedziane przez mocarstwa środkowe Królestwo Polskie, jednakże na razie teren ten ograniczył się tylko do okupacji niemieckiej i to z wyłączeniem terenów należących do zarządu Gen - Gubernatorstwa Wschodu (Ober-Ost). Pertraktacje, by tę działalność rozrzerzyć na teren okupacji austriackiej, nie dały rezultatu z tego powodu, że porozumienia z rządem austriackim nie można było uzyskać. Dopiero po ukończeniu wojny światowej i załamaniu się państw centralnych w 1918 r. działalność tej Kasy, a zarazem obieg jej biletów rozszerzył się na całą Polskę.

Wymieniona Pol. Krajowa Kasa Poż. została od początku upoważniona do emitowania biletów, opiewających na marki polskie i będących prawnym środkiem płatniczym na równi z marką niemiecką. Emisje ograniczone zostały do sumy 1 miliarda marek i miały poręczenie Rzeszy Niemieckiej, która przyjęła odpowiedzialność za opłatę biletów P. K. Kasy P. w markach niemieckich i to po cenie nominalnej. Ze strony polskiej Rady Regencyjnej były duże usiłowania zmierzające do zabezpieczenia i nadania od początku polskiego charakteru tej instytucji, do uzyskania prawa kontroli etc. Skończyło się jednak tylko na tym, że rząd niemiecki zgodził się na mianowanie jednego Polaka dyrektorem Kasy, jednakże główne kierownictwo zatrzymał do końca okupacji w swoim ręku.

Otwarcie P. K. Kasy P. nastąpiło dnia 26 kwietnia 1917 r. równocześnie z rozporządzeniem, które emisjom tej kasy, a markom polskim w okupacji niemieckiej dawało moc zwalniania od zobowią-

zań, ustalało stosunek kursującego dotychczas rubla do marki polskiej jak 1 : 2·16 i zabraniało odtąd zawierać w rublach jakiekolwiek transakcje. Emisje Kasy, jakie od tego czasu się zaczynają, pokryte były nie złotem, lecz prawie w całości wierzytelnościami Kasy w bankach niemieckich i wynosiły:

31 XII 1917 r.	269·2 miliony mrk pol.,	pokryte	258·3 milj. mrk niem.
30 IX 1918 r.	671·2 „ „	„ „	623·1 „ „ „
11 XI 1918 r.	880·1 „ „	„ „	801 [1]) „ „ „

Emitowane w tych 2 latach 1916—18 bilety P. Kr. Kasy P. różnią się znacznie od emisji późniejszych. Miały wprawdzie herb i napisy polskie, ale podpisane były przez zarząd Gen.-Gubernatorstwa Warszawskiego, miały datę 6 grudnia 1916 r. i podpisy trzech urzędników niemieckich, w tym von Kriesa i dlatego popularnie notami Kriesa przezwane zostały. Wszystkie te emisje zaopatrzone są w dwie uwagi, a to:

a) Rzesza niemiecka przyjmuje odpowiedzialność za spłatę biletów Kasy Pożyczkowej w markach niemieckich po cenie nominalnej.

b) Kto podrabia lub fałszuje bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej albo puszcza w obieg lub usiłuje puścić w obieg podrobione lub fałszowane bilety, podlega karze ciężkiego więzienia.

Bilety kasy drukowane były zarówno w 1916 jak 1917 r. w Berlinie i stamtąd przysyłane do Warszawy. W ciągu 1917 r. dostarczono mianowicie P. Kr. Kasie P. z Berlina 91,440.000 sztuk biletów na ogólną sumę 1.299,211.000 marek. Bilety te opiewały na odcinki po $^1/_2$, 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100, 500 i 1000 marek pol. i mają jeden mniej więcej typ rysunkowy. Na każdym jest tarcza z orłem polskim białym na tle czerwonym, tylko odcinki po $^1/_2$, 1, 2 mrk mają tę tarczę z lewej strony, odcinki po 5, 10, 20 i 50 mrk mają tę tarczę w środku, odcinki zaś po 100, 500 i 1000 mrk mają dwie takie tarcze po bokach, jedną z orłem, drugą z cyfrą wartości [2]). Na odwrotnej stronie każdego biletu skombinowane ornamenty, tytuł kasy, cyfra wartości oraz 2 główki Pallady w owalach lub ośmiobokach. Bilety do wysokości 50 mrk mają te główki w owalach od 100 mrk w ośmiobokach czerwonych.

Dnia 11 listopada 1918 r. razem z upadkiem rządów niemieckich przeszła i P. Kraj. Kasa P. w zupełności w ręce polskie. Wnet otrzymała od Rządu Polskiego nowy statut z daty 7 grudnia 1918 r

[1]) Księga zbior. „Bank Polski" Warszawa 1928, 175.

[2]) Odcinki po 500 mrk mają datę 15 I 1919 r. i należą właściwie do grupy następnej.

a w nim zapewnienie, że będzie jedyną instytucją emisyjną Państwa Polskiego. Znacznie później przyszła unifikacja walutowa trzech zaborów, posługujących się dotąd marką polską, marką niemiecką i koroną austriacką. Dopiero 20 listopada 1919 r. wyszła ustawa wprowadzająca markę polską do b. dzielnicy pruskiej, a 24 grudnia 1919 wyszła podobna ustawa odnośnie do b. dzielnicy austriackiej czyli Małopolski. Jako jedyny prawny środek płatniczy na całym obszarze Polski uznana została marka polska dnia 15 stycznia 1920 r. Wreszcie w województwie śląskim wprowadzono markę polską do obiegu rozporządzeniem ministerstwa skarbu dopiero dnia 21 grudnia 1922 r.

Emisje biletów P. Kr. Kasy P., jakie w tym czasie następowały, miały za cel przede wszystkim pokrywać deficyty budżetowe skarbu państwa. Oznaczona statutem z 1918 r. granica emisji na 500 milionów mrk pol. została wnet przekroczona, a coraz bardziej zwiększana ilość biletów w obiegu powodowała coraz większą ich deprecjację i zmniejszenie siły nabywczej. Rozpoczął się typowy okres inflacyjny, połączony z olbrzymią ilością biletów w obiegu będących, z coraz to mniejszą ich siłą kupna i coraz to mniejszym stopniem ich pokrycia. Ilustracją tego może być zestawienie na tabeli I, gdzie siłę kupna reprezentuje cena dolara, a stopień pokrycia zapas złota w kasie będący.

TABELA I.

data	obieg w miliard. mrk	dług Skarbu	kurs dolara	zapas złota dolar.
31 XII 1919	5·3	6·8	120 mrk	—
„ 1920	49·3	59·6	600 „	2·9 milj. dol.
„ 1921	229·5	221·—	—	5·9 „ „
„ 1922	793·4	675·6	17.850 „	9·7 „ „
„ 1923	125.372·—	111·332·—	6.400.000 „	13·1 „ „

Inflacja ta przejawiała się przede wszystkim w drukowaniu banknotów opiewających na coraz to wyższe kwoty. Jeżeli do r. 1919 najwyższym biletem był bilet 1000-markowy, to przy końcu 1920 jest nim bilet na 5000 mrk, 1922 r. bilet na 50.000 mrk, a w końcu 1923 bilet na 10.000.000 mrk. Równocześnie traciły wszelką wartość bilety starsze, na drobne sumy opiewające. Gdy drukarnie warszawskie nie mogły nadążyć z dostawą biletów, zamówiono dalsze emisje w Wiedniu. Razem drukarnie warszawskie i wiedeńskie dostarczyły w latach 1919—24 P. Kr. Kasie P. biletów na sumę 1.117 trylionów, 137 miliardów, 954 milionów, 226 tysięcy i 929 marek

polskich, w 1,965,500.131 odcinkach [1]). Z sumy tej zniszczono w czasie od 1920—1923 biletów na 158 miliardów 67 milionów, w roku zaś 1924 resztę.

Bilety wydane w latach 1919—23 miały nadruk P. Kr. Kasy P., wartość w cyfrach i słowach oraz dwie klauzule: raz że „Państwo Polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą polską walutę, według stosunku, który dla marek polskich uchwali sejm ustawodawczy" — oraz drugą klauzulę, na stronie odwrotnej biletu umieszczoną: „Kto podrabia lub fałszuje bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, albo puszcza w obieg lub usiłuje puścić w obieg podrobione lub fałszowane bilety, podlega karze ciężkiego więzienia". Bilety wydane są w imieniu dyrekcji P. Kr. Kasy P. przy czym podpisany jest dyrektor i skarbnik, a przy wyższych odcinkach dwóch dyrektorów kasy i kierownik skarbca emisyjnego. Ornamentacja tych biletów jest jeszcze bardziej skomplikowana niż na dawniejszych notach Kriesa, przy czym herb państwowy jest jakby w tył cofnięty i schowany, a na pierwsze miejsce wybija się portret bohatera narodowego.

Daty emisji są rozmaite od 15 lutego 1919 do 20 listopada 1923 r. Jeżeli je ułożymy chronologicznie, otrzymamy uwidocznione na tabeli II zestawienie emisji, odcinków oraz najbardziej charakterystycznych na nich okazów.

Poza tym wydała P. Kr. Kasa P. jeszcze przekazy na 50 i 10 milionów z nadrukiem, na mocy którego zobowiązywała się wypłacić te sumy okazicielowi do dnia 31 marca 1924 r. i to w każdym ze swoich oddziałów. Oddziałów tych zakładanych po rozmaitych miastach Rzpltej było na początku 1924 r. aż 45.

Szczegółowy opis wyżej wymienionych biletów rozszerzyłby zanadto ramy niniejszej rozprawy, nie mówiąc o tym, że nie byłby w stanie oddać słowami tych najrozmaitszych ornamentów, floresek i arabesków, jakimi zapełnione jest całe tło i obraz banknotu. Wymieniłem wyżej portrety i widoki, gdyż te obok cyfr i napisów uderzają tu przede wszystkim. Są to portrety Kościuszki, królowej Jadwigi i B. Głowackiego oraz widoki zamków warszawskiego i krakowskiego. Portret podany tu jest według 3 wzorów: a) w mundurze z odkrytą głową według obrazu Grassiego i sztychu Johna na biletach $1/2$, 5, 10, 100, 1000, i 5000 mrk, b) w czapce na głowie według obrazu Grassiego i sztychu Josiego na biletach 100 i 1000 oraz c) we fraku z żabotem według obrazu Wojniakowskiego na biletach 20 mrk. Portret ten jest wątpliwy i przedstawia raczej Kos-

[1]) Sprawozdanie Banku Pols. 1924, 26.

sakowskiego niż Kościuszkę. Co do królowej Jadwigi to podano go tu może według kompozycji Męciny Krzesza, portret zaś B. Głowackiego rysował A. Połtawski.

Wszystkie wymienione wyżej bilety są niesygnowane ani przez artystę rysownika, ani przez drukarnię, z jednym tylko wyjątkiem: są to bilety po 5 mrk z popiersiem B. Głowackiego, podpisane: „A. Połtawski inv. del. — Z. Gr. S. Wierzbicki i Ska". Zarówno artysta jak i Zakłady Graficzne Wierzbickiego są mieszkańcami Warszawy.

TABELA II.

data	bilety po	portret	ogólny kolor
15 I 1919	500 mrk	typ emisji v. Kriesa	niebieskawy
15 II 1919	100 „	Kościuszko	szary
17 V 1919	1 „	orzeł pol. i 2 główki	liliowy
„ „	5 „	Bart. Głowacki	zielonawy
„ „	20 „	Kościuszko	„
„ „	1000 „	Kościuszko	żółto zielony
23 VIII 1919	1 „	król. Jadwiga	czerwony
„ „	20 „	król. Jadwiga	„
„ „	500 „	król. Jadwiga	zielony
„ „	5 „	T. Kościuszko	„
„ „	10 „	T. Kościuszko	niebieski
„ „	100 „	T. Kościuszko	granatowy
„ „	1000 „	T. Kościuszko	liliowy
7 II 1920	$^1/_2$ „	T. Kościuszko	zielonawy
„ „	5000 „	Jadwiga i Kościuszko	granatowy
11 III 1922	10.000 „	2 główki fantaz.	żółty
10 X 1922	50.000 „	A. cyfry, R. orzeł pol.	zielonawy
22 IV 1923	250.000 „	jak poprz.	szary
30 VIII 1923	100.000 „	jak poprz.	A. różowy, R. szary
„ „	500.000 „	jak poprz.	biały
„ „	1.000.000 „	widok Warszawy	zielonawy
20 XI 1923	5.000.000 „	orzeł pol. i cyfry	różowy i promienisty
„ „	10.000.000 „	widok Wawelu	zielonawo-różowy

W 1 połowie 1924 r. ustała działalność P. Kr. Kasy Pożyczkowej a bilety jej zdeprecjonowane niesłychanie straciły charakter pieniądza a to na rzecz nowo wprowadzonej waluty, złotego polskiego. Przerachowanie odbyło się na podstawie stosunku 1 złoty = 1.800.000 marek. Termin ostateczny wymiany marek oznaczono na 31 maja 1925 r.

Nowy rząd powołany w grudniu 1923 r. pod hasłem naprawy skarbu i zatamowania inflacji zamknął przede wszystkim z dniem 1 lutego 1924 r. kredyt państwowy w P. Kr. Kasie Poż. i zajął się organizacją nowego Banku Polskiego. Statut Banku ogłoszony dnia 20 stycz-

nia 1924 r. pojmował go jako spółkę akcyjną uprzywilejowaną, której pierwsze zebranie konstytucyjne odbyło się dnia 15 kwietnia 1924 r. Oficjalne otwarcie Banku nastąpiło dnia 28 kwietnia 1924 r. Bank otrzymał od Państwa wyłączny przywilej emitowania biletów bankowych wyposażonych w zdolność zwalniania od zobowiązań oraz przejął wszystkie agendy i majątek dotychczasowej instytucji emisyjnej, P. Kr. Kasy Pożyczkowej.

Z powstaniem Banku Polskiego wiąże się najściślej reforma monetarna, polegająca na usunięciu marek polskich, a wprowadzeniu w obieg waluty złotowej. Już dekret Naczelnika Państwa z dnia 5 lutego 1919 r. zapowiadał wprowadzenie nowej waluty, z marką niemiecką niezwiązanej, której jednostką miał być „lech", dzielący się na 100 groszy. Zapowiedź ta bardzo prędko została uchylona i nowy dekret z dnia 25 lutego 1919 r. ustanowił złotego polskiego, jako jednostkę podstawową przyszłej waluty polskiej. Projekt ten zrealizowano o tyle, że już wtedy w 1919 r. kazano wydrukować większą ilość biletów na złote opiewających, które jednak 5 lat jeszcze musiały czekać w zamknięciu na swą kolej. W rzeczywistości wprowadzono w życie walutę złotową dopiero w 1924 r. dwoma rozporządzeniami Prezydenta Rzpltej z dnia 20 stycznia i 23 kwietnia 1924 r., które wprowadzają złotego w obieg, opierają go na złocie i dewizach, a pod względem zawartości kruszcu równają go z frankiem szwajcarskim. Odtąd zaczynają się emisje złotowe i rozprowadzenie waluty złotowej po kraju przez dwa czynniki, a to Skarb Państwa i Bank Polski.

Skarb Państwa wziął na siebie emisję monety metalowej, którą się tu zajmujemy, ale wobec tego, że ta nie była jeszcze gotowa, że Mennica Państwowa dopiero przystępowała do bicia monety bilonowej i srebrnej, widział się Skarb zmuszonym wydrukować tymczasowe bilety zdawkowe, opiewające na drobne kwoty groszowe i złotowe. Z powodu krytycznej sytuacji Skarbu w pierwszych latach wzrost emisji rządowych wynosił w 1924 i 25 r. miesięcznie około 30 milionów złotych. W stosunku do równoczesnych emisji Bankowych stanowiły emisje skarbowe w początkach 1925 r. 22%, w połowie tegoż roku 48%, a w końcu 1925 r. aż 114% emisji bankowych [1]).

Tak zwane skarbowe bilety zdawkowe miały charakter tymczasowy i zastępowały tylko monetę bilonową i miedzianą, którą świeżo otwarta Mennica Państwowa nie mogła od razu nasycić rynku w dostatecznej mierze. Bilety te drukowane były w 1919 oraz w 1924,

[1]) Bank Polski. Warszawa 1928, p. 187.

25 i 26 roku i opiewały na 1, 5, 10, 20, 50 groszy, oraz na 1, 2, 5 złotych. Rozprowadzały je po kraju Urzędy Skarbowe, albo Bank Polski, co wchodziło w zakres obowiązkowych jego świadczeń dla Skarbu Państwa. W tym celu otrzymał Bank z Ministerstwa Skarbu, a potem wprost z Państw. Zakładów Graficznych, gdzie te bilety zdawkowe drukowano, odpowiednie ilości tychże, zestawione na tabeli III (według sprawozdań Banku Pols.).

TABELA III.

bilety	w 1924	1925	1926	1927	1928	1929
1 gr	49,171.000 szt.	—				
5 gr	11,361.000 „	—				
10 gr	27,144.000 „	—				
20 gr	19,872 000 „	—				
50 gr	18,839.000 „	—				
1 zł	100,000.000 „	—				
2 zł	20,300.000 „	50,000.000 szt.				
5 zł	—	49,649.000 „	10,060.000 szt.	41,051 000 szt.	11,850.000 szt.	7,390.000 szt.

Z powyższego widać, że odcinki groszowe i 1 złotowe puszczono w obieg od razu w 1924 r., odcinki po 2 zł w 1924 i 25 r., a odcinki po 5 zł w latach 1925—29 r. przy równoczesnym wycofywaniu z obiegu odcinków mniejszych. Zarówno rozprowadzeniem tych biletów zdawkowych, jak i ich wycofywaniem i uiszczeniem zajmował się Bank Polski, a o wielkościach tych operacji daje uwidocznione na tabeli IV zestawienie (na podstawie sprawozdań Banku Pols.).

TABELA IV.

31 XII roku	obieg bil. zdawk.	wycofano ich za:
1924	88,758.045 zł	—
1925	281,840.167 „	131,850.000 zł
1926	287,509.324 „	159,966.682 „
1927	167,006.207 „	128,200.000 „
1928	98,935.397 „	306,870.000 „
1929	63,789.952 „	70,570.000 „
1930	—	61,149.002 „

Bilety zdawkowe Skarbu Państwa mają wygląd zewnętrzny dość rozmaity, a mianowicie: Bilety na 1 grosz drukowane są na połówkach dawnych biletów P. Kr. Kasy Poż. opiewających na 500.000 mrk pol. i noszą wyobrażenie obu stron 1 grosza miedzianego, jaki właśnie w 1923 i 24 mennica państwowa wybijała.

Bilety na 5 groszy są drukowane również na przeciętych w połowie biletach P. Kr. Kasy Poż., opiewających na 10.000.000 mrk, których szkoda było niszczyć. I te oprócz napisów noszą czerwono wydrukowane wyobrażenie obu stron 5-groszówki miedzianej.

Bilety po 10 gr są już drukowane na oddzielnych blankietach i noszą w środku widok kolumny Zygmunta w Warszawie i po bokach wyobrażenie obu stron 10-groszówki bilonowej.

Bilety na 20 gr mają w środku pomnik Kopernika w Warszawie, a po bokach obie strony 20-groszówki bilonowej.

Bilety po 50 gr wyobrażają w środku pomnik ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie, po bokach zaś jak zwykle reprodukcję 50-groszówki bilonowej.

Wszystkie poprzednio wymienione odcinki groszowe mają na odwrociu umieszczoną następującą klauzulę: „Bilety zdawkowe stanowią prawny środek płatniczy, mający moc umarzania zobowiązań do kwoty 10 złotych przy każdej wypłacie. Kasy Skarbowe przyjmują bilety zdawkowe w każdej ilości przy wszelkich wpłatach, z wyjątkiem tych wpłat, które w myśl obowiązujących przepisów muszą być uiszczone w złocie. Bilety zdawkowe poczynając od dnia 1 listopada 1924 r. będą wymieniane przez Skarb Państwowy na monety zdawkowe względnie bilety Banku Polskiego. Obowiązek dokonania przez Skarb Państwa wymiany ustaje z dniem 31 stycznia 1925 r.“

Bilety na 1 złp są już inne z powodu, że wydrukowane zostały jeszcze w 1919 w imieniu nieistniejącego jeszcze Banku Polskiego. Noszą one prócz zwykłych napisów popiersie Kościuszki w kole, według Oleszczyńskiego, a na odwrociu orła polskiego.

Bilety na 2 zł mają dwie emisje, z 1919 i 1925 r. Pierwsza ma głowę Kościuszki w kole według Oleszczyńskiego, a na odwrociu cyfrę 2 i napis. Druga emisja wydrukowana jest na ogół w kolorze zielonawym i ma wyobrażenie obu stron srebrnej dwuzłotówki.

Bilety po 5 zł mają również 2 emisje. Jedna z 1925 r. w tonie różowym ma wyobrażenie srebrnej 5-złotówki, a na odwrociu orła polskiego. Druga z 1926 r. w tonie zielonym nazwana jest biletem państwowym i nosi wyobrażenie głowy Merkurego z jednej, a robotnika w kopalni z drugiej strony.

Żywot tych biletów zdawkowych albo państwowych nie był długi a zaznaczył się 4 datami: a) data wypisana na bilecie b) data puszczenia w obieg, c) data wycofania z obiegu i d) ostatecznej ich wymiany. Ogłaszanie publiczne tych terminów odbywało się przez opublikowanie odnośnego zarządzenia bądź w Monitorze (9 VII 1924), bądź w Dzienniku Urzędowym (dnia 8 X 25 — 10 XII 27 — 6 III 29 — 25 III 30). O tych terminach pouczy najlepiej zestawienie na tabeli V.

TABELA V.

Państw. bilety zdawkowe				
wartość	data na bilecie	data puszczenia w obieg	przestały być środkiem praw.	ostat. termin wymiany
1 gr	28 IV 1924	28 IV 1924	I XI 1924	31 I 1925
5 gr	28 IV 1924	28 IV 1924	I XI 1924	31 I 1925
10 gr	28 IV 1924	5 V 1924	I XI 1924	31 I 1925
20 gr	28 IV 1924	7 VII 1924	I X 1924	31 I 1925
50 gr	28 IV 1924	5 V 1924	I XI 1924	31 I 1925
1 zł	28 II 1919	28 IV 1924	31 XII 1925	30 IX 1926
2 zł I	28 II 1919	28 IV 1924	31 XII 1925	30 IX 1926
2 zł II	1 V 1925	30 V 1925	31 III 1928	31 III 1930
5 zł I	I V 1925	I VII 1925	30 VI 1929	30 VI 1931
5 zł II	25 X 1926	25 III 1927	30 VI 1930	30 VI 1932

Z powyższego widać, że bilety zdawkowe opiewające na grosze były w obiegu zaledwo kilka miesięcy, a opiewające na złote parę lat najwyżej. Najkrócej, bo niecałe 3 miesiące, były w obiegu bilety po 20 groszy a to od 7 VII do I X 1924. Najdłużej bilety po 5 zł, bo od I VII 1925 do 30 VII 1929 r., zatem 4 lata. Ustępowały miejsca monecie metalowej, jaka z mennicy napływała.

Mimo swego krótkiego żywota zaważyły te bilety zdawkowe bardzo znacznie na życiu ekonomicznym kraju, a to z tego powodu, że w dużych ilościach były emitowane. Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 14 IV 1924 upoważniło Ministra Skarbu do emisji tych biletów na sumę maksymalną 150,000.000 złp. i to w odcinkach do 2 złp. Dnia 23 VI 1925 nowym rozporządzeniem rozszerzono to również na odcinki 5-złotowe. Gdy w najbliższych latach zastąpione zostały monetą metalową, z mennicy napływającą a także biletami Banku Polskiego, ulegały bilety zdawkowe powolnemu wycofywaniu i niszczeniu. Wykupem ich na rachunek Skarbu zajmował się Bank Polski, który dnia 6 XII 1926 r. zawarł w tym przedmiocie specjalną umowę z Ministerstwem Skarbu. Dopomagała do tego pożyczka stabilizacyjna z 1927 r., z której 15,550.000 dolarów przeznaczono na wykupno połowy będących w obiegu biletów zdawkowych. Druga połowa miała być wymieniona na monety srebrne, na zakupno zaś tego srebra i wybicie monet przeznaczono 10,000.000 dolarów z wymienionej pożyczki. Razem wycofanie z obiegu biletów zdawkowych i państwowych kosztowało 25,550.000 dolarów.

Z powyższego już widać, jak niesłychane masy papieru pieniężnego produkowano, a następnie niszczono w tych pierwszych latach

powstającej Polski. Rok rocznie drukowano i puszczano w obieg olbrzymie jego ilości i również rok rocznie niszczono go masowo po wycofaniu. Już w latach 1920 do 1923 zniszczono biletów markowych P. Kr. Kasy Pożyczkowej 158.067,000.000 mrk, a dawniejszych not Kriesa 591,055.894 mrk w 32,603.084 odcinkach[1]). O sytuacji w latach następnych daje pojęcie zestawienie na tabeli VI.

TABELA VI.

Zniszczono			
w roku	bilety	na kwotę	ilość sztuk
1924	noty Kriesa	708,155.106 mrk	
„	bilety Kasy Poż.	1024,896.489,000.000 „	1,064,160.072 szt.
1925	bilety zdawkowe	21,680,000 zł	11,380.000 „
„	bilety Kasy Poż.	127.210,188,035.080 mrk	
1926	bilety zdawkowe	159,966.682 zł	123,116.557 „
1927	„ „	128,200.000 „	38,000.000 „
1928	„ „	306,870.000 „	71,475.000 „
1929	„ „	70,570.000 „	14,120.000 „
1930	„ „	61,149.000 „	

Niszczenie wycofanych biletów odbywało się w rozmaity sposób. Do r. 1923 palono wycofane marki w Elektrowni Warszawskiej, potem jednak uznano to za rzecz kosztowną i bezużyteczną, wobec czego od r. 1924 wycofane bilety naprzód dziurkowano, a następnie wysyłano do papierni w Włocławku i Bydgoszczy, gdzie pod kontrolą przedstawicieli Banku Polskiego, Ministerstwa Skarbu i Najw. Izby Kontroli Państwa przerabiano je na papier pakunkowy. W r. 1924 wysłano do wymienionych fabryk aż 14.951 skrzyń przedziurkowanych biletów w ilości przeszło 1 trylion rozmaitych odcinków. Razem z przesyłką w 1925 r. wzrosła ilość skrzyń do 16.939, które obejmowały przeważnie bilety P. Krajowej Kasy Pożyczkowej, wycofane z obiegu, ogólnej wagi 1.917.888 kg. [2])

Później zamiast żmudnego dziurkowania zastosowano darcie biletów na specjalnej maszynie szarparce, którą niszczono bilety zdawkowe. Podarty papier przesyłano również do papierni na przerobienie.

Równolegle z emisjami skarbowymi, czyli owymi biletami zdawkowymi, szły początkowo emisje Banku Polskiego, instytucji otwar-

[1]) Sprawozdanie Banku Pol. 1924, 26.
[2]) Sprawozdanie Banku Pol. z 1924 i 1925 r.

tej dnia 28 kwietnia 1924 r. i w statucie swoim posiadającej przywilej wypuszczania biletów bankowych, zdolnych do zwalniania od zobowiązań. Bilety te winny mieć jednak częściowe pokrycie w złocie, walutach i dewizach zagranicznych, których na początku swej działalności posiadał Bank 70·3 milionów złota i 179·2 milionów złotych w walutach obcych. Pokrycie to wzrastało następnie mniej lub więcej równomiernie, a w ścisłej od tego zależności pozostawał też rozwój działalności emisyjnej Banku. W myśl statutu z 1924 r., nie mogło to pokrycie być mniejsze niż 30% emitowanych banknotów, później d. 7 XI 1927 r. podwyższono je nawet do 40%, ale w r. 1935 obniżono z powrotem do 30%. O ilości banknotów w obiegu i jakości ich pokrycia czy to w złocie czy w walutach zagranicznych zdamy sobie najlepiej sprawę z zestawienia na tabeli VII.

TABELA VII.

Obieg i pokrycie banknotów				
data 31 XII	bilety w obiegu	ilość złota	ilość walut zagran.	% pokrycia
1924	550,873.960 zł	103,362.870 zł	254,081.743 zł	64·89%
1925	381,424.660 „	133,641.485 „	69,703.635 „	37·96%
1926	592,657.030 „	138,221,775 „	165,534.263 „	46·86%
1927	1.003,027.690 „	517,297,887 „	690,110.146 „	72·61%
1928	1.295,348.840 „	621,079.025 „	527,623.433 „	63·13%
1929	1.340,263.340 „	700,517.411 „	418,570.669 „	61·89%
1930	1.328,198.040 „	562,244.244 „	288,417.449 „	55·29%
1931	1.218,263.390 „	600,391.115 „	87 994.837 „	48·09%
1932	1.002,776.360 „	502,170.795 „	48,483,109 „	45·02%
1933	1.003,952.430 „	475,568.347 „	88,318.961 „	40·79%
1934	981,088.710 „	503,309.651 „	28,271.391 „	44·87%
1935	1.007,184.150 „	444,350.277 „	26,922.046 „	39·78%
1936	1.033,840.740 „	392.949.740 „	29,686.432 „	32·07%

Stopień pokrycia liczyło się do 1932 r. według ilości złota i walut razem, natomiast od 1933 liczy się go tylko według ilości złota samego, natomiast dewizy zagraniczne razem z wekslami, papierami, kredytem rządowym etc. stanowią pokrycie t. zw. bankowe, które zwykle o wiele jest większe niż obieg biletów.

Z zestawienia powyższego widzimy dalej, że stopień pokrycia nawet samym złotem jest zawsze wyższy od ustawowego. Najlepiej przedstawiał się w 1927 r., bo doszedł do 72·61%, najsłabiej przedstawiał się w 1935 r., gdyż spadł do 32%. Najmniej złota posiadał Bank oczywiście na początku w 1924, bo tylko 103 miliony zł, najwięcej zaś w r. 1929, bo przeszło 700 milionów zł.[1])

[1]) Na podstawie sprawozdań Banku Polsk.

Ilość banknotów będących w obiegu była najmniejszą w 1925 r., wynosząc tylko 381 milionów złotych, najwyższą zaś była w 1929 r., kiedy wynosiła przeszło 1'340 milionów zł. W każdym razie od 1927 r. prawie stale już przekracza kwotę 1 miliarda zł. Banknotami obiegowymi są odcinki po 5, 10, 20, 50, 100 i 500 zł w rozmaitych latach emitowane i wycofywane. Niektóre z nich pochodzą jeszcze z 1919 r., kiedy to projektowano założenie Banku Polskiego, ale stosunki kazały jeszcze przez kilka lat zadowolić się P. Kraj. Kasą Pożyczkową i walutą markową.

Wszystkie bilety Banku Polskiego mają skomplikowane ornamentami tło, napisy z tytułem Banku i wartości, cyfry, podpisy Dyrekcji i datę wystawienia. Mają numery emisji i serii orła polskiego jako herb państwa oraz 2 postanowienia ustawy: a) że są prawnym środkiem płatniczym w Polsce oraz że ich podrabianie jest karane. Poza tym jednak mają jeszcze specjalne wyobrażenia, a mianowicie:

Bilety po 5 zł, których nie należy mięszać z emisjami skarbowymi, mają 2 emisje: a) z 28 II 1919 i b) z 15 VII 1924, rysunek obu emisji jest prawie jednak identyczny. Pierwsze mają podpisy dwóch dyrektorów Banku, drugie podpisy prezesa, dyrektora i skarbnika. Obie utrzymane są w tonie różowym i noszą popiersie ks. Józefa Poniatowskiego po jednej, a orła polskiego po drugiej. Obie emisje miały jednakowy żywot. Puszczone w obieg 1924 r., wycofane zostały już 30 IX 1925 r. a ostateczny termin ich wymiany mijał z dniem 31 III 1926 r. W następujący sposób przedstawia ich ilość w obiegu tabela VIII.

TABELA VIII.

Banknoty po 5 zł				
31 XII	w obiegu sztuk	= złp	zniszczono szt.	= złp
1924	16,784.622	= 83,923.110 zł	—	—
1925	123.674	= 618,730 zł	18,700.000 szt	= 93,500.000 zł
1926	—	—	292.152 „	= 1,460.000 zł

b) Banknotów po 10 zł są właściwie 4 emisje datowane: 1) 28 lutego 1919 r., 2) 15 lipca 1924 r., 3) 20 lipca 1926 r. i 4) 20 lipca 1929 r. Co do rysunku tworzą dwa typy, gdyż 1) i 2) mają wzór jednakowy podobnie jak 3) i 4). Emisje z 1919 r. noszą 2 podpisy dyrektorów Banku i 2 koła, a w nich na lewo popiersie Kościuszki według Oleszczyńskiego, w kole zaś białym na prawo również popiersie Kościuszki, ale jako znak wodny. Bilety tej emisji podpi-

sane są przez artystę rysownika i fabrykę, a to „Ad. Giraldon. fec. — E. Deloche & Ch. Clement sc.“ Są to rytownicy drukarni Banku Francuskiego w Paryżu, gdzie bilety w 1919 r. były drukowane.

Emisja II nie ma już tych sygnatur i pod datą ma 3 podpisy prezesa, dyrektora i skarbnika Banku Polskiego, zresztą ma rysunek i kolor taki sam jak emisja I z popiersiem Kościuszki w rycinie i w znaku wodnym.

Emisja III 10-złotówek zwana serią C ma już rysunek zupełnie odmienny: z jednej strony koło kartusza z napisem stoją 2 postacie, Nauki i Sztuki, na odwrotnej stronie zaś dano 3 postacie dziewcząt, symbolizujące Handel, Przemysł i Rolnictwo. Z boku jako znak wodny głowa Bolesława Chrobrego. Jest to kompozycja Z. Eichlera, drukowana częściowo w Państw. Zakładach Graficznych, a częściowo w drukarni Banku Polskiego w 1926 r.

Emisja IV, zwana serią D z 1929, ma ten sam rysunek i żółtawo niebieski ton, co poprzednia, rytowana według projektu Eichlera i z głową Bolesława Chrobrego jako znakiem wodnym na marginesie. Druk jej tylko nastąpił gdzie indziej, bo w Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie [1]).

Emisja 10-złotówek z 1919 r. puszczona została w obieg 28 IV 1924 r., ale została wycofana po 4 latach, dnia 29 II 1928, ostatni zaś termin jej wymiany minął 31 VII 1929 r. Emisja II z 1924 r. puszczona w obieg 12 I 1925 miała takie same terminy wycofania i wymiany, co poprzednia. Emisja III z 1926 r. została oddana do obiegu 25 VI 1927, wycofana 31 XII 1932, ale ostateczny termin wymiany upłynął 31 XII 1937. Wreszcie emisja IV z 1929 r. puszczona w obieg 30 I 1930 r. ma te same terminy wycofania i wymiany ostatecznej, co emisja III. O ilości odcinków po 10 zł daje wyobrażenie zestawienie na tabeli IX.

c) Banknoty po 20 zł mają aż 5 rozmaitych emisji a to 1) z datą 28 lutego 1919 r., 2) 15 lipca 1924 r., 3) 1 marca 1926 r., 4) 1 września 1929 r., oraz 5) 20 czerwca 1932 r. Pięć tych emisji ma 3 rozmaite wzory.

Emisja I z 1919 r., utrzymana w jasno-żółtym tonie, ma podpisy dwóch dyrektorów Banku i oprócz cyfr i napisów dwa owale po obu stronach. W jednym z nich widzimy popiersie Kościuszki według Oleszczyńskiego i orła polskiego na odwrociu, w drugim białym i przeźroczystym głowę Kościuszki jako znak wodny. Bilety tej emisji drukowane były w Paryżu w drukarni Banku Francuskiego, według projektu przez miejscowych rysowników opracowanego.

[1]) Te i inne szczegóły zawdzięczam uprzejmym informacjom Skarbca Emisyjnego w Banku Polskim.

Emisja II z 1924 biletów po 20 zł jest zupełnie podobna w rysunku i kolorze do poprzedniej, a różni się tylko datą oraz 3 podpisami: prezesa, dyrektora i skarbnika Banku. Drukowana była już w Warszawie, w drukarni Banku Polskiego.

TABELA IX.

Bilety po 10 zł				
31 XII roku	w obiegu sztuk	czyli złotych	zniszczono sztuk	czyli złotych
1924	1,680.545 szt.	16,805.450 zł	—	—
1925	2,579.355 „	25,793.550 „	2,786.000 szt.	27,860.000 zł
1926	3,364.037 „	33,640.370 „	2,675.500 „	26,755.000 „
1927	8,927.535 „	89,275.350 „	3,754.000 „	37,540.000 „
1928	12,419.437 „	124,194.370 „	2,660.000 „	26,600.000 „
1929	12.627.141 „	126,271.410 „	8,003.642 „	80,036.420 „
1930	7,319.420 „	73,194.200 „	6,830.746 „	68,307.460 „
1931	3,087.170 „	30,871.700 „	5,391.000 „	53,910.000 „
1932	256.598 „	2,565.980 „	2,712.000 „	27,120.000 „
1933	134.056 „	1,340.560 „	189.000 „	1,890.000 „
1934	123.305 „	1,233.050 „	107.000 „	1,070.000 „
1935	119.934 „	1,199.340 „	—	—
1936	118.259 „	1,182.590 „	—	—

Emisja III z 1926 r. ma już rysunek zupełnie odmienny i ton ogólny niebieskawy. Obok kartusza z napisem stoją dwie postacie, symbolizujące Rolnictwo i Przemysł, a na odwrociu pomieszczone są w dwóch kołach dwa widoki gmachów Banku Polskiego, z lat 1820 i obecny. Emisja ta wykonana jest według projektu Z. Kamińskiego w drukarni Banku Polskiego w Warszawie. Jako znak wodny głowa Kazimierza W-go z boku.

Emisja IV z 1829 r. tychże biletów po 20 zł ma ten sam rysunek prof. Kamińskiego co poprzednia, a różni się tylko inną datą i innym podpisem Prezesa Banku (Wróblewski, a nie Karpiński). Druk jej nastąpił w Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie.

Emisja V z 1931 r. jest znowu inna. Ma kolor ciemno-niebieski i obok napisów i cyfr koło z główką Emilii Plater, a pod nią pęk owoców i narzędzi. Odwrotna strona różnokolorowa wyobraża między 2 kolumnami wieśniaczkę z snopem żyta i z dwojgiem dzieci. Na marginesie jako znak wodny głowa Kazimierza W-go prawie wprost. Bilety te powstały w Państw. Wytwórni Papierów Wartość. w Warszawie i do dziś dnia są w obiegu z pełną swoją wartością.

Aby dać pojęcie o ilości tych biletów w obiegu, robimy tu zestawienie, a to na podstawie sprawozdań rocznych Banku Polskiego (por. tabela X).

TABELA X.

Bilety po 20 zł				
31 XII roku	w obiegu sztuk	czyli złotych	zniszczono sztuk	czyli złotych
1924	4,676.845 szt.	93,536.900 zł	—	—
1925	3,594.127 „	71,882.540 „	2,552.000 szt.	51,040.000 zł
1926	4,442.748 „	88,854.960 „	3,389.116 „	67,782.320 „
1927	7,783.037 „	155,680.740 „	4,833.000 „	96,660.000 „
1928	11,595.386 „	231,907.720 „	5,521.500 „	110,430.000 „
1929	10,316.899 „	206,337.980 „	5,799.557 „	115,991.140 „
1930	12,946.332 „	258,926.640 „	6,101.276 „	122,025.520 „
1931	12,878.562 „	257,571.240 „	6,659.000 „	133,180.000 „
1932	10,819.979 „	216,399.580 „	9,978.000 „	199,560.000 „
1933	10,932.811 „	218,656.220 „	5,315.000 „	112,300.000 „
1934	11,135.868 „	222,717.360 „	2,418.000 „	48,360.000 „
1935	12,245.748 „	244,914.960 „	—	—
1936	13,028.270 „	260,565.400 „	—	—

d) Bilety po 50 zł mają 3 rozmaite emisje, a mianowicie: 1) z dnia 18 lutego 1919 r., 2) z dnia 23 sierpnia 1925 r. oraz 3)z dnia 1 września 1927 r.

Emisja I z 1919 r., utrzymana w tonie jasno-bronzowym, z napisami pod kartuszem, ma po obu stronach dwa koła: jedno ciemne, a w nim głowa Kościuszki według Oleszczyńskiego po jednej, a orzeł polski po drugiej stronie. W drugim białym i przeźroczystym kole jest jako znak wodny głowa Kościuszki w profilu. Bilety te wykonane zostały w Paryżu i puszczone w kurs po 5 latach czekania, dnia 28 IV 1924 r. Przestały być środkiem prawnym dnia 31 I 1928 r., a ostateczny termin ich wymiany upłynął dnia 31 VII 1929 r.

Emisja II z 1925 r. jest zupełnie podobna do poprzedniej, tego samego rysunku i koloru, z portretem Kościuszki w rycinie i w znaku wodnym, a różni się od poprzedniej tym, że zamiast dwóch ma 3 podpisy władz bankowych i naturalnie inną datę. Wykonaną została w Państw. Zakładach Graficznych w Warszawie 1925 r., ale puszczona w kurs dopiero po 2 latach czekania, bo 1 marca 1927 r. Emisja ta dotąd ma pełną wartość i nie została wycofana. Na marginesie jako znak wodny głowa Stefana Batorego.

Emisja III z 1929 r. biletów po 50 zł jest już zupełnie inna i ma wzór wspólny z biletami 20 złotowymi z 1926 i 1929 r. Wyobraża w środku kartusz z napisem, po bokach 2 postacie Rolnictwa i Przemysłu, a na odwrociu dwa widoki dwóch gmachów Banku Polskiego w Warszawie. Jest to projekt prof. Z. Kamińskiego użyty zarówno do biletów po 20 jak i po 50 zł, a wykonany w Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie. Emisja ta wprowadzona została w kurs 20 października 1929 i do dziś dnia obowiązuje.

O ilości biletów w obiegu oraz o ilości wycofanych sztuk daje wyobrażenie zestawienie na tabeli XI.

TABELA XI.

Bilety po 50 zł				
31 XII roku	w obiegu sztuk	czyli złotych	zniszczono sztuk	czyli złotych
1924	2,872.460 szt.	143,623.000 zł	—	—
1925	1,788.204 „	89,410.200 „	583.000 szt.	29,150.000 zł
1926	2,023.602 „	101,180.100 „	1,000.000 „	50,000.000 „
1927	3,724.686 „	186,234.300 „	2,264.000 „	113,200.000 „
1928	4,899.245 „	244,962.250 „	2,053.800 „	102,690.000 „
1929	5,025.535 „	251,276.750 „	2,777.038 „	138,851.900 „
1930	4,866.562 „	243,328.100 „	2,791.319 „	139,565.950 „
1931	4,507.137 „	225,356.850 „	3,123.000 „	156,150.000 „
1932	4,073.052 „	203,652.600 „	2,726.000 „	136,300.000 „
1933	4,150.787 „	207,539.350 „	1,022.000 „	51,100.000 „
1934	4,226.062 „	211,303.100 „	796.000 „	39,800.000 „
1935	4,527.557 „	226,377.850 „	—	—
1936	4,744.601 „	237,230.050 „	—	—

e) Bilety po 100 zł wydane są w 3 emisjach, z których wszystkie jeszcze mają do dziś dnia pełen walor. Są one datowane: 1) 28 lutego 1919 r., 2) 2 czerwca 1932 r. oraz 3) 9 listopada 1934 r.

Emisja I z 1919 r. ma kolor szaro-niebieski i oprócz zwykłych cyfr i napisów ma po obu stronach 2 owale. W jednym owalu wygrawirowany jest portret T. Kościuszki według Oleszczyńskiego po jednej, a orzeł polski po drugiej stronie. W drugim owalu białym widać jako znak wodny również głowę Kościuszki w profilu. Emisja ta powstała w drukarni Waterlow and Sons w Londynie w 1919 r. ale dopiero 28 IV 1924 r. została w obieg puszczona. Podpis drukarni znajduje się drobnym drukiem u dołu każdego biletu.

Emisja II z 1932 r. jest utrzymana w tonie jasno-bronzowym i wyobraża w artystycznej ramce napis zwykły, nad nim unoszącego

się Merkurego, a po bokach dwa owale, w jednym cyfra 100 zł, w drugim popiersie ks. Józefa Poniatowskiego. Na odwrociu w ramce owalnej dąb rozłożysty (w Gdyni na Kamiennej Górze) nad brzegiem morza rosnący. Na białym marginesie popiersie królowej Jadwigi jako znak wodny. Bilety te zrobione są według rysunku prof. J. Mehoffera z Krakowa i wydrukowane w P. Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie 1932 r. W obieg puszczone zostały dopiero 15 września 1934 r.

Emisja III z 1934 r. jest tego samego rysunku i koloru co poprzednia również według projektu J. Mehoffera w tej samej Wytwórni wykonana. Różni się jedynie datą.

O ilości biletów 100-złotowych w obiegu i o masach tychże biletów dotychczas daje pojęcie zestawienie na tabeli XII.

TABELA XII.

Bilety po 100 zł				
31 XII roku	w obiegu sztuk	czyli złotych	zniszczono sztuk	czyli złotych
1924	1,733.740 szt.	173,734.000 zł	—	—
1925	1,528.945 „	152,894 500 „	91.000 szt.	9,100.000 zł
1926	3,010.636 „	301,063,600 „	334.891 „	33,489.100 „
1927	4,485.568 „	448,556.800 „	1,133.000 „	113,300.000 „
1928	5,539.465 „	553,946.500 „	2,415.000 „	241,500.000 „
1929	6,042.352 „	604,235.200 „	3,883.000 „	388,300.000 „
1930	6,063.721 „	606,372.100 „	3,388.075 „	338,807.500 „
1931	5,506.541 „	550,654.100 „	3.707.000 „	370,700.000 „
1932	4,515.787 „	451,578.700 „	3,147.000 „	314,700.000 „
1933	4,443.488 „	444,348.800 „	1,552.000 „	155,200 000 „
1934	4,159.382 „	415,938.200 „	1,186.000 „	118,600.000 „
1935	4,146.545 „	414,654.500 „	—	—
1936	5,157.627 „	415,762.700 „	—	—

f) Banknoty po 500 zł mają jedną tylko emisję z datą 28 lutego 1919 r. i w typie swoim odpowiadają innym biletom w 1919 r. wydanym. Mają na ogół ton zielonkawy i ponad zwykłymi napisami mają 2 koła po obu stronach. Jedno z grawirowanym portretem Kościuszki według Oleszczyńskiego po prawej, a z orłem polskim po lewej stronie, a drugie jasne koło z głową Kościuszki jako znakiem wodnym. Bilety te wydrukowane zostały w Londynie w zakładzie Waterlow and Sons w 1919 r., ale w obieg puszczone zostały dopiero 28 kwietnia 1924 i do dziś dnia wycofane nie zostały. O ich ilości mówi zestawienie na tabeli XIII.

TABELA XIII.

Bilety po 500 zł				
31 XII roku	w obiegu sztuk	czyli złotych	zniszczono sztuk	czyli złotych
1924	79.223 szt.	39,611 500 zł	—	—
1925	81.651 „	40,825.500 „	4.800 szt.	2,400.000 zł
1926	135.836 „	67,918.000 „	18.200 „	9,100.000 „
1927	246.561 „	123,280.500 „	76.000 „	38,000.000 „
1928	280.676 „	140,338.000 „	262.900 „	131,450.000 „
1929	304.284 „	152,142.000 „	380.000 „	190,000.000 „
1930	292.754 „	146,377 000 „	318.000 „	159,000.000 „
1931	307.619 „	153,809.000 „	316 000 „	158,000.000 „
1932	257.159 „	128,579.000 „	277.000 „	138,500.000 „
1933	264.135 „	132,067.500 „	133.000 „	66,500.000 „
1934	259.794 „	129,897.000 „	100.000 „	50,000.000 „
1935	240.075 „	120,037.500 „	—	—
1936	238.200 „	119,100.000 „	—	—

Opisane wyżej bilety Banku Polskiego mają jak widzieliśmy rozmaity rysunek, w którym obok cyfr i napisów uderzają przede wszystkim dwie rzeczy: portret bohatera narodowego i widoczny pod światłem znak wodny, umieszczony bądź to w kole środkowym, bądź na marginesie. W zestawieniu wygląda to następująco (por. tabelę XIV).

TABELA XIV.

Bilety Banku polskiego			
bilety	emisja	portret	znak wodny
5 zł	28 II 1919	ks. Józef Poniatowski	—
„	15 VII 1924	„ „	—
10 zł	28 II 1919	T. Kościuszko	T. Kościuszko
„	15 VII 1924	„ „	„ „
„	20 VII 1926	Nauka i Sztuka	Bolesław Chrobry
„	20 VII 1929	„ „	„ „
20 zł	28 II 1919	T. Kościuszko	T. Kościuszko
„	15 VII 1924	„ „	„ „
„	1 III 1926	Rolnictwo i Przemysł	Kazimierz W.
„	1 IX 1929	„ „	„ „
„	20 VI 1931	Emilia Plater	„ „
50 zł	28 II 1919	T. Kościuszko	T. Kościuszko
„	28 VIII 1925	„ „	Stefan Batory
„	1 IX 1929	Rolnictwo i Przemysł	„ „
100 zł	28 II 1919	T. Kościuszko	T. Kościuszko
„	2 VI 1932	ks. Józef Poniatowski	Królowa Jadwiga
„	9 XI 1934	„ „	„ „
500 zł	28 II 1919	T. Kościuszko	T. Kościuszko

Po stronie odwrotnej tych banknotów jest zwykle w kole orzeł polski i tylko na biletach 10 zł z 1926 i 29 wyobrażone są 3 postacie Handlu, Przemysłu i Rolnictwa, a na 20-złotowych z 1926 i 29 wyobrażone są widoki dwóch gmachów Banku Polskiego.

Okres życia powyższych banknotów jest na ogół daleko dłuższy niż dawniejszych biletów skarbowych lub biletów P. Kr. Kasy Pożyczkowej. I tu również należy uwzględnić 4 rozmaite daty a mianowicie: a) data umieszczona na bilecie, która zwykle jest datą odnośnego zarządzenia danej emisji i może być uważana również za datę druku; b) data puszczenia w obieg, czyli rozprowadzenia biletów po rozmaitych a licznych filiach Banku Polskiego, a przez nie do publiczności; data ta uwidoczniona jest w okólnikach Dyrekcji Banku; c) data, kiedy bilet przestaje być środkiem płatniczym i od której zaczyna się jego wymiana w Kasach Banku, data ta opublikowana jest w Monitorze albo w Dzienniku Urzędowym, a następnie w innych dziennikach; d) ostateczny termin wymiany biletu w Banku Polskim i jego filiach, poza którym bilet staje się już tylko kawałkiem bezwartościowego papieru. I tę datę publikuje się w wymienionych czasopismach urzędowych. Wszystkie 4 powyższe daty zestawiamy na tabeli XV następująco:

TABELA XV.

Bilety Banku Polskiego				
Wartość	Data na bilecie	w obiegu od d.	Wycofane	Ostat. wymiana
5 zł I	28 II 1919	28 IV 1924	30 IX 1925	31 III 1926
„ II.	15 VII 1924	30 IX 1924	„ „ „	„ „ „
10 zł I	28 II 1919	28 IV 1924	29 II 1928	31 VII 1929
„ II	15 VII 1924	12 I 1925	„ „ „	„ „ „
„ III	20 VII 1926	25 VI 1927	31 XII 1932	31 XII 1937
„ IV.	20 VII 1929	30 I 1930	„ „ „	„ „ „
20 zł I.	28 II 1919	28 IV 1924	29 II 1928	31 VII 1929
„ II.	15 VII 1924	17 XI 1924	„ „ „	„ „ „
„ III.	1 III 1926	25 IV 1927	30 VI 1934	30 VI 1939
„ IV.	1 IX 1929	30 XI 1929	„ „ „	„ „ „
„ V.	20 VI 1931	30 XII 1931	—	—
50 zł I.	28 II 1919	28 IV 1924	31 I 1928	31 VII 1929
„ II.	28 VIII 1925	1 III 1927	—	—
„ III.	1 IX 1929	20 X 1929	—	—
100 zł I.	28 II 1919	28 II 1924	—	—
„ II.	2 VI 1932	2 VI 1932	—	—
„ III.	9 XI 1934	9 XI 1934	—	—
500 zł I.	28 II 1919	28 II 1924	—	—

Jak z powyższego widać, większość emisji została już dotąd skasowana. Wycofaniu a następnie zniszczeniu uległy w pierwszej linii bilety po 5 i po 10 zł a to z powodu, że zastąpione zostały w zupełności przez monety srebrne z mennicy napływające. Wycofano również kilka emisji 20 złotówek i najstarszą emisję 50 złotówek, a to z najrozmaitszych powodów. Natomiast zostawiono nadal w obiegu bilety po 100 i 500 zł mimo, że wydrukowane były jeszcze w 1919 r. Najkrótszy żywot miały bilety 5-złotowe z popiersiem ks. J. Poniatowskiego z powodu, że puszczone w kurs w 1924 r. już po roku, dnia 30 IX 1925, przestały być środkiem płatniczym.

Bilety Banku Polskiego stoją niewątpliwie na wyższym poziomie artystycznym niż wszystkie poprzednie. Dzieje się to dlatego, że niektóre z nich oparte są na projektach pierwszorzędnych artystów. Raz w r. 1925 rozpisał Bank Polski konkurs artystyczny na projekty banknotów, przy czym I nagroda dostała się prof. J. Mehofferowi z Krakowa, II nagroda prof. Z. Kamińskiemu, a III Ed. Bartłomiejczykowi z Warszawy. Projekty w ten sposób uzyskane zostały odpowiednio w drukarni przerobione i do poszczególnych banknotów przystosowane. Przegląd projektodawców oraz drukarń i wytwórni podaje zestawienie na tabeli XVI.

TABELA XVI.

Bilety Banku Polskiego			
bilet	emisja	artysta projektodawca	drukarnia
5 zł I.	28 II 1919	firma	Banku Franc. Paryż
„ II.	15 VII 1924	„	Banku Pols. Warszawa
10 zł I.	28 II 1919	„	Banku Franc. Paryż
„ II.	15 VII 1924	„	Banku Pols. Warszawa
„ III.	20 VII 1926	Z. Eichler	P. Zakłady Graf. Warsz.
„ IV	20 VII 1929	„ „	P. Wytwórnia Pap. Wart. Warsz.
20 zł I.	28 II 1919	Firma	Banku Francus. Paryż
„ II	15 VII 1924	„	Banku Pols. Warszawa
„ III.	1 III 1926	Z. Kamiński	„ „ „
„ IV.	1 IX 1929	„ „	P. Wytwórnia Pap. Wart. Warsz.
„ V.	20 VI 1931	Firma	„ „ „ „ „
50 zł I.	28 II 1919	„	Banku Franc. Paryż
„ II.	28 VIII 1925	Z. Kamiński	P. Zakłady Graf. Warsz.
„ III.	1 IX 1929	„ „	P. Wytwórnia Pap. Wartośc.
100 zł I.	28 II 1919	Firma	Waterlow and Sons Londyn
„ II.	2 VI 1932	J. Mehoffer	P. Wytwórnia Pap. Wartośc.
„ III.	9 XI 1934	„ „	„ „ „ „
500 zł	28 II 1919	Firma	Waterlow and Sons, Londyn

Z powyższego widać, że banknoty z 1919 r. do wysokości 50 zł wykonane zostały w drukarni Banku Francuskiego w Paryżu, a banknoty po 100 i 500 zł w drukarni Waterlow and Sons w Londynie. Wzorów do nich dostarczały same firmy. Dopiero w 1925 r. otworzył Bank Polski własną drukarnię, chociaż jeszcze początkowo niektóre prace kliszarskie oddawał do wykonania do Francji. Papieru specjalnego do banknotów dostarczała fabryka papieru w Jeziornie.

Gdy się pokazało, że Drukarnia Bankowa nie zdoła nadążyć zapotrzebowaniu, oddano zamówienia niektórych biletów do Państwowych Zakładów Graficznych. Tak w 1925 r. w Drukarni Bankowej drukowały się bilety po 20 zł, a w Zakładach Graficznych bilety po 10 i po 50 zł. W 1926 r. powstało w Warszawie osobne Towarzystwo akcyjne pod firmą: „Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych", należąca w połowie do Skarbu Państwa, a w połowie do Banku Polskiego. Tu też drukuje się pod ścisłą kontrolą wszystkie emisje biletów bankowych lat ostatnich.

Koszta związane z drukiem biletów Banku są bardzo znaczne i nawet do 1930 r. prowadzone były na osobnym koncie, później weszły w rachunek wydatków rzeczowych Banku. W 1927 r. ustanowiono nawet osobny fundusz wysokości 3.750.000 zł na drukowanie banknotów, z którego czerpano i który uzupełniano do 1930 r. W szczególności wydał Bank Polski na druk swoich banknotów następujące sumy:

1924 r.	— 3,320.470 zł	1931 r.	— 3,692.798 zł
1925 „	— 215.799 „	1932 „	— 3,123.107 „
1926 „	— 104.603 „	1933 „	— 1,376.814 „
1927 „	— 1,970.178 „	1934 „	— 1,462.715 „
1928 „	— 2,275.713 „	1935 „	— 1,192.181 „
1929 „	— 1,335.846 „	1936 „	— 621.565 „
1930 „	— 2,316.704 „		

Widać z powyższego, że w latach 1924, 1931 i 32 koszta druku banknotów przekraczały 3 miliony rocznie. Najmniej wydano na ten cel w 1925 r. a i rok ostatni 1936 był pod tym względem skromniejszy niż zwykle.

MISCELLANEA

LUDWIK PIOTROWICZ

Skarb monet rzymskich z Przędzela

We wsi Przędzelu w powiecie niżańskim gospodarz tamtejszy Stan. Marchut, kopiąc dół na ziemniaki na swoim podwórzu, znalazł 18 października 1937 r. w głębokości ok. 80 cm rozbity garnek gliniany, a w nim bardzo dużą ilość srebrnych monet rzymskich. Ile sztuk zawierał znaleziony skarb trudno dziś ustalić. Wystosowany do znalazcy list z prośbą o informację pozostał niestety bez odpowiedzi. Wieści krążące, które mi zakomunikował łaskawie p. Franciszek Kotula, kustosz Muzeum Ziemi Rzeszowskiej, mówiły o sumie 1.200 a nawet 2.000 sztuk, co może jest przesadzone, choć wydaje się rzeczą pewną, że skarb był całkiem poważny. Policja Państwowa w Rudniku, która zainteresowała się tą sprawą, według relacji złożonej Starostwu w Nisku odebrała od znalazcy pokaźną liczbę bo 265 sztuk i odesłała je do Starostwa w Nisku. Z liczby tej według informacji otrzymanej z tegoż Starostwa 145 sztuk przekazanych zostało z kolei Muzeum Narodowemu im. kr. Jana III we Lwowie. Co się stało z resztą, tego otrzymana ze Starostwa informacja nie mówi, zapewne rozebrana została przez różnych amatorów-zbieraczy. Niewątpliwie też i w rękach znalazcy została część skarbu i od niego przeszła dalej do osób trzecich. Dwa denary wypłynęły, jak mię informował Dr M. Dzikowski, w Wilnie, pewną podobno znaczniejszą ilość ma pewien urzędnik w Nisku, trzy sztuki za pośrednictwem trzeciej osoby zdołał nabyć p. Franciszek Kotula, dziewięć denarów znalazło się w posiadaniu p. M. Krausa w Rzeszowie, jeden nabył p. P. Pasieka, em. kierownik szkoły w Kopkach, zamieszkały obecnie w Rzeszowie.

Oddane do Muzeum Narodowego we Lwowie monety opracowuje kustosz tegoż Muzeum, p. Rudolf Mękicki. W uzupełnieniu zapowiedzianej przez niego publikacji podaję tu zestawienie tych sztuk, które otrzymałem do zbadania z Rzeszowa dzięki łaskawemu pośrednictwu p. Fr. Kotuli i gotowości obecnych właścicieli. Niech mi wolno będzie wyrazić im na tym miejscu podziękowanie za okazane zrozumienie dla interesu nauki.

Najliczniejsza grupa w posiadaniu p. M. Krausa obejmuje:

1. Denar ces. Othona z r. 69 (Cohen, Médailles impériales, wyd. II, t. II nr 17).

2. Denar ces. Wespazjana z r. 78 (Cohen, I nr 216; M.-S. (= Mattingly and Sydenham, Roman Imperial Coinage) II nr 110.

3. i **4.** Dwa denary ces. Domicjana z r. 88 i 90 (Cohen, I nr 250 i 265; M.-S. II nr 140 i 152).

5—9. Pięć denarów ces. T r a j a n a, a mianowicie dwa z r. 100 (Cohen, II nr 219 i 225; M.-S. II nr 32 i 43), jeden z r. 105 (Cohen, II nr 121; M.-S. II nr 99) i dwa z r. 116 (Cohen, II nr 190 i 280; M.-S. II nr 331 i 345).

W posiadaniu p. Kotuli są:

10. Denar T r a j a n a z okresu czasu 104—110 (Cohen, II nr 98; M.-S. II nr 147).

11—12. Dwa denary H a d r i a n a z r. 118 (Cohen, II 129 i 595; M.-S. II nr 48 i 40).

W zbiorze p. Pasiecki:

13. Denar Domicjana z r. 91 (Cohen, I nr 225; M.-S. II nr 152).

14—15. Do tego należy dodać dwa denary z tego samego niewątpliwie skarbu, które miał w rękach Dr Dzikowski, a z których jeden, jak zdołał stwierdzić, należał do D o m i c j a n a, drugi zaś do H a d r i a n a.

W tej rozproszonej części skarbu przędzelskiego jest zatem: 1 denar Othona, 1 Wespazjana, 4 Domicjana, 6 Trajana i 3 Hadriana. Wszystkie są doskonale zachowane, zupełnie nie zużyte, z wyrazistymi obrazami i legendą, co dowodzi, że nie były długo w obiegu i rychło w nieznanych okolicznościach, co do których na podstawie cząstkowego materiału trudno snuć jakiekolwiek kombinacje, znalazły się w ziemi.

Ciekawą jest rzeczą, że w tych samych stronach poczyniono dalsze znaleziska monet rzymskich. W posiadaniu p. Kotuli są mianowicie dalsze trzy denary, z których dwa znalezione zostały jeszcze przed wojną niedaleko Przędzela w **Kopkach** na polu koło Sanu. Są to: denar T r a j a n a z okresu 104—110 (Cohen, II nr 81; M.-S. II 121) i denar H a d r i a n a z r. między 119—122 (Cohen, II nr 1327; M.-S. II nr 137). Trzeci również przed wojną znaleziony w oddalonej o 5 km od Kopek wsi **Rudniku** nad Sanem pochodzi od ces. Domicjana z r. 93 (Cohen, I nr 283; M.-S. II nr 177). Jeśli do tego dodamy, że na tej samej linii dolnego Sanu poczyniono już dawniej znaleziska rzymskich monet (w Jarosławiu, Leżajsku, Nisku, Pysznicy i dalej poniżej ujścia Sanu w Zawichoście) [1]), to usprawiedliwione będzie przypuszczenie, że szła tędy jakaś droga handlowa, która prawdopodobnie z nad Dniestru zmierzała ku środkowej Wiśle.

R É S U M É:

LUDWIK PIOTROWICZ

Trésor de monnaies romaines trouvé à Przędzel

En 1937 un paysan a fouillé à Przędzel (district de Nisko sur San) et a trouvé un trésor de plusieurs centaines de deniers romains, qui a été malheureusement disséminé. Le Musée National à Lwów a acquis 145 pièces qui seront prochainement publiées. L'auteur donne ici la liste de

[1]) Por. L. P i o t r o w i c z, Wiad. Num.-Arch. XVIII (1936) str. 101 nn.

15 pièces qui se trouvent maintenant chez divers petits collectionneurs. On a fait des trouvailles de monnaies romaines aussi dans les environs de Przędzel, notammment à Kopki (2 deniers de Trajan et Hadrien) et à Rudnik (1 denier de Domitien).

LUDWIK PIOTROWICZ

Monety rzymskie w Muzeum Wołyńskim w Łucku

Nie można powiedzieć, żeby w sprawozdaniach o znaleziskach monet rzymskich w Polsce pojawiały się szczególniej często wzmianki o odkryciach takich na Wołyniu. A właśnie na tym terenie można by się ich wyjątkowo często spodziewać ze względu na to, że była to ziemia granicząca z obszarami nadbrzeżnymi Morza Czarnego podlegającymi w pewnych okresach nawet politycznie Rzymowi, a w każdym razie znajdującymi się w zasięgu rzymskich wpływów gospodarczych i kulturalnych. Jeśli mimo to tak mało śladów rzymskich notowano na tym terenie, to przyczyną był nie brak zabytków, ale brak należytej ewidencji czynionych od dawna i na tym obszarze znalezisk, jak i brak systematycznych prac badawczych.

Tym większa zasługa regionalnego Muzeum Wołyńskiego, stworzonego przez Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Łucku, które roztacza baczną opiekę nad znajdowanymi w ziemi zabytkami przeszłości, ratując je od zniszczenia, rozproszenia i zapomnienia, organizuje prace badawcze i wykopaliska, prowadzi ewidencję poczynionych sporadycznie znalezisk. Lista znanych dotąd stanowisk, w których poczyniono odkrycia materiału numizmatycznego, obejmująca, o ile chodzi o starożytność, zaledwie parę pozycyj, jak głośne Boroczyce[1]) (pow. Horochów), Hubków[2]) (gm. Ludwipol, pow. Kostopol), Łokacze[3]) (pow. Horochów), Mizocz[4]) (pow. Zdołbunów), może być dzisiaj przedłużona o cały szereg dalszych miejscowości, z których wydobyte monety starożytne przeszły w posiadanie Muzeum Wołyńskiego. Dzięki uprzejmości Zarządu tegoż mogę tu podać ich zestawienie.

Jest tych miejscowości 14, z czego 6 w powiecie łuckim (Boratyn, Gródek, Łuck, Pułhanów, Romanów, Usicze), 3 w powiecie rówieńskim

[1]) Por. np. St. Gąsiorowski, Wiad. Num.-Arch. XII 56 nn.

[2]) Por. L. Piotrowicz, Wiad. Num.-Arch. XVII 92 nn. Z tej samej miejscowości otrzymało Muzeum Archeologiczne Pol. Akad. Um. za pośrednictwem p. por. Rajcy dalszych 102 denarów (z II w.), które opublikujemy w najbliższym roczniku.

[3]) Por. L. Piotrowicz, Wiad. Num-Arch. XIX 79.

[4]) Por. L. Piotrowicz, Wiad. Num.-Arch. XVII 97 n. i XIX 79; por. nadto W otchłani wieków, II (1927), gdzie wzmianka o wykopaniu garnka ze srebrnymi monetami rzymskimi z czasów M. Aurelego. Możliwe, że chodzi tu o ten sam skarb, który był zanotowany w Wiad. Num.-Arch.

(Glińsk, Leonówka, Peresopnica), 1 w powiecie zdołbunowskim (Ujeźdźce), 2 w powiecie kostopolskim (Hubków, Tomaszów), 1 w powiecie horochowskim (Horochów), 1 w powiecie dubieńskim (Jałowicze).

Są to niestety wyłącznie drobne znaleziska, które w sumie dają zaledwo 24 monety (20 denarów, 1 antoninian, 1 wielki, 1 średni i 1 mały brąz), a mianowicie:

1. **Z Boratyna** (gm. Połonka, na mapce poniżej 61) pochodzi rzadki a tym samym cenny denar z okresu krótkiego panowania ces. Helwiusza Pertinaksa (193 r.) (Cohen, III nr 2; M.-S. (= Mattingly and Sydenham, The Roman Imperial Coinage) IV nr 1).

2. **Z Glińska** (gm. Dziatkiewicze, mapka 62) denar Kommodusa z r. 182 (Cohen, III nr 833; M.-S. III nr 30).

3. **Z Gródka** (gm. Czarnków) denar Faustyny starszej (Cohen, III nr 34; M.-S. II nr 350 a).

4-5. **Z Horochowa** (mapka 63) dwa denary Antonina Piusa z okresu 145-161 (Cohen, II nr 344; M.-S. III nr 136) i z r. 160 (Cohen, II nr 741; M.-S. III nr 305).

6-10. **Z Hubkowa** (gm. Ludwipol, mapka 64), trzy denary Antonina Piusa: z r. 140-143 (Cohen, II nr 14; M.-S. III nr 61), z r. 155 (Cohen, II nr 201; M.-S. III nr 238) i pośmiertny (Cohen II nr 158; M.-S. III str. 247 nr 433); 1 denar M. Aureliusza jako Cezara z r. 155 (Cohen, II nr 676); M.-S. III str. 86 nr 463) i 1 denar L. Werusa z r. 166 (Cohen, III nr 127; M.-S. III nr 555).

11. **Z Jałowicz** (gm. Jarosławicze) wielki brąz Gordiana III z r. 240, bity w Viminacium nad Dunajem (Cohen, V nr 420).

12. **Z Leonówki** (gm. Tuczyn) denar M. Aureliusza z r. 174 (Cohen, —; M. S. III nr 298).

W **Łucku** (mapka 65) przy ul. Karaimskiej w ogrodzie p. Szpakowskiego w głębokości około 1 m. znaleziono 5 monet, a mianowicie:

13. Denar Wespazjana z r. 75 (Cohen, I nr 366; M.-S. II nr 90).

14. Denar M. Aureliusza z r. 162 (Cohen, III nr 35; M.-S. III nr 36).

15. Denar M. Aureliusza tak starty, że bliższe oznaczenie niemożliwe.

16. Denar Septymiusza Sewera z r. 198-200 (Cohen, IV nr 345 — tylko że u Coh. jest na odwrociu: MONETA AVG., gdy tu jest: MONETA AVGG.; u M.-S. IV nr 135 b — oznaczony jako rzadki).

17. Antoninian Heliogabala z r. 220 (Cohen, IV nr 97).

18—19. **W Peresopnicy** (gm. Dziatkiewicze) znaleziono w r. 1939 1 denar Antonina Piusa z l. 140—143 (Cohen, II nr 405; M.-S. III nr 70) i 1 średni brąz Septymiusza Sewera bity w Marcianopolis z legendą grecką (*Av.* popiersie w prawo, napis: ΑΥ. Λ. ΣΕΠΤΙ. ΣΕΥΗΡΟΣ.

Rv. postać kobieca (Tyche) z rogiem obfitości i sterem, napis: Ὑ(πατικοῦ) Ἰ(ουλίου) ΦΑΥΣΤΙΝΙΑΝΟΥ ΜΑΡΚΙΑΝΟΠΟΛΙΤΩΝ). Wspomniany tu Faustinianus znany jest z napisów i monet miasta Marcianopolis pod pełnym nazwiskiem L. Iulius Faustinianus jako były konsul i namiestnik prowincji Mezji Dolnej za czasów Septymiusza Sewera; por. Pros. imp. Rom. II nr 200; B. Pick, Die antiken Münzen v. Dakien u. Moesien, s. 203, nr 571. Rzecz ciekawa, że w tymże samym powiecie rówieńskim w nieznanej jednak bliżej miejscowości znaleziono inny brąz średni również w Marcianopolis bity z czasów ces. Makryna (217/8 r.) z nazwiskiem ówczesnego namiestnika Mezji Pontianusa (dziś w Państw. Muz. Arch. w Warszawie, znany mi tylko z odcisku gipsowego). *Av.* pop. Makryna i syna jego D i a d u m e n i a n a zwr. ku sobie, napis: ΑΥ. Κ. ΟΠΕΛ. ΣΕΥ. ΜΑΚΡΕΙΝΟΣ Κ. Μ. ΟΠΕΛ. ΑΝΤΩΝΕΙΝΟΣ; *Rv.* Artemis z łukiem i psem, napis w otoku: ΥΠ. ΠΟΝΤΙΑΝΟΥ ΜΑΡΚΙΑΝΟΠΟΛΕΙΤΩΝ, w polu z lewej strony postaci: Ε (=5). Por. B. Pick, str. 238, nr 730.

20. Z **Pułhanowa** (gm. Połonka) pochodzi denar M. A u r e l i u s z a, bity po śmierci jego (M.-S. III str. 398 nr 265; u Cohena bez odpowiednika, bo choć nr 78 i 79 mają tę samą legendę, to jednak pozycja orła na odwrociu jest tu odmienna).

21. W **Romanowie** (gm. Poddębce) znalazł p. J. Niolinski z wiosną 1938 r. denar D o m i c j a n a z r. 91 (Cohen, I nr 267; M.-S. II nr 159).

22. Z **Tomaszowa** (gm. Deraźne) pochodzi denar W e s p a z j a n a, mający tak starte odwrocie, że dokładne oznaczenie jest niemożliwe.

23. We wsi **Ujeżdżce** (gm. Mizocz, mapka 67) znaleziono małą monetę brązową ces. Licyniusza (308-324) (Cohen, VII nr 74).

24. W **Usiczach** (gm. Torczyn, mapka 66) znaleziono denar M. Aureliusza z r. 162 (Cohen, III nr 518; M.-S. III nr 50).

Do tych 21 monet o znanym miejscu pochodzenia można dodać ponadto 24 monety rzymskie, które znajdują się w posiadaniu p. A. J a c e w i c z a, kierownika szkoły powsz. w Malowie (gm. Boromel, powiat Dubno). Ponieważ p. Jacewicz notował starannie miejsce znalezienia gromadzonych monet, można na podstawie jego informacji ustalić kilka dalszych miejscowości na Wołyniu, w których rzymskie monety znaleziono [1]). Przeważna część tego zbiorku, bo 15 denarów, dwa wielkie brązy, jeden średni, ponadto jeszcze jeden brąz grecki, pochodzi z wsi **Chryniki** (gm. Boremel). Najstarsza i najciekawsza z nich jest moneta brązowa średniej wielkości, bita za czasów cesarza A u g u s t a w Nemausus w Galii Narbońskiej (na Av. odwrócone w przeciwne strony głowy Augusta i Agrypy z napisem: IMP. [DIVI F.], na Rv. krokodyl w pr., w głębi palma, na środku napis: COL. NEM.; por. Cohen, I str. 179 nr 7). Z kolei idą: 3 de-

[1]) Za łaskawe nadesłanie zbioru do zbadania pozwalam sobie wyrazić p. A. Jacewiczowi na tym miejscu gorące podziękowanie.

nary W e s p a z j a n a: z r. 72/3 (Cohen, I nr 74; M.-S. II nr 360), z r.74 (Cohen —; M.-S. II nr 73) i pośmiertny z r. 80-1 (Cohen, I nr 149; M.-S. II str. 123 nr 62); 3 denary T r a j a n a: z r. 101-2 (Cohen, II nr 242; M.-S. II nr 60), z r. 103-4 (Cohen, II nr 372; M.-S. II nr 156) i jeden nieoznaczony z powodu zniszczenia, nadto 2 wielkie brązy tegoż cesarza, jeden z r. 103-111 (Cohen, II 534; M.-S. II nr 564), drugi nie dający się ściśle oznaczyć z powodu starcia odwrocia; 2 denary H a d r i a n a: jeden z lat 134-8 (Cohen, II nr 1335; M.-S. II nr 267), drugi ze startym odwrociem nie dający się oznaczyć; 3 denary A n t o n i n a P i u s a: z r. 139 (Cohen II nr 833; M.-S. III nr 43) z r. 147 (Cohen, II nr 301; M.-S. III nr 168) i z r. 153 (Cohen, II nr 197; M.-S. III nr 219; 1 denar Faustyny starszej (Cohen, II nr 131, M.-S. III nr 377); 3 denary M. A u r e l i u s z a: z r. 158 (Cohen, III nr 731; M.-S. III nr 476), z r. 166 (Cohen, III nr 878; M.-S. III nr 163) i jeden starty, bliżej nie dający się oznaczyć.





Av. a b Rev. a b

Ryc. Naśladownictwa barbarzyńskie 2 denarów Antonina Piusa. Na Av. głowy, zwłaszcza a, karykaturalne, legenda zarówno na Av. jak Rev. bez sensu.

Znaleziona w tychże Chrynikach moneta brązowa grecka średniej wielkości przedstawia na *Av.* głowę Perseusza w hełmie uskrzydlonym i z głową Meduzy, na *Rv.* orła z rozpiętymi skrzydłami z głową w pr. oraz napis po bokach: P. A. Należy ona zapewne do któregoś z miast czarnomorskich i czasów Mitrydatesa VI, por. B. Head, Doctrina numorum, 2 wyd. str. 502.

Z pozostałych monet zbioru p. Jacewicza jedna znaleziona została w **Malowie** (denar Faustyny starszej — Cohen, III nr 120; M.-S. III nr 688), dwie w **Propaśnikach** (gm. Boremel) — 2 denary Kommodusa: z r.172-5 (Cohen, III nr 216; M.-S. III 611) i z r. 187 (Cohen, III nr 212; M.-S. III nr 150 a), jedna w **Werbniu** (gm. Boremel) — denar Kommodusa starty, nie dający się ściśle oznaczyć i wreszcie jedna w **Zaborolu** (pow. Łuck) — antoninian Gordiana III (Cohen, V nr 41).

Jest jeszcze w tymże zbiorze jeden denar L. Werusa (Cohen, III nr 257; M.-S. III nr 576) nabyty w Krzemieńcu, ale pochodzący z Podola rosyjskiego. Wobec gotowości właściciela należy się spodziewać, że niewielka ta, ale cenna przez metrykę pochodzenia kolekcja znajdzie się wkrótce w posiadaniu Muzeum Wołyńskiego.

Oprócz 21 wymienionych powyżej monet posiada Muzeum Wołyńskie pokaźny zbiór monet rzymskich, których miejsce znalezienia niestety nie jest bliżej znane. Pochodzą one z darów różnych szlachetnych ofiarodawców zwłaszcza p. Bednarskiego (w przeważnej części), ks. A. Foraczewskiego, p. J. Paszkiewicza i Pomianowskiego i według ich zapewnień znalezione zostały na obszarze województwa wołyńskiego. Zbiór ten obejmuje: 1 aureus Gordiana III (Cohen, V nr 401), 402 denary, a mianowicie: 2 Wespazjana, 1 Domicjana z czasów Wespazjana, 1 Tytusa, 9 Trajana, 20 Hadriana, 2 Sabiny, 103 Antonina Piusa (z tego 10 bitych po jego śmierci), 2 naśladownictwa barbarzyńskie Antonina Piusa (por. ryc.), 24 Faustyny starszej i 1 naśladownictwo barbarzyńskie Faustyny st., 115 M. Aureliusza (z tego 18 z czasów Ant. Piusa, a 6 bitych po śmierci), 23 Faustyny młodszej, 18 L. Werusa (z tego jeden bity po śmierci), 11 Lucylli, 51 Kommodusa, 11 Kryspiny, 1 Pertinaksa (Cohen, III nr 20; M.-S. IV p. 7 nr 4a — oznaczony jako bardzo rzadki —R²), 1 Klodiusza Albina, dość rzadki (Cohen III nr 61; M.-S. IV str. 45 nr 11), 4 Septymiusza Sewera, 1 Karakali i 1 Maksymina Traka[1]. Szczególniej interesujące w tej serii są naśladownictwa barbarzyńskie, bodaj czy nie na miejscu wykonane, poza tym jeden z denarów L. Werusa z r. 165, który zdaje się być unikatem, bo i Cohen, III str. 194 nr 265 i Mattingly i Sydenham, III str. 257 nr 531 znają bite tym stemplem tylko aureusy.

Dalej należy do tego zbioru 1 antoninian Herenii Etruscyli, żony ces. Decjusza († 251) (Cohen, V nr 19) 2 średnie brązy Hadriana (z legendą grecką) i Gordiana III (bity w Viminacium, Cohen V nr 421) i 6 pięknych wielkich brązów (sesterców): Klaudiusza, Wespazjana, Hadriana, M. Aureliusza, Pertinaksa (Cohen, III nr 9; M.-S. IV 1 str. 181 nr 660 Bb), i Gordiana III (Cohen, V nr 421). Z tych szczególnie cenny jest ze względu na rzadkość pięknie nadto zachowany sesterc cesarza Pertinaksa, oznaczony u M.-S. znakiem R⁴, odpowiednio do tego oceniony u Cohena na 300 fr. zł.

Zbiór obejmuje poza tym 3 monety złote (solidy) z czasów późnego cesarstwa: Walentyniana I (363-375), Teodozjusza II (408-450) i Leona I (457-474) i 4 bizantyjskie: solidus Justyniana (527-565) ½ solida Herakliusza (610-641), solidus Romanosa III (1028-1034), solidus Michała Dukasa (1071-1078), o których miejsce znalezienia, choć najprawdopobniej wołyńskie, nie jest jednak bliżej znane. Znane jest tylko pochodzenie anonimowego miedziaka bizantyjskiego, przypisywa-

[1]) Denary te oznaczyła z wzorową ścisłością i sumiennością p. Mieczysława Pałczanka, której za współpracę w tym względzie składam na tym miejscu gorące podziękowanie. Sporządzone przez nią dokładne zestawienie według Cohen'a i Mattingly'ego-Sydenham'a znajduje się w Muzeum Wołyńskim.

nego Janowi Zimiscesowi (969-976) (Sabatier, Monnaies byzantines, II str. 142 nr 5), który znalazł się w Łucku.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że na Wołyniu znalazły się dwie dalsze monety miedziane podobnego typu, tak samo przypisywane Janowi Zimiscesowi, a mianowicie w Nowożukowie (pow. Równo) (Sabatier, II str. 143 nr 9, pl. 48, 6) obecnie w posiadaniu inż. rol. Wład. Kołdera i w Ostrożcu (pow. Dubno) obok Horodyszcza (Sabatier, II str. 142 nr 7, pl. 48, 4), której odcisk gipsowy dostarczono do Muz. Arch. Pol. Akak. Um. w Krakowie.

Na zakończenie dodaję, że w Muzeum Wołyńskim znajdują się jeszcze 4 miedziaki g r e c k i e, z których jeden (nr inw. 250) pochodzi z Anchialos (nad Morzem Czarnym na południe od Warny), inne mocno starte nie dają się dokładniej oznaczyć. Dwa z nich (nr inw. 248) znalezione zostały w Łucku.

R É S U M É:

LUDWIK PIOTROWICZ

Les monnaies romaines au Musée de Volhynie

Le Musée de Volhynie à Łuck possède une considérable collection de monnaies romaines qui ont été trouvées en Volhynie. Malheureusement seulement la provenance de 24 pièces est exactement connue: Boratyn, Gródek, Łuck, Pułhanów, Romanów, Usicze dans le district de Łuck, Hubków, Tomaszów dans le district de Kostopol, Horochów (distr. de Horochów), Jałowicze (distr. de Dubno), Glińsk, Leonówka, Peresopnica (distr. de Równo et Ujeżdżce (distr. de Zdołbunów). Dans la possesion d'une personne privée il y a encore 24 monnaies dont le lieu de trouvaille est également connu: Chryniki (distr. de Dubno) — 15 deniers, 2 grands bronzes et 1 moyen bronze de la colonie Nemausus, Malów (distr. de Dubno) — 1 denier, Propaśniki (distr. de Dubno) — 2 deniers, Werbień (distr. de Dubno) — 1 denier, Zaborol (distr. de Łuck) — 1 denier.

La collection du Musée comprend encore les pièces suivantes dont la provenance n'est pas exactement connue: 1 aureus de Gordien III; 402 deniers des temps depuis Vespasien jusqu'à Maximin (pour la plus grande partie Antonin le Pieux — 103 pièces, Marc Aurele — 115) parmi eux 3 deniers d'imitation barbare et 1 denier de L. Verus dont le coin est connu seulement en or (Cohen 265, Mattingly — Sydenham 531); 1 Antoninianus d'Herennia Etruscilla, 2 moyens bronzes (Hadrien et Gordien III); 6 grands bronzes (Claude, Vespasien, Hadrien, Marc Aurèle et Pertinax — ce dernier très rare, Gordien III; 3 solides du bas-empire (Valentinien III, Théodose II, Léon I) et en outre 4 solides byzantins et 1 grand bronze (ce dernier trouvé à Łuck). A la collection appartienent encore 4 bronzes grecs dont 2 ont été trouvés à Łuck.

JAN FITZKE

Skarby monet historycznych w Muzeum Wołyńskiego T-wa Przyjaciół Nauk w Łucku

Pokaźną pozycję w dziale historyczno-artystycznym Muzeum Wołyńskiego w Łucku stanowią skarby monet historycznych, w liczbie 62 nr. inw., zebrane na terenie województwa wołyńskiego. Do Muzeum powyższe skarby dostały się, bądź drogą bezpośrednich zakupów, bądź zostały przekazane przez Urząd Konserwatorski w Łucku.

W chronologicznym układzie najstarszy skarb monet pochodzi z XIV i XV w., znaleziony w miejscowości Siedliszcze pow. Kostopol, zawierający 38 kopiejek Witolda i 1 denar Kaz. Jagiellończyka. Następnie wiek XV i XVI reprezentuje skarb z Hulewicz (pow. Kowel), w którym znajdujemy półgroszki koronne i litewskie Kazimierza Jagiell., Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiell., Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Wiek XVI obejmuje trzy skarby: Jasinówka, pow. Dubno i dwa skarby z Łucka (przedmieście Hnidawa), w. XVI i XVII trzy skarby: Bór i Buszcze (pow. Zdołbunów) i Mniszyn (pow. Równe). W. XVII przedstawia się najliczniej i obejmuje 50 większych i mniejszych skarbów z monetami Zygmunta III (21), Zygmunta III i Jana Kaz. (6), Zygmunta III, Jana Kaz. i Jana III (5), Zygmunta III, Jana Kaz., Jana III i Augusta II (1), Zygmunta III, Jana Kaz., Jana III i Augusta III (3) — Jana Kazim. (6), Jana Kazim. i Jana III (7), Jana Kazim., Jana III i Augusta II (1), Jana Kazim., Jana III i Augusta III (1). Z w. XVIII pochodzą cztery skarby monet Stanisława Augusta: z Boruchowa (pow. Łuck), Kozina (pow. Dubno), Stanisławowa (pow. Włodzimierz) i Tesłuchowa (pow. Dubno).

W rozmieszczeniu poszczególnych skarbów w terenie da się zauważyć dwa skupienia: mniejsze zachodnie w obrębie powiatów: kowelskiego, lubomelskiego i włodzimierskiego (13) i południowe, znacznie większe, występujące w powiatach: dubieńskim (9), horochowskim (3), kostopolskim (3), krzemienieckim (8), łuckim (8), z czego na m. Łuck przypadają cztery skarby, dwa z XVI i dwa z XVII w., rówieńskim (7) i zdołbunowskim (6).

Nasilenie skarbów w zachodnich, a zwłaszcza południowych powiatach woj. wołyńskiego pozostaje najprawdopodobniej w ścisłym związku z dobrze zagospodarowanymi, bogatymi, nadzwyczaj urodzajnymi obszarami, którymi to właściwościami nie od dzisiaj charakteryzuje się ta część Wołynia. Polesie wołyńskie rozpoczynające się powyżej szosy Włodzimierz — Łuck — Klewań — Równe, piaszczysto-podmokłe, mocno zalesione, zamieszkiwała kiedyś podobnie, jak i dzisiaj (z małymi wyjątkami)

ludność uboga, zapewne nie grzesząca posiadaniem wielkiej ilości pieniędzy, które w czasach niebezpiecznych należało ukrywać do ziemi. Białą kartę tego terenu ożywiają dwa skarby z XVII w. znalezione nad Styrem w Czartorysku i Koźleniczach pow. Łuck, dwa nad Stochodem z XVI w. w Hulewiczach, i z XVII w. w Wielicku (pow. Kowel) oraz jeden skarb z XVII w. znaleziony na granicy Wołynia i Polesia, w miejscowości Woronki (pow. Sarny) nad rzeką Słuczą. Skarby te najprawdopodobniej wytyczają drogę handlową, która dolinami rzek Styr—Stochód, prowadziła z południa ku północy.

Wśród poszczególnych skarbów monet wielką ilość stanowią monety obce, przeważnie państw ościennych, szwedzkie, pruskie, austriackie, a w kilku zaledwie wypadkach monety dalszych krajów: hiszpańskie, belgijskie i inne.

Charakterystyczną cechą monet polskich jest brak egzemplarzy większej wartości. Wiek XVI np. obejmuje jedynie półgroszki koronne i litewskie, Zygmunt III kończy się na ortach, Jan Kazim. na złotówkach, Jan III na szóstakach, a Stanisław August na trojakach, brak natomiast monet Władysława IV. Stefan Batory reprezentowany jest trojakiem ryskim z r. 1585, August II Sas szóstakami, August III szóstakami i ortami.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się w kilku wypadkach uratować do zbiorów w Muzeum naczynia, w których skarby monet ukryto. Okoliczność ta dla określenia chronologii ceramiki hist. na Wołyniu, ściśle datowanej przez monety, posiada niezmiernie doniosłe znaczenie.

WIEK XIV — XVI.

1.* Siedliszcze (pow. Kostopol).

Nr inw. 33.

			sztuk
Witold	kopiejki	(G. 503)	38
Kazim. Jagiellończyk	denar kor.	(G. 531)	1

2. Hulewicze (pow. Kowel).

Skarb znaleziony w niewielkim dzbanie toczonym na kole. Dno naczynia lekko rozszerzone, brzusiec silnie wydęty przechodzi wyraźnym załomem w wysoką cylindryczną szyjkę z grubą krawędzią, pokrytą 6-ma równoległymi liniami rytymi. Wylew zaznaczony, ucho paskowe utrącone. Wysokość dzbana 13 cm, śred. wyl. 7,2 cm, brzuśca 11,7 cm, dna 8,5 cm, nr inw. 35.

Monety polskie.

			sztuk
Kazim. Jagiellończyk	półgroszki kor.	(G. 534)	9
Jan Olbracht	„ „	(G. 545)	10

* Liczby porządkowe oznaczają miejscowości na mapce.

				sztuk
Aleksan. Jagiellończyk	półgroszki kor.	(G. 547)	. . .	12
—	„ lit.	(G. 549)	. . .	112
Zygmunt Stary	„ kor.	1507 (G. 559)	. . .	1
—	„ „	1508 („ „)	. . .	2
—	„ „	1509 („ „)	. . .	5
—	„ „	1510 („ „)	. . .	1
—	„ „	rok zatarty	. . .	2
—	„ lit.	1509 (G. 589)	. . .	9
—	„ „	1510 („ „)	. . .	25
—	„ „	1511 („ „)	. . .	16
—	„ „	1512 („ „)	. . .	21
—	„ „	1513 („ „)	. . .	33
—	„ „	1514 („ „)	. . .	21
—	„ „	1515 („ „)	. . .	2
—	„ „	1516 („ „)	. . .	1
—	„ „	1517 („ „)	. . .	2
—	„ „	1518 („ „)	. . .	12
—	„ „	1519 (G. 595)	. . .	12
—	„ „	1520 („ „)	. . .	5
—	„ „	1521 („ „)	. . .	11
—	„ „	1522 („ „)	. . .	4
—	„ „	1523 („ „)	. . .	4
—	„ „	1524 („ „)	. . .	1
—	„ „	1525 („ „)	. . .	2
—	„ „	rok zatarty	. . .	16
Zygmunt August	dwudenary	1566 (G. 677)	. . .	2
—	„	1567 („ „)	. . .	5
—	„	1569 („ „)	. . .	2
—	„	1570 („ „)	. . .	11
—	półgroszki	1545 (G. 678)	. . .	2
—	„	1546 (G. 679)	. . .	6
—	„	1547 (G. 680)	. . .	22
—	„	1548 („ „)	. . .	24
—	„	1549 („ „)	. . .	10
—	„	1550 („ „)	. . .	18
—	„	1551 („ „)	. . .	8
—	„	1552 („ „)	. . .	7
—	„	1553 („ „)	. . .	3
—	„	1554 („ „)	. . .	2
—	„	1555 („ „)	. . .	6
—	„	1556 („ „)	. . .	26

				sztuk
Zygmunt August	półgroszki	1557 (G. 680)	. . .	24
—	„	1558 („ „)	. . .	24
—	„	1559 („ „)	. . .	34
—	„	1560 („ „)	. . .	57
—	„	1561 („ „)	. . .	49
—	„	1562 (G. 684)	. . .	33
—	„	1563 (G. 686)	. . .	24
—	„	1564 (G. 687)	. . .	26
—	„	1565 (G. 688)	. . .	35
	zatarte półgroszki		. . .	7

Monety obce.

grosz pruski 1545.

WIEK XVI.

3. **Jasinówka** (pow. Dubno).

Nr. inw. 34.					sztuk
Aleksander Jagiellończyk	półgroszki lit.		(G. 550)	. . .	124
Zygmunt Stary	„ „	1509	(G. 589)	. . .	7
—	„ „	1510	(„ „)	. . .	12
—	„ „	1511	(„ „)	. . .	23
—	„ „	1512	(„ „)	. . .	20
—	„ „	1513	(„ „)	. . .	18
—	„ „	1514	(„ „)	. . .	22
—	„ „	1515	(„ „)	. . .	10
—	„ „	1516	(„ „)	. . .	3
—	„ „	1517	(„ „)	. . .	2
—	„ „	1518	(„ „)	. . .	6
—	„ „	1519	(G. 595)	. . .	17
—	„ „	1520	(„ „)	. . .	3
—	„ „	1521	(„ „)	. . .	8
—	„ „	1522	(„ „)	. . .	1

4. **Łuck** (przedmieście Hnidawa).

Doskonale zachowany skarb znaleziony w wysmukłym dzbanie glinianym, opatrzonym w duże ucho paskowe i zgrubienie popod wylotem, pokryte poziomymi liniami rytymi. Pow. naczynia siwa, wys. 15,5 cm, śred. dna 7,8 cm, brzuśca 12,2 cm, wylotu 7,8 cm. Nr inw. 36.

					sztuk
Aleksander Jagiel.	półgroszki lit.		(G. 550)	. . .	168
Zygmunt Stary	„ „	1509	(G. 589)	. . .	26

				sztuk
Zygmunt Stary	półgroszki lit.	1510	(G. 589) . . .	21
—	„ „	1511	(„ „) . . .	14
—	„ „	1512	(„ „) . . .	31
—	„ „	1513	(„ „) . . .	38
—	„ „	1514	(„ „) . . .	21
—	„ „	1515	(„ „) . . .	8
—	„ „	1516	(„ „) . . .	8
—	„ „	1517	(„ „) . . .	7
—	„ „	1518	(„ „) . . .	9
—	„ „	1519	(G. 595) . . .	7
—	„ „	1523	(„ „) . . .	4
—	„ „	1524	(„ „) . . .	2
—	„ „	1525	(„ „) . . .	6
—	grosz. „	1535	(*A*. Orzeł. *R*. Pogoń pod nią rok i 15 kolumny 3, 5).	

50 półgroszków Zygmunta Starego z zatartym rokiem.

				sztuk
Zygmunt August	półgroszki lit.	1545	(G. 678) . . .	3
—	„ „	1546	(G. 680) . . .	8
—	„ „	1547	(„ „) . . .	25
—	„ „	1548	(„ „) . . .	21
—	„ „	1549	(„ „) . . .	10
—	„ „	1550	(„ „) . . .	13
—	„ „	1551	(„ „) . . .	1
—	„ „	1552	(G. 680) . . .	1
—	„ „	1553	(„ „) . . .	1
—	„ „	1554	(„ „) . . .	2
—	„ „	1555	(„ „) . . .	10
—	„ „	1556	(„ „) . . .	30
—	„ „	1557	(„ „) . . .	14
—	„ „	1558	(„ „) . . .	12
—	„ „	1559	(G. 682) . . .	20
—	„ „	1560	(G. 680) . . .	29
—	„ „	1561	(„ „) . . .	34
—	„ „	1562	(G. 684) . . .	24
—	„ „	1563	(G. 686) . . .	22
—	„ „	1564	(G. 687) . . .	19
—	„ „	1565	(G. 688) . . .	17
—	„ „	1566	(G. 689) . . .	1

5. **Łuck** (przedmieście Hnidawa).

Skarb znaleziony 1934 r. przez St. Lutego. Naczynie uległo rozbiciu, zachowały się zaledwie małe nic nie mówiące fragmenty. Nr inw. 37.

				sztuk
Aleksander Jagiel.	półgroszki lit.	(G. 550)	. . .	25
Zygmunt Stary	„ „	1509 (G. 589)	. . .	20
—	„ „	1510 („ „)	. . .	27
—	„ „	1511 („ „)	. . .	24
—	„ „	1512 („ „)	. . .	34
—	„ „	1513 („ „)	. . .	27
—	„ „	1514 („ „)	. . .	25
—	„ „	1515 („ „)	. . .	10
—	„ „	1516 („ „)	. . .	1
—	„ „	1517 („ „)	. . .	4
—	„ „	1518 („ „)	. . .	11
—	„ „	1519 (G. 595)	. . .	16
—	„ „	1520 („ „)	. . .	16
—	„ „	1521 („ „)	. . .	15
—	„ „	1522 („ „)	. . .	6
—	„ „	1523 („ „)	. . .	4
—	„ „	1524 („ „)	. . .	4
—	„ „	1525 („ „)	. . .	3
—	„ „	1527 („ „)	. . .	1
—	„ „	1528 („ „)	. . .	1
—	„ „	zatarta	. . .	1
—	grosze lit.	1535 (G. 597)	. . .	4
—	„ „	1536 (G. 599)	. . .	8
Zygmunt August	półgroszki lit.	1545 (G. 678)	. . .	1
—	„ „	1546 (G. 679)	. . .	1
—	„ „	1547 (G. 680)	. . .	18
—	„ „	1548 („ „)	. . .	33
—	„ „	1549 („ „)	. . .	10
—	„ „	1550 („ „)	. . .	11
—	„ „	1551 („ „)	. . .	2
—	„ „	1552 („ „)	. . .	2
—	„ „	1553 („ „)	. . .	2
—	„ „	1554 („ „)	. . .	1
—	„ „	1555 („ „)	. . .	5
—	„ „	1556 („ „)	. . .	28
—	„ „	1557 („ „)	. . .	22
—	„ „	1558 („ „)	. . .	20
—	„ „	1559 (G. 682)	. . .	38

				sztuk
Zygmunt August	półgroszki lit.	1560 (G. 680)	. . .	42
—	„ „	1561 („ „)	. . .	37
—	„ „	1562 (G. 684)	. . .	29
—	„ „	1563 (G. 686)	. . .	31
—	„ „	1564 (G. 687)	. . .	24
—	„ „	1565 (G. 688)	. . .	20
—	„ „	1566 (G. 687)	. . .	2
—	grosze lit.	1555 (G. 697)	. . .	3
—	„ „	1556 („ „)	. . .	7

WIEK XVI — XVII.

6. Bór (pow. Zdołbunów).

Skarb wydobyto z jeziora. Muzeum otrzymało go za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 38.

Monety polskie.

				sztuk
Aleksander Jagiel.	półgroszek lit.	(G. 550)	. . .	1
Zygmunt Stary	grosz. kor. zatarty			
—	„ pruskie	1531 (G. 610)	. . .	1
—	„ „	1533 (G. 612)	. . .	1
—	„ „	(rok zatarty)	. . .	1
—	„ „	1540 (G. 650)	. . .	1
—	„ „	1534 (G. 665)	. . .	1
Stefan Batory	trojak ryski	1585 (G. 897)	. . .	1
Zygmunt III.	„ kor.	1594 (G. 1122)	. . .	2
—	„ „	1598 (G. 1183)	. . .	1
—	„ „	1599 (G. 1196)	. . .	1
—	„ lit.	1594 (G. 1407)	. . .	1
—	„ „	1596 (G. 1408)	. . .	1
—	„ „	1597 (G. 1412)	. . .	1
—	„ ryski	1593 (G. 1504)	. . .	1
—	„ „	1560 („ „)	. . .	1
—	szóstak kor.	1596 (G. 1248)	. . .	1

Monety obce.

				sztuk
Albrecht margrabia brandenburski	grosz	1538	. . . .	2
Jan „ „	„	1545	. . . .	2

6a. **Buszcze** (pow. Zdołbunów).

Skarb znaleziony przez Kołtyszyn Marię w 1927 r. Muzeum otrzymało za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 39.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Zygmunt August	półgroszek lit.	1564	(G. 687) . . .	1
Zygmunt III.	grosze kor.	1624	(G. 1057) . . .	2
—	półtoraki kor.	1620	(G. 1073) . . .	1
—	„ „	1621	(G. 1074) . . .	2
—	„ „	1622	(G. 1075) . . .	4
—	„ „	1623	(G. 1076) . . .	7
—	„ „	1624	(G. 1077) . . .	3
—	„ „	1625	(G. 1078) . . .	5
—	ort „	1621	(G. 1272) . . .	1

7. **Mniszyn** (pow. Równe).

Skarb miernie zachowany otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 40.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Jan Olbracht	półgroszki kor.		(G. 545) . . .	1
Zygmunt August	„ lit.	1559	(G. 682) . . .	1
—	„ „	1562	(G. 684) . . .	1
Zygmunt III.	szelągi kor.	1589	(G. 926) . . .	1
—	grosze kor.	1605	(G. 1041) . . .	2
—	„ „	1607	(G. 1044) . . .	3
—	„ „	1608	(G. 1049) . . .	5
—	„ „	1609	(G. 1052) . . .	2
—	„ „	1610	(G. 1053) . . .	4
—	„ „	1611	(„ „) . . .	3
—	„ „	1612	(„ „) . . .	2
—	„ „	1613	(„ „) . . .	2
—	grosze lit.	1610	(G. 1395) . . .	1
—	„ „	1611	(G. 1395) . . .	1
—	półtoraki lit.	1614	(G. 1062) . . .	27
—	„ „	1615	(G. 1066) . . .	91
—	„ „	1616	(G. 1069) . . .	99
—	„ „	1617	(G. 1070) . . .	59
—	„ „	1618	(G. 1071) . . .	46

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki lit.	1619 (G. 1072) . . .	58
—	„ „	1620 („ „) . . .	148
—	„ „	1621 (G. 1074) . . .	191
—	„ „	1622 (G. 1075) . . .	250
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	314
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	171
—	„ „	1624 („ „ *R.* h. Półkoz.)	2
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	99
—	„ „	1625 („ „ *R.* h. Półkoz.)	23
—	„ „	1626 (G. 1079) . . .	55
—	„ „	1627 (G. 1080) . . .	6
—	„ „	1627 (*R.* h. Półkozic) .	34
—	„ rysk.	1616 (G. 1500) . . .	1
—	„ „	1620 (G. 1502) . . .	1

Monety obce.

			sztuk
Gustaw Adolf	półtoraki szwedzkie	1630 . . .	5
—	„ „	1632 . . .	7
—	„ „	1633 . . .	10
—	„ „	1634 . . .	1
Jerzy Wilhelm elek. brandenbur.	półtoraki pruskie	1613 . . .	1
— „ „	„ „	1615 . . .	1
— „ „	„ „	1621 . . .	1
— „ „	„ „	1622 . . .	3
— „ „	„ „	1623 . . .	4
— „ „	„ „	1624 . . .	6
— „ „	„ „	1625 . . .	18
— „ „	„ „	1626 . . .	25
— „ „	„ „	1633 . . .	1
Maciej	półtoraki austriackie	1609 . . .	1
—	„ „	1610 . . .	1
—	„ „	1611 . . .	1
—	„ „	1613 . . .	1
—	„ „	1614 . . .	8
—	„ „	1615 . . .	5
—	„ „	1616 . . .	10
—	„ „	1617 . . .	5
—	„ „	1618 . . .	3
—	„ „	1619 . . .	2

			sztuk
Bogusław XIII	półtoraki pomorskie	1618	4
—	,, ,,	1619	9
Bogusław XIV	,, ,,	1620	6
—	,, ,,	1622	1
Rudolf II	,,	1601	2
—	,,	1608	1
—	,,	1609	3
—	,,	1612	3
Jan Zygmunt elek. brandenb.	,,	1614	3
— ,, ,,	,,	1615	2
Jan Jerzy I elek. saski	,,	1613	1
— ,, ,,	,,	1617	2
— ,, ,,	,,	zatarte	18

WIEK XVII — XVIII.

8. **Borki** (pow. Krzemieniec).

Słabo zachowany skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 41.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Zygmunt III.	szeląg	lit.	1619 (G. 1380)	1
—	,,	,,	1623 (G. 1383)	1
—	półtoraki	kor.	1621 (G. 1074)	2
—	,,	,,	1622 (G. 1075)	10
—	,,	,,	1623 (G. 1076)	7
—	,,	,,	1624 (G. 1077)	6
—	,,	,,	1626 (G. 1079)	1
—	,,	,,	zatarty	1
—	trojak	,,	1624 (G. 1235)	1
—	szóstak	,,	1623 (G. 1257)	1
—	ort	,,	1622 (G. 1273)	1

M o n e t y o b c e.

			sztuk
Jerzy elektor brandenburski	szeląg	1628	1
Gustaw Adolf	półtoraki	1623	1
—	,,	1632	1
—	,,	1634	1

8a. Chodosy (pow. Równe).

Skarb znaleziony przez Aleksego Mikołajczuka. Nr inw. 129.

Monety polskie.

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1615 (G. 1066) . . .	1
—	„ „	1619 (G. 1073) . . .	1
—	„ „	1620 (G. 1073) . . .	2
—	„ „	1621 (G. 1074) . . .	8
—	„ „	1622 (G. 1075) . . .	20
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	19
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	16
—	„ „	1624 (Sob.) . . .	1
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	12
—	„ „	1625 (G. *R.* Półkozic.)	2
—	„ „	1626 (G. 1079) . .	4
—	„ „	1627 (G. 1080) . . .	5
—	„ ryski	1624 (G. 1503) . . .	2
—	trojaki kor.	1621 (G. 1235) . . .	1
—	„ „	1622 („ „) . . .	2
—	„ „	1624 („ „) . . .	4
—	szóstaki kor.	1622 (*A.* popiersie u dołu herb Półkozic. *R.* trzy tarcze) . .	1
—	„ „	1623 (G. 1257) . . .	2
—	„ „	1625 (G. 1263) . . .	2
—	„ „	1627 (G. 1265) . . .	1
—	orty kor.	1621 (G. 1271) . . .	1
—	„ „	1622 (G. 1273) . . .	5
—	„ „	1625 (G. 1276) . . .	6
—	„ gdańskie	1623 (G. 1455) . . .	2
—	„ „	1624 (G. 1456) . . .	4
—	„ „	1625 („ „) . . .	2

Monety obce.

				sztuk
Jerzy elektor brandenburski	półtoraki pruskie		1624 . . .	3
— „ „	„	„	1625 . . .	2
— „ „	„	„	1626 . . .	2
Gustaw Adolf	„	elbląskie	1628 . . .	2
—	„	„	1630 . . .	3
—	„	szwedzkie	1633 . . .	4
—	„	„	1635 . . .	2

9. **Czarny Las** (pow. Włodzimierz).

Skarb miernie zachowany otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 42.

Monety polskie.

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1620 (G. 1073) . . .	3
—	„ „	1621 (G. 1074) . . .	4
—	„ „	1622 (G. 1075) . . .	26
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	25
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	23
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	16
—	„ „	1625 (*R.* h. Półkozic) .	2
—	„ „	1626 (G. 1079) . . .	7
—	„ „	1627 (*R.* h. Półkozic) .	2
—	trojaki kor.	1620 (G. 1235) . . .	1
—	„ „	1621 („ „) . . .	2
—	„ „	1622 („ „) . . .	2
—	„ „	1623 („ „) . . .	6
—	„ „	1624 („ „) . . .	1
—	szóstaki kor.	1624 (G. 1261) . . .	1
—	„ „	1625 (G. 1268) . . .	1
—	„ „	1626 (G. 1264) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Jerzy elektor brandenburski	półtoraki pruskie	1625	. . .	2
— „ „	„ „	1626	. . .	2
— „ „	„ „	1627	. . .	2
— „ „	„ „	1633	. . .	2
Gustaw Adolf	„ szwedzkie	1632	. . .	2
—	„ „	1633	. . .	2
—	„ „	1636	. . .	2
—	„ elb.	1628	. . .	1
—	„ „	1630	. . .	2
—	„ „	1632	. . .	1
—	„ rys.	1623	. . .	1
Krystyna	„ „	1649	. . .	1
—	„ szwedzki	1631	. . .	1
Ferdynand III.	trojaki	1629	. . .	1
—	szóstaki austriackie	1623	. . .	1
—	„ „	1624	. . .	4

			sztuk
Ferdynand III.	szóstaki austriackie	1627 . . .	1
—	„ „	1628 . . .	2
—	„ „	1629 . . .	2
—	„ „	1631 . . .	1
—	„ „	1637 . . .	1
—	„ „	1638 . . .	1
—	„ „	1639 . . .	1
—	„ „	1641 . . .	1
—	„ „	1647 . . .	1
Leopold I.	trojak austriacki	. . . . . .	1
Filip III.	talar hiszpański	1623 . .	1

10. **Czartorysk** (pow. Łuck).

Miernie zachowany skarb znaleziony przez kier. szkoły Łabudę na wzgórzu zamkowym. Nr inw. 43.

M o n e t y p o l s k i e.

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1621 (G. 1074) . . .	3
—	„ „	1622 (G. 1075) . . .	3
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	5
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	1
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	1
—	„ „	1625 (*R.* Półkozic) . .	3
—	„ „	1626 (G. 1079) . . .	1
—	„ „	1627 (G. 1080) . . .	1

M o n e t y o b c e.

			sztuk
Jerzy elektor brandenburski	półtoraki pruskie	1622 . . .	1
— „ „	„ „	1625 . . .	1
— „ „	„ „	1626 . . .	1
— „ „	„ „	1627 . . .	1

11. **Domaniki** (pow. Krzemieniec).

Nr inw. 44.

M o n e t y p o l s k i e.

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1620 (G. 1073) . . .	4
—	„ „	1621 (G. 1074) . . .	7

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1622 (G. 1075) . . .	19
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	36
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	17
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	13
—	„ „	1625 (*R.* Półkozic) . .	1
—	„ „	1629 (*A.* tarcza. *R.* h. Sas)	1
—	trojak kor.	zatarty	1
—	„ „	1619 (G. 1235) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Jerzy elektor brandenburski	półtoraki	pruskie	1621 . . .	1
— „ „	„	„	1622 . . .	1
— „ „	„	„	1624 . . .	2
— „ „	„	„	zatarty . . .	1
Gustaw Adolf	„	szwedzkie	1622 . . .	1
—	„	„	1629 . . .	1
—	„	„	1632 . . .	1
—	„	„	1633 . . .	3
—	„	„	1635 . . .	1
Krystyna	„	„	1649 . . .	1

12. **Kochanówka** (pow. Krzemieniec).

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 45.

Monety polskie.

			sztuk
Zygmunt III.	grosze kor.	1623 (G. 1057) . . .	2
—	„ lit.	1627 (G. 1400) . . .	1
—	„ gdań.	1625 (G. 1441) . . .	1
—	„ „	1626 (G. 1442) . . .	2
—	półtoraki kor.	1620 (G. 1073) . . .	4
—	„ „	1621 (G. 1074) . . .	9
—	trojaki kor.	1622 (G. 1235) . . .	2
—	„ „	1623 („ „) . . .	1
—	szóstaki kor.	1624 (G. 1261) . . .	1
—	orty kor.	1621 (G. 1271) . . .	2
—	„ „	1622 (G. 1273) . . .	1
—	„ „	1623 (G. 1274) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	grosze szwedzkie	1632	. . .	1
—	półtoraki „	1630	. . .	3
—	„ „	1632	. . .	1
—	„ „	1633	. . .	1
—	„ „	1634	. . .	1
—	„ „	zatarty	. . .	1
—	„ ryskie	1624	. . .	1
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki pruskie	1624	. . .	1
— „ „	„ „	1625	. . .	2
— „ „	„ „	1626	. . .	2
— „ „	„ „	1627	. . .	1
Maciej	talary austriackie	1618	. . .	2
Leopold I.	„ „	1620	. . .	1

13. **Kolonia Wydumka** (pow. Kostopol).

Skarb znaleziony w cylindrycznej butli z lejkiem i dwoma uchami służącymi do zawieszenia naczynia np. na sznurze. Dno butli płaskie, powierzchnia górna nieznacznie wydęta, zdobiona w środku spiralnie zwiniętą linią rytą, wokoło której znajduje się szeroki pas linij falistych. Powierzchnia naczynia pokryta zieloną polewą, wys. 8 cm, śred. dna 13 cm. Butla znajdowała się w dużym, szarym naczyniu, którego jednak ze względu na słaby stan zachowania nie można odtworzyć. Do Muzeum skarb ten dostał się za pośrednictwem starostwa w Kostopolu. Nr inw. 46.

Monety polskie.

					sztuk
Zygmunt III.	szelągi kor.	1623	(G. 1001)	. . .	3
—	„ „	1625	(G. 1004)	. . .	1
—	„ „	1626	(G. 1005)	. . .	3
—	„ „	1627	(G. 1006)	. . .	3
—	„ lit.	1617	(G. 1375)	. . .	1
—	„ „	1619	(G. 1380)	. . .	1
—	„ „	1622	(G. 1382)	. . .	1
—	„ „	1623	(G. 1383)	. . .	9
—	„ „	1624	(G. 1384)	. . .	11
—	„ „	1626	(G. 1387)	. . .	2
—	„ „	zatarte		. . . .	3
—	„ rys.	1598	(G. 1487)	. . .	1
—	„ „	1620	(G. 1496)	. . .	5
—	„ „	1621	(G. 1498)	. . .	3
—	„ „	zatarte		. . . .	4

				sztuk
Zygmunt III.	grosze	kor.	1623 (G. 1057) . . .	5
—	„	„	1624 („ „) . . .	22
—	„	„	1627 (G. 1058) . . .	1
—	„	lit.	1625 (G. 1398) . . .	9
—	„	„	1626 (G. 1399) . . .	17
—	„	„	1627 (G. 1400) . . .	8
—	„	gdań.	1624 (G. 1440) . . .	1
—	„	„	1625 (G. 1441) . . .	1
—	„	„	1626 (G. 1442) . . .	3
—	„	„	1627 (G. 1443) . . .	5
—	półtoraki	kor.	1620 (G. 1073) . . .	10
—	„	„	1621 (G. 1074) . . .	63
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	98
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	130
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	98
—	„	„	1625 (G. 1078 *R.* h. Półkozic) . . .	60
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	21
—	„	„	1627 (G. 1080) . . .	12
—	„	„	1627 (*R.* h. Półkozic) .	12
—	trojaki	kor.	1623	1
—	„	„	1624 (G. 1235) . . .	3
—	szóstaki	kor.	1623 (G. 1257) . . .	4
—	„	„	1624 (G. 1261) . . .	1
—	„	„	1625 (G. 1262) . . .	5
—	„	„	1626 (G. 1264) . . .	1
—	„	„	1627 (G. 1265) . . .	1
—	orty	kor.	1623 (G. 1274) . . .	1
—	„	gdań.	1615 (G. 1448) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	szelągi	elb.	1630 . . .	2
—	„	„	1631 . . .	1
—	„	„	1632 . . .	2
—	„	ryskie	1621 . . .	2
—	„	„	1627 . . .	5
—	„	„	1628 . . .	1
—	„	„	1630 . . .	2
—	„	„	1631 . . .	1
—	„	„	1632 . . .	6
—	„	„	1633 . . .	6

				sztuk
Gustaw Adolf	szelągi ryskie	1634	. . .	6
—	„ „	zatarte	. . .	31
—	półtoraki szwedzkie	1622	. . .	2
—	„ „	1623	. . .	3
—	„ „	1624	. . .	4
—	„ „	1625	. . .	3
—	„ „	1626	. . .	1
—	„ „	1630	. . .	4
—	„ „	1632	. . .	7
—	„ „	1633	. . .	11
—	„ „	1634	. . .	1
—	„ „	1635	. . .	7
Krystyna	szelągi elb.	zatarte	. .	3
—	„ ryskie	1635	. . .	5
—	„ „	1636	. . .	4
—	„ „	1638	. . .	4
—	„ „	1640	. . .	1
—	„ „	1641	. . .	1
—	„ „	1643	. . .	9
—	„ „	1644	. . .	1
—	„ „	1645	. . .	5
—	„ „	1648	. . .	1
—	„ „	zatarte	. .	231
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki pruskie	1621	. . .	1
— „ „	„ „	1622	. . .	7
— „ „	„ „	1623	. . .	7
— „ „	„ „	1625	. . .	12
— „ „	„ „	1626	. . .	12
— „ „	„ „	1633	. . .	2
— „ „	„ „	1635	. . .	1

14. **Korzec** (pow. Równe).

Dobrze zachowany skarb został znaleziony w niewielkim, dwustożkowym dzbanie z niską utrąconą szyjką. Ucho paskowe sięga od krawędzi po załom brzuśca. Powierzchnia naczynia jasno żółta z szerokim, czerwonym pasem u podstawy szyjki. Nr inw. 47.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1615 (G. 1066)	. . .	1
—	„ „	1620 (G. 1073)	. . .	7
—	„ „	1621 (G. 1074)	. . .	16

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1622 (G. 1075) . . .	48
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	65
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	38
—	„ „	1624 (G. 1077, *R.* h. Półkozic)	2
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	28
—	„ „	1625 (G. 1078, *R.* h. Półkozic)	6
—	„ „	1626 (G. 1079) . . .	9
—	„ „	1627 (G. 1080) . . .	8
—	trojaki kor.	1621 (G. 1235) . . .	1
—	„ „	1622 („ „) . . .	6
—	„ „	1623 („ „) . . .	4
—	„ „	1624 („ „) . . .	5
—	szóstaki kor.	1623 (G. 1257) . . .	5
—	„ „	1624 (G. 1261) . . .	6
—	„ „	1625 (G. 1263) . . .	11
—	„ „	1626 (G. 1264) . . .	6
—	„ „	1627 (G. 1266) . . .	4
—	orty kor.	1622 (G. 1273) . . .	1
—	„ „	1623 (G. 1274) . . .	2
—	„ gdań.	1624 (G. 1456) . . .	1

Monety obce.

			sztuk
Gustaw Adolf	półtoraki szwedzkie	1629 . . .	1
—	„ „	1630 . . .	1
—	„ „	1632 . . .	6
—	„ „	1633 . . .	2
—	„ „	1635 . . .	3
—	„ ryskie	1624 . . .	1

15. **Krasne** (pow. Dubno).

Słabo zachowany skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 48.

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1621 (G. 1074) . . .	1
—	„ „	1622 (G. 1075) . . .	3
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	10
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	9
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	4

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1625 (G. 1078, *R.* h. Półkozic)	2
—	„ „	1626 (G. 1079) . . .	1
—	trojaki kor.	1621 (G. 1235) . . .	1
—	„ „	1624 („ „) . . .	1
—	szóstaki kor.	1623 (G. 1257) . . .	2
—	„ „	1624 (G. 1261) . . .	2
—	„ „	1625 (G. 1263) . . .	3
—	„ „	1626 (G. 1264) . . .	1
—	„ „	1627 (G. 1265) . . .	1
—	orty kor.	1621 (G. 1272) . . .	4
—	„ „	1622 (G. 1273) . . .	2
—	„ „	1623 (G. 1274) . . .	3
—	„ „	1624 (G. 1275) . . .	1
—	orty gdań.	1612 (G. 1447) . . .	1
—	„ „	1624 (G. 1456) . . .	1

16. Litowiż (pow. Włodzimierz).

Część skarbu znalezionego 1931 roku. Nr inw. 49.

Monety polskie.

			sztuk
Zygmunt III.	szelągi kor.	1624 (G. 1002) . . .	1
—	„ lit.	1624 (G. 1384) . . .	2
—	„ rys.	1617 (G. 1495) . . .	3
—	półtoraki kor.	1623 (G. 1076) . . .	3
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	1
—	„ „	1625 (G. 1079) . . .	2
—	orty kor.	1624 (G. 1275) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	szelągi	rys.	1627 . . .	1
Krystyna	szelągi	„	zatarte . .	4

17. Łuck.

Skarb znaleziony przy ul. J. Piłsudskiego nr 20, w czasie zakładania fundamentów pod Bank Rolny. Nr inw. 50.

Monety polskie.

			sztuk
Zygmunt III.	szelągi kor.	zatarte	5
—	półtoraki kor.	1620 (G. 1073) . . .	1

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1621 (G. 1074) . . .	1
—	„ „	1622 (G. 1075) . . .	7
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	4
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	7
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	2
—	„ „	1627 (*R.* h. Półkozic) .	1
—	„ „	zatarte	3
—	„ gdań.	zatarty	1
—	trojaki kor.	1622 (G. 1235) . . .	4
—	szóstaki kor.	1625 (G. 1263) . . .	1
—	„ „	1626 (G. 1264) . . .	1
—	„ „	1627 (G. 1265) . . .	1

Monety obce.

			sztuk
Gustaw Adolf	półtorak szwedzki	1632 . . .	1
Jerzy elek. brandenburski	półtorak pruski	zatarty . .	1

W skarbie tym ponadto znaleziono fragment pierścienia srebrnego, niewielką blaszkę srebrną, 5 guzów z uszkami i 4 szpile, z dużymi, tarczowatymi główkami, jedna cała, trzy połamane.

18. Łuck.

Skarb znaleziony w baniastej skarbonce, średnich rozmiarów nad brzegiem Styru 1936 r. Wys. naczynia 6,5 cm, śred. dna 6,5 cm, brzuśca 11 cm. Pokryta zieloną patyną skarbonka posiadała na górnej powierzchni półkolisto wygiętej w środku guz, wokoło którego przebiegają dwa pasy koncentrycznie zwiniętych linij rytych, przegrodzonych wstęgą linij falistych. Wkład do wnętrza skarbonki dł. 4 cm, a szer. 4 mm. Nr inw. 86.

Monety polskie.

			sztuk
Zygmunt III.	grosze kor.	1623 (G. 1057) . . .	6
—	„ „	1624 („ ,)	19
—	„ „	1625 („ „)	2
—	„ „	1625 (G. 1398) . . .	8
—	„ „	1626 (G. 1399) . . .	16
—	„ „	1627 (G. 1400) . . .	10
—	„ gdań.	1624 (G. 1440) . . .	2
—	„ „	1625 (G. 1441) . . .	9
—	„ „	1627 (G. 1443) . . .	5
—	półtoraki kor.	1618 (G. 1071) . . .	1
—	„ „	1620 (G. 1073) . . .	7

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1621 (G. 1074) . . .	18
—	„ „	1622 (G. 1075) . . .	31
—	„ „	1623 (G. 1076) . . .	38
—	„ „	1624 (G. 1077) . . .	31
—	„ „	1625 (G. 1078) . . .	28
—	„ „	1625 („ „ *R*. h. Półkozic)	2
—	„ „	1626 (G. 1079) . . .	6
—	„ „	1627 (*R*. h. Półkozic) .	4
—	„ rys.	1620 (G. 1502) . . .	1
—	trojaki kor.	1620 (G. 1235) . . .	1
—	„ „	1621 („ „) . . .	6
—	„ „	1622 („ „) . . .	11
—	„ „	1623 (, „) . . .	3
—	„ „	1624 („ „) . . .	10

Monety obce.

			sztuk
Gustaw Adolf	grosze elb.	1620 . . .	2
—	„ „	1629 . . .	1
—	półtoraki szwedzkie	1632 . . .	1
—	„ „	1633 . . .	4
—	„ „	zatarte . . .	2
—	„ elb.	zatarte . . .	1
—	„ rys.	1622 . . .	1
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki pruskie	1622 . . .	3
— „ „	„ „	1624 . . .	1
— „ „	„ „	1625 . . .	2
— „ „	„ „	1626 . . .	6
— „ „	„ „	1627 . . .	3

19. **Nowy Wiśniowiec** (pow. Krzemieniec).

Skarb znaleziony w niewielkim dzbanie, toczonym na kole. Brzusiec naczynia silnie wydęty, szyjka niska esowato wygięta na zewnątrz. Ucho paskowe sięga od krawędzi po załom brzuśca. Pow. dołem szara, na krawędzi i wewnątrz pokryta brudną, czerwoną polewą. Wys. 10,4 cm, śred. dna 5,9 cm, brzuśca 10,8 cm, wyl. 8,8 cm. Nr inw. 87.

Monety polskie.

			sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1617 (G. 1070) . . .	1
—	„ „	1618 (G. 1071) . . .	1
—	„ „	1620 (G. 1073) . . .	4

				sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1621	(G. 1074) . . .	13
—	„ „	1622	(G. 1075) . . .	34
—	„ „	1623	(G. 1076) . . .	37
—	„ „	1624	(G. 1077) . . .	25
—	„ „	1625	(G. 1078) . . .	8
—	„ „	1625	(„ „ *R.* h. Półkozic)	2
—	„ „	1626	(G. 1079) . . .	5
—	„ „	1627	(G. 1080) . . .	1
—	„ „	1627	(*R.* h. Półkozic) .	4
—	„ rys.	1620	(G. 1502) . . .	1
—	trojaki kor.	1618	(G. 1235) . . .	1
—	„ „	1620	(„ „)	2
—	„ „	1621	(„ „)	12
—	„ „	1622	(„ „)	15
—	„ „	1623	(„ „)	17
—	„ „	1624	(„ „)	18
—	szóstaki kor.	1623	(G. 1257) . . .	2
—	„ „	1624	(G. 1261) . . .	5
—	„ „	1625	(G. 1262) . . .	6
—	„ „	1625	(G. 1263) . . .	1
—	„ „	1626	(G. 1264) . . .	9
—	„ „	1627	(G. 1265) . . .	1
—	orty kor.	1621	(G. 1272) . . .	3
—	„ „	1622	(G. 1273) . . .	7
—	„ „	1623	(G. 1274) . . .	3
—	„ „	1624	(G. 1275) . . .	1
—	orty gdań.	1623	(G. 1455) . . .	3
—	„ „	1624	(G. 1456) . . .	1
—	„ „	1625	(„ „)	1
—	„ „	1626	(„ „)	1

Monety obce.

			sztuk
Gustaw Adolf	półtoraki szwedzkie	1622 . . .	1
—	„ „	1623 . . .	1
—	„ „	1633 . . .	11
—	„ rys.	1624 . . .	1
—	„ „	1630 . . .	1
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki pruskie	1620 . . .	1
— „ „	„ „	1624 . . .	2
— „ „	„ „	1626 . . .	1

20. **Ostróg** (pow. Zdołbunów).

Nr inw. 88.

				sztuk
Zygmunt III.	grosze lit.	1626	(G. 1399) . . .	1
—	półtoraki kor.	1623	(G. 1076) . . .	3
—	„ „	1624	(G. 1077) . . .	1
—	„ „	1625	(G. 1078) . . .	2
—	„ „	1625	(„ „ *R*. h. Półkozic	1

21. **Przemórówka** (pow. Krzemieniec).

Skarb ten otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 89.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Zygmunt III.	szelągi rys.	1596	(G. 1487) . . .	1
—	grosze kor.	1623	(G. 1057) . . .	4
—	„ „	1624	(„ „)	4
—	„ „	1625	(„ „)	1
—	„ lit.	1625	(G. 1398) . . .	1
—	„ „	1626	(G. 1399) . . .	1
—	„ „	1627	(G. 1400) . . .	2
—	„ gdań.	1623	(G. 1439 *R*. z S. B. u dołu) . . .	1
—	„ „	1625	(G. 1441) . . .	1
—	„ „	1626	(G. 1442) . . .	1
—	„ „	1627	(G. 1443) . . .	1
—	półtoraki kor.	(16)20	(G. 1073) . . .	5
—	„ „	1621	(G. 1074) . . .	22
—	„ „	1622	(G. 1075) . . .	54
—	„ „	1623	(G. 1076) . . .	116
—	„ „	1624	(G. 1077) . . .	45
—	„ „	1625	(G. 1078) . . .	36
—	„ „	1625	(„ „ *R*. h. Półkozic)	12
—	„ „	1626	(G. 1079) . . .	13
—	„ „	1627	(*R*. h. Półkozic) .	4
—	„ rys.	1620	(G. 1502) . . .	1
—	szóstaki kor.	1625	(G. 1262) . . .	4

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	półtoraki szwedzkie	1622	. . .	1
—	„ „	1623	. . .	2
—	„ „	1624	. . .	4
—	„ „	1630	. . .	2
—	„ „	1631	. . .	1
—	„ „	1632	. . .	8
—	„ „	1633	. . .	20
—	„ „	1635	. . .	5
—	„ „	1648	. . .	1
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki pruskie	1620	. . .	1
— „ „	„ „	1622	. . .	3
— „ „	„ „	1623	. . .	2
— „ „	„ „	1624	. . .	3
— „ „	„ „	1625	. . .	3
— „ „	„ „	1626	. . .	8
Ferdynand II.	trojaki pruskie	1631	. . .	1

Dukat złoty węgierski 1601 *A.* Ladislaus Rex — 1601 K—B.

R Rudolf II—D—G—Ro—I—S—Augu—Hu—B—R—

Moneta złota może arabska.

22. **Rachmanów** (pow. Krzemieniec).
Nr inw. 90.

				sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1621 (G. 1074)	. . .	1
—	„ „	1622 (G. 1075)	. . .	8
—	„ „	1623 (G. 1076)	. . .	14
—	trojaki kor.	1624 (G. 1235)	. . .	1

23. **Rokita** (pow. Kowel).
Nr inw. 91.

				sztuk
Zygmunt III.	grosze gdań.	1624 (G. 1440)	. . .	1
—	„ „	1626 (G. 1442)	. . .	1
—	orty kor.	1621 (G. 1272)	. . .	1
—	„ „	1622 (G. 1273)	. . .	1
—	„ „	1623 (G. 1274)	. . .	1
—	„ „	1624 (G. 1275)	. . .	1
—	„ gdań.	1615 (G. 1447)	. . .	1
—	„ „	1617 (G. 1450)	. . .	1
—	„ „	1620 (G. 1453)	. . .	1
—	„ „	1624 (G. 1456)	. . .	1

24. **Tektówka** (pow. Horochów).

Część skarbu otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 92.

			sztuk
Zygmunt III.	szóstaki kor.	1625 (G. 1263) . . .	1
—	„ „	1626 (G. 1264) . . .	1
—	orty „	1623 (G. 1274) . . .	1

25. **Wilia** (pow. Zdołbunów).

Skarb znaleziony w ogrodzie St. Strasinkowej. Nr inw. 93.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	szelągi	lit.	1616 (G. 1374) . . .	1
—	„	„	1618 (G. 1377) . . .	1
—	„	„	1623 (G. 1383) . . .	3
—	„	„	1626 (G. 1387) . . .	1
—	szóstaki	kor.	1625 (G. 1263) . . .	1
—	„	„	1626 (G. 1264) . . .	2
—	„	„	1627 (G. 1265) . . .	2
—	półtoraki	kor.	1621 (G. 1074) . . .	4
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	1
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	7
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	12
—	„	„	1625 (G. 1078) . . .	11
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	3
—	„	„	zatarte	2
—	trojaki	kor.	1622 (G. 1235) . . .	1
—	„	„	1624 („ „) . . .	1
—	grosze	lit.	zatarte	3
—	orty	gdań.	1620 (G. 1453) . . .	1
—	„	„	1623 (G. 1454) . . .	1

Monety obce.

					sztuk
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	szelągi	ryskie	1628	. . .	3
—	półtoraki	„	1630	. . .	1
Jerzy Wilhelm elek. Brandeb.	szelągi	pruskie	1625	. . .	1
— „ „	„	„	1627	. . .	1
— „ „	„	„	1633	. . .	1
— „ „	półtoraki	pruskie	1624	. . .	1
— „ „	„	„	1625	. . .	1

26. Włodzimierz.

Skarb słabo zachowany, znaleziony przy ul. Kisielińskiej, Muzeum otrzymało za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 94.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	półtoraki	kor.	1620 (G. 1073) . . .	1
—	„	„	1621 (G. 1074) . . .	7
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	19
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	13
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	14
—	„	„	1625 (G. 1078) . . .	53
—	„	„	1625 („ „ *R.* h. Półkozic)	4
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	4
—	„	„	1627 (*R.* h. Półkozic) .	4
—	„	„	zatarty	3
—	trojak	„	1623 (G. 1235) . . .	1

Monety obce.

					sztuk
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki	szwedzkie	1630	. . .	1
—	„	„	1633	. . .	1
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki	pruskie	1620	. . .	1
— „ „	„	„	1623	. . .	1
— „ „	„	„	1624	. . .	2

27. Zwiniacze (pow. Horochów).

Skarb umieszczony był w butli cylindrycznego kształtu, toczonej na kole. Dno płaskie, powierzchnia górna wypukła, pokryta wokoło obiegającymi liniami rytymi. Na ścianie bocznej znajduje się lejek i dwa ucha, symetrycznie z dwóch stron rozstawione i cztery linie ryte. Powierzchnia naczynia pokryta brudno ceglastą glazurą. Wys. 8 cm, śred. dna 14.8 cm. Nr inw. 95.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	szelągi	kor.	1613 (G. 986) . . .	2
—	„	„	1622 (G. 998) . . .	1
—	„	„	1623 (G. 1001) . . .	6
—	„	„	1625 (G. 1004) . . .	7
—	„	„	1626 (G. 1005) . . .	19
—	„	„	1627 (G. 1006) . . .	8

				sztuk
Zygmunt III.	szelągi	lit.	1614 (G. 1369) . . .	1
—	„	„	1615 (G. 1372) . . .	2
—	„	„	1616 (G. 1374) . . .	3
—	„	„	1617 (G. 1375) . . .	2
—	„	„	1618 (G. 1377) . . .	4
—	„	„	1619 (G. 1380) . . .	4
—	„	„	1622 (G. 1382) . . .	1
—	„	„	1623 (G. 1383) . . .	34
—	„	„	1624 (G. 1384) . . .	47
—	„	„	1625 (G. 1386) . . .	2
—	„	„	1626 (G. 1387) . . .	13
—	„	„	1627 (G. 1388) . . .	24
—	„	„	zatarte	4
—	„	rys.	(16)18 (G. 1496) . . .	1
—	„	„	1619 („ „) . . .	4
—	„	„	1620 („ „) . . .	1
—	„	„	1621 (G. 1498) . . .	14
—	„	„	zatarte	14
—	grosze	kor.	1623 (G. 1057) . . .	2
—	„	„	1624 („ „) . . .	5
—	„	lit.	1625 (G. 1398) . . .	1
—	„	„	1626 (G. 1399) . . .	1
—	„	gdań.	1626 (G. 1442) . . .	2
—	półtoraki	kor.	1621 (G. 1074) . . .	15
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	21
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	32
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	19
—	„	„	1625 (G. 1078) . . .	13
—	„	„	1625 („ „ *R.* h. Półkozic)	2
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	4
—	„	„	1627 (*R.* h. Półkozic) .	3
—	orty	„	1623 (G. 1274) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	szelągi	elb.	1629 . . .	1
—	„	„	1630 . . .	5
—	„	„	1631 . . .	7
—	„	„	1632 . . .	16
—	„	„	1633 . . .	10

				sztuk
Gustaw Adolf	szelągi	elb.	1634 . . .	7
—	„	„	1635 . . .	1
—	„	„	zatarte . .	20
—	„	rys.	1620 . . .	2
—	„	„	1621 . . .	2
—	„	„	1623 . . .	1
—	„	„	1624 . . .	7
—	„	„	1625 . . .	14
—	„	„	1626 . . .	5
—	„	„	1627 . . .	9
—	„	„	1628 . . .	7
—	„	„	1630 . . .	5
—	„	„	1631 . . .	10
—	„	„	1632 . . .	11
—	„	„	1633 . . .	13
—	„	„	1634 . . .	12
—	„	„	zatarte . .	62
—	grosze	elb.	1632 . . .	1
—	półtoraki	szwedzkie	1630 . . .	1
—	„	„	1632 . . .	3
—	„	„	1633 . . .	1
—	„	„	1635 . . .	1
—	„	„	zatarte . .	1
—	„	rys.	1623 . . .	1
Krystyna	szelągi	elb.	1634 . . .	7
—	„	„	1635 . . .	4
—	„	„	zatarte . .	7
—	„	rys.	1630 . . .	2
—	„	„	1633 . . .	1
—	„	„	1635 . . .	80
—	„	„	1636 . . .	2
—	„	„	1637 . . .	8
—	„	„	1638 . . .	10
—	„	„	1639 . . .	1
—	„	„	1640 . . .	3
—	„	„	1642 . . .	1
—	„	„	1643 . . .	2
—	„	„	1644 . . .	1
—	„	„	1645 . . .	1
—	„	„	zatarte . .	16

						sztuk
Jerzy Wilhelm	elek.	brandenb.	szelągi	pruskie	1625 . . .	5
—	„	„	„	„	1626 . . .	1
—	„	„	„	„	1627 . . .	5
—	„	„	„	„	1628 . . .	8
—	„	„	„	„	1629 . . .	7
—	„	„	„	„	1630 . . .	1
—	„	„	„	„	1633 . . .	7
—	„	„	„	„	zatarte . .	9
—	„	„	półtoraki	„	1621 . . .	1
—	„	„	„	„	1622 . . .	1
—	„	„	„	„	1625 . . .	1
—	„	„	„	„	1626 . . .	4

28. **Górka Połonka** (pow. Łuck).

Skarb znaleziony w kulistej skarbonce, pokrytej zieloną polewą. Wysokość naczynia 3,5 cm, śred. 5 cm. Nr inw. 96.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	szelągi	kor.	1627 (G. 1006) . . .	1
—	„	„	zatarte	5
—	„	lit.	1626 (G. 1387) . . .	1
—	grosze	kor.	1623 (G. 1057) . . .	2
—	„	„	1624 („ „) . . .	2
—	„	lit.	1626 (G. 1399) . . .	2
—	półtoraki	kor.	1621 (G. 1074) . . .	2
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	6
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	2
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	2
—	„	„	1625 (G. 1078) . . .	
—	„	„	1625 (*R.* h. Półkozic) .	1
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	zatarte	2

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	szelągi	rys.	1626 . . .	2
—	„	„	1630 . . .	1
—	„	„	zatarte . .	5
Krystyna	„	„	1635 . . .	3
—	„	„	1647 . . .	2
—	„	„	1648 . . .	1
—	„	„	zatarte . .	4

29. **Jarosławicze** (pow. Dubno).

Skarb ten otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 97.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	szelągi	kor.	1625 (G. 1004) . . .	1
—	półtoraki	„	1618 (G. 1071) . . .	1
—	„	„	1619 (G. 1073) . . .	4
—	„	„	1620 („ „) . . .	77
—	„	„	1621 (G. 1074) . . .	166
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	314
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	439
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	349
—	„	„	1625 (G. 1078) . . .	227
—	„	„	1625 („ „ *R.* h. Półkozic)	45
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	83
—	„	„	1627 (*R.* h. Półkozic) .	47
—	trojaki	„	1621 (G. 1235) . . .	1
—	„	„	1622 („ „)	1
—	„	„	1623 („ „)	2
—	„	„	1624 („ „)	1
Jan Kazimierz	szelągi	„	1660 (G. 1639) . . .	8
—	„	„	1661 (G. 1640) . . .	6
—	„	„	1663 (G. 1642) . . .	14
—	„	„	1664 (*A.* z TLB. *R.* h. Ślepowron) . . .	41
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	42
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	16
—	„	„	zatarte	32
—	„	lit.	1660 (G. 1848) . . .	4
—	„	„	1661 (G. 1849) . . .	20
—	„	„	1663 (G. 1850) . . .	7
—	„	„	1664 (G. 1851) . . .	10
—	„	„	1665 (G. 1853) . . .	2
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	38
—	„	„	1666 (G. 1855 *R.* K. P.)	70
—	„	„	1666 (G. 1857) . . .	7
—	„	„	zatarte	59
—	szóstaki	kor.	1662 (G. 1695) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	półtoraki szwedzkie	1621	. . .	2
—	„ „	1622	. . .	5
—	„ „	1623	. . .	6
—	„ „	1624	. . .	9
—	„ „	1625	. . .	3
—	„ „	1628	. . .	1
—	„ „	1629	. . .	1
—	„ „	1630	. . .	9
—	„ „	1631	. . .	7
—	„ „	1632	. . .	8
—	„ „	1633	. . .	25
—	„ „	1634	. . .	1
—	„ „	1635	. . .	1

30. Łyszcze (pow. Łuck).

Skarb wyorany na uroczysku „Dywin" znajdował się w niewielkim dzbanku, posiadającym silnie wydęty brzusiec, wysoką esowatą szyjkę z dzióbkiem na krawędzi. Ucho paskowe sięga od krawędzi po załom brzuśca. Powierzchnia jasno-szara. Szyjkę naczynia zdobi malowana linia spiralna. Wys. dzbanka 10,4 cm, śred. dna 6 cm, brzuśca 9,8 cm, wyl. 5,5 cm. Dzbanek przysłonięty był dużym cylindrycznym, ciemnym naczyniem, 14 cm wysokim, zdobionym w połowie trzema poziomymi liniami rytymi. Śred. dna 11,6 cm, wylotu 19 cm. Nr inw. 98.

Monety polskie.

						sztuk
Zygmunt III.	trojaki	kor.	1623	(G. 1235)	. . .	2
—	„	rys.	1597	(G. 1504)	. . .	1
—	szóstaki	„	1623	(G. 1257)	. . .	1
—	„	„	1624	(G. 1261)	. . .	2
—	„	„	1625	(G. 1263)	. . .	1
—	„	„	1626	(G. 1264)	. . .	1
—	„	„	1627	(G. 1265)	. . .	1
—	orty	„	1622	(G. 1273)	. . .	1
—	„	„	1623	(G. 1274)	. . .	2
—	„	„	1624	(G. 1275)	. . .	1
—	„	gdań.	1625	(G. 1456)	. . .	1
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1664	(*A.* TLB. *R.* h. Ślepowron)	. . .	2
—	orty	„	1667	(G. 1750)	. . .	1

Monety obce.

				sztuk
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	orty	pruskie	1620 . . .	1
Leopold I.	„	węgierskie	1690 . . .	1

31. Ujście (pow. Kostopol).

Skarb ten otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 99.

Monety polskie.

					sztuk
Zygmunt III.	półtoraki	kor.	1623	(G. 1076) . . .	2
—	trojaki	„	1624	(G. 1235) . . .	1
—	szóstaki	„	1623	(G. 1257) . . .	1
—	„	„	1625	(G. 1262) . . .	7
—	„	„	1626	(G. 1264) . . .	3
—	„	„	1627	(G. 1264) . . .	4
—	orty	„	1621	(G. 1272) . . .	3
—	„	„	1622	(G. 1273) . . .	7
—	„	„	1623	(G. 1274) . . .	3
—	„	„	1624	(G. 1275) . . .	1
—	„	gdań.	1624	(G. 1456) . . .	2
—	„	„	1625	(„ „) . . .	1
Jan Kazimierz	szóstaki	kor.	1662	(G. 1692) . . .	1
—	„	„	1663	(G. 1697) . . .	1

Monety obce.

2 talary austriackie Macieja	1618
talar belgijski	1641
talar hiszpański	1633

32. Wilia (pow. Zdołbunów).

Skarb znaleziony w niewielkim dzbanie toczonym na kole o brzuścu silnie wydętym i esowato wygiętej szyjce, którą pokrywają cztery obiegające wokoło brunatne pasy. Podobny pas znajduje się na załomie brzuśca, u podstawy zaś szyjki rząd owalnych plam. Wys. naczynia 9,8 cm, śred. dna 5,1 cm, brzuśca 10 cm, pow. jasno szara. Nr inw. 100.

Monety polskie.

					sztuk
Zygmunt III.	szelągi	kor.	1613	(G. 986) . . .	1
—	„	„	1614	(G. 987) . . .	1
—	„	„	1623	(G. 1001) . . .	1
—	„	„	1624	(G. 1002) . . .	1

				sztuk
Zygmunt III.	szelągi	kor.	1625 (G. 1004) . . .	2
—	„	„	1626 (G. 1005) . . .	6
—	„	„	1627 (G. 1006) . . .	5
—	szelągi	lit.	1614 (G. 1369) . . .	1
—	„	„	1618 (G. 1377) . . .	4
—	„	„	1619 (G. 1380) . . .	1
—	„	„	1623 (G. 1383) . . .	5
—	„	„	1623 (*A.* cyfra i król. *R.* Orzeł, Pogoń i herb Wadwicz) . . .	3
—	„	„	1624 (G. 1384) . . .	11
—	„	„	1625 (G. 1384) . . .	1
—	„	„	1626 (G. 1387) . . .	3
—	„	„	1627 (G. 1388) . . .	1
—	„	„	zatarte	14
—	„	rys.	1621 (G. 1498) . . .	1
—	„	„	zatarte	19
—	grosze	lit.	1623 (*A.* cyfra król. *R.* Orzeł, Pogoń, h. Wadwicz i r. 1624)	2
—	półtoraki	kor.	1622 (G. 1075) . . .	1
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	1
—	orty	„	1621 (G. 1272) . . .	1
Jan Kazimierz	szelągi	„	1664 (*A.* TLB. *R.* h. Ślepowron) . . .	1
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	1
—	„	lit.	1652 (G. 1843) . . .	5
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	1
—	„	„	1666 (G. 1855 K-P na *R.*)	4
—	szóstaki	kor.	1667 (G. 1705) . . .	1
—	orty	„	1650 (G. 1711) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	szelągi	elb.	1630 . . .	3
—	„	„	1631 . . .	3
—	„	„	1633 . . .	2
—	„	„	zatarte . .	16
—	„	rys.	1621 . . .	1
—	„	„	1624 . . .	3
—	„	„	1625 . . .	4

				sztuk
Gustaw Adolf	szelągi	rys.	1626 . . .	3
—	„	„	1628 . . .	2
—	„	„	1630 . . .	2
—	„	„	1631 . . .	7
—	„	„	1632 . . .	2
—	„	„	1633 . . .	3
—	„	„	zatarte . .	33
Krystyna	szelągi	rys.	1630 . . .	1
—	„	„	1631 . . .	1
—	„	„	1634 . . .	1
—	„	„	1635 . . .	2
—	„	„	1636 . . .	3
—	„	„	1638 . . .	4
—	„	„	1639 . . .	1
—	„	„	1640 . . .	3
—	„	„	1641 . . .	4
—	„	„	1642 . . .	3
—	„	„	1643 . . .	11
—	„	„	1644 . . .	8
—	„	„	1645 . . .	12
—	„	„	1646 . . .	5
—	„	„	1647 . . .	26
—	„	„	1648 . . .	28
—	„	„	1649 . . .	20
—	„	„	1650 . . .	19
—	„	„	1651 . . .	14
—	„	„	1652 . . .	17
—	„	„	1653 . . .	6
—	„	„	1654 . . .	7
—	„	„	zatarte . .	10
Karol Gustaw	szelągi	szwedzkie	1655 . . .	3
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	szelągi	pruskie	1626 . . .	1
— „ „	„	„	1627 . . .	2
— „ „	„	„	1628 . . .	2
— „ „	„	„	1629 . . .	2
— „ „	„	„	1633 . . .	2
— „ „	„	„	zatarte . .	7
Fryderyk Wilhelm	szelągi	pruskie	1654 . . .	2
—	„	„	zatarte . .	2
Śląsk Cieszyński	obole	„	1653 . . .	1
—	„	„	1654 . . .	2

33. **Woronki** (pow. Sarny).

Skarb bardzo słabo zachowany został znaleziony w naczyniu cylindrycznym, toczonym na kole, górą uszkodzonym, z dużym uchem paskowym, umieszczonym w połowie naczynia, śred. dna 8 cm. Powierzchnia do połowy biała, od góry pokryta zieloną polewą. Nr inw. 101.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	grosze	kor.	1623 (G. 1057) . . .	5
—	„	„	1624 („ „) . . .	15
—	„	„	1625 („ „) . . .	3
—	„	„	zatarte	5
—	„	lit.	1625 (G. 1398) . . .	6
—	„	„	1626 (G. 1399) . . .	12
—	„	„	1627 (G. 1400) . . .	5
—	„	„	zatarte	4
—	„	gdań.	1624 (G. 1440) . . .	3
—	„	„	1625 (G. 1441) . . .	6
—	„	„	1626 (G. 1443) . . .	2
—	półtoraki	kor.	1615 (G. 1066) . . .	1
—	„	„	1621 (G. 1074) . . .	13
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	47
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	42
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	29
—	„	„	1625 (G. 1078) . . .	21
—	„	„	1625 („ „ *R.* h. Półkozic)	2
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	13
—	„	„	1627 (*R.* h. Półkozic) .	3
—	„	„	zatarte	4
—	trojaki	„	1622 (G. 1235) . . .	4
—	„	„	1624 („ „)	1
Jan Kazimierz	grosze	„	1650 (G. 1648) . . .	1
—	półtoraki	„	1662 (G. 1658) . . .	1
—	szóstaki	„	1662 (G. 1696) . . .	2
—	ort toruński		1663 (G. 1921) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	półtoraki	szwedzkie	1624 . . .	1
—	„	„	1630 . . .	2
—	„	„	1632 . . .	2

				sztuk
Gustaw Adolf	półtoraki szwedzkie	1633	. . .	13
—	„ „	1634	. . .	1
—	„ „	1635	. . .	3
—	„ „	1648	. . .	1
—	„ „	zatarte	. .	2
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki pruskie	1623	. . .	2
— „ „	„ „	1625	. . .	1
— „ „	„ „	1626	. . .	2
— „ „	„ „	zatarta	. .	1
— „ „	orty „	1621	. . .	1

34. **Dubno.**

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 102.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Zygmunt III.	półtoraki kor.	1619 (G. 1073)	. . .	1
—	„ „	1621 (G. 1074)	. . .	1
—	„ „	1622 (G. 1075)	. . .	1
—	„ „	1624 (G. 1077)	. . .	3
—	„ „	1626 (G. 1079)	. . .	1
—	trojaki „	1624 (G. 1235)	. . .	1
—	„ lit.	1626 (G. 1399)	. . .	1
Jan Kazimierz	szóstaki kor.	1662 (G. 1692)	. . .	2
—	„ „	1663 (G. 1697)	. . .	1
—	„ „	1664 (G. 1699)	. . .	4
—	„ „	1665 (G. 1702)	. . .	5
—	„ „	1666 (G. 1703)	. . .	10
—	„ „	1667 (G. 1707)	. . .	9
—	„ „	zatarte	. . . . .	6
Jan III.	szóstaki kor.	1680 (G. 1972)	. . .	1
—	„ „	1681 (G. 1977)	. . .	3
—	„ „	1682 (G. 1978)	. . .	1
—	„ „	1683 (G. 1981)	. . .	3
—	„ „	1683 (G. 1984)	. . .	3
—	„ „	1684 (G. 1987)	. . .	3
—	„ „	zatarte	. . . . .	2

M o n e t y o b c e.

				sztuk
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	półtoraki pruskie	1624	. . .	1
— „ „	„ „	1626	. . .	1

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	pruskie	1679 . . .	1
—	„	„	1681 . . .	1
—	„	„	1682 . . .	5
—	„	„	1683 . . .	2
—	„	„	1684 . . .	1
—	„	„	1686 . . .	3
Fryderyk III (I)	„	„	1698 . . .	2
—	„	„	1704 . . .	1
—	„	„	1709 . . .	1
—	„	„	1710 . . .	1

35. **Iwańczyce** (pow. Łuck).

Skarb znaleziony w dużym, siwym naczyniu, z którego zachowały się tylko fragmenty, otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 103.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	półtoraki	kor.	1623 (G. 1076) . . .	1
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	1
—	„	„	1625 (G. 1078) . . .	1
—	„	„	zatarte	1
—	orty	gdań.	1624 (G. 1456) . . .	1
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1659 (G. 1638) . . .	91
—	„	„	1660 (G. 1639) . . .	225
—	„	„	1661 (G. 1640) . . .	108
—	„	„	1663 (G. 1642) . . .	518
—	„	„	1664 (*A.* TLB. *R.* h. Ślep.)	952
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	575
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	93
—	„	„	zatarte	474
—	„	lit.	1660 (G. 1848) . . .	136
—	„	„	1661 (G. 1849) . . .	354
—	„	„	1663 (G. 1850) . . .	107
—	„	„	1664 (G. 1851) . . .	302
—	„	„	1665 (G. 1852) . . .	33
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	662
—	„	„	1666 (G. 1855 *R.* K.-P.) .	1249
—	„	„	1666 (G. 1857) . . .	30
—	„	„	zatarte	895
—	szóstaki	kor.	1662 (G. 1692) . . .	1
—	„	„	1664 (G. 1699) . . .	1
—	„	„	1666 (G. 1703) . . .	3

				sztuk
Jan III.	szóstaki	kor.	1681 (G. 1976) . . .	1
—	„	„	1682 (G. 1978) . . .	1
—	„	„	1683 (G. 1981) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	pruskie	1683 . . .	1
—	„	„	1686 . . .	1
—	orty	„	1684 . . .	1
—	„	„	1685 . . .	1
Fryderyk III.	szóstaki	„	1698 . . .	1
Leopold I.	orty	węgierskie	1664 . . .	1
—	„	„	1678 . . .	1
—	„	„	1679 . . .	2
—	„	„	1684 . . .	1
—	„	„	1685 . . .	1
—	„	„	1686 . . .	2
—	„	„	1688 . . .	1
Filip III.	talar hisz.	obcinany	1633 . . .	1
Karol II.	„ „	„	1682 . . .	1
Albert i Izabella talar			1685 . . .	1

(*A*. Rycerz z tarczą Mo-Arg. Con/OE-Bdg. Civ. (ZWOL?) *R*. lew. Confidens Dno Non Movetur 1685).

36. **Kuśniszcze** (pow. Luboml).

Skarb miernie zachowany. Nr inw. 104.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	półtoraki	kor.	1621 (G. 1074) . . .	3
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	2
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	1
—	„	„	1625 (G. 1078) . . .	1
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	1
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1660 (G. 1639) . . .	20
—	„	„	1661 (G. 1640) . . .	20
—	„	„	1662 (G. 1641) . . .	19
—	„	„	1663 (G. 1642) . . .	32
—	„	„	1664 (*A*. TLB. *R*. h. Ślep.)	99
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	37
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	11
—	„	„	zatarte	188

					sztuk
Jan Kazimierz	szelągi	lit.	1660	(G. 1848)	5
—	„	„	1661	(G. 1849)	30
—	„	„	1663	(G. 1850)	12
—	„	„	1664	(G. 1851)	29
—	„	„	1665	(G. 1853)	5
—	„	„	1665	(G. 1854)	76
—	„	„	1666	(G. 1855)	117
—	„	„	1666	(G. 1857)	15
—	szóstaki	kor.	1660	(G. 1684)	2
—	„	„	1661	(G. 1690)	2
—	„	„	1662	(G. 1692)	5
—	„	„	1663	(G. 1697)	9
—	„	„	1664	(G. 1699)	4
—	„	„	1665	(G. 1702)	2
—	„	„	1666	(G. 1703)	10
—	„	„	1667	(G. 1705)	4
—	„	„	zatarte		5
—	złotówki	„	zatarte		2
Jan III.	szóstaki	„	1680	(G. 1974)	1
—	„	„	1681	(G. 1976)	3
—	„	„	1683	(G. 1981)	4
—	„	„	zatarte		4

Monety obce.

				sztuk
Gustaw Adolf	półtoraki	szwedzkie	1633	1
—	„	„	1634	1
—	„	„	1635	1
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	pruskie	1679	1
—	„	„	1682	3
—	„	„	1683	2
—	„	„	1686	3
Fryderyk III	„	„	1699	1
Leopold I.	trojaki	austriackie	1670	1
—	„	„	1676	2
—	„	„	1697	6
—	„	„	1698	6
—	„	„	1699	3
—	„	„	1702	2
—	„	„	1703	1
—	„	„	zatarte	2

37. **Młynów** (pow. Dubno).
Nr inw. 117.

Monety polskie.

			sztuk
Jan Kazimierz	szóstaki kor.	1662 (G. 1692) . . .	1
—	„ „	1663 (G. 1697) . . .	3
—	„ „	1665 (G. 1702) . . .	1
—	„ „	zatarte	1
—	orty „	1668 (G. 1751) . . .	2
Jan III.	szóstaki kor.	1681 (G. 1976) . . .	1

Monety obce.

			sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki pruskie	1686 . . .	1
—	„ „	1687 . . .	1

38. **Pulemiec** (pow. Luboml).
Nr inw. 105.

Monety polskie.

			sztuk
Zygmunt III.	szóstaki kor.	1626 (G. 1264) . . .	1
Jan Kazimierz	„ „	1659 (G. 1683) . . .	1
—	„ „	1660 (G. 1684) . . .	1
—	„ „	1661 (G. 1687) . . .	1
—	„ „	1662 (G. 1692) . . .	11
—	„ „	1662 (G. 1693) . . .	1
—	„ „	1663 (G. 1697) . . .	15
—	„ „	1664 (G. 1699) . . .	11
—	„ „	1665 (G. 1702) . . .	19
—	„ „	1666 (G. 1703) . . .	20
—	„ „	1666 (G. 1704) . . .	1
—	„ „	1667 (G. 1706) . . .	17
—	„ „	1667 (G. 1707) . . .	25
—	orty „	1668 (G. 1751) . . .	2
—	złotówki „	1664 (G. 1757) . . .	6
Jan III.	szóstaki „	1682 (G. 1978) . . .	1
—	„ „	1683 (G. 1981) . . .	1

Monety obce.

			sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki pruskie	1674 . . .	1
—	„ „	1682 . . .	1
Leopold I.	„ węgierskie	1672 . . .	1

39. **Wola Ostrowiecka** (pow. Luboml).

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 106.

Monety polskie.

					sztuk
Zygmunt III.	trojaki	kor.	1-6-2-4	(G. 1235) . . .	1
—	szóstaki	„	1625	(G. 1262) . . .	1
—	„	„	1626	(G. 1264) . . .	1
Jan Kazimierz	„	„	1660	(G. 1684) . . .	1
—	„	„	1661	(G. 1688) . . .	1
—	„	„	1661	(G. 1691) . . .	12
—	„	„	1662	(G. 1696) . . .	17
—	„	„	1663	(G. 1697) . . .	13
—	„	„	1664	(G. 1699) . . .	11
—	„	„	1665	(G. 1702) . . .	2
—	„	„	1666	(G. 1703) . . .	15
—	„	„	1667	(G. 1705) . . .	16
—	„	„	1667	(G. 1707) . . .	2
—	orty	„	1655	(G. 1731) . . .	1
—	„	„	1657	(G. 1737) . . .	2
—	„	„	1658	(G. 1741) . . .	1
—	„	„	1658	(G. 1744) . . .	1
—	„	elb.	1661	(G. 1945) . . .	1
—	złotówki	kor.	1663	(G. 1756) . . .	1
—	„	„	1664	(G. 1760) . . .	11
—	„	„	1666	(G. 1761) . . .	7
Jan III.	szóstaki	„	1681	(G. 1976) . . .	15
—	„	„	1682	(G. 1978) . . .	4
—	„	„	1683	(G. 1981) . . .	18
—	„	„	1684	(G. 1985) . . .	5
—	orty	„	1677	(G. 1993) . . .	2

Monety obce.

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	pruskie	1680 . . .	3
—	„	„	1681 . . .	2
—	„	„	1682 . . .	5
—	„	„	1683 . . .	6
—	„	„	1684 . . .	2
—	„	„	1685 . . .	2
—	„	„	1686 . . .	2

					sztuk
Fryderyk Wilhelm	orty	pruskie	1665	. . .	1
—	„	„	1678	. . .	1
—	„	„	1681	. . .	1
—	„	„	1682	. . .	2
—	„	„	1684	. . .	1
—	„	„	1685	. . .	5
—	„	„	1686	. . .	1
Fryderyk III.	szóstak	pruski	1698	. . .	1
—	orty	pruskie	1698	. . .	1
—	„	„	1699	. . .	7
—	trojaki	„	1695	. . .	2
—	„	„	1696	. . .	4
—	„	„	1697	. . .	2
—	„	„	1698	. . .	1
Leopold I.	„	austriackie	1669	. . .	1
—	„	„	1670	. . .	5
—	„	„	1672	. . .	2
—	„	„	1676	. . .	1
—	„	„	1685	. . .	1
—	„	„	1694	. . .	1
—	„	„	1695	. . .	10
—	„	„	1696	. . .	18
—	„	„	1697	. . .	5
—	„	„	1698	. . .	7
—	„	„	1699	. . .	2
—	„	„	1700	. . .	3
—	„	„	1701	. . .	7
—	„	„	1702	. . .	2
—	„	„	1703	. . .	1
—	„	czeskie	1981	. . .	1
—	„	węgierskie	1691	. . .	7
—	„	„	1694	. . .	4
—	„	„	1695	. . .	3
—	„	„	1696	. . .	1
—	„	„	1697	. . .	4
—	„	„	1698	. . .	2
—	orty	austriackie	1785	. . .	1
—	„	węgierskie	1668	. . .	1
—	„	„	1686	. . .	1
Jan Fryderyk ks. hannowerski	orty		1676	. . .	2
— „ „	„		1678	. . .	1

				sztuk
Jan Fryderyk ks. hannowerski	orty	1679	. . .	2
— „ „	„ „	1677	. . .	2
Jan Comes de Monfort	zatarta moneta			
Filip IV.	talar hiszpański	1646	. . .	1
—	„ „	1648	. . .	1
Albert i Elżbieta	talar			
—	½ talara			

40. **Wiśniowiec** (pow. Krzemieniec).

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 107.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Zygmunt III.	szóstaki kor.	1623 (G. 1257)	. . .	1
—	„ „	1624 (G. 1261)	. . .	1
—	„ „	1626 (G. 1264)	. . .	1
Jan Kazimierz	szelągi kor.	1659 (G. 1638)	. . .	5
—	„ „	1600 (G. 1639)	. . .	138
—	„ „	1661 (G. 1640)	. . .	180
—	„ „	1663 (G. 1642)	. . .	242
—	„ „	1664 (*A.*TLB.*R.* h. Ślepowron)	. . .	631
—	„ „	1665 (G. 1644)	. . .	416
—	„ „	1666 (G. 1645)	. . .	341
—	„ „	zatarte	. . .	556
—	„ lit.	1660 (G. 1848)	. . .	23
—	„ „	1661 (G. 1849)	. . .	214
—	„ „	1663 (G. 1850)	. . .	65
—	„ „	1664 (G. 1851)	. . .	194
—	„ „	1665 (G. 1853)	. . .	22
—	„ „	1665 (G. 1854)	. . .	346
—	„ „	1666 (G. 1855)	. . .	772
—	„ „	1666 (G. 1857)	. . .	86
—	„ „	zatarte	. . .	886
szelągi bliżej nie określone			. . .	270
Jan Kazimierz	szóstaki kor.	1662 (G. 1692)	. . .	2
—	„ „	1662 (G. 1696)	. . .	1
—	„ „	1663 (G. 1697)	. . .	1
—	„ „	1664 (G. 1699)	. . .	3
—	„ „	1667 (G. 1705)	. . .	5

				sztuk
Jan III.	szóstaki	kor.	1678 (G. 1969) . . .	1
—	„	„	1679 (G. 1970) . . .	1
—	„	„	1680 (G. 1972) . . .	2
—	„	„	1681 (G. 1976) . . .	2
—	„	„	1683 (G. 1981) . . .	4
—	„	„	1684 (G. 1985) . . .	1
August II.	„	„	1702 (G. 2028) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	prus.	1681	2
—	„	„	1682	2
—	„	„	1683	4
—	„	„	1686	3

41. **Lubochiny** (pow. Kowel).

Skarb miernie zachowany otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 108.

Monety polskie.

				sztuk
Zygmunt III.	ort	kor.	1623 (G. 1274) . . .	1
Jan Kazimierz	szóstaki	„	1657 (G. 1680) . . .	1
—	„	„	1664 (G. 1699) . . .	1
—	„	„	1665 (G. 1702) . . .	1
—	„	„	1667 (G. 1707) . . .	4
—	złotówka	„	1666 (G. 1761) . . .	1
Jan III.	szóstaki	„	1682 (G. 1978) . . .	1
—	„	„	1683 (G. 1981) . . .	2
—	„	„	1684 (G. 1986) . . .	2
August III.	„	„	1756 (G. 2067) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	prus.	1683	1
—	„	„	1684	1
—	„	„	1686	1
—	orty	„	zatarte	1
Fryderyk III.	szóstaki	„	1698	7

42. **Rydoml** (pow. Krzemieniec).

Skarb ten otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 109.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Zygmunt III.	szelągi	kor.	1613 (G. 986) . . .	2
—	„	„	1614 (G. 987) . . .	1
—	„	„	1616 (G. 993) . . .	1
—	„	„	1626 (G. 1005) . . .	3
—	„	lit.	1623 (G. 1001) . . .	2
—	„	„	1624 (G. 1384) . . .	1
—	„	„	1625 (G. 1386) . . .	4
—	„	„	1626 (G. 1387) . . .	2
—	„	„	1627 (G. 1388) . . .	2
—	„	„	zatarte	27
—	„	rys.	1609 (G. 1489) . . .	5
—	„	„	1621 (G. 1498) . . .	7
—	„	„	1622 (G. „) . . .	1
—	„	„	zatarte	6
—	grosze	kor.	1623 (G. 1057) . . .	2
—	„	„	1624 (G. 1057) . . .	1
—	„	„	1627 (G. 1058) . . .	1
—	„	lit.	1626 (G. 1399) . . .	3
—	„	„	zatarte	2
—	„	gdań.	1626 (G. 1442) . . .	1
—	półtoraki	kor.	1621 (G. 1074) . . .	9
—	„	„	1622 (G. 1075) . . .	10
—	„	„	1623 (G. 1076) . . .	13
—	„	„	1624 (G. 1077) . . .	6
—	„	„	1625 (G. 1078 *R.* h. Półkozic)	6
—	„	„	1626 (G. 1079) . . .	2
—	szóstaki	„	1624 (G. 1261) . . .	1
—	orty	„	1621 (G. 1272) . . .	2
—	„	„	1622 (G. 1273) . . .	2
—	„	„	1624 (G. 1275) . . .	1
—	„	gdań.	1624 (G. 1456) . . .	1
Jan Kazimierz	szóstaki	kor.	1657 (G. 1681) . . .	2
—	„	„	1667 (G. 1705) . . .	2
—	„	lit.	1666 (G. 1869) . . .	1
—	orty	kor.	1668 (G. 1751) . . .	2

				sztuk
Jan III.	szóstaki kor.	1677 (G. 1968)	. . .	2
—	„ „	1678 (G. 1969)	. . .	2
—	„ „	1679 (G. 1971)	. . .	2
August III.	orty „	1754 (G. 2072)	. . .	5
—	„ „	1756 (G. 2076)	. . .	2

Monety obce.

			sztuk
Gustaw Adolf	szelągi rys. zatarte	. . . .	50
—	półtoraki szwedzkie 1624	. . .	1
—	„ „ 1626	. . .	1
—	„ „ 1632	. . .	2
—	„ „ 1633	. . .	2
Krystyna	szelągi rys. zatarte	. . . .	28
Jerzy Wilhelm elek. brandenb.	szelągi prus. zatarte	. . . .	6
Leopold I.	talar węgierski 1674	. . .	1
Filip IV.	„ hiszpań. 1621	. . .	1
—	„ „ 1631	. . .	1
—	„ „ 1667	. . .	1
—	półtalar „ 1632	. . .	1
—	„ „ 1645	. . .	1
—	„ „ 1646	. . .	1
—	„ „ 1654	. . .	1
—	„ „ 1673	. . .	1
—	„ zatarte	. . . . . .	3

43. **Korostowo** (pow. Zdołbunów).

Skarb, obejmujący niemal doszczętnie zniszczonych 55 szelągów Jana Kazimierza, otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 110.

44. **Koźlenicze** (pow. Łuck).

Skarb bardzo słabo zachowany wraz z naczyniem, został znaleziony 4 kwietnia 1937 roku przez Kryszko Matrona. Naczynie uległo rozbiciu, na zachowanych fragmentach pokrytych pomarańczową polewą, widać ornament w kształcie falistych linii rytych. Nr inw. 111.

				sztuk
Jan Kazimierz	szelągi kor.	1659 (G. 1638)	. . .	1
—	„ „	1660 (G. 1639)	. . .	17
—	„ „	1661 (G. 1640)	. . .	25
—	„ „	1663 (G. 1642)	. . .	28

				sztuk
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1664 (*A.* TLB. *R.* h. Ślepow.)	88
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	52
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	15
—	„	„	zatarte	40
—	„	lit.	1660 (G. 1848) . . .	8
—	„	„	1661 (G. 1849) . . .	28
—	„	„	1663 (G. 1850) . . .	13
—	„	„	1664 (G. 1851) . . .	26
—	„	„	1665 (G. 1853) . . .	6
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	78
—	„	„	1666 (G. 1855) . . .	144
—	„	„	1666 (G. 1857) . . .	28
—	„	„	zatarte	73

45. **Luboml.**

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 112.

				sztuk
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1660 (G. 1639) . . .	11
—	„	„	1661 (G. 1640) . . .	21
—	„	„	1663 (G. 1642) . . .	32
—	„	„	1664 (*A.* TLB. *R.* h. Półkoz.)	87
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	48
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	26
—	„	„	zatarte	106
—	„	lit.	1661 (G. 1849) . . .	23
—	„	„	1663 (G. 1850) . . .	1
—	„	„	1664 (G. 1851) . . .	36
—	„	„	1665 (G. 1853) . . .	84
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	76
—	„	„	1666 (G. 1855) . . .	139
—	„	„	1666 (G. 1857 *R.* K. P.) .	9
—	„	„	zatarte	31

46. **Ostawie** (pow. Dubno).

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 113.

				sztuk
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1660 (G. 1639) . . .	5
—	„	„	1661 (G. 1640) . . .	8

				sztuk
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1663 (G. 1642) . . .	7
—	„	„	1664 (*A.* TLB. *R.* h. Ślepowron) . . .	23
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	11
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	24
—	„	„	zatarte	46
—	„	lit.	1660 (G. 1848) . . .	1
—	„	„	1661 (G. 1849) . . .	5
—	„	„	1663 (G. 1850) . . .	5
—	„	„	1664 (G. 1851) . . .	6
—	„	„	1665 (G. 1853) . . .	2
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	10
—	„	„	1666 (G. 1855 *R.* K. P.) .	89
—	„	„	zatarte	58

47. **Pustomyty** (pow. Równe).

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 114.

				sztuk
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1659 (G. 1638) . . .	2
—	„	„	1660 (G. 1639) . . .	20
—	„	„	1661 (G. 1640) . . .	75
—	„	„	1663 (G. 1642) . . .	119
—	„	„	1664 (*A.* TLB. *R.* h. Ślepowron) . . .	267
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	190
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	113
—	„	„	zatarte	202
—	„	lit.	1660 (G. 1848) . . .	10
—	„	„	1661 (G. 1849) . . .	101
—	„	„	1663 (G. 1850) . . .	39
—	„	„	1664 (G. 1851) . . .	94
—	„	„	1665 (G. 1853) . . .	12
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	195
—	„	„	1666 (G. 1855 na *R.* K. P.)	417
—	„	„	1666 (G. 1857) . . .	46
—	„	„	zatarte	297

48. **Zabłocie** (pow. Kowel).

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 115.

				sztuk
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1660 (G. 1639) . . .	1
—	„	„	1661 (G. 1640) . . .	8
—	„	„	1663 (G. 1642) . . .	16
—	„	„	1664 (*A.* TLB. *R.* h. Ślepowron) . . .	34
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	18
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	9
—	„	„	zatarte	47
—	„	lit.	1660 (G. 1848) . . .	2
—	„	„	1661 (G. 1849) . . .	11
—	„	„	1663 (G. 1850) . . .	3
—	„	„	1664 (G. 1851) . . .	14
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	17
—	„	„	1666 (G. 1855) . . .	31
—	„	„	1666 (G. 1857) . . .	4
—	„	„	zatarte	42

49. **Bakoryn** (pow. Dubno).

Skarb znaleziony przez Salomeę Łabędź. Nr inw. 116.

				sztuk
Jan Kazimierz	szelągi	kor.	1666 (G. 1639) . . .	6
—	„	„	1661 (G. 1640) . . .	7
—	„	„	1663 (G. 1642) . . .	1
—	„	„	1664 (*A.* TLB. *R.* h. Ślepowron)	20
—	„	„	1665 (G. 1644) . . .	16
—	„	„	1666 (G. 1645) . . .	8
—	„	lit.	1661 (G. 1849) . . .	4
—	„	„	1663 (G. 1850) . . .	2
—	„	„	1664 (G. 1851) . . .	8
—	„	„	1665 (G. 1853) . . .	1
—	„	„	1665 (G. 1854) . . .	55
—	„	„	1666 (G. 1855) . . .	56
—	„	„	1666 (G. 1857) . . .	8
—	„	„	zatarte	43
—	szóstaki	kor.	1657 (G. 1680) . . .	1
—	„	„	1660 (G. 1684) . . .	5
—	„	„	1660 (G. 1686) . . .	1

				sztuk
Jan Kazimierz	szóstaki kor.	1661 (G. 1687)	. . .	3
—	„ „	1661 (G. 1688)	. . .	1
—	„ „	1661 (G. 1689)	. . .	2
—	„ „	1661 (G. 1691)	. . .	1
—	„ „	1662 (G. 1692)	. . .	1
—	„ „	1662 (G. 1695)	. . .	2
—	„ „	1663 (G. 1697)	. . .	3
—	„ „	1664 (G. 1699)	. . .	3
—	„ „	1665 (G. 1702)	. . .	3
—	„ „	1666 (G. 1703)	. . .	4
—	„ „	1666 (G. 1704)	. . .	2
—	„ „	1667 (G. 1705)	. . .	7
—	„ lit.	1666 (G. 1869)	. . .	2
—	ort kor.	1658 (G. 1744)	. . .	1
—	złotówki kor.	1663 (G. 1754)	. . .	3
—	„ „	1664 (G. 1757)	. . .	2
—	„ „	1666 (G. 1761)	. . .	2
Jan III.	„ kor.	1681 (G. 1976)	. . .	4
—	„ „	1682 (G. 1978)	. . .	6
—	„ „	1683 (G. 1981)	. . .	6

Monety obce.

					sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	prus.	1681	. . .	5
—	„	„	1682	. . .	2
—	„	„	1683	. . .	1
—	„	„	1684	. . .	2
—	„	„	1686	. . .	3
Fryderyk III.	szóstaki	„	1698	. . .	1
—	trojaki	„	1691	. . .	1
—	„	„	1696	. . .	2
Ferdynand II.	trojaki	austriac.	1626	. . .	1
—	„	„	1635	. . .	1
—	„	„	1637	. . .	1
Leopold I.	„	austriac.	1662	. . .	2
—	„	„	1669	. . .	2
—	„	„	1695	. . .	4
—	„	„	1697	. . .	1
—	„	„	1698	. . .	1
—	„	węgier.	1696	. . .	1
—	szóstaki	„	1671	. . .	1
—	„	„	1693	. . .	1

				sztuk
Leopold I.	orty	austriackie	1684 . . .	1
—	„	„	1685 . . .	1
—	„	„	1696 . . .	1
—	„	węgier.	1674 . . .	1
—	„	„	1677 . . .	1
—	„	„	1682 . . .	1
—	„	„	1683 . . .	1
—	„	„	1685 . . .	1
—	„	„	1686 . . .	1
—	„	„	1690 . . .	1
—	„	„	1691 . . .	1
—	„	„	1692 . . .	1
—	„	„	1694 . . .	1
Filip III.	talary	hiszp.	1623 . . .	1
—	„	„	1636 . . .	1
—	„	„	1657 . . .	1
—	półtalary	„	1616 . . .	1
—	„	„	1645 . . .	1
Jan Fryderyk hannowerski	„	„	1676 . . .	1
—	„	„	1677 . . .	2
—	„	„	1678 . . .	3
Jan Comes de Monfort	ort		1678 . . .	1
—	„		1679 . . .	1
Zygm. Franciszek	ort		1664 . . .	1

(*A.* Sigis - Franc - D - G - Archidux - Aust.
R. Dux - Burgundi - Comes - Tirol.)

50. **Mozur** (pow. Włodzimierz).

Skarb otrzymało Muzeum w styczniu 1937 r. za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 118.

M o n e t y p o l s k i e.

					sztuk
Jan Kazimierz	szóstak	kor.	1660	(G. 1684) . . .	1
—	„	„	1661	(G. 1690) . . .	1
—	„	„	1663	(G. 1697) . . .	1
—	„	„	1666	(G. 1703) . . .	1
—	ort	„	1658	(G. 1741) . . .	1
—	„	„	1659	(G. 1745) . . .	1
Jan III.	szóstaki	„	1681	(G. 1976) . . .	1
—	„	„	1683	(G. 1981) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki prus.	1683	. . . .	2
Jan Fryderyk hannowerski	talar „	1678	. . . .	1
Leopold I.	?ort austr.	1661	. . . .	1
—	„ „	1664	. . . .	1

51. **Peremyl** (pow. Horochów).
Nr inw. 119.

Monety polskie.

				sztuk
Jan Kazimierz	szóstaki kor.	1659 (G. 1683)	. . .	1
—	„ „	1660 (G. 1684)	. . .	1
—	„ „	1661 (G. 1687)	. . .	1
—	„ „	1662 (G. 1692)	. . .	1
—	„ „	1663 (G. 1697)	. . .	1
—	„ „	1664 (G. 1697)	. . .	27
—	„ „	1665 (G. 1702)	. . .	5
—	„ „	1666 (G. 1703)	. . .	23
—	„ „	1667 (G. 1705)	. . .	10
—	„ „	zatarte	. . . .	7
—	orty „	1668 (G. 1751)	. . .	1
—	złotówki kor.	1663 (G. 1755)	. . .	7
—	„ „	1664 (G. 1757)	. . .	12
—	„ „	1665 (G. 1760)	. . .	3
Jan III.	szóstaki „	1678 (G. 1969)	. . .	1
—	„ „	1679 (G. 1970)	. . .	1
—	„ „	1680 (G. 1972)	. . .	3
—	„ „	1681 (G. 1976)	. . .	6
—	„ „	1682 (G. 1978)	. . .	4
—	„ „	1683 (G. 1783)	. . .	23

Monety obce.

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki prus.	1679	. . .	1
—	„ „	1680	. . .	3
—	„ „	1681	. . .	2
—	„ „	1682	. . .	6
—	„ „	1683	. . .	4
—	„ „	1684	. . .	1

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	pruskie	1685 . . .	2
—	„	„	1686 . . .	10
—	„	„	1687 . . .	1
—	„	„	1688 . . .	1
—	„		zatarte	4
—	orty	„	1676 . . .	1
—	„	„	1679 . . .	1
—	„	„	1681 . . .	1
—	„	„	1682 .	1
—	„	„	1684 . . .	7
—	„	„	1685 . . .	7
—	„	„	1686 . . .	1
Fryderyk III.	szóstaki	„	1698 . . .	2
—	„	„	1700 . . .	1
—	„	„	1709 . . .	3
—	„	„	1718 . . .	1
—	orty	„	1698 . . .	2
—	„	„	1699 . . .	8
—	„	„	1700 . . .	1
Leopold I.	? trojak austriacki		1698 . . .	1
Karol VII Albrecht	orty		1701 . . .	1
—	„		1721 . . .	1
—	„		1725 . . .	1
—	„		1727 . . .	1
—	„		1734 . . .	1
—	„		1736 . . .	2
—	„		1737 . . .	1
—	„		zatarte	3

52. Siniów (pow. Równe).

Skarb znaleziony w naczyniu, z którego zachowały się, dno śred. 9,5 cm, i dwa fragmenty ścian pokryte zieloną polewą. Nr inw. 120.

Monety polskie.

				sztuk
Jan Kazimierz	szóstaki	kor.	1661 (G. 1691) . . .	1
—	„	„	1662 (G. 1695) . . .	3
—	„	„	1664 (G. 1699) . . .	4
—	„	„	1666 (G. 1703) . . .	8
—	„	„	1667 (G. 1705) . . .	3
—	orty	„	1667 (G. 1750) . . .	1
—	„	„	1668 (G. 1751) . . .	1
Jan III.	szóstaki	„	1680 (G. 1973) . . .	1

					sztuk
Jan III.	szóstaki	kor.	1682 (G. 1978)	. . .	5
—	„	„	1683 (G. 1981)	. . .	1
—	„	„	1683 (G. 1686)	. . .	1

Monety obce.

					sztuk
Fryderyk Wilhelm	orty	prus.	1682	. . .	3
—	„	„	1683	. . .	1
—	„	„	1684	. . .	1
—	„	„	1685	. . .	2
Jan Fryderyk hannowerski	?orty		1676	. . .	3
—	„		1677	. . .	1

Leopold I. ? orty austriackie. *A.* Leopoldus - D - G - R - I - S - A - H - B - Rex. *R.* Archid - Aust - Dux - B - Com - Tir. 1685 (1), 1694 (1).

— ? orty węgierskie. *A.* popiersie. Leopold - D - G - R - I (XV) S - A - G - H - B - R - Rex. *R.* N. M. Panna z Chrystusem. Patrona Hungariae. Napis przerywa tarcza herbowa. 1676 (1), 1679 (1), 1680 (2), 1683 (2), 1686 (1), 1687 (1), 1691 (2).

—

53. **Wielick** (pow. Kowel).

Skarb wspaniale zachowany znaleziony przez Katarzynę Chałamaj, otrzymało Muzeum za pośrednictwem Starosty Kubickiego. Nr inw. 121.

Monety polskie.

					sztuk
Jan Kazimierz	szóstaki	kor.	1661 (G. 1691)	. . .	2
—	„	„	1662 (G. 1692)	. . .	2
—	„	„	1664 (G. 1699)	. . .	1
—	„	„	1665 (G. 1702)	. . .	5
—	„	„	1667 (G. 1705)	. . .	4
—	„	„	1667 (G. 1707)	. . .	2
—	„	„	1668 (G. 1710)	. . .	1
—	ort	„	1668 (G. 1751)	. . .	1
—	„	elb.	1662 (G. 1946)	. . .	1
—	złotówki	kor.	1663 (G. 1756)	. . .	3
—	„	„	1664 (G. 1758)	. . .	4

				sztuk
Jan Kazimierz	złotówki kor.	1665 (G. 1760)	. . .	3
Jan III.	szóstaki „	1681 (G. 1976)	. . .	1
—	„ „	1682 (G. 1978)	. . .	2

Monety obce.

					sztuk
Karol Gustaw	ort	elb.	1657	. . .	1
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	prus.	1680	. . .	1
—	„	„	1681	. . .	3
—	„	„	1682	. . .	1
—	orty	„	1683	. . .	1
—	„	„	1684	. . .	2
Leopold I.	? orty	austriackie	1652	. . .	1
—	„	„	1661	. . .	1
—	„	„	1664	. . .	2
—	„	„	1674	. . .	1
—	„	„	1676	. . .	2
—	„	„	1677	. . .	3
—	„	„	1678	. . .	4
—	„	„	1679	. . .	2
—	„	„	1684	. . .	1
—	„	„	1685	. . .	1
—	„	węgierskie	1661	. . .	1
—	„	„	1666	. . .	1
—	„	„	1675	. . .	4
—	„	„	1676	. . .	4
—	„	„	1677	. . .	2
—	„	„	1678	. . .	4
—	„	„	1679	. . .	5
—	„	„	1681	. . .	3
—	„	„	1682	. . .	3
—	„	„	1683	. . .	1
—	„	„	1686	. . .	4
—	„	„	1687	. . .	3
—	„	„	1689	. . .	1
—	„	„	1690	. . .	1
—	„	„	1691	. . .	3
—	„	„	1692	. . .	2

Talar *A.* lew. 16—83 Confidens-Dno-Non-Movetur. *R.* rycerz z tarczą Mo-Arg-Viv-Lmp-Belg-Campen.
(moneta wielkości złotówki Jana Kaz.) *A.* popiersie Gustav-G-Z-S-W, V-Hon-H-Z-H-V-N-L-V-C. *R.* tarcza herbowa 16—78. Tandem — Fortu (2/3) na — Obstetrice.

54. **Żałoby** (pow. Krzemieniec).

Skarb znaleziony przez Własiuka Michała, otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 122.

M o n e t y p o l s k i e.

				sztuk
Jan Kazimierz	szóstaki	kor.	1660 (G. 1684) . . .	1
—	„	„	1661 (G. 1689) . . .	1
—	„	„	1661 (G. 1691) . . .	1
—	„	„	1662 (G. 1692) . . .	5
—	„	„	1662 (G. 1694) . . .	1
—	„	„	1662 (G. 1695) . . .	1
—	„	„	1663 (G. 1697) . . .	4
—	„	„	1664 (G. 1699) . . .	1
—	„	„	1666 (G. 1703) . . .	5
—	„	„	1667 (G. 1705) . . .	1
—	„	„	1668 (G. 1751) . . .	1
—	złotówki	„	1663 (G. 1755) . . .	1
—	„	„	1666 (G. 1761) . . .	1
Jan III.	szóstaki	„	1681 (G. 1976) . . .	1
—	„	„	1683 (G. 1981) . . .	1
—	„	„	1684 (G. 1985) . . .	1

M o n e t y o b c e.

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	prus.	1680 . . .	1
—	„	„	1682 . . .	1
—	„	„	1683 . . .	1
—	„	„	1686 . . .	1
Fryderyk III.	„	„	1709 . . .	1
—	orty	„	1694 . . .	1
—	„	„	1698 . . .	2
—	„	„	1699 . . .	1

55. **Kustyn** (pow. Równe).

Skarb znaleziony w niewielkim pudle żelaznym (przypominającym żelazko do prasowania) z otworem umieszczonym z boku. Nr inw. 123.

Monety polskie.

				sztuk
Jan Kazimierz	szóstaki	kor.	1664 (G. 1701) . . .	1
—	„	„	1666 (G. 1703) . . .	8
—	„	„	1667 (G. 1705) . . .	3
—	ort	„	1668 (G. 1751) . . .	1
—	złotówka	„	1666 (G. 1761) . . .	1
Jan III.	szóstaki	„	1680 (G. 1973) . . .	1
—	„	„	1681 (G. 1976) . . .	3
—	„	„	1682 (G. 1978) . . .	2
August II.	szóstak	„	1702 (G. 2028) . . .	1

Monety obce.

				sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	prus.	1681 . . .	2
—	„	„	1682 . . .	1
—	„	„	1685 . . .	1
—	„	„	1686 . . .	4
Fryderyk III.	„	„	1698 . . .	2
—	„	„	1699 . . .	1
Jan Fryderyk hannowerski	orty?		1677 . . .	1
—	„		1679 . . .	1
Leopold I.	? trojak austriacki		1695 . . .	1

56. **Huszcza** (pow. Luboml).
Nr inw. 124.

				sztuk
Jan Kazimierz	szóstaki	kor.	1661 (G. 1688) . . .	1
—	„	„	1661 (G. 1689) . . .	2
—	„	„	1662 (G. 1692) . . .	3
—	„	„	1663 (G. 1697) . . .	2
—	„	„	1664 (G. 1699) . . .	1
—	„	„	1665 (G. 1702) . . .	2
—	„	„	1667 (G. 1705) . . .	3
—	„	„	1667 (G. 1707) . . .	1
—	„	„	1668 (G. 1710) . . .	2
—	„	„	zatarte	3
—	orty	„	1658 (G. 1744) . . .	1

				sztuk
Jan Kazimierz	złotówki kor.	1664 (G. 1757)	. . .	2
—	„ „	1665 (G. 1760)	. . .	2
Jan III.	szóstaki „	1679 (G. 1970)	. . .	1
—	„ „	1680 (G. 1972)	. . .	1
—	„ „	1681 (G. 1976)	. . .	1
—	„ „	1682 (G. 1978)	. . .	1
—	„ „	1683 (G. 1985)	. . .	4
—	„ „	1686 (G. 1990)	. . .	1
August III.	orty kor.	1753 (G. 2069)	. . .	2
—	„ „	1754 (G. 2072)	. . .	2

Monety obce.

					sztuk
Fryderyk Wilhelm	szóstaki	prus.	1679	. . .	1
—	„	„	1682	. . .	1
—	„	„	1683	. . .	1
—	„	„	1685	. . .	1
—	„	„	1686	. . .	4
—	„	„	1687	. . .	1
Fryderyk Wilhelm I.	„	„	1714	. . .	1
Fryderyk II.	„	„	1752	. . .	1
—		„	zatarte	. . . .	13

WIEK XVIII.

57. **Boruchów** (pow. Łuck).

Skarb znaleziony w naczyniu, z którego uchowały się fragmenty o siwej powierzchni, zdobione zygzakowatą linią. Nr inw. 125.

				sztuk
Stanisław August	grosze kor.	1765 (G. 2166)	. . .	1
—	„ „	1766 (G. 2169)	. . .	20
—	„ „	1768 (G. 2171)	. . .	10
—	„ „	1772 (G. 2173)	. . .	1
—	„ „	1774 (G. 2174)	. . .	1
—	„ „	1775 („)	. . . .	1
—	„ „	1776 („)	. . . .	3
—	„ „	1777 („)	. . . .	1
—	„ „	1789 („)	. . . .	1
—	trojaki „	1767 (G. 2181)	. . .	4
—	„ „	1768 („)	. . . .	2
—	„ „	1770 („)	. . . .	1

					sztuk
Stanisław August	trojaki	kor.	1773	(G. 2182) . . .	1
—	„	„	1775	(G. 2183) . . .	1
—	„	„	1776	(„) . . .	1
—	„	„	1777	(„) . . .	1
—	„	„	1790	(„) . . .	1

58. **Kozin** (pow. Dubno).

Skarb ten otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 126.

M o n e t y p o l s k i e.

					sztuk
Stanisław August	półgroszki	kor.	1768	(G. 2161) . . .	1
—	grosze	„	1767	(G. 2170) . . .	3
—	„	„	1768	(G. 2171) . . .	5
—	„	„	1778	(G. 2174) . . .	1
—	„	„	1788	(„) . . .	1
—	trojak	„	zatarty	. . . .	1
—	złotówka	„	1766	(G. 2201) . . .	1

M o n e t y o b c e.

dienga rosyjska zatarta

59. **Stanisławów** (pow. Włodzimierz).

Nr inw. 127.

					sztuk
Stanisław August	grosze	kor.	1765	(G. 2166) . . .	1
—	„	„	1766	(G. 2169) . . .	1
—	„	„	1767	(G. 2170) . . .	2
—	„	„	1768	(G. 2171) . . .	2
—	trojaki	„	1765	(G. 2177) . . .	1
—	„	„	1766	(G. 2181) . . .	1
—	„	„	1767	(„) . . .	2
—	„	„	1768	(„) . . .	2
—	„	„	1769	(„) . . .	1
—	„	„	1776	(„) . . .	1

60. **Testuhów** (pow. Dubno).

Skarb otrzymało Muzeum za pośrednictwem Urzędu Konserwatorskiego. Nr inw. 128.

					sztuk
Stanisław August	grosze	kor.	1765	(G. 2166) . . .	3
—	„	„	1767	(G. 2170) . . .	13

				sztuk
Stanisław August	grosze	kor.	1768 (G. 2171) . . .	5
—	„	„	zatarte	17
—	trojak	„	1766 (G. 2181) . . .	7
—	„	„	1767 („) . . .	1
—	„	„	1770 („) . . .	9



Mapka województwa wołyńskiego.

ROMAN JAKIMOWICZ

Wczesnohistoryczny skarb srebrny ze Złochowic

W początkach sierpnia 1938 roku Józef Gorzelak znalazł skarb srebrny we wsi Złochowice w powiecie częstochowskim w gm. Opatów. Skarb znaleziono przy naprawie drogi polnej na parceli Józefa Grzelińskiego, w odległości 250 m od zagrody tegoż. Skarb był zakopany w naczyniu glinianym, które znalazca rozbił a szczątki zmieszał z ziemią użytą do naprawy drogi [1]). Skarb rozproszył się i tylko staraniom Posterunku Policji Państw. w Opatowie w pow. częstochowskim zawdzięczać należy, iż znaczna część znaleziska została uratowana od zagłady i przekazana do zbiorów Muzeum Archeologii Przedhistorycznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Dyrektor tego Muzeum, dr T. Reyman zwrócił się do mnie z propozycją opracowania tego skarbu dla Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych [2]).

Ciężar zachowanej części skarbu wynosi 1838,8 g. Przeważna część skarbu składała się z placków srebrnych różnej wielkości, których ciężar wynosi 1710.17 g. Stanowi to 93% ciężaru całości zachowanej części znaleziska. Pozostała część składa się z 18 monet całych lub nieznacznie uszkodzonych, z 7 ułamków monet, z jednej blaszki niewybitej, z trzech ułamków bardzo drobnych dętek srebrnych zdobionych ziarnami, z jednej wąskiej sztabki srebrnej, czworobocznej w przekroju, złamanej na cztery części i wreszcie z kilku drobnych placków, które straciły swój pierwotny kształt, gdyż zostały rozklepane przez znalazcę lub złotnika. Również jedna z monet została połamana przez znalazcę na cztery kawałki, jak na to wskazują zupełnie świeże przełomy; zachowały się trzy ułamki, które dały się skleić, brak jest tylko drobnego ułamka.

Cechą charakterystyczną skarbu złochowickiego jest ogromna przewaga placków srebrnych, całych i połamanych. Całych jest niezbyt wiele, gdyż tylko 11 okazów. Ciężar ich łączny wynosi około 25% ciężaru wszystkich placków. Kształt ich jest bardzo różnorodny, podobnie jak i ciężar. Na ogół mają one kształt taki, jaki przybiera roztopiony metal wylany na ziemię lub na deskę, t. zn. nieregularnego owalu, niekiedy wydłużonego (ryc. 8 i 15). W nielicznych tylko wypadkach widzimy, iż

[1]) Pismo Posterunku Pol. Państw. w Opatowie w pow. częstochowskim z dnia 24 stycznia 1939 r. nr 62/39 do Muzeum Archeologii Przedhistor. PAU w Krakowie.

[2]) Wyniki pierwsze rozpoznania składników tego skarbu podałem w komunikacie, ogłoszonym na posiedzeniu Komisji Prehistorycznej PAU w styczniu 1939 r. Streszczenie zostało wydrukowane w Sprawozdaniach PAU, t. XLIV nr 1 str. 37.

rozlewający się swobodnie stopiony metal napotkał jakąś przeszkodę i wówczas jeden bok placka jest prostolinijny (ryc. 9). Placki są grubsze lub cieńsze, zależnie od temperatury, jaką osiągnął stopiony metal. Spody placków są najczęściej zupełnie płaskie; znajdują się na nich niekiedy odciski drewna lub wtopione ziarna piasku oraz wgłębienia po wydłubanych większych ziarnach żwiru. Niekiedy na dolnej powierzchni placków widzimy wtopione maleńkie ziarna srebra (ryc. 11). W wielu razach wystają one ponad powierzchnię i mogą być oddzielone za pomocą niezbyt wielkiego nacisku. Jest to wynikiem wypadku. Ziarna srebrne powstały wskutek rozpryskiwania się metalu stopionego przy wylewaniu. Wskutek małej objętości krzepły one bardzo szybko, wcześniej nim zostały zalane przez pozostałą płynną masę stopu, która je wchłonęła. Wskutek jednak właściwości fizycznych bardzo drobnych powierzchni kulistych ziarna te nie mogły być wchłonięte całkowicie przez masę roztopioną, lecz częściowo z niej wystają i dają się dość łatwo wyłuskać.

Górne powierzchnie placków są lekko wypukłe i niekiedy znajduje się na nich guzek powstały przy wylewaniu resztki stopionego metalu na krzepnącą już masę placka. Powierzchnie te bywają gładkie lub chropowate i niekiedy są pokryte niewielkimi dołeczkami — popękanymi pęcherzykami (ryc. 15). Krawędzie czasami bywają pomarszczone wskutek szybkiego kurczenia się przy krzepnięciu metalu (ryc. 9).

Pocięte placki ze skarbu złochowickiego dostarczają wielu obserwacji, na podstawie których możemy wyrobić sobie pojęcie o sposobie cięcia i o narzędziach, jakich w tym celu używano (ryc. 10—14). Przecinanie placków odbywało się za pomocą dłuta, o ostrzu niezbyt długim lub za pomocą siekiery. W tym ostatnim wypadku możemy mówić o rąbaniu, niektóre powierzchnie przecięć dają długą, ciągłą powierzchnię. Taki efekt zostawia rąbanie siekierą. Uderzano dwa lub trzy razy, co znajduje swój wyraz również na płaszczyznach przecięć w postaci poziomych, lekko zaznaczonych krawędzi. Przecięcia dokonywane za pomocą dłuta posiadają szereg krótkich płaszczyzn, idących jedna za drugą. Na ogół mają one długość około 1 cm i są pooddzielane od siebie nieznacznymi krawędziami pionowymi. Zwykle uderzano trzy razy w jedno miejsce, niekiedy tylko dwa razy. Pozostałą nieprzerąbaną dość cienką część placka przełamywano, co uwidacznia się w przełomie smugą chropowatą, znajdującą się poniżej nacięć. Najczęściej przerąbywano połowę do $^3/_4$ grubości placka i resztę łamano. Wyjątkowo przerąbywano całą grubość, lub łamano cieńszy placek bez nacinania. Zwykle uderzenia siekierą i dłutem idą od górnej powierzchni placka; wyjątkowo kładziono do przerąbania placek spodem do góry. W niektórych razach przecinania dokonywano na placku postawionym pionowo. Wtedy nacięcia obejmują całą grubość placka, są lekko skośne i następując po sobie dają niewielkie

krawędzie. Po przerąbaniu znacznej części placka, resztę łamano. Przy rąbaniu siekierą nieraz drugie uderzenie nie trafiało we wgłębienie wybite uderzeniem pierwszym. Wówczas obok przecięcia zostaje niegłębokie nacięcie, jedno lub nieraz dwa.

Placki całe oraz te, od których odcięto niewielkie części, nie wykazują żadnych śladów dokonywania prób dobroci srebra. Natomiast pewna część drobniejszych ułamków ma na krawędziach płytkie nacięcia dokonywane zapewne za pomocą noża. Te nacięcia stanowią ślad próby dobroci srebra, próby opartej na badaniu jego twardości. Jest rzeczą charakterystyczną, iż nacięcia wspomniane znajdują się wyłącznie na krawędziach, które powstały wskutek rąbania, brak jest natomiast ich zupełny na brzegach naturalnych. Nacięcia te niekiedy zaklepywano, tak że zostawał po nich tylko nieznaczny dołek i lekkie wzniesienie.

Ciężar placków całych wynosi: 104,4; 56,9; 56,5; 54,24; 44,4; 37,7; 14,53; 13,12; 12,6; 4,4; 1,2; 1,02; 0,9; 0,75 g. Ciężaru ułamków nie podaję, gdyż jest on bardzo różnorodny i zależny w dużej mierze od przypadku, od obliczenia na oko, ile trzeba w danej chwili odrąbać, by kawałek posiadał potrzebny ciężar.

Ciężar placków całych może posiadać pewne znaczenie dla badań metrologicznych, albowiem możemy przypuszczać, że odważano przed stopieniem drobne ułamki, aby otrzymany placek posiadał pewien określony ciężar, co w przyszłości mogło ułatwić czynność ważenia przy regulowaniu zapłaty ciężarem srebra.

Na znaczenie placków srebrnych zwrócił pierwszy uwagę prof. Z. Zakrzewski przy opisie skarbu z Ostrowa nad Gopłem [1]. Na ogół przy opisach i opracowaniach skarbów wczesnośredniowiecznych autorzy podają tylko krótkie wzmianki o znajdowaniu się w skarbach „srebra lanego". Z tego powodu nie rozporządzamy prawie zupełnie materiałem porównawczym, a w dodatku znaczna część placków padła ofiarą tygla złotniczego. Placki srebrne ze skarbu ze Złochowic tworzą siedem grup pod względem ciężaru. Grupy te są dość wyraziste i w porównaniu z innym materiałem dać mogą materiał uzupełniający dla znajomości jednostek ciężaru używanych w czasach wczesnohistorycznych. Dotychczas jedyny materiał porównawczy podaje prof. Z. Zakrzewski. W skarbie jednak z Ostrowa nad Gopłem zachował się tylko jeden cały okaz i ciężar jego wynosi 34,82 g. Jak widzimy ciężar jego zbliża się bardzo do ciężaru jednego z placków ze skarbu złochowickiego. Fakt ten jest dość wymowny. Należy wyrazić gorące życzenie pod adresem pp. numizmatyków, by w przyszłości nie odnosili się po macoszemu, jak dotychczas do placków srebrnych, lecz podawali ich ciężar i zachowywali w zbiorach.

[1]) Z. Zakrzewski, Monety średniowieczne wykopane w Ostrowie nad Gopłem. Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, t. V str. 170.

Osobne miejsce zajmuje sztabka srebrna wąska, dość długa, w przekroju czworoboczna (ryc. 7). Jest ona złamana na cztery części, które pasują do siebie i złożone dają pierwotną całość. Sztabka ta była złamana przed zakopaniem skarbu, jak na to wskazują szczątki ziemi, zachowane w przełomach. Długość sztabki wynosiła 56 mm, a grubość 2,5 mm. Ciężar jej wynosi 3 g. Prof. Z. Zakrzewski publikuje dwie podobne sztabki, pochodzące z drugiego skarbu z Dzierzchnicy w pow. średzkim. Są one jednak znacznie grubsze i zachowane tylko w ułamkach [1]). Prof. Zakrzewski przypuszcza, iż takie sztabki były „pierwszym naszym pieniądzem, takim samym środkiem płatniczym, jakim były kiedyś sztabki złote i srebrne w krajach klasycznych".

Opis monet

A. Niemcy

Lotaryngia

1. Otton I. 936—973, jako cesarz od 962. Kolonia. Ułamek monety jednostronnie bitej. Lico gładkie z nadgryzami, które następnie zostały zaklepane.

Na odwrociu zachowały się tylko cztery ostatnie litery napisu odwróconego, t. j. od prawej do lewej. Napis był trójwierszowy: NO.l..
Dnbg. 329^{b}. Uł. A

Szwabia

2. Otton III 982—1002. Bryzgowia. Na stronie licowej krzyż z lekko rozszerzonymi końcami. Między ramionami krzyża w polu drugim mały krzyżyk klinowy a w polu czwartym leżąca litera E. Napis otokowy w znacznej części zatarty, zachowały się tylko litery O T T O... jednak obie litery T mają kształt krzyża złożonego z klinów.

·S

Na odwrociu napis w trzech wierszach: BRIISE. Ciężar 1,2 g.
Dnbg. 905. 1 egz. A·

3. Augsburg. Prawdopodobnie biskup Eberhardt 1029—1047. Wyobrażenie na licu zatarte zupełnie. W otoku napis: · M A R I A . (Ryc. 3).

Na odwrociu w otoku perełkowym kaplica z kolumnami silnie profilowanymi. Napis otokowy: A V G [V S] T A C I V . Napis ten nie zostawia żadnej wątpliwości, iż jest to moneta augsburska. Zdaniem prof. Z. Zakrzewskiego, który tę monetę oglądał, posiada ona charakter zupełnie odmienny od typowych monet bitych w mennicy augsburskiej, natomiast analogiczny do monet nadreńskich. Podobne zdanie wypowiedział również Dannenberg, który wskazał nawet na wyroby mennicy trewirskiej,

[1]) Z. Zakrzewski, Pierwsza moneta polska. Slavia Occidentalis, t. XVII. Poznań 1938, str. 75 i tabl. IV górą.

jako najbardziej pokrewne charakterowi bicia pokrewnej monety [1]). Mimo tych różnic „technicznych i stylowych” nie ulega żadnej wątpliwości, iż jest to moneta, augsburska jak o tym świadczy dowodnie napis na stronie odwrotnej.

Brak imienia pana menniczego utrudnia dokładne datowanie tej monety. Dannenberg przypisuje niniejszą monetę biskupowi augsburskiemu Eberhardtowi [2]), co zgadza się z chronologią skarbu złochowickiego.

Denar opisywany jest uszkodzony wskutek odłamania około $^1/_5$ części. Dnbg. 1044. 1 egz.

4. Ułamek drobny denara, który prof. Z. Zakrzewski określił jako szwabski. Na licu nieduży krzyż z końcami rozdwojonymi, w małym otoku perełkowym. Perełki są wydłużone. Między ramionami krzyża prawdopodobnie kulki. Napis otokowy zupełnie nieczytelny.

Na odwrociu napis rozrzucony, z którego na zachowanym ułamku zostały litery U i pod nią S. Napis był trójwierszowy, otoczony otokiem dwustronnie ząbkowanym.

Saksonia

5. Moneta bardzo źle zachowana, dwukrotnie nadłamana. Wyobrażenie na stronie licowej zupełnie zatarte. W otoku zachowała się końcowa część napisu:... V S D V X .

Odwrocie zupełnie wytarte. Zdaniem prof. Z. Zakrzewskiego jest to moneta saska, prawdopodobnie Bernhardta I. Ciężar 1.0 g. 1 egz.

6. Ułamek denara prawdopodobnie Halberstadt, być może Arnulfa 996—1023. Bita jednostronnie. Dnbg. 625. Uł.

Adelheidy

7. Na licu krzyż, w którego ramionach napis: O D O D . W otoku: D I G R [A R E] X . Na odwrociu kapliczka z zadartym okapem i z krzyżem szczytowym, który już znajduje się w otoku. Kulka na drzwiach kapliczki umieszczona bardzo nisko. W otoku: A [T] E A [H L H] T. Ciężar 1,3 g. Dnbg. 1167 odm. 1 egz.

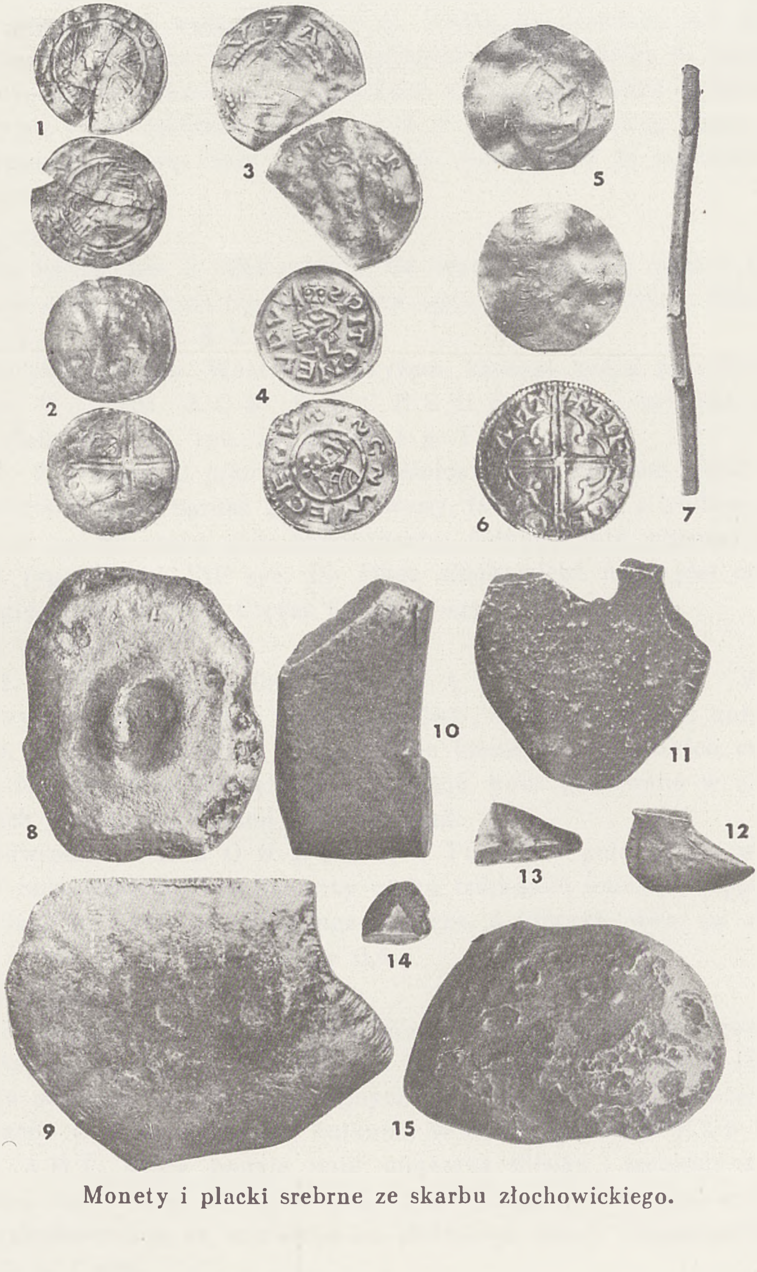
8. Ułamek denara. Na stronie licowej krzyż między ramionami, którego napis: T [O T] O. Z napisu otokowego zachowała się tylko część końcowa: R E ˙ X.

Na stronie odwrotnej dolna część kapliczki i reszta napisu otokowego: T E A. Dnbg. 1170. Ułamek.

9. Strona główna nie wybita i ponagryzana dość gęsto (ryc. 5). Niektóre nagryzy spłaszczone przez skucie. Na odwrociu kaplica ze śparogami zamiast krzyża i z zadartymi okapami, których końce są jeszcze

[1]) Dannenberg, Die deutschen Münzen der sächsischen und fränkischen Kaiserzeit. t. I s. 391.

[2]) Tamże str. 391.



Monety i placki srebrne ze skarbu złochowickiego.

zagięte ku górze. Napis szczątkowy, zatarty. Zachowały się tylko niewielkie litery, słabo widoczne: A T E. Kulka na drzwiach jest umieszczona bardzo wysoko, tuż pod sklepieniem odrzwi, które tu jest łukowato wygięte ku górze. Napis otokowy szczątkowy, słabo wybity. Zachowały się tylko niewielkie litery: A T E . Ciężar 1, 24 g. Dnbg. 1167.

Menadier zalicza tego typu denary adelajdowe do wyrobów barbarzyńskich [1]).

B. Czechy

10. Spitygniew II 1055—1061. Na stronie głównej postać księcia z oszczepem w prawicy (ryc. 4). Lewa ręka oparta o biodro. Napis otokowy: S P I T G N E V D U X.

Na odwrociu św. Wacław z krzyżem, którego końce są zakończone kulkami. W otoku: S C S W E C E S U S . Okaz świetnie zachowany. Fiala, tb. VIII, ryc. 18. Ciężar 1 g. 1 egz.

11. Wratysław II jako książę dzielnicowy ołomuniecki 1054—1056 i 1058—1061. Okaz bardzo źle zachowany, tak że tylko z trudem można rozpoznać ogólne cechy charakterystyczne. Odpowiednik widzimy u Fiali nr 857, typ IV tabl. VIII ryc. 23. Okaz złochowicki może jest odmianą nieuwzględnioną u Fiali. Ciężar 0,6 g. 1 egz.

C. Węgry

12. Andrzej 1047—1060. R E X A N D R E A S ✱. W polu środkowym krzyż złożony z potrójnych linii, wybiegających z koła środkowego. Między ramionami krzyża małe łuczki we wszystkich czterech polach. Na obwodzie zewnętrznym potrójne koło przerwane w czterech miejscach potrójnymi liniami poprzecznymi.

Odwrocie P A N O N E I A ‡ . Pośrodku pola krzyż w kole. Między ramionami krzyża tuż przy otoku trójkąciki liniowe. Rupp, Numi Hungariae, tb. I ryc. 12. Trzy egzemplarze, z których dwa są obcięte. Ciężar całego 0,7 g, obciętych po 0,5.

D. Anglia

13. Kanut Wielki 1016—1035. Wyobrażenie na stronie licowej zatarte. Napis otokowy: ✱ C N U T [R E] X A [N] G L O R V. (Ryc. 6).

Na odwrociu krzyż z podwójnych linii, środek ujęty w cztery łuki, zakończone w miejscu złączeń kulkami. W otoku napis: ✱ E L F S I G E O M H A M T, który podaje imię mincerza Elfsige i mennicy w Southampton. Jest to typ E. Hildebranda [2]), ale stemple obu stron w egzemplarzu złochowickim są odmienne od podanych przez Hildebranda. Ciężar 1,12 g. 1 egz.

[1]) Menadier, Deutsche Münzen. T. I s. 166 odsyłacz.

[2]) Bror Emil Hildebrand, Anglosachsiska Mynt funna i sveriges jord. Stokholm 1846

14. Denar hiberno-duński, bity w północnej Anglii. Fabryka i styl tej monety wskazywały, iż ojczyzną jej jest północ. Właściwy charakter rozpoznał p. Prof. Z. Zakrzewski. Jest to denar naśledni i w pracy Rotha [1]) brak jest odpowiedniego typu.

Na stronie licowej znajduje się zniekształcone wyobrażenie twarzy (ryc. 1); widoczne są jeszcze oczy i nasada nosa, który w dalszym ciągu przechodzi w krzyż. Tło jest wypełnione kreskami, które są zdegenerowanym pióropuszem hełmu na monetach królów anglosaskich i duńskich. Napis otokowy zbarbaryzowany, zamiast liter są kółka, kreski, krzyżyki i kulki.

Wyobrażenie na stronie odwrotnej jest zupełnie niezrozumiałe. Mamy tu prawdopodobnie dalsze zniekształcenie popiersia królewskiego, z którego zachowały się tylko kreski z pióropusza. W otoku pseudonapis złożony z różnorodnych znaków, odmiennych od znaków ze strony głównej.

E. Krzyżówki

15. Krzyżówka mała z wystającymi brzegami z napisami otokowymi częściowo niedobitymi. Na stronie licowej krzyż prosty w otoku perełkowym. Między ramionami krzyża tylko w jednym polu kółeczko. W otoku zachowane litery K lub X i P oraz klin, parę kresek i punktów.

Odwrocie ma pośrodku krzyż kawalerski w otoku perełkowym. Z napisu zachowały się tylko litery Я i U oraz wyobrażenie wagi. Typ Kostrzęb. Ag. Ciężar 0,97.

16. Krzyżówka źle zachowana. Krzyż prosty z kółkami w polach 2 i 3 między jego ramionami. W otoku zachował się znak ⟵ i dwa kliny.

Odwrocie: krzyż kawalerski w otoku perełkowym. Z napisu zachowały się tylko litery Ѫ i X oraz dwa kliny. Typ Kostrzęb., tb. III, l. Ciężar 0,82.

17. Krzyżówka źle zachowana. Na licu krzyż kulkowy w otoku perełkowym. W otoku zachowała się tylko litera Я i parę klinów.

Na odwrociu krzyż kawalerski w otoku perełkowym. Między ramionami krzyża kulki. Z legendy otokowej zachowała się tylko litera E i dwie kreski. Typ Kostrzęb. Aa. Ciężar 1,2 g.

18. Krzyżówka źle zachowana. Strona licowa — krzyż kulkowy, otok zupełnie gładki. Odwrocie ma krzyż kawalerski, między ramionami którego na przemian są umieszczone kropki i kropki w łuczkach. W otoku dwa kliny. Ciężar 0,99 g.

19. Krzyżówka typu nieznanego Kostrzębskiemu. Na stronie licowej krzyż kulkowy w otoku perełkowym. W otoku litery R i V oraz kliny, kółko i kwadrat.

[1]) Roth Bernard, Hiberno-Danish coins. The Brithish Numismatic Journal. 1910, vol. VI.

Na odwrociu krzyż kawalerski w otoku perełkowym. Między ramionami krzyża na przemian kropki i kropki objęte łuczkami. W otoku zachowała się litera R i kliny oraz kulki. Ciężar 1,2 g.

F. Adulteryn

20. Zagadkowa moneta określona przez Prof. Z. Zakrzewskiego jako adulteryn. Na stronie licowej krzyż prosty w otoku perełkowym (ryc. 2). Między ramionami krzyża w trzech polach kulki. Otok zupełnie wytarty. Charakter stempla tej strony posiada zdaniem prof. Zakrzewskiego cechy stempli mennicy w Spirze. Wyobrażenie strony głównej pozbawionej legendy otokowej ma charakter przypominający również krzyżówki.

Strona odwrotna jest wybita stemplem przypominającym żywo stemple anglosaskie. Pole objęte dużym obwodem perełkowym jest podzielone na cztery części za pomocą krzyża, złożonego z linii podwójnych. Koniec jedynego całego ramienia jest zakończony dwoma łuczkami, z których jeden wskutek zbyt długiej linii jest przesunięty i umieszczony nie na jej końcu lecz z boku, na zewnątrz ramienia krzyża. Między ramionami krzyża w polach przeciwległych znajduje się lilia i kulka. Dwa pozostałe pola są wolne. Wewnątrz obwodu perełkowego znaki, imitujące napis otokowy. Znaki te są wykonane ręką bardzo wprawną i mają szlachetny charakter: I O I I I I I ... Stempel, którego użyto do wybicia tej strony adulterynu był większy od blaszki, wskutek tego jest ona wybita ekscentrycznie i tylko część pseudonapisu zmieściła się na monecie.

Brzeg monety jest nieco obkuty, tak że przydano jej charakter zbliżony do krzyżówki. Obkucie brzegu jest jednak, jak na to zwrócił uwagę Prof. Z. Zakrzewski, odmienne od tego sposobu, jakiego używano do obkuwania brzegu krzyżówek. Obkucie tego adulterynu nastąpiło za pomocą wałeczka. Stempel odwrocia zdaniem Prof. Z. Zakrzewskiego jest naśledni anglosaski. W dostępnej mi literaturze nie znalazłem analogii. Hildebrand podaje liczny materiał porównawczy. Na wielu okazach są tam w polach ramion krzyża lilie, ale nie spotykamy ani razu zestawienia takiego jak tu, mianowicie lilii z kulką.

Ciężar 0,93.

Szczegółowe opracowanie tego ciekawego okazu wyjdzie z pod pióra Prof. Z. Zakrzewskiego, który w ostatnich czasach zajął się badaniem trudnego zagadnienia adulterynów.

Trzy ułamki były zupełnie wytarte i nie dały się określić. Może to były ułamki blaszek niewybitych?

W skarbie złochowickim znajduje się jeszcze jedna blaszka monetowa zupełnie nie wybita.

Oprócz monet były jeszcze 3 ułamki paciorek srebrnych zdobionych ziarnami.

Datę zakopania skarbu możemy określić na lata między 1055 a 1060 rokiem. Najmłodsze monety węgierskie i czeskie pochodzą z lat 1054—1061. Z nich najmłodsza Spitygniewa jest tak dobrze zachowana, że nie mogła być długo w obiegu. Robi wrażenie, jak gdyby dopiero co wyszła z pod stempla menniczego i wprost trafiła do kryjówki w Złochowicach.

Przy rozpatrywaniu monet ze skarbu złochowickiego zwracają uwagę następujące cechy. Monety niemieckie tworzą na ogół starszą grupę od monet czeskich i węgierskich. Zastanawia spora ilość denarów niemieckich bitych jednostronnie. Rzucają się następnie w oczy liczne nadgryzy na monetach. Nadgryzy te w większości wypadków zostały zaklepane i zrównane zaraz po dokonaniu próby srebra. Znacznie mniej znajdujemy ich na plackach srebrnych i to wyłącznie na ułamkach. Stwierdzenie tego faktu jest dość znamienne, zwłaszcza, że wolne od nadgryzów są monety anglosaska, hibernoduńska, czeskie i węgierskie oraz tylko dwie niemieckie.

W końcu, spełniając miły obowiązek, dziękuję Panu Profesorowi Z. Zakrzewskiemu z Poznania za udzielenie mi cennych rad i wskazówek przy opracowaniu okazów trudnych do określenia.

JAROSŁAW DOLIŃSKI

Wykopalisko monet w Żdżarach

Jesienią 1938 r. we wsi położonej w powiecie dębickim, w Żdżarach, włościanin Walenty Sobuś wyorał gliniany dzbanek z monetami. Dzięki opiece władz miejscowych, znaczna część, a może nawet całość wykopaliska, z wyjątkiem dzbanka, została uratowana. Za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Towarzystwo nasze zakupiło te monety od znalazcy. Monety były pokryte obficie zieloną patyną i w tym stanie ważyły 2550 gramów. Po usunięciu patyny ważyły 2400 gramów. Po pewnym czasie, dzięki interwencji Urzędu Wojewódzkiego, przysłano Towarzystwu Num. w Krakowie jeszcze 32 monety, które z tego znaleziska nabył hr. Z. Tarnowski. Waga tych monet bez patyny wynosiła 57 gramów. Ogółem z wykopaliska tego dostarczono 2707 monet i kilka drobnych ułamków. Tylko 13 monet wielkości szelągów było tak dalece startych, że nic na nich nie dało się rozpoznać. Inne, o ile nie można było określić ich dokładnie, udało się przynajmniej zaliczyć do pewnego rodzaju i okresu.

Dla zapoznania się z wykopaliskiem podam naprzód spis monet, w którym polskie monety określone są na podstawie „Podręcznika Numizmatyki Polskiej“ Gumowskiego, a następnie dołączę uwagi i wnioski.

Monety polskie:

L.	Panowanie	Rodzaj monet	Rok	Gum.	Ilość
1.	**Wład Jag.**	trzeciak kor.		517	1
2.	**Kaz. Jag.**	szeląg gdań.		541	13
3.	„ „	szeląg. toruń.		540	1
4.	„ „	„ (zatarty)		?	1
5.	**Jan Olbr.**	półgr. kor.		545	2
6.	„ „	„ (falsyf.)			1
7.	**Zygm. I.**	szel. z. prus.	1529	605	8
8.	„	„ „ „	1531	607	3
9.	„	„ „ „	zatarty	?	3
10.	„	szeląg gdań.	1530	630	6
11.	„	„ „	1531	631	1
12.	„	„ „	1532	632	1
13.	„	„ „	1538	635	3
14.	„	„ „	1539	637	1
15.	„	„ „	1540	638	1
16.	„	„ „	1546	639	5
17.	„	„ „	1547	640	1
18.	„	„ „	1549	641	1
19.	„	„ „	zatarty	?	1
20.	„	szeląg elbl.	1531	663	1
21.	„	„ „	1532	663	4
22.	„	„ „	zatarty	?	1
23.	**Zygm. Aug.**	szel. infl.	1572	719	1
24.	**Stef. Batory**	szeląg kor.	1580	747	1
25.	„ „	„ „	1582	755	1
26.	„ „	„ „	1582	756	2
27.	„ „	„ „	1583	758	5
28.	„ „	„ „	1583	759	1
29.	„ „	„ „	1584	758	1
30.	„ „	„ „	1584	760	2
31.	„ „	„ „	1584	761	1
32.	„ „	„ „	1585	762	1
33.	„ „	„ „	1585	763	2
34.	„ „	„ „	1586	765	2
35.	„ „	„ „	1586	766	1
36.	„ „	„ „	zatarty		2

L.	Panowanie	Rodzaj monet	Rok	Gum.	Ilość
37.	**Stef. Batory**	szeląg litew.	1581	840	2
38.	„ „	„ „	1584	840	6
39.	„ „	„ „	1581	841	5
40.	„ „	„ „	1582	841	2
41.	„ „	„ „	1583	841	6
42.	„ „	szeląg gdań.	1578	881	1
43.	„ „	„ „	1579	882	4
44.	„ „	„ „	1581	882	1
45.	„ „	„ „	1582	882	4
46.	„ „	„ „	1584	882	2
47.	„ „	szeląg z. prus.	1584	833	3
48.	„ „	„ „ „	1585	834	3
49.	„ „	szel. ryski	1582	894	7
50.	„ „	„ „	1585	897	2
51.	„ „	„ „	1586	898	3
52.	**Zygm. III.**	szeląg kor.	1588	?	1
53.	„	„ „	1588	922	2
54.	„	„ „	1589	926	10
55.	„	„ „	1590	929	6
56.	„	„ „	1590	930	2
57.	„	„ „	1591	931	2
58.	„	„ „	1591	932	2
59.	„	„ „	1592	934	7
60.	„	„ „	1592	936	20
61.	„	„ „	1593	929	1
62.	„	„ „	1593	937	6
63.	„	„ „	1594	948	1
64.	„	„ „	1596	964	21
65.	„	„ „	1596	961	2
66.	„	„ „	1596	962	1
67.	„	„ „	1596	—	1
68.	„	„ „	1597	965	1
69.	„	„ „	1597	966	1
70.	„	„ „	1597	969	1
71.	„	„ „	1598	970	2
72.	„	„ „	1599	972	3
73.	„	„ „	1599	974	3
74.	„	„ „	1599	976	4
75.	„	„ „	1600	977	1
76.	„	„ „	1600	978	1
77.	„	„ „	1600	979	1

L.	Panowanie	Rodzaj monet	Rok	Gum.	Ilość
78.	**Zygm. III.**	szeląg kor.	1601	981	3
79.	"	" "	1601	982	1
80.	"	" "	1601	983	1
81.	"	" "	1601	984	10
82.	"	" "	1613	985	2
83.	"	" "	1613	986	4
84.	"	" "	1614	987	12
85.	"	" "	1616	988	2
86.	"	" "	1616	989	5
87.	"	" "	1619	995	1
88.	"	" "	1620	996	1
89.	"	" "	1622	998	2
90.	"	" "	1623	1000	1
91.	"	" "	1623	1001	8
92.	"	" "	1624	1002	10
93.	"	" "	b. r.	1009	1
94.	"	" "	b. r.	—	1
95.	"	" "	fałsz.		2
96.	"	" "	zatarte		2
97.	"	grosz kor.	1604	1040	1
98.	"	" "	1607	1044	3
99.	"	" "	1608	1050	5
100.	"	" "	1610	1053	2
101.	"	" "	1612	1053	2
102.	"	" "	1614	1053	2
103.	"	" "	1623	1057	7
104.	"	" "	1624	1057	1
105.	"	" "	zatarty		1
106.	"	półtorak k.	1614	1064	1
107.	"	" "	1616	1068	1
108.	"	" "	1617	1070	1
109.	"	" "	1620	1073	1
110.	"	" "	1622	1075	1
111.	"	szeląg litew.	1589	1366	1
112.	"	" "	1592	1367	3
113.	"	" "	1612	1368	3
114.	"	" "	1614	1369	11
115.	"	" "	1614	1370	3
116.	"	" "	1614	1371 i odm.	29
117.	"	" "	1615	1372	46

L.	Panowanie	Rodzaj monet	Rok	Gum.	Ilość
118.	**Zygm. III.**	szeląg litew.	1615	1373	5
119.	„	„ „	1616	1374 i odm.	102
120.	„	„ „	1617	1375	127
121.	„	„ „	1617	1376	9
122.	„	„ „	1618	1377	1
123.	„	„ „	1618	1378	61
124.	„	„ „	1618	1379	62
125.	„	„ „	1619	1379	1
126.	„	„ „	1619	1380	45
127.	„	„ „	1619	fałsz.	1
128.	„	„ „	1622	1382	3
129.	„	„ „	1623	1382	21
130.	„	„ „	1623	1383	3
131.	„	„ „	1624	1384	2
132	„	„ „	1624	1385	1
133.	„	„ „	b. r.	1389	1
134.	„	„ „	zatarte	?	7
135.	„	ort gdań.	1614	1447	1
136.	„	szeląg ryski	1588	1487	4
137.	„	„ „	1589	1487	14
138.	„	„ „	1590	1487	8
139.	„	„ „	1591	1487	7
140.	„	„ „	1592	1487	3
141.	„	„ „	1593	1487	21
142.	„	„ „	1594	1487	22
143.	„	„ „	1595	1487	20
144.	„	„ „	1596	1487	31
145.	„	„ „	1597	1487	39
146.	„	„ „	1598	1487	43
147.	„	„ „	1599	1487	45
148.	„	„ „	1600	1487	84
149.	„	„ „	1601	1487	47
150.	„	„ „	1602	1487	32
151.	„	„ „	1603	1487	61
152.	„	„ „	1604	1487	15
153.	„	„ „	1605	1487	39
154.	„	„ „	1606	1487	16
155.	„	„ „	1607	1487	35
156.	„	„ „	1609	1487	3
157.	„	„ „	1609	1488	53

L.	Panowanie	Rodzaj monet	Rok	Gum.	Ilość
158.	**Zygm. III.**	szeląg ryski	1609	1489	10
159.	„	„ „	1610	1490	72
160.	„	„ „	1611	1491	33
161.	„	„ „	1612	1492 i odm.	53
162.	„	„ „	1613	1493 i odm.	39
163.	„	„ „	1614	1494 i odm.	31
164.	„	„ „	1615	1494	75
165.	„	„ „	1616	1494	90
166.	„	„ „	1617	1495 i odm.	100
167.	„	„ „	1618	1496 i odm.	104
168.	„	„ „	1619	1496	46
169.	„	„ „	1620	1496	25
170.	„	„ „	1620	1497	2
171.	„	„ „	1621	1498	4
172.	„	„ „	1622	1498	1
173.	„	„ „	b. r.	?	5
174.	„	„ „	b. r.	fałsz.	5
175.	„	„ „	omyłk.	?	1
176.	„	„ „	obcięte i wytarte	?	313
177.	**Czasy Zyg. III Kettlerowie**	szel. kurl.	1600	—	5
178.	?		zupełnie wytarte		13
			Razem monet polskich		2554

Monety obce:

180.	Austria.	**Ferdyn. II:**	3 kreuzery 1622 (5), 16...? (2)	7
181.	Czechy.	**Władysł. II:**	„Weisspfennig”	2
182.		**Ferdyn. I:**	„	1
183.		**Rudolf II:**	„mały grosz“ 1580	1
184.			„Weisspfennig“ 1595	1
185.	Dania.	**Chrystian IV:**	szeląg b. r.	1
186.	Węgry.	**Ferd. I:**	denary 1541 (1), 1550 (1), 1556 (1), 1558 (1), 1560 (1),	5
187.		**Maks. II:**	denary 1566 (1), 1569 (1), 1570 (2), 1576 (1),	5

188.	**Węgry.**	**Rudolf II:**	denary	1579 (1), 1585 (1), 1586 (1), 1587 (1), 1590 (2), 1591 (1), 1593 (3), 1600 (1), 1603 (1), 1606 (1)	13
189.		**Mat. II:**	denary	1609 (1), 1612 (1), 1613 (5), 1614 (1), 1615 (2), 1616 (1), 1617 (1), 1619 (1), 1620 (1), data zatarta (2),	16
190.			grosz	1616	2
191.		**Gabr. Bethlen:**	denar	1621	1
192.			grosz	1623	1
193.		denar nieoznacz. panow.			1
194.		denar fałszywy			1

195. **Duchowieństwo. Arcyb. Kolonii Ernest bawarski**: 8 hal. b. r. 2
196. **Arcyb. Magdeburga Albrecht brandenb.**: 1/2 grosz 1542 (1), 15...? (1) 2
197. **Arcyb. Moguncji Adolf II v. Nassau**: fenig b. r. 1
198. **Biskup Halberstadtu Albrecht brandenb.**: „Körtling“ 1541 1
199. **Opactwo Corvey wspólnie z miastem Höxter, Reinhard von Buchholz (opat)**: „Dreier“ rok? 1
200. **Zakon krzyżacki. Henryk Reffle v Richtenberg**: szeląg 1
201. **Marcin v. Truchses v. Wetzhausen**: szeląg 5
202. **Jan v. Tiefen**: szeląg 1
203. **Starsze linie książęce. Brunświk — Wolfenbüttel Fryderyk Ulryk**: grosz 1620 1
204. **Hrabstwo Hennebrg. Wilhelm V.**: „Dreier“ 1555 1
205. **Jülich — Cleve — Berg. Wilh.**: 6 halerzy 1580 (1), 1581 (1), 1582 (1), data? (1), b. r. (2), 6
206. 1/2 Stüber 1584 (2), 1585 (2), 1587 (1), b. r. (1) 6
207. **Prusy lenne. Albrecht Brandenburski**: szelągi 1550 (4), 1531 (1), 1557 (4), 1558 (1), rok? (5), 15
208. **Jerzy Fryderyk**: szelągi 1594 (2), 1595 (1) 3
209. **Saksonia, linia Ernestyńska. Jan Fryderyk i Jerzy**: „Dreier“ 1534 1
210. **Jan, Fryderyk i Maurycy**: fenig 1542 2
211. **Siedmiogród. Gabriel Batory**: grosze 1610 (1), 1619 (1), 2
212. **Śląsk, Lignica — Brzeg. Jan Chrystian**: 3 kreuzery 1621 (8), 1622 (3) rok? (3), 14
213. **Księstwo Münsterberg — Oels. Henryk Wacław i Karol Fryderyk**: 3 kreuzery 1620 (1), 1621 (2). 3
214. **Nassau—Wiesbaden. Jan Ludwik I**: 1/2 „Batzen“ 1594 1
215. **Księstwo Lotaryngia. Karol III**: 1/2 grosz z Nancy b. r. 1

216.	**Młodsze linie książęce.**	**Gród Friedberg. Jan Albrecht v. Cronberg**: 1/2 „Batzen" 1592	1
217.		**Stolberg—Wernigerode. Henryk (1538—72)**: „Dreier" rok?	1
218.	**Miasta:**	**Akwisgran.** 6 halerzy 1583	1
219.		**Einbeck**: „Körtling" rok?	1
220.		**Kolonia**: „Albus" 1583 (2), 1584 (3), 1585 (4), 1586 (1), 1587 (1),	11
221.		**Neuss**: 6 halerzy 1581	1
222.		**Ryga niepodległa**: szelągi 1570 (1), 1575 (4), 1577 (1), 1578 (1)	7
223.		**Wrocław**: **Ferdynand II**: 3 kreuzery 1621	2
224.		**Zürich**: „Sechser" 1555	1
		Razem monet obcych	153

Zestawienie:

monety polskie:		monety obce:	
Wład. Jagiełło	2	Austria	7
Kazimierz Jagiellończyk	15	Czechy	5
Jan Olbracht	3	Dania	1
Zygmunt I	41	Węgry	45
Zygmunt August	1	Duchowieństwo niem.	14
Stefan Batory	73	Starsze linie książęce	55
Zygmunt III	2401	Młodsze linie książęce	2
Kettlerowie	5	Miasta	24
wytarte	13	razem monet obcych	153
	2554	monet polskich	2554
		łącznie	2707

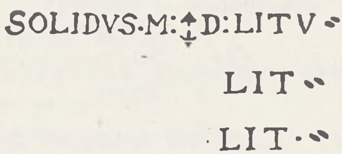
Monety opisane obejmują okres od końca XIV wieku do początku wieku XVII, tj. przeszło dwieście lat. Najmłodsze monety pochodzą z roku 1624, skarb został więc zakopany po tej dacie. W wykopalisku przeważają wybitnie monety polskie, gdyż obce stanowią niespełna 6 %. Uderzająca jest duża ilość szelągów, zwłaszcza ryskich. Wśród nich masowo powtarzają się egzemplarze z tych samych lat i tego samego stempla. Zastanawia również brak grubszej monety w skarbie, a nawet brak trojaków, które zazwyczaj stanowią poważny odsetek w znaleziskach z tego okresu. Jedyną „grubszą" monetą jest tu ort gdański. Być może, że większe sztuki zaginęły, gdyż te przede wszystkim wpadają w oczy i znajdują amatorów. W masie monet znalazło się kilka sztuk rzadszych, ciekawszych i nie opisanych. Do rzadszych zaliczam szeląg gdański Zygm. I z r. 1549, wymieniony w załączonym spisie pod nr

18 i szelągi koronne Stef. Batorego z r. 1580 (nr 24) i 1584 (nr 31). Szeląg koronny Zygm. III z r. 1588 (nr 52) nie ma liter przy S, a taki nie jest opisany w podręczniku Gumowskiego. Szeląg ten ma na *A* herb Przegonia, a na *R* znak mennicy olkuskiej. Również brak u Gumowskiego szeląga koronnego (mennicy poznańskiej) z r. 1596 (nr 67), który przedstawia rysunek 1.



Rys. 1. Szeląg kor. Zygm. III z r. 1596 (mennicy poznańskiej).

Szeląg koronny umieszczony w spisie pod nr 94 ma datę niezupełną 162 , a takiego Gumowski nie wymienia. Szeląg ten jest bardzo ładnie zachowany, odpada więc przypuszczenie, że data została wytarta. Pomiędzy szelągami koronnymi z r. 1601 (nr 81) sześć ma literę M, dwa K, i dwa N. Te ostatnie są prawdopodobnie fałszywe, co słusznie zaznacza Gumowski w swym podręczniku. Wśród szelągów litewskich znalazły się odmiany, na które należy zwrócić uwagę. Na przykład na większości szelągów, wymienionych pod nr 116, umieszczone są dwie wydłużone kropki na końcu napisu w otoku. Być może, że jest to znak mincarza.



Rys. 2. Znak na szelągach lit. z r. 1614.

Wątpliwości budzi fakt, że niektóre z tych szelągów mają ten znak powtórzony w napisie wielokrotnie zamiast kropek, co zresztą nie wyklucza, że jednak był to znak mincerski. W ogóle ciekawe byłoby przestudiowanie znaków, umieszczanych na monetach z tego czasu. Na przykład Gumowski opisuje znak na szelągach lit. z r. 1616 (nr 119) jako xx, tymczasem jest on nie tak prymitywny, jak świadczy rysunek 3.



Rys. 3. Znak na szel. litewskich z r. 1616.

Podobny znak widzimy również na szelągach lit. z r. 1617 (nr 121). Na dwóch szelągach litewskich, które zaliczyłem do opisanych

u Gumowskiego pod nr 1379 (w naszym spisie nr 124) widać w zakończeniu napisu znak odmienny od zwykle umieszczanej tam gwiazdki. W pierwszej chwili robi on wrażenie grotu strzały, przy dokładnym obejrzeniu można wyróżnić rozwidlenia, które wskazują, że ma to być listek. Reprodukujemy go na rys. 4.



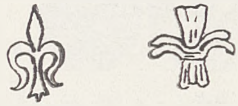
Rys. 4. Znak w zakończeniu napisu na szel. lit. z r. 1618.

Z roku 1618 znane są szelągi litewskie z S zwykłym i odwróconym. Na 121 sztuk tych szelągów znalazł się w skarbie tylko jeden anormalny, odmiana ta jest zatem stosunkowo rzadka. Do rzadszych również należy szeląg litew. Zygm. III bez roku (nr 133). Nie często spotykane są u nas szelągi kurlandzkie z r. 1600, których w tym skarbie znaleziono aż 5 sztuk (nr 177). Zaliczyłem je do monet polskich z tego względu, że są bite dokładnie na wzór polskich i mają legendę, wymieniającą Zygmunta III jako króla.

Nie brak również w tej masie monet z omyłkami i poprawkami. I tak między szelągami ryskimi z r. 1589 (nr 137) jeden ma 9 przerobione z 8. Jeden szeląg z roku 1595 (nr 143) ma 3 przerobione na 5, a drugi ma końcową cyfrę przebitą w ten sposób, że powstała figura o dziwacznym i skomplikowanym rysunku, z którego się domyśleć można piątki. Dalej jeden z szelągów ryskich z r. 1599 (nr 147) ma 9 przerobione z 8, a z r. 1605 (nr 153) ma 5 przerobione z Z.

Gumowski wymienia w podręczniku szelągi ryskie z r. 1602 z dwójką zwykłą, tymczasem wszystkie szelągi z tego roku, a jest ich w skarbie 32 (nr 150), mają dwójkę w kształcie Z. Na odwrót, szelągi ryskie z r. 1612 mają wedle Gumowskiego dwójkę Z, tymczasem między 53 sztukami (nr 161) znalazły się tylko dwie z tego rodzaju dwójką, inne mają dwa zwykłe. Z piętnastu szelągów ryskich z r. 1604 (nr 152) cztery mają czwórkę odwróconą. Ta odmiana jest więc dość częsta. Pomiędzy 72 szelągami ryskimi z r. 1610 (nr 159) znalazł się jeden omyłkowy z datą 106. Że chodzi tu o rok 1610 domyśleć się można po znaku lisa i po typie szeląga. Wśród szelągów z r. 1612 (nr 161) znalazł się jeden bez znaku lisa, jeden ma datę z szóstką odwróconą, a dwa szelągi mają po końcowej dwójce literę S, która być może pochodzi z podwójnego uderzenia stempla. Dwa szelągi ryskie z r. 1613 (nr 162) spośród 39 mają znak snopka przez Gumowskiego nie ściśle określony jako identyczny z znakiem na szelągach z lat 1587 do 1609. Świadczy o tym rysunek 5 z porównaniem obu znaków.

Między szelągami ryskimi z r. 1614 (nr 163) znalazły się dwie odmiany nie notowane przez Gumowskiego, a mianowicie dwie z datą 1† i jedna z datą 16†. Pośród szelągów ryskich z r. 1617 (nr 164) jeden ma datę 6.17, a z roku 1618 datę ✶ 18 ✶. Nie wiadomo, kiedy były bite trzy szelągi, które mają na *R* . I ., względnie I i znak lisa. Zaliczyłem je do szelągów bez daty (nr 173).



Rys. 5. Porównanie znaków na szelągach ryskich z r. 1600 i 1613.

Pragnę jeszcze kilka słów poświęcić obniżaniu się wagi monet, które można zauważyć na krótkim odcinku 20 lat ostatnich, objętych opisywanymi monetami. Jako przykład przytoczę wagi szelągów ryskich. Okazało się, że wagi przeciętne były następujące:

rok 1600	1.000 g
1610	0·943 „
1615	0·922 „
1620	0·800 „

Ponieważ z monet usunięto patynę, należy wprowadzić pewną poprawkę, jeśli chcemy określić ich wagę pierwotną. Można przyjąć, że patyna składała się głównie z zasadowego węglanu miedzi $Cu_2CO_3(OH)_2$. Związek ten zawiera 57·49 % Cu. Na 2550 gramów monet ubyło przez usunięcie patyny 150 gramów, w czym było 86 gramów miedzi. Łatwo z tego obliczyć, że w ten sposób waga monet zmniejszyła się okrągło o 3·5 %. Pierwotnie monety nie ważyły 2550 gramów, lecz tylko 2486 gramów, a łącznie z uzupełnieniem 32 monetami, 2545 gramów. Również należy doliczyć coś na starcie monet w okresie ich obiegu. Można zatem podwyższyć poprawkę do 4 %. Tak dochodzimy do wniosku, że zbadane przez nas szelągi ryskie wyżej zestawione miały pierwotną wagę:

rok 1600	1·040 g
1610	0·981 „
1615	0·959 „
1620	0·832 „

Zdaję sobie sprawę z tego, że pomiary te obejmują zbyt małą liczbę monet i nie są wyczerpujące, gdyż nie mówią o zawartości srebra w monetach. Badania takie wymagają długiego czasu, a zależało mi na tym, aby wiadomość o wykopalisku w Żdżarach podać możliwie wcześnie.

Na koniec miło mi najuprzejmiej podziękować Pani Dr Marii Fredro-Bonieckiej za określenie monet obcych w opisanym wykopalisku.

JAROSŁAW DOLIŃSKI

Wykopalisko monet ze Szczakowej

Towarzystwo Numizmatyczne otrzymało w październiku 1938 r. z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie małe wykopalisko monet pochodzące ze Szczakowej, w celu jego zbadania. Monety znalazł 12-letni Witold Trzopa dnia 16 lipca 1938 r. w czasie kąpieli w Przemszy na oberwanym jej brzegu. Monety były mocno zaśniedziałe.

Wykopalisko to składa się z 71 sztuk monet polskich, względnie z Polską związanych i 65 sztuk monet oraz 4 ułamki monet obcych.

Monety polskie:

Kazimierz Jagiellończyk	półgrosz kor.		Gum. 534	sztuk 2
„	szel. gdań.		Gum. 541	2
„	szel. tor.		zatarty	1
Jan Olbracht	półgr. kor.		Gum. 545	3
Aleksander	półgr. kor.		Gum. 547	1
Zygmunt I	półgr. kor. z r.	1509	Gum. 559	2
„	„	1510	Gum. 559	1
„	szel. z. prus.	1529	Gum. 605	2
Stefan Batory	grosz gdań. obl.	1577	Gum. 869	1
„	szel. gdań.	1579	Gum. 882	1
„	„	1582	Gum. 882	1
„	„	1584	Gum. 882	1
„	grosz ryski	1581	Gum. 903	1
Zygmunt III	szel. kor.	1589	Gum. 926	1
„	„	1591	Gum. 933	1
„	„	1596	Gum. 961	1
„	„	1596	Gum. 964	1
„	„	1597	Gum 968	1
„	„	1598	Gum. 970	1
„	grosz kor.	1606	Gum. 1043	2
„	„	1608	Gum. 1050	1
„	„	1609	Gum. 1051	1
„	„	1609	Gum. 1052	12
„	szel. ryski	1588	Gum. 1487	1
„	„	1592	Gum. 1487	1
„	„	1593	Gum. 1487	1
„	„	1596	Gum. 1487	2
„	„	1597	Gum. 1487	3
„	„	1598	Gum. 1487	1

Zygmunt III	szel. ryski	1599	Gum. 1487	2
„	„	1600	Gum. 1487	7
„	„	1601	Gum. 1487	4
„	„	1607	Gum. 1487	1
„	„	zatarty		3
Czasy Zygmunta I:				
Ludwik	półgr. świdnicki	1526		1
„	„	zatarty		1
Czasy Stefana Batorego:				
Miasto Ryga	szeląg	1576		1
Czasy Zygmunta III:				
Jerzy Fr.	szel. pr. len.	1591		1

Monety te obejmują lata od połowy XV wieku do samego początku wieku XVII, a więc 150 lat. Najświeższa data to rok 1609.

Monety obce:

Niemcy.	Rudolf II	talar	1607	1
Węgry.	Ferdynand I	denar	1540	1
	„	„	1545	1
	„	„	1546	1
	„	„	1549	1
	„	„	1552	1
	„	„	1553	1
	„	„	1554	1
	„	„	1556	1
	„	„	1557	1
	„	„	1563	1
	Maksymil. II	„	1567	1
	„	„	1571	1
	„	„	1572	1
	„	„	1574	1
	„	„	1575	2
	„	„	1576	1
	„	„	1577	1
	Rudolf II	„	1579	1
	„	„	1580	1
	„	„	1583	1
	„	„	1584	2
	„	„	1585	1
	„	„	1589	1
	„	„	1590	1
	„	„	1592	1

Węgry. Rudolf II	„	1595	1
„	„	1597	2
„	„	1599	1
„	„	1603	2
„	„	1604	1
„	„	1607	3
„	„	1608	1
	węgierski denar	fałszywy	1
Niderlandy. Filip hiszp.	pół talara	1567	1
Lotaryngia. Karol III	półgrosz (Nancy)		1
Biskupstwo Strassburg, Jan IV hr. Manderscheid	3 krajcary	1580	1
Opactwo Cosvey, Kasper v. Hänschl wsp. z miastem Höxter	„Mariengroschen“	1549	1
Brunświk-Wolfenbüttel, Henryk Juliusz	1/4 talara	1602	1
Holstein-Gottorp, Jan Adolf,	grosz	1601	1
Nassau-Wiesbaden, Jan Ludwik I	1/2 Batzen	1594	1
Pfalz-Veldenz, Jerzy Jan	1/2 Batzen	1586	1
„ „	„	1582	1
Lignica-Brzeg, Jan Chrystian,	grosz	1607	1
Ks. Cieszyńskie, Adam Wacław,	3 krajcary	1609	2
Hanau-Lichtenberg, Filip IV	1/2 Batzen	1587	1
Burg-Friedberg, Henryk II	1/2 Batzen	1575	1
Miasto Brunświk	„Mariengroschen“	1546	1
Miasto Einbeck	„	1554	1
Miasto Goslar	„	1547	1
	„	1553	1
Miasto Göttingen	„	1549	1
Miasto Hameln	„	bez daty wiek XVI	1
	„	1560	1
	grosz zwykły	1576	1
Miasto Kolonia, Ernest bawarski	8 hal.	bez daty	1
Rudolf II	albus	1587	1
Miasto Wertheim,	„Mariengroschen”	1550	1

Poza tym 4 ułamki monet.

Najstarsza data na monetach obcych, to rok 1540 (denar węgierski), najmłodsza 1609, a więc obejmują one okres znacznie mniejszy niż przy monetach polskich z tego wykopaliska, gdyż tylko 69 lat. Monety zakopane były po roku 1609.

Monety obce z tego znaleziska określiła Pani dr Maria Fredro-Boniecka, za co Jej najuprzejmiej dziękuję.

PIOTR WOJTOWICZ

Z zainteresowań numizmatycznych Jana III Sobieskiego

Korespondencja Jana III Sobieskiego, nawet w tak wielkim napięciu dyplomatycznym i wojennym, jakie panowało w Europie po roku 1683, nie zawsze dotyczy spraw ściśle politycznych i wojskowych. Król potrafił znaleźć czas nie tylko na prowadzenie korespondencji z innych dziedzin, ale nawet na interesowanie się szerszymi zagadnieniami naukowymi, ściśle mówiąc numizmatycznymi.

Na znajomość dziejów nie tylko ojczystych, ale i powszechnych zwracał dużą uwagę ojciec króla, zalecając w swojej instrukcji, danej kierownikowi i opiekunowi synów w chwili wyjazdu tychże na studia po Europie, zapoznanie się z autorami historycznymi starożytności. Na czasy późniejsze, odnośnie do tej kwestii rzuca wiele światła korespondencja Jana III z Michałem Telekim, ówczesnym wszechwładnym ministrem ks. Siedmiogrodu Michała Apafiego, przeprowadzona w 1684—85 r.

Powodu do tej naukowej do pewnego stopnia korespondencji dostarczyła królowi wiadomość, jaka dotarła na dwór królewski, że w Sybinie znaleziono w tym czasie znaczną ilość jakichś monet starożytnych [1]). Niestety nie wiemy, jakie to były monety, a jedynie przyjąć można z dużym prawdopodobieństwem, że mogły to być monety rzymskie, które nie tylko w okolicach Siedmiogrodu, ale i w granicach naszego kraju znajdowane są bardzo często. Siłą rzeczy nasuwa się pytanie drugie, mianowicie skąd mógł się król o tym fakcie dowiedzieć, tym bardziej, że sam Teleki dopiero z listu królewskiego został o tym poinformowany. Trudno wskazać tu na jakieś pewne źródło. Prawdopodobnie uzyskał ją król od markiza Bethune [2]), który jeszcze w listopadzie tegoż roku pisząc do Nemessányiego [3]) list, zaznacza między innymi: ,,*velit mihi in numismatis inservire, ubicumque locorum possint inveniri, sint cuiuscumque metalli, vel auri, vel argenti, vel cupri et antiquitatis eo considerabiliora, et*

[1]) Történelmi Tar. 1887 r. st. 555. List Jana III z datą: Żółkiew 15. XII. 1684 r.

[2]) François-Gaston de Bethune, mąż siostry żony Jana III, nadzwyczajny poseł Ludwika XIV na dworze polskim od roku 1676 do 1680. Po raz drugi wraca do Polski po roku 1683, ale już w charakterze nieoficjalnego wysłannika Ludwika XIV na dworze polskim. Przebywa tutaj do 1692, następnie zostaje przeniesiony do Szwecji i tam umiera 4. X. 1692.

[3]) Nemessányi Bálint (Walentyn) zwolennik Tököly'ego, poseł do Francji w 1681/2 i kilkakrotny wysłannik powstańców na dwór polski. Na gruncie węgierskim zwolennik orientacji francusko-tureckiej.

cuiuscumque magnitudinis: audio quod et Cibinii[1]) *debent inveniri, et si possibile est haberi etiam numismata principis Transilvaniae moderni et antecessorum eiusdem, cuiuscumque metalli, et de istis velit mihi procurare efectum. Si possint inveniri etiam numismata graeca romanaque antiqua, etiam omnis generis, raritatis habeat Vra. M. Dom. hanc curiositatem in his omnibus propter meam personam*[2]). Mógł więc król o znalezisku w Sybinie dowiedzieć się od Bethune'a, ale skąd ten się dowiedział? Od Nemessányiego na pewno nie, bo pisze wyraźnie „audio quod". W każdym razie była to jednak wiadomość pewna, kiedy król zaznacza, „certam habemus notitiam".

Mimo, że nie da się określić faktu pochodzenia tej wiadomości, to jednak w tym wszystkim występuje bardzo silnie zainteresowanie króla tą dziedziną, śledzenie dokładne wiadomości o nowych znaleziskach, nawet zagranicznych. Nie tyle jednak ten wydedukowany wniosek wskazuje na sferę zainteresowań króla. Są jeszcze inne dowody bezpośrednie, mianowicie osobiste wyznanie króla. W liście bowiem z dnia 15/XII 1684 Jan III wyraźnie pisze: *„Tenet nos inter ipsas etiam armorum curas ea indagandae vetustatis curiositas, ut quidquid temporis a publicis nobis superest negotiis, id scrutandis saeculorum gestis libenter impendamus"*. Wedle zapatrywań króla *„ex antiquiis metallorum et numismatum monumentis plurimum luminis fideique accedat"*. A zatem nie było to jakieś kolekcjonerstwo, amatorstwo, ale jak widać, badanie monet pojmuje król jako środek do celu, a mianowicie do lepszego poznania dziejów.

Skarb ten, jeżeli można użyć tego wyrażenia, dość bogaty (non mediocrem eorum numerum) znalazł się w rękach pewnego nieznanego z nazwiska członka rady miasta Sybin. Celem przeprowadzenia badań na miejscu król wysłał specjalnego człowieka, mianowicie Dymickiego, którego często używał w sprawach związanych z Siedmiogrodem. Dymicki już na miejscu miał się spotkać z Grądzkim[3]), przebywającym od dłuższego czasu w Siedmiogrodzie, a którego król już poprzednio o wszystkim poinformował. Dane mu zlecenie mówiło: *„rem accurate inquirat, et si*

[1]) Ściśle rzecz biorąc, na Węgrzech było dwa miasta, które po łacinie nazywano Cibinium. Jedno w północnych Węgrzech w komitacie Sáros, drugie w Siedmiogrodzie. Cibinium siedmiogrodzkie stanowiło tak zwaną stolicę w kraju Sikulów dla jednego z okręgów (sedes Siculorum, węgierskie szék). Węgrzy nazywali Cibinium górno-węgierskie Kis Szeben, (dzis. Sabinów) zaś siedmiogrodzkie Nagy Szeben, (Hermannstadt, dzis. Szibiu). Nie ulega wątpliwości, że w naszym wypadku chodzi o Cibinium siedmiogrodzkie.

[2]) Tört. Tar. 1890, st. 691. Żółkiew 23. XI. 1684.

[3]) Samuel Grądzki, arianin polski, zmuszony do opuszczenia Polski po konstytucji sejmowej, zabraniającej arianom przebywania w Polsce, autor dzieła „Historia belli Cossoco-Polonici", dedykowanej księciu Siedmiogrodu, Michałowi Apofiemu. Dzieło to oglosił drukiem w r. 1789 Kappi Károly.

quid de facta (sic) *eiusmodi antiquitatum investigatum fuerit, illa ad Nostrum compararet usum"*.

Niestety, wybór ekspedycji nie był bardzo szczęśliwy. Zwłaszcza co do osoby Grądzkiego miał pewne zastrzeżenia Teleki, pisząc królowi 17. I. 1685 r. *„quod attinet antiquorum illorum numismatum aquisitionem, fatendum est dominum Gronski, ad hoc exequendum esse insuficientem, cum neque notitiam, neque tantum in hoc regno habeat respectum"*. Ze swej jednak strony wszechwładny Teleki zapewnił króla, że dołoży wszelkich starań, i że gdziekolwiek tylko podobne monety z czasem znalazłyby się, wykupi je i prześle królowi przez Dymickiego. Co więcej, postara się nawet o to, że gdyby wśród magnatów siedmiogrodzkich był taki, któryby miał zbiory numizmatyczne, starać się będzie wpłynąć na niego w tym kierunku, aby ofiarował je królowi. Odpowiednie zabiegi miał poczynić w czasie najbliższego sejmu w Fogaras [1]).

Jakie były dalsze losy tej ekspedycji i czy zakupiła ona skarb sybiński do zbiorów królewskich, nie da się nic więcej powiedzieć. Zabiegi prywatne Telekiego trwały dość długo. Wiadomość o jego energicznych poszukiwaniach król przyjął bardzo łaskawie, jak o tym świadczy list Matczyńskiego [2]) do Telekiego z dnia 9. VI. 1685 r. [3]). Ostatecznie w sierpniu tegoż roku to wszystko, co tylko Teleki mógł zebrać na terenie Siedmiogrodu, przesłał królowi przez Dymickiego [4]).

Na tym jednak sprawa zainteresowań numizmatycznych na dworze królewskim nie wyczerpuje się bynajmniej. Prócz korespondencji króla mamy jeszcze kilka listów markiza Bethune, skierowanych również w tej samej sprawie do Telekiego.

Już wyżej omówiliśmy list do Bethune'a do Nemessányiego, wskazując go jako prawdopodobne źródło wiadomości dla króla. Dalszych śladów korespondencji w tej dziedzinie z Nemessanyim nie ma, natomiast są listy markiza do Telekiego. Pierwszy list Bethune'a ma datę o dzień późniejszą od listu królewskiego, to jest 16. XII. Bethune więc poszedłby tu za królem. List jego jednakowoż jest bardziej bogaty w szczegóły, aniżeli króla, chociaż brak w nim wzmianki o znalezisku w Sybinie. Markizowi chodzi w ogóle o wszelkie zabytki numizmatyczne. Powołując się na dawne przyjacielskie stosunki, pisze *„postulo ab Ex. Vestra rem, quae mihi summo opere cordi est, nempe ut per Transilvaniam regnum per se nobilissimum, ac antiquitatibus Graecis Romanisque clarum, inquiri sedulo et execte iubeat numismata omnia seu Graeca, seu Romana, seu alia prisca, aureae*

[1]) Tört. Tar. 1887, str. 737. List z 17. I. 1685.
[2]) Osobisty sekretarz Jana III.
[3]) ibid. 1888, st. 340.
[4] ibid. 1888, str. 343. List z 11. VIII. 1685.

argenteae, cupreae, aut alterius metalli, presertim in civitatibus locisque Saxonicis[1]) *quorum valorem statim solvendo curabo. Grata mihi speciatim ac insuper essent numismata principum omnium Transilvaniae, a primo, qui regnum capessivit seu dominatum, ad ultimum, regnumque Hungariae, quotquot haberi poterunt. Perspectum mihi est dominum Bethelem (Bethlenum) defunctum plurima eiusmodi numismata reliquisse heredibus"*[2])...

I do tej prośby Teleki ustosunkował się przychylnie, kiedy Bethune w liście ze stycznia 1685 r. pisze *„numismata mihi ab Ex. Vtra pro Rege meo promissa, singulari memoriae recomendo"*[3]). Jak widzimy markiz wspomina tutaj o królu. O jakim królu jest tutaj mowa, na podstawie tej tylko korespondencji nie da się nic pewnego powiedzieć. Z jednej strony bowiem wyrażenie „meo" zdaje się wskazywać, że chodzi tu o Ludwika XIV, z drugiej natomiast trudno przypuścić, ażeby Bethune mówiąc o królu Francji nie użył wszechwładnie panującego wówczas tytułu „christianissimus". Sprawa jednak komplikuje się dalej, bo w liście z dnia 25. II. 1685 r. Bethune pisze znowu: *„Scripsi Ex. Vestrae pro numismatibus antiquis Graecis et Romanis, quae studio colligere satago ad multiplicanda* (sic) *Musei Regis Nostri curiositates, et plurimum Ex. Vestrae obligabor si in illorum aquisitione et comparatione pro trecentis aut quadringentis florenis hungaricalibus auctoritatem suam impendere dignabitur. ......nihil interest an aurea, argentea, an aenea sint, dummodo antiqua et satis bene conservata, ut characteres impressi Graeci et Romani legi possint"*[4]). W świetle tej tylko jedynie korespondencji trudno wyrozumować, czy Bethune działał tu na rzecz Ludwika XIV, czy też Jana III.

Jakkolwiek Teleki pozytywnie ustosunkował się do prośby markiza, to jednak w krótkim czasie po zapewnieniach, a może i po pierwszych staraniach pisze Bethune'owi: *„de copia antiquorum numismatum in Transilvania reperiri valentium, nescio, Ex. Vestram quis informavit. Certum est, quod tanta solicitudine, ad hoc usque tempus vix aliquot comparare potuerim...... et quanta inveniri et comparari potero sine mora ad Sacram Regiam Maiestatem et Vestram Excellentiam transmittendis*[5]). Mimo tych jednak trudności w kilka tygodni później Teleki mógł donieść markizowi, że *„quantum ex vetustis numismatibus metallorum variorum longo labore aquirere potui, libenter per d. Demicki Vestrae Excellentiae gratificatus sum"*[6]).

Podziękowanie Bethune'a było krótkie ale bogate w treść. Pisze bowiem 5. IX. 1685 r. *„pulchra quidem et multum aestimanda illa sunt*

[1]) Chodzi tu o tak zwanych Sasów siedmiogrodzkich.
[2]) Tört. Tar. 1890, st. 699.
[3]) ibid. 693.
[4]) ibid. 695.
[5]) ibid. 1888, st. 166.
[6]) ibid. st. 339.

numismata, quae mihi transmissit"..... Nawiasem zaś dodaje, że ......*„cum summo gaudio gratissimoque animo Maiestas Sua donum Ex. Vestrae accepit"* [1]).

Ma tym kończy się korespondencja, zarówno ze strony polskiej jak i siedmiogrodzkiej, dotycząca tego zagadnienia.

Niestety w świetle tych tylko listów nie da się całkowicie wyjaśnić starań Bethunea. Dalszych materiałów, któreby ewentualnie mogły oświetlić to zagadnienie, należałoby szukać nie w Siedmiogrodzie, ale we Francji. Być może, że w korespondencji Bethune'a z dworem francuskim z tego właśnie czasu znajdą się kiedyś jakieś dane, które wyświetlą zupełnie, to dla nas w tej chwili otwarte pytanie, na rzecz kogo robił starania Bethune.

Jak widzieliśmy tych kilka listów rzuca nie tylko ciekawe światło na zainteresowanie Jana III i jego otoczenia, ale co więcej, wyjaśnia częściowo również pochodzenie pewnych grup zbiorów królewskich.

WŁADYSŁAW TERLECKI

Czyszczenie starych monet

Temat to dla zbieracza zawsze ważny i aktualny. Nie każdy kolekcjoner jednakże umie sobie z tym zagadnieniem poradzić w każdym wypadku i w sposób dostatecznie dobry.

Dlatego niejedna moneta ku niepowetowanej szkodzie dla numizmatyki ginie zanurzona w zbyt silnym rozczynie kwasu, często niewłaściwie użytego.

Dodajmy, iż literatura specjalna w języku polskim jest bardzo na ten temat uboga. Zdarza się przy tym, iż zawiera ona wskazówki, które zastosowane dosłownie doprowadzić mogą do wyników zgoła negatywnych.

Zacytujemy dla przykładu podstawowe, i skądinąd niezastąpione dzieło, jakim jest „Podręcznik numizmatyki polskiej" M. Gumowskiego wydany w Krakowie, w r. 1913.

Zawiera on na str. 3 tekst następujący:

„Do oczyszczenia zaś ze śniedzi, która zwykle monety srebrne na zielono zabarwia, należy wziąć rozpuszczonego kwasu solnego lub innego, a także amoniaku i w tym rozczynie zanurzone monety przez czas jakiś zostawić.

Po paru godzinach monety te przepłukuje się czystą wodą i wyciera się suknem na sucho, w razie gdyby śniedź nie zeszła, powtarza

[1]) Tört. Tar. 1890. st. 669.

się kąpiel po raz drugi i trzeci. Uważać tylko trzeba, by rozczyn kwasu nie był zbyt silny, gdyż nie tylko śniedź, ale i srebro pożreć może".

Wskazówki te nasunąć mogą np. myśl, że każdy kwas nadaje się do czyszczenia monet srebrnych, że należy stosować mieszaninę kwasu z amoniakiem itd.

Postaramy się zatem w ramach niniejszego artykułu opisać pokrótce stosowane obecnie metody czyszczenia numizmatów.

MONETY ZŁOTE

Złoto, szczególnie dukatowe, nie wchodzi w związki chemiczne z pierwiastkami go otaczającymi. Z tego względu zwykle znajdujemy monety zupełnie czyste lub pokryte brudem i ziemią. Śniedź, bardzo rzadka, jest pochodzenia zewnętrznego, daje się łatwo usunąć i gładkiej powierzchni monety nie narusza.

a) Monety bez plam i śniedzi. Monety należy umyć w ciepłej wodzie z mydłem, aby usunąć brud i tłuszcz. Oczyścić twardą szczotką włosianą. zanurzoną wraz z monetą w wodzie. Po oczyszczeniu włożyć monetę do gorącej wody, wyjąć, wytrzeć miękką flanelą lub dać wyschnąć na słońcu. Nie należy monet wycierać twardym ręcznikiem, gdyż może to spowodować uszkodzenie dość miękkiej powierzchni monety złotej.

b) Monety brudne, z plamami lub śniedzią. Skoro na monecie złotej znajdują się plamy, np. zielone, które postają od leżenia monet starych w ziemi razem z miedzią, należy wówczas zanurzyć monetę w rozczynie 1 części stężonego kwasu siarkowego w czterech częściach wody z małym dodatkiem dwuchromianu sodowego (3 gramy na 100 cm^3 wody). Śniedź zostanie usunięta bez najmniejszej obawy uszkodzenia okazu.

Plamy czerwono-brudne (rdzawe) na złocie — tlenki żelaza pochodzenia zewnętrznego — usuwamy przez zanurzenie monety w około $7^0/_0$ rozczynie kwasu solnego.

By uzyskać odpowiedni rozczyn, wlewamy jedną część, licząc objętościowo, znajdującego się w handlu stężonego kwasu solnego (ok. $37^0/_0$ HCl) do czterech części wody.

W wypadku gdy złoto ma dużo domieszki miedzi (np. w efraimitach Augusta III), przez zanurzenie w kwasie siarkowym otrzymalibyśmy monetę o powierzchni chropowatej. W tym wypadku właściwym środkiem będzie amoniak.

MONETY SREBRNE

Srebro wchodzi w związki chemiczne z niektórymi pierwiastkami, przeto czyszczenie monet srebrnych nasuwać może nieraz dość duże trudności.

Zwykle monety srebrne bite są ze stopu srebra i miedzi, która w poszczególnych wypadkach w monetach nawet przeważa (bilon).

Prócz miedzi spotykamy często w monetach srebrnych domieszkę cyny, cynku, ołowiu. Te właśnie wszystkie domieszki wchodzą głównie w związki chemiczne z pierwiastkami otoczenia. Im gorszej próby jest moneta srebrna, tym gorzej się konserwuje i łatwiej ulega pokryciu śniedzią.

W monetach srebrnych zachodzą również zmiany molekularne. Często występuje to zjawisko w monetach antycznych, leżących w ziemi przez całe tysiąclecia. Następuje u nich nieraz rozkład stopu powodujący oddzielenie się i utlenienie domieszek połączone z ich wypadaniem. Dotyczy to zwłaszcza cyny.

Zjawisko to powoduje kruchość i łamliwość monet, dających się nieraz kruszyć w ręku. Przełom ma wówczas moneta drobno-krystaliczny.

Powierzchnia takiej monety jest nieraz chropowata i nierówna, co może wywołać wrażenie, że nie jest to okaz bity stemplem lecz odlany, a zatem fałszywy.

Zmiany molekularne dają się częściowo usunąć przez silne nagrzanie monety. Na ogół jednakie uszkodzenia tego typu mają charakter trwały i usunąć je jest rzeczą niemożliwą.

Rozważmy zatem typowe zmiany chemiczne, zdarzające się na powierzchni monet srebrnych.

I. Śniedź zielona. Zwykle koloru jaskrawo zielonego, łatwo przechodząca w pył. Jest to produkt wiązania się dwutlenku węgla znajdującego się w powietrzu z miedzią znajdującą się w monecie (zasadowy węglan miedzi). Śniedź ta srebra nie narusza, występując natomiast obficie, zlepia nieraz całe rulony monet.

a) Usuwanie śniedzi kwasem siarkowym. Jest to sposób najczęściej stosowany. Kwas siarkowy w tej postaci, w jakiej znajduje się w handlu (stężony), rozcieńcza się wodą w stosunku objętościowym 1 : 4 (jedną część kwasu na cztery części wody) z dodatkiem dwuchromianu sodu (3 gramy na 100 cm^3 wody).

Mycie monet odbywa się w porcelanowym lub szklannym naczyniu, przy czym kwas nalewamy do wody a nie odwrotnie.

Trzymać należy monety w kwasie tak długo, aż śniedź zejdzie zupełnie. W wypadku, gdy jedna kąpiel nie wystarcza, kwas należy zmienić. Mieszać łyżeczką lub pałeczką szklanną. Kwas barwi się na niebiesko (siarczan miedzi). Po umyciu monety wyjąć, moczyć w kilku wodach po godzinie. Przy ostatnim płukaniu dodać trochę sody i trzymać monety w rozczynie ze dwie godziny celem zneutralizowania kwasu siarkowego.

b) Usuwanie śniedzi amoniakiem. Sposób mniej stosowany. Działa bardzo dobrze, lecz w razie przetrzymania monety stają

się białe i brzydkie. Zanurzamy monety w rozczynie amoniaku handlowego (objętościowo jedna część amoniaku na dwie części wody). Ponieważ zazwyczaj sprzedają roztwór 24% NH_3, po rozcieńczeniu będzie to 8% roztwór amoniaku. Po wypłukaniu domieszek (miedzi) powierzchnia monety stać się może nieco chropawą, co odbiera jej połysk i nadaje charakterystyczną matowość. Amoniak srebra nie rozpuszcza.

II. Śniedź liliowo-czarna. Znacznie trudniejsza do usunięcia. Przybiera czasami odcień fioletowy i tłustawy połysk.

a) Usuwanie śniedzi kwasem cytrynowym. Zanurzamy monetę do 20% rozczynu kwasu cytrynowego; moneta leży w kwasie przez kilka dni, kwas zmieniać należy codziennie. Po usunięciu śniedzi zanurzyć należy monetę do rozczynu ok. 30% (1 : 2) kwasu siarkowego; po wyjęciu płukać według wyżej podanego wzoru.

b) Sposób galwaniczny. Daje znacznie lepsze wyniki. Stosowane są zwykle dwie metody czyszczenia monet tym sposobem.

Sposób pierwszy. Dobry dla monet mniej zaśniedziałych. Monetę srebrną owijamy w arkusik cynku z obu stron, lecz tak, by płyn mógł swobodnie cyrkulować wokoło monety. Monetę należy włożyć do szklannej lub porcelanowej miseczki i zalać wodorotlenkiem sodowym (NaOH), będącym w sprzedaży w postaci białych laseczek. Z wodorotlenkiem sodowym, zwłaszcza w roztworach stężonych i w stanie stałym, należy się obchodzić bardzo ostrożnie, gdyż jest on silnie żrący.

Na 100 części wagowych wody dajemy 20 części wagowych wodorotlenku. Po dwu godzinach wodorotlenek (zwany także „sodą kaustyczną") winien się rozpuścić, co można przyśpieszyć przez mieszanie. Otrzymany przeźroczysty płyn wlewamy do naczynia z monetą. Po dwu godzinach owiniętą monetę wyjąć z rozczynu przy pomocy szklannej łyżeczki. Moczyć w wodzie kwadrans, wypłukać, rozwinąć i oczyścić monetę twardą szczotką. W razie potrzeby kąpiel powtórzyć, owijając monetę w tę samą blaszkę cynkową.

Jeżeli moneta jest przeżarta silnie przez sole, tak iż jej powierzchnia jest zniszczona, metoda ta, jak i każda inna, nie da wyników dodatnich, odsłoni tylko podziurawioną powierzchnię monety. Jest to sposób bardzo dobry w wypadku, gdy śniedź jest pochodzenia zewnętrznego i powierzchnia monety nie jest uszkodzona.

Czasami po oczyszczeniu monety tym sposobem na jej powierzchni znajdziemy ślady miedzi. Zanurzamy wówczas ją do kwasu siarkowego ok. 25% (1 : 3) na kilkanaście godzin. Jeżeli śniedź pokrywa monetę z jednej strony — płytkę cynkową nakładamy tylko na tę stronę. Należy jednak obserwować przebieg reakcji, gdyż kwas siarkowy, szczególnie mocny, rozpuszcza srebro w pewnym stopniu.

Sposób drugi. Stosowany przy większej ilości śniedzi. Wycinamy z cienkiej blachy żelaznej dwa krążki średnicy monety. Na dnie porcelanowego lub szklannego naczynia układamy krążek, na niego kładziemy monetę, którą z kolei przykrywamy drugim krążkiem.

Do naczynia wlewamy nasycony roztwór chlorku amonowego (salmiak), tak by przykrył górny krążek. Po 2—3 godzinach, gdy ciecz nabierze jasno-żółtego koloru, szklanną łyżeczką monetę wyjmujemy, po czym należy ją wypłukać i wymoczyć. Wreszcie oczyszczamy monetę twardą szczotką włosianą.

W razie potrzeby operację należy powtórzyć przy użyciu nowej blachy i świeżego płynu. Sposób ten jest szybszy i lepszy od poprzedniego, należy jednak wziąć pod uwagę, że salmiak rozpuszcza srebro w pewnym stopniu.

c) Usuwanie śniedzi przy pomocy wodorotlenku potasowego. Gdy moneta pokryta jest bardzo grubą warstwą zadawnionej śniedzi i poprzednie metody nie dają pozytywnych wyników, stosujemy silną reakcję chemiczną w sposób następujący: Zanurzamy monetę do stopionego na palniku Bunsena 100 g wodorotlenku potasowego (KOH) i 100 g węglanu sodu (soda) po dokładnym rozmieszaniu mieszaniny. Stop wykonujemy w tyglu porcelanowym lub srebrnym, przy czym należy zachować wielką ostrożność, gdyż poparzenia stopionym wodorotlenkiem są niebezpieczne.

Monetę trzymać należy minut kilkanaście, wyjąć, opłukać, osuszyć i w razie potrzeby znowu zanurzyć Mieszanina srebra nie rozpuszcza.

MONETY MIEDZIANE

Czyszczenie monet miedzianych jest zadaniem o tyle niewdzięcznym, iż mamy do czynienia z metalem nieszlachetnym, wchodzącym łatwo w związki chemiczne, co w wyniku pozostawia tzw. wżery na powierzchni monety. Zagadnienie komplikuje się przez chęć uratowania patyny.

Najczęściej spotykamy na monetach miedzianych śniedź koloru zielonego niewłaściwie zwaną grynszpanem. Jest to mieszanina zasadowych węglanów miedzi i różnych tlenków miedzi.

a) Metoda sucha. Przez nagrzewanie monety w górnej części palnika spirytusowego uzyskujemy rozkład węglanu miedzi i kolor zielony znika. Pozostałe sproszkowane tlenki miedzi dają się zwykle również usunąć przez mechaniczne czyszczenie twardą włosianą szczotką. Sposób ten pozostawia patynę nietkniętą.

W praktyce tlenki miedzi czasami pozostają i usunąć je bez uszkodzenia monety nie jest wówczas łatwo. W wypadku gdy moneta zawiera domieszki ołowiu, cyny lub cynku, sprawa komplikuje się jeszcze

bardziej i sposób ten nie nadaje się do zastosowania. Sposobu tego nie należy uważać zatem za najlepszy.

b) Czyszczenie za pomocą kwasu solnego. Daje dobre wyniki przy monetach zawierających domieszki ołowiu, cynku, cyny. Przyrządzamy rozcieńczony rozczyn kwasu solnego (na jedną część objętościowo stężonego kwasu solnego — 9 części wody). Do rozczynu wkładamy kawałek cynku mniej więcej objętości monety. Ciecz burzy się, robi się szara. Monetę wkładamy do naczynia z burzącą się cieczą na okres jednej do dwu godzin. Po wyjęciu monety należy płukać, moczyć, oczyścić szczotką. Niezbędne przy tym gumowe rękawiczki. Operację w miarę potrzeby powtarzać.

Celem zneutralizowania działania kwasu solnego po oczyszczeniu monety należy ją włożyć na 24 godziny do ciepłej wody z dodatkiem sody. Sposób ten pozwala zachować patynę. Metoda ta usuwa również ciemno-czerwone plamy rdzy powstałe od zetknięcia się miedzi z żelazem.

c) Czyszczenie za pomocą amoniaku. Monety zanurzamy do rozcieńczonego rozczynu amoniaku (amoniak handlowy, zwykle 24 % NH_3, rozcieńczyć wodą w stosunku objętościowym: 1 część amoniaku do 2 części wody). Reakcja przebiega powoli, patyna jednak pozostaje. Sposób ten usuwa również tlenki miedzi koloru ciemno-wiśniowego.

Gdy śniedź pokrywa wielką część powierzchni, zaleca się pokryć lakierem asfaltowym, zmywanym następnie przy pomocy benzyny.

d) Czyszczenie monet miedzianych przy pomocy węglanu amonowego. Roztwór 20% wodny węglanu amonowego daje na ogół w zastosowaniu do monet miedzianych dobre wyniki. Reakcja przebiega bardzo powoli i trwa kilka dni, lecz patynę pozostawia nietkniętą.

Przytoczyliśmy wyżej pokrótce częściej używane metody czyszczenia zaśniedziałych monet. Zbieraczy, których temat ten interesuje, odsyłamy do prac następujących:

1. H. Mańkowski, O pielęgnowaniu i czyszczeniu wykopalisk. WNA 1909.

2. A. K. Markow, O czystkie drewnich moniet. Petersburg 1908.

3. Dr M. Kirmis, Chemische Winke für Numismatiker. Berlin 1890, A. Weyl.

4. Rudolf Mękicki, Jak się obchodzić z wykopaliskami monet? Kraków 1938. Nakł. Zw. Muzeów w Polsce.

Obecnie drukuje się „Muzealnictwo“, podręcznik dla pracowników muzeów, dzieło zbiorowe, wydawane nakładem Związku Muzeów w Polsce. W tym podręczniku dział konserwacji i oczyszczania numizmatów opracowała P. Dr Maria Fredro-Boniecka, Kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie.

MARIA FREDRO-BONIECKA

Gemmy z podpisami artystów w Muzeum Narodowym w Krakowie

I. Gemmy Pichlerów

U wszystkich ludów i poprzez wszystkie wieki spełniały gemmy trojaką rolę: służyły jako amulet, jako pieczęć i jako ozdoba. W wypadku, gdy gemmy spełniały rolę talizmanu i pieczęci, nie nosiły na sobie sygnatury artysty, gdy jednak służyły tylko ku ozdobie, wtedy bardzo często sygnatura wskazywała osobę artysty.

W Egipcie, kolebce wiary w amulety, prawie każdy mieszkaniec nosił przy sobie lub na sobie gemmy w charakterze talizmanu, z których jedna służyła mu nieraz jako osobista pieczęć. W Chaldei pieczętowanie się osobistą pieczęcią było powszechne i stąd na cylindrach asyryjsko-chaldejskich nazwisko właściciela znajdujemy wyryte obok scen symbolicznych. W Grecji, początkowo podobnie jak na Wschodzie, wyryte jest na gemmach nazwisko właściciela, któremu służyły za pieczęć, później jednak artyści nieraz umieszczają swoje nazwisko na gemmach podobnie, jak czynią to na monetach, są to bowiem przeważnie ci sami artyści. Nieraz więc trudno jest rozstrzygnąć, czy dana sygnatura na gemmie jest podpisem artysty, czy też nazwiskiem właściciela. Z czasów greckich znanych nam jest wiele sygnatur artystów, jednak tylko około 10 jest bezwzględnie autentycznych. Reszta, to albo fikcyjne nazwiska nieistniejących artystów, albo na prawdziwie antycznych gemmach sygnatury dodane w późniejszych czasach. Rzymianie używali gemm powszechnie do ozdoby i to zarówno do osobistej ozdoby jak i umeblowania i wyrobów przemysłu artystycznego, oni też pierwsi zajmowali się kolekcjonerstwem tej gałęzi sztuki. Z czasów rzymskich krytycznej ocenie oparła się jedynie niewielka liczba nazwisk artystów, przeważna liczba, i to najpiękniejszych gemm, była niesygnowana.

Sztuka gemmoglyptyki zamiera powoli w drugim wieku po Chrystusie, a wielki jej rozkwit przypada dopiero na czasy renesansu. Z tych czasów znany jest cały szereg artystów, których dzieła nie ustępują dziełom klasycznym. Najwięcej jednak nazwisk artystów znanych nam jest z XVIII i początku XIX wieku, w którym to czasie całe rodziny artystów, np. Sirlettich, Pichlerów i innych wznawiają sztukę rzeźbienia w szlachetnych i półszlachetnych kamieniach i podpisują swoje dzieła.

Gemmy Muzeum Narodowego w Krakowie pochodzą, poza nielicznymi wyjątkami, ze zbioru Schmidta-Ciążyńskiego. Jest to zbiór liczący około 2000 sztuk, wśród których spotykamy się z nazwiskami około 50 artystów, przeważnie z XVIII i XIX wieku.

Bibliografia

W. Amelung, Die Skulpturen des Vaticanischen Museums. Berlin 1908.

E. Babelon, La Gravure en pierres fines, camées et intailles. Paris 1894.

E. Bulanda, Kilka gemm ze zbioru Schmidta-Ciążyńskiego. Kraków 1913.

British Museum. H. B. Walters, Catalogue of the Engraved Gems and Cameos, Greek, Etruscan and Roman in the British Museum. London 1926.

F. Eichler und E. Kris, Die Kameen im Kunsthistorischen Museum in Wien. Wien 1927.

L. Forrer, Biographical Dictionary of Medallists. London 1909.

A. Furtwängler, Antike Gemmen. I. Tafeln. II. Erläuterungen. III. Geschichte. Leipzig 1900.

A. Furtwängler, Gemmen mit Künstlerinschriften (Jahrbuch d. d. Arch. Inst. III—IV 1888—89).

A. Hekler, Die Bildniskunst der Griechen und Römer. Stuttgart 1912.

G. Lippold, Gemmen und Kameen des Altertums und der Neuzeit. Stuttgart 1922.

G. Lippold, Die Skulpturen des Vaticanischen Museums. Berlin u. Leipzig 1936.

V. Malamani, Canova. Milano br.

H. Rollett, Die drei Meister der Gemmoglyptik, Antonio, Giovanni und Luigi Pichler. Wien 1874.

Thieme-Becker, Lexikon der bilden. Künstler. Leipzig 1907 i nast.

Twórca nowszej gemmoglyptyki, **Antonio Pichler** (Johann Anton), urodził się w r. 1697 w Brixen w Tyrolu. Kształcił się początkowo w Neapolu u złotnika, wykonując pieczęcie, herby, ozdoby itp. Później poświęca się sztuce rycia w szlachetnych kamieniach, imitując ogromnie zręcznie antyczne gemmy, wykonuje jednak także gemmy według własnych rysunków. Umiera w r. 1779 w Rzymie, gdzie zamieszkał od r. 1743.

Prace swe sygnuje: A. P. — A. Pichler. — A. Π. — Π. — Pichler F. — A. P. F. — Antonio — A. Π I X Λ E P (litery dość blisko siebie) A. ΠΙΧ. — ΠΙΧΛΕΡ ΕΠΟΙΕΙ.

Muzeum Narodowe w Krakowie nie posiada żadnej gemmy, którą by można z całkowitą pewnością przypisać Antonio Pichlerowi, choć zapewne niektóre z kopii antycznych gemm są jego dziełem.

Najsłynniejszy z Pichlerów, **Giovanni Pichler** (Johann Anton), syn Antonio Pichlera z pierwszego małżeństwa, urodził się w r. 1743 w Neapolu. Był on zarówno rytownikiem szlachetnych kamieni, jak i malarzem. Nauki pobierał początkowo u swego ojca a później u malarza Domenico Corvi. Pierwszą swą gemmę wykonał, mając zaledwie lat 16, mianowicie kopię antycznej gemmy z wyobrażeniem Heraklesa zwyciężającego lwa. W r. 1763 osiedla się w Rzymie, gdzie umiera w r. 1791,

W spuściźnie po nim została wielka ilość przepięknych gemm, tak kamei jak i intagliów, z których tylko nieliczna część znajduje się

w znanych zbiorach, reszta jest w rękach prywatnych. On sam wykonał w paście szklanej odbitki własnych dzieł w liczbie 220 sztuk, nie jest to jednak wyczerpująca cyfra, gdyż prac jego jest znacznie więcej, a skopiował on w szkle tylko te gemmy, które uważał za udane. Poza tym powtarzał on niektóre kompozycje wielokrotnie na zamówienie. Rollett wymienia 111 kamei oraz 268 intagliów, zaznaczając zarazem, że nie jest to jeszcze kompletny wykaz jego dzieł.

Giovanni Pichler podpisuje swe prace następująco:

Ι. Π. — ΠΙΧΛΕΡ — ΠΙΧΛΕΡ ΕΠΟΙΕΙ — ΠΙΧΛΕΡ ΕΠ — Π — I. P. najczęściej jednak ΠΙΧΛΕΡ równymi delikatnymi literami.

1. tabl. 1.

Intaglio. Eros skrzydlaty zwrócony w prawo, schylony i oparty oboma rękami na kilofie, skazany na ciężkie roboty, nogi ma skute kajdankami.

U dołu sygn. greck. liter. „ΠΙΧΛΕΡ".

Chryzopras jasny, wys. 2.05 cm, szer. 1.7 cm. Nr I. 3285.

Gemma ta jest kopią antycznej kamei roboty Aulosa, syna Alexasa.

Przedstawianie Erosa, jako małego skrzydlatego chłopczyka, charakterystyczne jest dla epoki hellenistycznej spotykamy to wyobrażenie również na pompejańskich malowidłach ściennych. Nie występuje on już jako figura mitologiczna, lecz wykonuje dowolne czynności, bawi się sam lub z towarzyszami, gra na rozmaitych instrumentach, jeździ na zwierzętach itd.

Rollett, str. 29 nr 20 i 21 wymienia 2 intaglia tej kompozycji jako prace Giovanni Pichlera o nieco innych wymiarach. Jedna z tych gemm reprodukowana jest w dziele Lippolda, tabl. CXXIV nr 8. Egzemplarz Muz. Nar. różni się jedynie cokolwiek podpisem od reprodukowanego, jest więc najprawdopodobniej drugą z tych wymienionych gemm.

Pierwowzór tej gemmy, t. zn. oryginalna antyczna gemma, reprodukowana jest u Furtwänglera, tabl. LVII nr 9 także w Jahr. d. A. Inst. IV str. 54 nr 7 oraz w książce Babelona, La gravure, str. 166 fig. 125.

2. tabl. 1.

Intaglio. Eros. Popiersie ze skrzydełkami o twarzyczce dziecięcej, zwrócone w prawo, główka pochylona.

Z prawej strony sygn. greck. liter. „Π".

Chalcedon — safiryn w złotej oprawie, wys. 1.5 cm, szer. 1.2 cm. Nr I. 3265.

Intaglio to jest pracą jednego z braci Pichlerów, Giovanni lub Luigi, raczej jednak Giovanni. Obaj bracia wykonali cały szereg gemm, przedstawiających Erosów jako małych chłopczyków, przeważnie kopie

malowideł Francesco Albani (1578—1660). Malarz ten słynny był z przedstawiania Erosów w pełnych wdzięku pozach, a za modele służyły mu własne dzieci. Malowidła te cieszyły się wielkim powodzeniem i służyły jako temat do późniejszych licznych kopii i naśladownictw.

Sygnatura „II“ znajduje się częściej na gemmach Giovanni Pichlera, trafia się również, jednak rzadziej, na pracach Luigi Pichlera.

3. tabl. 1.

Intaglio. H e r a k l e s w prawo, nagi stoi wsparty na maczudze z lwią skórą przewieszoną przez ramię i maczugę.

Z lewej strony sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Chalcedon, wys. 2.4 cm, szer. 1.55 cm. Nr I. 3272.

Postać Heraklesa skopiowana z antycznej rzeźby marmurowej, zwanej Heraklesem farnezyjskim, znajdującej się w Neapolu.

Intaglio to wymienione jest w spisie Rolletta jako praca Giovanni Pichlera (str. 33 nr 112).

4. tabl. 1.

Intaglio. P o p i e r s i e m ł o d e j d z i e w c z y n y w lewo, włosy ułożone w dwa podłużne loki wzdłuż głowy. Szata spięta guzem na lewym ramieniu.

Pod popiersiem sygn. greck. liter. „Π”.

Sard wschodni, wys. 2.4 cm, szer. 1.7 cm. Nr I. 3307.

Jedna z portretowych gemm Giovanni Pichlera, trudno jednak dziś ustalić identyczność portretowanej osoby. Uczesanie charakterystyczne dla XVIII wieku.

5. tabl. 1.

Intaglio. H e r a k l e s. Popiersie młodzieńczego Heraklesa w prawo, z włosami w lokach, na głowie lwia skóra, łapy której związane są pod brodą.

U dołu sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Sard wschodni, wys. 2.3 cm, szer. 1.6 cm. Nr I. 3273.

Kopia antycznej gemmy reprodukowanej u Furtwänglera, tabl. XL nr 37 oraz w katalogu British Museum, tabl. XVII nr 1177.

Autorstwo Giovanni Pichlera jest niepewne, może to być zarówno pracą jego braci, tak Luigi, jak i Giuseppe.

G i u s e p p e P i c h l e r (Johann Joseph), syn Antonio Pichlera z drugiego małżeństwa, urodził się około r. 1760 w Rzymie, gdzie umarł w r. 1829. Przeważnie wykonywał on kopie antycznych gemm, znane są jednak także jego portrety z natury, zwłaszcza gemmy z wyobrażeniami zwierząt.

Sygnatura Giuseppe Pichlera jest następująca:

ΠΙΧΛΕΡ — I. ΠΙΧΛΕΡ — ΠΙ. ΕΠ — ΠΙΧ. — ΠΙΧΛΕΡΦ.

6. tabl. 1.

Intaglio. Popiersie Sofoklesa (?) profilem w prawo, włosy i broda faliste, przepaska prosta we włosach, pod szyją widoczna część chitonu.

Pod popiersiem z lewej strony sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Sard złocisty wys. 2.3 cm, szer. 1.9 cm. ośmiobok. Nr I. 3278.

Rollett na str. 51 wymienia wśród intagliów Giuseppe Pichlera głowę greckiego mędrca bez bliższych danych. Ponieważ tak rodzaj cięcia jak i podpis wskazywałyby na autorstwo Giuseppe, jest to więc prawdopodobnie ta gemma.

7. tabl. 1.

Intaglio. Główka kobieca profilem w prawo, z gałązką lauru we włosach, fryzura w charakterze greckim ale uszy odsłonięte, nos prosty, usta wydatne, przy szyi zaznaczona szata.

Po obu stronach główki syg. greck. liter. „Π Ι Χ — Λ Ε Ρ”.

Granat wschodni, wys. 1.2 cm, szer. 1.2 cm. czworobok. Nr I. 3270.

Gemma ta sprawia wrażenie kopii antycznej gemmy.

8. tabl. 1.

Intaglio. Głowa Demeter w prawo, we fryzurze greckiej, nad czołem diadem z kłosami.

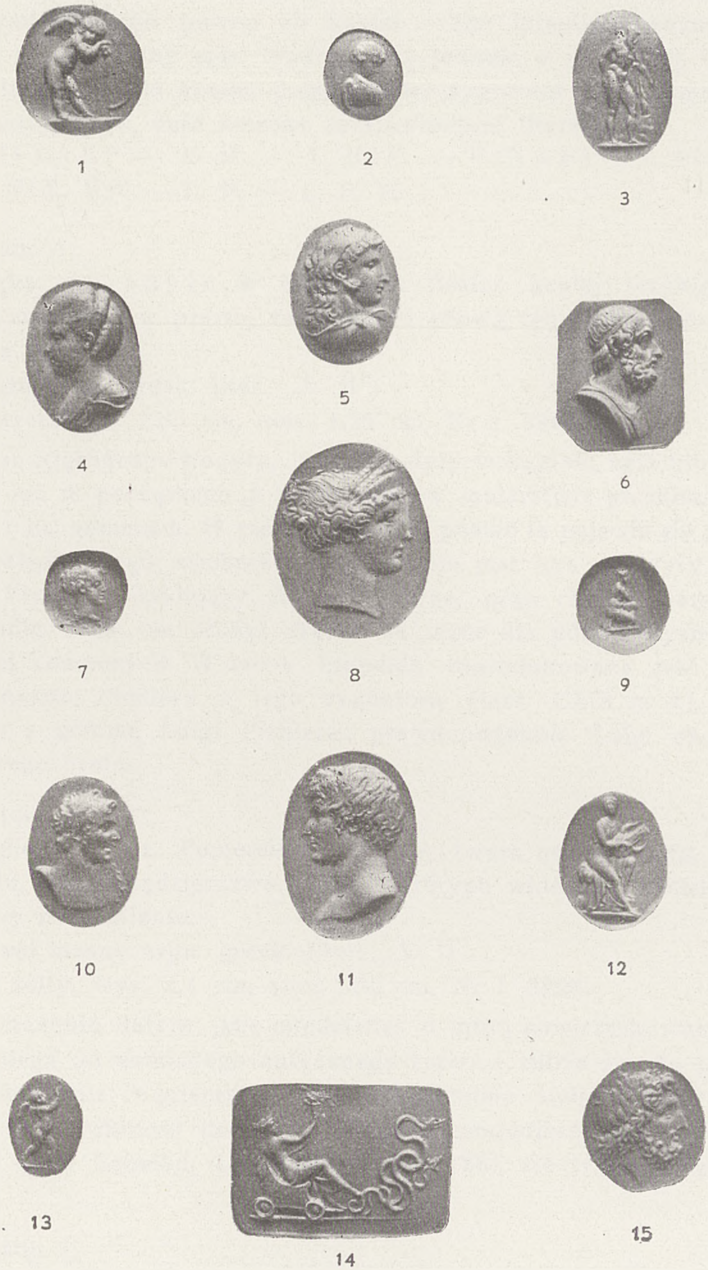
U dołu sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ Φ”.

Topaz żółty, wys. 3.1 cm, szer. 2.35 cm. Nr I. 3299.

Sygnatura wskazuje na autorstwo Giuseppe Pichlera, o którym wiemy, że czasem w ten sposób podpisywał swe prace, oraz że wykonał kilkakrotnie głowę Demeter. Prawdopodobnie jest to kopia antycznej gemmy albo naśladownictwo rzeźby.

Luigi Pichler syn Antonio Pichlera z drugiego małżeństwa, ur. 1773 w Rzymie, kształcił się pod kierunkiem swego przyrodniego brata Giovanni Pichlera. Doszedł wcześnie do wielkiej wprawy i doskonałości w sztuce rytowania gemm. Na zaproszenie ks. Metternicha powołany został w r. 1818 do Wiednia na profesora rytownictwa w wiedeńskiej Akademii. Prace jego cieszyły się tam wielkim wzięciem i uznaniem zarówno zresztą jak i w Italii. Sporządził on we Wiedniu w paście szklanej odbitki wszystkich antycznych gemm z cesarskich zbiorów, jako dar cesarza Franciszka I dla papieża Piusa VII. W roku 1850 wraca do Rzymu, gdzie umiera w r. 1854.

Prace Luigi Pichlera zbliżone są w charakterze do prac Giovanni Pichlera nie są jednak wykonane tak w duchu klasycznym, jak przeważna ilość gemm Giovanni Pichlera. Potrafił on nadawać swoim gemmom nadzwyczajny połysk i gładkość. Celował przede wszystkim w wy-



Tabl. I. Gemmy Pichlerów.

konaniu intagliów, to też kamei jego rąk jest znacznie mniejsza liczba. Rollet wymienia jako pewne 15 kamei i 230 intagliów, zaznaczając, że jest to niekompletny spis. Wskazuje to jednak, o ile więcej znanych jest jego intagliów niż kamei. Luigi Pichler sygnował swe gemmy najczęściej następująco, dość szeroko rozstawionymi literami:

Λ. ΠΙΧΛΕΡ — Λ. Π. — Λ. ΠΙΧ. — ΠΙΧΛΕΡ — L. Pichler — Π. — Λ. ΠΙΧ. ΕΠ — L. P. — L. P. F.

9. tabl. 1.

Intaglio. Afrodyta w kąpieli. Postać nagiej przyklękającej Afrodyty, zwrócona w prawo, zasłaniająca prawą ręką piersi, lewa ręka spuszczona.

U dołu sygn. greck. liter. „Λ. Π".

Ametyst. wys. 1.35 cm, szer. 1.25 cm. Nr I. 3301.

Postać klęczącej Afrodyty, tzw. Afrodyty w kąpieli, była ulubionym motywem już w początkach 4 wieku, tak w malarstwie greckim na wazach, jak i na gemmach. W rzeźbie greckiej postać ta pojawia się później. Przykładem tego wyobrażenia w rzeźbie jest tors Afrodyty znaleziony w Vienne, znajdujący się w Luwrze, oraz rzeźba marmurowa w Watykanie. Tors ten służył często za wzór dla późniejszych przedstawień tej kompozycji. W dziele Lippolda reprodukowana jest gemma roboty Giovanni Pichlera z jego sygnaturą (tabl. CXIX nr 4), niemal identyczna z gemmą Luigi Pichlera; prawdopodobnie Luigi skopiował gemmę swego brata.

10. tabl. 1.

Intaglio, Satyr. Popiersie w prawo, twarz uśmiechnięta, młoda, bez zarostu, włosy kędzierzawe, wśród których widoczny krótki rożek, rąbek skóry na ramieniu.

Z lewej strony sygn. greck. liter. „Λ. Π".

Sard żółty, wys. 2.4 cm, szer. 1.65 cm. Nr I. 3296.

Wyobrażenie Satyra, jako młodzieńca o miłej powierzchowności bez brody, odbiega od ustalonego antycznego typu, a zbliża się do późniejszego wyobrażenia Dionizosa — Bachusa. Gemma Luigi Pichlera zbliżona jest w charakterze do kamei Hyllosa znajdującej się w Muzeum berlińskim (por. Babelon, La gravure, fig. 123), ale tylko w ogólnych zarysach.

11. tabl. 1.

Intaglio. Głowa Thorwaldsena, zwrócona w lewo.

U dołu na popiersiu sygn. greck. liter. „Λ. Π".

Chalcedon jasno żółty w złotej oprawie, wys. 3.3 cm, szer. 2.3 cm. Nr I. 3290.

Portret słynnego rzeźbiarza duńskiego utrzymany jest w stylu klasycznym, idealizowany, przy znakomicie uchwyconym podobieństwie, wykonany według popiersia. (Por. Thorwaldsen von Adolf Rosenberg, Knackfuss Künstler-Monographien). Gemma ta wymieniona jest w dziele Rolletta, str. 68 nr 205, reprodukowana u Lippolda, tabl. CLXVI nr 5.

12. tabl. 1.

Intaglio. Muza Erato siedząc gra na lirze, zwrócona w prawo, twarzą na wprost, ubrana w chiton do kostek.

Z lewej strony sygn. greck. liter. „Λ. Π".

Sard złocisty wys. 2.05 cm, szer. 1.7 cm. Nr I. 3268.

Układ postaci zbliżony wprawdzie do wyobrażonego na greckiej gemmie z 4 wieku Apolla Kitharodos (Por. Furtwängler, tabl. XIV nr 24) wydaje się jednak, iż postać Erato skopiowana jest z płaskorzeźby Thorwaldsena, przedstawiającej „Amora słuchającego śpiewu Erato". Układ draperii, pozycja nóg, zwrócenie głowy, wszystko wskazuje na to, że Luigi Pichler miał płaskorzeźbę Thorwaldsena przed oczyma, gdy rzeźbił swoją gemmę.

13. tabl. 1.

Intaglio. Eros w postaci skrzydlatego chłopczyka idzie ku prawej, grając na podwójnym flecie.

U dołu sygn. greck. liter. „Λ. Π".

Krwawnik wys. 1.65 cm, szer. 1.15 cm. Nr I. 3302.

Gemma ze serii Erosów L. Pichlera, przedstawionych w duchu hellenistycznym i rzymskim jako chłopczyków z rozmaitymi atrybutami, nie mającymi zasadniczo żadnego związku z tą postacią.

14. tabl. 1.

Intaglio. Demeter. Wieniec z kłosów na głowie, w ręce róg obfitości, w którym obok owoców są również kłosy, spoczywa, nawpół tylko okryta szatą, na rydwanie o 4 kołach ciągnionym przez dwa węże w prawo.

U dołu sygn. greck. liter. „Λ. ΠΙΧΛΕΡ".

Sard wschodni w złotej oprawie, wys. 2.5 cm, szer. 3.35 cm. Nr I. 3298.

Przedstawienie postaci Demeter (Ceres) na tej gemmie jest bardzo dowolne i odbiega w wysokim stopniu od wszystkich przedstawień, tak na monetach rzymskich (por. sesterc Nerona!), na malowidłach pompejańskich, jak i na antycznych gemmach (por. Catalogue of the British Museum, tabl. XVII nr 1303—1306). Na tych wszystkich wyobrażeniach Demeter ubrana jest zawsze w długi chiton do kostek, przeważnie stojąca lub siedząca na tronie w poważnej pozie. Nie spotykamy także nigdzie jej wyobrażenia z wężami. Oswojone węże używane są natomiast jako atrybut Bachantek (Menad), do których zresztą postać nawpół obnażonej Demeter na tej gemmie jest trochę zbliżona.

15. tabl. 1.

Intaglio. G ł o w a Z e u s a w prawo, wieniec dębowy we włosach. U dołu sygn. greck. liter. „Λ. ΠΙΧΛΕΡ".

Sard złocisty, wys. 2 cm, szer. 1.75 cm. Nr I. 3282.

Typ głowy Zeusa według monet greckich (por. arkadyjski stater z Megalopolis), zbliżony także do hellenistycznej kamei reprodukowanej u Furtwänglera, tom. I. fig. 112 w tekście. Intaglio Luigi Pichlera, przedstawiające taką samą głowę Zeusa, znajduje się w wiedeńskim Muzeum (Eichler-Kris, Inv. XII 422) zdaje się więc, że egzemplarz Muz. Nar. jest repliką, posiada bowiem wszelkie cechy autentycznej pracy Luigi P. łącznie z podpisem.

16. tabl. 2.

Intaglio. G ł o w a M e d u z y zwrócona w prawo, ze skrzydełkami u skroni, sploty wężów we włosach oraz jako dolne zakończenie u szyi.

U dołu pod popiersiem sygn. greck. liter. „Λ. Π".

Onyx trójwarstwowy, wys. 3.65 cm, szer. 2.7 cm. Nr I. 3289.

Twarz Meduzy piękna bez wszelkiej okropności, wzorowana na antycznych wizerunkach, jakkolwiek nie jest wierną kopią żadnego z nich. Największą analogię wykazuje z głową Meduzy hellenistycznej, reprodukowanej u Furtwänglera, tabl. XL nr 19.

Gemma ta pochodzi ze zbiorów Tatiszczewa (ambasadora we Wiedniu), który nabył ją od samego artysty. Drogą spadku otrzymał ją ks. Urusów, skąd dostała się do zbiorów Schmidta-Ciążyńskiego.

17. tabl. 2.

Intaglio. K r o w a ze spuszczonym łbem krocząca w prawo.

U góry sygn. greck. liter. „Λ. ΠΙΧΛΕΡ".

Chalcedon, wys. 1.5 cm, szer. 1.9 cm. Nr I. 3304.

Motyw rozpowszechniony w antyku, znajduje się zarówno na monetach jak i na gemmach. Także z czasów renesansu znane są odmiany tego wyobrażenia na kameach. Antyczna (grecko-rzymska) gemma o niemal identycznym wyobrażeniu krowy w tym samym ruchu reprodukowana u Furtwänglera, tabl. XLV nr 8. Podobna kamea znajduje się w zbiorach wiedeńskich (Eichler-Kris, tabl. 72 nr 707).

18. tabl. 2.

Intaglio. P o r t r e t m ł o d e j d z i e w c z y n y zwróconej w prawo, z kolczykiem w uchu.

U dołu na popiersiu sygn. greck. liter. „Λ. Π".

Sard, wys. 3.65 cm, szer. 2.8 cm. Nr I. 3287.

Luigi P. sportretował w gemmach cały szereg osób, których identyczność trudno dzisiaj stwierdzić, ponieważ gemmy te rozproszone po

prywatnych zbiorach, nieraz zmieniały właściciela. Intaglio powyższe pochodzi podobno ze zbiorów Tatiszczewa.

Niepewne, naśladowane i fałszowane gemmy z sygnaturą Pichlerów

Pichler Luigi ?

19. tabl. 2.

Intaglio. Afrodyta naga w lewo, prawie że tyłem, stoi na muszli, którą ciągną dwa delfiny. W rękach trzyma wodze.

Z prawej strony sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Sard ciemny, owal. wys. 2.75 cm, szer. 1.64 cm. Nr I. 3293.

W dziele Lippolda, tabl. CXIX nr 1 i 3 reprodukowane są dwie gemmy obydwóch braci Giovanni i Luigi P. przedstawiające tę kompozycję, różniące się między sobą tylko nieznacznymi szczegółami jak np. zwróceniem twarzy Afrodyty itd. Intaglio Luigi P. sygnowane jest jak zazwyczaj „Λ. Π Ι Χ Λ Ε Ρ” intaglio zaś Giovanni P. samym nazwiskiem „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”. Egzemplarz Muz. Nar., identyczny z intagliem Luigi P., różni się jedynie podpisem, mianowicie sygnowany jest „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”. Może więc ta gemma być repliką wykonaną przez Luigi P., o którym wiadomo, że nieraz na zamówienie kilkakrotnie powtarzał tę samą kompozycję, może jednak być także kopią współczesnego fałszerza. Dopuszczalną jest także hipoteza, że jest to praca Giuseppe Pichlera.

Pichler Giovanni ?

20. tabl. 2.

Kamea. Afrodyta Kallipygos. Zwrócona w prawo, głowa w lewo.

Z lewej strony sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Agat — onyx w złotej oprawie, wys. 2.7 cm, szer. 1.7 cm. Nr I. 4491.

Według antycznej rzeźby marmurowej. Kamea ta nastręcza pewne wątpliwości co do jej autentyczności. O ile nam wiadomo, ani Giovanni, ani Luigi nie wykonali takiej kamei, istnieją natomiast intaglia ich o tym temacie. Podpis zaś na tej kamei ma wszelkie cechy autentycznego podpisu Giovanni P. Być może przeto, iż kamea ta jest kopią intaglia jednego z braci. Tym tłumaczyłaby się zgodność podpisu z oryginalną sygnaturą.

Pichler Luigi? Giovanni?

21. tabl. 2.

Kamea. Głowa umierającego Aleksandra Wielkiego, w profilu w prawo, o patetycznym wyrazie twarzy, bez przepaski we włosach.

U dołu sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Onyx dwuwarstwowy, wys. 2.35 cm, szer. 1.8 cm. Nr I. 4513.


16


17


18


19


20


21


23


22


24


25

Tabl. II. Gemmy Pichlerów.

Typ głowy Aleksandra podobny, jak na monetach Lysimachosa, króla Tracji. Jakkolwiek wykonanie kamei jest bardzo staranne, nie wydaje się jednak, by była dziełem Giovanni lub Luigi P. Podpis odbiega charakterem swym znacznie od podpisów tych artystów.

Pichler Giovanni?

22. tabl. 2.

Kamea. Leda z łabędziem. Leda leży na posłaniu naga zwrócona w lewo w stronę zbliżającego się do niej łabędzia ze wzniesionymi skrzydłami i otwartym dziobem.

Z prawej strony sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Agat — onyx, wys. 2 cm, szer. 2.5 cm. Nr I. 3312.

Jest to dokładna kopia kamei Giovanni Pichlera, różni się jednak tym od oryginału, że wykonanie jest bardziej pobieżne, postaci Ledy brak miękkości oryginału, prawa stopa wykonana mniej udatnie, skrzydła łabędzia traktowane schematycznie, a również podpis różni się od oryginalnych podpisów Giovanni P. Może więc Giuseppe skopiował kameę swego brata? Autentyczna kamea reprodukowana jest w dziele Lippolda tabl. CXXXVII nr 2.

23. tabl. 2.

Kamea. Popiersie Psychy z podwójną przepaską i skrzydełkami motyla we włosach, profil w lewo, włosy upięte w węzeł nisko nad karkiem, widoczna część szaty.

Z prawej strony sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Agat — onyx trójwarstwowy, wys. 2.15 cm, szer. 1.7 cm. Nr I. 4505.

Nie jest znaną kamea Luigi P., któraby przedstawiała głowę Psychy. Giovanni wykonał wprawdzie kilka odmian tej kompozycji, wszystkie jednakże jego popiersia Psychy mają profil zwrócony w prawo. Także podpis jest wątpliwej autentyczności.

24. tabl. 2.

Kamea. Apollo belwederski.

Z prawej strony sygn. greck. liter. „Π Ι Χ Λ Ε Ρ”.

Agat — onyx, wys. 3 cm, szer. 1.9 cm. Nr I. 4496.

Według posągu w Watykanie. Kamea ta prawdopodobnie nie jest dziełem żadnego z braci Pichlerów. Giovanni wykonał wprawdzie kameę przedstawiającą Apolla belwederskiego według posągu w Watykanie, wiadomo jednak, że wskutek wielkiego popytu na gemmy Pichlerów, współcześni im a mniej zdolni artyści kopiowali ich gemmy i bez skrupułów podpisywali ich nazwiskiem. A sygnatura na tej kamei różni się znacznie od znanych nam podpisów tych artystów.

25. tabl. 2.

Kamea. Popiersie Katarzyny II, cesarzowej rosyjskiej, jako Ateny w greckim hełmie ozdobionym wieńcem laurowym, profil w lewo. Spod hełmu wydobywają się sploty włosów. Pancerz w łuskę, na nim płaszcz spięty guzem.

Z prawej strony sygn. greck. liter. wstecz „ΠΙΧΛΕΡ”.

Agat — onyx trójwarstwowy, wys. 2.7 cm, szer. 2 cm. Nr I. 4512.

Można niemal całkowicie wykluczyć autorstwo Giovanni i Luigi P.; mogłaby to być tylko praca Giuseppe P., wydaje się jednak raczej, że jest to fałszerstwo i to późniejsze.

ZOFIA KOZŁOWSKA-BUDKOWA

Pieczęć Konrada Mazowieckiego z r. 1223 i jej falsyfikat

Spomiędzy ośmiu pieczęci księcia Konrada Mazowieckiego, opisanych i reprodukowanych przez Vossberga [1]), Stronczyńskiego [2]) i Piekosińskiego [3]), wyróżniono jako najpiękniejszą pieczęć konną średniej wielkości (średn. 55 mm), przedstawiającą księcia zwróconego twarzą do widza, siedzącego na koniu pędzącym w prawo; na głowie jeźdźca niski okrągły hełm, w prawicy krzyż, w lewicy włócznia z grotem i proporcem o dwóch strefach, suknia sięgająca kolan. Podobizny tej pieczęci z doskonale zachowanego egzemplarza podali Stronczyński [4]) i Piekosiński [5]), z innego odcisku zaś sztychowali rzekomo tę samą pieczęć C. E. Weber [6]) oraz Kielisiński [7]). Nie trudno stwierdzić, że pierwsi reprodukowali odcisk, wiszący przy rzekomym dokumencie księcia Konrada dla biskupa płockiego z r. 1203 [8]) (ryc. 1), obaj sztycharze zaś korzy-

[1]) Vossberg F. A., Siegel des Mittelalters von Polen, Lithauen etc., Berlin 1854, str. 2—3 i 24, tabl. 2 i 16.

[2]) Stronczyński K., Pobieżny przegląd pieczęci Piastów polskich, Warszawa 1881, str. 39 i 69—70. Tenże, Pomniki książęce Piastów, Piotrków 1888, str. 38—40.

[3]) Piekosiński F., Pieczęcie polskie w. średnich, Kraków 1899, nry 35, 39, 54, 59, 80, 87. Tenże, Pieczęcie, uzupełnienie I (Herold Polski r. 1906 str. 23) nr 621, oraz recenzja z rozpraw W. Kętrzyńskiego i B. Ulanowskiego (Kwart. Hist. I 1887, str. 507).

[4]) Pobieżny przegląd, str. 39 i Pomniki, str. 38 (litografia).

[5]) Pieczęcie, str. 60 nr 54 fig. 46 (fotografia z odlewu niezbyt ostra).

[6]) Vossberg, o. c. tabl. 16.

[7]) Ten sztych umieścił Działyński na karcie tytułowej I tomu Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum, Poznań 1855.

[8]) Zachowany w Arch. Kapituły Płockiej pod syg. $\frac{\text{P. I.}}{1}$; wyd. Lubomirski, Kod. Maz., str. 337—8, Dod. nr 1; Kętrzyński W., Mon Pol. Hist. V str. 422—4; Ulanowski B, O uposażeniu biskupstwa płockiego, R. A. hist fil. XXI, 1888,

stali z egzemplarza uszkodzonego w dwóch miejscach, znajdującego się w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie, a oderwanego od dokumentu biskupa krakowskiego Iwona dla klasztoru mogilskiego z datą 6 sierpnia 1223 [1]). Sztychy Kielisińskiego i Webera (ryc. 2), mimo pewnych dowolności właściwych ręcznym rysunkom, zgadzają się ze sobą i na ogół wiernie oddają oryginał, różnią się natomiast wyraźnie od egzemplarza z r. 1203, reprodukowanego przez Stronczyńskiego, Piekosińskiego i na ryc. 1 (zdjęcie z oryginału). Widać różnice w rzeźbie postaci jeźdźca i konia, a zwłaszcza przednich nóg tego ostatniego, zupełnie inaczej zgiętych, najbardziej jednak uderza odmienne rozmieszczenie liter napisu otokowego w stosunku do krzyża oraz pyska i przednich kopyt wierzchowca. Mianowicie na odcisku z r. 1203 krzyż znajduje się pod drugim V wyrazu CVIAVIE, na odcisku z r. 1223 raczej pod końcowym E; na egzemplarzu z r. 1203 pysk konia jest skierowany na drugą literę wyrazu ET, na egzemplarzu z r. 1223 — na pierwsze V wyrazu CVIAVIE itd. Z pozostałych trzech odcisków rzekomo tej samej pieczęci, jeden nie nadaje się do kontroli, gdyż według uprzejmej informacji Dyrekcji Archiwum Państw. w Królewcu, niczego już na nim dostrzec nie można. Mowa tu o pieczęci a raczej trzech ułamkach wosku wiszących przy nie datowanym dokumencie rycerza Krajka dla biskupa Chrystiana [2]), które wydawcy I tomu Kodeksu Dyploma-



Ryc. 1.

str. 6—11; Kochanowski, Zbiór, str. 342, nr 301. Fotografia dokumentu i pieczęci w Seminarium Nauk Pom. U. J.

[1]) Kod. Mog. str. 3—4, nr 3. Or. opatrzony pierwotnie siedmiu pieczęciami znajduje się w Arch. klasztornym pod nr 3. Oderwana odeń pieczęć Konrada nosi w zbiorach Pawlikowskich nr inw. 95. Jej tożsamość z obu sztychami stwierdza kartka na odwrociu pisana ręką Kielisińskiego. Przy sposobności dziękuję JWPanu Dyrektorowi L. Bernackiemu za uprzejme informacje.

[2]) Philippi-Woelky, Preussisches Urkundenbuch, I, str. 36, nr 49; Kochanowski, Zbiór, str. 236, nr 228.

tycznego Pruskiego uznali za identyczne z egzemplarzem reprodukowanym przez Vossberga, tj. mogilskim z r. 1223. Dwa inne, również uszkodzone i również wiszące przy niedatowanych dokumentach, mianowicie biskupa Gedki w sprawie kościoła N. P. Marii w Płocku[1]) i księcia Konrada w sprawie dziesięcin na Mazowszu[2]) (ryc. 3 i 4), można z całą pewnością uznać za identyczne między sobą i z egzemplarzem mogilskim, natomiast różne od pieczęci wiszącej przy falsyfikacie z datą 1203 r. Widać wyraźnie na obu zgięcie przednich nóg konia takie jak na ryc. 2, nogę jeźdźca zakrywającą przednią pachwinę konia, która na ryc. 1 pozostaje odsłonięta, odmienny zarys ogona itd.



Ryc. 2.

Wspomniany tylokrotnie dokument Iwona z 6 sierpnia 1223 r. powstał podczas wyprawy krzyżowej książąt polskich przeciw pogańskim Prusom. W związku z tąż wyprawą, lub niewiele później, był sporządzony, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie datowany dokument Krajka dla biskupa Chrystiana[3]). Dokumenty biskupa płockiego Gedki i księcia Konrada (ten ostatni również opatrzony pieczęcią Gedki) nie mogą być wiele późniejsze od ostatniej wzmianki o tym biskupie z 18 kwietnia 1223 r.[4]) i wolno nam przypuszczać, że były spisane w latach 1222—3. Przemawia za tym właśnie owa pieczęć księcia Konrada, ponieważ, jak zauważył słusznie Piekosiński[5]), wyobraża ona księcia jako krzyżowca, a więc widocznie stoi w związku z krucjatami pruskimi z lat 1222 i 1223. Zarówno we wcześniejszych, jak

[1]) Krzyżanowski, Mon. Pol. Palaeographica, tabl. 37; Lubomirski, Kod. Maz. str. 1, nr 2; Ulanowski, Dok. Kuj. Maz., str. 150, nr 1; Kochanowski, o. c str. 154, nr 167. Fotografia dokumentu wraz z pieczęcią w Seminarium Nauk Pom. U. J.

[2]) Lubomirski, o. c. str. 2, nr 3; Kochanowski, o. c. str. 291, nr 267; por. Vetulani A., Statuty synodalne Henryka Kietlicza, Kraków 1938, str. 43—46. Fotografia w Sem. Nauk Pom. U. J.

[3]) Por. Zakrzewski S., Nadania na rzecz Chrystiana, R. A hist. fil. XLII 1902, str 275.

[4]) Kochanowski o. c. str. 227, nr 221.

[5]) Recenzja, Kwart. Hist. I 1887, str. 506 i nast.

i w późniejszych latach, Konrad używał innych pieczęci [1]). Zdaniem tegoż uczonego obecność tej właśnie pieczęci z r. 1223 u dokumentu opatrzonego datą 1203 i świadkami, możliwymi dopiero w r. 1239, wystawionego zaś na imię biskupa Guntera, żyjącego w latach 1228 – 32, wystarcza do uznania tego dyplomu, tyle razy omawianego w literaturze naukowej [2]), za falsyfikat. Rozumowanie trafne, ale pociągnęło za sobą błędny wniosek, że pieczęć została tu przewieszona z innego autentycznego dokumentu [3]), czemu przeczy nienaruszony wosk na odwrociu pieczęci, doskonale zachowanej, i sposób przeciągnięcia przezeń pasków pergaminowych. Wniosek ten staje się zbyteczny wobec faktu, że pieczęć falsyfikatu z r. 1203 nie jest wcale identyczna z pieczęcią księcia Konrada jako krzyżowca z lat 1222—3. Odciśnięto ją tłokiem innym, oczywiście podrobionym i to na tyle starannie, że wprowadził w błąd naszych sfragistyków.



Ryc. 3.



Ryc. 4.

Z tego na pozór drobnego spostrzeżenia spływa nowe światło nie tylko na samo fałszerstwo płockie, ale i na metody naszych fałszerzy dokumentów, tak lekceważonych przez Piekosińskiego [4]). Okazuje się, że obok naiwnych partaczy bywali między nimi ludzie wcale zręczni, a skoro umieli tak starannie podrabiać tłoki pieczętne, to można ich posądzić także o próby naśladowania pisma.

[1]) Dokumenty Konrada datowane z lat 1218—1222 były opatrzone wielką konną pieczęcią, oznaczoną przez Piekosińskiego (Pieczęcie pol. w. śred.) nrem 35. Z lat 1224—7 nie znamy żadnego odcisku pieczęci tego księcia, lecz już w r. 1228 występuje nowy typ, mianowicie pieczęć piesza (Piekosiński, o. c. nr 59). Pieczęć ta wisi również u drugiej obszerniejszej redakcji przywileju trojanowskiego z r. 1222, sporządzonej później i antedatowanej (Kochanowski, o. c. str. 210 nr 212, Piekosiński, Kwart. Hist. I str. 507).

[2]) Odnośną literaturę zestawia Matuszewski J., Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce, Poznań 1936, str. 419—20, przyp. 1.

[3]) Piekosiński, Kwart. Hist. I str. 508—9.

[4]) Tamże, str. 505.

JULIAN ZBOROWSKI

W sprawie herbu Zakopanego

Niegdyś wieś zapadła, a może istotnie „zakopana” w górach, dziś miasto-uzdrowisko o znakomitym i wszechstronnym dla Polski znaczeniu, używa Zakopane najpospolitszej kauczukowej pieczęci, nie różniącej się niczym od banalnych pieczątek tysięcy miejscowości. A przecież dawniej miewało swój własny „herb” i tradycja odrębnego heraldycznego godła dotąd jeszcze wśród góralskiej ludności nie poszła w zapomnienie. Warto zatem z tego powodu i wielu innych wskrzesić pieczętne znaki.

W kronice numeru 31 „Gazety Zakopiańskiej” z 1922 r. przypomniałem ówczesnej radzie gminnej, że istnieją odciski dawnej zakopiańskiej pieczęci z początku XIX w. i że trzeba się pamiątkowym godłem zainteresować. Ale dopiero w 1933 r. za burmistrza ś. p. Leopolda Winnickiego zwrócił się Zarząd Miejski do Muzeum Tatrzańskiego w sprawie dostarczenia materiałów do dziejów miejscowych znaków pieczętnych. Memoriał poszedł jednak w zapomnienie i dopiero w u. r. obecny gospodarz miasta, dr Eugeniusz Zaczyński okazał ambicję zaopatrzenia Zakopanego w odrębny „herb“. Stąd drugi mój referat o pieczętnym zagadnieniu.

Najstarsza dotąd znana pieczęć Zakopanego pochodzi z końca XVIII lub początków XIX w., jak wskazują nie tylko napis w otoku i charakterystyczny dla owych czasów wygląd pieczęci, ale i daty dokumentów nią zaopatrzonych.

Najdawniejszy znany mi dokument z odciskiem tej pieczęci pochodzi z 1813 r. Jest to testament Pawła i Reginy z Gutów Gąsieniców, mieszkańców wsi kameralnej Zakopanego, z dnia 8 stycznia 1813. Akt ten znajduje się w bibliotece Pol. Akademii Umiejętności i jest przechowywany w rękopisie Nr 1608: „Protokoły sądowe urzędu kameralnego nowotarskiego“. Być może, że znajdą się gdzieś w archiwach jeszcze wcześniejsze dokumenty z tą pieczęcią [1]).

Takie same odciski pieczętne znajdujemy również w księdze protokołów z posiedzeń rady gminnej Zakopanego z lat 1871-1879 (w archiwum m. Zakopanego). Mianowicie powtarza się ta pieczęć w latach 1873

[1]) Już po napisaniu tego artykułu otrzymało Muzeum Tatrzańskie w darze kilkanaście aktów, zawierających testamenty, sprawy spadkowe itd. górali zakopiańskich. M. i. jest w tym zbiorze zaświadczenie Jędrzeja Króla dla Bartłomieja Bachledy z datą 9 lutego 1805. Akt podpisał Maciej Gąsienica, „woyt Zakopiański“, a obok podpisu znajduje się odcisk najstarszej pieczęci Zakopanego.

na str. 30, 34, 36, 37, 38 i w 1875 na str. 50. Ostatni akt pieczętowany tym najstarszym godłem ma datę 30 stycznia 1875. Odbitki nie są zbyt wyraźne. Widocznie matryca zużywała się coraz bardziej; odbicie pod wspomnianym ostatnim protokołem jest już prawie całkiem zatarte. Zużycie metalowej matrycy spowodowało zarzucenie dawnej pieczęci i przejście do nowej.

Heraldycznie jest ten najstarszy herb zakopiański dobrze i estetycznie skomponowany, znaczenie jego jednak jest dotąd zagadką. Bez trudu da się odczytać napis w otoku: „SIGILLUM GROMADY ZAKOPANEGO". Bez trudu da się skopiować rysunek herbowy, ale co on przedstawia, co symbolizuje — nie wiadomo. Głowił się nad rozwiązaniem ś. p. Adam Chmiel, któremu pokazałem pieczęć, próbował odcyfrować dr Friedberg z Archiwum m. Krakowa.

Przedstawiamy tu podobiznę tajemniczego zabytku.



Wspomniałem, że ostatni raz w księdze protokołów rady gminnej użyto starego godła w dniu 30 stycznia 1875. Już następny protokół z 26 lutego 1875 sygnowano nową pieczęcią, która się powtarza w latach 1876 i 1877. Jak długo ten drugi herb był używany, nie wiem, ponieważ nie mogłem dotrzeć do późniejszych t. j. po 1879 r. ksiąg gminnych. Może istnieją, ale w ukryciu. W protokołach z 1875 r. nie znalazła się żadna wzmianka o uchwale rady gminnej w sprawie zarzucenia starego godła i przejścia do nowego, nie ma również danych, kto projektował nowy znak pieczętny i co najważniejsze — dlaczego jego autor nie powtórzył tradycyjnie pierwotnego herbu, tylko wprowadził nowy, całkiem odmienny. Może już wówczas, za wójtowania Józefa Sieczki, nie rozumiano, co symbolizuje pieczęć sprzed kilkudziesięciu, o ile nie sprzed stu laty, może już dla współczesnych górali, tak jak dla nas, dawny „herb" był zagadką.

Druga z rzędu pieczęć jest zupełnie jasna. Na otoku jest napis: „Gmina Zakopane — R. 1875". Godło przedstawia sylwetę Giewontu tak charakterystycznego dla zakopiańskiego krajobrazu. Rytownik, który był

o wiele gorszym artystą od wykonawcy dawnego herbu, nie liczył się z tym, iż w odbitce na papierze wypadnie mu ten Giewont odwrotnie, niż znajduje się w rzeczywistości nad Zakopanem. Oprócz sylwety Giewontu usiłował autor uwidocznić zarys regli czy Sarniej Skały. Oczywiście Giewont jest bez krzyża, gdyż dopiero w 1900 r. krzyż na szczycie postawiono.

Przez umieszczenie Giewontu Zakopane zbliżyło się heraldycznie do Kościelisk i Poronina, które mają również rysunki góralskich szczytów — obok wyobrażeń kościołów — w pieczętnych znakach.

Reprodukujemy teraz podobiznę pieczęci z 1875 r. Metalowy tłok znajduje się w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego (nr inw. 4459).



Zakopane chce wskrzesić teraz tradycję herbową. Jakie ma być zatem współczesne godło miasta-uzdrowiska? Czy należy nawiązać do najdawniejszej tradycji, czy też obrać za podstawę drugą z rzędu pieczęć?

Póki nie znamy heraldycznych elementów starodawnego, najstarszego znaku, póki nam symbolika z końca XVIII lub początków XIX w. nic nie mówi, póty nawrót do archaicznej pamiątki jest niemożliwy. Stara pieczęć jest zagadką, stąd trudno do niej nawiązywać.

Natomiast utrzymanie sylwety Giewontu z dodaniem stojącego na nim krzyża, tak częstego motywu w heraldyce, jest chyba najlepszym rozwiązaniem. Giewont nadaje tak wybitne piętno zakopiańskiemu krajobrazowi, jest czymś tak zrośniętym z Zakopanem, iż ma prawo stania się herbowym symbolem leżącej u jego stóp miejscowości [1]).

[1]) Do wiadomości interesujących się dawnymi pieczęciami wsi podhalańskich podaję, że w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem znajdują się oprócz zakopiańskiej — metalowe tłoki pieczętne następujących gromad: Bańska, Biały Dunajec, Chabówka, Dębno, Dział, Gronków, Klikuszowa, Kluszkowce, Krośnica, Maruszyna, Obidowa, Pieniążkowice, Ratułów, Rogoźnik, Szaflary i pieczęć dotąd niezidentyfikowana. O pieczęci Szaflar podałem wiadomość w „Języku Polskim" (1933, XVIII, str. 69), uzupełniając etymologiczny wywód Kaz. Dobrowolskiego o pochodzeniu nazwy tej miejscowości podany, w „Dziejach wsi Niedźwiedzia" (Lwów 1931, str. 508); por. tego autora „Dwa studia nad powstaniem kultury ludowej w Karpatach Zachodnich" (Kraków 1938, str. 30, przypisek).

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

W sprawie najstarszej pieczęci Zakopanego

Opisana i reprodukowana w powyższym artykule dyrektora Zborowskiego pierwsza pieczęć Zakopanego sprawia nie mało kłopotu sfragistykom i heraldykom, z których już tak wybitny znawca tych dziedzin nauki, jak śp. Adam Chmiel, „głowił się” nad rozwiązaniem tajemniczego znaku na tej pieczęci.

Nie kusząc się o ostateczne rozstrzygnięcie zagadki najstarszego herbu zakopiańskiego, pozwolę sobie rzucić pewien pomysł, jedynie w tym celu, aby i innych pobudzić do zabrania głosu w tej sprawie, przy czym pragnę pomysł ten związać z próbą wyjaśnienia nazwy Zakopanego.

O ile można na dość słabych odbitkach pieczęci z lat 1805 i 1813 cośkolwiek rozpoznać, widziałbym w jej znaku herbowym ścięty pień drzewa (świerka) z odciętymi gałęziami, tkwiący wyraźnie wyobrażonymi nadziemnymi i podziemnymi korzeniami w warstwie gruntu, który uwydatniony jest u dołu pnia grubą poziomą linią. W dolnej części pnia, nad korzeniami nadziemnymi widzę jakby dwie skrzyżowane na wskos gałęzie czy piszczele przybite do pnia. W całości figura ta przedstawia mi się jako rodzaj „rogatki” czy „zastawy”, tj. zapory, jaką stawiano na drogach celem zamknięcia tychże.

W związku z tym godłem, które pochodząc z początków XIX w. może genezą swą sięgać czasów znacznie wcześniejszych, XVIII a nawet XVII w., nasuwa się myśl, czy nie symbolizuje ono niezrozumiałej już dziś a zapewne jasnej wówczas jeszcze nazwy Zakopanego. Właściwie nazwa ta nie została dotąd zadowalająco wyjaśniona, jakkolwiek były w tym względzie podejmowane różne próby. Z tych do najpoważniejszych należą pomysły St. E. Radzikowskiego i J. Czubka. Wedle Radzikowskiego [1]) znaczenie nazwy Zakopanego jest zapewne w związku ze słowem „kopać” w znaczeniu „karczować“, Zakopane więc znaczy tyle co miejsce, pole, utworzone przez wycięcie lasu lub świeżo założona osada. Czubek [2]) zwraca uwagę, że wedle miejscowego podania nazwa ta brzmiała pierwotnie Zakopisko, która to nazwa oznacza miejsce „za kopą“. Autor ten odrzuca jednak tę legendę ze względu na to, że miejsce zwane Zakopisko leżało na stokach Gubałówki nad Gładką, podczas gdy Zakopane, jako osada, powstało w dolinie, tam gdzie stoi stary kościół, w miejscu, które nosi nazwę Nawsie. Kładąc nacisk na pochylenie początkowego „a“, uważa pierwszą zgłoskę tej nazwy za przedrostek „za“

[1]) Słownik Geogr. Król. Pol. t. XIV str. 310.
[2]) Początki i nazwa Zakopanego (Rocznik Podhalański, r. 1914—21) str. 61.

i sądzi, że Zá-kopane oznacza polanę „za Kopanem“ czyli za miejscem wykarczowanym (wskazuje na analogię nazwy doliny za Zadnią, z czego powstała dzisiejsza nazwa Zazadnia).

Jakkolwiek wykładnia Czubka, wytrawnego znawcy języka i nadzwyczaj ostrożnego w wysnuwaniu wszelkich wniosków, ma za sobą wiele cech prawdopodobieństwa, nie od rzeczy będzie rzucić w tej sprawie jeszcze jedną myśl, którą nasuwa mi właśnie wyżej podana najdawniejsza pieczęć Zakopanego. Otóż mniemam, że nazwę Zakopanego wyjaśnić można w związku z systemem obronnym, jaki stosowano w Karpatach i to tak po polskiej jak i po węgierskiej stronie, a mianowicie w z wiązku z zasiekami, jakie czyniono i utrzymywano w lasach na głównych przejściach, w dolinach rzek, a to celem obrony pogranicza [1]). Szereg nazw miejscowych w Tatrach i Beskidach, takich jak Stróże, Gródek, Brona, Zabronie, Zawada, wskazują miejsca, w których sporządzano zasieki czyli przesieki w lasach, jak je w wiekach średnich nazywano. Zwyczajnie też w pobliżu takiej przesieki była „brona“, której pilnowały „stróże”.

Droga przechodząca przez takie zasieki bywała w razie potrzeby „zakopywana“ tj. zawalana ściętymi kłodami i pniami drzewnymi. Takie miejsce zwało się „Przekopem“ lub „Zakopanem” [2]). Otóż osada Zakopane mogła powstać w miejscu takiej „zakopanej drogi“, która wiodła tędy doliną Białego Dunajca i jego górnych dopływów na Orawę. W bliskości Zakopanego położona na stokach Gubałówki polana Zahradyszcze mogłaby mieć swą nazwę od jakiegoś umocnionego miejsca, grodziska, które ze słowacka nazywano hradyszczem, stąd za-hradyszcze. Warto to miejsce bliżej zbadać archeologicznie.

Obraz na pieczęci Zakopanego popierałby tę wykładnię, przedstawiając w schematyczny sposób taką zaporę z pni drzewnych zbitych w rodzaj rogatki symbolizującej „zakopanie drogi“.

Może dalsza dyskusja przyczyni się do rozwinięcia tego pomysłu i ostatecznego rozwiązania zagadki nazwy Zakopanego i jego tajemniczej pieczęci.

---

[1]) Langerówna H., System obronny doliny Dunajca w XIV w. (Prace Krakowskiego Oddziału Pol. Tow. Hist. Nr 2) Kraków 1929.

[2]) Osada Przekop wzmiankowana jest w pocz. XIV w. pod Czorsztynem nad Dunajcem, w okolicy dzisiejszych Sromowiec. Tamże str. 30/1.

ZDZISŁAW DURCZEWSKI

Ołowiane pieczęcie ruskie ze Starego Zamku w Grodnie

Prace wykopaliskowe, prowadzone już trzeci rok przez autora na Starym Zamku w Grodnie, przyniosły dotąd sporo materiału archeologicznego, dotyczącego grodu litewskiego z XIII—XIV wieku i starszego odeń grodu ruskiego z XII i pierwszej połowy XIII wieku[1]). Wydobyty na światło dzienne materiał wskazuje na to, że słuszność mieli ci badacze, którzy upatrywali w dzisiejszym Grodnie dawne Horodno, wymieniane w latopisie hipackim. Do grupy zabytków o wyraźnym piętnie ruskim należą dwie pieczęcie ołowiane, znalezione ostatnio w ciągu tegorocznych prac wykopaliskowych. Z uwagi na ich dużą wartość sfragistyczną daję o nich tę krótką notatkę na łamach „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych“, korzystając z uprzejmego zaproszenia ich Redakcji. Bardzo krótki termin, jaki miałem do dyspozycji przy redagowaniu tej notatki, oraz brak na miejscu w Grodnie pełnej literatury, omawiającej zagadnienie ruskiej sfragistyki, są przyczyną, że notatka o tych pieczęciach ma raczej charakter informacyjny, a nie pretenduje bynajmniej do wyczerpującego studium o nich.



Ryc. 1.

1. Pieczęć pierwsza (ryc. 1) ma na awersie popiersie jakiegoś świętego, trzymającego w lewej ręce krzyż, oparty o lewe ramię; prawa ręka jest złożona na piersi. Głowa świętego jest w aureoli, utworzonej z perełkowatej linii; podobne perełkowe koło otokowe zamyka z lewej strony

[1]) Z d z i s ł a w D u r c z e w s k i, Stary Zamek w Grodnie w świetle wykopalisk dokonanych w latach 1937—1938 (Niemen, czasopismo regionalne, 1939, nr 1, str. 2—15, Grodno).

całość pieczęci. Z lewej strony postaci świętego widać znak ⊥, a pod nim ω, zaś z prawej strony widać znak A (jest tu więc odwrócony porządek typowego symbolu AΩ). Cała ta strona pieczęci jest dobrze zachowana, tak że modelunek twarzy i postaci świętego jest bardzo wyraźny. Nad głową świętego i u spodu pieczęci widoczne są otwory dla sznura, na jakim wisiała pieczęć przy dokumencie.

Po drugiej stronie pieczęci na rewersie jest umieszczony w dwóch liniach następujący napis ruski: + ДЬNДС(А?). Od góry jest napis zamknięty perełkowym kołem otokowym. Cały napis jest dobrze czytelny z wyjątkiem ostatniego znaku, który należy, zdaje się, czytać jako A (prof. Semkowicz widzi tu Λ).

Pieczęć jest zasadniczo okrągła, lecz jej koło jest u spodu ścięte, tak że średnica jej pozioma wynosi 2,4 cm, a średnica pionowa 2,1 cm. Grubość wynosi z jednego boku 3 mm, a z drugiego 2 mm.



Ryc. 2.

2. Pieczęć druga (ryc. 2) jest gorzej zachowana od pierwszej. Na awersie widoczne jest silnie zatarte popiersie jakiegoś świętego w kołpaku na głowie otoczonej kolistą aureolą, słabo widoczną. Nad głową zachowały się ślady perełkowego koła otokowego. Zdaje się, że na awersie nie było żadnego napisu, gdyż nie widać po nim najdrobniejszego śladu, a musiałby się zachować mimo silnego starcia, skoro widać nikłe ślady aureoli, otaczającej głowę świętego. Popiersie świętego jest nieco uszkodzone przez otwór dla sznura.

Po drugiej stronie pieczęci na rewersie jest mocno starty krzyż kotwiczny w perełkowym kole otokowym. Śladów jakiegokolwiek napisu nie ma żadnych.

Średnica pieczęci wynosi 2 cm, grubość z jednego boku 3 mm, z drugiego 2 mm.

Ołowiane pieczęcie ruskie należą do największych rzadkości sfragistycznych. Dotąd znane były ołowiane pieczęcie ruskie w Polsce wyłącznie z obszaru Małopolski Wschodniej [2]). Z publikacyj Hruszewskiego znane są okazy z Dźwinogrodu [3]) pod Lwowem, Stupnicy [4]) pod Samborem i z okolic Halicza [5]). Liczbę ich powiększają obecnie dwie pieczęcie z Grodna, z obszaru Rusi Czarnej, leżącej na pograniczu dzierżaw ruskich z Jaćwieżą i Litwą. Pieczęć ze Stupnicy nie stanowi właściwie zabytku ściśle ruskiego, gdyż jako pieczęć cesarza Konstantyna VIII (1025-28), należy do sfragistyki ściśle bizantyjskiej, dostawszy się w niewytłumaczony sposób na Ruś Czerwoną. Natomiast okazy z Dźwinogrodu i Halicza, będące pieczęciami biskupimi i książęcymi, są w całej pełni zabytkami ruskiej sfragistyki. Do nich też trzeba nawiązać okazy grodzieńskie. O ile jednakże da się ustalić przynależność osobową dla pieczęci małopolskich, to gorzej przedstawia się sprawa z pieczęciami grodzieńskimi.

O rozwiązanie tej zagadki można się pokusić tylko u pierwszej pieczęci, gdyż mamy na niej napis, jakiego nie posiada w ogóle druga pieczęć. Napis ten skłonny jest prof. Semkowicz [6]) czytać następująco: D(ast) B(oh) N(am) D(aniłu?) SŁ(awu). Jeśli jednak ostatnia litera jest „A", to trzebaby odczytać ją chyba jako „Amin", kończące w ten uroczysty sposób to wezwanie do Boga. Gdybyśmy więc uznali to odczytanie napisu za słuszne, to mielibyśmy pieczęć jakiegoś księcia Daniela. Jest jednakże trudność ta, że pieczęć nasza pochodzi z XII wieku, gdyż znalazła się w 11-tej warstwie kulturowej (drewno 10), datowanej na czasy po r. 1183, a imię Daniela jest wśród książąt ruskich powszechne dopiero w XIII wieku (np. w linii halicko-włodzimierskiej). Dlatego też, ponieważ pieczęć ta mieści się w ramach XII wieku, skłonny jestem zamiast Daniela czytać imię Dawida, które spotyka się licznie u książąt ruskich w XII wieku. Byłaby to więc pieczęć jakiegoś księcia Dawida. Czy może Dawida Igorowicza, wysuwanego za założyciela Dawidgródka, zmarłego w r. 1112, którego znowu syn Wszewołodko uważany jest przez niektórych badaczy za założyciela Grodna? Ile jest słuszności w takim odczytaniu napisu na naszej pieczęci, wykażą jeszcze dalsze studia. Nie wchodzę więc w dalsze roztrząsania, czy i jaki to może być książę Dawid, jeśli się w ogóle utrzy-

[2]) Por. referujący artykuł Bohdana Barwińskiego p. t. Ze sfragistyki ruskiej w I tomie Wiadomości num. arch. z r. 1909, str. 10—12.

[3]) M. Hruszewskyj, Zwenyhorod Hałyćkyj (Zapysky Nauk. Tow. im. Szewczenka 1899, XXXI—XXXII, 19—22).

[4]) Tenże, Peczatka z Stupnyci pid Samborom (Tamże 1899, XXXI—XXXII, 1—4).

[5]) Tenże, Peczatki z okołyć Hałycza (Tamże 1900, XXXVIII, 1—4).

[6]) W liście z dn. 8/VII 1939, pisanym do mnie, przy czym nie upiera się przy Danielu.

ma taka interpretacja napisu. Do ustalenia imienia księcia będzie mógł być pomocnym także wizerunek świętego na awersie pieczęci, gdyż było w zwyczaju umieszczanie na pieczęciach książęcych postaci swego świętego patrona [7]). Postać świętego da się może zidentyfikować na podstawie analizy ikonograficznej, w każdym razie nie jest to postać Chrystusa, która posiada w bizantyjskiej ikonografii ustalony rysunek, odmienny od tego, jaki widzimy na naszej pieczęci.

O ile do ustalenia przynależności pierwszej pieczęci mamy do pomocy napis, to przy drugiej pieczęci mamy pod ręką tylko na rewersie znak graficzny, a mianowicie krzyż kotwiczny. Jest to niewątpliwie symbol heraldyczny, dla którego nie potrafię w tej chwili przytoczyć żadnych analogij. Jest to zagadnienie, które czeka jeszcze wyjaśnienia. Pieczęć druga, podobnie jak pierwsza, pochodzi również z XII wieku, gdyż znalazła się w tej samej warstwie kulturowej. Czy obydwie pieczęcie pochodzą od jednego dokumentu, czy od dwóch oddzielnych, pozostać musi sprawą nierozstrzygniętą.



Ryc. 3.

Z tej samej warstwy kulturowej, co pieczęcie, pochodzi forma kamienna do odlewania metalowych sygnetów, jednego z wyobrażeniem w kole perełkowym wilka, drugiego z wyobrażeniem orła z podwójnym krzyżem na piersiach (ryc. 3). Średnica obydwóch sygnetów wynosi 1,7 cm. Forma, wykonana z granitu, zachowała się w połowie, jest więc możliwość, że w niezachowanej części formy były jeszcze rysunki innych sygnetów. Od spodu zdobi formę delikatny rysunek plecionkowy. Skoro była to forma odlewnicza, to należała do niej jeszcze druga połowa, a mia-

[7]) A. Orieszników, Materiały k russkoj sfragistikie (Trudy Moskowskago Numizmaticzeskago Obszczestwa, III, 116, Moskwa 1905).

nowicie wierzchnia płyta, przyciskana do spodniej, jaka się nam częściowa zachowała. W tej wierzchniej płycie musiały być otwory do wlewania roztopionego metalu, bo nie ma ich w zachowanej części spodniej formy odlewniczej. Odlewane sygnety należały bądź do książąt lub bojarów grodzieńskich. Pierścienie ze sygnetami znane są z Małopolski Wschodniej ze skarbu srebrnego z połowy XIV wieku z Mołotowa koło Mikołajowa nad Dniestrem [8]).

RÉSUMÉ:

ZDZISŁAW DURCZEWSKI

Deux sceaux ruthéniens en plomb de l'ancien château de Grodno

Pendant les fouilles menées par l'auteur sur le site de l'ancien château de Grodno on a trouvé parmi les autres objets archéologiques deux sceaux de plomb qui représentent une particulière importance du point de vue sphragistique.

Le premier (fig. 1) représente à l'obvers un Saint, au revers l'inscription que l'auteur déchiffre: D(ast) B(oh) N(am) D(awidu) SŁ(awu ou bien: D(ast) B(oh) N(am) D(aniłu) S(ławu) A(min) et traduit: Que Dieu donne à nous David (Daniel?) la gloire (Amen?). L'auteur suppose qu'il s'agit peut-être du prince David, fondateur de Dawidgródek dont le fils Wszewołodko est consideré comme fondateur de Grodno.

L'autre sceau (fig. 2) est moins bien conservé que le premier. On peut y voir à l'obvers le buste d'un Saint, au revers la croix ancrée.

Comme les sceaux ont été trouvé tous les deux dans la couche qui appartient incontestablement au XII-e siècle, il paraît évident qu'ils proviennent aussi du même siècle.

Dans la même couche archéologique a été trouvé un moule de pierre (fig. 3) qui servait selon toute probabilité à couler les cachets des princes ou des nobles de Grodno.

---

[8]) M. Hruszewskyj, Mołotywśkie srybło (Tamże XXXI—XXXII, 3—4). Por. też. Bohdana Barwińskiego, Pieczęcie bojarów halicko-włodzimierskich z pierwszej połowy XIV w. (Miesięcznik Heraldyczny, t. II, 1909, str. 116—119).

ADAM SOLECKI

Polskie czasopiśmiennictwo numizmatyczne

I. Razem z Towarzystwem Numizmatycznym w Krakowie święci w b. r. 50-lecie istnienia organ tegoż Towarzystwa **Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne,** których pierwszy zeszyt ukazał się w r. 1889. Niewiele pism periodycznych w Polsce może pochlubić się tak długim okresem nieprzerwanego istnienia. Z tym większym uznaniem godzi się przy tej sposobności przypomnieć zasługi tych ludzi, którzy wytrwałą, często wprost ofiarną, a zawsze bezinteresowną pracą podtrzymywali „Wiadomości", skupiając koło nich cały polski świat numizmatyczny, jego wysiłki badawcze i zainteresowania.

Pierwszy w tym szeregu Władysław Bartynowski (1832—1918), prowadził czynności redaktorskie przez lat 11 (od r. 1889 do 1900), po czym przejął je obecny dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie i prof. U. J. Feliks Kopera, czynny na stanowisku redaktora „Wiadomości" od r. 1900 do 1908. Pismo ukazywało się w tym okresie czasu w formacie 4° w 2 szpaltach, w zeszytach wydawanych zasadniczo kwartalnie, które łączono w tomy, tak że do r. 1908 wydano ogółem 6 tomów.

W r. 1909 nastąpiła nowa zmiana w redakcji. Kierownictwo pisma objął dr Marian Gumowski, docent numizmatyki U. J. i prowadził je z wielką energią i przedsiębiorczością nawet wśród ciężkich warunków wojennych do r. 1919. Z zachowaniem dotychczasowego tytułu zmieniono wówczas format pisma na 8° i wydawano je jako miesięcznik w objętości 1 arkusza druku, a 12 zeszytów łączono w rocznik, które zaczęto liczyć jako nową serię od I. W okresie wojny ze względu na zmniejszone rozmiary organu zaczęto łączyć dwa roczniki w jeden tom (tak już roczniki 1914—1915 stanowiące tom VI. i następne do r. 1919/20 — t. IX). Przy coraz więcej zmniejszających się rozmiarach pisma w ciężkim okresie powojennym liczono z kolei nawet 3 roczniki jako jeden tom. W ten sposób mianowicie roczniki 1921—1923 stanowią tom X, a roczniki 1924—1927 tom XI. Po M. Gumowskim, który w r. 1919 przeniósł się na stanowisko dyrektora Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, objął redakcję pisma na okres dwuletni (1920—1921) Adam Wolański (1852—1933), który w niezmiernie ciężkich warunkach zdołał jednak utrzymać organ Towarzystwa, choć w zmniejszonych rozmiarach. Wysiłki jego o utrzymanie „Wiadomości" kontynuował następnie prof. U. J. Roman Grodecki, pod którego redakcją wyszły roczniki od 1922 do 1924. W r. 1925 objął kierownictwo pisma Zygmunt Zakrzewski, prof. numizmatyki na Uniw. Pozn., wydając 3 najbliższe roczniki (1925—1927).

Kiedy wobec trudności prowadzenia redakcji z Poznania prof. Z. Zakrzewski zmuszony był ustąpić, zorganizowano nową redakcję, której duszą stali się prof. U. J. Ludwik Piotrowicz i prof. U. J. Władysław Semkowicz. Pod ich redakcją ukazał się w r. 1929 t. XII (rocznik 1928/9), przy ich współpracy powstał też t. XIII (r. 1930), zredagowany przez dyr. M. Gumowskiego, którego usiłowano pozyskać z powrotem na stałego kierownika redakcji. Kiedy to okazało się niemożliwe, złożono nową redakcję, na czele której stanął prof. L. Piotrowicz przy współudziale prof. Wł. Semkowicza i częściowo prof. U. J. Stan. Gąsiorowskiego. Wzorem ustalonym w poprzednich latach wydaje nowa redakcja „Wiadomości" jako rocznik, co umożliwia pomieszczanie większych prac. Pismo w okazalszej formie zewnętrznej otrzymało wybitnie naukowy charakter, choć redakcja stara się również uwzględniać potrzeby zbieraczy; skupiło ponownie około siebie szereg poważnych współpracowników na polu numizmatyki, medalografii i sfragistyki i przezwyciężywszy początkowe trudności finansowe, weszło na drogi pięknego rozwoju. Dzięki wprowadzeniu streszczeń artykułów w obcych językach budzą „Wiadomości" coraz większe zainteresowanie i za granicą, czego wyrazem jest wzmagająca się corocznie liczba odbiorców zagranicznych i wymiana z wielu obcymi organizacjami numizmatycznymi.

Przed wojną wydawany był przy „Wiadomościach" systematycznie cennik numizmatyczny, jako osobny dodatek. Po wojnie cennik odłączył się i ukazuje się tylko sporadycznie w innym formacie i technice druku.

Ze szczególniejszą wdzięcznością należy tu podnieść, że w ciężkim okresie powojennym znalazło Towarzystwo pomoc w Min. WR. i OP., które aż do r. 1931 udzielało pismu pomocy, podobnie jak i Kasa im. Mianowskiego, która od r. 1930 aż do tej pory subwencjonuje corocznie „Wiadomości", umożliwiając tym samym ich utrzymanie i poważny rozwój mimo niewielkiej ilości prenumeratorów.

II. „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne" są dziś jedynym polskim pismem numizmatycznym, ale nie były pismem najstarszym, bo powstanie ich wyprzedziły stworzone już w r. 1884 **Zapiski Numizmatyczne.** Wychodziły one w Krakowie w latach 1884—1889, jako kwartalnik w formacie 8°, redaktorem i wydawcą był antykwariusz krakowski, Mieczysław Kurnatowski. Pisma tego ukazało się ogółem 5 roczników, stanowiących razem tom I, oraz rocznik szósty, jako zeszyt pierwszy tomu II. Do wydawnictwa były dodawane tablice litograficzne oraz cennik monet i medali jako osobny dodatek, który nawet zaczął wychodzić już wcześniej, bo od lipca 1882 r. (początkowe dwa numery w formacie 4°) zrazu litografowany, następnie od nru 11 (z r. 1885) drukowany. Z chwilą ukazania się Wiadomości Numizmatyczno - Archeologicznych „Zapiski" Kurnatowskiego, jako wydawnictwo prywatne przeznaczone

dla szczupłego grona zbieraczy straciły rację bytu i przestały wychodzić. Należą one dziś do rzadkości bibliograficznych [1]).

III. Przelotnym tylko zjawiskiem okazała się **Medalografia,** która zaczęła wychodzić w r. 1895 w Samborze pod redakcją S. Kohna, jako dodatek do „Roczników Samborskich". Przedsięwzięcie jednak rychło upadło, tak że efemeryda mało jest znana polskiej nauce numizmatycznej.

IV. Próbę stworzenia nowego organu numizmatycznego podjęto we Lwowie, gdzie w latach 1925—1928 wychodził kwartalnik **Zapiski Numizmatyczne,** jako organ „Związku Numizmatyków Lwowskich" pod redakcją Rudolfa Mękickiego (format 8°). Z pisma tego wyszły dwa roczniki kompletne (1925 i 1926 jako tom I i II), nadto po rocznej przerwie dwa zeszyty za pierwsze półrocze r. 1928, jako pierwsza część t. III. Kierunek pisma był pokrewny „Wiadomościom" krakowskim z tą różnicą, że te ostatnie zajmują się więcej dawniejszymi czasami, podczas gdy „Zapiski" miały wzrok zwrócony przede wszystkim (choć nie wyłącznie) na najnowszą numizmatykę polską. Poza tym „Zapiski" zajmowały się wyłącznie numizmatyką, „Wiadomości" natomiast uwzględniały i uwzględniają także i archeologię prehistoryczną, sfragistykę i heraldykę. Jako osobny dodatek do „Zapisków" wychodził nadto w latach 1926 i 1928 **Pieniądz papierowy,** pomyślany również jako kwartalnik w formacie 8°. Redaktorem dodatku był Tadeusz Solski, autor „Spisu bonów wojennych papierowych polskich z lat 1914—1920".

V. Istniejące od niedawna na gruncie Bydgoszczy Towarzystwo Numizmatyczne dało próbkę swej aktywności wydawniczej przez zredagowanie osobnego zeszytu Przeglądu Bydgoskiego, który w połowie poświęcony był zagadnieniom numizmatycznym (wyd. w r. 1937, jako zeszyt 2. tomu V). Ponieważ zeszyt ten znalazł już omówienie w W. N.-A. XIX (1937) s. 120 n., ograniczam się tu do podania wiadomości, że Bydgoskie Towarzystwo Numizmatyczne przygotowuje nowy zeszyt specjalny Przeglądu Bydgoskiego, który tym razem wyłącznie będzie poświęcony numizmatyce [2]).

[1]) Przy tej sposobności warto może zauważyć, że Kurnatowski poza „Zapiskami" opracował i wydał litografowany „Skorowidz kieszonkowy monet polskich od 1501—1864 r. z podaniem znaków mincarskich i innych znaczniejszych odmian stempla", Kraków 1882. Poza tym był on nakładcą i wydawcą medali i medalików okolicznościowych, bitych w srebrze, brązie i cynie, artystycznie mało jednak wartościowych.

[2]) Przy tej sposobności niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na wydawany w latach 1902—1913 w Gdańsku pod redakcją S. B. Kahanego miesięcznik p. t. Der Numismatiker. Zeitschrift für numismatisches Sammelwesen, Versteigerungen und Münzkunde. Jako wydawnictwo prywatne, nie oparte o żadne z niemieckich towarzystw numizmatycznych, pismo mało było znane, jest jednak interesujące i dla polskiej numizmatyki, ponieważ zawiera wiele materiału do Prus Książęcych i Królewskich oraz miast: Gdańska, Torunia i Elbląga.

WŁADYSŁAW TERLECKI

Dziesięć lat pracy Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej

W czasie gdy techniczne prace, związane z organizacją Mennicy Polski Odrodzonej, znajdowały się w r. 1924 w końcowej fazie, gdy po 57-letniej przerwie podjęto na nowo bicie polskiego pieniądza, dyrektor Mennicy Jan Aleksandrowicz postanowił utworzyć Muzeum Numizmatyczne, jako jeden z działów Mennicy.

Zorganizowanie tej placówki było niezbędne z kilku względów. Przede wszystkim przy opracowywaniu wzorów nowych monet polskich stwarzało się możność nawiązania do świetnych tradycji dawnych mennic naszych i wyzyskania ich bogatej spuścizny. Drugim bodźcem była chęć uratowania od zniszczenia numizmatów, które trafiały w dużej ilości do mennicy w związku ze stopem metali oraz w postaci darów na Skarb Narodowy.

Wobec konieczności utrzymania przez Mennicę stałego kontaktu z produkcją mennic zagranicznych w dziedzinie monetarnej i medalierskiej rozwój zbiorów został wytknięty po linii gromadzenia w pierwszym rzędzie monet i medali polskich oraz monet i medali obcych ze szczególnym uwzględnieniem okazów bitych aktualnie przez wszystkie większe mennice zagraniczne.

Pozwalało to oprzeć produkcję Mennicy na tradycjach mennictwa polskiego oraz przyswoić najnowsze zdobycze techniczne w tej dziedzinie. W konsekwencji przyjętych założeń poniechało M. N. zbierania monet antycznych i wschodnich.

Przyjęcie tych zasad pozwoliło też na znacznym odcinku uzgodnić rozwój nowej placówki numizmatycznej z linią rozwojową działu numizmatycznego Warszawskiego Muzeum Narodowego, zbierającego w pierwszym rzędzie monety i medale polskie oraz monety antyczne. Usunięta została zarazem możliwość konkurowania tych instytucji, które w znacznym stopniu wzajemnie się uzupełniają.

W dniu 13 kwietnia 1925 r. dyrekcja Mennicy zaangażowała w charakterze kustosza zbiorów ś. p. Karola Plage, który objął pieczę nad tworzącą się nową placówką. Podstawą i zaczątkiem zbiorów stały się monety i medale pochodzące ze zbiórki na Skarb Narodowy oraz monety o charakterze numizmatycznym wydzielone z partyj metali przeznaczonych na stopienie. Obie wymienione pozycje zamykały się w liczbie około 5 tysięcy okazów. Celem zapewnienia M. N. należytej opieki specjalistów i ożywienia jego działalności zostało powołane do życia w dn.

8 listopada 1926 r. Koło Miłośników Mennictwa Polskiego, instytucja o charakterze ściśle doradczym, czynna pod przewodnictwem dyrektora mennicy, mająca za zadanie otoczyć M. N. opieką czynnika fachowego.

Na zebraniu organizacyjnym Koła 22 listopada 1926 r. wyłoniono Zarząd Koła w osobach: dyr. J. Aleksandrowicza (przewodniczący) oraz pp. ś. p. Gustawa Soubise-Bisiera, sędziego Konrada Berezowskiego, dra Adama Soleckiego i Władysława Terleckiego (sekretarz). Po ś. p. Karolu Plage, który na skutek choroby opuścił w grudniu 1926 r. swe stanowisko, pieczę nad zbiorami objął Wł. Terlecki.

Wobec braku odpowiednich kwot w budżecie na zakup numizmatów, Mennica uzyskała od Min. Skarbu zezwolenie na sprzedaż monet próbnych i pamiątkowych, z przeznaczeniem dochodu na rzecz M. N. Ilość tych monet została ograniczona do 100 egz. każdego gatunku. Dzięki temu udaje się uzyskać corocznie pewną kwotę, która umożliwia rozwój Muzeum.

W roku 1927 Ministerstwo W. R. i O. P. zdeponowało w Muzeum rewindykowany z Rosji zbiór stempli do medali, wykonanych w mennicy warszawskiej za czasów Stanisława Augusta. Stały się one wspaniałym zaczątkiem zbioru stempli menniczych.

Wiele trudności powodował brak pomieszczenia dla Muzeum. Dzięki przekazaniu do dyspozycji M. N. tysiąca sztuk nie wypuszczonych do obiegu monet 5-ciozłotowych wg wzoru Lewandowskiego, szybko rozsprzedanych wśród zbieraczy, udało się jednak zdobyć potrzebny na ten cel fundusz. Przystąpiono niebawem do przebudowy lokalu i odpowiedniego urządzenia pomieszczenia dla zbiorów przez nabycie niezbędnego sprzętu w postaci gablot i szaf. W przeciągu roku 1928 przebudowa lokalu muzeum została ukończona i w dn. 21 października odbyło się uroczyste poświęcenie nowej placówki poświęconej wyłącznie numizmatyce i mennictwu. W tym czasie Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki umieściła swój Gabinet Numizmatyczny nie posiadający odpowiedniego pomieszczenia w lokalu M. N.

W r. 1929 Muzeum Num. wybija własnym nakładem pierwszy medal z okazji 80-letniego jubileuszu Gustawa Soubise-Bisier'a. Setna rocznica Powstania Listopadowego została uczczona przez uroczyste wspólne zebranie członków Koła Miłośników M. P. i Warsz. Tow. Numizmatycznego, połączone z referatem omawiającym dzieje Mennicy Warszawskiej w dobie powstania.

Szybko powiększające się zbiory M. N. z biegiem czasu wchłonęły całkowicie lub częściowo szereg zbiorów mniejszych i większych, z których wspomnieć wypada zbiór medali polskich po ś. p. Doroszkiewiczu (1929), zbiór odznak i żetonów polskich bitych w latach 1914 — 1920 w ilości 1500 egz., nabyty od kpt. S. Konopki (1930), zbiór medali pol-

skich emigracyjnych nabytych od p. Lixandre w Paryżu (1932), zbiór rzadkich okazów monet polskich ze zbioru J. Temlera (1933), zbiór medali polskich i monet obcych po ś. p. G. Soubise-Bisier (1934), zbiór podskarbiówek polskich z tegoż źródła pochodzących (1935), zbiór medalionów polskich p. Korolcowej (1937), zbiór odznak i żetonów obcych p. E. Gołysko (1938) — oraz szereg zbiorów pomniejszych.

Od r. 1930 M. N. rozpoczęło wydawanie periodycznych bezpłatnych komunikatów, zawierających prócz materiału informacyjnego i sprawozdań dane dotyczące nowo odbijanych monet, medali i plakiet, wychodzących spod stempla Mennicy Państwowej.

Muzeum Num. wzięło udział w kilku wystawach krajowych i zagranicznych, a mianowicie: w Powszechnej Wystawie Krajowej (1929), wystawie medalierów polskich w Pradze Czeskiej (1932), analogicznej wystawie w Brukseli (1933), wystawie filatelistyczno-numizmatycznej w Katowicach (1934), wystawie medali z epoki napoleońskiej w Paryżu (1937) i ostatnio wystawie światowej w Nowym Jorku (1939).

Zbiory M. N. pomnożone zostały również przez liczne dary złożone przez przeszło dwustu ofiarodawców, spośród których przez swoją wartość wyróżniają się dary: P.P. F. Biesiadeckiego, E. Kierbedź, rodziny gen. Jochera, J. Machonia, T. Bisier, S. Gawrońskiego, mjr. R. Protassowickiego, W. Dąbrowskiego i inne.

Rozwój zbiorów i stan ich w dniu 1 kwietnia 1938 r. ilustruje następująca tablica:

	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Dział I Monety polskie i obce	4423	6195	6794	7143	8701	9090	9332	9721	12098	13560	14640	15773
Dział II Medale polskie i obce	318	733	1119	1623	1873	2678	2976	3251	3614	4105	4430	4647
Dział III Stemple mennicze	188	188	188	649	684	684	683	683	683	683	315	315
Dział IV Wzory i proj. monet i med.	—	—	1221	1626	1767	1767	1780	1790	1795	1802	1794	1685
Dział V Ordery, odznaki, żetony	—	—	—	1500	2043	2043	2088	2230	2231	2331	2682	3391
Dział VI Biblioteka i dokumenty	—	—	—	—	140	140	166	211	347	402	556	691
Ogółem	4929	7116	9322	11041	15208	16400	17025	17886	20768	22883	24417	26502

Działy I i II według metali przedstawiały się w dn. 1 kwietnia 1938 następująco:

	plat.	złoto	srebro	miedź	inne	ogół.
Monety polskie	—	124	2662	623	130	3539
Monety obce	6	252	5156	5417	1403	12234
Medale polskie	—	10	365	1164	245	1784
Medale obce	—	7	641	1598	617	2863
Ogółem	6	393	8824	8802	2395	20420

Procentowo skład zbiorów wygląda następująco: monety 60 %, medale 15 %, ordery, odzn. i żet. 14 %, wzory i projekty 7 %, biblioteka 3 %, stemple 1 %. (Ułamki zaokrąglone do całego procentu).

Działy I i II podzielone według państw dadzą tablicę poniższą:

	Polskie	Niem.	Rosyj.	Austr.	Franc.	Ang.	Szwedz.	Holend.	Włoskie	Inne	Razem
Monety	3539	2298	1980	1127	605	485	458	325	332	4624	15773
Medale	1784	318	350	350	354	94	106	96	141	1491	4647
Ogółem	5323	2616	2330	1477	959	579	564	421	473	6115	20420

Zbiory M. N. zdołały w przeciągu dziesięciolecia pozyskać szereg cennych okazów nie tylko pierwszorzędnej rzadkości, lecz nawet w literaturze nieznanych. Zbiór monet polskich zawiera m. in. następujące okazy nie opublikowane: brakteat szeroki Bolesława Krzywoustego z postacią św. Wojciecha; próbny talar wikariacki bity w złocie z r. 1741; ort gdański z r. 1760 próbny, odbity w ołowiu; półgrosz miedziany z r. 1765, zbiór złożony ze 137 odmian monet polskich kontrasygnowanych prywatnymi stemplami, największy z istniejących zbiór podskarbiówek w ilości 32 egz. oraz kilkadziesiąt monet nie objętych katalogiem Czapskiego. Spośród nie opublikowanych medali wymienić należy: medal Orła Białego 1748 w złocie, medal na ślub Fryderyka Krystiana z Antoniną Bawarską z r. 1747, medal z r. 1831 „A L'Héroique Pologne"... w srebrze i szereg innych. Pomijając rzadsze okazy monet i medali obcych podkreślić trzeba w dziale trzecim bezcennej wartości zbiór stempli do medali z czasów Stanisława Augusta rytych przez Holzheussera i Reichla. W zbiorze tym znajduje się między innymi para stempli do owalnego medalu Virtuti Militari z czasów Stanisława Augusta. W dziale czwartym posiada Muz. Num. liczne projekty monet w postaci cyzelowanych odlewów brązowych, nadsyłane przez artystów na konkursy ogłaszane przez Mennicę Państwową. Dział piąty zawiera największy publiczny zbiór orłów wojskowych, odznak, orderów, żetonów i pierścieni wojskowych z okresu 1914—1920, zawierający szereg okazów niezwykle rzadkich.

Biblioteka M. N. dostępna dla badaczy, zbliżająca się szybko do kompletu druków polskich poświęconych numizmatyce, zawiera liczne

dzieła w językach obcych, w szczególności w rosyjskim. Zawiera ona szereg starych (od XVII w.) druków i szereg dzieł cennych i wyczerpanych.

Muzeum Numizmatyczne nie posiadało stałej pozycji przeznaczonej na zakup numizmatów. Poza wydatkami administracyjnymi pokrywanymi z ogólnego budżetu Mennicy wpływy i wydatki M. N. w okresie budżetowym 1927/28—1937/38 wyglądały, jak następuje:

WPŁYWY

1. Subsydjum Min. Skarbu w r. 1927	zł	11.602.00
" " " " 1933	"	5.000.00
" " . " 1935	"	2.000.00
2. Sprzedaż monet próbnych i pam.	.	33.949 50
3 Ofiary pieniężne	"	8.360.20
4. Sprzedaż materiałów pomocniczych	"	6.789.90
5. " dubletów	.	3.133 20
Razem	zł	70,834.80

WYDATKI

1. Przebudowa lokalu	zł	6.767.00
2. Nabycie gablot i szaf	"	11.501.00
3. Zakup numizmatów	"	50.689.30
4. Wydawnictwa własne	"	1.200.00
5 Gotówka w kasie	"	677.50
Razem	zł	70.834.80

Muzeum Num. od szeregu lat zaopatruje muzea i zbieraczy w materiały pomocnicze potrzebne przy katalogowaniu i przechowywaniu numizmatów. Typy i wymiany kopert do monet, pudełek do tych kopert, pudełek do monet i medali, kart katalogowych — zostały przystosowane do numizmatów polskich. W okresie sprawozdawczym M. N. sprzedało 76 tys. kopert, 43 tys. podkładek do monet i medali, 3200 kart katalogowych oraz 178 pudełek do kopert.

W minionym dziesięcioleciu zostały wybite nakładem M. N. następujące medale:

1. Pamiątkowy poświęcenia M. N. z datą 11 listopada 1928 r. w brązie i srebrze, o średn. 28 mm.

2. Na upamiętnienie 80-letniego jubileuszu Gustawa Soubise-Bisiera — w brązie i srebrze, o wym. 55 mm.

3. Pamiątkowy dziesięciolecia M. N. z datą 11 listopada 1938 r. w srebrze, o średnicy 28 mm.

4. Medal — Muzeum Numizmatyczne M. P. swemu ofiarodawcy — w srebrze, o średnicy 50 mm.

Ostatni z wyżej wspomnianych medali będzie ofiarowywany na podstawie uchwały Zarządu Koła Miłośników M. P. tym osobom, które

przez swe cenne dary przyczyniają się do powiększenia zbiorów M. N. Medale imienne bite będą wyłącznie w srebrze.

Zbiory M. N. powiększały się nie tylko na drodze kupna lub darowizny. Muzeum stosowało z powodzeniem jeszcze inny sposób ich powiększenia — zamianę. Dzięki zamianom za monety próbne, tudzież medale i plakiety M. N. udało się w przeszło 150 transakcjach pozyskać





szereg cennych i rzadkich okazów. Szczególnie praktyczne okazały się te transakcje w stosunkach z mennicami zagranicznymi, dzięki czemu udało się pozyskać tą drogą piękny zbiór współczesnych medali obcych.

Koło Miłośników Mennictwa Polskiego w okresie dziesięciolecia odbyło 11 zebrań ogólnych oraz 48 posiedzeń Zarządu.

Obecny skład Zarządu Koła przedstawia się następująco: Przewodniczący — Dyr. Ludwik Zagrodzki. Członkowie: Prezes Jan Aleksandrowicz, Sędzia Konrad Berezowski, Dyr. Stanisław Gawroński, mjr. dypl. Rafał L. Protassowicki, dr Adam Solecki, inż. Władysław Terlecki, Sędzia Józef Wegner, dr Kazimierz Zaczek.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Zygmunt Zakrzewski, Pierwsza moneta polska. Slavia Occidentalis, t. 17, Poznań 1938, str. 58-104 z 6 tablicami i 1 mapą.

Zagadnienie początków mennictwa polskiego wiąże się ściśle z genezą i utwierdzaniem państwowości polskiej. Dla poznania początków mennictwa posiadamy nieocenione źródło historyczne w postaci monet, których dostarczają licznie skarby, znajdowane na ziemiach naszych. Każdy, kto zajmował się tym zagadnieniem, wie dokładnie, ile wątpliwości, ile trudności piętrzy się przy rozpatrywaniu początków i pierwszych wieków mennictwa polskiego. Niedobite lub wytarte okazy, niekiedy tylko ich ułamki, napisy zniekształcone, rozbicie pierwotnych zespołów-skarbów i zatracenie wielokrotne metryk pochodzenia poszczególnych okazów w zbiorach systematycznych, zarówno publicznych jak i prywatnych, zagubienie okazów znanych tylko z niedokładnych rycin lub z ogólnikowych opisów, wreszcie rozproszenie najrzadszych monet, — wszystko to w ogromnym stopniu potęguje trudności, które wielokrotnie są wskutek tego nie do pokonania. Zniechęca to do zajmowania się zagadnieniami średniowiecznej numizmatyki polskiej. Zagadnienia takie wymagają wielkiej wprawy i obeznania, zbiorów porównawczych oryginałów i dobrych odlewów gipsowych, biblioteki specjalnej; no i szczęścia w wyławianiu skarbów od znalazców i wykrywaniu nieraz wśród drobnych ułamków materiału do podstawowych zagadnień.

W Polsce nikt może nie ma doskonalszego przygotowania i lepszych warunków do badania tych zagadnień od nestora naszych numizmatyków, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, dr Zygmunta Zakrzewskiego. Od dziesiątków lat pracuje wytrwale nad pierwotną numizmatyką polską; nie szczędząc trudów i kosztów zdołał zgromadzić pierwszorzędny i jedyny w swoim rodzaju zbiór, dzieląc się wynikami swych dociekań w licznych rozprawach, z których każda nieomal przynosi rozwiązanie jakiegoś nowego zagadnienia, ujmując je w sposób poważny i krytyczny. W wielu z nich są przedstawione problemy, na które do tego czasu nie zwrócono u nas zupełnie uwagi.

W tomie 17 wydawnictwa Slavia Occidentalis z roku 1938 prof. Zakrzewski ogłosił pierwszą część większej rozprawy o pierwszej monecie polskiej, do której omówienia tutaj przystępuję.

Po krótkich uwagach o początku monety w ogóle, przechodzi autor do rozpatrzenia najstarszych monet obcych, jakie występują w Polsce w znaleziskach zbiorowych i pojedynczych. Znaleziskiem najstarszych monet jest skarb odkryty w okolicach Szubina, składający się z 36 monet greckich z IV wieku przed Chr. Znalezisko to było dokonane jeszcze w roku 1825, a ponieważ do zbiorów berlińskich dostało się z domieszką

innych monet z rąk co najmniej trzeciego już handlarza, więc podniosły się głosy (dość słuszne zresztą), podające w wątpliwość fakt znalezienia skarbu monet greckich w ziemi wielkopolskiej. W związku z tym prof. Zakrzewski rozpatruje krytycznie zdania sceptyków i przytacza argumenty, które ten sceptycyzm w znacznym stopniu osłabiają. Do najważniejszych należą fakty znalezienia innych jeszcze monet greckich w Wielkopolsce, również z IV i z wieków późniejszych. Podobne znaleziska były dokonane także i na Śląsku, co zdaniem autora podnosi prawdopodobieństwo znaleziska szubińskiego.

Drugie miejsce chronologicznie zajmują monety celtyckie. Obie te najstarsze grupy monet (greckie i celtyckie) stanowią jednak efemerydy i w żadnym razie nie mogły być u nas użytkowane jako moneta obiegowa o ściśle określonej wartości. Zdaniem autora import obu tych gatunków monet odbywał się prawdopodobnie tą samą drogą.

W ogromnych natomiast ilościach znajdują się w Polsce monety rzymskie, głównie denary, chociaż spotykamy i złote (17 okazów w Wielkopolsce), jak również mniej liczne brązowe. Na dołączonej do pracy mapce oglądamy zaznaczone miejsca znalezisk wymienionych dotychczas monet. Szkoda wielka, że autor ograniczył się tylko do ogólnego zakreskowania okolic, w których występują większe skupienia monet rzymskich, natomiast pominął zaznaczenie poszczególnych miejscowości ze znaleziskami. Przy takim ujęciu mapa zyskiwałaby bardziej na wyrazistości, a wnioski o szlakach znalazłyby bardziej precyzyjne udokumentowanie. Również zagadnienie promieniowania monet rzymskich ze szlaków handlowych i wsiąkanie ich w osadnictwo ówczesne uzyskałoby rzeczowe oświetlenie.

Autor wyraża przypuszczenie, iż monety rzymskie, a zwłaszcza denary, stanowiły w pierwszych wiekach po nar. Chr. środek płatniczy u ludności ówczesnej w Wielkopolsce, na Kujawach i t. d. i że przychodziły tu jako zapłata za eksportowane na południe bogactwa naturalne kraju, a w pierwszym rzędzie za bursztyn i sól. Tym też tłumaczy wielkie skupienie dużych znalezisk denarów rzymskich w okolicach Inowrocławia, gdzie warzono sól z solanek. Moim zdaniem nie tylko eksport tych dwóch produktów naturalnych był czynnikiem, który sprowadzał do Polski i do obszarów przyległych wielkie ilości denarów rzymskich, lecz również inne bogactwa i produkty stanowiły przedmiot eksportu do krain odległego południa. Za niezbyt pewnie wypowiedzianym przypuszczeniem, iż monety rzymskie były środkiem płatniczym u nas w pierwszych wiekach pochrystusowych przemawia obok wielkich ich ilości, moim zdaniem, i ta okoliczność, iż denary te są bardzo jednorodne, zarówno pod względem morfologicznym, jak i ciężaru, i dlatego mogły służyć jako środek obiegowy na równi z innymi naturalnymi jednostkami stosowa-

nymi w handlu wymiennym. Natomiast mała ilość współczesnych denarom monet złotych, w dodatku w większości wypadków przedziurawionych, oraz nieliczne brązowe — takiej roli nie mogły odgrywać i służyły bądź jako ozdoby, bądź jako surowiec danego metalu. Przy okazji tych rozważań komunikuje autor bardzo ciekawą historię znajdowania monet złotych w Złotowie nad Gopłem.

Z całkowitą słusznością odrzuca autor pogląd, jakoby monety rzymskie, znajdowane na ziemiach naszych, były wyłącznie uskładanym żołdem barbarzyńskich najemników w służbie rzymskiej. Najwyżej niektóre, wyjątkowe skarby moglibyśmy podciągnąć pod tę kategorię, jak np. ogromny skarb denarów z Boroczyc w pow. horochowskim na Wołyniu, gdzie obok kilku tysięcy denarów z wieków II i III znalazł się złoty medalion cesarza Jowianusa, zaopatrzony w dodatkowe ozdoby z uszkiem do zawieszania na szyi, oraz kilka naczyń srebrnych. Skarb ten należy do nielicznych wyjątków i pogląd powyższy znajduje swe uzasadnienie w całym szeregu okoliczności wewnętrznych. Natomiast przeważająca większość skarbów denarów nie ma z żołdem nic wspólnego i pochodzi ze zwykłych transakcji handlowych, co również wynika z okoliczności wewnętrznych każdego z nich w pojedynkę i rozpatrywanych jako zjawisko masowe. Jest to stwierdzenie bardzo ważne, gdyż dawne denary rzymskie były w obiegu na terenie ziem polskich bardzo długo, znacznie dłużej, aniżeli trwało ich wybijanie w państwie rzymskim. Znajdujemy je jeszcze w skarbach z wieków IV, V i VI, a kto wie, czy nawet przyszłe badania nie stwierdzą, iż pojedyncze okazy, znajdowane tu i ówdzie w skarbach wczesnohistorycznych z X i z początków XI wieku, nie przetrwały w obiegu blisko przez lat tysiąc. Nowe odkrycia archeologiczne nie wykluczają takiej możliwości.

Te wszystkie obce importy, czy je będziemy uważali za monetę obiegową, czy też nie, nie odegrały jednak żadnej roli przy powstaniu własnego mennictwa pierwszych Piastów. Kształtowało się ono pod zupełnie innymi wpływami. Prof. Zakrzewski wykazuje mianowicie, że najstarszy denar Mieszka I jest wzorowany na saskiej krzyżówce starszego typu i że korona na tym denarze jest tylko zniekształconym w ciągu wieków szczytem kaplicy, jaka występuje jeszcze na denarach karolińskich, a następnie zostaje przejęta przez monety niemieckie. Prof. Zakrzewski stwierdza dalej na podstawie autopsji, że wszystkie znane dotychczas okazy najstarszego denara polskiego, w ilości przeszło trzydziestu okazów, były bite jedną parą stempli. Stwierdzenie tego stanu rzeczy jest niezmiernie ważne. Wynika z niego, że działalność mennicza Mieszka I była bardzo ograniczona, że miała na celu jedynie zademonstrowanie jego suwerenności, jego ius regale i że z tego bicia monety Mieszko nie miał żadnego zysku, gdyż denary jego były wybite w niewielkiej ilości

i w dodatku z czystego srebra. Z tego wynika dalej, iż fakt wybijania i wypuszczania własnej monety musiał się łączyć z jakimś zdarzeniem o pierwszorzędnym znaczeniu politycznym, którego następstwem było zupełne uniezależnienie się od potężnego sąsiada zachodniego, narzucającego swą opiekę młodemu państwu.

Fakt, że najstarsza moneta Mieszka I jest wzorowana na saskiej, dużej krzyżówce starszego typu skłania autora do wypowiedzenia poglądu, iż w państwie Mieszka musiały się one znajdować w obiegu w dużych ilościach i że ludność była już do nich przyzwyczajona. Dlatego łatwiej było puścić w obieg monetę podobną do najbardziej rozpowszechnionej. Co do tego miałbym pewne zastrzeżenie. Wspomniane krzyżówki wielkie starszego typu nie stanowią zupełnie przewagi w najstarszych skarbach polskich i wogóle lechickich. Są one nawet niezbyt liczne. Znacznie liczniejsze są inne monety zarówno europejskie, jak przede wszystkim kufickie (arabskie).

Jeśli moneta miała być demonstracją suwerenności, to powinna być odmienna od obcych. Mnie się wydaje, że jeżeli za wzór służyła duża krzyżówka starszego typu, to może dlatego, że rzemieślnik wybijający stemple tłoczkami (co również wykazał autor) miał pod ręką dobrze zachowany okaz właśnie takiej krzyżówki i z niej czerpał wzór do nowego stempla, dostosowując do potrzeb odpowiednie zmiany w rysunku i wprowadzając otokowy napis imienia książęcego. Rzemieślnik, wykonywujący stemple dla denara Mieszka I, wykonywał robotę tego rodzaju prawdopodobnie po raz pierwszy. Musiano mu więc dostarczyć nie tylko wzoru monety, lecz również wzoru napisu imienia książęcego. Rzemieślnik ten nie znał pisma i stąd powstały błędy na monecie, a mianowicie wykonał on literę L zamiast E i cały napis wstecznie, ale ten, kto układał ten napis i kto wzór cały obmyślił, prawdopodobnie celowo przerobił prostolinijny szczyt kaplicy na pałąkową k o r o n ę. K o r o n a j e s t z b y t w y r a ź n a i kto wie, czy to wyobrażenie nie kryje w sobie tajemnicy jakichś daleko idących zamierzeń Mieszka, których mu nie udało się przeprowadzić i które dopiero syn jego zdołał uskutecznić przy końcu swego panowania. Mogło to się dziać w roku 973 po zerwaniu zależności od Niemiec lub w roku 990 w związku z zagadkową sprawą „regnum ablatum”. Jest to możliwość, która stoi w związku ścisłym z faktem wybicia własnej monety, co było demonstracją polityczną na zewnątrz, podkreśleniem niezależności i praw suwerennych, a stąd już bardzo blisko do korony. Fakt wybicia tylko jednorazowo niewielkiej ilości monety może pozostawać w związku z przypuszczeniem o nieziszczonych zamiarach, które zostały pokrzyżowane i unicestwione w samym zarodku. Ale źródła pisane o tym zupełnie milczą. Może moneta uchyla nieco tajemnicy?

W związku z tym nasuwa się mi jeszcze jedno przypuszczenie. Prof. Zakrzewski przypisuje czasom Mieszka I wybicie jeszcze innej monety, mianowicie typu 2. Niestety, znamy dotychczas tylko jeden okaz, który jest wyrwany z zespołu, przez co stracił wiele ze swych walorów naukowych. Typ 2 prof. Zakrzewskiego jest również naśladownictwem starszego denara krzyżowego jednakże o technice odmiennej. Ten denar nie posiada już indywidualnego charakteru polskiego w przeciwieństwie do typu poprzedniego, na którym imię panującego ten charakter demonstracyjnie podkreśla. Wskutek tego autor monetę tę uważa za wyrób prywatny, kupiecki. I w związku z tym opisuje pokrótce pewną grupę monet barbarzyńskich, która wymaga studiów szczegółowych. Zdaniem prof. Zakrzewskiego monety te wybijali również kupcy. Otóż w związku z tym zagadnieniem nasuwa mi się następująca koncepcja. Wspominałem już poprzednio, że bicie własnej monety było obok innych objawów również demonstracją władzy suwerennej. Sprawy te nie są jasne u nas i w Europie środkowej ze względu na brak źródeł pisanych. Natomiast na Wschodzie, w państwie kalifów, gdzie mennictwo było bardzo rozwinięte, wybijanie monety z własnym imieniem należało do jednego z wyłącznych atrybutów władzy zwierzchniej. Przywileju tego strzeżono bardzo zazdrośnie wraz z innymi podobnymi. Musiał on mieć wielkie znaczenie, skoro przy różnych przewrotach dynastycznych, pretendenci w poszczególnych prowincjach, przygotowując się do dokonania przewrotu personalnego i zagarnięcia władzy, niejednokrotnie przygotowywali z góry monetę z własnym imieniem, by odrazu zademonstrować swe nowe stanowisko przy pomocy wszystkich zewnętrznych atrybutów. Znane są monety jednodniowych uzurpatorów i znane są monety takich, którzy nie zdołali przeprowadzić nawet doryweżo swych zamiarów, gdyż w źródłach pisanych nie ma o tym najmniejszej wzmianki. Poprzedni władcy, którzy mieli być usunięci, panują nadal, a tymczasem w skarbach monet kufickich w Europie pojawiają się monety z imionami niedoszłych pretendentów i tytułami, które siłą zamierzali zdobyć. Są to okazy nieliczne, najczęściej wyjątkowe, które widocznie wskutek niedopatrzenia dostały się do obiegu i zawędrowały w dalekie kraje północne i tu przechowały jedyne niekiedy ślady projektowanych przemian politycznych.

Czy i typ 2 oraz owe monety barbarzyńskie, o których wspomina autor, nie są rezultatem podobnych przemian i zamiarów na terenie lechickim? Wprawdzie prof. Zakrzewski przypuszcza, że monety te wybijali kupcy w celu zaspokojenia potrzeb handlowych, ale skoro podstawą całej wymiany towarów była wartość określonego ciężaru srebra, ważonego na specjalnych ważkach, a do tego używano zarówno monet całych jak i pociętych, ozdób, placków i miału srebrnego, to pocóż było-

by ponosić trud i koszty związane z wybijaniem monet? Wprawdzie w Dorestacie bili kupcy fryzyjscy monetę naśladnią dorestacką dla handlu, ale tam warunki wymiany były zupełnie odmienne i środkiem płatniczym była wyłącznie moneta bita. Otóż, czy te wszystkie monety naśladnie i barbarzyńskie, tak często spotykane w skarbach, zwłaszcza nad Notecią, jak również wspomniany powyżej typ 2 prof. Zakrzewskiego, nie są rezultatem jakichś, nieznanych ze źródeł, zamierzonych lub nieudanych przewrotów u nas w Polsce lub na obszarze lechickim? lub też biciem drobnych dynastów pomorskich? Są to wprawdzie wszystko monety nieme i fakt ten pozornie osłabia moje przypuszczenie. Ale któż wtedy umiał czytać? Co innego przecież, gdy taki pretendent rozdaje monetę znaną i w dodatku różnorodną, a zupełnie inny efekt, gdy idą setki identycznych okazów, gdy słychać jeszcze niejako w jego otoczeniu stuk młotów menniczych... Wszak to są stosunki barbarzyńskie, pierwotne. A przypomnijmy sobie, jak wyglądają zaczątki mennictwa w ogóle i jak wyglądają pierwsze okazy mennicze na wschodzie i na południu, lub potem w poszczególnych państwach europejskich.

W związku z tymi rozważaniami porusza prof. Zakrzewski wiele innych zagadnień podstawowych i prostuje mylne wypowiedzi i poglądy dotychczasowe w tym zakresie. Omówienie niniejsze i tak już rozrosło się niepomiernie, więc ograniczam się obecnie tylko do podkreślenia najważniejszych. A więc rozpatruje szanowny autor szczegółowo zwyczaj nacinania i nagryzania monet i placków oraz przedmiotów srebrnych, co miało na celu sprawdzenie dobroci srebra w nich zawartego. Zagadnienie to było tematem referatu prof. Zakrzewskiego na Międzynarodowym Zjeździe Numizmatycznym w Brukseli w roku 1910. Dalej zwraca autor uwagę na różne postaci, w jakich srebro było wówczas w użyciu, jako środek płatniczy, a więc placki i pręty o przekroju czworobocznym, które uważa za najstarszy nasz pieniądz. Analizuje kilka ważniejszych skarbów i precyzuje daty zakopania niektórych z nich na podstawie szczegółowych studiów, przeprowadzanych nad tymi, które nie uległy rozproszeniu, znajdują się w zbiorach obcych i nieraz są trudno dostępne (np. Starodworek pod Skwierzyną, data zakopania 1025/26, a nie 1018). Wreszcie mamy szczegółowe rozpatrzenie zagadnienia pierwszych naszych jednostek wagowych i ich najwcześniejsze przemiany. Rozważania swe opiera autor na ciężarkach (odważnikach), jakich dostarczyły ostatnie wykopaliska grodów staropolskich w Gnieźnie, Biskupinie i Klecku. W wyniku dochodzi autor do wniosku, że w Polsce w wieku X i XI były w użyciu dwie jednostki: jedna o ciężarze 4 do 4,25 g i druga o ciężarze 3,5 g. Z tego wynika, że grzywna staropolska była oparta nie o librę karolińską, lecz o jednostkę obrachunkową, używaną przez Wikingów.

Gdy się czyta rozprawy i przyczynki prof. Zakrzewskiego, zawsze trzeba podziwiać jego wielką wiedzę, ogromne doświadczenie i znajomość przedmiotu. A gdy się dobiega końca, zjawia się żal, iż autor ze swych bogatych wiadomości, przemyśleń i doświadczeń naukowych tak mało udziela innym, że dana publikacja już się kończy, a przecież można byłoby dowiedzieć się od autora o danym przedmiocie jeszcze bardzo wiele. Omówiona obecnie rozprawa jest jednym z rezultatów wieloletnich badań, które są w związku z zamierzonym i przygotowanym wydaniem wielkiego dzieła p. t. Corpus Nummorum Polonicorum, do jakiego szanowny autor zgromadził prawie kompletny materiał i jest od lat zajęty ostatecznym opracowaniem. Świat numizmatyczny, przede wszystkim polski, oczekuje z niecierpliwością ukazania się zapowiadanego dzieła. Oby jak najprędzej! *Roman Jakimowicz*

Marian Gumowski, Krzyżackie brakteaty. Odbitka z „Zapisek Tow. Naukowego w Toruniu", tom X zesz. 11—12 (str. 373—410).

Państwo krzyżackie grało wielką rolę w naszych dziejach, dlatego każda praca, która rozświetla stosunki w nim panujące, jest cenna i pożądana. Toteż wdzięczność należy się autorowi, wytrawnemu specjaliście, za opracowanie tego interesującego, specjalnie trudnego i dlatego pomijanego przez polskich badaczy tematu. Sprawą tą zajęli się bliżej uczeni niemieccy, a ostatnio Waschinski, który opracował i uzupełnił materiał dotychczasowy. Z kolei Gumowski omawia krytycznie wyniki prac badaczy niemieckich, dorzuca bogaty materiał starannie zebrany po rozproszonych, nawet małych zbiorach polskich, naświetla rozwój stosunków monetarnych krzyżackich i kreśli dzieje poszczególnych mennic. Reprodukcje opisanych 161 odmian 30 typów brakteatów pomieszczono na pięciu tablicach. Reprodukcje wykonane są techniką używaną przez autora stale w ostatnich czasach. Są to mechaniczne kopie monet poprawione rysunkiem i sfotografowane. Na pierwszy rzut oka robią one wrażenie fotografii bezpośrednich i przez to budzą zaufanie do bezwzględnej ich ścisłości. Tymczasem należy je traktować jako reprodukcje posiadające wszystkie zalety i wady rysunków. Zaletą jest wyrazistość, a wadą możliwość odstępstw od rzeczywistości, której subiektywny rysunek zawsze podlega.

Na koniec zwrócę uwagę na pewne nieścisłości w obliczeniach zamieszczonych w tej pracy. Na str. 18 (w oryginale 386) dzieli autor 1,358 g przez 5 i otrzymuje 0,279, a powinno być 0,2718 g. (Nawiasem wspomnę, że autor stale „gram" oznacza przez gr., co jest skrótem grosza. Gram ma znormalizowany skrót g). Ponieważ potem mnoży tak uzyskaną liczbę przez 720 błąd staje się poważniejszy i tym przykrzejszy, że dotyczy wagi grzywny, która wypadła 200,88 g zamiast 195,70 g.

Po zredukowaniu do czystego srebra wypadnie nie 182,06 lecz 177,35 g. Również na str. 19 (387) jest mała omyłka. Stosunek 1560 części srebra i 2080 miedzi nie odpowiada próbie 6 5/6 lecz 6 6/7, a w konsekwencji wypada nie 2040 denarów z grzywny pruskiej lecz 2030. *J. Doliński*

Ilie Tabrea, Influenta polonă asupra primelor monete moldoveneszti.

Tenże, Originea si activitatea monetăriei lui Dabija Vodă din Suceava. Cronica numismatică si arheologică. XIII (1938) p. 97; 69—89.

Rumuńskie czasopismo Cronica numismatică si arheologică [1]) z ostatniego kwartału 1938 r. przynosi dwa niezmiernie cenne przyczynki do dziejów stosunków monetarnych polsko-mołdawskich pióra p. Ilie Tabrea, generalnego sekretarza Rumuńskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Podczas ostatniego kongresu numizmatycznego, odbytego w Jassach, p. Ilie Tabrea wygłosił rzeczowy referat Influenta polonă asupra primelor monete moldovenesti („Wpływ polski na pierwsze monety mołdawskie"), w którym udowodnił w sposób niezbity, iż pierwsze monety bite w Mołdawii przez hospodara Piotra Muszata (1375—1391), były całkowicie wzorowane na ówczesnych monetach polskich, a nie na monetach węgierskich, jak to dotychczas w większości wypadków utrzymywano. W toku badań okazało się, że te pierwsze mołdawskie monety są niemal identyczne, tak pod względem średnicy jak i składu metalu, z monetami bitymi we Lwowie w latach 1372—1379 dla Rusi halickiej, którymi były ćwierćgroszówki o wadze jednego grama, obiegające również w dużych ilościach Mołdawię. O wpływie polskim na owe monety mołdawskie mówią również wyraźnie łacińskie litery legendy i samo artystyczne wykonanie. W miejsce litery **W**, będącej znakiem Władysława Opolczyka, Piotr Muszat kazał wytłoczyć swój herb, a lwa halickiego zastąpić łbem żubra, godłem Mołdawii. Fakt ten posiada dużą doniosłość w dziejach stosunków ekonomicznych polsko-mołdawskich, które za czasów panowania Piotra Muszata przyjęły obowiązujące na długi czas normy. Ks. Piotr Muszat, powołany na tron mołdawski po zamordowaniu Jurgi Koriatowicza, dokonał szybko zbliżenia Mołdawii do Polski. W r. 1387 przybył do Lwowa, by złożyć hołd lenny królowi polskiemu, pragnąc zabezpieczyć się w ten sposób przed pretensjami węgierskimi. Władca Mołdawii otrzymał wówczas od Władysława Jagiełły na okres trzechletni Pokucie tytułem zastawu za wypożyczenie królowi polskiemu 3.000 rubli. Za Piotra Muszata była już Mołdawia krajem bogatym dzięki systemowi komór celnych przejętemu po Tatarach i dzięki handlowi tranzytowemu, który odbywał się przez jej terytorium.

[1]) Anul XIII Nr 112, Bucuresti Octomvrie-Decemvrie 1938.

Aby zdać sobie sprawę z wielkich możliwości poszukiwań numizmatycznych na gruncie mołdawskim, trzeba przede wszystkim zwrócić pokrótce uwagę na żywotność szlaku handlowego polsko-mołdawskiego w wiekach średnich [2]). Od zarania swego istnienia znajdowała się Mołdawia na wielkiej arterii komunikacyjnej, łączącej handel czarnomorski ze środkową i północno-zachodnią Europą, czyli na głównej linii ekspansji handlu miast hanzeatyckich i flandryjskich, która na Lwów podążała tatarskim szlakiem („via Tartarica") poprzez Podole w stronę Kaffy. W r. 1382 handel czarnomorski przeniósł się definitywnie na t. zw. drogę mołdawską, która, przecinając Małopolskę i Mołdawię, rozdzielała się w Białogrodzie na dwa ramiona. Z tych jedno prowadziło do krajów tatarskich, podczas gdy drugie szło morzem w stronę Konstantynopola, Azji Mniejszej i Cypru. W tych warunkach miasta Lwów i Białogród (Cetatea-Albă) stawały się szybko głównymi ośrodkami handlu lewantyjskiego, spoczywającego do upadku Kaffy (1475), Kilii i Białogrodu (1484) w rękach Genueńczyków i Wenecjan [3]). Polska i Mołdawia, znajdujące się na tej linii handlowej, ciągnęły wielkie zyski z tranzytu, idącego przez Lwów i Suczawę, które posiadały prawo składu. Polityka polska, dążąca uporczywie i konsekwentnie od II połowy XIV wieku do roztoczenia zwierzchnictwa nad Mołdawią, miała więc głównie na celu zawładnięcie całą drogą wschodniego handlu.

Stosunki handlowe polsko-mołdawskie rozpoczęły się w r. 1382 licznymi transakcjami, dokonanymi przez kupców lwowskich z kupcami mołdawskimi z Seretu i Baia. W handlu mołdawskim od samego prawie początku rywalizował ze Lwowem Kraków, dając raz po raz powody do procesów [4]). Na mocy aktu, wydanego w r. 1407 przez ks. Aleksandra Dobrego, kupcy lwowscy, ruscy i podolscy mogli prowadzić handel ze wszystkimi miastami Mołdawii, przewozić pieniądze i węgierskie kuny, sprzedawać sukno wyłącznie w Suczawie i posiadać własny dom handlowy w stolicy Mołdawii [5]). Inne przywileje upoważniały kupców polskich do zakupowania w miastach mołdawskich towarów zamorskich i do jeżdżenia do krajów tureckich. W r. 1456 Kołomyja otrzymała prawo składu soli z zastrzeżeniem, że z „Wałach także gościniec ma bydź iedno przez Kołomyią"... [6]). Na podstawie aktu z r. 1460 Mołdawia importowała

[2]) N. Iorga, Istoria comertului românesc. Bucuresti 1925—1928; P. P. Panaitescu, La route commerciale de Pologne à la Mer Noire au moyen âge. Revista istorica româna. Bucuresti 1934; St. Łukasik, Pologne et Roumanie — aux confins des deux peuples et des deux langues. Paris 1938.

[3]) G. I. Bratianu, Notes sur les Génois en Moldavie au XV-e siècle. Revista istorica româna. Bucuresti 1934.

[4]) Monumenta Medii Aevii Historica, V 144, 146.

[5]) Akta Grodzkie i Ziemskie, VII 205—210.

[6]) Volumina Legum, II 59.

z Polski płótna litewskie i krośnieńskie, aksamity, sukna, obuwie, ubrania, pasy, noże, broń, kosy, naczynia [7]) i t. p. Głównym znów przedmiotem mołdawskiego eksportu do Polski były wówczas woły, konie, barany, skóry i wosk. W tych warunkach liczni kupcy rumuńscy osiedlali się we Lwowie, Krakowie i Poznaniu, a kupcy polscy w Suczawie, Jassach i Białogrodzie. Na mocy przywileju z r. 1456 kupcy polscy mogli posiadać w stolicy Mołdawii karczmę, skład mięsa i browar [8]).

Pod koniec XV wieku handel czarnomorski uległ gruntownemu załamaniu wskutek wydarzeń politycznych. W XVI i XVII wieku dużą rolę w stosunkach handlowych polsko-mołdawskich odgrywały jarmarki, organizowane przez obie strony w miejscowościach położonych niedaleko granicy. Równocześnie kupcy polscy i rumuńscy prowadzili handel wzdłuż „szlaku wołoskiego“ [9]). Kupcy rumuńscy i greccy płacili od r. 1628 cło w Stryju i Lwowie, a od r. 1629 także w Winnicy [10]). Sejm warszawski z r. 1654 polecił w sposób bezwzględny kupcom trzymanie się gościńca wołoskiego: „Stosując się do konstytucyi dawnych, postanawiamy, aby gościńca wołoskiego i Ziemi Halickiej kupcy i furmani nie pomijali pod utraceniem towarów“ [11])... Mimo że eksport rumuński hamowały wówczas haracze tureckie, wielkie stada bydła rogatego ciągnęły stale z Mołdawii i Multan przez Małopolskę w stronę Niemiec i Moraw. Równocześnie eksportowano do Polski konie, barany, wina, sól, siodła [12])... Eksport win rumuńskich do Polski wzmógł się znacznie pod koniec XVI i w I połowie XVII wieku. Zgodnie z uchwałą Sejmu z r. 1635 składy win rumuńskich znajdowały się w Kamieńcu, Śniatynie, Barze, Szarogrodzie i Borszczowie [13]). Wołoskim szlakiem importowała również Polska małmazję i muszkat. Sól rumuńska była przewożona do Polski przeważnie „malo et inaudito exemplo” [14]). W takich i podobnych formach handel polsko-rumuński przetrwał do rozbiorów Polski.

Warunki polityczne, w jakich znajdowała się Mołdawia, nie pozwalały na ogół na ugruntowanie się tam jednolitego systemu monetarnego, który by obowiązywał na dłuższy okres czasu. Ze względu na stosunki handlowe były w ciągłym obiegu w Mołdawii monety polskie, tureckie i węgierskie. O żywotności ówczesnych stosunków monetarnych polsko-

[7]) B. T. Hajdeu, Archiva istorica a României, II 172. Bucuresti 1865—1867.

[8]) Hurmuzaki, Documente privitoare la Istoria Românilor... — II 678—680.

[9]) S. Sarnicius, Descriptio veteris et novae Poloniae... 1583.

[10]) Vol. Leg., III 286, 303.

[11]) Vol. Leg., IV 211.

[12]) Vol. Leg., IV 42.

[13]) Vol. Leg., II—III.

[14]) Vol. Leg., II 434.

mołdawskich świadczą najlepiej polskie nazwy monet, zakorzenione głęboko w słownictwie rumuńskim: zlot (złoty), gros (grosz), taler talar), dutcă (dudek), potronic, potorvancă (półtorak), ort (ort), lăscaie, letcaie ([moneta] lacka). Z języka rumuńskiego przedostał się w XVII wieku do języka polskiego tylko galbin[15]). Pod koniec XVI wieku monety polskie cieszyły się największą popularnością w Mołdawii. Z tego też powodu Stefan Răzvan (1594—1595), przystępując w r. 1595 do bicia własnych monet, był zmuszony przyjąć za wzór polskie trojaki. Jeremi Mohyła (1595—1606), wprowadzony na tron mołdawski przez Jana Zamoyskiego, otrzymał zrazu prawo bicia monet identycznych z monetami polskimi, celem umożliwienia im obiegu na ziemiach polskich. Jednakże senat nie zatwierdził tego prawa. Przez cały XVII wiek polskie szelągi miały swój kurs w Mołdawii.

P. Ilia Tabrea w obszernej pracy Originea si activitatea monetăriei lui Dabija Vodă din Suceava („Powstanie i działalność mennicy księcia Dabija w Suczawie“) naświetla jeden z najciekawszych etapów stosunków monetarnych mołdawskich. Jest rzeczą powszechnie znaną, że książęta mołdawscy bili często własne monety. Jednak w źródłach historycznych sprawa ta nie znajdowała żadnego oddźwięku. Dopiero istnienie mennicy w Suczawie za czasów panowania ks. Istrati-Dabija (1661—1665) odbiło się szerszym echem w dokumentach historycznych. Mówią o niej w swoich kronikach Mikołaj Costin (1660—1712) i Mikołaj Muste. Z tej suczawskiej mennicy rozeszły się szybko po Polsce t. zw. „szelągi wołoskie“, o których pisze Jan Chr. Pasek pod r. 1662: „W tenże czas przez inwencją niektórych subjektów polskich szelągi wołoskie wprowadzono do Polski, a srebrnej i złotej monety wydano za nie tak wiele za granicę, za którą niecnotę niegodni są ci inwentorowie tytułować się imieniem narodu polskiego i znaczny Bogu muszą oddawać rachunek, bo te wołoskie szelągi siła narobiły depauperacji, desperacji i srogiego zabójstwa między ludźmi. Począwszy ode Lwowa na jarmarkach zabijano się o nie, żeć przecie ustąpiły z Małej Polski, ale w Wielkopolsce założyły sobie wszystkie stolicę, nie oparłszy się aż o rzekę Odrę i o morze Bałtyckie, jako owa okrutna szarańcza“... Instrukcja sejmiku halickiego dla posłów z r. 1664 domagała się w sposób stanowczy położenia tamy dalszemu obiegowi szelągów wołoskich w Polsce[16]). Źródła historyczne, zbiory monet wykopane w latach 1895—1904 w suczawskiej twierdzy i znalezione w różnych stronach Mołdawii monety prowadzą autora do wniosku, że w Suczawie bito wówczas fałszywe monety polskie, szwedzkie i brandebur-

[15]) St. Łukasik, Pologne et Roumanie... s. 348—350, 233.
[16]) Akta Grodzkie i Ziemskie, XXIV 204-205.

skie z czystej miedzi lub posrebrzane, które, przemycane w dużych ilościach do Polski, czyniły tam formalne spustoszenie. Te fałszywe monety s a l ă i (szelągi) pochodziły bez wątpienia z mennicy suczawskiej, w której książę Dabija bił własne monety jako wojewoda mołdawski.

Autor, zobrazowawszy systemy monetarne panujące w Polsce w XVI i XVII wieku, zatrzymuje się przy działalności Tytusa Liwiusza Boratini'ego, któremu w r. 1658 wydzierżawiono krakowską mennicę i który w r. 1660 otrzymał pozwolenie na bicie szelągów miedzianych. W jesieni 1661 r. Boratini zniknął nagle z Krakowa, prawdopodobnie z powodu niezadowolenia, jakie wywołały bite przez niego szelągi miedziane. Dopiero po upływie dwu lat, a więc w r. 1663, wystąpił z powrotem na widownię, aby prowadzić aż do śmierci (1682) mennice w Krakowie, Ujazdowie, Wilnie, Brześciu i Bydgoszczy. Nieobecność Boratini'ego w Polsce od 30 września 1661 r. do r. 1663 należy przeto tłumaczyć jego wyjazdem do Mołdawii. P. Ilie Tabrea stawia w następstwie tego bliską prawdy hipotezę, że Boratini, wyjechawszy do Mołdawii, został tam zaangażowany przez księcia Dabija do zorganizowania mennicy w Suczawie. Swoją działalność w Mołdawii rozpoczął Boratini biciem znanych s a l ă i ze znakiem księcia Dabija. Następnie, przekonawszy się, że te szelągi książęce mogą krążyć jedynie w Mołdawii obok szelągów polskich i szwedzkich, przystąpił za zgodą księcia do bicia fałszywych szelągów polskich, szwedzkich i brandeburskich, obiegających wówczas równocześnie Polskę i Mołdawię, aby eksportować je w dużych ilościach do Polski. Ks. Dabija, widząc, że w ten sposób jego interes idzie znacznie lepiej, przerzucił się całkowicie na bicie szelągów obcych. Z tego wszystkiego wynika, że mennicą, założoną w Suczawie pod koniec r. 1661 lub w początkach r. 1662, kierował specjalista w biciu monet miedzianych i znawca polskich stosunków monetarnych. Mógł nim być więc tylko Tytus Liwiusz Boratini. Mennica mołdawska funkcjonowała również za panowania księcia Gheorghe Duca (1665—1666, 1668—1672) i księcia Eliasza Aleksandra (1666—1668). W r. 1667 Polska oskarżała księcia Mołdawii wobec Porty o bicie fałszywych monet z godłem Polski. Znów ks. Gheorghe Duca podczas swego drugiego panowania (1668—1672) bił również w swojej mennicy fałszywe talary.

Streszczone wyżej wywody rumuńskiego uczonego rzucają snopy światła na dwie najważniejsze fazy stosunków monetarnych polsko-mołdawskich, którymi są panowanie ks. Piotra Muszata i panowanie ks. Dabija.

Stanisław Łukasik

Erwin Nöbbe, Der karolingische Münzschatz von Krinkberg. Festschrift zur Hundertjahrfeier des Museums vorgeschichtlicher Altertümer in Kiel. 1936, str. 136—160 z 6 tablicami w tekście.

Historia opracowania skarbu, znalezionego w Krinkberg w Szlezwiku, jest niezmiernie pouczającym przykładem, jak należy traktować znaleziska monet z wczesnego średniowiecza. W roku 1886 znaleziono w tej miejscowości skarb denarów, który w całości dostał się do Muzeum Prehistorycznego w Kilonii. W roku 1890 H. Handelmann, ówczesny dyrektor tego Muzeum, ogłosił opracowanie tego znaleziska wraz ze szczegółowym katalogiem wszystkich okazów. Według Handelmanna skarb składał się z 90 denarów Karola Wielkiego starszego typu, bitych w różnych mennicach z dużą przewagą denarów dorestackich (49 okazów), oraz z jednego akwitańskiego denara Ludwika Pobożnego. Skarb z Krinkberg jest wielokrotnie wymieniany w literaturze naukowej jako skarb, który pochodzi z pierwszych lat panowania Karola Wielkiego i składa się z denarów bitych przed rokiem 781, przeważnie z pierwszego okresu działalności menniczej Karola, tj. z lat 768—774.

Ponieważ znalezisko w całości dostało się do Muzeum Prehistorycznego, więc nie spotkał go los tylu innych skarbów, które po spisaniu wszystkich monet ulegają najczęściej rozproszeniu, wypełniając luki w zbiorach systematycznych, publicznych lub prywatnych i zatracając w ten sposób w większości wypadków metrykę swego pochodzenia. Zresztą, nawet w wypadku zachowania metryk, rozproszenie poszczególnych okazów w pojedynkę lub po kilka, czy kilkanaście po licznych zbiorach i częste przechodzenie z jednego zbioru do drugiego, uniemożliwia w praktyce ponowne skonfrontowanie wszystkich monet, stanowiących zespół danego znaleziska.

Wskutek zachowania znaleziska w całości mógł dr Erwin Nöbbe w dwadzieścia lat po ogłoszeniu drukiem pierwszego opracowania podjąć ponownie pracę nad monetami ze skarbu z Krinkberg. Autor ten doszedł po długoletniej benedyktyńskiej pracy do bardzo ciekawych wyników, które różnią się od poglądów ogólnie przyjętych. Okazuje się, że szczegółowa analiza skarbu z Krinkberg rzuca zupełnie nowe światło nie tylko na stosunki mennicze w państwie Karola Wielkiego, lecz również na początki mennictwa duńskiego. Dla zawiązków mennictwa polskiego skarb ten nie dostarcza wprawdzie bezpośrednich danych, jednak posiada również pewne znaczenie ogólne ze względu na wyjaśnienie wielu zagadnień związanych z zaczątkami mennictwa u ludów wstępujących w szranki dziejowe, jak również ze względu na zagadnienie monet naśladowczych, które w numizmatyce polskiej dotychczas było prawie zupełnie pomijane.

Skarb z Krinkberg należy do rzadkich znalezisk denarów starszego typu Karola Wielkiego. Wszystkie denary tego władcy tutaj znalezione mają na stronie licowej pełne imię KAROLUS, rozmieszczone w dwóch wierszach. Na pięciu okazach nie ma na odwrociu nazwy mennicy. Są

to denary bite w miejscach postoju orszaku królewskiego. Na 58 dalszych znajduje się wybita nazwa mennicy, niekiedy w skrócie. Mennice, z których pochodzą denary znalezione w Krinkberg, stanowią cztery grupy: 20 denarów pochodzi z mennic południowych, 5 z mennic położonych nad Mozą, 10 nad Renem i 28 z Dorestadt.

Wśród pozostałych rozpoznał Nöbbe 19 naślednich dorestackich. Uchodziły one dotychczas za denary dorestackie prawdziwe. Wśród tych 19 naślednich autor wyróżnił dwie grupy.

W skarbie z Krinkberg jest znamienny dalej jeden fakt. Większość denarów posiada mały ciężar. Te same typy ze skarbu z Krinkberg są znacznie lżejsze od analogicznych znanych ze skarbu znalezionego w Ilanz w Szwajcarii. Różnica ta jest dość znaczna i wynosi w niektórych wypadkach od 18 % aż do 32 %! Jest to fakt niezmiernie znamienny, zwłaszcza iż denary z obu tych znalezisk nie wykazują zużycia. Fakt ten nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy uświadomimy sobie, że Karol W. w licznych zarządzeniach polecał wybijać denary o pełnym ciężarze. Ciężar ten jeszcze za czasów Pipina, ojca Karola, winien był wynosić 1.24—1.28 g, a około roku 781 nawet 1.82 g. Tymczasem, gdy denary ze skarbu z Ilanz mają jeszcze ciężar mniej więcej zbliżony do przepisowego i we wszystkich wypadkach wyższy od 1 g, to w skarbie z Krinkberg znajduje się cały szereg denarów o ciężarze niższym niż 1 g, a mianowicie: 0,48, 0,56, 0,84, 0,87, 0,98 i 0,99. Tylko nieliczne dosięgają przepisowej normy.

Podobne stosunki panują i wśród denarów naślednich. Mamy tu w grupie pierwszej ciężary przeważnie wyższe od 1 g, chociaż z drugiej strony jeden okaz dosięga zaledwie 0,34 g. Natomiast w grupie drugiej widzimy przewagę nieznaczną denarów lżejszych. Autor z tego faktu nie wyciąga wniosku, gdyż operuje średnim ciężarem.

Dalszym ważnym wynikiem analizy skarbu z Krinkberg jest próba ustalenia chronologii naśladownictw denarów dorestackich. Zagadnienie to jest w ścisłym związku z ustaleniem daty zakopania skarbu. Bieg rozumowania Nöbbego jest bardzo interesujący i dlatego podaję tu główne jego wytyczne. Najpierw jest ważny dla ustalenia daty zakopania tego skarbu denar akwitański Ludwika. Denar ten uchodzi za monetę pamiątkową, wybitą w celu uczczenia uroczystości koronacji trzyletniego Ludwika, syna królewskiego na króla Akwitanii. Uroczystość ta odbyła się w roku 781. Jest to data o 7 lat późniejsza od roku 774, w którym została dokonana reforma mennicza Karola W. Jeżeli denar Ludwika miał nawet znaczenie zwykłej monety obiegowej i nie pozostawał w związku z koronacją, to fakt ten w niczym nie zmienia istoty rzeczy i ustalenia daty zakopania skarbu po roku 781. Typ tego denara akwitańskiego niczym nie różni się od starszych monet Karola W. Fakt ten

stwierdza jeszcze i to, że po roku 774 nadal wybijano w mennicach królewskich denary dawnego typu, denary lekkie.

Denary starszego typu mimo kilkakrotnych zarządzeń kursowały nadal w państwie Karola aż do roku 994, kiedy na podstawie kapitularza frankfurckiego zostały wywołane z obiegu i zastąpione całkowicie przez denary ciężkie nowego typu z monogramem imienia królewskiego. Ciężar ich winien był wynosić 1,82 g.

W skarbie z Krinkberg mamy wyłącznie takie wywołańce. Oznacza to, że kupcy fryzyjscy po roku 794, nie mogąc się nimi posługiwać w kraju, zbywali je na północ do krajów nordyjskich. Było to możliwe tylko wówczas, jeżeli ludność tamtejsza uprzednio z nimi się już zapoznała i do nich przyzwyczaiła. A były to pierwsze monety przywożone tam w większej ilości. Skarb z Krinkberg został zebrany zdaniem Nöbbego w Dorestacie, jak na to wskazuje przewaga w jego składzie oryginalnych wywołańców dorestackich (33 %).

Znalezione w skarbie tym denary naślednie dorestackie są pochodzenia północnego, ściślej mówiąc bite były w Szlezwiku. Czegóż to dowodzi? Oto tego, że ludność na północy (na półwyspie jutlandzkim) przyzwyczaiła się do denarów oryginalnych dorestackich starszego typu, lekkich, późniejszych wywołańców, a gdy dopływ ich znacznie się zmniejszył wskutek reformy menniczej, zaczęto je naśladować na północy. Skoro w znalezisku krinkberskim znalazły się współcześnie zakopane wzory, tj. oryginalne lekkie denary Karola Wielkiego starszego typu i ich barbarzyńskie naśladownictwa, to z faktu tego Nöbbe wyciąga słuszny wniosek, że potrzeba wybijania naślednich dorestackich denarów musiała powstać na północy jeszcze przed rokiem 994, tj. przed wywołaniem prawdziwych denarów starszego typu, a przed wprowadzeniem nowych ciężkich denarów, na których zamiast imienia Karola znajdujemy monogram królewski.

Po roku 794 na północy nie brak było już oryginalnych denarów-wywołańców i nie było wskutek tego potrzeby bicia naślednich. Drogą tego rodzaju rozumowania dochodzi Nöbbe do wniosku, że początek wybijania naślednich dorestackich denarów na północy należy ustalić na czasy znacznie wcześniejsze, aniżeli to było dotychczas przyjmowane, a mianowicie na koniec wieku VIII. Z tego wynika dalszy wniosek, że skarb w Krinkberg został zakopany około roku 800 lub nieco później, czyli o blisko ćwierć wieku później, niż to było dotychczas przyjmowane (781 r. lub parę lat później).

Z kolei przechodzi Nöbbe do zagadnienia, gdzie wybijano owe północne naślednie denary dorestackie. Poglądy na to zagadnienie były dotychczas dość rozbieżne. Uczeni szwedzcy wskazywali na Birkę. Nöbbe stara się udowodnić, że działo się to w Szlezwiku (Sliasvic) na wschodnim wybrzeżu Jutlandii. Na poparcie swej tezy przytacza Nöbbe następujące

argumenty: naślednie te denary są bite dobrze, za pomocą dobrze wykonanych stempli, co jest możliwe tylko w mennicy dobrze urządzonej, wzorującej się na mennicy dorestackiej i posiadającej dobrych mincerzy. Monet tych nie wybijał żaden książę, gdyż nie różnią się one niczym prawie od denarów dorestackich Karola Wielkiego. Wskutek tego niczym nie zaznaczyłyby swej odrębności ani regale menniczego księcia. Wybijali je kupcy dorestaccy, a może i północni, by uzupełnić potrzebne dla nich zasoby monety obiegowej. Autor wypowiada się dalej, zupełnie słusznie moim zdaniem za Szlezwikiem (Haitabu) jako miejscem ich bicia. Tu był jeden z ważniejszych składów handlowych na północy. Szlezwik utrzymywał ożywione stosunki handlowe z państwem Karolingów. Tu też łatwiej było o większy dopływ monety i tu tylko mogło być duże jej zapotrzebowanie większe aniżeli w Birce. Stosunki handlowe Birki z Dorestatem odbywały się za pośrednictwem Szlezwiku. Birka była tylko etapem na drodze handlowej na wschód. Szlezwig to pierwsza mennica na północy i tradycja tego wzoru denarów dorestackich przetrwała bardzo długo i wyraziła się w analogicznych barbarzyńskich naśladownictwach, bitych w Danii jeszcze w wieku dziesiątym.

Gdyby znalezisko z Krinkberg nie trafiło szczęśliwym zbiegiem okoliczności do Muzeum Prehistorycznego, lecz zwykłym trybem zostało skatalogowane, a następnie rozproszone na podstawie utartych kryteriów (okazy dobre, dublety i złe), nie byłoby później możności rozpoznania denarów naślednich, ani ustalenia mennicy, z której wyszły, a więc najważniejsza konsekwencja naukowa znalezienia skarbu byłaby stracona.

Roman Jakimowicz

Handbuch der Münzkunde von Mittel- und Nordeuropa: Wydawcy: Prof. dr W. Jesse i dr R. Gaettens. Zeszyt 1 tomu I: Aabenraa—Bardowick.

W wszystkich działach nauki dąży się do wydawania dzieł syntetycznych. W numizmatyce, zwłaszcza Europy środkowej i północnej, brak było ogólnego zestawienia bogatego materiału rozproszonego w wielojęzycznej literaturze, co utrudniało nawet specjaliście pracę w tej dziedzinie.

Celem omawianego podręcznika jest umożliwienie szybkiego poinformowania się o historii pieniądza w danym kraju lub w danej miejscowości. Artykuły umieszczone są w porządku alfabetycznym. W artykułach o krajach wymieniono dawne i obecne państwa, prowincje, kantony, dynastie. Naprzód podano krótką historię polityczną, dynastię i jej różne linie, zdobycze i straty terytorialne, uwzględniając przede wszystkim miejscowości ważne dla numizmatyki. Następnie pomieszczono krótko ujętą historię monety z podaniem miejscowości, w których ją bito, wa-

lutę, stopę monetarną i t. p. Podano również wiadomości o herbach krajów oraz szereg szczegółów ważnych dla historyków i ekonomistów. Specjalną uwagę zwrócono na literaturę, którą wymieniono przy każdym artykule. Wedle zapowiedzi mają być do podręcznika dodane mapy z przeglądem miejscowości ważnych dla historii pieniądza.

Charakterystyczne jest objęcie podręcznikiem tylko Europy środkowej i północnej. Oprócz krajów niemieckich z Czechami i Morawami, które oczywiście opracowane są najobszerniej, włączono na zachodzie Niderlandy, Belgię, Burgundię, Artois, Flandrię francuską, Lotaryngię, Alzację, Luksemburg i Szwajcarię. Na południu przyjęto przedwojenną granicę Austro-Węgier. Na północy włączono Estonię, Finlandię, Łotwę, Litwę, Norwegię i Szwecję. Na wschodzie obszar ten kończy się na dawnej polskiej granicy z Rosją.

Dla haseł podręcznika przyjęto zasadniczo nazwy niemieckie. Wprawdzie w porządku alfabetycznym wymieniono również nazwy w ich brzmieniu właściwym, ale z odsyłaczem do nazwy niemieckiej.

Przy przeglądaniu zeszytu pierwszego nasuwają się wątpliwości, czy nazwy właściwe będą starannie korygowane. We wstępie przy opisywaniu wprowadzonego systemu podano jako przykład nazwę: Warschau = Warzawa, a więc z błędem. W ogóle polskie słowa w pierwszym zeszycie są wydrukowane niedbale. Np.: Podrecznik numismatyki polskiej. Krakau 1914. Rażące jest zwłaszcza słowo „Krakau", gdyż przy czeskich publikacjach wszędzie umieszczono nazwy właściwe np. „Praha".

W pierwszym zeszycie wydawnictwa znajdujemy niewiele haseł, odnoszących się do Polski, a mianowicie: Auschwitz (Oswięcim z błędem, gdyż wprawdzie *ę* znaleziono w czcionkach, ale *ś* było już za trudne). Dalej Babimost z odesłaniem do Bomst i Barcin z odesłaniem do Bartschin. Ponieważ zeszyt omawiany tych dwóch ostatnich haseł nie zawiera, w rezultacie mamy tylko jeden artykuł o Oświęcimiu. Występujące w nim nazwy wymieniono konsekwetnie tylko po niemiecku, a więc: Teschen, Krakau, Wilna.

Z wielkim zaciekawieniem oczekujemy dalszych zeszytów, w których nasunie się więcej sposobności do uwzględnienia wiadomości z polskiej numizmatyki, reprezentowanej przez dra Mariana Gumowskiego. Nazwisko to daje nam pewność, że dział ten będzie należycie opracowany. Powinno się jednak zwrócić uwagę na staranniejszą korektę. Jeśli w podręczniku uwzględniono wszystkie szczególne znaki pisarskie czeskie, szwedzkie i inne, można żądać, aby znalazły się czcionki dla polskich liter.

Wymieniając drobne usterki, bynajmniej nie mamy zamiaru pomniejszyć wielkiej wartości podręcznika, lecz przeciwnie, pomagamy do jego udoskonalenia. Artykuły, opracowane przez pierwszorzędne siły fachowe, dają maximum tego, co można w ich ramach pomieścić. Dzieło

to niewątpliwie odda ogromne usługi zarówno ludziom nauki jak też i amatorom-zbieraczom. *J. Doliński*

Haisig M., Sfragistyka szlachecka doby średniowiecznej w świetle archiwaliów lwowskich. Prace Zakładu Nauk Pomocniczych Historii U. J. K. T. II zesz. 1. Lwów 1938, 80, str. 76 + 4 nlb + 9 tabl.

Praca dra Haisiga należy do mocno zaniedbanej w nauce naszej historycznej sfragistyki średniowiecznej. Jaką wagę posiadają badania sfragistyczne, wie dobrze każdy, kto chociażby ogólnie i powierzchownie zapoznał się z źródłami i metodą badania historycznego. Ile zaś nowych i wszechstronnych wyników mogą dać rozważania, wychodzące z podłoża ściśle sfragistycznego, świadczą wymownie prace prof. Wł. Semkowicza o sfragistyce Witolda i prof. St. Kętrzyńskiego o pieczęciach Przemysława lub Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Bo pieczęć średniowieczna może być źródłem poznania historycznego nie tylko dla paleografa, badającego historię pisma, albo dla dyplomatyka, zastanawiającego się nad autentycznością dokumentu, czy też dla heraldyka lub genealoga, pragnącego ustalić elementy heraldyczne albo przynależność rodową właściciela pieczęci. Ma ona wartość i dla historyka osadnictwa, który na podstawie napisów pieczętnych potrafi rozmieścić na mapie poszczególne kompleksy własności. Jest ona również, gdy chodzi o pieczęcie władców przede wszystkim, bardzo często podstawą do wniosków w dziedzinie historii politycznej. Niejednokrotnie oświetla pewne fakty z historii ustroju, a niemal zawsze posiada dużą wartość w dziedzinie historii sztuki, kultury i związków kulturalnych danego terytorium czy danej grupy z innymi kręgami kulturalnymi.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że pieczęć średniowieczna jest wytworem przemysłu artystycznego i jako taka zawiera w sobie w większym lub mniejszym stopniu te wszystkie dane poznania historycznego, jakich może dostarczyć tego rodzaju grupa źródeł. W ten sposób wartość i wyniki badań sfragistycznych wykraczają daleko poza ten dział, w którym systematyka historii zamknęła sfragistykę, poza dział nauk pomocniczych historii. Wyniki pracy dra Haisiga zarówno ilościowo jak i jakościowo są obfite. 165 pieczęci z zbiorów archiwalnych lwowskich — z wyjątkiem zbioru Podczaszyńskiego — w tym przewaga pieczęci nieznanych lub fałszywie odczytanych i zidentyfikowanych, to plon w obrębie jednego ośrodka archiwalnego poważny. Trud włożony przez autora w zebranie materiału i przygotowanie go do reprodukcji jest duży, a jeżeli przy przeglądaniu tablic musimy czasem stwierdzić, że reprodukcja zawiodła, to nie jest to wina autora, ale fotografii albo niezbyt ostrej albo źle naświetlonej. Niedokładności te są do pewnego stopnia zrównoważone niezmiernie szczegółowym opisem każdej pieczęci, nie ulega jednak wąt-

pliwości, że w wydawnictwie sfragistycznym w rodzaju pracy dra Haisiga na pierwszy plan wysuwają się reprodukcje, a nie słowny opis pieczęci. Opisy pieczęci i kolejność reprodukcyj na tablicach uszeregował autor w porządku alfabetycznym herbów na pieczęciach, przy czym w obrębie każdego herbu przyjął zasadniczo kolejność alfabetyczną pieczętujących. Zasada ta okazała się niezbyt szczęśliwa. Dla przykładu niech posłuży herb Odrowąż. Nr 77 pochodzi z r. 1503, nr 78 z r. 1471, nry 79 i 80 z r. 1466, nr 81 z lat 1444-53, nr 82 z r. 1471, nr 83 z r. 1456, nr 84 z r. 1480, nr 85 z r. 1444, nr 86 z r. 1519, nr 87 z r. 1511, nr 88 z r. 1519, nr 89 z r. 1479, ściślej z lat 1457-85. Ma się wrażenie, że lepiej by się było stało, gdyby autor był przyjął zasadniczo w obrębie każdego herbu porządek chronologiczny. Wartość sfragistyczna wydawnictwa nie ucierpiałaby na tym wcale, zyskałyby zaś wszystkie inne wartości, jakich dostarczyć może praca dra Haisiga.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę wartości pracy dra Haisiga, stanowi ona poważne wzbogacenie naszej znajomości polskiej sfragistyki szlacheckiej średniowiecznej. Życzyć trzeba gorąco, by jak najrychlej ukazał się zapowiedziany w przedmowie prof. Modelskiego do pracy dra Haisiga tom, który obejmie pieczęcie ze zbioru Podczaszyńskiego. Obok tego zbioru należałoby jeszcze dla wyczerpania materiałów lwowskich wydać rysunki Kielesińskiego, znajdujące się w zbiorach Pawlikowskich w Ossolineum i w Bibliotece Dzieduszyckich. Będą wśród nich niewątpliwie rysunki pieczęci dotąd niepublikowanych ani nieopisanych.

S. Mikucki

KS. EDMUND MAJKOWSKI I DR ADAM SOLECKI

Polska bibliografia numizmatyczna

Seria XI

I. Dzieła i artykuły treści ogólnej

1000 *Ks. Edmund Majkowski i Adam Solecki*, Polska bibliografia numizmatyczna. Seria X. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 122—130.

1001 *Rudolf Mękicki*, Jak się obchodzić z wykopaliskami monet? Pamiętnik Muzealny, zesz. VII i os. odb. Kraków 1938, str. 17,8°.

1002 *L. Piotrowicz:* Rudolf Mękicki, Jak się obchodzić z wykopaliskami monet? recenzja. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 119—120.

1003 *A(dam) S(olecki)*, 50-lecie T-wa numizmatycznego w Krakowie. I. K. C. nr 13 z 13 I 1939.

1004 *(h. j.)*, Polak organizatorem belgijskiej numizmatyki. Jak rozwija się współpraca kulturalna polsko-belgijska? I. K. C nr 306 z 5 XI 1938.

1005 *Franciszek Zastawniak*, Patron złotników. As nr 51 z 19 XII 1937, str. 2 i 20. O św. Eligiuszu, patronie złotników i mincerzy i o jego kulcie w Polsce. Z rycinami.

1006 *Piotr Wojtowicz*, Herb Polski i Litwy na monetach węgierskich. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 27—40 z 3 tabl. w tekście, streszcz. franc.

1007 *Marian Gumowski*, Trzy serie portretów Jagiellońskich. W N.-A. XIX, r. 1937, str. 41—67 z 12 tabl. w tekście, streszcz. niem.

1008 *Adam Solecki*, Przegląd bydgoski r V 1937, zesz. 2 (16). Recenzja W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 120 - 121.

1009 *Franciszek Zastawniak*, Fałszerstwo monet. Złotnik i zegarmistrz. Rok V nr 10. Poznań 20 X 1938, str. 217—218.

1010 *Le prix Lelewel*, decerné à trois numismates Belges. La libre Belgique. Année 55 num. 291. Bruxelles 18 X 1938, str. 4.

1011 Komunikat nr 11 Muzeum numizmatycznego Mennicy Państwowej. XI 1938 r. 2 knlb 4° podł.

1012 Komunikat Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 139—140.

1013 *Helena Cichoszewska*, Od Mieszka Starego do naszych czasów. Zbiory numizmatyczne Mennicy Państwowej w Warszawie. Kurier Poranny z 21 VI 1938 z 5 ryc.

1014 *Vladimir von Rychter*, K 10-leciu numismaticzeskago Muzeja Gosudarstwiennago monietnago dwora w Warszawie. Russkoje Słowo. Wilno 18 XI 1938 nr 269.

1015 Kulfony, tynfy, iefraimki były niegdyś polską monetą obiegową. Mały Dziennik, nr 226 z 17 VIII 1938.

1016 *R. E.* Numismatisches Märchen. O rzekomych talarach i złotówkach z herbami Augusta II i inne bajki numizmatyczne, znajdujące się w książce Dra Vehse, Geschichte der deutschen Höfe. Deutsche Münzblätter. Jahrg 56. Berlin 1936, str. 15—16.

1017 *Edmund Majkowski*, Vondst van Nederlandsche gouden dukaten te Gostyczyna (in Polen). Jaarboek van het Koninklijk Nederlandsch Genootschap voor Munt- en Penningkunde, XXIV, 1937. Amsterdam 1937, str. 96—98 (w. XVIII—XIX).

1018 *Józef Kwiatkowski*, Znaleziska monet, zgłoszone do Muzeum Narodowego w Krakowie. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 141—142.

1019 Znaleziska monet. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 143—146.

1020 *Rudolf Mękicki*, Cenny dar dla Muzeum Narodowego we Lwowie. Światowid, nr 46/692 z 13 XI 1937.

II. Numizmatyka starożytna

1021 *Jan Oko*, Działalność G. E. Grodka na polu numizmatyki. Ateneum wileńskie XI 1936 i os. odb. Wilno 1936, str. 67, 8°.

1022 *L. Piotrowicz:* Jan Oko, Działalność G. E. Grodka na polu numizmatyki, recenzja. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 115—116.

1023 *M. Dzikowski*, Tetradrachma smyrneńska, znaleziona w Wilnie. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 140—141, z ryciną, powtórzoną też na okładce i karcie tytułowej rocznika.

1024 *L. P.* Tetradrachma króla Lizymacha spod Łucka. W. N.-A. XIX r. 1937, str. 141.

1025 Skarb monet rzymskich w Wielgiem, w pow. wieluńskim. Z otchłani wieków. R. XIII, r. 1938, str. 159. Znaleziono przeszło 800 den. z czasów Trajana i Hadriana.

1026 Bagienną osadę rzymską odkryto w Słowikowie. Kurier Poznański, Poznań 24 VII 1938 nr 332, str. 7, z ryciną aversu 8 miu denarów rzymskich (Trajana, Hadriana, Sabiny, Ant. Piusa, L. Verusa i Kryspiny), znalezionych w Słowikowie, pow. Mogilno.

1027 *Roman Jakimowicz:* Ondrouch Vojtěch, Der römische Denarfund von Vyškovce, der Frühkaiserzeit, recenzja. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 116—119.

1028 *Ludwik Piotrowicz*, Drobne znaleziska monet rzymskich w Polsce. Seria II. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 78—80 streszcz. franc.

III. Numizmatyka średniowieczna

1029 *Zygmunt Zakrzewski*, Pierwsza moneta polska. Slavia Occidentalis. XVII, str. 58—104 z 6 tabl. i mapą oraz nadbitka.

1030 *R. Jakimowicz*, Skarb wczesnohistoryczny ze Złochowic. Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności. XLIV (1939) nr 1, str. 37.

1031 *Marian Gumowski*, Trzej Bolesławowie XII wieku. Szkic numizmatyczny. Roczniki Towarzystwa przyjaciół nauk na Śląsku VI, 1938 i osobno. Katowice 1938, str. 23 z 3 tabl.

1032 Wendenpfennige. Myntsamlernytt Bind, 1 nr 72 (r. 1934 nr 3). Oslo, str. 161 – 162.

1033 *Z. Zakrzewski*, Monnaies moyenâgeuses, frappées des coins, provenant de differents pays. Transaction of the International Numismatic Congress organized and hold in London by the Royal Numismatic Society, June 30 – July 3 1936. London 1938, str. 344—348 i nadbitka.

1034 *Waschinski Emil*, Nachträge und Berichtigungen zu Brakteaten und Denaren des Deutschen Ordens. Deutsche Münzblätter, Jahrg. 56 B 1936, str. 81—87 i 108—112.

1035 *Waschinski Emil*, Das bischöfliche Münzwesen des Deutschordenslandes. Deutsche Münzblätter, str. 355—361 z 1 tabl. (Tafel 178) Jahrg. 56 B 1936.

1036 *Marian Gumowski*, Wykopalisko brakteatów w Radzanowie. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 1—24, streszcz. niem. z 5 tabl. w tekście.

1037 *Roman Grodecki*, Przyczynek do dziejów pieniądza w Polsce XIII w. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 24—27, streszcz. niem.

1038 Skarb groszy praskich, znaleziony na Śląsku. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 142.

1039 *Roman Jakimowicz*, Skarb trojaków i denarów koronnych z XV—XVI w. W. N.-A. XIX, r. 1937 str. 81—83 z 1 ryc. w tytule omyłka drukarska, zamiast „trojaków" winno być „trzeciaków".

IV. Numizmatyka nowożytna

1040 Tabrea Ilie, Regele polon Stefan Bǎthory si monetǎria dela Baia-Mare (Król polski Stefan Batory i mennica w Nagy Banya). Cronica Numismaticǎ si arheologicǎ. Rok XIII nr 109 Bukareszt styczeń—marzec 1938, str. 3—5 z 1 ryc.

1041 *Leon Rożdżyński*, Jakub Jakobson van Emden, zarządca mennicy bydgoskiej, czyli o tym, jak dwóch sprycarzy nabrało mądrego. Dziennik Bydgoski nr 138 z 19 VI 1938.

1042 *Maria Fredro-Boniecka*, Wykopalisko monet w Żarkach. W.N.-A. XIX, r. 1937, str. 84—94.

1043 *Adam Solecki*, Skarb monet z XVII w. w Żółtkach. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 95–98, streszcz. niem.

1044 *Rudolf Mękicki*, Cenny skarb z wojen szwedzkich. I. K. C. nr 29 z 29 I 1938. (Tytuł mylny, pochodzi od redakcji. Monety zakopano gdzieś po roku 1662).

1045 *Rudolf Mękicki*, Skarb z czasów wojen szwedzkich, znaleziony w powiecie bobreckim. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 142—143.

1046 *(Rudolf Mękicki)*, Skarb monet z XVII w. Lwowski Dziennik Narodowy, nr 161 z 14 VI 1937.

1047 *L. Rożdżyński*, Skarby w ruinach mennicy bydgoskiej. Dziennik Bydgoski, nr 47—48 z 26/27 II 1939 i osobno, str. 14 m. 16° z 1 tabl.

V. Numizmatyka porozbiorowa

1048 *Marian Gumowski*, Monety z oblężenia Zamościa 1813 r. Teka Zamojska, 1938, 1 i osobno, str. 7 z 2 ryc. w tekście.

1049 *Leon Rożdżyński*, Monety Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Bydgoszczy. Dziennik Bydgoski, nr 259 z 11 XI 1938.

VI. Numizmatyka najnowsza (współczesna)

1050 Wędrówka po mennicy. Mały Dziennik, nr 219 z 10 VIII 1938, str. 8 z fotomontażem.

p. nadto W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 147—148 (Reforma monetarna w Niemczech). (Pieniądze z drzewa).

VII. Medalografia

1051 *Władysław Terlecki*, Próba klasyfikacji medali polskich. W.N-A. XIX r. 1937, str. 98–105.

1052 *Edmund Majkowski*, Steven van Herwijcks Serie der Jagellonen-Médaillons en zijn vermeend verblijf in Polen, 1561—1562. Jaarboek van het Koninklijk Nederlandsch Genootschap voor Munt- en Penningkunde. XXIV, 1937. Amsterdam 1937, str. 1—37 z 7 tabl. I—VII i osobno.

1053 Cenny nabytek Muzeum Miejskiego we Lwowie. I. K. C. z 5 IX 1937 nr 245 i W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 147, O medalu Zygmunta I z 1527 r.

1054 *K. Bross:* ks. Edmund Majkowski, Fryderyk Wilhelm Below, pieczętarz i medalier poznański, patriota polski, 1822—1895, recenzja. Medycyna Praktyczna, XII, zeszyt 4. Poznań 1938, str. 3—4 okładki.

1055 *Witold Dalbor*, Medale i plakiety Jana Wysockiego. Tęcza. XII grudzień 1938 nr 12, str. 27 – 32 z 8 rycinami.
1056 *(Hilary Majkowski)*, Rzeźbiarz Edward Haupt. Wiarus. Rok VIII nr 51—52. Warszawa 1937, str. 1425—1426 z rycinami 2 medalionów.
1057 (*m*), Echa wystawy belgijskich medali w Polsce. Nowy Kurier. Poznań 3 VII 1938 nr 149 z ryciną medalu króla Leopolda III (s. g.) roboty Edwarda Haupta.
1058 Elbinger Jubiläumsmedaille 1937, Deutsche Münzblätter. Jahrg. 1936, 56 B. str. 422.
1059 *(Gost')*, Dokład o russkoj medalistike w Sojuzie Russkich Studentow U. S. B. w Wilnie. Russkoje Słowo, nr 35 z 11 II 1939, str. 4.
1060 Prisutstwujuszczij (J. Narkowiczowa), Rodnaja storona w medaliach i grawiurach. Russkoje Słowo z 17 III 1939 nr 64 „Storona“ omyłkowo, zamiast „starina“.

VIII. Pieniądze papierowe (banknoty i bony)

1061 Ordery i odznaczenia. Kalendarz Rycerza Niepokalanej, r. 1939, str. 74 – 78 z rycinami.
1062 Bogactwo Hiszpanii, Z „Occident“. Tęcza, październik 1938, rok XII nr 10, str. 70 – 72 z 7 rycinami banknotów, które kursowały w „czerwonej“ strefie.
1063 Fotografie z wojny w Chinach. Komunistyczne pieniądze papierowe, z portretem Lenina, wprowadzone w zsowietyzowanych Chinach (na osobnej tablicy). Biuletyn Informacyjny. Prawda o komuniźmie. Rok II (VII) z 1 (46) i 2 (47), Warszawa 1938, str. 58 i tablica.

IX. Literatura ekonomiczna o pieniądzu

1064 *Jerzy Zdziechowski*, Mit złotej waluty, Warszawa. 1937, str. 325.
1065 *X. Z.:* Jerzy Zdziechowski, Mit złotej waluty, recenzja. Wiadomości Diecezjalne Podlaskie. Rok XX, Siedlce 1938 nr 9, str. 248—251.
1066 *R. Rybarski*, Nierównomierny rozdział złota. Kurier Warszawski nr 305 z 6 XI 1938.
1067 *M. K. Wołowski*, Złoto. Warszawa 1933.
1068 *J. Sioma*, O złocie w przyrodzie. Warszawa 1902.
1069 *Z. Karpiński*, Waluta złota i pozłacana. Warszawa 1928.
1070 *J. Tyszczegeski*, Pieniądze, ich pochodzenie i zagadnienie moralno-ekonomiczne. Warszawa 1926.

1071 *Józef Kowalski*, Pieniądz. Czaty. Czasopismo straży granicznej. Rok XIV nr 20 z 25 X 1938, str. 15—18. Ogólne wiadomości o pieniądzu.
1072 *Józef Świdrowski*, Teoria monetarna Johna Law. Wyd. Szk. Gł. Handlowej. Warszawa 1938.
1073 *Z. Stahl*, O źródłach wartości pieniądza. Część II. Lwów 1929.
1074. *J. Zdziechowski*, O pieniądzu i budżecie. Warszawa 1926.
1075 *R. Rybarski*, Następstwa dewaluacji franka. Kurier Warszawski z 8 V 1938 nr 125.
1076 *A. Krzyżanowski i L. Oberländer*, Naprawa skarbu i waluty w Austrii w r. 1922—3. Kraków 1923.
1077 Wpływ dewaluacji na rozwój spółdzielni kredytowych. Poznań 1924, druk. jako manuskrypt.

X. Cenniki i katalogi

1078 Wydawnictwa Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 154—157 (Cennik odbitek z W. N.-A. i roczników W. N.-A.).
1079 Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie. Katalog nr 7 r. 1938, str. 19 folio nrów 560. (Cennik monet polskich z lat 1506—1864, odb. na powielaczu, jednostr.).
1080 Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie. Katalog nr 8 grudzień 1938 r. małe 4°, str. 31, nrów 500 (cennik monet polskich, bonów wojennych metalowych i książek numizmatycznych, odb. jednostr. na powielaczu).

XI. Życie związkowe

Kraków.

1081 Sprawozdanie ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 28 czerwca 1938... W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 148—151.
1082 Spis członków Tow. Numizmat. w Krakowie w r. 1936. W.N.-A. XIX, r. 1937, str. 152—153.

Warszawa.

1083 Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Numizmatycznego Warszawskiego za rok 1937. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 151.

XII. Wspomnienia pośmiertne i życiorysy

1084 *M. Dzikowski*, Ś. p. Michał Brensztejn. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 131—135 z portretem.

1085 *Anna Szemiothowa*, Ś. p. Dr Władysław Semerau-Siemianowski. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 136—138.

1086 *Adam Solecki*, Zgon wielkiego ofiarodawcy. I. K. C. nr 167 z 19 VI 1938, str. 11 (ś. p. Dr Władysław Semerau-Siemianowski).

1087 Ś. p. Jerzy Wiśniewski. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 138—139 z portretem.

1088 Ś. p. Roman Czyński. W. N.-A. XIX, r. 1937, str. 139.

NEKROLOGIA

Ś. p. Antoni Madeyski, artysta-medalier

W dniu 31 stycznia 1939 r. zmarł w Rzymie na anewryzm serca ś. p. Antoni Madeyski, artysta-rzeźbiarz i medalier, w 77 roku życia. — Sarkofagi królowej Jadwigi i Władysława Warneńczyka w Krakowie, w katedrze na Wawelu, będące tworami jego dłuta, są jego najważniejszym dorobkiem rzeźbiarskim, którym zdobył sobie wybitną pozycję w dziejach sztuki polskiej. — Medalierska działalność Madeyskiego uzewnętrzniała się w plakietach, medalionach, medalach i medalikach. Zasadniczym tematem jest portret, modelowany prawie wprost („en face"). Opracował portrety: Chopina, Mickiewicza w r. 1913, Słowackiego, prof. Mariana Sokołowskiego z Krakowa (r. 1904), Józefa Hallera (Paryż 1919). Ale pierwszą i najważniejszą była plakieta Stefana Batorego (r. 1899) według miniatury florenckiej tego króla, odkrytej przez niego, wykonana w kilku wielkościach, a nadto wykuta w marmurze. Technikę Madeyskiego nazywałbym pastelem w metalu. Doszedł do niej drogą wytężonej pracy nad sobą. Naprzód opanował swoje rzemiosło w stopniu doskonałym, a dopiero potem poszukał drogi własnej. Dzieje sztuki nie zaczynały się w jego pojęciu od niego i od jego pokolenia, ale od zabytków sztuki, pozostawionych przez człowieka przedhistorycznego. Najulubieńszą jednak epoką był dla niego okres renesansu. Piękno, a nie nowość było dla niego treścią tworzenia. — Mieszkał i tworzył w Rzymie, ale pracował dla Polski. Po kilku latach przerwy po wojnie powrócił w 1925 roku, do pracy medalierskiej, biorąc udział w konkursach na monety, ogłaszanych i urządzanych przez Mennicę Państwową. Dziełem, które najszerzej rozniosło po świecie sławę polskiej sztuki współczesnej i jego własną, była główka kobieca renesansowa, wprowadzona na monety polskie srebrne. Wystawa rzeźbiarska prac Madeyskiego, Laszczki i Lewandowskiego, urządzona przed dwoma laty w warszawskiej Zachęcie, zebrała i pokazała ogółowi dorobek weteranów polskiej

sztuki współczesnej, którego wartość i pamięć nie minie i nie skończy się z kresem ich wędrówki doczesnej, ale przeżyje twórców.

Dr Adam Solecki

Ś. p. Stanisław Paprzyca-Świeżawski

W osobie ś. p. Stan. Świeżawskiego, który zmarł 18 kwietnia 1939 r. we Lwowie, straciło Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie jednego z najstarszych członków i wiernego a oddanego przyjaciela.



Ur. 1 października 1864 r. uczęszczał do szkoły realnej początkowo w Stanisławowie, a następnie we Lwowie. Po jej ukończeniu studiował na wydziale chemicznym Politechniki Lwowskiej, na której uzyskał w r. 1888 dyplom inżyniera-chemika. Od r. 1890 pracował w urzędzie menniczym w Wiedniu, skąd wrócił na stanowisko naczelnika Urzędu Probierczego we Lwowie. Przy organizowaniu władz menniczych polskich współpracował w układaniu projektów dotyczących ustaw. Na stanowisku naczelnika Okr. Urzędu Probierczego we Lwowie pozostawał aż do czasu przejścia w stan spoczynku w r. 1925. Nadal jednak był niestrudzenie czynny w Pol. Tow. Politechnicznym, którego członkiem był od r. 1888. W uznaniu jego ofiarnej pracy nadało mu Pol. Tow. Politech. w 1909 godność członka honorowego.

Stanowisko zawodowe ś. p. Świeżawskiego wpłynęło też na jego zamiłowania numizmatyczne, dzięki którym stworzył bogaty systematyczny zbiór monet polskich, wzorowo skatalogowany i oznaczony. Każda moneta była przez Niego badana, zanim ją w zbiorze pomieścił, pod względem próby srebra. Rezultat badania był taki, że udało mu się sprawdzić, iż monety tego samego stempla i tej samej emisji miały często różną próbę srebra. Przy każdej monecie była zanotowana próba srebra. Zbiór ten według informacji, udzielonych nam łaskawie przez Rodzinę, ma być w całości oddany w myśl Jego życzenia do jednego z muzeów kresowych.

Do końca swoich dni brał ś. p. Świeżawski żywy udział w życiu narodowym i społecznym, zdobywając sobie uznanie powszechne i serca swoją ofiarnością i uczynnością. Cześć jego świetlanej pamięci!

Ś. p. inż. Józef Zaborski

W dniu 27 maja 1939 r. zmarł w Warszawie ś. p. inż. Józef Zaborski przeżywszy lat 79. Inż. Zaborski był zbieraczem. Jak wszyscy zbieracze pokolenia przedwojennego, zbierał wyłącznie monety i medale polskie. Poza numizmatyką zbierał także inne pamiątki przeszłości, przede wszystkim autografy. Należał do założycieli sekcji numizmatycznej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, która później przekształciła się w samodzielne Towarzystwo Numizmatyczne Warszawskie. Przez szereg lat był skarbnikiem tego Towarzystwa. Cześć Jego zacnej pamięci.

Dr A. S.

Ś. p. Klemens Bąkowski

Któż z Krakowian nie znał „pana mecenasa“, odbywającego codzienną przechadzkę po bruku krakowskim na linii A—B. Mało która postać w ostatnich lat dziesiątkach zżyła się tak silnie z fizjognomią Krakowa, jak ten wykwintnie ubrany i staranie wygolony „z baczkami“ starszy pan, odmierzający powolnym krokiem swój obowiązkowy spacer po rynku krakowskim. To też niedawna śmierć jego wyrwała z tej fizjognomii miasta typ niezwykle charakterystyczny. Wyrwała równocześnie z grona miłośników i badaczy przeszłości Krakowa pracownika najgorliwszego i najzasłużeńszego, dlatego i na łamach organu Towarzystwa Numizmatycznego, którego był członkiem od samego założenia, należy mu się serdeczne wspomnienie.

Ś. p. Klemens Bąkowski urodził się w Krakowie dnia 23 listopada 1860 r. jako syn mieszczan krakowskich, Józefa i Anny. Uczył się naprzód w gimnazjum św. Anny, potem skończył na Uniwersytecie Jagiellońskim studia prawnicze ze stopniem doktorskim i poświęcił się zawodowi adwokackiemu zrazu w Krzeszowicach, potem w Krakowie. Nie pociągał go jednak ten zawód i każdą wolną chwilę poświęcał badaniu przeszłości swego umiłowanego miasta. Pozostawił też prawie pół setki dzieł poświęconych dziejom Krakowa i jego zabytkom, drukowanych przeważnie w Roczniku Krakowskim i w Bibliotece Krakowskiej, nie licząc mnóstwa artykułów, zamieszczanych w kalendarzu Czecha, Czasie i in. czasopismach. Był jednym z założycieli Towarzystwa Miłośników

Historii i Zabytków Krakowa, któremu przez długi czas sekretarzował, zanim został członkiem honorowym. Należał też do grona członków Komisji Archiwalnej M. Krakowa, na stanowisku zaś syndyka gminy oddał miastu duże usługi. Przed śmiercią uczynił zapis na rzecz Towarzystwa Miłośników, przeznaczając mu cały swój majątek. Zmarł 22 sierpnia 1938 r. Cześć Jego pamięci! *Wł. S.*

KRONIKA

Komunikat Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej

I. Nowe monety, medale i plakiety, wybite w Mennicy Państwowej.

1. Monety obiegowe

W r. 1938 odbito z datą 1938: 1 gr, 2 gr i 5 gr w brązie według wzoru W. Jastrzębowskiego (jak poprzednio) oraz 10 zł w srebrze według wzoru Ostrowskiego (z pop. Marsz. Piłsudskiego).

W tymże roku odbito w niewielkiej ilości 2-złotówkę w srebrze z datą 1936 według wzoru Ostrowskiego (pop. Marsz. Piłsudskiego).

W r. 1939 z datą 1939 bite są monety: 1 gr, 2 gr i 5 groszy według wzoru Jastrzębowskiego.

2. Monety próbne

Odbita została w okresie sprawozdawczym klipa w brązie z datą 1936. Klipa ta różni się jedynie metalem od podobnej klipy, bitej w srebrze w r. 1936. Cena 10 zł.

W okresie sprawozdawczym wyczerpane zostały następujące monety próbne: 2 gr Aumillera 1923 brąz, 5 zł Ostrowskiego 1934 brąz, 10 zł Madeyskiego 1925 brąz, klipa 1923 z Sobieskim srebro, klipa 1923 z Trauguttem srebro, 10 zł Ostrowskiego 1924 brąz, 50 mk Laszczki 1923 brąz oraz 100 zł Szukalskiego 1925 brąz.

3. Medale

115. Nagroda sportowa za pięciobój b. d. *S. G.:* Pięć postaci: biegacza, strzelca, pływaka, grenadiera i szermierza. Jednostr. Projekt. Klukowski. Średn. 60 mm. Zamawia: Związek Wojsk. Klub. Sportowych.

116. Nagroda sportowa za szermierkę b. d. *S. G.:* Scena walki dwuch szermierzy. Jednostr. Projekt. Klukowski. Średn. 60 mm. Zamawia: Wojsk. Klub. Sport.

117. Nagroda sportowa za pływanie b. d. *S. G.:* Pływak. Jednostr. Projekt. Klukowski. Średn. 60 mm. Zamawia: Wojsk. Klub. Sport.

118. Za długoletnią służbę. b. d. *S. G.:* Godło państwowe, napis i ornamenty. *S. O.:* Nad gałązką laurową dziesiątka rzymska. Proj. Chro-

stowski. Średn. 35 mm. oraz miniatura średn. 15 mm. Zamawia: Polska Agencja Telegraficzna.

119. Za długoletnią służbę. Medal jak poprzedni, lecz na *S. O.:* cyfra rzymska dwadzieścia. Miniatura jak wyżej.

120. Lwów — Marszałowi Piłsudskiemu — 1935. *S G.:* Herb m. Lwowa. *S. O.:* Napis. Projekt. R. Mękicki. Średn. 65 mm. Zamawia: Zarząd Miejski we Lwowie.

121. Jan Bukowski — 1937. *S. G.:* Popiersie w prawo. *S. O.:* Napis. Projekt. F. Kalfas. Średn. 55 mm. Zamawia: Państw. Szkoła Sztuk Zdobn. i Przem. Artyst. w Krakowie.

122. 10-lecie Muzeum Numizmatycznego M. P. 1938. *S. G.:* Podobizna grosza Kazim. W. *S. O.:* Godło Państwa, napisy. Różni się od podobnego med. z r. 1928 datą 11 XI 1938. Średn. 28 mm. Zamawia: Muzeum Numizm. M. P.

123. Muzeum Numizmatyczne M. P. swemu ofiarodawcy — 1938. *S. G.:* Kopia medalu Holzheussera z r. 1766 po założeniu Mennicy Warszawskiej. *S. O.:* Napis w wieńcu laurowym. Bite wyłącznie w srebrze. Średn. 50 mm. Zamawia: Muzeum Numizm. M. P.

124. Pamiątkowy z pop. Marsz. E. Rydza-Śmigłego — 1938. *S. G.:* Orzeł i napis. *S. O.:* Pop. w lewo. Średn. 50 mm. Zamawia: H. Kuna. Autor projektu: H. Kuna.

4. Plakiety

49. Głowa żołnierza. Jednostr. Głowa żołnierza w hełmie, w prawo. Projekt. B. Barcz. Wym. 120 × 90 mm. Zamawia: M. S. Wojsk.

50. Romuald Traugutt. Jednostr. Pop. R. Traugutta w lewo. Projekt. J. Aumiller. Wym. 90 × 60 mm. Zamawia: Mennica Państwowa.

51. Marszałek Piłsudski. Jednostr. Postać marszałka nawprost. Projekt. J. Aumiller. Wym. 103 × 41 Zamawia: Mennica Państwowa.

52. Matka Boska Rycerska z Dzieciątkiem. Wym. 70 × 50 mm. Zamawia: Komitet budowy kościoła w Mariampolu.

53. Pamiątkowa, członka popier. Aeroklubu Krakowskiego. *S. G.:* Postać lotnika klęcząca, w l. puszczająca orła. Napis. Jednostr. Wymiar: 54 × 77 mm. Autorzy Z. K. i M. C. Zamawia: Aeroklub Krakowski.

II. Monety obiegowe Mennicy Państwowej wybite do 18 marca 1939.

Moneta 1-groszowa

1. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, brąz. *S. G.:* orzeł stylizowany. *S. O.:* ornamenty. Bez znaku menniczego, bita w Anglii.

2. Jak wyżej, 1925, ze znakiem menniczym.

3—14. Monety jak nr 2 z lat: 1927, 1928, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939.

Moneta 2-groszowa

15. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, mosiądz. *S. G.:* orzeł stylizowany. *S. O.:* ornamenty. Bez znaku menniczego, bita w Warszawie.

16. Jak wyżej, 1925, brąz ze znakiem menniczym.

17—28. Moneta jak nr 16 z lat: 1927, 1928, 1930, 1931, 1932, 1933, 1934, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939.

Moneta 5-groszowa

29. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, mosiądz. *S. G.:* orzeł stylizowany. *S. O.:* ornamenty. Bez znaku menniczego, bita w Warszawie.

30. Jak wyżej, 1925, brąz, ze znakiem menniczym.

31—39. Moneta jak nr 30 z lat: 1928, 1930, 1931, 1934, 1035, 1936, 1937, 1838, 1939.

Moneta 10-groszowa

40. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, nikiel. *S. G.:* orzeł stylizowany. *S. O.:* Stylizowany wieniec dębowy. Bez znaku menniczego, bita w Szwajcarii.

Moneta 20-groszowa

41. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, nikiel. *S. G.* i *O.:* jak poprzednio. Bez znaku menniczego. Bita w Szwajcarii, Holandii i Austrii.

Moneta 50-groszowa

42. Wzór Jastrzębowskiego, 1923, nikiel. *S. G.* i *O.:* jak poprzednio. Bez znaku menniczego. Bita w Szwajcarii, Holandii i Austrii.

Moneta 1-złotowa

43. Wzór Breyera, 1924, srebro. *S. G.:* orzeł. *S. O.:* popiersie dziewczyny w lewo, kłosy. Płaska. Znaki mennicy paryskiej. Bita we Francji. Wycofana z obiegu.

44. Jak wyżej, 1925. Bez znaku menniczego. Po roku kropka. Bita w Anglii. Wycofana z obiegu.

45. Wzór Kotarbińskiego, 1929, nikiel. *S. G :* orzeł ustawowy. *S. O.:* ornament. Ze znakiem menniczym.

Moneta 2-złotowa

46. Wzór Breyera, 1924, srebro. *S. G.* i *O.:* jak nr 34. Po roku litera H. Bita w Anglii. Wycofana z obiegu.

47. Jak wyżej, 1924 Po roku litera H. Odwrócona, rzadka. Bita w Anglii. Wycofana z obiegu.

48. Jak wyżej, 1924. Płaska, nieodwrócona. Znaki mennicy paryskiej. Bita we Francji. Wycofana z obiegu.

49. Jak wyżej, 1924. Odwrócona, bez znaków. Bita w Ameryce. Wycofana z obiegu.

50. Jak wyżej, 1925. Nieodwrócona, po roku kropka, bita w Anglii. Wycofana z obiegu.

51. Jak wyżej, 1925. Bez znaków i kropki po roku, bita w Ameryce. Wycofana z obiegu.

52. Wzór Madeyskiego, 1932, srebro. *S. G.:* orzeł ustawowy. *S. O.:* główka kobieca w lewo w wieńcu z koniczyny, na tle kłosów. Ze znakiem menniczym.

53—54. Moneta jak nr 52 z lat 1933 i 1934.

55—56. Wzór Ostrowskiego, 1934, srebro. *S. G.:* orzeł ustawowy. *S. O.*: pop. Marsz. Piłsudskiego w lewo. Ze znakiem menniczym. Również z r. 1936.

57. Wzór Aumillera, 1936, srebro. *S. G.:* orzeł ustawowy. *S. O.:* okręt żaglowy płynący w lewo. Ze znakiem menniczym.

Moneta 5-złotowa

58. Wzór Wittiga, 1928, srebro. *S. G.:* orzeł ustawowy. *S. O.:* postać Nike krocząca w prawo ze wzniesionymi ramionami. Bez znaku menniczego. Bita w Anglii. Wycofana z obiegu.

59. Jak wyżej, 1928, ze znakiem menniczym. Wycofana z obiegu.

60. Moneta jak nr 59, z roku 1930. Wycofana z obiegu.

61. Wzór Jastrzębowskiego, 1930, srebro. *S. G.:* orzeł ustawowy. *S. O.:* sztandar. Jubileuszowa Powstania Listopadowego. Ze znakiem menniczym. Wycofana z obiegu.

62—63. Moneta jak nr 59, z lat 1931 i 1932. Wycofana z obiegu.

64. Wzór Madeyskiego, 1932, srebro. *S. G.* i *O.*: jak nr 52. Bez znaku menniczego. Bita w Anglii.

65. Jak wyżej, 1932, ze znakiem menniczym.

66—67. Moneta jak nr 65 z lat 1933 i 1934.

68. Wzór Ostrowskiego, 1934, srebro. *S. G.:* orzeł legionowy. *S. O.:* pop. Marsz. Piłsudskiego w lewo. Ze znakiem menniczym.

69. Jak wyżej, 1914, lecz orzeł ustawowy.

70—72. Moneta jak nr 69 z lat 1935, 1936 i 1938.

73. Wzór Aumillera, 1936, srebro. *S. G.* i *O.:* jak nr 57. Ze znakiem menniczym.

Moneta 10-złotowa

74. Wzór Madeyskiego, 1932, srebro. *S. G.* i *O.*: jak nr 52. Bez znaku menniczego. Bita w Anglii.

75. Jak wyżej, 1932, ze znakiem menniczym.

76. Moneta jak nr 75, z roku 1933.

77. Wzór Wysockiego, 1933, srebro. *S. G.:* orzeł ustawowy. *S. O.:* pop. Sobieskiego w prawo. Jubileuszowa odsieczy wiedeńskiej. Ze znakiem menniczym.

78. Wzór Kamińskiej, 1933, srebro. *S. G.:* orzeł ustawowy. *S. O.:* pop. Traugutta. Jubileuszowa Powstania Styczniowego. Ze znakiem menniczym.

79. Wzór Ostrowskiego, 1934, srebro. *S. G.:* orzeł legionowy. *S. O.:* pop. Marsz. Piłsudskiego w lewo. Ze znakiem menniczym.

80. Jak wyżej, 1934, lecz orzeł ustawowy.

81—84. Moneta jak nr 80 z lat 1935, 1936, 1937 i 1938.

III. Udział Muz. Num. M. P. w wystawach.

1. Wystawa medali w Paryżu. W paźdz. r. 1937 odbyła się w Paryżu międzynar. wystawa medali poświęcona epoce napoleońskiej. Muz. Num. zaproszone na tę imprezę wzięło w niej udział, obsyłając wystawę kolekcją medali bitych w Polsce, związanych z epopeją napoleońską.

2. Wystawa światowa w Nowym Jorku. Mennica Państwowa bierze udział w Wystawie Światowej r. 1939 w Nowym Jorku. Wystawiona jest gablota zawierająca najcenniejsze współczesne medale polskie.

IV. Materiały pomocnicze.

W M. N. nabyć można materiały pomocnicze niezbędne przy przechowywaniu i katalogowaniu zbiorów. Ceny podkładek do monet i medali, oraz kopert, zostały znacznie obniżone.

1. Podkładki do monet. Wycinane z tektury w 7 wielkościach, kwadratowe, koloru wiśniowego z białym denkiem, dostosowane do monet polskich. Wymiar 1 o średnicy 47 mm na podkładce szer. 80 mm — cena 1 zł 50 gr. Wymiary 2 i 3 o średnicy 47 i 41 mm na podkładce o boku 53 mm — cena 1 zł. Wymiary 4, 5 i 6 o średnicy 35, 29 i 25 mm na podkładce o boku 40 mm — cena 80 gr. Wymiary 7 i 8 o średnicy 22 i 16 mm na podkładce o boku 27 mm — cena 60 gr. Cena za paczkę zawierającą 25 podkładek. Komplety okazowe bezpłatnie.

2. Podkładki do medali. Kwadratowe, w 5 wielkościach, z kartonu ang. koloru wiśniowego. Wymiar 1 o boku 120 mm — cena 2 zł. Wymiar 2 o boku 82 mm — cena 1·20 zł. Wymiary 3 i 4 o boku 62 i 41 mm — cena 1 zł. Wymiar 5 o boku 27 mm — cena 80 gr. Cena za paczkę, zawierającą 25 podkładek. Komplety okazowe bezpłatnie.

3. Kartki katalogowe. Porubrykowane, do zestawiania katalogów dowolnej wielkości na 44 pozycje każda. Cena kartki 4 gr. Egzemplarze okazowe bezpłatnie.

4. Torebki do monet. Dwa typy: o rubrykach mniej i więcej szczegółowych. Wymiar 47 × 47 mm. Cena 1 zł 20 gr za setkę. Egz. okazowe bezpłatnie.

5. Pudełka do kopert. Podłużne, z pokrywką, o wymiarach 25 × 5 × 6 cm dopasowane do wyżej wym. torebek. Cena pudełka blaszanego — 3 zł 50 gr, tekturowego — 50 gr.

Przedmioty zamówione M. N. przesyła za pobr. lub po nadesłaniu należności. Zagranicę i na teren W. M. Gdańska — po nadesłaniu należności. Dochód ze sprzedaży materiałów pomocn. przeznaczony jest na cele M. Numizm.

V. Bezpłatne druki Muzeum Numizmatycznego.

a) Spis monet obiegowych polskich wybitych od powstania Mennicy.

b) Spis monet próbnych i pamiątk. wybitych od powstania Mennicy.

c) Spis medali wybitych od powstania Mennicy, z podaniem źródła ich nabycia.

d) Spis plakiet wybitych od powstania Mennicy.

e) Cennik monet próbnych i pamiątkowych Mennicy.

Spisy uwzględniają okazy wybite do dn. 1 kwietnia 1938 r.

Wszelką korespondencję kierować należy pod adresem: Muzeum Numizmatyczne Mennicy Państw. Warszawa—Praga, ul. Markowska 18.

Uzupełnienie skarbu monet znalezionych w r. 1936 w Krakowie przy ul. Floriańskiej *). Pan inż. Sachse z Wydziału Budownictwa miejskiego przysłał naszemu Tow. do obejrzenia następujące monety, pochodzące z tego znaleziska:

Władysław Jagiełło,	denary koronne z dobrego srebra,	Gum. 514	4 szt.
	półgr. kor. ℙ	Gum. 518	2
	„ „ F ‡	Gum. 518	1
	„ „ ślady podw. bicia	Gum. 518	1
	„ „ bez znaków	Gum. 518	1
Wacław III,	grosze praskie		3
		razem	12 szt.

J. D.

Skarb z XIV w.

We wsi **Płaucza Mała** koło Zborowa Bronisław Bonisławski kopiąc jamę na ziemniaki wykopał 101 monet srebrnych z czasów królowej Jadwigi. Monety przekazano Muzeum. *(Wiek Nowy, Lwów, z 19 XI 1938)*

Skarb z Mińska Mazowieckiego

W Mińsku Mazowieckim w pobliżu cmentarza znaleziono skarb srebrny, z którego oglądałem 12 monet. Były to następujące okazy.

A. Zygmunt Stary.

1. Grosze koronne z roku 1529 z herbem Poraj 1 egz.
z roku 1547 z herbem Leliwa 2 egz.

*) Patrz: Maria Fredro-Boniecka. Skarb z ulicy Floriańskiej w Krakowie. Wiad. Num.-Arch. tom XVIII, str. 110-117.

2. Półgrosz litewski z roku 1547 z dwukropkiem przed i po dacie 1 egz.
3. Grosz pruski z roku 1529 1 egz.
4. Grosze elbląskie z lat 1534 i 1535 2 egz.
5. Grosz gdański z r. 1535 1 egz.

B. Zygmunt August.
6. Grosz z roku 1568 1 egz.

C. Albrecht Brandenburski, ks. Pruski.
7. Grosze z lat 1534 i 1541 2 egz.

D. Fryderyk ks. Śląski.
8. Grosze z lat 1542 i 1546 2 egz.

Najmłodszy w oglądanej serii jest grosz Zygmunta Augusta z roku 1568.

R. J.

Skarb boratynków z Małej Wsi

W Małej Wsi w pow. sandomierskim (gm. Wiśniowa) znaleziono dnia 16 maja 1935 r. skarb monet miedzianych. Skarb ten znaleziono przy znoszeniu niedużego pagórka na polu Antoniego Szymańskiego. Skarb był zachowany w glinianym garnku, który został rozbity motyką. Składał się ze 150 sztuk drobnych miedziaków wielkości grosza. Oglądane 4 monetki były dobrze zachowanymi i dobrze wybitymi boratynkami. Reszta znaleziska rozproszyła się, gdyż A. Szymański rozdawał okazy na pamiątkę znajomym.

Trzy boratynki były koronne, z nich jeden z r. 1665; dwa pozostałe mają datę niewidoczną, gdyż rewers był wybity ukośnie i cyfry znalazły się poza blaszką. Czwarty szeląg jest litewski z roku 1666.

R. J.

Skarb z Łagowa w pow. sandomierskim

W roku 1934 znaleziono w miasteczku Łagowie skarb srebrny. Ze skarbu tego oglądałem 30 monet.

A. Jan Kazimierz.

1. Złotówka z roku 1665 z monogramem królewskim na licu i z tarczą Wazów oraz literami A. T. na odwrociu.

2. Szóstaki koronne w ilości 25 z herbem Ślepowron na licach lub na odwrociach.

Z roku 1661 z literami T T 1 egz.

Z roku 1662 z literami A T 1 egz. Z literami T T 2 egz. Z literami G A 1 egz. i jeden okaz wytarty, lecz z datą wyraźną.

Z roku 1663 z literami A T 3 egz.

Z roku 1664 z literami A T 5 egz.

Z roku 1665 z literami A T 1 egz.

Z roku 1666 z literami A T 6 egz.

Z roku 1667 z literami T L B 2 egz.

Z datą wytartą 2 egz.

B. Jan III.

3. Szóstaki. Z roku 1681 z herbem Leliwa na licu 4 egz.

Z roku 1683 z herbem Leliwa na licu 1 egz.

Z roku 1684 z herbem Jelita na odwrociu 1 egz.

Wszystkie te szóstaki mają na licu litery T L B. *R. J.*

Dwa garnki srebrnych talarów wykopano pod Gorzkowicami

Gazeta Radomskowska z dn. 4 lipca 1926 roku nr 27 podała wiadomość o wykopaniu w pobliżu Gorzkowic w pow. piotrkowskim dwóch dużych garnków glinianych, napełnionych monetami srebrnymi polskimi i węgierskimi. Skarb ten znaleziono przy braniu ziemi do reperacji grobli. Monety rozproszyły się wśród miejscowej ludności i stały się przedmiotem handlu. Najwięcej z nich powędrowało do tygla złotników w Piotrkowie, Częstochowie i Radomsku. P. Krysiński, kolejarz nabył jednego talara za 5 zł. Miał on datę 1619. Napisy były częściowo zatarte i nie zostały odczytane. *R. J.*

Skarb we wsi Krasne w pow. dubieńskim

Izydor Misuk, gospodarz wsi Krasne w pow. dubieńskim (gmina Kniahinin) wykopał jesienią 1936 roku przy wybieraniu dołu na kartofle skarb srebrny złożony z 62 monet. Wszystkie były Zygmunta III.

R. J.

Skarb z XVII wieku w Świniuchach

We wsi Świniuchy w pow. Krzemienieckim znalazł jeden z gospodarzy skarb monet srebrnych z XVII wieku. Doniosło o tym Życie Krzemienieckie nr 12 z 1938 r. *R. J.*

Trzy znaleziska monet z XVII wieku w Polsce

W osadzie **Żurawel** (powiat sarneński, gmina Kizorycze) znaleziono: 3 szóstaki koronne Zygmunta III z 1625 r. (2 z herbem Sas, a 1 z herbem Półkozic), 34 półtoraki koronne Zygmunta III, a to 1 z 1620 r., 3 z 1621 r., 5 z 1622 r., 9 z 1623 r., 9 z 1624 r., 1 z 1625 r., 1 z 1626 r., 4 z rokiem nieczytelnym, 1 półtorak ryski tegoż króla z 1620 r. (rok w polu, a liszka u dołu na *R.*), 1 półtorak pruski Jerzego Wilhelma z r. 1626, wreszcie 1 floren miasta Embden bez r. z czasów cesarza Ferdynanda II (koniec pierwszej ćwierci XVII w.); razem 40 monet srebrnych, (bilonowych) z początku XVII w. przeważnie zaśniedziałych, bądź zardzewiałych i zniszczonych.

W **Wólce Zamkowej** (powiat bielski) znaleziono na wydmie zachodniej nad szosą następujące monety polskie: dwudenar litewski Zygmunta

III z 1620 r. (Gum. 1364); szelągi miedziane Jana Kazimierza, 2 koronne, z lat 1663 i 1664 i 2 litewskie, z rokiem nieczytelnym; szeląg koronny miedziany Augusta III z rokiem nieczytelnym; grosz Prus południowych z roku 1797 B — wszystkie zaśniedziałe i bardzo zniszczone.

W dniu 9 czerwca 1932 roku znaleziono we wsi **Witanki** (pow. węgrowski) na ziemi Antoniego Popowskiego garnek z monetami wagi 16 funtów, a mianowicie 10 monet srebrnych, w tym złotówka koronna Jana Kazimierza z 1665 roku, reszta szelągi miedziane, koronne i litewskie, zupełnie zniszczone. *Dr A. S.*

Wykopalisko monet polskich z XVII w. w Sokalu

Miron Tatiuk w Sokalu natrafił przy kopaniu ziemi pod budowę na garnek gliniany, w górnej części zielono polewany, wypełniony drobnymi monetami miedzianymi z czasów Jana Kazimierza. Posterunek Policji Państwowej w Sokalu przesłał monety do konserwatora wojewódzkiego p. dra Z. Hornunga, który pragnąc ocalić wykopalisko dla nauki, przekazał je do zbiorów Muzeum Narodowego im. kr. Jana III we Lwowie. Wykopalisko zawiera ogółem 659 sztuk szelągów koronnych i litewskich z lat 1660 do 1666 i 1 ort srebrny koronny z r. 1658 a dostało się do ziemi gdzieś po roku 1666. Zawartość wykopaliska i wiejski mały garnuszek gliniany wskazują, że były to oszczędności jakiegoś kmiotka, który przed rodziną lub domownikami ukrył skarb (wartości ówczesnej ponad 7 złp.) w ziemi i z powodu śmierci lub innych przeszkód już go odkopać nie zdołał. *(I. K. C. z 9 IV 1939, nr 99)*

Skarb z czasów Zygmunta III

W **Kozłowie** pow. Kamionka Strumiłowa wykopał jeden z gospodarzy pień przeszło stuletniej gruszy i znalazł w ziemi srebrne monety z czasów króla Zygmunta III Wazy z widoczną datą 1623 r.

Monety są trojakiego rodzaju. Znalazca część skarbu rozdał a 20 sztuk złożył na posterunku policyjnym.

(I. K. C. z 26 XI 38, nr 327)

Stare monety polskie wykopane w Zatorze

Przy wykopie fundamentów pod nowo budujący się dom w rynku w Zatorze robotnicy natrafili na głębokości półtora metra na szczątki starej tkaniny, w której strzępach znaleziono 90 sztuk polskich monet srebrnych, nieznacznie pokrytych śniedzią, wielkości obecnych 10-złotówek. Monety te pochodzą z roku 1598 oraz 1616 — 1626. Na kilku monetach widnieją wizerunki króla Zygmunta III i Władysława IV.

Wykopane monety pozostawiono w depozycie miejscowych władz do czasu dalszych zarządzeń. *(I. K. C. z 9 XI 38, nr 310)*

Trzy nowe skarby znalezione na Wołyniu

Zbiory numizmatyczne Muzeum Wołyńskiego w Łucku, wzbogaciły się ostatnio nowymi nabytkami w postaci trzech skarbów monet z XVI i XVII w.

Skarb z XVI w., znaleziony na futorze **Bobły** (gm. Turzysk pow. kowelski) w liczbie 680 sztuk, obejmuje półgroszek koronny Wł. Jagiełły, półgroszki koronne Jana Olbrachta, półgroszki litewskie Aleksandra Jagiellończyka, półgroszki litewskie, grosze koronne ziem pruskich i elbląskie Zygmunta Starego, półgroszki litewskie Zygmunta Augusta, a z obcych grosze pruskie.

Skarb z XVII wieku, znaleziony w **Świniuchach** (pow. krzemieniecki), zawiera szóstaki, orty, tymfy Jana Kazimierza, szóstaki Jana III i kilkanaście monet pruskich Fryderyka Wilhelma i Fryderyka III.

Skarb drugi z XVII wieku, znaleziony przez Kusznieruka Pawła w **Zarzyckach** (gm. Dziatkiewicze, pow. Równe), składa się z 2.115 sztuk koronnych i litewskich miedzianych szelągów Jana Kazimierza.

(Jan Fitzke w I. K. C. z 11 III 1939, nr 60)

Medal Rosji carskiej na pamiątkę zgniecenia powstania węgierskiego w r. 1849

W zbiorach bibioteczno-muzealnych Hr. Tarnowskich w Suchej znajduje się wśród wielu innych ciekawy medal brązowy, odnoszący się do powstania węgierskiego w r. 1848/1849.



Średnica 64 mm, grubość 5 mm, z jednej strony dwugłowy orzeł rosyjski z koroną carską i tarczą z herbem państwa rosyjskiego przekracza pasmo górskie Karpat, by zdusić smoka rewolucji w postaci węża

o 3 głowach, u góry Oko Opatrzności. W otoku napis brzmiący w polskim tłumaczeniu: „Z nami Bóg, uważajcie niewierni i ukorzcie się!“ Na drugiej stronie znajduje się tylko napis w 6 wierszach, który podaję w polskim tłumaczeniu:

„Rosyjskie
zwycięskie wojsko
pokonało i uśmierzyło
powstanie
na Węgrzech i w Siedmiogrodzie
w r. 1849.”

Medal ten odnosi się zatem do tragedii bohaterskiego narodu węgierskiego, który w r. 1848 zerwał się z bronią w ręku do zrzucenia pęt niewoli. *J. Seruga*

Cenny nabytek. Jeden z członków naszego Towarzystwa, który w poszukiwaniu monet pilnie odwiedza małe zakłady jubilerskie i zegarmistrzowskie, znalazł niedawno w którymś z takich sklepów na Stradomiu w Krakowie bardzo piękny egzemplarz półtalara medalowego

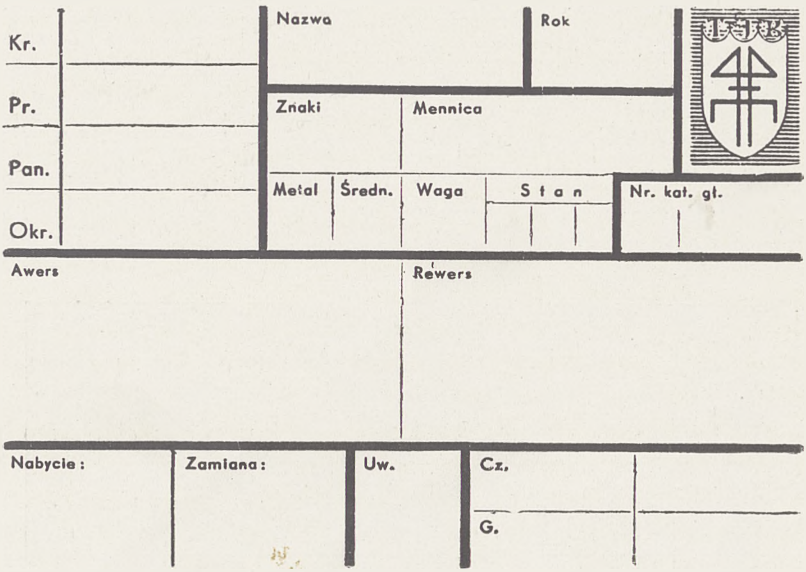


Władysława IV i kupił go za cenę nadzwyczaj niską. Identyczny półtalar był sprzedany na licytacji zbioru Chełmińskiego w r. 1904 u Helbinga w Monachium za 190 marek, mimo że nie był tak idealnie zachowany jak egzemplarz obecnie znaleziony. Przy okazji możemy sprostować jego wagę i wymiary. Otóż nie waży on, jak podają, 17 g, lecz 17,98 g i nie ma średnicy 39 mm, lecz 38,6 mm. W katalogu Czapskiego moneta ta ma nr 1881 i oznaczona jest stopniem rzadkości R_4. Gumowski zalicza ją do medali i dlatego nie umieszcza w swym „Podręczniku“. Nie wydaje się nam to słuszne, gdyż monety medalowe innych panujących, np. Zygmunta III, są w podręczniku wymienione i re-

produkowane. W opracowaniu „Medali Władysława IV“ powyżej str. 72 n. okaz ten pomieszczony został pod nrem 51 (367).

Może notatka ta będzie zachętą dla naszych Czytelników, aby również w podobny sposób ratowali od zniszczenia w tyglu cenne nieraz okazy i powiększali przy tym swe zbiory. *J. D.*

Katalogowanie zbiorów numizmatycznych sprawia zbieraczom zazwyczaj sporo kłopotów. Spisywanie monet w książkach powoduje z biegiem czasu chaos dat, skreślenia i poprawki, co zmusza do periodycznego przepisywania całości. Najdogodniejszą formą katalogu jest kartoteka,



która umożliwia przekładanie i wycofywanie poszczególnych kartek. Dla przykładu podajemy schemat kartki, jaki zastosował nasz członek, inż. T. Kałkowski w Katowicach. Jedna strona kartki, którą reprodukujemy w naturalnej wielkości, przeznaczona jest na dokładny opis monety. Rubryki są następujące: kraj, prowincja, panujący, okres, nazwa monety, rok, znaki, mennica, metal, średnica, waga, stan, nr katalogu, awers, rewers, nabycie, zamiana, uwagi, nr kat. Czapskiego, nr podręcz. Gumowskiego, miejsce na inne numery. Z drugiej strony przewidziane jest miejsce na fotografię względnie rysunek awersu i rewersu monety. *J. D.*

Międzynarodowa Komisja Numizmatyczna (Commission internationale de Numismatique) zebrała się na posiedzeniu w Zurychu 27 sierpnia 1938 r. przy sposobności VIII Międzynarodowego Kongresu Historycznego. W składzie jej (por. Wiad. Num.-Arch. XVII str. 150) zaszły zmiany przez ustąpienie Blancheta, Geroli i dotychczasowego sekretarza Aug. Loehra, który

był duszą dotychczasowych prac Komisji. Na miejsce tego ostatniego wybrany został przedstawiciel Niemiec, Walter Hävernick (Gotha), na miejsce Geroli weszła Małg. Nugent (Triest), poza tym przystąpiły do Komisji dalsze kraje, a mianowicie Finlandia (repr. L. Tudeer—Helsinki), Indie (repr. R. E. Whitehead—Cambridge i H. Heras—Bombaj), Chiny (repr. Hsien-Ting Wang—Nanking), Brazylia (repr. R. de Oliveira, ambas. w Londynie) i Chile (repr. M. R. Edwards, ambas. w Londynie).

Na posiedzeniu omawiano kwestię znalezisk i dotyczącego nich prawodawstwa w różnych krajach. Wobec różnorodności materiału zrezygnowano z myśli wydawania zbioru znalezisk, a wyrażono życzenie, aby wydawnictwa periodyczne odnośnych krajów dawały każdego roku systematyczne zestawienia poczynionych odkryć. Głównym przedmiotem obrad był jednak przedstawiony z kolei projekt przedstawiciela Anglii Harolda Mattingly'ego, aby podjąć opracowanie i wydanie zbioru wszelkich znanych monet rzymskich — Corpus nummorum Romanorum. W rezultacie dyskusji dla przygotowania tej sprawy wybrano podkomisję, do której weszli: Cesano, Alföldi, Strack, Mattingly, jeden numizmatyk francuski i jeden amerykański, nie ustaleni co do osoby. Podkomisja ta ma określić granice chronologiczne, podstawy geograficzne, zasady opisywania, język publikacji, możliwe źródła finansowe i wreszcie przygotować prowizoryczną listę współpracowników, mających się zająć zbieraniem materiału i jego opracowaniem. *L. P.*

Numizmatyka na VIII Międzynarodowym Kongresie Historycznym w Zurychu (29 VIII — 3 IX 1938) posiadała osobną sekcję, w której wygłoszono 6 referatów. Mattingly (Londyn) mówił o najwcześniejszych rzymskich monetach, Cesano (Rzym) o dacie pierwszych denarów rzymskich, R. Netzhammer (Eschenz) o herbie miejskim na monetach miast pontyjskich, Hävernick (Gotha) o znaczeniu znalezisk monet dla historii stosunków komunikacyjnych i gospodarczych środkowej Furopy, Le Gentilhomme (Paryż) o znaleziskach monet jako źródle historycznym i Skalský (Praga) o znaczeniu monet w badaniach nad historią cen.

Kongres medalierski (Congrès de la Médaille) odbył się w Paryżu w r. 1937. W wyniku jego stworzono międzynarodową federację wydawców medali (Fédération internationale des Editeurs des Médailles), a nadto postanowiono podjąć wydawnictwo osobnego organu p. t.: „Médaille". Pierwsze zeszyty tego pisma ukazującego się jako kwartalnik już wyszły (prenum. 25 fr., adres: Giacinti, Paris VI, 11 quai Conti).

SPRAWY TOWARZYSTW NUMIZMATYCZNYCH

SPRAWOZDANIE

ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które odbyło się dnia 19 czerwca 1939 o godz. 17.30 w Zakładzie Archeologii Klasycznej U. J. przy ul. św. Anny 1.

Otwierając Walne Zgromadzenie, Prezes prof. L. Piotrowicz wygłosił przemówienie poświęcone pamięci dwu zmarłych członków Towarzystwa ś. p. Klemensa Bąkowskiego oraz Stanisława Świeżawskiego, którego to przemówienia zebrani wysłuchali stojąc. Przechodząc następnie do właściwego porządku dziennego, Prezes podkreślił, że dzisiejsze Walne Zgromadzenie jest pięćdziesiąte z rzędu, gdyż właśnie w tym roku Towarzystwo obchodzi 50-lecie swojego istnienia. Zamierzano pierwotnie połączyć je z obchodem jubileuszowym, jednakże z uwagi na konieczność starannego przygotowania obchodu, w związku z którym dojdzie też do skutku zjazd numizmatyków polskich, postanowiono odłożyć uroczystość do października.

Omawiając działalność Towarzystwa w ub. r. administracyjnym, dał Prezes wyraz swej radości z faktu, że Towarzystwo posiada dostateczne podstawy finansowe, tak że wydanie rocznika jubileuszowego „Wiadomości" za lata 1938 i 1939 nie napotka na żadne trudności. Wprawdzie Ministerstwo W. R. i O. P. nie mogło przyznać nam zasiłku, natomiast otrzymaliśmy z Kasy im. Mianowskiego 400 zł, zaś z Funduszu Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego 2.000 zł. Wspomniany zasiłek z Kasy im. Mianowskiego obejmuje lata 1938 i 1939, gdyż ze względów budżetowych nie można było uzyskać zaległego zasiłku za r. 1938. W związku z tym Walne Zgromadzenie przez aklamację dało wyraz swej wdzięczności dla obu wspomnianych instytucji za przyjście z pomocą Towarzystwu. Równocześnie Prezes podniósł z uznaniem stanowisko członków, którzy, jakkolwiek nieliczni, uiszczają regularnie swe wkładki, a nawet w ub. r. odpowiedzieli z całą gotowością na wezwanie Zarządu do wpłacania wkładek już za r. 1939 celem umożliwienia zebrania funduszów na wydanie rocznika jubileuszowego „Wiadomości", gdy jeszcze sprawa uzyskania zasiłków była daleka od rozstrzygnięcia. Znaczne wpływy uzyskało Towarzystwo również ze sprzedaży wydawnictw oraz z rozsprzedaży monet wśród członków, prowadzonej z całą ofiarnością i wielkim nakładem pracy przez dr inż. J. Dolińskiego, któremu też Walne Zgromadzenie wyraziło pełne uznanie i serdeczne podziękowania.

Jak w ubiegłych latach, wysiłki Towarzystwa szły przede wszystkim w kierunku wydania rocznika „Wiadomości", który tym razem będzie zawierał ponad 20 arkuszy druku: 16 arkuszy już wydrukowanych

Prezes przedłożył zebranym. Jakkolwiek Towarzystwo skupia tylko drobną garstkę numizmatyków polskich, to jednak nawet numizmatycy niezrzeszeni zasilają „Wiadomości“ swoimi pracami, tak że czasopismo nasze jest istotnie organem całej numizmatyki polskiej. Dowodem tego jest również i ten fakt, że i inne towarzystwa numizmatyczne polskie, a mianowicie warszawskie i bydgoskie, nadesłały do druku sprawozdania ze swej działalności. Istnieje nadzieja, że zamierzony zjazd w jesieni przyczyni się do ożywienia łączności pomiędzy towarzystwami numizmatycznymi. Niestety daje się boleśnie odczuwać brak młodych pracowników w zakresie numizmatyki, czemu starają się zaradzić na swoich seminariach prof. Semkowicz i Piotrowicz. Towarzystwo ma również na oku sprawę prawnego zabezpieczenia znalezisk numizmatycznych, z których wiele przepada dla nauki. W najbliższym czasie wystąpimy z odpowiednim wnioskiem do Prezydium Rady Ministrów w porozumieniu z Dyrekcją Funduszu Kultury Narodowej.

Z kolei Sekretarz złożył sprawozdanie z działalności Sekretariatu. Towarzystwo liczy, jak w ub. r., 82 członków i prenumeratorów oraz 3 członków honorowych, przy czym ubyło 4 członków, ale równocześnie przybyło 4 nowych. W liczbie tej posiadamy 3 członków zagranicznych. Poza tym otrzymujemy w drodze wymiany 5 czasopism krajowych oraz 11 zagranicznych. Nie licząc obfitej korespondencji redakcyjnej oraz dotyczącej sprzedaży monet, w ub. r. wpłynęło do Sekretariatu 37 pism, odeszło zaś 50; poza tym wysłano 59 egzemplarzy odezwy w sprawie wpłacania wkładek oraz 51 zawiadomień o Walnym Zgromadzeniu. Sekretariat dokonał sprzedaży monografij otrzymanych w drodze wymiany „Acta et Commentationes Universitatis Tartuensis“, z czego uzyskano 140,25 zł, ze sprzedaży zaś otrzymanych w tej samej drodze monografii numizmatycznych amerykańskich 153 zł.

W zastępstwie nieobecnego skutkiem wyjazdu Skarbnika Prezes odczytał sprawozdanie finansowe za ub. r. administracyjny według stanu z dnia 31 marca 1939. Wygląda ono następująco:

Rachunek bilansu

Stan czynny		Stan bierny	
Kasa	44,74 zł	Majątek Tow. Numizm.	1341,60 zł
P. K. O.	155,75 „		
Pow. Kom. K. O.	971,17 „		
Wartość numizmatów	169,94 „		
Razem	1341,60 zł		

Rachunek strat i zysków

Dochody		Wydatki	
Wkładki członków	1282,— zł	Wydawnictwa	2406,30 zł
Zasiłek Kasy im. Mianowskiego za r. 1937	400,— „	Sekretariat	171,25 „
Sprzedaż wydawnictw	1175,81 „	Przewyżka wpływów nad wydatkami	800,96 „
Zysk ze sprzedaży numizmatów	510,45 „		
Odsetki i różne	10,25 „		
Razem	3378,51 zł		3378,51 zł

Należy zaznaczyć, że sprawozdaniem nie jest objęta kwota 2.400 zł, otrzymana w b. r. budżetowym z Kasy im. Mianowskiego oraz Funduszu Kultury Narodowej.

W związku ze sprawozdaniem Zarządu prof. Semkowicz wyraził gorące podziękowanie Prezesowi za jego pełną poświęcenia pracę, co zebrani przyjęli oklaskami. Następnie wywiązała się żywa dyskusja zapoczątkowana przez dyr. Pierzchałę, który wskazał na konieczność jednania członków w drodze propagandy: m. i. byłoby wskazane wydawać „Wiadomości" jako kwartalnik, dzięki czemu nawiązałoby się bliższy kontakt ze zbieraczami. Myśl tę popiera inż. Kałkowski, który podkreśla potrzebę większej popularyzacji numizmatyki. Wzór może stanowić pod tym względem czasopismo „Z otchłani wieków", poza tym zaś należy działać za pośrednictwem prasy. Prof. Semkowicz stwierdza, że Towarzystwo stoi na rozdrożu, gdyż albo nastąpi wzrost ilości członków kosztem obniżenia poziomu czasopisma, albo też utrzymamy stan dotychczasowy, starając się podciągnąć w górę szersze koła numizmatyków-amatorów i zbieraczy. Mówca jest za tym drugim rozwiązaniem, natomiast popiera myśl wzmożenia propagandy za pomocą prasy i radia, do czego nadarzy się doskonała sposobność w związku z jubileuszem Towarzystwa. Dr Macharski jest za utrzymaniem „Wiadomości" w dotychczasowej formie, jednak z uwagi na zbieraczy należałoby przystąpić do wydawania rodzaju biuletynu za dodatkową przedpłatą. Myśl tę popiera zasadniczo prof. Gąsiorowski, wskazując zarazem, że zamiana „Wiadomości" na kwartalnik pociągnie za sobą wielkie trudności techniczne i finansowe, a zarazem obciąży niepomiernie Redakcję. Tego samego zdania jest i Dr Maciąg, który zwraca uwagę, że postawienie „Wiadomości" na obecnym poziomie przez prof. Piotrowicza przyczyniło się do wzmocnienia powagi Towarzystwa i przysporzyło mu nowych członków.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos prof. Piotrowicz, który oświadczył, że propaganda za pomocą prasy nie da żadnych wyników, nato-

miast o wiele ważniejsze jest indywidualne jednanie członków. Właśnie w związku z jubileuszem Towarzystwa każdy członek powinien dostarczyć Towarzystwu przynajmniej jednego nowego członka. Wydawanie „Wiadomości“ w formie kwartalnika zwiększyłoby poważnie koszty druku i opłaty pocztowe, wywołałoby duże trudności z zebraniem na czas odpowiedniego materiału, a co ważniejsza na wydawnictwo popularne nie dostalibyśmy żadnego zasiłku i poza tym utracilibyśmy wielu prenumeratorów. Należy też pamiętać, że „Wiadomości“ są jedynym czasopismem numizmatycznym w Polsce i reprezentują numizmatykę polską wobec zagranicy: jest to chyba najważniejszy argument, przemawiający za utrzymaniem dotychczasowego charakteru wydawnictwa. Prezes nie jest zasadniczo przeciwny wydawaniu obok „Wiadomości“ biuletynu, ale niestety nie widzi nikogo, kto by podjął się jego redagowania i skąd wziąć odpowiedni materiał? Nawet zestawienie kroniki w rocznikach „Wiadomości“ napotyka na poważne trudności. Prezes przyznaje, że należy rozbudować część sprawozdawczą i informacyjną, toteż chętnie przeznaczy na ten cel parę arkuszy, byle tylko nadsyłano mu materiały.

W odpowiedzi na przemówienie Prezesa pp. Pierzchała i Kałkowski zastrzegają się, że nie zmierzają bynajmniej do obniżenia poziomu wydawnictwa, natomiast chodzi im jedynie o przyciągnięcie zbieraczy i tym samym o zwiększenie liczby członków. Wobec życzliwego stanowiska prof. Piotrowicza inż. Kałkowski wyraża gotowość dostarczania materiałów do kroniki „Wiadomości“ i w ogóle bliższego zajęcia się tym działem, mając zarazem nadzieję, że inni członkowie również pospieszą ze swoją współpracą.

W następnym punkcie porządku dziennego przewodniczący Komisji Rewizyjnej pułk. dr Maciąg stwierdził, że znalazł wszystkie księgi kasowe w zupełnym porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co uchwalono jednomyślnie.

Na wniosek dra Macharskiego wybrano nowy Zarząd w tym samym składzie z tą jedynie różnicą, że na miejsce inż. Melcherta, przebywającego od dłuższego czasu poza Krakowem, wybrano dr Marię Fredro-Boniecką, uchwalając równocześnie gorące podziękowanie dla inż. Melcherta za jego długoletnią pracę dla Towarzystwa. Następnie na wniosek prof. Semkowicza wybrano Komisję Rewizyjną w następującym składzie: pułk. dr A. Maciąg, dr L. Macharski i dr W. Budka.

Po zakończeniu wyborów otworzono dyskusję nad wnioskami Zarządu, dotyczącymi urządzenia jubileuszu Towarzystwa w jesieni b. r. oraz mianowania w związku z tym członków honorowych. Zasadniczo zatwierdzono program przewidziany na dwa dni, który obejmie m. i. uroczyste posiedzenie, obrady nad zagadnieniami numizmatyki polskiej oraz zwiedzanie specjalnej wystawy numizmatów w Muzeum Czapskich.

Co się tyczy członków honorowych, to na wniosek dr Macharskiego uchwalono nie ujawniać chwilowo zatwierdzonych przez Walne Zgromadzenie nominacji, lecz dokonać ich ogłoszenia dopiero w jesieni w Związku z jubileuszem. Postanowiono nie zapraszać zagranicznych uczonych, natomiast zawiadomić o zjeździe zagraniczne towarzystwa numizmatyczne. W końcu rozpatrywano zeszłoroczne wnioski ks. Majkowskiego w sprawie nadania godności członków honorowych kilku uczonym zagranicznym, przy czym zebrani stwierdzili, że nie ma powodu wyróżniać pewnych numizmatyków niezwiązanych z numizmatyką polską ani też z Towarzystwem, gdyż w takim razie należałoby mianować znacznie więcej członków honorowych. Towarzystwo posiada zaledwie trzech członków honorowych, a od początku istnienia mianowało ogółem tylko dziesięciu i to za prawdziwe zasługi, położone dla Towarzystwa względnie dla numizmatyki polskiej.

Na tym Walne Zgromadzenie zamknięto o godz 19,40.

Sekretarz — Prezes

Kazimierz Bulas m. p. — *Ludwik Piotrowicz m. p.*

SPRAWOZDANIE

z działalności Warszawskiego Towarzystwa Numizmatycznego za rok 1938.

Rok sprawozdawczy, w porównaniu z paroma ubiegłymi latami, odznaczył się widoczną poprawą i znacznym ożywieniem w działalności Towarzystwa.

Zebrań odbyło się 13, członkowie dopisywali obecnością liczniej niż w roku poprzednim, referatów wygłoszono 8, wywołały one ożywioną dyskusję, nie tylko wśród członków, ale i gości.

Wygłoszono następujące referaty:

17. 1. 38 r. p. inż. Wł. Terlecki: „O kopiejce“, 7. 2. 38 r. p. dr A. Solecki: „O literaturze numizmatycznej w Polsce“, 7. 3. 38 r. p. red. K. Janikowski: „O rzekomych denarach św. Wojciecha“, 21. 3. 38 r. p. red. K. Janikowski: „O denarze Św. Wojciecha”, 3. 10. 38 r. p. dyr. J. Aleksandrowicz: „Wrażenia numizmatyka z pobytu w Gdańsku i na polskim wybrzeżu morskim“, 17. 10. 38. r. inż. W. Terlecki: „Czyszczenie starych monet“, 7. 11. 38 r. p. dr M. Gumowski: „Stroje rycerstwa polskiego na podstawie starych pieczęci“, 5. 12. 38 r. p. J. Dunin-Borkowski: „Stosunki pieniężne w Koronie za panowania Stefana Batorego“.

Drogą licytacji wśród członków zlikwidowało Towarzystwo pozostałą część swoich zbiorów numizmatycznych.

Należy również podkreślić, że Towarzystwo prowadziło w roku sprawozdawczym liczną korespondencję, odpowiadając między innymi na liczne listy osób zwracających się do Towarzystwa z zapytaniami w sprawie monet.

Obecnie Towarzystwo postawiło sobie za główne zadanie pracę nad wydaniem w tym roku cennika-katalogu, opracowanego przez p. St. Kotańca. Odczuwając brak zainteresowania się numizmatyką wśród młodzieży, obmyśla sposoby propagandy i wzbudzenia zainteresowania dla tej dziedziny wiedzy. W tym celu uzyskało zezwolenie Kuratorium Okręgu Szkolnego na urządzanie odczytów i pogadanek wśród starszej młodzieży szkolnej.

Zarząd Towarzystwa stanowili:

Prezes: Jan Aleksandrowicz, vice-prezes: Konstanty Czerwiński, skarbnik: pułk. dypl. Jan Z. Berek, sekretarz: Jerzy Dunin-Borkowski, bibliotekarz: A. Hubert, konserwator: W. Terlecki, kierownik działu propagandowo prasowego: K. Janikowski i członek zarządu K. Iwanicki.

Sekretarz: *Jerzy Dunin-Borkowski m. p.*

Prezes: *Jan Aleksandrowicz m. p.*

SPRAWOZDANIE
Bydgoskiego Towarzystwa Numizmatycznego
(Początek i rozwój)

Na wystawie zabytków i pamiątek bydgoskich, która cieszyła się wielkim powodzeniem i spotkała się z przychylną krytyką miejscowej prasy, dwóch zbieraczy bydgoskich wystawiło monety bite w dawnej mennicy bydgoskiej. Po zakończeniu wystawy pan Prezydent Miasta podziękował wystawcom osobnym pismem. Zachęceni sukcesem swego pierwszego oficjalnego wystąpienia, za radą pp. Prof. Zakrzewskiego i Dr Gumowskiego w listach do autora niniejszego sprawozdania, postanowili zrzeszyć bydgoskich numizmatyków pod opiekuńczymi skrzydłami Muzeum Miejskiego.

W porozumieniu z kustoszem p. Boruckim zwołano zebranie informacyjne na 22 listopada 1935 roku, na które zaproszono wszystkich znanych na gruncie bydgoskim zbieraczy monet, medali, bonów i banknotów. Na zebraniu tym zjawiło się dziesięć osób.

Po krótkich słowach powitalnych p. kustosza zebrani zbieracze i sympatycy omówili potrzebę zrzeszenia się na terenie miasta i jednogłośnie uchwalili zawiązać koło numizmatyków z siedzibą przy Muzeum Miejskim w Bydgoszczy. Do Towarzystwa wstąpili wszyscy obecni na zebraniu konstytucyjnym. Do zarządu weszli: p. Stobiecki Roman prezes, p. Leon Różdżyński sekretarz, p. Stanisław Niewitecki skarbnik. Zarząd ten utrzymał się do dnia dzisiejszego. Uchwalono zebrania urządzać raz w miesiącu, jednak każde zebranie zwoływać osobnym zawiadomieniem.

Prawdziwego opiekuna znalazło Towarzystwo w Prof. Z. Zakrzewskim, który młodej organizacji nie tylko służył radami, ale z własnej inicja-

tywy, bezinteresownie nadesłał dublety z swego zbioru do podziału celem zachęcenia bydgoskich zbieraczy.

Do tworzącej się biblioteki Towarzystwa nadesłali prace swoje Prof. Zakrzewski, ks. kan. Majkowski i Warszawskie Towarzystwo Numizmatyczne.

Wobec takiej opieki i tylu starań zapał wśród członków Towarzystwa wzrastał, a gdy z końcem 1936 roku zebrano się na Walnym Zgromadzeniu, można było poszczycić się jedenastu posiedzeniami, na których odczyty wygłosili:

p. LeonRóżdżyński: Sposoby czyszczenia monet miedzianych, bronzowych i żelaznych, Sposoby czyszczenia monet srebrnych i złotych, Trojaki czyli dudki bydgoskie od 1594 — 1601 roku, p. Stanisław Niewitecki: Literatura numizmatyczna, p. Karol Grams: Dzieje numizmatyki polskiej.

W 1937 roku opuścił Bydgoszcz p. Grams, zamiłowany numizmatyk i bibliofil. Odpadło kilku mniej zasobnych zbieraczy, a pozostała w Towarzystwie tylko garstka zapalonych w numizmatyce kolekcjonerów. Staraniem Towarzystwa wydrukował „Przegląd Bydgoski" wydawnictwo naukowo-regionalne, specjalny zeszyt poświęcony mennicy bydgoskiej, który ukazał się w nakładzie 450 egzemplarzy, rozsprzedanych wkrótce pomiędzy zbieraczy i lubowników.

Mimo trudności organizacyjnych odbyło Towarzystwo w tym roku jedenaście posiedzeń, na których wygłosili odczyty:

p. Stanisław Niewitecki: Czołowe zbiory numizmatyczne w Polsce i za granicą, p. Leon Różdżyński: Działalność braci Tymfów w mennicy bydgoskiej a złotówki w Polsce, O zbieraczach i zbiorach numizmatycznych w Bydgoszczy (na 2 zebr.), Monety znalezione pod Żninem.

Rok sprawozdawczy 1938 wyróżnił się specjalną pracą naukową. Zapoczątkowano przygotowania do wystawy numizmatycznej w Bydgoszczy, która odbędzie się jesienią 1939 roku. Zebrano materiał do nowego zeszytu numizmatycznego Przeglądu Bydgoskiego. Towarzystwo współpracowało z redakcją Przeglądu Bydgoskiego nad przygotowaniem do druku pracy p. Dr Gumowskiego o mennicy bydgoskiej.

Grono członków powiększyło się o dalszych trzech zbieraczy, wśród nich kolekcjonera z sąsiedniego Inowrocławia, którego zbiór zawiera kilkadziesiąt rzadkich monet ze zbioru po śp. Ossowskim z Berlina i Frankiewiczu z Poznania. Lista członków przedstawia się obecnie następująco:

Stobiecki Roman, prezes T-wa — Bydgoszcz — Stary Rynek
Różdżyński Leon, sekretarz — Bydgoszcz — Bocianowo 29 m. 6
Niewitecki Stanisław, skarbnik — Bydgoszcz — Zamojskiego 17 m. 5
Laubitz Konstanty — Inowrocław — majątek Popowice
Dr Lewiński Kazimierz — Bydgoszcz — Cieszkowskiego 9

Dreas Władysław — Bydgoszcz — Polanka 7
Zbychorski Witold — Bydgoszcz — Gdańska 52
Sawilski Zygmunt — Bydgoszcz — Reja 7
Grześkowiak Józef — Bydgoszcz — Kr. Jadwigi 8
Muzeum Miejskie — Bydgoszcz

W tym roku odbyło Towarzystwo osiem posiedzeń, na których pogadanki wygłosił:

p. Leon Różdżyński: Jakub Jakobson van Emdem, zarządca mennicy bydgoskiej, czyli o tym, jak dwóch spryciarzy nabrało mądrego, Monety Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Bydgoszczy, Skarby w ruinach mennicy bydgoskiej (na 2 zebr.).

Piękny i stały rozwój zawdzięcza Bydgoskie Towarzystwo Numizmatyczne nie tylko intensywnej pracy swych członków, lecz również Zarządowi miasta Bydgoszczy i jego prezydentowi p. Barciszewskiemu, który z wielkim zrozumieniem popiera każdą inicjatywę.

Towarzystwo dotychczas nie posiada własnego wydawnictwa, jednak redakcje Przeglądu Bydgoskiego oraz Dziennika Bydgoskiego chętnie współpracują z Towarzystwem i ogłaszają każdą przedstawioną pracę.

Bydgoszcz, 27. IV. 1939.

Leon Różdżyński m. p.
sekretarz Tow. Numizm. w Bydgoszczy.

SPIS CZŁONKÓW TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE W R. 1939

Członkowie założyciele

Antell Herman
Brensztejn Michał
Bukowski Henryk
Chełmiński Zygmunt
hr. Clary Aldringen
hr. Czapski Emeryk
Czerwiński Antoni
Jodko-Narkiewicz Antoni
hr. Potocki Andrzej
hr. Przeździecki Konstanty
Rygier Michał
hr. Starzyński Bolesław
Wolański Adam

Protektor Towarzystwa: † Henryk Mańkowski

Członkowie honorowi

† Kazimierz Stronczyński (1889)
† Władysław Bartynowski (1909)
† Antoni Czerwiński (1914)
Feliks Kopera (1914)
† Stanisław Tomkowicz (1914)
Adam Wrzosek (1923)
† Piotr Bieńkowski (1924)
† Ludwik Finkel (1927)
† Adam Wolański (1932)
Constantin Moisil (1935)

Członkowie zwyczajni i prenumeratorzy

American Numismatic Society — New York
Prof. Dr Antoniewicz Włodzimierz — Warszawa — Sewerynów 6, m. 11

Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa — Kraków — Sienna 16
Archiwum Państwowe — Kraków — Gertrudy 8a
X. Prof. Archutowski Józef — Kraków — Jabłonowskich 28
Biblioteka Kórnicka — Kórnik (Woj. pozn.)
Biblioteka Miejska — Bydgoszcz — Stary Rynek J. Piłsudskiego 24
Biblioteka Ordynacji Zamojskiej — Warszawa — Żabia 4
Biblioteka Pol. Akademii Um. — Kraków — Sławkowska 17
Biesiadecki Franciszek — Danilcze — p. Puków
Boliński Bolesław, adwokat — Łódź — Al. Kilińskiego 86
Dr Budka Włodzimierz — Kraków — Siemiradzkiego 29
Prof. Dr Bulanda Edmund — Lwów — Badenich 12
Doc. Dr Bulas Kazimierz — Kraków — św. Anny 1
Deskurowa Zofia — Sancygniów — p. Działoszyce (Woj. kieleckie)
Prof. Dr Dobrowolski Kazimierz — Kraków-Salwator — Gontyna 2, m. 2
Dr inż. Doliński Jarosław — Kraków — Łobzowska 15, m. 7
Droûet Stanisław, major w st. sp. — Piaseczno (Woj. warsz.) Puławska 3
Dyrekcja Państw. Zbiorów Sztuki — Warszawa — Zamek
Dr Fredro-Boniecka Maria — Kraków — Al. Słowackiego 1
Prof. Dr Gąsiorowski Stanisław — Kraków-Salwator — Gontyna 11
Gimnazjum OO. Jezuitów — Chyrów
Dr Grażyński Michał, wojewoda śląski — Katowice
Prof. Dr Grodecki Roman — Kraków — Łokietka 1
Dr Gumowski Marian — Dębowiec — p. Gościeszyn k. Trzemeszna
Guthke Jan W. — Harbin (Manchoutikuo) — P. O. Box Nr 462.
Hallama Karol — em. st. kontrolor pocz. — Żywiec — Świętokrzyska 485
Inż. Iwanicki Karol — Warszawa — Sucha 8
Doc. Dr Jakimowicz Roman — Warszawa — Agrykola 9
Jarzębowski Stanisław — Kościelec — p. Koło (Woj. łódzkie) — skr. poczt. 22
Kalmus Jakub — Łódź — Legionów 8a
Inż. Kałkowski Tadeusz — Katowice — Słowackiego 41/43, m. 10
Koło Historyków S. U. J. — Kraków — Collegium Novum
Doc. Dr Komornicki Stefan — Kraków — Tyniecka 7
Dr Konczyńska Wanda — Kraków — Smoleńsk 26
Dr Kutrzeba Wiktor — Jordanów
Dr Macharski Leopold — Kraków — Wyspiańskiego 11
Pułk. Dr Maciąg Adam — Kraków — Basztowa 1
X. Majkowski Edmund — Kopanica, pow. Wolsztyn (Woj. pozn.)
Dr Mańkowski Tadeusz — Lwów — Łozińskiego 4
X. Mazurek Franciszek — Kielce — Wesoła 54
Mgr Mazurkiewicz Mieczysław, wicestarosta — Lesko
Inż. Melchert Stanisław — Maków Podhal.
Muzeum XX. Czartoryskich — Kraków — Pijarska 6/15
Muzeum Diecezjalne — Łódź — Ks. Skorupki 5
Muzeum Miejskie — Cieszyn
Muzeum Narodowe — Kraków — Sukiennice
Muzeum Narodowe — Warszawa — Al. 3 Maja 13
Muzeum Numizmatyczne Mennicy Państwowej - Warszawa-Praga-Markowska 18
Muzeum Państwowe — Grodno
Muzeum Śląskie — Katowice — Gmach Wojewódzki
Muzeum Wielkopolskie — Poznań — Al. Marcinkowskiego 9

Prof. Nakládal Józef — Zábřeh n. Mor. — Nádražní 33 (Czechomorawy)
Niewitecki Stanisław — Bydgoszcz — Zamojskiego 17, m. 5
Olszewski Marian — Kraków — Wenecja 9, m. 9
Pierzchała Ludwik — Zakopane — Parcele Urzędnicze
Dr Piotrowicz Karol — Kraków — Wybickiego 5
Prof. Dr Piotrowicz Ludwik — Kraków — Michałowskiego 9
Prof. Przedwojewski Wojciech — Stanisławów — Bilińskiego 5
Rokitnicki Józef — Będzin — Sienkiewicza 37, m. 26
Rybiański Aleksander, notariusz — Muszyna
Seminarium Archeologii Klasycznej U. S. B. — Wilno — Zamkowa 26
Seminarium Historii Prawa Polskiego U. P. — Poznań — Zamek
Seminarium i Gabinet Nauk Pomocniczych Historii U. J. — Kraków — Straszewskiego 27
Prof. Dr Semkowicz Władysław — Kraków — Michałowskiego 9
Dr Solecki Adam — Warszawa 22 — Akademicka 3, m. 25
Prof. Dr Sulimirski Tadeusz — Kraków — Zygmunta Augusta 7
Dyr. inż. Szczotkowski Zygmunt — Libiąż Mały
Tillówna Ada — Kraków — Krowoderska 31
Towarzystwo Numizmatyczne — Bydgoszcz — Muzeum Miejskie
Towarzystwo Numizmatyczne — Warszawa — Rynek Starego Miasta 32
Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Poznań — Sew. Mielżyńskiego 26/27
Urbański Stefan, komendant powiatowy P. P. — Łańcut
Pułk. Dr Więckowski Stanisław — Łódź — ul. Narutowicza 115c
Wilkoński Leon — Sandomierz — Reformacka 2
Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Łuck — Sienkiewicza 31
Doc. Dr Zabłocki Jan — Kraków — Al. 29 Listopada 48
Dr Zaczek Kazimierz — Warszawa — Saska Kępa — Waszyngtona 8, m. 3
Zakład Historii Sztuki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. — Wilno
Zakład Nauk Pomocniczych Historii U. J. K. — Lwów
Zakład Prehistorii U. J. — Kraków — św. Anny 1
Zygarłowski Franciszek — Poznań — Starościńska 16

WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

Ul. św. Anny 1. — Tel. 159-39.

	ZŁ.
Bagiński Walery: Dalsze guziki polskie	1.—
— Walery Kostrzębski	—.40
Barwiński Bohdan: Pieczęcie książąt halicko-włodzimierskich z pierwszej połowy XIV wieku	—.50
Bayer Karol: Falsyfikaty Meinertowskie (z rękopisu)	2.—
— Wyjątki z korespondencji z J. I. Kraszewskim i innymi	1.—
Bieńkowski Piotr: O kulach starożytnych	—.60
Bołsunowski T.: Minusińsk jako centrum kultury epoki bronzu	—.60
— Znaki pieczętne na ołowiu (plomby), znajdywane w Bugu przy mieście Drohiczynie	1.20
Boniecka-Fredro Maria: Wystawa współczesnych medalierów belgijskich w Krakowie	—.60
— Gemmy z podpisami artystów w Muz. Narod. w Krakowie. I. Gemmy Pichlerów	1.—
Brensztejn Michał Eustachy: Cmentarzysko „Potumszelu Kapaj" w powiecie telszewickim, parafii łuknickiej na Żmudzi	—.40
Budka Włodzimierz: Reprodukowanie pieczęci	—.60
— Pieczęcie dawnych miast Księstw Oświecimskiego i Zatorskiego	—.50
— Pieczęcie miasta Bochni	—.60
Bujak Fr.: Geografia kronikarzy polskich	—.60
— Najstarszy opis Ziemi Świętej pochodzenia polskiego	—.40
Cercha Stanisław: Głowa św. Jana Chrzciciela (miniatura z r. 1534)	—.20
Chmiel Adam: Cechy miasta Kazimierza	—.50
— Materiały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i miejskie)	1.—
— Materiały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i pieczęcie Trybunału koronnego w Polsce)	—.60
— Pieczęcie żydowskie (materiały sfragistyczne)	1.—
— Pieczęć Sądu Komisarskiego sześciu miast	—.40
Czarnowski Z. J.: Wykopalisko monet w jaskini „Okopy" Wielkiej nad Prądnikiem Ojcowskim	1.50
Demetrykiewicz Włodzimierz: Przedhistoryczna ceramika z półksiężycowymi uchami (Ansa lunata vel cornuta) w Polsce	2.—
— Wykopaliska z Kęblin i ślady rzymskiej „Terra sigillata" w Królestwie Polskim	2.—
Doliński J.: Wykopalisko monet w Żdżarach. — Wykopalisko monet ze Szczakowej	0.80
Durczewski Zdzisław: Ołowiane pieczęcie ruskie ze Starego Zamku w Grodnie	—.50
Grodecki Roman: Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim	2.—
— „Obraz" (przyczynek do średniowiecznej polityki menniczej)	—.80
— Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej	1.50
— Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce	1.50
— O t. zw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej	—.80
— Pojawienie się groszy czeskich w Polsce	0.50

Krakowie	—.60
— Turma więzienna XIII wieku w Łowiczu	—.60
— Z wycieczki z uczniami w r. 1892	—.80
X. Majkowski Edmund: Plakiety i medale z portretem Joachima Lelewela	—.80
Marcinkowski Kazimierz: Inwentarz Zamku krakowskiego, sporządzony w roku 1787	2.—
— To samo na papierze czerpanym	3.—
Mikucki Silvio: W sprawie genezy orła polskiego	1.50
P(auli) Ż.: Krzysztof Moniwid Dorohostajski	—.50
Piekosiński Fr.: Kilka uwag o denarach Bolesława Chrobrego	1.—
— Średniowieczne znaki wodne. Wiek XIV (z 77 tablicami autografowanymi)	4.50
— Wybór znaków wodnych z XV stulecia z. I.	3.50
— Znaki wodne w rękopisach polskich wieków średnich	3.—
— Pieczęcie polskie wieków średnich doby piastowskiej. Uzupełnienie	2.—
Piotrowicz Ludwik: Les trouvailles de monnaies celtiques en Pologne	1.—
— Skarb monet rzymskich z Malkowic	—.60
— Drobne znaleziska monet rzymskich w Polsce. — Dalsze denary rzymskie ze skarbu z Malkowic	—.50
— Nowe znaleziska złotych monet rzymskich w Polsce — Skarby monet rzymskich z Ludwipola i Mizocza na Wołyniu	—.50
— Znaleziska monet greckich i rzymskich przy budowie kolei małopolskich	0.50
Pochwalski Tadeusz: Trojak koronny Zygmunta III z roku 1597 (z mylną datą)	—.30
Przeworski Stefan: Zabytki starożytnego Wschodu w zbiorach polskich	—.80
Pułaski Kazimierz: Order Konfederacji barskiej	—.20
Semkowicz Władysław: Sfragistyka Witolda	2.—
— W sprawie najstarszej pieczęci Zakopanego	0.50
Słuszkiewicz Eug.: Handel rzymsko-indyjski w świetle znalezisk monetarnych w Indiach	1.—
Solski Tadeusz: Bony Królestwa Kongresowego z lat 1860—1865	1.—
Szczerbowski Bronisław: Kilka słów o działalności grona konserwatorów Galicji zachodniej w latach 1889—1900	—.30
Terlecki Władysław: Próba klasyfikacji medali polskich	—.40
— Czyszczenie starych monet	—.50
Tymieniecki Seweryn: Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI wieku	—.40
Witanowski-Rawicz Michał: Grobowiec ostatniego z Zawiszów Czarnych. — Wycieczka archeologiczna na Podlasie. — Kielich mszalny w Borysławicach	—.40
Wittig Wiktor: Wykopalisko kujawskie monet IX—XI wieku	—.80
Wojtowicz Piotr: Herb Polski i Litwy na monetach węgierskich	—.80
— Z zainteresowań numizm. Jana III	0.50
Zakrzewski Z.: Gniezno i Kalisz. Dwie mennice wielkopolskie za czasów Mieszka III	2.—
Zakrzewski Z.: O brakteatach z napisami hebrajskimi	2,50
— O brakteacie pamiątkowym Bolesława Krzywoustego	1.—

— Groby przedhistoryczne w Kleszczewie . . . . . . —.40
— Przyczynek do znajomości solidów Bolesława Chrobrego . . —.30
— Solid Mieczysława i bez napisu . . . . —.30
— Studia do numizmatyki XI wieku. O denarach adelheidowych z imieniem Bolesława. — Przyczynek do znajomości monet polskich średniowiecznych . . . . —.80
— Studia do numizmatyki XI w. — Monety wykopane w Ostrowie nad Gopłem . . . . —.50
— Nieznany adulteryn typu „Ethelred" 0.50
Zborowski J.: W sprawie herbu Zakopanego 0.50
Zieliński Józef i Gustaw: Dadler Sebastian . . . . —.30
— Holland Stefan (Steven van Holland) medalier niderlandzki XVI wieku . . . . —.40
— Projekt J. F. Golzhausera do medalu na pamiątkę Konstytucji 3-go Maja 1791 r. Rys historyczny medalierstwa w Polsce w XVI-XVII wieku . . . . —.20

„Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne" mogą nabywać Członkowie w miarę posiadanych zapasów:

Rocznik 1889—1891	po	5.— zł
„ 1892 bez zesz. 1 i 2		2,50 „
„ 1893—1906		5.— „
„ 1907 bez zesz. 4		3,75 „
„ 1908		5.— „
„ 1909 bez zesz. 1—3		7,50 „
„ 1910 bez zesz. 1		9,— „
„ 1911 bez zesz. 1 i 3		8,— „
„ 1912 bez zesz. 1		9,— „
„ 1913 tylko zesz. 10 i 11		2,— „
„ 1914 tylko zesz. 2 i 8		2,— „
„ 1915		4,— „
„ 1916—1919	po	10,— „
„ 1920—1927	po	5,— „
„ 1928/29	po	20,— „
„ 1930		10,— „
„ 1931/32		20,— „
„ 1933—1937	po	10,— „

Rocznik 1889 zawiera 2 zeszyty, roczniki 1890—1907 zawierają po 4 zeszyty z wyjątkiem 1903, który stanowi całość, podobnie jak 1908. Roczniki 1909—1919 zawierają po 12 zeszytów z wyjątkiem 1915, złożonego z 4 zeszytów, roczniki zaś 1920—1922 — po 2 zeszyty. Pozostałe roczniki tworzą pojedyncze tomy.

Cena pojedyńczych zeszytów wynosi:

1889	2,50 zł
1890—1907 (z wyjątkiem 1903)	1,25 „
1909—1919	1,— „
1920—1922	2,50 „

UWAGA. Sprzedaż pojedyńczych zeszytów jest uzależniona od ilości posiadanych zapasów celem uniknięcia dekompletowania roczników.

REDAKTOR *LUDWIK PIOTROWICZ*
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

